Marcin Kruszyński

AMBASADA RP W MOSKWIE

1921–1939

MONOGRAFIE

WARSZAWA 2010

AMBASADA RP
W MOSKWIE
1921–1939

Dla mojej żony Małgosi i syna Karolka

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Marcin Kruszyński

AMBASADA RP W MOSKWIE 1921–1939

WARSZAWA 2010

Recenzent
dr hab. Marek Kornat

Okładka
Sylwia Szafrańska

Projekt graficzny serii
Krzysztof Findziński

Redakcja
Małgorzata Strasz

Korekta
Anna Kaniewska

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeks
Marcin Kruszyński

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2010

Seria „Monografie”: tom 66

ISBN 978-83-8376-789-5

Zapraszamy na naszą stronę internetową
ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
ksiegarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

1. Ambasada RP w Moskwie i jej zwierzchnicy na tle stosunków polsko-radzieckich
Trudne początki – misja Tytusa Filipowicza 14
Kolejni zwierzchnicy placówki 23
Ostatnie chwile – wrzesień, październik 1939 r. 60

2. Organizacja i funkcjonowanie ambasady
Personel 66
Budżet i zarobki 80
Kierownicy i ich podwładni – życie codzienne w placówce 87
Kurierzy i poczta dyplomatyczna 103
Inne metody utrzymywania łączności z krajem 111
Kolejne siedziby placówki 113
Środki lokomocji 116

3. Działalność oficjalno-reprezentacyjna i sprawozdawcza
Kontakty pracowników placówki moskiewskiej z władzami radzieckimi 119
Polscy dyplomaci a korpus dyplomatyczny akredytowany w Moskwie 152
Podróże pracowników polskiej misji po ZSRR 164
Raporty 170

4. Wydział konsularny i attachat wojskowy
Struktura organizacyjna wydziału konsularnego 181
Czynności konsularne 183
Działalność opiekuńcza wydziału konsularnego 194
Nie tylko praca... Z życia codziennego konsulatu 198
Attachat wojskowy 203

5. Konsulaty polskie w ZSRR 230

Zakończenie 278

Summary 280

Aneks 282

Wykaz skrótów 339

Bibliografia 341

Indeks osób 356

WSTĘP

Wraz z kolejnymi klęskami ponoszonymi przez państwa zaborcze na różnych frontach pierwszej wojny światowej rosły nadzieje społeczeństwa polskiego na odzyskanie niepodległości. Ponadto czyn zbrojny Polaków i towarzyszące temu zabiegi na arenie międzynarodowej o uznanie prawa do samodzielnego bytu sprawiły, że w 1918 r. marzenia kilku pokoleń stały się rzeczywistością. 11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna wydała dekret przekazujący Józefowi Piłsudskiemu władzę wojskową, a trzy dni później ogłosiła kolejny dokument, na mocy którego w ręce Piłsudskiego oddano także władzę cywilną.

Wśród pierwszych decyzji podjętych przez nowego naczelnika odradzającego się kraju było rozesłanie 16 listopada 1918 r. do państw koalicyjnych i neutralnych telegramu notyfikującego powstanie suwerennej Polski. Rodziło to konieczność utworzenia własnej sieci placówek dyplomatycznych, reprezentujących na zewnątrz niezawisły rząd w Warszawie. Stopniowo więc, wraz z uznawaniem Polski przez kolejnych partnerów, placówki te powstawały w różnych stolicach, zarówno w Europie, jak i na pozostałych kontynentach. Dowodem stabilizacji położenia międzynarodowego Rzeczypospolitej był fakt, że już w połowie 1919 r. dysponowała ona dwudziestoma przedstawicielstwami zagranicznymi.

Nadal jednak nieuregulowane pozostawały relacje z największym sąsiadem – Rosją Radziecką. Dopiero w 1921 r., po podpisaniu traktatu pokojowego w Rydze kończącego trwającą dwa lata wojnę, stan ten uległ zmianie. Jeden z punktów tego porozumienia przewidywał nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu sygnatariuszami aktu i wzajemną wymianę przedstawicielstw dyplomatycznych. Jak się wkrótce miało okazać, polska placówka w Moskwie stała się jedną z ważniejszych misji dyplomatycznych okresu międzywojennego, a zarazem jedną z najtrudniejszych – i to z wielu względów.

Ową szczególną rolę zawdzięczała przede wszystkim znaczeniu Kremla dla sytuacji Polski w Europie. Duży wpływ miał także inny jeszcze czynnik. Przywódcy radzieccy – tak zresztą jak i polscy – nigdy do końca nie wyzbyli się wrogości i nieufności wobec drugiego partnera. Jednocześnie nawet postronny obserwator życia politycznego wiedział, że starć między tymi jakże odmiennymi organizmami państwowymi nie da się uniknąć. Dlatego tak istotne było gromadzenie informacji na temat Związku Radzieckiego. Tym właśnie w dużej mierze zajmowało się polskie przedstawicielstwo. Wszelkiego rodzaju dane zdobywano bądź to w sposób oficjalny – w wyniku rozmów z członkami *corps diplomatique*, podróżując po kraju lub analizując publikacje prasowe, bądź to nieco innymi metodami – przez pracowników attachatu wojskowego, a później oficerów polskiego wywiadu, dla których placówka dyplomatyczna była „przykrywką" pozwalającą legalnie przebywać w ZSRR.

Celem niniejszej rozprawy jest przedstawienie dziejów polskiej placówki dyplomatycznej w Moskwie jako instytucji. Przedmiotem mojego zainteresowania są zagadnienia związane z ustanowieniem i likwidacją jednostki, prezentacja jej kierownictwa i pokazanie roli, jaką odegrało w całokształcie polsko-radzieckich stosunków politycznych, analiza życia codziennego pracowników przedstawicielstwa. Stosunkowo dużo uwagi i miejsca będę starał się poświęcić omówieniu atmosfery panującej w misji, relacjom międzyludzkim, rotacjom kadrowym oraz tak ważnym elementom zwykłej egzystencji Polaków w Moskwie, jak sprawa zajmowanego lokalu, używanych samochodów, poczty dyplomatycznej i innych metod łączności z krajem. Zajmę się również kontaktami dyplomatów z ich radzieckimi partnerami oraz kolegami z korpusu dyplomatycznego. Osobno zostaną opracowane poszczególne – w dużej mierze odrębne i autonomiczne – części składowe interesującego mnie urzędu, tj. wydział konsularny i attachat wojskowy. Przy tej okazji scharakteryzuję pracę *stricte* konsularną oraz aktywność wywiadowczą prowadzoną zarówno przez attachat, jak i za pośrednictwem innych osób wchodzących w skład placówki moskiewskiej. Pod identycznym kątem przyjrzę się także polskim konsulatom w ZSRR, starając się uzyskać – w miarę możliwości – jak najbardziej klarowny i syntetyczny obraz ich działalności.

Za podjęciem tej problematyki przemawiało kilka przesłanek. Najważniejszą z nich jest brak naukowego opracowania na ten temat. Co prawda relacje polsko-radzieckie w okresie międzywojennym doczekały się licznych i pogłębionych studiów (przede wszystkim prace Wojciecha Materskiego[1], Mariana Leczyka[2], Stanisława Gregorowicza[3], Andrzeja Skrzypka[4], Włodzimierza Kowalskiego[5], Jerzego Kumanieckiego[6]), ale do tej pory sprawy związane z misją moskiewską pozostawały raczej poza głównym nurtem zainteresowań historyków. Badacze w wielu przypadkach ograniczali się do anonimowego prezentowania powstałych tam raportów, zapominając zupełnie o ich autorach.

Ze względu na profil rozprawy trzeba dodać, że zagadnienia odnoszące się generalnie do codziennej egzystencji pracowników polskiej dyplomacji także znalazły się poza obszarem dotychczasowych badań, chociaż dysponujemy kilkoma monografiami na temat funkcjonowania wybranych placówek konsularnych II Rzeczypospolitej[7]. Dlatego niejednokrotnie zostałem pozbawiony możliwości przeprowadzenia porównań z resztą polskich przedstawicielstw zagranicznych.

Kilku słów komentarza wymaga też używane w pracy nazewnictwo. W 1934 r. przemianowano poselstwo w Moskwie na ambasadę. Analizując wydarzenia dziejące się przed tym rokiem, stosuję więc termin „poselstwo", natomiast zdarzenia późniejsze

---

[1] W. Materski, *Polska a ZSRR 1923–1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji politycznej w Europie*, Wrocław 1981; *idem*, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994; *idem*, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.

[2] M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976.

[3] S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław 1982; S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995.

[4] A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921–1939*, Warszawa 1982.

[5] W.T. Kowalski, A. Skrzypek, *Stosunki polsko-radzieckie 1917–1945*, Warszawa 1980.

[6] J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971.

[7] Zob.: R. Chwaliszewski, *Z działalności Konsulatu Rzeczpospolitej w Pile w latach 1922–1934*, Piła 1984; M. Szostakowska, *Konsulaty polskie w Prusach Wschodnich w latach 1920–1939*, Olsztyn 1990; W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001.

– termin „ambasada". Rozróżnienie to wynika nie tylko z podobnego podziału w materiale archiwalnym, lecz również z przekonania o konieczności dużej precyzji w tym względzie. Często wszak w różnego rodzaju publikacjach historycy najzupełniej swobodnie podchodzą do tego, niejednokrotnie zamiennie używając obu sformułowań[8].

Zasadnicze ramy czasowe książki zamykają się w latach 1921–1939, tj. od momentu utworzenia placówki do chwili jej likwidacji.

Rozprawa w ogromnej mierze opiera się na materiale źródłowym: głównie archiwaliach, źródłach drukowanych, prasie i relacjach pamiętnikarskich. Olbrzymią masę informacji przyniosły zbiory znajdujące się w archiwach polskich, rosyjskich oraz w Instytucie Polskim i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie. Najważniejszych danych dostarczyło zarówno Archiwum Akt Nowych w Warszawie (a w szczególności m.in. zespoły: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, Ambasada RP w Berlinie, Londynie, Paryżu, Moskwie), jak i Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (Oddział II Sztabu Głównego, Kolekcja Akt z Archiwów Rosyjskich). Zgromadzone tam dokumenty w dużym stopniu pozwoliły na odtworzenie politycznego aspektu działalności polskich dyplomatów w stolicy ZSRR oraz na przyjrzenie się ich życiu codziennemu i prowadzonym czynnościom wywiadowczym[9].

Cennych wskazówek dostarczył też pamiętnik Stanisława Zabiełły, przechowywany w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Ten były urzędnik poselstwa zawarł w nim wiele kluczowych wiadomości na temat zwłaszcza mniej oficjalnej strony aktywności placówki.

Mniejszej wagi materiały, aczkolwiek ważne dla przedstawienia pełnego obrazu funkcjonowania misji, przyniosła kwerenda w innych polskich archiwach i bibliotekach: Archiwum PAN w Warszawie (Materiały Witolda Kamienieckiego, *Diariusz* Michała Stanisława Kossakowskiego) i Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (Archiwum Bronisława Ussasa, Jana Steckiego, Stefana Arskiego).

Jeżeli zaś chodzi o archiwa rosyjskie, to najbardziej przydatne akta znajdowały się w Moskwie: w Państwowym Archiwum Rosyjskim Historii Społeczno-Politycznej (Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socyalno-Politiczeskoj Istorii) i w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej (Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi)[10]. W pierwszym z nich szczególną wartość badawczą mają zespoły: Wiaczesława Mołotowa, Maksima Litwinowa, Józefa Stalina. Dzięki nim przynajmniej w części mogłem dostrzec nieco inną perspektywę pracy Polaków w Moskwie – spojrzeć na polskich dyplomatów oczami ich radzieckich partnerów. Odnośnie do drugiego archiwum moskiewskiego wypada wymienić zespoły NKWD oraz Agencji Telegraficznej ZSRR przy Radzie Ministrów ZSRR (Tielegrafnoje Agienstwo SSSR pri Sowietie Ministrow

[8] Świadomie operuję w rozprawie także takimi terminami jak „placówka", „misja" czy „przedstawicielstwo" na określenie ambasady i poselstwa. Zabieg ten został wprowadzony w celu pewnej dbałości o styl i unikania powtórzeń. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, iż niektóre z tych terminów nie są do końca precyzyjne, mimo to wszystkie one mogą być stosowane wymiennie na oznaczenie interesującego nas urzędu; zob.: J. Sutor, *Leksykon dyplomatyczny*, Warszawa 1995, s. 226.

[9] Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do polskich konsulatów w ZSRR.

[10] Niestety odmówiono mi możliwości skorzystania z akt przechowywanych w Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej w Moskwie.

SSSR). Wartość tych źródeł wiązała się przede wszystkim z możliwością dokładniejszego wyjaśnienia niektórych kwestii konsularnych i politycznych.

Kilka cennych informacji, zwłaszcza odnośnie do konsulatu polskiego w Leningradzie, odnalazłem także podczas badań prowadzonych w Petersburgu[11] w Centralnym Państwowym Archiwum Dokumentów Historyczno-Politycznych (Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Istoriko-Politiczeskich Dokumientow Sant-Pietierburga) i w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej (Rossijskaja Nacyonalnaja Bibliotieka g. Sankt-Pietierburg).

Nieocenioną wagę ma również materiał aktowy z Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie. Podobne znaczenie jak pamiętniki Zabiełły mają zachowane tam wspomnienia innego urzędnika polskiej misji – Henryka Sokolnickiego (*Memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II in Poland, the USSR and Scandinavia by Henryk Sokolnicki*). Sporo informacji m.in. na temat ostatnich chwil ambasady przyniosły zapiski attaché wojskowego Stefana Brzeszczyńskiego. Ponadto mnóstwo istotnych danych – biorąc zresztą pod uwagę wiele różnych aspektów działalności placówki moskiewskiej – znajduje się w zespołach: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ambasada RP w Londynie, Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza, Kolekcja Alfreda Ponińskiego.

W dużym stopniu wykorzystałem także źródła publikowane, takie jak: „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej"[12], wydawane okresowo „Roczniki Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej" oraz *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* i diariusz Jana Szembeka. Niezmiernie ważne uzupełnienie, a niejednokrotnie wypełnienie luk w zachowanym materiale źródłowym, dała kwerenda prasowa. W pracy wykorzystałem zarówno tytuły ukazujące się w Polsce (m.in. „Czas", „Gazeta Polska", „Gazeta Warszawska", „Kurier Poranny", „Kurier Warszawski"), jak i w Związku Radzieckim („Izwiestija", „Prawda").

Pomocne przy opracowaniu tematu okazały się wspomnienia pracowników MSZ z okresu międzywojennego, m.in. Władysława Günthera[13], Jana Meysztowicza[14], Stanisława Schimitzka[15]. Niestety niewiele z pobytu w Moskwie zanotował w swoim pamiętniku poseł Stanisław Patek[16]. Ponadto dla poznania problemów korpusu dyplomatycznego akredytowanego w ZSRR wartościowym dodatkiem jest literatura wspomnieniowa autorstwa innych dyplomatów zagranicznych przebywających wówczas w Związku Radzieckim, np. ambasadora amerykańskiego Josepha Daviesa[17], sekretarzy tejże am-

[11] Względy obiektywne sprawiły, że nie mogłem przeprowadzić kwerendy w innych miastach, w których znajdowały się polskie konsulaty. Niemniej materiały odnalezione w Petersburgu, odnoszące się np. do traktowania polskich urzędów przez lokalne władze, pozwalają sądzić, że we wszystkich tych ośrodkach stosowano identyczne zasady postępowania. Tym bardziej że spostrzeżenia Polaków pracujących w poszczególnych urzędach były w tym względzie podobne.

[12] Przeprowadziłem analizę tego źródła w Archiwum Akt Nowych, gdzie w zespole MSZ, 194a–194ł, znajdują się wszystkie numery dziennika.

[13] W. Günther, *Pióropusz i szpada*, Paryż 1963.

[14] J. Meysztowicz, *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932–1939*, Warszawa 1989.

[15] S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976.

[16] S. Patek, *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938.

[17] J.E. Davies, *Mission to Moscow*, New York 1941.

basady George'a Kennana[18] i Loya Hendersona[19], Niemców: Herberta von Dirksena[20] i Hansa von Herwartha[21].

Literatura przedmiotu jest bardzo skromna. Próbę syntetycznego omówienia działalności szefów placówki moskiewskiej podjęli Marek Kornat[22] i John Pacy[23]. Natomiast wśród opracowań dotyczących bezpośrednio wybranych kierowników przedstawicielstwa na uwagę zasługują artykuły Henryka Bartoszewicza o Romanie Knollu[24] i Marka Kornata o Wacławie Grzybowskim[25]. Dysponujemy także dwoma, niemalże zresztą identycznymi, pozycjami[26] odnoszącymi się do ostatnich trzech lat funkcjonowania ambasady i konsulatów w ZSRR. Iwona Urbańska[27] i Sławomir Nowinowski[28] zajęli się analizą warunków pracy przebywających tam wówczas Polaków.

Całość problemów polskiej służby konsularnej opisuje monografia Wojciecha Skóry[29]. Wojciech Materski zaś wyczerpująco opracował zagadnienia związane z podpisaniem konwencji konsularnej polsko-radzieckiej z 1924 r.[30] Problematyka dotycząca wybranych aspektów pracy wydziału konsularnego w Moskwie pojawia się również w innej monografii tegoż historyka, na tle jego rozważań o polsko-radzieckiej wymianie personalnej[31]. Pomocne przy omawianiu aktywności attachatu wojskowego okazały się prace Wojciecha Włodarkiewicza[32] i Jerzego Kochanowskiego[33]. Obie jednak mają charakter przyczynkarski, jedynie sygnalizują tematykę obecności w Moskwie polskich dyplomatów wojskowych.

Od lat dziewięćdziesiątych XX w. intensywnie rozwijają się za to badania dotyczące wywiadu polskiego w ZSRR. Za ich prekursora należy uznać Andrzeja Pepłońskiego[34].

---

[18] G.F. Kennan, *Memoirs, 1925–1950*, Boston 1967.

[19] *A Question of Trust. The Origins of U.S.-Soviet Diplomatic Relations. The Memoirs of Loy W. Henderson*, oprac. G.W. Baer, Stanford 1986.

[20] H. von Dirksen, *Moscow, Tokyo, London. Twenty Years of German Foreign Policy*, University of Oklahoma Press 1952.

[21] H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 1992.

[22] M. Kornat, *Posłowie i ambasadorzy polscy w Związku Sowieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2004, nr 5.

[23] J.S. Pacy, *Polish Ambassadors and Ministers in Berlin, Moscow and Paris, 1920–1945*, „The Polish Review" 1985, nr 3, nr 4.

[24] H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2004, t. 39.

[25] M. Kornat, *Ambasador Wacław Grzybowski i jego misja w Związku Sowieckim (1936–1939)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2002, z. 142.

[26] Oba artykuły zostały oparte na niemalże identycznej bazie źródłowej.

[27] I. Urbańska, *Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w latach 1936–1939. Warunki pracy w rzeczywistości stalinowskiej*, „Dzieje Najnowsze" t. 38, 2006, nr 4.

[28] M. Nowinowski, *Specyfika funkcjonowania polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Związku Sowieckim (1936–1939)* [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Książka upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005.

[29] W. Skóra, *Służba konsularna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.

[30] W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze" t. 5, 1973, nr 4.

[31] *Idem*, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002.

[32] W. Włodarkiewicz, *Z dziejów attachatu wojskowego II Rzeczypospolitej w Moskwie*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Technicznej. Z dziejów wojskowości polskiej w XX wieku" 1999, nr 3.

[33] J. Kochanowski, *Między dyplomacją a wywiadem. Działalność Romualda Wolikowskiego i Ignacego Boernera jako attachés wojskowych w Moskwie 1921–1924*, „Przegląd Historyczny" 1990, t. 81.

[34] A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996.

Poruszył on temat współdziałania służb wywiadowczych z pracownikami placówek dyplomatycznych w Związku Radzieckim. Badania te, już w nieco szerszym zakresie, podjął Wojciech Skóra. W swoich licznych artykułach rozpatruje on powiązania Oddziału II z całą polską służbą konsularną. Skupia się na kierunku zachodnim, lecz wspomina też o pracownikach „Dwójki" wysyłanych na wschód[35].

Niniejsza praca składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym z nich zaprezentowano polityczną stronę działalności placówki, a więc aktywność jej kierowników na tle relacji polsko-radzieckich. Pochodną tego były problemy dotyczące uruchomienia misji oraz jej likwidacji. Kolejna część poświęcona została analizie struktury urzędowej przedstawicielstwa, rotacji kadrowych, a przede wszystkim charakterystyce życia codziennego – stosunkom międzyludzkim, warunkom lokalowym, używanym samochodom, środkom łączności z krajem.

Rozdział trzeci jest próbą przedstawienia obowiązków reprezentacyjnych i sprawozdawczych ambasady. Nie tylko omawia atmosferę towarzyszącą spotkaniom poszczególnych zwierzchników polskiej misji z partnerami radzieckimi, lecz także pokazuje ceremoniał związany z pracą dyplomatyczną (np. składanie listów uwierzytelniających i odwoławczych). Sporo miejsca poświęcono w nim też wizycie w Moskwie Józefa Becka, która obfitowała przecież w różnego rodzaju oficjalne przyjęcia, oraz udziałowi poselstwa w organizacji innych wydarzeń politycznych i kulturalnych w pierwszej połowie lat trzydziestych. Nie pominięto kontaktów z korpusem dyplomatycznym akredytowanym w Moskwie czy podróży urzędników jednostki po ZSRR. Przy czym nie było moim zamierzeniem wyliczenie wszystkich tego typu wyjazdów, ale wskazanie jedynie najważniejszych i najciekawszych. Rozdział ten kończy część odnosząca się do raportów sporządzanych przez Polaków. Świadomie połączono to w jedną całość, gdyż w wielu przypadkach źródłem informacji – jak to już zostało wspomniane – byli zaprzyjaźnieni dyplomaci zagraniczni.

W części czwartej w centrum zainteresowania znalazł się wydział konsularny przy ambasadzie oraz attachat wojskowy. Oprócz takich spraw, jak zajmowane budynki i relacje między pracownikami danego urzędu, starałem się przybliżyć pracę konsularną oraz wywiadowczą prowadzoną za pośrednictwem attachatu i pozostałych pionów przedstawicielstwa.

Przy omawianiu funkcjonowania ambasady w Moskwie nie można pominąć także konsulatów polskich utworzonych w ZSRR – co składa się na rozdział piąty. Każdy z tych urzędów to temat na oddzielną rozprawę. Dlatego rozdział ten nie pretenduje do miana pozycji w pełni wyczerpującej problem. Próbuje tylko zarysować działalność tychże misji, poczynając od opisania budynków, gdzie się mieściły, relacji z władzami i *corps consulaire*, a kończąc na ich udziale w akcji wywiadow-

[35] W. Skóra, *Współdziałanie służby konsularnej II Rzeczypospolitej z wywiadem wojskowym*, „Dzieje Najnowsze" 2004, nr 1; *idem*, *Współpraca polskiego wywiadu wojskowego z placówkami Ministerstwa Spraw Zagranicznych w latach 1918–1939* [w:] *Studia z dziejów Polski i Europy w XIX i XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Faryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004; *idem*, *Oficerowie wojska w służbie konsularnej II Rzeczypospolitej (1926–1939)* [w:] *Siły zbrojne – polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Kurleda, J. Romanowicz, A. Rossa, B. Zalewski, Toruń 2005; *idem*, *Konsekwencje przewrotu majowego w polskiej służbie konsularnej* [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007.

czej realizowanej w Związku Radzieckim i panujących w konsulatach relacjach interpersonalnych.

Całość rozprawy uzupełnia aneks. Jest to zestawienie osób zatrudnionych w poszczególnych placówkach polskich w ZSRR.

* * *

Niniejsza monografia jest poprawioną wersją pracy doktorskiej, obronionej we wrześniu 2008 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Chciałbym podziękować promotorowi Profesorowi dr. hab. Markowi Mądzikowi za pomoc i wskazówki udzielone podczas trwających cztery lata studiów doktoranckich. Dziękuję też recenzentom za cenne i życzliwe uwagi: Profesorowi dr. hab. Wojciechowi Materskiemu z Instytutu Studiów Politycznych PAN i Profesorowi dr. hab. Leszkowi Piątkowskiemu z UMCS w Lublinie.

Serdeczne słowa należą się też pracownikom archiwów polskich i zagranicznych, za cierpliwość i wsparcie podczas prowadzonej kwerendy. Chciałbym też wyrazić podziękowania dla mojej Cioci Krystyny Cebery, która udostępniała mi mieszkanie podczas częstych moich wizyt w Warszawie. Doktorowi Krzysztofowi Latawcowi dziękuję za pomoc w kwerendzie moskiewskiej, a doktorowi Dariuszowi Tarasiukowi za wsparcie podczas przygotowywania wniosku o grant Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Niniejsza książka nie powstałaby bez wsparcia mojej Żony Małgosi. Tylko Ona wie, ile wysiłku kosztowało mnie przygotowanie rozprawy. Czyniłem to często niestety kosztem życia rodzinnego, za co moją Żonę chcę tutaj przeprosić.

1

AMBASADA RP W MOSKWIE I JEJ ZWIERZCHNICY NA TLE STOSUNKÓW POLSKO-RADZIECKICH

Trudne początki – misja Tytusa Filipowicza

Traktat pokojowy zawarty w Rydze 18 marca 1921 r. kończył stan wojny pomiędzy Polską a Rosją Radziecką[1]. Artykuł XXIV tegoż układu zobowiązywał jego sygnatariuszy do nawiązania pełnych stosunków dyplomatycznych (*de iure*) zaraz po ratyfikacji porozumienia[2]. Rząd polski przyjął uchwałę o jej przeprowadzeniu 8 kwietnia 1921 r.[3]

Jednakże władze w Warszawie nie dążyły do natychmiastowej normalizacji stosunków ze swoim wschodnim sąsiadem. Początkowo chciano odłożyć na czas nieokreślony moment wymiany upełnomocnionych przedstawicieli i ograniczyć się do kontaktów za pośrednictwem dyplomatów akredytowanych przy rządzie łotewskim[4]. Decyzja o organizacji poselstwa polskiego w Moskwie zapadła dopiero 31 maja 1921 r.[5] Trudno jest precyzyjnie określić przyczyny takiego zachowania. Prawdopodobnie strona polska, widząc dużą chęć do finalizacji powyższych spraw u swoich partnerów[6], chciała wywrzeć na nich presję co do zrealizowania innych zobowiązań traktatowych, zwłaszcza finansowych[7]. Nie można także wykluczyć, że pewien wpływ na przedłużanie się okresu

---

[1] Traktat został podpisany pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Radziecką i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad.

[2] Artykuł XXIV traktatu brzmiał: „Stosunki dyplomatyczne między układającymi się stronami zostaną nawiązane natychmiast po ratyfikacji Traktatu niniejszego". Zgodnie z artykułem XXVI ratyfikacja miała nastąpić w terminie 30 dni od podpisania układu (*Dokumenty do dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 169–170).

[3] AAN, PRM, cz. 1, t. 14, Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 8 IV 1921 r., s. 42. Sejm ratyfikował traktat ryski 15 IV 1921 r. (W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 122).

[4] P.N. Olszanskij, *Riżskij dogowor i razwitije sowietsko-polskich otnoszenij 1921–1924 gg*., Moskwa 1974, s. 15.

[5] Odpowiedni wniosek o utworzeniu w Moskwie poselstwa I klasy (oraz w Charkowie – II klasy) MSZ wniosło pod obrady Rady Ministrów 28 V 1921 r. (AAN, PRM, cz. 1, t. 14, Wniosek ministra spraw zagranicznych z 28 V 1921 r., s. 481). Został on uchwalony trzy dni później (*ibidem*, Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 31 V 1921 r., s. 482). Termin „poselstwo I klasy" oznaczał rangę i znaczenie placówki dyplomatycznej. Zgodnie z instrukcją MSZ z 1919 r. (opracowaną przez Jana Ciechanowskiego) do tej kategorii zaliczano misje ulokowane w krajach najważniejszych strategicznie dla polskiej polityki zagranicznej, np. we Francji i w Wielkiej Brytanii. Ponadto klasyfikacja ta określała liczbę etatów przewidzianych dla placówek poszczególnych kategorii. Omawianej jednostce przysługiwało siedem stanowisk dyplomatycznych: posła, radcy legacyjnego I klasy, sekretarza I klasy, dwóch sekretarzy II klasy i dwóch attaché, choć od reguły tej często bywały wyjątki (W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 24; B. Grzeloński, *Posłowie i ambasadorzy II Rzeczypospolitej w latach 1919–1945*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2005, nr 4, s. 117–118).

[6] Zob.: W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 81–82.

[7] W. Materski, *Na widecie*..., s. 123.

przejściowego miały osoby pracujące w Wydziale Wschodnim MSZ – niechętne bolszewikom[8].

Na zaistniałej sytuacji zaważyła również kwestia nominacji szefa placówki moskiewskiej. W nowych realiach politycznych, przy wciąż wysokim poziomie nieufności do niedawnych przeciwników, osoba ta musiała cieszyć się wyjątkowym zaufaniem polskich kręgów kierowniczych. Pewne światło na sam proces decyzyjny rzuca opinia wyrażona przez Zdzisława Szczerbińskiego[9], ówczesnego pracownika MSZ, który wspominając po latach tamte czasy, stwierdził, że w ministerstwie, zwłaszcza na początku jego funkcjonowania, obsadzano misje zagraniczne niemal wyłącznie według klucza partyjnego. Starano się zatem zachować równowagę pomiędzy wpływami Komitetu Narodowego Polskiego a osobami związanymi z Józefem Piłsudskim. W tak przyjętej taktyce polityka wschodnia należała do kompetencji obozu belwederskiego[10].

Dlatego też początkowo wybór padł na bliskiego przyjaciela i współpracownika naczelnika państwa Witolda Jodkę-Narkiewicza (wywołując tym samym gwałtowną krytykę środowisk związanych z Romanem Dmowskim)[11]. Jednak kandydatura ta została odrzucona przez władze radzieckie. W nocie do polskiego MSZ z 10 kwietnia 1921 r. jako przyczynę tej decyzji podano obawy przed przekonaniami politycznymi kandydata i wynikającą z nich rzekomą wrogość wobec Moskwy; nazwano Jodkę-Narkiewicza „narodowym socjalistą"[12]. Taki przebieg wypadków wywołał nieskrywaną radość obozu narodowego[13].

---

[8] W Wydziale Wschodnim pracowali m.in. Mirosław Arciszewski, Juliusz Łukasiewicz, Kazimierz Wyszyński i Jan Wszelaki, wychowani w tradycji walki z caratem (P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej. Z dziejów polskiej służby zagranicznej*, Warszawa 1992, s. 9; W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego*..., s. 22).

[9] Informacje biograficzne na temat osób pracujących w placówce dyplomatycznej w Moskwie oraz w polskich konsulatach w Związku Radzieckim zob.: Aneks, Noty biograficzne.

[10] Chodzi właśnie o wspomnianą już działalność Wydziału Wschodniego związanego z Piłsudskim (P. Wandycz, *MSZ w okresie międzywojennym: odpowiedź na ankietę*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1976, z. 38, s. 124).

[11] Witold Jodko-Narkiewicz od najmłodszych lat był związany z Józefem Piłsudskim. Jego rodzina miała dobra znajdujące się w sąsiedztwie majątku Piłsudskich, a obaj przyszli politycy chodzili razem do szkoły. Obóz narodowy obawiał się niechętnego nastawienia Jodki-Narkiewicza wobec Moskwy, co już na początku mogło zaciążyć na odradzających się relacjach pomiędzy dwoma krajami (J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993, dok. nr 30, s. 96). Jeszcze po omawianych wydarzeniach, w czerwcu 1921 r., część prasy, podsumowując pierwszą część roku, powątpiewała w zdolności Jodki-Narkiewicza jako dyplomaty (*Kto kierował polityką zagraniczną*, „Gazeta Warszawska" 9 VI 1921, nr 155, s. 5).

[12] *Sowiety odmawiają agrément posłowi polskiemu*, „Kurier Poranny" 11 IV 1921, nr 96, s. 5. Gazeta pisała: „Motywy tego rzadkiego kroku w stosunkach międzynarodowych, jakkolwiek wydawać się mogą dziwne, miałyby pewne uzasadnienie: dla komunistów narodowy socjalista jest trudniejszy do zniesienia niż rewolucjonista najgorszego kalibru". O niechęci wobec poglądów politycznych Narkiewicza (jako nazbyt patriotycznych) będącej przyczyną odrzucenia jego nominacji przez Moskwę pisał także w swych wspomnieniach ówczesny poseł włoski w Polsce Francesco Tommasini (F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 139). Warto zauważyć, że stosunek bolszewików do kwestii narodowej zmieniał się. Przed pierwszą wojną światową niemalże całkowicie pomijano to zagadnienie. Zyskało ono na znaczeniu dopiero w 1913 r. na skutek wzrostu popularności koncepcji autonomii narodowo-kulturalnej wśród narodów ówczesnej Rosji carskiej. Odtąd w kręgach związanych z Włodzimierzem Leninem coraz głośniej wyrażano obawy, czy kryterium narodowe nie doprowadzi do podobnego zróżnicowania ruchu socjalistycznego (w założeniach przecież internacjonalistycznego). Z czasem marksiści zaczęli się opowiadać przeciw podziałowi proletariatu ze względu na jego pochodzenie narodowe (L. Piątkowski, *Rosja wobec ruchów narodowych na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (1864–1914)*, „Res Historica" 2006, t. 22, s. 124–126).

[13] *Sowiety odmawiają agrément*..., s. 5. „Kurier Poranny", zwracając się do zwolenników Dmowskiego, z ironią proponował na stanowisko posła w Moskwie Stanisława Grabskiego jako kandydata najlepszego dla strony radzieckiej – ze względu na jego ustępliwość podczas rokowań pokojowych.

Rozpoczęło się więc nerwowe poszukiwanie innych rozwiązań personalnych. Wśród potencjalnych następców Jodki-Narkiewicza wymieniano Stanisława Patka[14] oraz Ignacego Szebekę[15]. Jednakże obie te propozycje nie miały większych szans powodzenia[16].

Wydawało się, że w początkach maja 1921 r. przełamano impas. Wtedy to w ministerialnych kuluarach zaczęto wymieniać nazwisko Ludwika Darowskiego jako przyszłego reprezentanta Polski w RSFRR[17]. W drugiej połowie miesiąca jego wyjazd do Moskwy wydawał się przesądzony[18]. Tym bardziej że zniecierpliwione władze radzieckie naciskały na zakończenie sprawy i udzieliły Darowskiemu zgody na przybycie[19]. 1 czerwca 1921 r. Warszawę obiegła wiadomość, że podobno dzień wcześniej (tzn. 31 maja) Rada Ministrów ostatecznie zaakceptowała jego kandydaturę[20], ale pogłoska ta okazała się nieprawdziwa, 2 czerwca powołano bowiem Darowskiego na ministra pracy i opieki społecznej[21].

Pojawia się pytanie o przyczyny takiego rozstrzygnięcia. Otóż na przełomie maja i czerwca 1921 r. ówczesny rząd Wincentego Witosa – oparty na szerokiej koalicji obejmującej niemalże wszystkie siły polityczne w sejmie, poczynając od Polskiej Partii Socjalistycznej, a na Związku Ludowo-Narodowym kończąc – przechodził kolejny kryzys. Z gabinetu odszedł minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha, co zbiegło się z dymisją jeszcze kilku innych członków rządu. Kością niezgody stało się właśnie stanowisko kierownika polskiej dyplomacji. Narodowa Demokracja chciała prze-

---

[14] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 24 IV 1921, nr 112, wyd. niedzielne, s. 9.

[15] *Obsadzenie placówek poselskich w Rosji i na Ukrainie*, „Kurier Poranny" 16 IV 1921, nr 100, s. 4.

[16] Kandydatura Patka nie była chyba brana pod uwagę, gdyż już 24 III 1921 r. został on mianowany na stanowisko posła polskiego w Tokio (*Ruch służbowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych*, „Monitor Polski" 1 IV 1921, s. 5). Marszałek Piłsudski, chociaż uważał Patka za znawcę stosunków rosyjskich, był rozczarowany jego niepowodzeniami jako ministra spraw zagranicznych i nie chciał powierzać mu tak odpowiedzialnej funkcji (M. Kruszyński, *Stanisław Patek w Japonii. Z działalności polskiego poselstwa w Tokio w latach 1921–1926*, „Annales UMCS" 2006, sec. F, s. 140). Zresztą Patek pozostawił po sobie złe wspomnienia w MSZ. Tamtejsi urzędnicy mówili wręcz, że „był po prostu głupi" (APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, 7, s. 48).

[17] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 9 V 1921, nr 127, dod. poranny, s. 2.

[18] *Ibidem*, 23 V 1921, nr 140, wyd. wieczorne, s. 8. Gazeta powoływała się na informacje zdobyte od pracownika MSZ. Co ciekawe, nawet prasa niezwiązana z lewicą dobrze przyjęła kandydaturę Darowskiego, podkreślając jego doświadczenie dyplomatyczne (współpraca z Aleksandrem Lednickim) i znajomość terenu wschodniego (*Posłowie polscy do Moskwy i Charkowa*, „Gazeta Warszawska" 1 VI 1921, nr 147, s. 1). Już w okresie pierwszej wojny światowej istniała w Moskwie polska misja dyplomatyczna – przedstawicielstwo Rady Regencyjnej, na którego czele stał Lednicki. W czerwcu 1918 r. uzyskała ona status jednostki konsularnej (*Władze sowieckie wobec p. Lednickiego*, „Dziennik Polski" 29 VI 1918, nr 3, s. 3). Jednakże część jej urzędników została aresztowana pod koniec listopada 1918 r., a 9 I 1919 r. władze radzieckie zajęły lokal placówki (GARF, f. 5122, op. 1, d. 221, Raport A. Szczygielskiego do MSZ z 28 II 1919 r., s. 22–23v). W wyniku tych wydarzeń opiekę nad tamtejszymi Polakami przejął poseł duński w Petersburgu Harald Scavenius, a po jego wyjeździe z Rosji (19 XII 1918 r.) – konsulat tegoż państwa w Moskwie (do 17 I 1919 r.) (AAN, MSZ, 6733, Raport z przedstawicielstwa w Moskwie do ministra spraw zagranicznych z 24 I 1919 r., s. 16–19). Natomiast od marca 1919 r. pracownicy polskiego przedstawicielstwa kontynuowali swoją działalność jako członkowie Duńskiego Czerwonego Krzyża (GARF, f. 5122, op. 1, d. 221, Raport Szymańskiego do MSZ z 6 III 1919 r., s. 33). O działalności placówki zob. więcej: M. Smoleń, *Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej w Rosji*, „Studia Historyczne" 1990, t. 8, z. 3/4, s. 539–558.

[19] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 4, Warszawa 1965, s. 123. Otóż już 19 V 1921 r. Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych skierował notę do wiceministra spraw zagranicznych Jana Dąbskiego, wskazując, że niezbędnym warunkiem wypełnienia postanowień traktatu ryskiego jest nawiązanie stosunków dyplomatycznych (*Dokumienty wniesznej politiki SSSR*, t. 4, Moskwa 1960, s. 129).

[20] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 1 VI 1921, nr 145, s. 2. Wiadomość taką powtórzyła też prasa radziecka (*Posły w sowietskuju Rossiju*, „Izwiestija" 5 VI 1921, nr 122, s. 2).

[21] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 2 VI 1921, nr 150, wyd. wieczorne, s. 9.

forsować powierzenie tej funkcji Dmowskiemu. Wywołało to zdecydowany sprzeciw Piłsudskiego. Dlatego premier, chcąc nieco uspokoić sytuację, zdecydował się na chwilowe odwrócenie uwagi od zasadniczego sporu i powierzenie wakującej teki ministra pracy – bardzo ważnego ze względu na trudną sytuację gospodarczą i wysokie bezrobocie – Ludwikowi Darowskiemu. Ten niegdyś związany z PPS, a obecnie bliski raczej centrum polityk gwarantował poparcie wszystkich ugrupowań koalicyjnych i względną stabilność chwiejącego się rządu[22].

Pierwsze enuncjacje prasowe na temat kolejnego potencjalnego szefa poselstwa w Moskwie – związanego z lewicą Tytusa Filipowicza – pojawiły się 5 czerwca 1921 r.[23] Były zaskoczeniem zapewne i dla samego zainteresowanego, gdyż nieco wcześniej (20 kwietnia 1921 r.) został on mianowany radcą legacyjnym I klasy przy poselstwie w Paryżu[24]. Rząd RSFRR nie oponował przeciwko tej kandydaturze[25]. W nocie z 14 czerwca 1921 r. Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych udzielił dyplomacie *agrément*[26].

Jednakowoż podróż Filipowicza do Moskwy uległa ponadmiesięcznemu opóźnieniu z powodu sporu dotyczącego stopnia akredytowanych przedstawicieli. Rada Ministrów w akcie powołującym Filipowicza na kierownika poselstwa w Moskwie powierzała mu stanowisko chargé d'affaires[27]. Fakt ten zresztą nie stanowił zaskoczenia dla polskiej opinii publicznej[28], gdyż już z wcześniejszych wypowiedzi urzędników MSZ wynikało, że Polska chce nadać placówce w RSFRR najniższą rangę dyplomatyczną[29]. Natomiast

---

[22] *Anarchia w gabinecie*, „Gazeta Warszawska" 2 VI 1921, nr 148, s. 3. Darowski był także wymieniany w gronie kandydatów na ministra spraw zagranicznych, ale Witos odrzucił tę propozycję (*Symptomy choroby i choroby*, „Czas" 12 VI 1921, nr 132, s. 1).

[23] *Tytus Filipowicz – posłem w Moskwie*, „Kurier Poranny" 5 VI 1921, nr 149, s. 2. Gazeta pisała: „W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, mająca cechy prawdopodobieństwa, że na stanowisko posła w Moskwie desygnowany został Tytus Filipowicz".

[24] *Ruch służbowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych*, „Monitor Polski" 7 V 1921, nr 102, s. 2.

[25] Rząd radziecki został poinformowany o kandydaturze Filipowicza 10 VI 1921 r. za pośrednictwem polskiego chargé d'affaires w Rydze Witolda Kamienieckiego (*Dokumenty i materiały...*, t. 4, s. 123; *Dokumienty wnieszniej politiki SSSR*, t. 4..., s. 698).

[26] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 16 VI 1921, nr 164, wyd. wieczorne, s. 8; *Dokumienty wnieszniej politiki SSSR*, t. 4..., s. 698.

[27] Rada Ministrów, zgodnie z utworzonym wcześniej przez MSZ etatem posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego II klasy w poselstwie w Moskwie, przesyłała do zatwierdzenia nominację Filipowicza na tegoż posła, ale z objęciem przez niego stanowiska chargé d'affaires (AAN, KCNP, 12, Pismo Rady Ministrów do KCNP z 5 VII 1921 r., s. 22). Sam wniosek nosił datę 27 VI 1921 r. (*ibidem*, 72, Pismo Rady Ministrów do KCNP z 27 VI 1921 r., s. 39). Taka tytulatura polskiego przedstawiciela w Moskwie została potwierdzona 11 VII 1921 r. (*Ruch służbowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych*, „Monitor Polski" 13 VII 1921, nr 160, s. 1; *Naznaczenije posła*, „Prawda" 22 VII 1921, nr 159, s. 2). Formalnie chargé d'affaires nie mógł stać na czele poselstwa I klasy.

[28] Prasa radziecka natomiast potraktowała sprawę jako kolejny dowód niechęci władz polskich wobec Moskwy (*Posolstwo w Moskwie*, „Izwiestija" 19 VI 1921, nr 132, s. 1).

[29] *Przedstawiciele Polski w Moskwie i Charkowie*, „Kurier Poranny" 2 VI 1921, nr 146, s. 2. MSZ swoją decyzję motywowało zwyczajami dyplomatycznymi, w myśl których bezpośrednio po zakończeniu wojny taką właśnie rangę nadaje się tworzonym przedstawicielstwom. Zapewne na taką decyzję mogła wpłynąć również opinia Piłsudskiego. Przewidując dalsze komplikacje we wzajemnych stosunkach, nie chciał on tworzyć pozorów całkowitej normalizacji pomiędzy obu krajami. Sceptykiem co do dalszych relacji polsko-radzieckich był także ówczesny minister spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 208, Memoriał K. Skirmunta dla polskich placówek dyplomatycznych, 3 VIII 1921 r., s. 63). Strona radziecka nie mogła być zaskoczona takim stanowiskiem Polski. Jeszcze podczas spotkania w Mińsku 30 IV 1921 r. (zorganizowanego w celu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu ryskiego) Aleksander Ładoś w rozmowie z Iwanem Lorencem odrzucił sugestię powołania na kierowników poselstw w Warszawie i Moskwie dyplomatów w stopniu posła (P.N. Olszanskij, *Riżskij dogowor*..., s. 15). Wyjaśnijmy przy okazji, że zgodnie z „Regulaminem precedencji między przedstawicielami

strona radziecka nie przestrzegała powszechnie przyjętej klasyfikacji wynikającej z regulaminu wiedeńskiego (z 19 marca 1815 r.). Zgodnie z dekretem z 4 czerwca 1918 r. w RSFRR istniał tylko jeden rodzaj reprezentantów – tzw. przedstawiciele pełnomocni (*połnomocznyj priedstawitiel*, *połpried*)[30]. Musiało to oczywiście wywołać komplikacje protokolarne – nie było jasne, do jakiej klasy należało ich zaliczyć. Zgodnie z ceremoniałem listy uwierzytelniające[31] Filipowicza jako chargé d'affaires zostały podpisane przez ministra spraw zagranicznych (był nim wówczas Konstanty Skirmunt) i adresowane do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych (Włodzimierza Lenina)[32]. Wyznaczony zaś przez rząd w Moskwie Lew Karachan[33] deklarował, że jego listy będą skierowane do naczelnika państwa, co spotkało się ze sprzeciwem Warszawy[34].

Spór przedłużał się, pojawiły się nawet głosy, że wymiana poselstw nastąpi dopiero w połowie sierpnia[35]. Jednak te pesymistyczne przewidywania się nie sprawdziły. Osiągnięto ostatecznie kompromis[36], a 22 lipca 1921 r. w MSZ zostały przygotowane oficjalne dokumenty akredytacyjne dla Filipowicza[37]. 28 lipca odbył się uroczysty raut w Hotelu Europejskim w Warszawie z udziałem przedstawicieli rządu i członków głównych sił politycznych, zorganizowany na cześć nowego chargé d'affaires.

---

dyplomatycznymi" (tzw. regulamin wiedeński) z 19 III 1815 r. (uzupełnionym w tzw. protokole akwizgrańskim z 21 XI 1818 r.) tzw. pierwszą klasę akredytowanych przedstawicieli tworzyli ambasadorowie, za nimi znajdowali się posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni, a przedstawicielami trzeciej, najniższej klasy byli chargé d'affaires (S.E. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971, s. 225–227).

[30] W. Materski, *Tarcza Europy*..., s. 84.

[31] Listy uwierzytelniające były (już od czasów nowożytnych) dokumentem skierowanym do władz przyjmujących przedstawiciela dyplomatycznego. Prezentowały one akredytowanego dyplomatę oraz określały ogólnikowo cel jego misji. Ich złożenie oznaczało formalny, oficjalny początek jego misji (S.E. Nahlik, *Narodziny*..., s. 128, 134).

[32] O specyfice protokołu dyplomatycznego w Związku Radzieckim zob.: A. Borunkow, *Dipłomaticzeskij protokoł w Rossii*, Moskwa 2005, s. 13 nn.

[33] Notę w sprawie nominacji Karachana KLSZ skierował do MSZ 23 V 1921 r. Jego przyjazd zapowiadano na początek czerwca (*Dokumienty wnieszniej politiki SSSR*, t. 4..., s. 139). W odpowiedzi (1 VI 1921 r.) wiceminister Dąbski oświadczył, że przyjazd Karachana do Warszawy może nastąpić tylko wtedy, gdy kierownik polskiej placówki będzie mógł udać się do Moskwy (*Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, „Monitor Polski" 3 VI 1921, nr 123, s. 2).

[34] F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*..., s. 139.

[35] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 14 VII 1921, nr 192, dod. poranny, s. 2.

[36] Okazał się on bardzo nietrwały. W połowie lipca 1921 r. w rozmowach w Rydze polskiego chargé d'affaires Witolda Kamienieckiego z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych Jakubem Haneckim ustalono, że Karachan będzie miał listy uwierzytelniające podpisane przez Lenina i komisarza ludowego spraw zagranicznych Gieorgija Cziczerina. Jak się zaś okazało w Warszawie tuż po przyjeździe Karachana, jego listy były adresowane zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią – do naczelnika państwa (AAN, MSZ, 6739, Telegram T. Filipowicza do MSZ z 8 VIII 1921 r., s. 43). Ostatecznie ustalono, że Karachan złoży dokumenty akredytacyjne na ręce ministra Skirmunta, a ten przekaże je naczelnikowi państwa (W. Materski, *Na widecie*..., s. 124). Nie zmienia to faktu, że kompromis z lipca 1921 r. pozwolił na wyjazd Filipowicza do Moskwy. Również dopiero od momentu tegoż porozumienia zaczęły się w MSZ prace nad ustaleniem przyszłego składu poselstwa (*Przedstawicielstwo w Moskwie*, „Gazeta Warszawska" 19 VII 1921, nr 195, s. 2).

[37] AAN, MSZ, 944, Projekt listów uwierzytelniających dla T. Filipowicza z 22 VII 1921 r., s. 11. Dokument (podpisany przez ministra Skirmunta 31 VII 1921 r.) brzmiał następująco: „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, pragnąc na podstawie szczęśliwie zawartego pokoju, porozumienia, nawiązać stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Rosją, postanowił naznaczyć p. Tytusa Filipowicza, ministra pełnomocnego, w charakterze przedstawiciela [w tekście oryginalnym napisanym w języku francuskim użyto zwrotu *chargé d'affaires*] przy rządzie Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej w Moskwie. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej niniejszym pismem uprasza Rząd RSFRR o przychylne przyjęcie p. Tytusa Filipowicza, dając mu posłuch i wiarę we wszystkim, cokolwiek przedstawiać będzie w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej".

Podczas wznoszonych toastów życzono mu powodzenia w realizacji wyznaczonych zadań[38].

Wyjazd polskiej misji do Moskwy[39] planowano początkowo na 30 lipca 1921 r.[40] Ostatecznie termin ten został przesunięty o jeden dzień[41]. Przyczyną opóźnienia była zapewne konieczność skoordynowania przyjazdu Karachana z opuszczeniem Polski przez Filipowicza, gdyż rząd w Warszawie chciał, aby obaj dyplomaci spotkali się na stacji granicznej w Stołpcach[42].

Jak relacjonowała prasa, uroczystość pożegnania członków poselstwa polskiego odbyła się tuż przed północą 31 lipca 1921 r. na dworcu kolejowym w Warszawie z udziałem m.in. ministra Konstantego Skirmunta oraz Stefana Przeździeckiego, szefa Gabinetu Ministra i Protokołu Dyplomatycznego MSZ[43].

Po drodze pociąg zatrzymał się w miejscowości Horodzieje, gdzie Filipowicz gościł w swoim wagonie salonowym płk. J. Klima, pracownika polskiej delegacji w Mieszanej Komisji Granicznej[44]. Przedstawił on Filipowiczowi wszystkich członków komisji. Następnie obaj panowie rozmawiali ze sobą jeszcze przez kilka godzin[45].

Filipowicz wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Stołpców w nocy z 1 na 2 sierpnia 1921 r. Natomiast Karachan przyjechał tam kilka godzin później. 2 sierpnia o 9.00 Filipowicza odwiedził w jego przedziale Dmitrij Florinski, kierownik protokołu dyplomatycznego KLSZ (w podobnym celu – by przywitać Karachana – udał się I sekretarz poselstwa Tomasz Morawski). Wtedy też ustalono godzinę wspólnego spotkania na peronie. Odbyło się ono w południe. Po krótkiej wymianie zdań (Filipowicz używał obowiązującego w dyplomacji języka francuskiego, Karachan odpowiadał po rosyjsku) przepakowano bagaże – polskie do pociągu radzieckiego i odwrotnie, a około 13.00 rozjechano się[46]. Wydarzenia miały bardzo oficjalny charakter[47].

---

[38] *Wyjazd poselstwa polskiego do Moskwy*, „Gazeta Warszawska" 30 VII 1921, nr 206, s. 1. O raucie tym wspominał po latach minister Skirmunt (K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, Rzeszów 1997, s. 115).

[39] Razem z Filipowiczem do Moskwy udawali się: radca legacyjny Roman Knoll, I sekretarz poselstwa Tomasz Morawski, attaché poselstwa Jan Wszelaki, attaché wojskowy ppłk Romuald Wolikowski oraz konsul generalny Włodzimierz Kwiatkowski (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 30 VII 1921, nr 204, s. 3).

[40] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 21 VII 1921, nr 199, dod. poranny, s. 2.

[41] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 29 VII 1921, nr 203, s. 3.

[42] *Dokumenty i materiały...*, t. 4, s. 23. Niewykluczone, że wpływ na to miały również pretensje strony radzieckiej – uznała ona, że pierwotnie przygotowywany Hotel Pretoria nie odpowiadał potrzebom reprezentacyjnym placówki (*Pretensje Karachana*, „Gazeta Warszawska" 21 VII 1921, nr 197, s. 2). Dlatego rząd polski wyznaczył nowe miejsce – Hotel Rzymski. Jednakże obawiano się, czy prowadzone w nim prace remontowe zostaną ukończone na czas i czy przyjazd delegacji radzieckiej nie zostanie w związku z tym odroczony (*Poselstwo do Moskwy*, „Gazeta Warszawska" 29 VII 1921, nr 205, s. 2).

[43] *Wyjazd przedstawicielstwa polskiego do Moskwy*, „Kurier Poranny" 1 VIII 1921, nr 206, s. 2.

[44] Komisja powstała wiosną 1921 r., jej siedzibą został Mińsk (J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985, s. 122).

[45] *Poselstwo polskie w drodze do Moskwy*, „Kurier Poranny" 3 VIII 1921, nr 208, s. 2. Postój w Horodziejach nie był przypadkowy. Filipowicz chciał poznać szczegóły dotyczące pracy komisji, gdyż do Warszawy docierały informacje o trudnościach ze strony radzieckiej. Te kwestie jako jedne z pierwszych dyplomata miał poruszyć w rozmowach z Gieorgijem Cziczerinem (AAN, Akta Leona Wasilewskiego, 48, List L. Wasilewskiego z 1921 r., bez nazwiska adresata, s. 22).

[46] AAN, MSZ, 6739, Telegram R. Knolla do MSZ z 3 VIII 1921 r., s. 42; *Poseł sowiecki Karachan w drodze do Warszawy*, „Kurier Poranny" 3 VIII 1921, nr 208, s. 2. Por.: W. Sokołow, *Na bojewych postach dipłomaticzeskogo fronta. Żyzń i diejatielnost' Ł.M. Karachana*, Moskwa 1983, s. 105.

[47] Dzięki zachowanej relacji Andrzeja Koreckiego, członka komisji reewakuacyjnej, której przedstawiciele jechali do Moskwy razem z Filipowiczem, możemy poznać kilka ciekawych szczegółów tamtego dnia. Korecki

6 sierpnia 1921 r.[48] o 17.30 szef polskiej placówki został po raz pierwszy przyjęty przez Gieorgija Cziczerina, komisarza ludowego spraw zagranicznych. Podczas trwającej 75 minut rozmowy omówiono szczegóły dotyczące ceremonii składania listów uwierzytelniających. Zorganizowano ją następnego dnia w gmachu KLSZ o godzinie 20.00[49]. W ten sposób stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu krajami zostały oficjalnie nawiązane.

Tytus Filipowicz tuż przed opuszczeniem Warszawy udzielił wywiadu Agencji Telegraficznej Russpress. Zaprezentował w nim założenia swojej misji w Moskwie. Stwierdził, że będzie ona bardzo trudna, gdyż dla Polski „Rosja dzisiejsza [...] jest wielkim znakiem zapytania". Dodał: „Nikt z nas [Polaków – M.K.] nie może powiedzieć o niej nic konkretnego, wszystkie dane, jakie posiadamy o obecnym jej stanie, są albo jaskrawo przesadzone w dodatnim znaczeniu, lub też oddane w jak najczarniejszych kolorach". Podkreślał zatem, że do jego zadań będzie należało obiektywne poznanie wschodniego sąsiada. Jednakże naczelnym celem działalności zarówno poselstwa, jak i jego kierownika – na co Filipowicz wyraźnie wskazywał – miało być nadzorowanie wypełniania postanowień traktatu ryskiego[50].

Tym właśnie zagadnieniom chargé d'affaires poświęcił większość pobytu w RSFRR. Jednocześnie musiał zająć się też organizacją placówki – m.in. ustaleniem czynszu za lokal czy zakupem brakującego wyposażenia[51]. Ponadto od samego początku wielokrotnie interweniował w KLSZ w sprawie pomieszczeń dla komisji reewakuacyjnej i specjalnej[52].

---

relacjonował, że podczas spotkania na peronie Filipowicz był nienagannie, elegancko ubrany, w przeciwieństwie do Karachana. Obaj rozmówcy rzadko patrzyli sobie w oczy. Spotkanie toczyło się w obecności personelu obu placówek, doglądającego wymiany bagaży. Polskie skrzynie były nowe i wysokiej jakości, natomiast dyplomatów radzieckich zniszczone, wypełnione mnóstwem rzeczy, przez co pozostawały czasami niedomknięte. Równie ciekawe są uwagi dotyczące pociągu, do którego Polacy przesiedli się na granicy. Przedział salonowy był bardzo elegancki, inaczej niż w przypadku pomieszczeń sypialnych – gdzie panował nieprzyjemny zapach wydzielany przez płócienny materiał, którym obite były łóżka. Ponadto Korecki zanotował kilka interesujących spostrzeżeń na temat obsługującej ich służby. Ludzie ci byli wygłodniali; gdy zobaczyli jedzenie wiezione przez dyplomatów, wciąż się na nie patrzyli. Oczywiście pozwolono im z niego skorzystać. Korecki tak to podsumował: „sam widok obfitości aprowizacyjnej, z jaką poselstwo nasze rozlokowało się w pociągu [wieziono 40 wagonów żywności przeznaczonej zarówno dla przedstawicielstwa, jak i 90-osobowej komisji reewakuacyjnej – M.K.], zapach dobrego jadła, o które nikt się nie dobijał, a każdego karmiono chętnie, podzielił ich tak, że przez całą podróż albo obsługiwali nas wzorowo, albo leżeli chorzy z przejedzenia" (A. Korecki, *Listy z Moskwy*, „Gazeta Warszawska" 29 VIII 1921, nr 235, s. 2–3).

[48] Polacy przybyli do Moskwy 4 VIII 1921 r. po południu (*Pribytije polskogo posolstwa*, „Izwiestija" 5 VIII 1921, nr 171, s. 2; *Prijezd poslkoj dipłomaticzeskoj missii*, „Prawda" 5 VIII 1921, nr 171, s. 2).

[49] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 12 VIII 1921 r., b.p.

[50] *Poseł Tytus Filipowicz o swojej misji*, „Kurier Poranny" 2 VIII 1921, nr 207, s. 2.

[51] Na urządzenie poselstwa i konsulatu oraz na wypłacenie tzw. dodatku instalacyjnego przysługującego wszystkim członkom poselstwa i konsulatu Rada Ministrów przyznała w sumie 30 mln marek polskich, w tym 20 mln na sprawy związane z lokalem i 10 mln na wspomniany fundusz (AAN, PRM, cz. 1, t. 15, Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 15 VII 1921 r., załącznik nr 2, s. 87).

[52] Obie powstały na mocy traktatu ryskiego. Komisja reewakuacyjna miała za zadanie uzyskać od władz radzieckich wydanie mienia Polaków wywiezionego podczas wojny, a do kompetencji komisji specjalnej należało odzyskanie różnego rodzaju zabytków kultury polskiej, zagrabionych z Polski po 1772 r. Moskwa od początku starała się utrudniać pracę polskim urzędnikom. I tak np. po przybyciu Polacy musieli pozostać w pociągu, ponieważ władze nie przygotowały dla nich żadnych pomieszczeń. Po kilku dniach wyznaczono im niewielki domek, liczący 20 pokoi. Dlatego przewodniczący komisji reewakuacyjnej Antoni Olszewski poprosił o pomoc Filipowicza. Do 14 VIII 1921 r. chargé d'affaires interweniował w tej sprawie w KLSZ trzykrotnie, lecz bez rezultatu (AAN, MSZ, 6657, Telegram A. Olszewskiego do J. Dąbskiego, 14 VIII 1921 r., s. 8).

Na początku października 1921 r. dzięki jego nieustępliwości[53] kwestia ta została ostatecznie rozwiązana[54]. Filipowicz nadzorował również pracę urzędnika MSZ, niejakiego Grochowskiego, wysłanego do Charkowa, by wybrał tam odpowiedni budynek dla przyszłego poselstwa polskiego[55]. Pośredniczył też w kontaktach strony ukraińskiej z Warszawą dotyczących instalacji ich przedstawicielstwa dyplomatycznego w stolicy Polski[56].

Brak wyraźnie sprecyzowanych sankcji za uchylanie się od wypełnienia zobowiązań ryskich sprawił, że władze moskiewskie od początku lekceważyły ich terminową realizację. Dotyczyło to zarówno powinności finansowych, jak i czynności związanych z repatriacją obywateli polskich[57]. Spowodowało to konieczność przyjazdu Filipowicza do Warszawy 24 sierpnia 1921 r. na konsultacje co do dalszej taktyki rządu polskiego. Jako bezpośredni pretekst podróży dyplomata wykorzystał planowaną jeszcze w momencie tworzenia placówki w RSFRR wizytę u ministra spraw zagranicznych, której celem miało być złożenie sprawozdania dotyczącego stanu organizacji misji[58]. Podczas toczących się w MSZ rozmów przygotowano plan dalszych działań. Poddano wnikliwej analizie wszystkie aspekty dotychczasowych relacji polsko-radzieckich. Filipowicz brał w tym udział, odłożył nawet pierwotny termin powrotu (30 sierpnia) o trzy dni[59].

14 września 1921 r. na spotkaniu z Cziczerinem w ostrym tonie przedstawił polskie żądania dotyczące wypełnienia przez Moskwę klauzul traktatowych[60]. W reakcji na sformułowaną 17 września 1921 r. przez wicekomisarza ludowego spraw zagranicznych Maksima Litwinowa odpowiedź, w której powołując się na trudną sytuację gospodarczą kraju, prosił o wskazanie zaległych spraw do wypełnienia – do czego rząd radziecki gotów jest przystąpić w akcie dobrej woli, 18 września Filipowicz złożył notę mającą charakter ultimatum[61]. Grożono w niej zerwaniem stosunków

---

[53] Po fiasku sierpniowych interwencji Filipowicz kontynuował rozmowy na początku września 1921 r., gdy w wagonach mieszkało wciąż 45 członków polskich delegacji (reszta zajmowała wyznaczony wcześniej budynek) – AAN, MSZ, 6658, Telegram poselstwa w Moskwie do MSZ z 12 IX 1921 r., s. 45.

[54] *O mienie polskie w Rosji*, „Kurier Poranny" 2 X 1921, nr 267, s. 2. Ostateczne przyznanie komisjom pomieszczeń było rezultatem przede wszystkim negocjacji polsko-radzieckich toczących się we wrześniu 1921 r. w sprawie realizacji klauzul traktatu ryskiego.

[55] Odpowiedni budynek został wybrany 17 IX 1921 r. (AAN, MSZ, 6740a, Telegram poselstwa w Moskwie do MSZ z 18 IX 1921 r., s. 5).

[56] Filipowicz informował MSZ zarówno o szczegółach technicznych dotyczących wyjazdu misji ukraińskiej (np. liczbie osób udających się do Warszawy oraz wagonów przewidzianych do transportu dyplomatów i ich rzeczy), jak i przekazywał do Charkowa informacje dotyczące np. lokalu przeznaczonego przez rząd polski dla mających przybyć urzędników (AAN, MSZ, 6828, Telegram T. Filipowicza do F. Pułaskiego z 15 IX 1921 r., s. 22; *ibidem*, Telegram T. Filipowicza do MSZ z 27 IX 1921 r., s. 24).

[57] Filipowicz złożył oficjalny protest w sprawie niewypełniania przez władze moskiewskie postanowień traktatu ryskiego w rozmowie z Cziczerinem 20 VIII 1921 r. (AAN, MSZ, 6811, Nota T. Filipowicza do KLSZ z 20 VIII 1921 r., s. 17–21). Polska opinia publiczna była coraz bardziej oburzona zachowaniem strony radzieckiej. Dlatego też z zadowoleniem przyjęto wiadomość o planowanej wizycie polskiego chargé d'affaires w KLSZ (*Konferencja w Moskwie*, „Kurier Poranny" 18 VIII 1921, nr 222, s. 3).

[58] *Przyjazd p. Filipowicza*, „Gazeta Warszawska" 25 VIII 1921, nr 231, s. 2.

[59] AAN, Akta L. Wasilewskiego, 51, List T. Filipowicza do L. Wasilewskiego z 27 VIII 1921 r., s. 39.

[60] Rząd polski domagał się m.in. wypuszczenia jeńców polskich i rozpoczęcia prac komisji reewakuacyjnej (nota zob.: AAN, MSZ, 6811, Ustne oświadczenie T. Filipowicza skierowane do G. Cziczerina, 14 IX 1921 r., s. 35–38). Spotkanie powyższe rozpoczęło się o godzinie 18.00 (*Polska a Rosja*, „Gazeta Warszawska" 16 IX 1921, nr 253, s. 7).

[61] Filipowicz bardzo krytycznie zareagował na odpowiedź przedstawioną przez Litwinowa, uważając zachowanie strony radzieckiej za nie do przyjęcia (AAN, MSZ, 6625, Telegram ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 24 IX 1921 r., s. 10).

dyplomatycznych, jeśli do 1 października 1921 r. nie zostaną podjęte działania wskazane przez Warszawę[62].

Taki scenariusz przygotował w swoim raporcie dla Filipowicza (z 10 września 1921 r.) radca poselstwa Roman Knoll[63]. Stwierdzał, że wobec braku jakiejkolwiek możliwości reagowania na niewypełnianie przez drugą stronę podjętych przez nią zobowiązań Polska może jedynie zagrozić zamknięciem poselstwa. Gdyby to nie przyniosło rezultatów, kierownik placówki miał poprosić KLSZ o przygotowanie środków transportu dla wyjeżdżających urzędników. Knoll nie zakładał jednak, że dojdzie do tak dramatycznych kroków. Sądził raczej, iż władze radzieckie przyjmą ultimatum[64].

Tak też się stało, negocjacje dotyczące realizacji polskich postulatów prowadzono w Warszawie pomiędzy Janem Dąbskim a Lwem Karachanem. Zakończyły się one porozumieniem zawartym 7 października 1921 r.[65] Przebieg rozmów obserwował także Filipowicz – przyjechał on do Warszawy na początku miesiąca, co prasa interpretowała jako dowód narastającego zniechęcenia dyplomaty do pracy w Moskwie – „niewdzięcznej i bardzo trudnej"[66]. Spostrzeżenia te okazały się prawdziwe. Filipowicz wrócił co prawda do RSFRR 16 października 1921 r., ale tylko po to, by zabrać rzeczy i pożegnać się ze współpracownikami[67]. W kraju znalazł się ponownie na początku listopada[68]. 21 października 1921 r. został oficjalne odwołany z pełnionej funkcji[69].

Pozostaje pytanie o przyczyny jego dymisji. Zapewne wiele racji było w sugestiach prasy. Należy również wziąć pod uwagę poglądy Filipowicza na stosunki polsko-radzieckie. Nie tylko krytykował on założenia traktatu ryskiego jako nazbyt łagodne dla Moskwy, ale też przeciwstawiał się – jak to określił w napisanej przez siebie w 1922 r. broszurze – „polityce ciągłych ustępstw". Słowa te odnosiły się do układu Dąbski-Karachan. Taka taktyka zdaniem Filipowicza opóźniała tylko normalizację wzajemnych relacji[70]. Stanowisko to rozmijało się z ówczesnymi założeniami polityki wschodniej ministra Skirmunta, opartymi na pokojowej koegzystencji[71].

---

[62] Nota zob.: *Dokumenty i materiały*..., t. 4, s. 63–66.

[63] Oficjalna nominacja Knolla na radcę legacyjnego I klasy przy poselstwie w Moskwie odbyła się 22 VII 1921 r. (AAN, PRM, cz. 4, rkt. 4, t. 17, Wykaz nominacji urzędniczych za lipiec i sierpień 1921 r. skierowany przez MSZ do Rady Ministrów, s. 58).

[64] *Dokumenty i materiały*..., t. 4, s. 59–61.

[65] Więcej o wydarzeniach z września i początków października 1921 r. zob.: J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971, s. 62–73; P.N. Olszanskij, *Riżskij dogowor*..., s. 52–64; M. Mieltiuchow, *Sowietsko-polskije wojny. Wojenno-politiczeskoje protiwostojanije 1918–1939 gg.*, Moskwa 2001, s. 111–112.

[66] *Stosunki bolszewicko-polskie*, „Kurier Poranny" 2 X 1921, nr 267, s. 2; *Przyjazd Filipowicza*, „Gazeta Warszawska" 28 IX 1921, nr 265, s. 3.

[67] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 18 X 1921, nr 288, nr 288, dod. poranny, s. 5; *Dipłomaticzeskije snoszenija s RSFSR*, „Izwiestija" 21 X 1921, nr 227, s. 1.

[68] *Powrót p. Filipowicza do Warszawy*, „Kurier Poranny" 27 X 1921 r., nr 294, s. 4.

[69] AAN, MSZ, 945, Akt odwołujący T. Filipowicza z funkcji chargé d'affaires w Moskwie z 21 X 1921 r., s. 36; AAN, PRM, cz. 4, 23679, Listy odwoławcze T. Filipowicza, s. 2.

[70] T. Filipowicz, *Nasza polityka zagraniczna*, Warszawa 1922, s. 36, 39–40. Filipowicz nawet z upływem lat nie zmienił stanowiska (*idem*, *Poland and Central Europe after the war*, London 1941, s. 20).

[71] Chociaż założenia polityki wschodniej nadal formułowali ludzie związani z Piłsudskim, to postawa konfrontacji musiała odejść na dalszy plan wobec np. nierozstrzygniętych spraw Wilna. W tych warunkach to założenia programowe Skirmunta stały się wytyczną relacji polsko-radzieckich. Koncepcje ministra zostały zawarte w memoriale MSZ z początków 1922 r., zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 145–147.

Doświadczenia z pierwszych chwil w Moskwie pozwoliły MSZ sprecyzować zadania placówki polskiej w stolicy RSFRR. Instrukcja z 21 listopada 1921 r. określała w kilku punktach zasadnicze cele działalności poselstwa. Miało ono podkreślać pokojowe dążenia rządu polskiego i jednocześnie protestować przeciwko wszelkim oskarżeniom o rzekomo inne tendencje Warszawy; dbać o wypełnianie postanowień traktatu ryskiego (m.in. przez wspieranie działających w Moskwie komisji specjalnych); obserwować wszystkie aspekty życia państwa radzieckiego, począwszy od postępowania rządu czy wojska, przez politykę zagraniczną, po codzienność zwykłych mieszkańców kraju; utrzymywać kontakty z przedstawicielstwami dyplomatycznymi innych państw i wykorzystywać je do uzyskiwania informacji; obserwować sytuację Cerkwi prawosławnej i odnosić się przychylnie do jej przedstawicieli; monitorować układ stosunków ekonomicznych, a gdyby zaistniała taka możliwość, wspierać polskich kupców operujących na terenie rosyjskim[72].

Założenia te odzwierciedlały realizm polityczny ministra Konstantego Skirmunta. Czas konfrontacji pomiędzy obu partnerami odchodził w przeszłość. Polska misja miała łagodzić nastroje, będąc równocześnie podstawowym źródłem wiedzy na temat wschodniego sąsiada. Pryncypia te nie zmieniły się w ciągu kolejnych lat[73].

Kolejni zwierzchnicy placówki

Jak się wkrótce okazało, mianowanie następcy Filipowicza nie było łatwą sprawą. Prasa spekulowała, że wybór padnie na dotychczasowego radcę poselstwa Romana Knolla[74]. Faktycznie, był on najczęściej wymieniany w MSZ wśród potencjalnych kandydatów. Jednakże sam stanowczo odmówił, tłumacząc się, że nie jest do tego zadania dostatecznie przygotowany[75]. Ponadto zapytany o opinię na temat innej propozycji – nominowania na kierownika poselstwa Aleksandra Ładosia, odpowiedział: „lepiej nie obsadzać placówki moskiewskiej wcale aniżeli źle". Proponował wstrzymać się na jakiś czas z powoływaniem nowego chargé d'affaires bądź wyznaczyć kogoś na krótki okres. Myślał o Tomaszu Morawskim[76].

Ostatecznie w Warszawie uznano, że najlepszym wyjściem będzie kandydatura Zygmunta Stefańskiego, raczej urzędnika aniżeli wytrawnego dyplomaty. Krok ten świadczy o przyjęciu w centrali (przynajmniej w jej części) koncepcji Knolla – czyli zgody na okres przejściowy, trwający do momentu znalezienia odpowiedniej osoby na szefa przedstawicielstwa. Przyszłość miała pokazać, że został nim sam Knoll. Tymczasem

---

[72] AAN, Ambasada RP w Londynie, 312, Instrukcja K. Skirmunta dla poselstwa polskiego w Moskwie z 21 XI 1921 r., s. 1–4.

[73] Nie dotyczyło to oczywiście współpracy poselstwa z komisjami, których termin działalności w Moskwie był określony.

[74] *Nominacja posła polskiego w Moskwie*, „Przegląd Wieczorny" 3 XI 1921, nr 148, s. 2.

[75] Trudno jest precyzyjnie wyjaśnić takie zachowanie Knolla, który uchodził w MSZ za wybitnego znawcę spraw rosyjskich – wcześniej stał na czele Wydziału Wschodniego MSZ. Nie można wykluczyć, że uważał się za nazbyt młodego (ur. w 1888 r.) i mało doświadczonego na to stanowisko. Argument ten pojawił się zresztą także później, gdy złożono mu ponownie ofertę kierowania placówką moskiewską.

[76] AAN, Ambasada RP w Paryżu, 153, List z poselstwa w Paryżu (autor nieznany) do J. Łukasiewicza z 21 X 1921 r., s. 60.

Stefański początkowo odmawiał[77], ale po licznych namowach zgodził się, stawiając wszakże jeden warunek: pozostawienia Knolla na stanowisku, jeśli nie na stałe, to przynajmniej na dwa tygodnie, tak by radca mógł wprowadzić go w arkana nowej pracy[78].

Rząd radziecki udzielił nominatowi *agrément* 16 listopada 1921 r.[79] Trzy dni później przygotowano listy uwierzytelniające[80]. Przed wyjazdem Stefańskiego do RSFRR przyjął go na prywatnej audiencji (trwającej półtorej godziny) Józef Piłsudski[81]. 6 grudnia 1921 r. późnym wieczorem chargé d'affaires wyjechał do Moskwy[82].

Większość aktywności dyplomatycznej poświęcił nadzorowaniu zagadnień dotyczących realizacji traktatu ryskiego. Już 10 stycznia 1923 r. w nocie do KLSZ zwrócił uwagę na pogarszające się warunki repatriacji Polaków. Podkreślił m.in. trudności w powrocie do kraju czynione urzędnikom kolei czy przedstawicielom inteligencji oraz zaniedbania w organizacji przewozu repatriantów[83]. 13 stycznia 1922 r. rozmawiał z Jakubem Haneckim, zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych, odpowiedzialnym wówczas w KLSZ za sprawy polskie – żądał przyspieszenia procedur związanych ze zwracaniem mienia polskiego[84].

W ciągu kolejnych dwóch miesięcy jeszcze kilka razy interweniował w powyższych sprawach[85]. Przewijały się one zresztą nieustannie podczas wizyt Stefańskiego w KLSZ[86].

---

[77] *Ibidem*.

[78] AAN, Ambasada RP w Paryżu, 153, List K. Skirmunta do R. Knolla z 10 XI 1921 r., s. 63. W MSZ krążyły wówczas plotki o mianowaniu Knolla na chargé d'affaires przy poselstwie w Kopenhadze. Radca został jednak ostatecznie odwołany do centrali w grudniu 1921 r. W Warszawie znalazł się 21 XII 1921 r. (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 21 XII 1921, nr 347, s. 3). Ponadto trudno jest dokładnie sprecyzować, kiedy zapadła decyzja o nominacji Stefańskiego. Musiało to nastąpić przed 20 X 1921 r., ponieważ taką datę nosił wniosek Rady Ministrów o jego powołanie na stanowisko szefa poselstwa w Moskwie (AAN, KCNP, 73, Pismo Rady Ministrów do KCNP z 20 X 1921 r., s. 232).

[79] *Agrément dla chargé d'affaires*, „Kurier Poranny" 17 XI 1921, nr 313, s. 2. Co ciekawe, prasa radziecka już 9 XI 1921 r., a więc przed udzieleniem oficjalnego *agrément*, podała nazwisko Stefańskiego jako przyszłego kierownika poselstwa polskiego (*Nowyj posoł k Moskwu*, „Izwiestija" 9 XI 1921, nr 251, s. 2; *Nowyj posłannik w Moskwie*, „Prawda" 9 XI 1921, nr 252, s. 1).

[80] AAN, MSZ, 944, Projekt listów uwierzytelniających Z. Stefańskiego z 19 XI 1921 r., s. 17.

[81] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 24 XI 1921, nr 320, s. 2; *Nowyj posoł k RSFSR*, „Izwiestija" 27 XI 1921, nr 267, s. 2. Stefański pożegnał się także ze swoim przyjacielem Hectorem de Panafieu, który od 1920 r. pełnił funkcję posła, a następnie w latach 1924–1926 ambasadora Francji w Polsce (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 2 XII 1921, nr 328, s. 2).

[82] *Wyjazd do Moskwy*, „Kurier Poranny" 7 XII 1921, nr 333, s. 4.

[83] Władze radzieckie były zobowiązane m.in. do dostarczenia żywności powracającym Polakom. Tymczasem np. w pociągach jadących z Zagłębia Donieckiego czy Samary podczas trwającej ponad miesiąc podróży gorące posiłki podano tylko cztery razy (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 66, Nota Z. Stefańskiego do KLSZ z 10 I 1921 r., s. 59–66). Temat ten Stefański poruszał w KLSZ jeszcze 24 I 1922 r. (AAN, MSZ, 6657a, Telegram Z. Stefańskiego do MSZ z 24 I 1922 r., s. 74).

[84] AAN, MSZ, 6657a, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 13 I 1922 r., s. 48. Na temat reewakuacji i repatriacji Stefański rozmawiał także w Warszawie 24 I 1922 r. z Karachanem (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 26 I 1922, nr 26, s. 2).

[85] AAN, Ambasada RP w Paryżu, 198, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 13 III 1922 r., s. 37. 22 IV 1922 r. Stefański przesłał także do KLSZ notę w sprawie wymiany personalnej, która od początku 1922 r. zwolniła tempo. Związane było to z pertraktacjami dotyczącymi tzw. listy „317". Więcej zob.: W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002, s. 111–114.

[86] AAN, MSZ, 6657b, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 16 VI 1922 r., s. 108; *ibidem*, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 19 VI 1922 r., 132; *ibidem*, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 5 VII 1922 r., s. 134; *ibidem*, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 10 VIII 1922 r., s. 179. Interwencje te władze radzieckie odbierały jako dowód niechęci Warszawy wobec Moskwy (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1656, Notatka KLSZ z 1922 r., s. 7).

Moskwa konsekwentnie uchylała się od konkretnych decyzji, oskarżając Polskę o tolerowanie na jej obszarze zbrojnych grup rzekomo naruszających granicę rosyjską[87].

W 1922 r., po ponadpółrocznej przerwie, będącej konsekwencją zawarcia traktatu ryskiego, w RSFRR nastąpiła kolejna fala prześladowań wiernych i duchowieństwa katolickiego – w większości Polaków[88]. Postępowanie takie było sprzeczne z artykułem VII układu pokojowego, który gwarantował osobom narodowości polskiej swobodę kultu religijnego[89]. Poselstwo (problematyką tą zajmował się wówczas Tomasz Morawski) utrzymywało stały kontakt m.in. z księdzem prałatem Konstantym Budkiewiczem, któremu przesyłano do konsultacji projekty not protestacyjnych, kierowanych później do KLSZ[90].

Morawski z ramienia przedstawicielstwa w Moskwie uczestniczył także w spotkaniu z księżmi pracującymi w Piotrogrodzie, które odbyło się 6 kwietnia 1922 r. Głównym tematem rozmów były tzw. umowy dzierżawne, których podpisanie oznaczało w praktyce zrzeczenie się przez Kościół praw do swojej własności. Na zebraniu podjęto decyzję o oporze przeciwko podobnym zarządzeniom władz i utrzymywaniu ścisłej łączności kleru z polską placówką dyplomatyczną[91]. 27 kwietnia 1922 r. Stefański podczas spotkania z Haneckim stanowczo podkreślił ignorowanie przez rząd radziecki artykułu VII traktatu[92].

Trzeba zaznaczyć, że strona kościelna nie była w pełni zadowolona z działań podejmowanych przez poselstwo. Uważano, że misja nie do końca angażuje się w obronę praw katolików. Zarzucano jej wręcz brak znajomości postanowień traktatu ryskiego. Na dodatek twierdzono, że zamiast skupiać się na swoich podstawowych zadaniach, placówka rywalizuje z komisjami działającymi w Moskwie o uzyskanie dominującej pozycji wśród wszystkich polskich urzędów pracujących ówcześnie w RSFRR[93].

---

[87] Stefański konsekwentnie zaprzeczał takim doniesieniom. Czynił to zarówno podczas rozmów z przedstawicielami KLSZ, jak i składając oficjalne noty protestacyjne, m.in. 29 IV 1922 r., 4 V 1922 r., 9 V 1922 r., 29 VII 1922 (AAN, MSZ, 6811, Nota Z. Stefańskiego do G. Cziczerina z 4 V 1922 r., s. 118; *ibidem*, Memoriał MSZ do Z. Stefańskiego z 9 V 1922 r., s. 127; *ibidem*, MSZ do Z. Stefańskiego z lipca 1922 r., s. 160; *ibidem*, Nota Z. Stefańskiego do J. Haneckiego z 29 VII 1922 r., s. 196). Niemalże cały maj i pierwsze dni czerwca spędził w Warszawie (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 5 V 1922, s. 2).

[88] R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 75.

[89] *Dokumenty do dziejów*..., s. 157–158.

[90] BKUL, Dział Rękopisów, Archiwum B. Ussasa, 787, List T. Morawskiego do ks. K. Budkiewicza z 29 V 1922 r., s. 142. Budkiewicz występował w imieniu głowy Kościoła katolickiego w Rosji abp. Jana Cieplaka. Co ciekawe, Budkiewicz prosił Morawskiego, aby ten przesyłał mu kopie raportów poselstwa dotyczących zagadnień kościelnych w RSFRR, jednakże urzędnik odmówił, motywując to obawą o przekroczenie regulaminu służby MSZ, który zabraniał przekazywania tajnych sprawozdań osobom postronnym (*ibidem*, List T. Morawskiego do ks. K. Budkiewicza z 1922 r., s. 154).

[91] R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR*..., s. 121.

[92] *Ibidem*, s. 304. W obszernej odpowiedzi KLSZ z 22 VII 1922 r. władze moskiewskie uznały podobne interwencje za ingerencję w wewnętrzne sprawy swojego kraju.

[93] BKUL, Archiwum B. Ussasa, 787, Memoriał do poselstwa w Moskwie z 1922 r., s. 48. Faktycznie Stefański bardzo krytycznie wyrażał się zwłaszcza o pracy komisji reewakuacyjnej. Uważał, że jej członkowie utrudnili tylko zwrot mienia polskiego, ponieważ nie znali się na swojej pracy i nie wiedzieli, o co właściwie należy zabiegać, a z czego ewentualnie zrezygnować (AAN, MSZ, 6657c, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 9 X 1922 r., s. 30). Postawa Stefańskiego w praktyce doprowadziła (i to już na początku jego pobytu w Moskwie) do poważnych napięć pomiędzy poselstwem a komisją reewakuacyjną, a także repatriacyjną (*ibidem*, 6703g, Sprawozdanie inż. J. Lipowskiego z działalności komisji polskich w Moskwie z 24 III 1922 r., s. 43). Niemniej jednak należy dodać, że znaczący udział w potęgowaniu wzajemnej niechęci miał także Antoni Olszewski. Z memoriału Aleksandra Czołowskiego, jednego z członków komisji specjalnej, z lipca 1922 r. wiemy, że Olszewski wyjątkową niechęcią

Wydaje się, że opinia ta była krzywdząca zarówno dla pracowników przedstawicielstwa, jak i samego chargé d'affaires. Ewidentny konflikt, zwłaszcza z przewodniczącym komisji reewakuacyjnej Antonim Olszewskim, bynajmniej nie wpływał na zainteresowanie Stefańskiego trudnościami dotykającymi polskich katolików w RSFRR. O szczególnej trosce o ich los świadczy chociażby jego inicjatywa z maja 1922 r. Wtedy to podczas pobytu w KLSZ zaproponował on utworzenie ekspozytury poselstwa w Piotrogrodzie[94], który był siedzibą arcybiskupa mohylewskiego Jana Cieplaka i głównym ośrodkiem Kościoła katolickiego w Rosji Radzieckiej. Jej celem podstawowym miała być opieka nad tamtejszymi wiernymi, co było oczywiste również dla władz radzieckich. Zapewne z tego też powodu Hanecki zdecydowanie odmówił, powołując się na brak uregulowań prawnych pomiędzy obu krajami – chodziło o konwencję konsularną. Stwierdził z pewną ironią, że Kreml nie zgodzi się na polskich urzędników w Piotrogrodzie, wysłanych tylko po to, by „Cieplak miał obrońcę na miejscu"[95]. W ówczesnych warunkach powołanie ekspozytury nie miało większych szans. Jednakże opisane kroki Stefańskiego dowodziły poszukiwania innych metod ochrony katolików w RSFRR niż tylko składanie protestów do KLSZ[96].

Pod koniec 1921 r. dała się zauważyć w Europie tendencja do nawiązywania kontaktów (opartych na bazie ekonomicznej) z Moskwą. Rząd radziecki wysyłał pewne sygnały, np. dotyczące długów Rosji carskiej (m.in. odpowiedź udzielona w październiku 1921 r. przez Cziczerina przedstawicielom mocarstw zachodnich obradującym w Brukseli). Politycy francuscy i angielscy postanowili więc wykorzystać nadarzającą się okazję. Na miejsce pertraktacji wyznaczono Genuę[97].

Konferencja genueńska miała olbrzymie znaczenie także dla polskiej dyplomacji. Z jednej strony bowiem obawiano się obciążenia Warszawy częścią długów carskich (jako że Królestwo Polskie wchodziło w skład imperium Romanowów), z drugiej zaś liczono się z poważnymi komplikacjami politycznymi w momencie zakwestionowania legalności rządu radzieckiego – a zatem i podważenia ważności traktatu ryskiego[98]. MSZ zdecydowało się więc na konsultacje ze wschodnim partnerem[99]. Miał je poprowadzić Stefański[100].

---

darzył pracowników poselstwa polskiego. Zdaniem autora memoriału wynikało to z cech charakterologicznych przewodniczącego komisji reewakuacyjnej, który „uważa się za wyrocznię. Uparty i zarozumiały w swej nieomylności. W swym otoczeniu chce mieć tylko swoich ludzi" (AAN, KCNP, 72, Memoriał dr. A. Czołowskiego z 15 VII 1922 r., s. 12–16).

[94] R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR*..., s. 45.

[95] AAN, MSZ, 6657b, Raport T. Morawskiego do MSZ z 30 V 1922 r., s. 91. Stefański aktywnie występował także w sprawie sprofanowania relikwii św. Andrzeja Boboli (W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 106). Za jego postawę dziękował mu m.in. abp Cieplak (*ibidem*, List abp. J. Cieplaka do Z. Stefańskiego z 5 VIII 1922 r., s. 176).

[96] Takie formy protestu były mało skuteczne, czego dowiódł np. proces księży katolickich w Mińsku pod koniec maja 1922 r. (więcej zob.: R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR*..., s. 138).

[97] W. Materski, *Tarcza Europy*..., s. 100–101.

[98] *Ibidem*, s. 102.

[99] Polska prowadziła w tym czasie także negocjacje z państwami bałtyckimi (z wyjątkiem Litwy) w Warszawie. Moskwa obawiała się, że zakończą się one antyradzieckim porozumieniem. Stefański konsekwentnie uspokajał przedstawicieli KLSZ, mówił o pokojowych zamiarach Warszawy (AAN, MSZ, 6657a, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 6 III 1922 r., s. 75; *ibidem*, 6741, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 13 III 1922 r., s. 102).

[100] AAN, Ambasada RP w Londynie, 312, Nota MSZ do Z. Stefańskiego z 7 III 1922 r., s. 5–6. Inna instrukcja Wydziału Wschodniego jasno precyzowała wytyczne dla Stefańskiego. Moskwa miała poprzeć Polskę i kraje bałtyckie w kwestii uznania traktatu ryskiego i innych układów zawartych pomiędzy RSFRR a jej zachodnimi sąsiadami

Chargé d'affaires przedstawił stanowisko Polski na spotkaniu z Haneckim 13 marca 1922 r.[101] Kilka dni później (po kolejnej wizycie w KLSZ 16 marca) pisał do Warszawy, że zaprezentowane przez niego propozycje zostały przyjęte bardzo życzliwie[102]. Jego odczucia wydawały się słuszne. Już dwa tygodnie później (30–31 marca 1922 r.) doszło do spotkania przedstawicieli Rosji Radzieckiej, Polski, Łotwy i Estonii w Rydze, na którym poruszono wszystkie negocjowane wcześniej problemy[103]. Jednakże zaraz potem rozpoczęła się podobna seria rozmów, tym razem radziecko-niemieckich, w Berlinie. Przyjęte tam założenia stały się kanwą podpisanego w Rapallo 16 kwietnia 1922 r. układu pomiędzy obu państwami[104].

Ten nagły zwrot na europejskiej scenie politycznej (wobec ewidentnego fiaska narad w Genui[105]) stwarzał bezpośrednie zagrożenie dla Polski[106]. Rząd wezwał Stefańskiego na konsultacje do Warszawy (formalnie w sprawie planów rozszerzenia sieci konsularnej w RSFRR)[107]. Po powrocie do Moskwy kierownik poselstwa przekazał polskie obawy i zastrzeżenia w odniesieniu do zaszłych wydarzeń w dyskusjach zarówno z Haneckim (16 czerwca 1922 r.), jak i Karachanem (19 czerwca 1922 r.)[108].

Symptomy poprawy wzajemnych stosunków z okresu przed konferencją w Genui dały szansę na zacieśnienie relacji gospodarczych pomiędzy Polską a RSFRR, aczkolwiek od początku piętrzyły się na tej drodze duże trudności[109]. Taktyka taka – tj. pokojowego współistnienia – była zgodna ze wspominaną już wcześniej koncepcją ministra Skirmunta. 4 i 5 grudnia 1921 r. Stefański oraz polski chargé d'affaires w Charkowie Leon Berenson złożyli noty zawierające propozycję negocjacji traktatów handlowych[110].

– co najmniej w odniesieniu do linii granicznej. Rząd radziecki powinien był również wstrzymać się od popierania Litwy w jej wystąpieniach przeciwko Warszawie oraz nie kwestionować traktatu wersalskiego w części dotyczącej spraw europejskich. W zamian zaś MSZ obiecywało poparcie w sprawie unormowania stosunków dyplomatycznych Rosji Radzieckiej z mocarstwami zachodnimi (AAN, MSZ, 6741, Instrukcja MSZ dla Z. Stefańskiego z 25 II 1922 r., s. 49–52). Rząd polski dawał też do zrozumienia, że nie będzie poruszał na konferencji drażliwego dla Moskwy problemu gruzińskiego – do Genui bowiem swój akces zgłosili przedstawiciele demokratycznego, emigracyjnego rządu gruzińskiego. Zob. więcej: W. Materski, *Nieznany epizod stosunków polsko-gruzińskich*, „Pro Georgia" 1997, t. 6, s. 90–92.

[101] AAN, Ambasada RP w Londynie, 198, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 13 III 1922 r., s. 49.

[102] AAN, MSZ, 6741, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 17 III 1922 r., s. 94.

[103] Zob. więcej: A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972, s. 160–162.

[104] Jak pisał Litwinow, porozumienie z Niemcami okazało się znacznie łatwiejsze, niż ktokolwiek w KLSZ mógł się spodziewać (RGASPI, f. 359, op. 1, d. 3, Notatka M. Litwinowa z 20 IV 1922 r., s. 29; por.: L. Mleczin, *MID. Ministry inostrannych diel. Tajnaja dipłomatija Kriemla*, Moskwa 2003, s. 93–94).

[105] O konferencji w Genui zob.: S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966, s. 83–258.

[106] Kreml uznał, że Polska niedostatecznie wspierała jego stanowisko podczas rozmów w Genui, co przyjął z dużym rozczarowaniem (RGASPI, f. 359, op. 1, d. 3, Notatka KLSZ z 11 VI 1922 r., s. 83–84).

[107] Stefański wziął nawet udział w obradach rządu (18 V 1922 r.) poświęconych polskiej polityce zagranicznej (AAN, PRM, cz. 1, t. 18, Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 15 V 1922 r., s. 571; *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 17 V 1922, nr 133, s. 2; *P. Stefański na radzie ministrów*, „Gazeta Warszawska" 16 VI 1923, nr 132, s. 3).

[108] AAN, MSZ, 6657b, Raporty Z. Stefańskiego do MSZ z 16 i 19 VI 1922 r., s. 106–107 i 131.

[109] Już artykuł XXI traktatu ryskiego zobowiązywał obie strony do rozpoczęcia w omawianym okresie (po upływie sześciu tygodni od daty ratyfikacji porozumienia) negocjacji w sprawie zawarcia umowy handlowej. O trudnościach związanych ze zbliżeniem obu krajów na polu gospodarczym zob.: M. Leczyk, *Stosunki handlowo-ekonomiczne między Polską a ZSRR w latach 1921–1939* [w:] *Z historii stosunków polsko-radzieckich 1917–1977*, Warszawa 1987, s. 146–148

[110] *Ibidem*, s. 149; W. Materski, *Na widecie*..., s. 148.

Dialog pomiędzy obu stronami toczył się w Warszawie – m.in. także dlatego, że kierownik poselstwa w Moskwie, chociaż wielokrotnie podkreślał w KLSZ konieczność zawarcia umowy ekonomicznej[111], ograniczał się do ogólnikowych deklaracji bądź doradzał MSZ przysłanie delegacji specjalistów, podkreślając brak własnych kompetencji i doświadczenia[112].

Mniej więcej od sierpnia 1922 r. Stefański planował zrezygnować z pełnionej przez siebie funkcji[113]. Czuł się zawiedziony, że jego wielomiesięczna działalność nie przyniosła żadnych widocznych efektów, zwłaszcza w kwestiach obejmujących wykonywanie przez Moskwę postanowień traktatu ryskiego[114]. Jednak sugestie o swoim ustąpieniu musiał formułować nieco wcześniej – pod koniec lipca 1922 r., gdyż właśnie wtedy w MSZ zaczęto już zastanawiać się nad jego następcą, a do prasy przedostała się wiadomość, że wśród potencjalnych kandydatów wymienia się Michała Stanisława Korwin-Kossakowskiego[115].

Na drugą połowę sierpnia 1922 r. Stefański zaplanował przyjazd do Warszawy. Z wypowiedzi przedstawicieli ministerstwa wynikało, że jego dymisja została postanowiona, a Stefański zostanie przydzielony do departamentu konsularnego[116]. Nadal też spekulowano na temat innych pretendentów do objęcia stanowiska w RSFRR. Opierając się na opiniach zaczerpniętych w MSZ, dziennikarze wymieniali oprócz Kossakowskiego także Jodkę-Narkiewicza i Władysława Raczkiewicza[117].

Oficjalne odwołanie ze stanowiska chargé d'affaires nastąpiło 21 października 1922 r.[118] Stefański wciąż jednak pozostawał w Moskwie (wrócił do niej 23 września 1922 r. po ponadmiesięcznym pobycie w Polsce – korzystał z przysługującego mu urlopu wakacyjnego[119]) i czekał na przybycie swojego zmiennika[120].

10 września 1922 r. prasa warszawska podała kolejne – niemalże pewne – nazwisko osoby przewidzianej na szefa placówki moskiewskiej: Romana Knolla[121]. I wiadomości te okazały się prawdziwe. Początkowo były radca poselstwa ponownie odmówił, tłumacząc się młodym wiekiem. Sądził, że ze względu na rangę Moskwy w polityce polskiej przedstawicielstwem powinien kierować polityk odgrywający znacznie większą rolę na rodzimej scenie politycznej oraz cieszący się większym autorytetem niż on

---

[111] AAN, MSZ, 6657b, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 8 VIII 1922 r., s. 175.
[112] *Ibidem*, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 15 VIII 1922 r., s. 184. Stefański zresztą dosyć sceptycznie podchodził do perspektyw rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Rosją Radziecką. Dał temu wyraz m.in. w wywiadzie udzielonym w lutym 1922 r. Stwierdził wówczas, że wobec zupełnej dezorganizacji przemysłu i trudności transportowych wschodniego sąsiada rozwój jego relacji handlowych z Warszawą należy raczej do odległej przyszłości (*Polska a Sowiety*, „Gazeta Warszawska" 7 II 1922, nr 38, s. 7).
[113] AAN, MSZ, 6657b, Raport T. Morawskiego do MSZ z 11 IX 1922 r., s. 259.
[114] *Ibidem*, 6657c, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 26 IX 1922 r., s. 12. Także w MSZ uważano, że Stefański nie radził sobie z pracą w Moskwie (APAN, Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, 8, s. 121).
[115] *Poselstwo polskie w Moskwie i Charkowie*, „Kurier Poranny" 26 VII 1922, nr 202, s. 3.
[116] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 11 VIII 1922, nr 218, s. 2.
[117] *Nowy poseł w Moskwie*, „Przegląd Wieczorny" 27 VIII 1922, nr 233, s. 3; *Warszawa – Moskwa*, „Kurier Poranny" 6 IX 1922, nr 244, s. 3.
[118] AAN, MSZ, 945, Listy odwoławcze Z. Stefańskiego skierowane do rządu RSFRR z 21 X 1922 r., s. 35. Karachan pełnił wówczas funkcje wicekomisarza spraw zagranicznych.
[119] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 23 IX 1922, nr 259, s. 3.
[120] *Ibidem*, 14 X 1922, nr 280, s. 2; *Zmiany na placówce moskiewskiej*, „Gazeta Warszawska" 25 X 1922, nr 291, s. 2.
[121] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 10 IX 1922, nr 248, s. 3.

sam. W jednym z listów napisał: „[w Moskwie – M.K.] powaga osobista odgrywa rolę pierwszorzędną". Jednakże wobec przeciągającego się sporu co do nominacji następcy Stefańskiego, gdy wymienieni wcześniej kandydaci nie wyrazili zgody na wyjazd, zmienił swoje stanowisko[122].

Chociaż we wspomnianej enuncjacji prasowej użyto jeszcze trybu przypuszczającego, to w owym czasie finalizowano już sprawę[123]. KLSZ powiadomiono o propozycji MSZ właśnie 10 września 1922 r., a następnego dnia Morawski podczas spotkania z Haneckim oficjalnie poprosił o *agrément* dla kolejnego zwierzchnika poselstwa. Prośba została przyjęta bez zastrzeżeń, a komunikat w tej sprawie miał być ogłoszony cztery dni później[124].

Wyjazd Knolla do Moskwy odłożono o miesiąc przypuszczalnie z powodu planowanej na koniec września wizyty Cziczerina w Warszawie. Polak uczestniczył we wszystkich oficjalnych spotkaniach z komisarzem[125]. Być może chciano w ten sposób nie tylko wstępnie zaprezentować nominata, lecz również pokazać, że ma on silne poparcie MSZ[126].

Listy uwierzytelniające przygotowano 19 października 1922 r.[127] 23 października Rada Ministrów przesłała do naczelnika państwa dekret nominacyjny[128]. Jeszcze tego samego dnia został on podpisany przez marszałka Piłsudskiego[129]. Knoll, podobnie jak jego poprzednicy, objął funkcję chargé d'affaires[130]. Chwilę potem (23 października wieczorem) wyruszył do Moskwy[131]. Dotarł do niej po trzech dniach[132].

---

[122] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List R. Knolla do M. Seydy z 8 VI 1923 r., s. 72–73. Decyzja o nominacji Knolla została krytycznie przyjęta przez środowiska endeckie, zarzucające dyplomacie brak kompetencji, a ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych Gabrielowi Narutowiczowi „pozostawanie na usługach lewicy" (*Min. Narutowicz na usługach lewicy*, „Gazeta Warszawska" 16 IX 1922, nr 253, s. 1).

[123] Trudno jest precyzyjnie ustalić, kiedy prowadzono rozmowy z Knollem. Być może odbyły się one pomiędzy 6 a 9 IX 1922 r., na co wskazywałaby wspominana wcześniej informacja „Kuriera Porannego", że jeszcze 5 IX 1922 r. poważnie myślano o innych kandydatach. Ci zaś, zgodnie z kolei z listem Knolla z 8 VI 1923 r., mieli zrezygnować. Nie można oczywiście też wykluczyć, że sondowano postawę Knolla wcześniej, prowadząc równocześnie negocjacje z innymi osobami.

[124] AAN, MSZ, 6657b, Raport T. Morawskiego do MSZ z 11 IX 1922 r., s. 246.

[125] 29 IX 1922 r. Knoll wziął udział w uroczystym śniadaniu (o 14.00) wydanym na część Cziczerina przez ministra Gabriela Narutowicza (*Cziczerin w Warszawie*, „Kurier Poranny" 30 IX 1922 r., nr 266, s. 2). Następnego dnia towarzyszył wiceministrowi przemysłu i handlu Henrykowi Strasburgerowi, który w hotelu Bristol zorganizował podobny bankiet (*Wizyta Cziczerina*, „Kurier Warszawski" 1 X 1922, nr 269, wyd. niedzielne, s. 15). Zob. też: *Intierwju s tow. Cziczerinym*, „Prawda" 6 X 1922, nr 225, s. 2.

[126] Niewykluczone, że Knoll sam zabiegał o pozostanie w Warszawie na czas wizyty Cziczerina – mając na uwadze pozycję, jaką powinien mieć w swoim kraju kierownik poselstwa moskiewskiego.

[127] AAN, MSZ, 944, Projekt listów uwierzytelniających dla R. Knolla z 19 X 1922 r., s. 6.

[128] AAN, KCNP, 12, Pismo Rady Ministrów do KCNP z 23 X 1922 r., s. 44.

[129] *Ibidem*, Akt nominacyjny R. Knolla z 23 X 1922 r., s. 48.

[130] Stanisław Schimitzek w swoich wspomnieniach pisał, że były plany powołania Knolla na stanowisko posła, ale oparła się temu strona moskiewska ze względu na antyradzieckie przekonania dyplomaty (S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976, s. 367). Niestety nie dysponujemy żadnym materiałem archiwalnym dotyczącym tego zagadnienia. Wydaje się, że należy raczej przyjąć pogląd sformułowany przez Marka Kornata, iż o stopniu akredytacji zadecydowała opinia Piłsudskiego. Marszałek, co już zostało wspomniane, upierał się przy wysyłaniu do Moskwy najniższych rangą przedstawicieli dyplomatycznych i pogląd ten utrzymał się w MSZ do 1924 r. (M. Kornat, *Posłowie i ambasadorzy polscy w Związku Sowieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2004, nr 5, s. 135).

[131] Data wyjazdu była pierwotnie planowana na 21 X 1922 r. (AAN, MSZ, 6769, Pismo MSZ do R. Knolla z 20 X 1922 r., s. 76).

[132] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 28 X 1922, nr 294, dod. poranny, s. 2.

Jednak Knoll nie złożył w przewidzianym terminie swoich dokumentów akredytacyjnych. Powodem tego był konflikt o rangę dyplomatyczną Leonida Obolenskiego, stojącego na czele przedstawicielstwa radzieckiego w Warszawie[133]. W opublikowanym przez MSZ spisie dyplomatów pracujących w Polsce przypisano mu tytuł chargé d'affaires, co wywołało stanowczą reakcję Kremla, który oskarżył rząd polski o dyskryminację i... nieprzestrzeganie regulaminu wiedeńskiego[134]. 10 listopada 1922 r. Knoll opuścił więc Moskwę[135], a 12 listopada był już w Warszawie. Dwa dni później został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Gabriela Narutowicza[136]. Minister zaś jeszcze 8 listopada na konferencji prasowej uspokajał opinię publiczną, mówiąc, że zatarg ma charakter „czysto formalny". Obiecywał szybkie zakończenie incydentu i informował zarazem, że tymczasowe kierownictwo placówki moskiewskiej powierzył Tomaszowi Morawskiemu[137]. Ostatecznie spór rozwiązano kompromisowo, choć w sposób niekorzystny dla Polski. Knoll utrzymał swoje stanowisko jako urzędnik III klasy, natomiast zgodzono się, aby Obolenski pełnił funkcję posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego – czyli o klasę wyżej[138].

Przez cały ten trwający ponad cztery tygodnie okres Knoll pozostawał w Warszawie, oczekując na decyzję o powrocie do RSFRR[139]. Zapadła ona w połowie grudnia. 19 dnia tegoż miesiąca chargé d'affaires ponownie wsiadł do pociągu zmierzającego w kierunku Moskwy[140], a trzy dni później złożył listy uwierzytelniające[141].

Swój czas na placówce Knoll spędził bardzo pracowicie. W tamtym okresie władze radzieckie wznowiły represje wobec duchowieństwa katolickiego. Jako pretekst do tego

---

[133] Obolenski kierował placówką od stycznia 1922 r. Początkowo miał zostać pierwszym szefem poselstwa radzieckiego w Warszawie (RGASPI, f. 17, op. 3, d. 140, Protokół posiedzenia Biura Politycznego RKP(b) z 21 III 1921 r., s. 1). Jednak po naradach, m.in. z Julianem Marchlewskim, wycofano się z tej kandydatury, powołując w zamian Karachana (RGASPI, f. 17, op. 3, d. 146, Protokół posiedzenia Biura Politycznego RKP(b) z 5 IV 1921 r., s. 2).

[134] Trzeba zgodzić się z opinią Wojciecha Materskiego, że konflikt ten pokazał słabość kompromisu osiągniętego we wrześniu 1921 r. w odniesieniu do akredytacji Karachana (W. Materski, *Na widecie*..., s. 172–173). 7 XI 1922 r. MSZ wręczyło notę protestacyjną radzieckiemu poselstwu w Warszawie. Krytykowano w niej sposób postawienia sprawy przez Moskwę – na zasadzie ultimatum co do akceptacji przez Warszawę rangi dyplomatycznej Obolenskiego. Podkreślano też, że strona polska obiecała szybko załatwić spór, a mimo to Obolenski zdecydował się opuścić Polskę (*Z ministerstwa spraw zagranicznych*, „Monitor Polski" 9 XI 1922, nr 255, s. 3). Natomiast strona radziecka konsekwentnie obarczała polskie władze odpowiedzialnością za kryzys (*Russko-polskije otnoszenija*, „Izwiestija" 10 XI 1922, nr 254, s. 1; *Dipłomaticzeskij konflikt s Polszej*, „Prawda" 10 XI 1922, nr 254, s. 1; *Russko-polskije otnoszenija*, „Prawda" 15 XI 1922, nr 258, s. 3).

[135] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 9 XI 1922, nr 306, s. 3; *K russko-polskim otnoszenijam*, „Izwiestija" 9 XI 1922, nr 253, s. 1; *W dipłomaticzeskom mirie*, „Prawda" 9 XI 1922, nr 253, s. 2.

[136] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 14 XI 1922, nr 311, s. 3.

[137] *Minister Narutowicz o polityce zagranicznej*, „Kurier Poranny" 9 XI 1922, nr 306, s. 2; *P. minister Narutowicz o naszej polityce zagranicznej*, „Kurier Warszawski" 9 XI 1922, nr 308, dod. poranny, s. 1; *Polsko-russkije otnoszenija*, „Prawda" 11 XI 1922, nr 255, s. 2.

[138] W. Materski, *Tarcza Europy*..., s. 116. Negocjacje na temat warunków powrotu Knolla prowadził Janusz Radziwiłł, przewodniczący polskiej delegacji na komisję rozbrojeniową, która odbywała się w Moskwie w grudniu 1922 r. Wspomniane ustalenia przyjęto podczas rozmów między Radziwiłłem i Litwinowem 8 i 11 XII 1922 r. (AAN, MSZ, 12671a, Telegram J. Radziwiłła do MSZ z 8 XII 1922 r., s. 278; *ibidem*, Telegram J. Radziwiłła do MSZ z 11 XII 1922 r., s. 284).

[139] AAN, Ambasada RP w Paryżu, 12, List R. Knolla do J. Wielowieyskiego z 31 XII 1922 r., s. 159. Początkowo spodziewano się, że wyjazd Knolla do Moskwy nastąpi pod koniec listopada, gdyż z MSZ dochodziły sygnały, iż spór dotyczący Obolenskiego został zakończony (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 18 XI 1922, nr 315, s. 2).

[140] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 19 XII 1922, nr 348, dod. poranny, s. 3.

[141] *Wruczenije wieritielnych gramot polskim priedstawitielem*, „Prawda" 23 XII 1922, nr 291, s. 3.

posłużyły ponownie umowy dzierżawne. Jednakże tym razem Moskwa zdecydowała się pójść o krok dalej. Za opór wobec konfiskat mienia kościelnego, kontynuowanie nauczania religii[142] oraz korespondowanie z polskimi dyplomatami wytoczono proces abp. Janowi Cieplakowi i czternastu innym księżom z Piotrogrodu (21–25 marca 1923 r.)[143].

Sprawa stała się niezwykle skomplikowana. Poselstwo coraz bardziej – a kurs taki zapoczątkował właśnie Knoll – starało się unikać bezpośrednich kontaktów z klerem i wiązania problemów Kościoła ze stosunkami między Warszawą a Moskwą[144]. Jednak ponawiane wciąż ataki, których celem byli nie tylko szeregowi kapłani, lecz i wysoki rangą dostojnik kościelny – Polak, wymuszały minimalną chociażby reakcję polskiej misji.

Knoll zdawał sobie sprawę z tego, że nie dysponował większymi możliwościami nacisku na rząd radziecki. Nie sądził także, by w podobnych przypadkach wskazane było powoływanie się na artykuł VII traktatu ryskiego wobec i tak dużych kłopotów z realizacją innych jego postanowień[145]. Jedynym sposobem jego zdaniem była pomoc finansowa. Począwszy od lutego 1923 r., placówka desygnowała 65 dol. miesięcznie dla abp. Cieplaka i jego podopiecznych[146]. Knoll wyznaczył także ówczesnego I sekretarza poselstwa Józefa Balińskiego[147] do bezpośrednich kontaktów z piotrogrodzkimi księżmi[148].

Arcybiskup oraz inny sądzony, prałat Budkiewicz, otrzymali karę śmierci. Reszta została skazana na wieloletnie więzienie. Wyrok na prałacie wykonano po kilku dniach mimo protestów władz polskich[149]. Wyrok Cieplaka zaś zamieniono na dziesięć lat więzienia. Poselstwo nadal wspierało biskupa – dwa razy w tygodniu przekazywano mu paczki żywnościowe[150].

---

[142] Nauczania zakazywał dekret o rozdziale Cerkwi od państwa z 23 I 1918 r. Akt ten w tzw. instrukcji z 30 IX 1918 r. został rozciągnięty na wszystkie związki wyznaniowe w Rosji Radzieckiej (R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR*..., s. 63–64).

[143] Duchowni zostali oskarżeni o utworzenie antypaństwowej organizacji, która przeciwstawiała się władzy radzieckiej, wykorzystując do tego religię (*ibidem*, s. 162).

[144] IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/4, Memoriał A. Ponińskiego o sytuacji religii w ZSRR z 17 I 1930 r., b.p. Por.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 187; R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR*..., s. 125. Knoll sugerował, aby kwestię obrony duchownych przejął Watykan.

[145] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 70, Raport R. Knolla do MSZ z 2 I 1923 r., s. 1–2. Mimo wszystko Knoll próbował rozmawiać o sprawie Cieplaka w KLSZ. Dzięki rozmowie z Haneckim (28 XII 1922 r.) udało się odłożyć (jak się okazało, na krótko) proces duchownych, który pierwotnie miał zacząć się na początku stycznia 1923 r. (*ibidem*, List abp. J. Cieplaka do R. Knolla z 2 I 1923 r., s. 419).

[146] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 70, List R. Knolla do abp. J. Cieplaka z 5 II 1923 r., s. 33. Kwotę powyższą rozdzielono w następujący sposób: 25 dol. do bezpośredniej dyspozycji Cieplaka, 20 dol. dla podopiecznych biskupa oraz 20 dol. na pomoc dla seminarium piotrogrodzkiego.

[147] Józef Baliński został przydzielony do poselstwa w Moskwie od 15 X 1922 r. (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 30 XI 1922, nr 25, s. 448. Funkcję sekretarza legacyjnego I klasy pełnił do 1 VIII 1924 r. (*ibidem*, 15 XI 1924, nr 8, s. 931).

[148] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 70, Raport R. Knolla do MSZ z 13 II 1923 r., s. 38. Na sam proces miał przybyć także konsul Mikołaj Samson-Himmelstjerna wraz z pewnymi środkami finansowymi na zorganizowanie obrony dla oskarżonych księży (*ibidem*, List T. Morawskiego do Kotarskiego z 15 XI 1922 r., s. 445).

[149] Knoll interweniował w tej sprawie u Haneckiego. Ponadto władze polskie zgłosiły prałata na listę wymiany personalnej (W. Materski, *Tarcza Europy*..., s. 128). Na znak protestu Knoll odmówił także udziału w bankiecie przygotowanym przez Cziczerina 2 IV 1923 r. na cześć członków polskiej delegacji przysłanej na rokowania handlowe (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 70, Raport R. Knolla do MSZ z 3 IV 1923 r., s. 66–68).

[150] Asygnowano na nie miesięcznie po 50 dol. (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 70, Raport R. Knolla do MSZ z 10 VIII 1923 r., s. 236–238). Cieplak został zwolniony z więzienia i wydalony (odstawiono go na granicę łotewską) w kwietniu 1924 r. (W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 172).

Pomimo tych wszystkich trudności Polska wciąż starała się, zwłaszcza wobec napiętej sytuacji w Europie[151], utrzymywać przynajmniej pozory normalizacji w relacjach z Kremlem[152]. Podjęto kolejną próbę rozmów w sprawie zawarcia traktatu handlowego[153]. Knoll zdecydowanie popierał tego rodzaju działania. Jego zdaniem chodziło w nich nie tyle o aspekt ekonomiczny, ile o efekt polityczny. W ten sposób Warszawa dawała sygnał, że jednym z jej priorytetów pozostaje pokojowe ułożenie stosunków z Moskwą[154]. Kierownik placówki nie był przy tym zwolennikiem pośpiechu, ale raczej długich, wielofazowych negocjacji[155]. Jego postawa świadczyła o traktowaniu negocjacji jako wybiegu taktycznego, a nie środka do realnej poprawy kontaktów między obu krajami.

10 lutego 1923 r. Knoll po raz pierwszy zaproponował wznowienie pertraktacji[156]. Po trzech dniach otrzymał odpowiedź pozytywną, zaraz potem uzgodniono termin i miejsce rozpoczęcia rozmów – 26 lutego w Moskwie[157]. W skład polskiej delegacji weszli Wacław Fabierkiewicz – urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Włodzimierz Łącki[158] – radca handlowy poselstwa w Moskwie oraz Ignacy Różycki[159] z misji charkowskiej[160]. Ranga wyznaczonych urzędników była bardzo niska[161]. Knoll nie krył wzburzenia, bo chociaż liczył się z brakiem konkretnych efektów ich pracy, to takie potraktowanie sprawy przez MSZ przekreślało jakikolwiek pozytywny wydźwięk przedsięwzięcia[162].

Niezadowolenia nie ukrywała także strona radziecka[163]. W spotkaniach z Knollem w KLSZ mówiono nie tylko o samych delegatach, którzy przyjechali z Warszawy, ale również o ich braku pełnomocnictw do podejmowania wiążących decyzji[164]. Z tego też

---

[151] Niemalże nad całym 1923 r. zaciążył kryzys w relacjach francusko-niemieckich wywołany okupacją Zagłębia Ruhry przez wojska francusko-belgijskie. Polska poparła działania francuskie, Moskwa zaś była przeciw (J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975, s. 33–34; T. Kotłowski, *Historia Republiki Weimarskiej (1919–1933)*, Poznań 1997, s. 87).

[152] Władze polskie spokojnie zareagowały na proces księży. Rząd złożył jedynie notę protestacyjną na ręce Obolenskiego. MSZ kontynuowało politykę pokojową wobec wschodniego sąsiada (W. Materski, *Polska a ZSRR 1923–1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji politycznej w Europie*, Warszawa 1981, s. 33).

[153] Aleksander Skrzyński, ówczesny minister spraw zagranicznych, w liście do Knolla przedstawił strategię rokowań. W pierwszej fazie polscy delegaci mieli zbadać stanowisko radzieckie w sprawie traktatu i ustalić punkty, które obie strony akceptowały. Następnie zamierzano uzgodnić projekt układu. Minister zakładał, że uda się osiągnąć dla Polski klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu z Moskwą (AAN, MSZ, 6764b, List A. Skrzyńskiego do R. Knolla z lutego 1923 r., s. 20–21).

[154] *Ibidem*, Raport R. Knolla do MSZ, 27 II 1923 r., s. 166.

[155] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 31, Raport R. Knolla do MSZ z 9 VII 1923 r., s. 39–40.

[156] AAN, MSZ, 6764b, Telegram R. Knolla do MSZ z 14 II 1923 r., s. 6.

[157] *Ibidem*. Pierwsze pogłoski na temat wznowienia rozmów polsko-radzieckich pojawiły się w prasie już 11 II 1923 r. (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 11 II 1923, nr 41, s. 4).

[158] Łącki pracował w Moskwie w latach 1921–1925. Brak bliższych danych na jego temat. Zob.: aneks.

[159] O jego pracy w Charkowie zob.: J. Książek, *Powstanie i działalność Poselstwa i Konsulatu Generalnego RP w Charkowie w okresie międzywojennym*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2006, nr 2, s. 134 *passim*.

[160] AAN, MSZ, 6764b, Akt nominacyjny dla członków polskiej delegacji z lutego 1923 r., s. 16.

[161] Świadczyło to tylko o tym, że MSZ, podobnie jak Knoll, traktowało rozmowy jako manewr taktyczny.

[162] Knoll podkreślał, że Fabierkiewicz, chociaż ma odpowiednie kwalifikacje, to „pod względem politycznym nie przedstawia on nic". Stwierdzał dalej: „będą sobie oni [członkowie polskiej delegacji – M.K.] układali małe statystyczki, przy czym będą tak nudni, że nikt z Sowietów się tym nie zainteresuje" (AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List Knolla (bez nazwiska adresata) z 20 II 1923 r., s. 116). To polski chargé d'affaires nalegał, by w skład delegacji wszedł radca Łącki, co uważał za ważne ze względu na prestiż poselstwa (*ibidem*).

[163] Na czele delegacji radzieckiej stał Piotr Wojkow, późniejszy szef poselstwa radzieckiego w Warszawie (N. Żukowskij, *Dipłomaty nowogo mira*, Moskwa 1986, s. 291–350).

[164] AAN, MSZ, 6764b, Raport R. Knolla do MSZ z 3 III 1923 r., s. 174.

powodu odwlekano pierwsze posiedzenie przedstawicieli obu krajów, które odbyło się dopiero 9 marca 1923 r.[165]

Szef poselstwa kilkakrotnie prosił o wysłanie nowych urzędników, mających szersze uprawnienia i wyższy status[166]. Jednakże MSZ konsekwentnie odmawiało, proponując ewentualnie, by Knoll sam stanął na czele polskiej reprezentacji. On jednak nie zgodził się, tłumacząc, że nie ma kompetencji w ekonomii[167]. Nic zatem dziwnego, że po kilku wstępnych spotkaniach pod koniec marca 1923 r. na wniosek pełnomocników radzieckich rozmowy zawieszono[168].

Na dalszych losach Knolla jako szefa placówki moskiewskiej zaważyły dwa wydarzenia: zmiana gabinetu w Polsce oraz notyfikacja powstania Związku Socjalistycznych Republik Rad (takiej terminologii wówczas użyto).

W połowie maja 1923 r. w Polsce doszło do finalizacji sojuszu politycznego obejmującego PSL-„Piast", Chrześcijańską Demokrację i Związek Ludowo-Narodowy. Pod koniec miesiąca powołano nowy rząd z Wincentym Witosem jako premierem, w którym politykę zagraniczną całkowicie oddano w ręce endecji – na czele MSZ stanął Marian Seyda. W swoich publicznych wystąpieniach minister podkreślał chęć normalizacji stosunków polsko-radzieckich, m.in. na podstawie porozumienia handlowego. Było to zgodne z koncepcjami politycznymi Narodowej Demokracji, która największe zagrożenia dla Polski widziała nie na wschodzie, lecz w Niemczech. W konsekwencji więc starała się utrzymać poprawne relacje z Moskwą, tak by wzmocnić stanowisko Polski wobec zachodniego sąsiada[169].

Podobne wytyczne Seyda przesłał 19 czerwca 1923 r. również Knollowi[170]. Takie zarysowanie programu – tj. przeniesienie punktu ciężkości polskiej polityki zagranicznej na zachód – musiało doprowadzić do konfliktu pomiędzy centralą a poselstwem. Knoll bowiem uosabiał zdecydowanie odmienne podejście do problematyki wschodniej.

---

[165] *Ibidem*, Telegram R. Knolla do MSZ z 10 III 1923 r., s. 178.

[166] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 31, Raport R. Knolla do MSZ z 5 III 1921 r., s. 31; AAN, MSZ, 6764b, Raport R. Knolla do H. Strasburgera z 5 III 1923 r., s. 197; *ibidem*, Telegram R. Knolla do MSZ z 9 III 1923 r., s. 202; *ibidem*, Telegram R. Knolla do MSZ z 10 III 1923 r., s. 188. Kierownik poselstwa w jednym ze swoich raportów z czasu, gdy już toczyły się rozmowy, podkreślał nieudolność taktyczną polskich reprezentantów i brak doświadczenia politycznego, co razem mogło doprowadzić do niekorzystnych dla Polski ustaleń traktatowych (*ibidem*, Telegram R. Knolla do MSZ z 19 III 1923 r., s. 205).

[167] AAN, MSZ, 6764b, Telegram R. Knolla do MSZ z 11 III 1923 r., s. 189. Knoll również później nie ukrywał, że nie miał odpowiednich kwalifikacji do prowadzenia jakichkolwiek rozmów dotyczących zagadnień ekonomicznych (*ibidem*, 6743a, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 9 VII 1923 r., s. 92).

[168] Strona radziecka nie zgodziła się na klauzulę najwyższego uprzywilejowania dla Polski (AAN, MSZ, 6764b, Memoriał MSZ o przebiegu dotychczasowych rokowań handlowych z Rosją Radziecką z 1924 r., s. 105). Pertraktacje wznowiono w Warszawie latem 1923 r. Prowadzili je Strasburger i Obolenski (*ibidem*).

[169] Seyda na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych (8 VI 1923 r.) mówił m.in.: „Zwycięstwo w wojnie światowej mocarstw sprzymierzonych i klęska Niemiec są kamieniem węgielnym naszego zjednoczenia i naszej niepodległości". Przychylnie wypowiadał się o interwencji francusko-belgijskiej w Zagłębiu Ruhry. Kończył słowami: „Rząd polski żywi wobec swych wschodnich sąsiadów intencje wyraźnie i zdecydowanie pokojowe" (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 232, Przemówienie M. Seydy na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych przesłane placówkom dyplomatycznym z 8 VI 1923 r., s. 59). Zob. też: BZNO, 16320, K. Hrabyk, *Problem rosyjski w polityce endecji*, s. 58; por.: W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 75–78.

[170] Seyda zaznaczał, że rząd stoi na stanowisku pełnego wypełniania traktatu ryskiego. Jednakże polecał Knollowi zbadanie, czy możliwe jest uregulowanie stosunków polsko-radzieckich, tzn. zawarcie umowy handlowej i konwencji konsularnej (AAN, MSZ, 6743a, Instrukcja dla posła polskiego w Moskwie z 19 VI 1923 r., s. 62–64; *Dokumenty i materiały*..., t. 4, s. 248–249).

W jego opinii Warszawa powinna nie tylko stanowczo bronić postanowień ryskich[171], ale również – jak to określił – pogłębiać „penetrację Rosji". Chodziło oczywiście o zdobywanie informacji, zwłaszcza na temat sytuacji narodowościowej. Dyplomata przekonywał, że zarówno Francja, jak i Anglia nie wyrzekły się swoich interesów w tamtym rejonie, dlatego zbierane wiadomości będą kartą przetargową w stosunkach z mocarstwami zachodnimi[172]. Podkreślał, że rząd wbrew krążącym w Moskwie opiniom[173] powinien skupić swoją uwagę na tych właśnie zagadnieniach – jego zdaniem najważniejszych dla Polski. Dodawał, że istotnym znakiem tak rozumianego interesu narodowego byłoby podniesienie rangi kierownika przedstawicielstwa w Moskwie do funkcji posła[174].

Niezbędnym elementem tej strategii było tworzenie możliwie najszerszej sieci placówek dyplomatycznych – nie tyle służących opiece nad Polakami[175], ile zajmujących się gromadzeniem wiarygodnych danych[176]. W lipcu 1923 r. Knoll opracował nawet dokładny schemat takiej struktury. Zakładał, że powinny powstać konsulaty generalne w Charkowie i Tbilisi, konsulaty[177] w Mińsku, Piotrogrodzie, Kijowie, Władywostoku, Odessie, Taszkiencie, Nowonikołajewsku, wicekonsulaty w Baku, Kazaniu, Żytomierzu i Rostowie oraz agencje konsularne w Czycie, Noworosyjsku, Niżnym Nowogrodzie, Symferopolu, Archangielsku, Kamieńcu Podolskim i Orenburgu[178].

Wobec tak dużej rozbieżności poglądów i krytycznego nastawienia do nowego rządu[179] kierownik poselstwa nie wyobrażał sobie dalszej współpracy z MSZ. Już 8 czerwca

---

[171] Knoll przy tym sprzeciwiał się stawianiu *iunctim* (co proponował Seyda) pomiędzy wypełnianiem przez Moskwę traktatu ryskiego a zagadnieniami dotyczącymi bieżącej polityki – np. sprawą traktatu handlowego.

[172] H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2004, t. 39, s. 81.

[173] W Moskwie przychylnie przyjęto zmiany w Polsce, licząc, że endecja będzie bardziej skłonna do ustępstw aniżeli jej poprzednicy w MSZ realizujący wytyczne Piłsudskiego. Takie wnioski Knoll wyciągnął po rozmowie z Haneckim w drugiej połowie czerwca 1923 r. (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 30, Raport R. Knolla do MSZ z 19 VI 1923 r., s. 12; por.: W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 74).

[174] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 2 VII 1923 r., s. 54–57; AAN, MSZ, 6743a, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 2 VII 1923 r., s. 73–80; por.: W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 85. Knoll był zwolennikiem tzw. polityki prometejskiej. Jednym z jej podstawowych założeń było monitorowanie sytuacji narodowościowej w ZSRR i wykorzystywanie separatyzmów poszczególnych narodów do osłabiania spójności politycznej tegoż państwa (J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004, s. 88 *passim*; H. Bartoszewicz, *Roman Knoll wobec sprawy niepodległości Ukrainy 1917–1921. Z dziejów prometeizmu polskiego* [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, t. 6, red. A. Andrusiewicz, Rzeszów 2005, s. 14–26).

[175] Wówczas Rosję Radziecką opuściła już większość Polaków, którzy skorzystali z prawa repatriacji. Problem stanowiło jedynie Zakaukazie, którego nie obejmował traktat ryski, ale i tam liczba Polaków była niewielka (W. Materski, *Na widecie*..., s. 246).

[176] Repatriacja dobiegała końca (miała się formalnie zakończyć w grudniu 1923 r.), co wiązało się z likwidacją placówek terenowych – w Mińsku, Kijowie, Odessie, Piotrogrodzie, Nowonikołajewsku – odpowiedzialnych za jej przeprowadzenie. Knoll już w połowie 1923 r. proponował, aby chociaż część z nich przemianować na konsulaty (AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List R. Knolla do H. Strasburgera z 29 V 1923 r., s. 79–83). Do momentu rozstrzygnięcia sprawy należało w jego opinii starać się o jak najdłuższe przesuwanie terminu repatriacji (AAN, Ambasada RP w Londynie, 854, Memoriał MSZ z 10 VI 1923 r., s. 109–114).

[177] Według ogólnych wytycznych przyjętych przez MSZ konsulaty generalne lokowano w głównych centrach życia politycznego, społecznego, handlowego danego kraju. Natomiast konsulaty znajdowały się w miastach prowincjonalnych (W. Skóra, *Służba konsularna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 35–36).

[178] AAN, MSZ, 6743a, Projekt sieci konsularnej w Rosji z 23 VII 1923 r., s. 111; por.: H. Bartoszewicz, *Okres rosyjski*..., s. 82.

[179] Knoll bardzo nisko oceniał fachowość całego rządu (AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List R. Knolla do J. Wszelakiego z 24 VI 1923 r., s. 59; por.: W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 79).

1923 r. poprosił o urlop zdrowotny, po którym chciał złożyć rezygnację. Gdy odrzucono jego prośbę, ponowił ją 30 lipca, ale została ona przemilczana przez Seydę[180].

Przyczyn takiego zachowania trzeba chyba szukać w międzynarodowej sytuacji Polski w omawianym czasie. Otóż 16 lipca 1923 r. chargé d'affaires RP w Charkowie Marceli Szarota otrzymał notę z Komisariatu Ludowego USRR informującą o przystąpieniu republiki do ZSRR. Podobne oświadczenie dostał Knoll od przedstawiciela BSRR w Moskwie M. Maroza. Wkrótce Cziczerin – już jako reprezentant ZSRR – wręczył mu dokument mówiący o powstaniu federacji radzieckiej[181].

Jak się wydaje, Seyda nie był przygotowany do odpowiedniej reakcji na te fakty, a wymiana w takim momencie szefa placówki moskiewskiej niepotrzebnie zwiększyłaby tylko trudności. Nie udało się jednak uniknąć pogłosek o dymisji Knolla[182]. Osłabiały one pozycję Polski wobec Moskwy, pokazując brak wspólnego głosu wśród osób kierujących polityką zagraniczną.

W swoich raportach do centrali Knoll oceniał, że należy wykorzystać moment i sformułować warunki notyfikacji ZSRR przez Polskę[183], lecz nie powinny być one nazbyt wygórowane[184]. Ciekawy w tym kontekście był zwłaszcza dokument z 6 sierpnia 1923 r., w którym Knoll proponował Seydzie dwa różne warianty wyjścia z zaistniałej sytuacji[185]. Jednocześnie sam prowadził rozmowy z wicekomisarzem spraw zagranicznych Wiktorem Koppem, który podczas wspólnego spotkania 23 sierpnia wyraził m.in. gotowość rozważenia propozycji utrzymania polskiej placówki w Charkowie oraz utworzenia misji w Mińsku i Tbilisi[186]. Knoll planował także (już nieco wcześniej) udać się do Warszawy w celu przedyskutowania strategii dalszego działania, jednak nie uzyskał na

---

[180] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List R. Knolla do J. Łukasiewicza z 18 IX 1923 r., s. 14. Z MSZ dochodziły sygnały o rychłej dymisji Knolla. Już na początku czerwca takie informacje przekazała prasa warszawska. Jako jego potencjalnego następcę wymieniano Darowskiego (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 3 VI 1922, nr 149, s. 5).

[181] W. Materski, *Na widecie...*, s. 202–203.

[182] Według doniesień prasy na zmianę kierownictwa placówki moskiewskiej naciskał Stanisław Zieliński, ówczesny wicedyrektor departamentu ogólnego MSZ i najbliższy współpracownik Seydy. Rzekomo sam chciał objąć posadę szefa poselstwa (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 31 VII 1923, nr 207, s. 2). Podobne pogłoski pojawiły się jeszcze w pierwszej połowie sierpnia (*ibidem*, 12 VIII 1923, nr 219, s. 5). Zieliński należał do głównych działaczy Narodowej Demokracji. Był autorem monografii *Liga Narodowa na Rusi 1890–1920. Fragment historii pracy polskiej na kresach południowo-wschodnich* (BZNO, 13202).

[183] AAN, MSZ, 6742a, Raport R. Knolla do MSZ z 17 VII 1923 r., s. 177–178.

[184] *Ibidem*, Memoriał MSZ z 18 VIII 1923 r., s. 324.

[185] Knoll pisał, że Polska mogła uznać tworzony organizm polityczny *de facto* lub *de iure* przez ustanowienie poselstwa w Moskwie w stopniu *en régle*. Ten drugi wariant, zdaniem Knolla, był lepszy dla Warszawy. Moskwa bowiem, zabiegająca wówczas o wzmocnienie swojej pozycji na arenie międzynarodowej, zyskiwała w ten sposób więcej, a co za tym szło, prawdopodobnie gotowa była w zamian uwzględnić większą liczbę polskich postulatów, m.in. rozciągnięcie traktatu ryskiego na całą federację i utworzenie ekspozytur dyplomatycznych w Charkowie, Mińsku oraz Tbilisi (W. Materski, *Na widecie...*, s. 207–208).

[186] AAN, MSZ, 6743a, Telegram R. Knolla do MSZ z 23 VIII 1923 r., s. 263. Rozmowy na temat polskiej sieci konsularnej w ZSRR prowadzono w Warszawie z Obolenskim już w drugiej połowie 1923 r. Poruszenie tych spraw przez rząd polski związane było z kończącym się terminem repatriacji. Ponadto minister Seyda chciał się przekonać co do możliwości wprowadzenia w życie stawianych przez Polskę warunków notyfikacji. Obolenski nieoficjalnie zgodził się na utrzymanie licznych polskich placówek dyplomatycznych (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze" t. 5, 1973, nr 4, s. 59). Knoll natomiast od lipca 1923 r. utrzymywał bliski kontakt z poselstwem w Charkowie, uważając za konieczne uzgadnianie wspólnego stanowiska pomiędzy obiema placówkami; desygnował nawet na Ukrainę Kazimierza Wyszyńskiego (AAN, MSZ, 6743, Raport M. Szaroty do MSZ z 9 VII 1923 r., s. 72).

to zgody MSZ[187]. Minister Seyda nie chciał się z nim konsultować. Sam też sformułował warunki uznania ZSRR. Przedstawił je w *aide-mémoire* wystosowanym 31 sierpnia 1923 r.[188] Dokument ten wywołał jedyną możliwą wówczas reakcję strony radzieckiej – tzn. został odrzucony[189].

Równocześnie narastał spór między Seydą a Knollem. Ten ostatni, nie akceptując polityki swego zwierzchnika, 30 sierpnia 1923 r. ponownie zgłosił dymisję. Po raz kolejny też została ona odrzucona (7 września 1923 r.)[190]. W tak trudnej dla Polski sytuacji minister chciał zapewne pokazywać przynajmniej formalną jedność i współdziałanie centrali i placówki[191]. Nie było to łatwe, gdyż z coraz większą dezaprobatą odnosił się do chargé d'affaires. Zarzucał Knollowi, że go lekceważy, powątpiewa w jego kwalifikacje, a raporty pisze w nieodpowiednim, apodyktycznym tonie[192]. Knoll zaprzeczał zarzutom, chociaż nie ukrywał, że taktykę realizowaną przez Warszawę uważał za błędną[193]. Ostatecznie Seyda, nie widząc już możliwości dalszej współpracy, pod koniec września 1923 r. obiecał Knollowi, że uwzględni jego wniosek o rezygnację zaraz po zakończeniu spraw dotyczących notyfikacji[194].

Te zaś, jak się wydawało, zmierzały do szybkiej finalizacji. Toczące się równocześnie wydarzenia w Niemczech, przybierające charakter rewolucji komunistycznej, wpłynęły

---

[187] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 31, Raport R. Knolla do MSZ z 20 VIII 1923 r., s. 56.

[188] Dokument był kompilacją wariantów zaprezentowanych przez Knolla w raporcie z 6 VIII 1923 r., składał się z pięciu punktów. Seyda połączył w nim tak ważne zagadnienia, jak żądanie utworzenia ekspozytur poselstwa w Moskwie (a nie konsulatów, co ustalono w rozmowach z Obolenskim) ze sprawami marginalnymi, np. zwrotem należności Kasy im. Józefa Mianowskiego i Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (więcej zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 205–207). Propozycja powołania ekspozytur wynikała z przeświadczenia, że będzie szansa na ich wcześniejsze zorganizowanie. Obawiano się bowiem, że władze radzieckie zgodziłyby się na otwarcie placówek konsularnych dopiero po zawarciu konwencji konsularnej, a zatem w niesprecyzowanym bliżej okresie – chociaż o konieczności zawarcia takiego układu mówił już traktat ryski (*idem*, *Polsko-radziecka konwencja*..., s. 57, 59). Przy czym w Wydziale Wschodnim MSZ przewidywano, że sprawa ekspozytur miała niewielkie szanse na realizację i należało raczej liczyć się z ewentualnością otwarcia konsulatów generalnych w stolicach poszczególnych republik związkowych (AAN, MSZ, 6742a, Memoriał Wydziału Wschodniego z sierpnia 1923 r., s. 236).

[189] Wypada zgodzić się tutaj z opinią sformułowaną przez Wojciecha Materskiego, że *aide-mémoire* Seydy dowiodło braku orientacji tego polityka w poruszanych zagadnieniach. Minister ponadto zupełnie zlekceważył opinię poselstwa moskiewskiego. Takie zachowanie godziło w prestiż placówki, ujawniając wewnętrzne konflikty w polskiej dyplomacji (W. Materski, *Na widecie*..., s. 208). Niechęć Moskwy wywołało zwłaszcza żądanie otwarcia ekspozytur. Głównym ich przeciwnikiem był Cziczerin. Obawiał się precedensu, który mógłby w przyszłości doprowadzić do podobnych roszczeń ze strony innych państw – Turcji i Niemiec (AAN, MSZ, 6743a, Telegram R. Knolla do MSZ z 27 IX 1923 r., s. 337).

[190] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List R. Knolla do J. Łukasiewicza z 18 IX 1923 r., s. 14. Chargé d'affaires już pod koniec sierpnia 1923 r. proponował ministrowi spraw zagranicznych ewentualnych następców na stanowisku szefa poselstwa w Moskwie. Stwierdził, że ze względu na wysuwające się na pierwszy plan zagadnienie gospodarcze najlepszymi kandydatami byliby Darowski lub Strasburger (AAN, MSZ, 6632a, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 20 VIII 1923 r., s. 3).

[191] Por.: W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 107.

[192] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List M. Seydy do R. Knolla z 15 IX 1923 r., s. 16; *ibidem*, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 25 IX 1923 r., s. 12.

[193] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 25 IX 1923 r., s. 12. Knoll faktycznie w prywatnym liście do Łukasiewicza określił kierownictwo centrali jako „elementy antypaństwowe" (*ibidem*, List R. Knolla do J. Łukasiewicza z 18 IX 1923 r., s. 13). Jednakże mimo osobistych animozji Knoll w kontaktach ze stroną radziecką nie tylko lojalnie wypełniał postanowienia Seydy, ale także bronił jego decyzji. Tak było np. w rozmowie z Koppem 18 IX 1923 r., gdy rozmówca radziecki ostro krytykował *aide-mémoire* ministra, Knoll zdecydowanie odpierał jego argumentację i uzasadniał słuszność polskich żądań, choć przecież nie zgadzał się z nimi (AAN, MSZ, 6742a, Telegram R. Knolla do MSZ z 18 IX 1923 r., s. 395).

[194] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List M. Seydy do R. Knolla z 28 IX 1923 r., s. 11.

na złagodzenie postawy Moskwy[195]. 20 września 1923 r. Knoll spotkał się z Karolem Radkiem, przewidywanym przez władze kominternowskie na premiera nowego rządu niemieckiego. Ten obiecał mu poparcie polskich starań, zwłaszcza w kwestiach dotyczących przedstawicielstw polskich w ZSRR. Identyczną chęć współpracy wyraził też jeszcze raz Kopp. Obaj zgadzali się na lokalizację placówek w Charkowie oraz Mińsku i Tbilisi. Zastrzegali jednak, że chodzi wyłącznie o konsulaty generalne[196].

Groźba zaostrzenia stosunków polsko-radzieckich wywarła wpływ także na ministra Seydę. W piśmie do Knolla z 6 października 1923 r. polecił on przyjąć propozycję Koppa co do utworzenia konsulatów, rezygnując zarazem z ekspozytur[197]. Pozostawało jedynie precyzyjnie ustalić ich przywileje dyplomatyczne. Polska chciała, by na czele tych jednostek stały osoby będące formalnie członkami poselstwa w Moskwie. W ten sposób kierownicy misji cieszyliby się pełnią praw przysługujących akredytowanym dyplomatom. Podobny charakter mieli oni zachować niezależnie od planowanej konwencji konsularnej[198]. Propozycję tę Knoll złożył na ręce Koppa 15 października 1923 r.[199] Dodajmy, że Moskwa mimo wcześniejszych deklaracji nie chciała zgodzić się na otwarcie konsulatu w Tbilisi[200].

Dalsze pertraktacje (zgodnie z propozycją Kremla) toczyły się już w Warszawie. 28 października 1923 r. do polskiej stolicy przybył Kopp. Dla strony radzieckiej najważniejszy był tranzyt żywności do Niemiec oraz potwierdzenie neutralności Polski wobec wypadków toczących się u jej zachodniego sąsiada[201]. Na tym tle MSZ przedstawiało problemy związane z notyfikacją i wypełnianiem postanowień traktatu ryskiego[202]. Wśród prowadzących negocjacje znalazł się także kierownik placówki moskiewskiej[203].

---

[195] W Niemczech od początku 1923 r. trwał głęboki kryzys wewnętrzny wywołany wspomnianą już okupacją Zagłębia Ruhry. W licznych prowincjach zaczęły powstawać rządy rewolucyjne. Stąd też w kierowniczych kręgach radzieckich pojawiły się pomysły wsparcia tamtejszych komunistów. Wobec braku wspólnej granicy rząd radziecki zaczął czynić starania o uzyskanie neutralności Warszawy wobec wydarzeń niemieckich i otrzymanie zgody na tranzyt materiałów niewojskowych. O takim planie już w styczniu 1923 r. rozmawiali Cziczerin i Litwinow (RGASPI, f. 359, op. 1, d. 3, Pismo M. Litwinowa z 30 I 1923 r., s. 269). Poselstwo stanowczo ostrzegało przed groźbą nawet militarnej pomocy Moskwy dla niemieckich rewolucjonistów (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 11, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 27 II 1923 r.; AAN, MSZ, 6631, Telegram R. Knolla do MSZ z 19 IX 1923 r., s. 202; *ibidem*, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 23 IX 1923 r., s. 203–204; *ibidem*, 6633, Memoriał MSZ (sporządzony na podstawie informacji z placówki moskiewskiej) z 18 X 1923 r., s. 14).

[196] AAN, MSZ, 6742a, Telegram R. Knolla do MSZ z 26 IX 1923 r., s. 445. Jeszcze 2 X 1923 r. Seyda polecał Knollowi, by ten w rozmowach z Koppem utrzymywał żądanie dotyczące ekspozytur, z tą wszakże różnicą, iż po podpisaniu konwencji konsularnej zostaną one przekształcone w konsulaty generalne (*ibidem*, 6743a, Telegram M. Seydy do R. Knolla z 2 X 1923 r., s. 353). Podczas rozmów z polskim chargé d'affaires 3 i 4 X 1923 r. dyplomata radziecki odrzucił tę koncepcję (*ibidem*, Telegram R. Knolla do MSZ, 4 X 1923 r., s. 355).

[197] AAN, MSZ, 6742a, Telegram M. Seydy do R. Knolla z 6 X 1923 r., s. 408.

[198] *Ibidem*, 6743a, Telegram R. Knolla do MSZ z 4 X 1923 r., s. 355.

[199] *Ibidem*, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 23 X 1923 r., s. 387.

[200] W rozmowie 15 X 1923 r. Kopp obiecał jeszcze raz przedstawić sprawę swoim zwierzchnikom, ale już 20 X stwierdził, że KLSZ konsekwentnie odmawia poparcia tego postulatu (*ibidem*, Telegram R. Knolla do MSZ z 20 X 1923 r., s. 373).

[201] Cel swojej wizyty w Warszawie Kopp omówił tuż przed wyjazdem z Knollem i Wyszyńskim (*ibidem*, 6646, List J. Wszelakiego do MSZ z 22 IX 1932 r., s. 16).

[202] Szczegółowy przebieg rozmów warszawskich zob.: W. Materski, *ZSRR a Polska*..., s. 129 nn.

[203] Pomysł wezwania Knolla do Warszawy wyszedł od Jana Wszelakiego, ówczesnego szefa referatu radzieckiego w Wydziale Wschodnim MSZ (AAN, MSZ, 6646, List J. Wszelakiego do MSZ z 22 IX 1932 r., s. 17; por.: W. Materski, *ZSRR a Polska*..., s. 155, przypis nr 138).

Tymczasem załamanie się szans na przewrót komunistyczny w Niemczech zmieniło charakter rozmów bilateralnych[204]. Polska ostatecznie odrzuciła postulat dotyczący tranzytu, a wobec odstąpienia Seydy od żądania utworzenia konsulatu w Tbilisi wspólnie postanowiono, że notyfikacja zostanie ostatecznie załatwiona w Moskwie[205].

Knoll pod koniec listopada 1923 r. wrócił do ZSRR tylko po to, by zabrać rzeczy[206]. Zaskoczyło to władze radzieckie, które – przynajmniej oficjalnie – liczyły na to, że to on doprowadzi do końca sprawę uznania federacji[207]. Jednakże zgodnie z wolą Warszawy zadanie to przypadło radcy Kazimierzowi Wyszyńskiemu[208]. Według instrukcji centrali jego praca miała ograniczyć się wyłącznie do redakcji technicznej dokumentu i doprecyzowania szczegółów[209]. Urzędnik ten na spotkaniach z Koppem osiągnął m.in. kompromis co do kierowników konsulatów w Mińsku i Charkowie – mieli oni (tak jak chciało MSZ) nominalnie wchodzić w skład poselstwa w Moskwie[210].

13 grudnia 1923 r. oficjalnie wręczono na ręce Obolenskiego notę o notyfikacji ZSRR[211]. Wszystkie pozostałe zagadnienia konsularne odłożono do czasu podpisania konwencji. Do momentu wyznaczenia następcy Knolla funkcję chargé d'affaires MSZ powierzyło Wyszyńskiemu[212].

Tym razem nie było żadnych spekulacji prasowych na temat kolejnej osoby mającej objąć stanowisko kierownika przedstawicielstwa moskiewskiego. Jako jedynego kandydata wymieniano Ludwika Darowskiego. Pod koniec listopada 1923 r. jego nominację, zgodnie z informacjami z MSZ, uważano za pewną[213]. Kandydaturę tę wysunął premier

---

[204] Na początku listopada 1923 r. upadło powstanie w Hamburgu. Komunistom niemieckim nie udało się także zorganizować strajku generalnego w Saksonii. Władze Międzynarodówki Komunistycznej zrezygnowały więc z dalszych planów rewolucji w Niemczech (T. Kotłowski, *Kryzys 1923 roku w Niemczech*, Poznań 1988, s. 130–141).

[205] Ówczesny minister spraw zagranicznych Roman Dmowski na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych tak tłumaczył rezygnację z tego postulatu: „sprawa ta pod względem ekonomicznym nie jest jeszcze dla nas tak pilna" (*Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 16 XI 1923 r., nr 318, wyd. wieczorne, s. 10). Zob. też: M. Kruszyński, *Przemysł Federacji Zakaukaskiej w latach 20. XX wieku. Przyczynek do badań nad ekonomicznym aspektem działalności polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2007, t. 4, s. 283. Wypada się tutaj zgodzić z opinią Wojciecha Materskiego, że Seyda (przeniesiony 27 X 1923 r. na stanowisko wiceministra) nie chciał podnosić napięcia rozmów i obstawać przy konsulacie w Tbilisi jako warunku notyfikacji. Problemy te miały być rozstrzygnięte w czasie rozmów na temat konwencji konsularnej (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja*..., s. 60).

[206] *Pertraktacje polsko-sowieckie*, „Kurier Poranny" 25 XI 1923, nr 323, s. 5. Oficjalnie Knoll został odwołany 31 XII 1923 r. (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja*..., s. 61, przypis nr 32).

[207] AAN, MSZ, 6742a, Telegram K. Wyszyńskiego do MSZ, 12 XI 1923 r., s. 488.

[208] AAN, MSZ, 6742a, Pismo M. Seydy do K. Wyszyńskiego z 8 XI 1923 r., s. 476. Wyszyński od 1 II 1923 r. pełnił funkcję radcy legacyjnego przy poselstwie w Moskwie (*ibidem*, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 31 III 1923, nr 5, s. 566).

[209] AAN, MSZ, 6742a, Telegram M. Seydy do K. Wyszyńskiego z 13 XI 1923 r., s. 480.

[210] *Ibidem*, Telegram K. Wyszyńskiego dla MSZ z 17 XI 1923 r., s. 499.

[211] Następnego dnia Cziczerin ostatecznie wyraził zgodę na powołanie konsulatu generalnego w Charkowie oraz Mińsku. Kierownicy misji mieli zostać zapisani na listę dyplomatyczną jako urzędnicy poselstwa moskiewskiego. Korzystali z podstawowych immunitetów dyplomatycznych, takich jak nietykalność lokalu czy prawo szyfru. W przyszłości podobny status mieli otrzymać także szefowie konsulatu generalnego w Tbilisi (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja*..., s. 67–68).

[212] AAN, MSZ, 944, Nota MSZ do G. Cziczerina z 4 I 1924 r., s. 38. Już nieco wcześniej (31 XII 1923 r.) Karol Bertoni (pełniący w tym czasie funkcję kierownika MSZ) w rozmowie z Obolenskim oświadczył, że do momentu powołania szefa placówki moskiewskiej, co – jak zaznaczył – powinno nastąpić w styczniu 1924 r., stanowisko chargé d'affaires powierzono Wyszyńskiemu (*Polska i Sowiety*, „Kurier Poranny" 1 I 1924, nr 1, s. 4).

[213] *Nowy poseł polski w Rosji*, „Kurier Poranny" 23 XI 1923, nr 321, s. 3.

Wincenty Witos, który chciał wysłać do ZSRR specjalistę znającego się głównie na gospodarce, a nie polityka[214].

Takiego podejścia zarówno do roli szefa placówki, jak i ogólnych stosunków polsko-radzieckich nie zmienił kryzys gabinetowy z końca 1923 r. Nowy prezes Rady Ministrów Władysław Grabski położył nacisk przede wszystkim na poprawę fatalnej sytuacji gospodarczej kraju (zresztą powołanie rządu było reakcją na tenże stan). Płaszczyzna ekonomiczna miała być także podstawą normalizacji w relacjach z Moskwą[215].

Darowski cieszył się dużym zaufaniem również nowego premiera[216], który zaproponował mu posadę ministra pracy, zostawiając niejako na boku nominację na posła[217]. Darowski ofertę zaaprobował[218]. Jak się wkrótce okazało, bynajmniej nie zrezygnował ze stanowiska w Moskwie, oświadczając, że tekę ministerialną przyjął jedynie tymczasowo[219]. Trudno jest dzisiaj precyzyjnie wyjaśnić taki przebieg wypadków. Być może powołanie Darowskiego na ministra pracy wiązało się z toczącymi się od grudnia 1923 r. w niezmiernie napiętej atmosferze rozmowami z robotnikami łódzkimi (żądającymi aż 62 proc. podwyżki), w których minister starał się występować jako moderator[220]. Miał bogate doświadczenie w podobnych sprawach; był ministrem pracy aż w ośmiu gabinetach i cieszył się opinią wybitnego fachowca. To, że nie wyznaczono jego następcy w resorcie pracy, mogło oznaczać, iż jedzie on do ZSRR tylko w określonym celu, a po wypełnieniu zadania powróci do pełnionych wcześniej obowiązków[221].

Grabski jasno sprecyzował priorytety wobec wschodniego sąsiada Polski – możliwie jak najszybsze podpisanie traktatu handlowego, konwencji konsularnej oraz kolejowej[222]. Darowski świetnie nadawał się do realizacji tych zamierzeń nie tylko ze względu na wiedzę ekonomiczną, ale również manifestowane wszem i wobec poglądy na dalszy rozwój kontaktów polsko-radzieckich. Uchodził on bowiem za człowieka kompromisu w odniesieniu do polityki wobec ZSRR, zwolennika idei pokojowego współistnienia obu państw, a na dodatek – co nie dziwi – zdecydowanie popierał plany premiera[223].

---

[214] *Pertraktacje polsko-sowieckie*, „Kurier Poranny" 25 XI 1923, nr 323, s. 5.

[215] Grabski rozumiał, że planowane przez niego reformy gospodarcze mogą doprowadzić do zmniejszenia popytu wewnętrznego. Poprawa stosunków z ZSRR dawała szansę na otwarcie tamtejszych ogromnych rynków zbytu dla polskiego przemysłu (W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 198).

[216] A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921–1939*, Warszawa 1982, s. 77–78. Darowski sam był wcześniej kandydatem na premiera – funkcję tę planował mu powierzyć prezydent Narutowicz, jednakże jego dramatyczna śmierć przeszkodziła w finalizacji tego zamiaru (W. Materski, *Na widecie*..., s. 233).

[217] *Przesilenie rządowe*, „Kurier Warszawski" 18 XII 1923, nr 350, wyd. wieczorne, s. 11.

[218] *Skład gabinetu*, „Kurier Poranny" 20 XII 1923, nr 347, s. 2.

[219] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 11 I 1924, nr 11, wyd. wieczorne, s. 12.

[220] *Ibidem*, 10 I 1924, nr 10, dod. poranny, s. 1.

[221] Zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 234.

[222] Także ówczesny minister spraw zagranicznych Maurycy Zamoyski wychodził z założenia, że osiągnięcie normalizacji w stosunkach z ZSRR było możliwe, przynajmniej ówcześnie, wyłącznie na płaszczyźnie gospodarczej, a nie politycznej. AAN, MSZ, 6764b, Memoriał MSZ z 1924 r., s. 106; *Riecz polskogo ministra inostrannych diel*, „Izwiestija" 15 II 1924, nr 38, s. 1. Por.: J. Pajewski, *Maurycy Zamoyski (19 I 1924 – 27 VII 1924)* [w:] *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Szczecin 1992, s. 121–134.

[223] AAN, MSZ, 6744, Memoriał MSZ z 1924 r., s. 22–23. Por.: J. Grzymała-Grabowiecki, *Polityka zagraniczna Polski w 1924 r.*, Warszawa 1925, s. 11.

Strona radziecka oficjalnie z zadowoleniem przyjęła wyznaczenie Darowskiego[224], tym bardziej że również w Moskwie coraz częściej mówiono o konieczności uregulowania zagadnień gospodarczych z Polską[225]. *Agrément* dla kolejnego kierownika poselstwa został udzielony przez Kreml 14 stycznia 1924 r.[226] Formalny wniosek o jego mianowanie Grabski przesłał prezydentowi Stanisławowi Wojciechowskiemu dwa dni później[227]. Listy uwierzytelniające nosiły datę 31 stycznia[228]. Dyplomata obejmował funkcję posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, a zatem miał najwyższą rangę akredytacyjną od założenia placówki. Fakt ten miał zapewne podkreślić wagę, jaką Warszawa przywiązywała zarówno do wysłania Darowskiego, jak i w ogóle do relacji z ZSRR.

Termin podróży do Moskwy kilkakrotnie przekładano. Początkowo planowano ją na przełom stycznia i lutego[229]. Następnie mówiono o 15 lutego[230], ale i tej daty nie udało się dotrzymać. Prasa spekulowała, że chodziło o rozmowy nowego posła z przedsiębiorcami łódzkimi, którzy od dłuższego czasu zabiegali o konsultacje z nim i nalegali, by odbyły się one, zanim opuści on Polskę[231]. Grupa ta była być może najbardziej zainteresowana zawarciem układu handlowego i jej przedstawiciele chcieli prawdopodobnie szczegółowo poznać taktykę rządu i ministra dotyczącą przygotowywanych pertraktacji ekonomicznych[232].

Jednakże ostatnie tygodnie spędzone przez Darowskiego w Warszawie nie ograniczyły się do opisanych powyżej zdarzeń. I tak 30 stycznia 1924 r. został on przyjęty przez premiera Grabskiego na pożegnalnej audiencji zakończonej uroczystym obiadem[233], a 1 lutego wziął udział w naradzie w MSZ dotyczącej wypełniania przez władze radzieckie postanowień traktatu ryskiego[234]. Ponadto tuż przed swoim odjazdem do ZSRR gościł u prezydenta, który odznaczył go Orderem „Polonia Restituta". Tego też wieczoru – 22 lutego 1924 r. o godzinie 20.50 – poseł wsiadł do pociągu jadącego do Moskwy[235]. Na miejsce przybył po dwóch dniach, około 15.00[236]. Uroczystość wręczenia dokumentów akredytacyjnych odbyła się 8 marca 1924 r. o 14.00[237].

---

[224] AAN, Ambasada RP w Berlinie, 807, Raport K. Olszowskiego do ministra spraw zagranicznych z 17 III 1924 r., s. 242. Dokument relacjonuje rozmowę jednego z pracowników poselstwa z urzędnikiem placówki radzieckiej w Berlinie.

[225] W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 185.

[226] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 16 I 1924, nr 16, wyd. wieczorne, s. 9; *Pierwyj polskij posłannik w SSSR*, „Izwiestija" 16 I 1924, nr 13, s. 2.

[227] W. Materski, *Na widecie*..., s. 234.

[228] AAN, MSZ, 944, Listy uwierzytelniające dla L. Darowskiego z 31 I 1924 r., s. 47.

[229] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 22 I 1924, nr 22, dod. poranny, s. 2.

[230] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 6 II 1924, nr 39, s. 3; *ibidem*, 15 II 1924, nr 45, s. 3.

[231] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 16 II 1924 r., nr 46, s. 5.

[232] Wojciech Materski jako powód odkładania terminu wyjazdu do Moskwy podaje chorobę ministra Zamoyskiego, z którym Darowski chciał się spotkać przed wyjazdem (W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 208). Niewykluczone, że oba powody zaważyły na takim obrocie zdarzeń. Rozmowy z przedsiębiorcami musiały być ważne dla rządu, który planował bardzo poważne reformy gospodarcze, a ich skutki uderzyć miały właśnie w tę warstwę.

[233] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 31 I 1924, nr 31, dod. poranny, s. 2.

[234] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 2 II 1924, nr 33, s. 4.

[235] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 23 II 1923, nr 54, dod. poranny, s. 3.

[236] *Poseł polski w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 26 II 1924, nr 57, dod. poranny, s. 3.

[237] *Poseł Darowski na Kremlu*, „Kurier Poranny" 9 III 1924 r., nr 68, s. 2; *Wruczenije wieritielnych gramot polskim posłannikom*, „Izwiestija" 9 III 1924, nr 58, s. 2; *Dokumienty wnieszniej politiki SSSR*, t. 7, Moskwa 1963, dok. nr 70, s. 141. Ze względu na inny stopień akredytacji uroczystość ta różniła się od poprzednich tego typu – o czym w dal-

Szef polskiej misji już na początku jasno przedstawił – co wszakże nie stanowiło tajemnicy – najważniejsze cele swojej pracy. Uczynił to zarówno podczas składania listów uwierzytelniających[238], jak i w wywiadach udzielanych prasie[239]. W jednym z nich, przeprowadzonym już w stolicy ZSRR, powtórzył wszystkie postulaty formułowane przez Grabskiego[240]. Ponadto w trakcie swoich pierwszych wizyt u dygnitarzy radzieckich (u Cziczerina, Litwinowa 27 lutego i u Koppa 28 lutego) wyraził chęć natychmiastowego rozpoczęcia negocjacji w interesujących go sprawach[241].

Najmniej kontrowersji budziła konwencja kolejowa, ważna zarówno dla Polski – ze względu na korzyści płynące z tranzytu radzieckiego do Niemiec (dotychczas kierowano go morzem lub przez Prusy Wschodnie i kraje bałtyckie) – jak i dla ZSRR, regulującego ówcześnie kontakty handlowe z Europą Zachodnią (po wstępnych rozmowach Darowskiego w Moskwie dalsze pertraktacje odbywały się w Warszawie). Pomimo pewnego impasu związanego z odrzuceniem przez rozmówców moskiewskich arbitrażu jako środka rozstrzygania ewentualnych sporów (co powszechnie stosowano w tego typu umowach), 24 kwietnia 1924 r. porozumienie zawarto[242].

Równocześnie toczyły się w Moskwie rokowania dotyczące konwencji konsularnej[243]. Kierownik poselstwa uważał, że należało starać się o jak najliczniejszą reprezentację dyplomatyczną w ZSRR ze względu na – jego zdaniem – wciąż liczne rzesze Polaków przebywających w tym kraju[244]. Prace trwały cztery miesiące i zakończyły się już po opuszczeniu Moskwy przez Darowskiego. Dokument podpisano 18 lipca 1924 r. Polska otrzymała możliwość uruchomienia nowych placówek w Chabarowsku, Leningradzie i Kijowie, Związek Radziecki zaś we Lwowie i w Łodzi. Ponadto w momencie

---

szej części pracy. Wszyscy posłowie i ambasadorowie akredytowani w Moskwie składali dokumenty akredytacyjne na ręce Michaiła Kalinina – przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów (następnie Rady Najwyższej), formalnej głowy państwa.

[238] W wygłoszonej mowie Darowski stwierdził, że głównym zadaniem jego misji będzie praca nad zbliżeniem ekonomicznym pomiędzy Polską a ZSRR (AAN, MSZ, 944, Mowa Darowskiego skierowana do M. Kalinina z okazji wręczania listów uwierzytelniających, s. 55). Wspominał o tym także po zakończeniu misji w Moskwie (*Dokład Darowskogo o SSSR*, „Izwiestija" 24 VII 1924, nr 167, s. 1).

[239] Pierwszego udzielił agencji ROSTA jeszcze w Warszawie 9 II 1924 r. (*Minister Darowski o stosunkach polsko-sowieckich*, „Kurier Poranny" 10 II 1924, nr 40, s. 3; por.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 239).

[240] Poseł podzielił się również swoimi wrażeniami z pierwszych dni pobytu w ZSRR. Powiedział m.in. „[...] zewnętrzny widok Moskwy jest normalny, aczkolwiek odrębny i odpowiadający nowemu życiu, które obecnie rozwija się w Rosji. Jazda od granicy do Moskwy była dzięki uprzejmości zarządu kolei wygodna, a nawet komfortowa" (*Polsza i SSSR*, „Izwiestija" 26 II 1924, nr 47, s. 2; *Poseł Darowski o stosunkach polsko-rosyjskich*, „Kurier Poranny" 2 III 1924, nr 61, s. 3).

[241] AAN, MSZ, 6744, Telegram L. Darowskiego do MSZ z 29 II 1924 r., s. 32; *ibidem*, Telegram L. Darowskiego do MSZ z 29 II 1924 r., s. 33; *Polskij posłannik u t.t. Cziczerina i Litwinowa*, „Izwiestija" 28 II 1924, nr 49, s. 2. Por.: W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja*..., s. 62.

[242] Więcej zob.: W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 209–214.

[243] Dla strony polskiej sprawa była pilna, gdyż upływał termin repatriacji (przedłużony do 30 VIII 1924 r. – co stanowiło jeden z warunków przyjęcia notyfikacji radzieckiej). Ponadto Warszawa obawiała się, że jeśli rozmowy nie zostaną sfinalizowane, to w przyszłości mogą wystąpić kłopoty z wyegzekwowaniem uzgodnionej sieci placówek (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja*..., s. 61). Pierwszy projekt konwencji został opracowany przez MSZ na początku 1922 r. (AAN, MSZ, 6741, Memoriał MSZ z 14 II 1922 r., s. 6–14).

[244] AAN, MSZ, 6703j, Memoriał MSZ z 28 III 1924 r., s. 59. Dla rządu Grabskiego konwencja była ważna również ze względów ekonomicznych – udział konsulatów w monitorowaniu i rozwoju stosunków gospodarczych (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja*..., s. 63).

otwarcia konsulatu radzieckiego w Wolnym Mieście Gdańsku Warszawa otrzymywała prawo utworzenia podobnej jednostki w Tbilisi[245].

Wydawało się, że zawarcie dwu powyższych konwencji przybliży obu partnerów do finalizacji najważniejszego zadania Darowskiego, jakim była umowa handlowa. Jednakże od początku piętrzyły się na tej drodze trudności. Kreml jako warunek rozpoczęcia rozmów postawił żądanie likwidacji dalszego wykonywania klauzul ekonomicznych traktatu ryskiego[246]. Niewykluczone, że rząd polski gotów był tutaj na pewne ustępstwa[247], sam poseł zaś prowadził początkowo tylko wstępne, sondażowe dyskusje z Koppem[248]. Pertraktacje jednak nie posuwały się naprzód[249]. Począwszy od maja 1924 r., Darowski coraz bardziej sceptycznie podchodził do szans pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy[250]. W prasie zaczęły pojawiać się pogłoski o rychłej dymisji posła, zniechęconego oporem władz radzieckich[251].

Faktycznie poseł był rozczarowany przebiegiem zdarzeń i już na początku czerwca przewidywał zakończenie swojej pracy w Moskwie[252]. W drugiej połowie miesiąca uważano to za przesądzone[253]. Darowski opuścił stolicę ZSRR 27 czerwca 1924 r. Po dwóch dniach podróży dojechał do Warszawy[254]. Ponownie tymczasowe kierownictwo placówki objął Kazimierz Wyszyński.

Wśród najczęściej wymienianych kandydatów na kolejnego szefa przedstawicielstwa w Moskwie powtarzały się nazwiska Jana Dąbskiego[255], Janusza Radziwiłła[256],

---

[245] Prasa polska zwracała uwagę na doniosłość tego wydarzenia. Chociaż sceptycznie podchodzono do zadań ekonomicznych nowo tworzonych placówek, podkreślano ich ważną rolę w organizowaniu opieki nad pozostałymi w ZSRR Polakami (*Znaczenie konwencji konsularnej polsko-rosyjskiej*, „Kurier Poranny" 28 VII 1924, nr 205, s. 1).

[246] AAN, MSZ, 6764b, Nota MSZ do MPiH o rokowaniach handlowych z ZSRR z 20 I 1926 r., s. 343. Por.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 248.

[247] Zob.: W. Materski, *Tarcza Europy*..., s. 166.

[248] AAN, MSZ, 6764b, Nota Wydziału Wschodniego o rozmowach o traktat handlowy z maja 1924 r., s. 286. Spotkania te miały charakter prywatny (*ibidem*, Telegram L. Darowskiego do MSZ z 6 IV 1924 r., s. 254).

[249] Wydaje się, że w omawianym okresie nie było większych szans na porozumienie m.in. ze względu na trudną sytuację gospodarczą obu krajów (W. Materski, *Polska a ZSRR*..., s. 225). Ponadto Wojciech Materski stwierdza, że od początku rozmowy handlowe stanowiły jedynie pretekst do szybkiego zakończenia negocjacji dotyczących konwencji kolejowej i konsularnej, na których Moskwie zależało (*idem*, *Na widecie*..., s. 249–250).

[250] AAN, MSZ, 6764b, Telegram M. Zamoyskiego do L. Darowskiego z maja 1924 r., s. 284. Co ciekawe, Darowski, mając już pewne doświadczenie w rozmowach ze stroną radziecką, sprzeciwił się propozycji ministra Zamoyskiego, by podpisanie konwencji konsularnej uzależnić od zawarcia umowy handlowej (*ibidem*, Telegram L. Darowskiego do MSZ z 29 V 1924 r., s. 288). Świadczy to o tym, że od połowy maja 1924 r. ostatecznie stracił nadzieję na zakończenie starań o traktat ekonomiczny z ZSRR.

[251] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 25 V 1924, nr 142, s. 5. Taką przyczynę odwołania Darowskiego powtórzyła później również prasa radziecka (*Polsza i SSSR*, „Izwiestija" 29 V 1924, nr 121, s. 1).

[252] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List R. Knolla do L. Darowskiego z 6 VI 1924 r., s. 2–3. Knoll odradzał Darowskiemu szybki wyjazd z Moskwy. Obawiał się bowiem, że takie zakończenie jego misji będzie niebezpiecznym precedensem na przyszłość – tzn. władze radzieckie mogą jako powód wyjazdu uznać swoje negatywne nastawienie do posła, co w przyszłości dawałoby im szansę na kolejną ingerencję w obsadę placówki.

[253] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 19 VI 1924, nr 166, s. 2.

[254] *Ibidem*, 1 VII 1924, nr 178, s. 3. O działalności Darowskiego w Moskwie zob. też: S. Łopatniuk, *Misja Ludwika Darowskiego w Moskwie (luty–czerwiec 1924 r.)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich" 1978, t. 17, s. 125–144.

[255] *Słuchi o naznaczenii Dąbskogo polskim posłannikom w Moskwie*, „Izwiestija" 28 VI 1924, nr 145, s. 1; M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 252.

[256] AAN, MSZ, 6744, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 9 VIII 1924 r., s. 37; *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 5 VII 1924, nr 182, s. 2; M. Rataj, *Pamiętniki*..., s. 254.

Franciszka Sokala[257] oraz Stanisława Kętrzyńskiego[258]. Ostatecznie wybór padł na tego ostatniego. Dlaczego tak się stało? Zapewne chodziło o bliską znajomość i zaufanie, jakim darzył go ówczesny minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński[259]. Wydaje się, że był to powód najważniejszy, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę opinię samego zainteresowanego. Stwierdził on bowiem po zakończeniu swojej pracy, że udając się do Moskwy, zupełnie nie znał ani terenu, ani panujących tam warunków[260].

Listy uwierzytelniające przygotowano 29 grudnia 1924 r.[261], akt nominacyjny został podpisany przez prezydenta Wojciechowskiego dzień później[262]. Kętrzyński wyjechał z Warszawy pociągiem 16 stycznia 1925 r.[263] Przybył na miejsce 18 stycznia o 18.30[264]. 23 stycznia 1925 r. o 14.00 złożył dokumenty akredytacyjne[265].

W wywiadzie prasowym udzielonym tuż przed opuszczeniem kraju przez nominata minister Skrzyński wyjaśnił podstawowe cele jego działalności w ZSRR. Mówił, że Kętrzyński udaje się do Moskwy z „gałązką oliwną" jako symbolem polskiej polityki wschodniej. Podkreślał jeszcze kilkakrotnie jej pokojowy charakter. Za naczelne zadanie szefa misji moskiewskiej uważał dążenie do zbliżenia politycznego pomiędzy obu partnerami[266].

Podobne słowa wypowiedział poseł do przedstawicieli prasy radzieckiej. Zakończył zaś oświadczeniem, że „żadne poważne powody nie stoją na przeszkodzie do utrwalenia dobrych stosunków pomiędzy Polską i Rosją"[267]. Wszystko to, tylko z jeszcze większym naciskiem, powtórzył w uroczystej mowie wygłoszonej podczas ceremonii składania listów uwierzytelniających[268]. Nieco później Kętrzyński nie ukrywał przed podległymi sobie pracownikami, że był zwolennikiem zdecydowanie łagodnego i kompromisowego postępowania w stosunku do Związku Radzieckiego[269].

---

[257] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 3 X 1924, nr 271, s. 2.

[258] *Ibidem*, 11 XI 1924, nr 310, s. 3. Co ciekawe, prasa spekulowała, iż Kętrzyńskiego brano pod uwagę również jako ewentualnego posła w Pradze (*ibidem*, 11 VII 1924, nr 188, s. 3).

[259] M. Kornat, *Posłowie i ambasadorzy*..., s. 141.

[260] *Sowiety i Europa. Przemówienie p. ministra Kętrzyńskiego na trzecim obiedzie Przyjaciół „Czasu"*, „Czas" 19 II 1927, nr 40, s. 1. Kętrzyński wypowiedział się także pozytywnie na temat zmian, jakie zaszły w ZSRR, m.in. w odniesieniu do polityki narodowościowej Moskwy (L. Piątkowski, *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Lublin 1992, s. 29–30).

[261] AAN, MSZ, 944, Listy uwierzytelniające dla S. Kętrzyńskiego, s. 64.

[262] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 7 I 1925, nr 7, wyd. wieczorne, s. 11.

[263] *Ibidem*, 16 I 1925, nr 16, dod. poranny, s. 3; *SSSR i Polsza*, „Izwiestija" 18 I 1925, nr 15, s. 2.

[264] *Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 20 I 1925, nr 20, wyd. wieczorne, s. 5.

[265] *Poseł polski na Kremlu*, „Kurier Warszawski" 25 I 1925, nr 25, wyd. niedzielne, s. 23; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Wykaz dyplomatów akredytowanych w Moskwie, s. 471.

[266] *Polska polityka wschodnia*, „Kurier Warszawski" 13 I 1925, nr 13, wyd. wieczorne, s. 3. O pokojowym nastawieniu Polski wobec ZSRR minister Skrzyński w udzielanych wywiadach mówił już wcześniej (*Polskij ministr inostrannych dieł ob otnoszenijach s SSSR*, „Izwiestija" 25 IX 1924, nr 219, s. 1). Wszystkie te deklaracje były przychylnie przyjmowane w KLSZ (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1656, Notatka KLSZ z końca 1924 r., s. 29–30).

[267] *Polsza i SSSR*, „Izwiestija" 24 I 1925, nr 19, s. 3. Wywiad ten przedrukowano również w prasie polskiej: *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 6 II 1925, nr 37, wyd. wieczorne, s. 13.

[268] AAN, MSZ, 944, Mowa S. Kętrzyńskiego wygłoszona podczas uroczystości złożenia listów uwierzytelniających, s. 70.

[269] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 10 IV 1925 r., s. 239. W pewnych sytuacjach Kętrzyński był zwolennikiem stanowczych kroków wobec Moskwy, np. opowiedział się przeciw wydaniu stronie radzieckiej ukrywającego się przez pewien czas w konsulacie w Mińsku ks. Bronisława Ussasa (*ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 3 IV 1925 r., s. 252).

Deklaracje te pozornie brzmiały dosyć ogólnikowo i nie odbiegały od głoszonych wcześniej haseł. Jednakże w omawianym okresie miały one szczególne znaczenie i odpowiadały szerszej wizji prezentowanej przez MSZ. Rozpatrywać je bowiem należy w kontekście wydarzeń ogólnoeuropejskich. Otóż mocarstwa zachodnie zmieniły dotychczasową taktykę wobec Niemiec. Jej nowym wyznacznikiem stał się tzw. plan Dawesa, a kolejnym krokiem tej strategii było przygotowywane porozumienie francusko-brytyjsko-belgijskie o zagwarantowaniu zachodnich granic Republiki Weimarskiej[270]. Polska stanęła więc w obliczu groźby izolacji na arenie międzynarodowej. Nic dziwnego zatem, że Skrzyński zwrócił się właśnie ku ZSRR (pamiętajmy wszakże, że chodziło wyłącznie o manifestację, posunięcie taktyczne obliczone na zmianę stanowiska Paryża, a w dalszej kolejności – Londynu). Już w sierpniu 1924 r. zaproponował wspólne spotkanie konsultacyjne z Cziczerinem, a kilka miesięcy później strona radziecka złożyła ofertę bilateralnego paktu o nieagresji[271].

Cziczerin odwiedził Warszawę we wrześniu 1925 r. Kętrzyński został na ten czas wezwany do stolicy, by uczestniczyć we wszystkich rozmowach. W pierwszym dniu pobytu komisarza ludowego spraw zagranicznych wziął udział w prywatnym śniadaniu wydanym przez ministra Skrzyńskiego[272]. Towarzyszył również szefowi MSZ na raucie zorganizowanym 28 września 1925 r.[273] Podczas podróży Cziczerina do Spały na audiencję u prezydenta jechał z nim w jednym przedziale, a następnie tym samym samochodem. On też przedstawił gościa prezydentowi Wojciechowskiemu[274]. Znalazł się także na pożegnalnym obiedzie przygotowanym przez premiera Grabskiego[275].

Na początku 1926 r. centrala poleciła Kętrzyńskiemu podjęcie osobiście rokowań na temat paktu o nieagresji[276]. Zgodnie z instrukcją z 18 lutego 1926 r. poseł miał przekonać Moskwę nie tylko do porozumienia polsko-radzieckiego, ale także do włączenia w jego zakres państw bałtyckich (Łotwy, Estonii i Finlandii)[277]. Jednakże propozycja ta spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem KLSZ[278]. Sam poseł zaś nie

---

[270] Stało się to ostatecznie na konferencji w Locarno w październiku 1925 r. Szczegółowo o przyczynach zwołania tejże konferencji oraz o polityce Polski w tamtym czasie zob.: W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967. Ciekawe, nowe spojrzenie na ówczesną sytuację europejską zob. też: J.M. Roberts, *The Twentieth Century. The History of the World 1901–2000*, New York 2000, s. 327–331.

[271] W. Materski, *Na widecie*..., s. 275.

[272] Odbyło się ono w niewielkim gronie. Ponadto uczestniczyli w nim m.in. Piotr Wojkow, ówczesny szef poselstwa radzieckiego w ZSRR (od 1924 r.), oraz Janusz Radziwiłł (*Pan Cziczerin w Warszawie*, „Kurier Warszawski" 28 IX 1925, nr 271, wyd. wieczorne, s. 2; *Tow. Cziczerin w Warszawie*, „Prawda" 29 IX 1925, nr 222, s. 2).

[273] *Z pobytu p. Cziczerina w Warszawie*, „Kurier Poranny" 29 IX 1925, nr 269, s. 4.

[274] *P. Cziczerin u prezydenta Rzeczypospolitej*, „Kurier Poranny" 30 IX 1925, nr 270, s. 2; *Cziczerin u polskogo priezidienta i priemjera*, „Prawda" 1 X 1925, nr 224, s. 4.

[275] *Z pobytu p. Cziczerina w Warszawie*, „Kurier Warszawski" 30 IX 1925, nr 273, wyd. poranne, s. 4. Wizyta nie przyniosła przełomu, jednakże w opinii MSZ stała się ona dowodem pokojowych tendencji Polski i poprawy stosunków z ZSRR (J. Grzymała-Grabowiecki, *Polityka zagraniczna Polski w roku 1925*, Warszawa 1926, s. 76–77). O pobycie Cziczerina w Warszawie zob. też: P. Wandycz, *Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006, s. 191–196.

[276] Dotychczasowe rozmowy toczyły się głównie w Berlinie. Zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 275 nn.

[277] AAN, MSZ, 6744, Memoriał MSZ, b.d., s. 200–203.

[278] *Ibidem*, 6639c, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 25 IV 1926 r., s. 151. Rozpoczęcie rozmów wiązało się m.in. z odnowieniem sojuszu polsko-rumuńskiego, co strona radziecka uznała za nieprzychylną wobec siebie demonstrację. Sami zaś rozmówcy polscy (poza Kętrzyńskim był w Moskwie także naczelnik Wydziału Wschodniego

wykazywał większej inicjatywy posuwania negocjacji naprzód[279]. Wkrótce zresztą sprawa straciła na znaczeniu, gdyż 24 kwietnia 1926 r. Niemcy i ZSRR podpisały tzw. traktat berliński[280].

Wśród urzędników MSZ negatywnie oceniano dotychczasową pracę Kętrzyńskiego w Moskwie. Oskarżano go właśnie o bierność[281]. Symptomatyczna była chociażby jego postawa wobec negocjacji w sprawie traktatu handlowego. Uważał on, że najlepiej jest negocjować w Warszawie, ponieważ tam znajduje się „skomplikowany aparat handlowo-administracyjny, który ma się pod ręką"[282].

Na dalszych losach posła zaważyły wydarzenia z połowy 1926 r. Przewrót majowy zmienił obraz polskiej sceny politycznej. Do władzy doszli ludzie związani z komendantem Piłsudskim, który ponownie przejął kontrolę także nad polską polityką zagraniczną. Po Locarno Piłsudski nie miał złudzeń co do wartości Francji jako głównego sojusznika Rzeczypospolitej, widział konieczność znalezienia innych gwarancji bezpieczeństwa kraju. Dlatego sądził, że należy poszukiwać bliższych kontaktów z sąsiadami, w tym ze Związkiem Radzieckim[283].

Do realizacji tego celu Piłsudski potrzebował zaufanego człowieka. Wybór padł na Stanisława Patka[284]. Decyzja ta nie wywołała entuzjazmu opozycji. W pierwszych pojawiających się komentarzach prasowych (19 września 1926 r.) powątpiewano, czy kandydat będzie w stanie doprowadzić do realnego zbliżenia polsko-radzieckiego[285].

Stanisław Janikowski) przekonywali, że układ bilateralny stanowiłby jedynie powtórzenie postanowień traktatu ryskiego (W. Materski, *Tarcza Europy*..., s. 189). MSZ jeszcze pod koniec kwietnia 1926 r. zalecało Kętrzyńskiemu podtrzymywanie tak sformułowanego polskiego stanowiska (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 55, Instrukcja MSZ dla poselstwa w Moskwie z 29 IV 1926 r., s. 1).

[279] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 2 III 1926 r., s. 412–414. Kętrzyński później twierdził, że tego rodzaju pakt nie przedstawiał dla Polski większej wartości, gdyż nie można było do końca ufać stronie radzieckiej (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 55, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 4 III 1927 r., s. 38).

[280] Dla Kremla od początku rozmowy z Polską były jedynie elementem strategii wobec Berlina. Dlatego Cziczerin zalecał negocjacje, lecz bez mówienia o konkretach (RGASPI, f. 359, op. 1, d. 4, Pismo G. Cziczerina z 29 XII 1924 r., s. 166–167).

[281] S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża*..., s. 176.

[282] AAN, MSZ, 6764b, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 27 I 1926 r., s. 356.

[283] Więcej zob.: M. Kruszyński, *Konsekwencje przewrotu majowego dla stosunków polsko-radzieckich, maj–grudzień 1926*, „Dzieje Najnowsze" (w druku). Należy w tym miejscu przedstawić stosunek Kętrzyńskiego do opisywanych zdarzeń. Poseł podkreślał wrogość ZSRR wobec Polski. Stwierdzał m.in.: „[...] jeśli przewrót majowy pogłębi upadek ekonomiczny Polski i wstrząs socjalny – Sowiety będą temu pomagać, jeżeli – to droga do poprawy – to będą temu przeszkadzać". Spodziewał się dalszego zaostrzenia kursu Moskwy wobec Polski (AAN, MSZ, 6660, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 5 VII 1926 r., s. 51). Jednakże Kętrzyński nie był pesymistą do końca. Rozumiał, że na wzajemnych relacjach polsko-radzieckich bardzo zaciążyła historia oraz to, że dyplomaci wówczas pracujący, w tym i on sam, obciążeni byli przeszłością. Zmiana tego, jak to określał „czynnika psychologicznego", była – jak sądził – głównym zadaniem na przyszłość dla polskiej dyplomacji (*ibidem*, 6744, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 10 VI 1926 r., s. 323).

[284] Co ciekawe, sam Patek inaczej wyobrażał sobie dalszą karierę dyplomatyczną. W rozmowie z przyjacielem Paulem Claudelem (ówczesnym ambasadorem Francji w Tokio) stwierdził, że marzyła mu się placówka w Genewie lub na Litwie, z którą Polska porozumiałaby się w końcu (J. Łaptos, *Dyplomaci II RP*..., dok. nr 111, s. 144). Natomiast Kętrzyński został oficjalnie odwołany ze stanowiska 30 XI 1926 r. (AAN, MSZ, 945, Listy odwoławcze S. Kętrzyńskiego, s. 23). Trzeba dodać, że od 16 VIII 1926 r. Kętrzyński znajdował się na prawie dwumiesięcznym urlopie najpierw w Warszawie, a potem za granicą (*Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 16 VIII 1926, nr 224, wyd. wieczorne, s. 12).

[285] *O kandydaturze Patka*, „Kurier Warszawski" 19 IX 1926, nr 258, wyd. niedzielne, s. 23.

Natomiast gdy wyjazd Patka stał się już pewny – tzn. 18 listopada 1926 r.[286], jego nominacja wywołała olbrzymią falę krytyki[287]. Jej charakterystycznym wyrazem był artykuł zamieszczony na łamach „Kuriera Warszawskiego"[288] 14 grudnia 1926 r. Jego autor pisał: „Powiedzmy od razu, że perspektywa powrotu Patka do służby dyplomatycznej nie bardzo nas zachwyca"[289]. Otwarcie kwestionował kompetencje kandydata, nazywał jego dotychczasowe działania „dyplomacją amatorską"[290]. Ironizował, wyrażając nadzieję, że być może Patek „należy do tego typu ludzi, który jest zdolny do stałego uczenia się". Podnosił także kwestię trudności pracy w Moskwie wynikającą z radzieckiej taktyki nieustannych wykrętów i podstępów. Konkludował: „Dużo wszakże będzie zależało [...] od jego osobistej zapobiegliwości, od stopnia jego umiejętności orientacyjnych, od jego talentu reprezentowania istotnych tendencji i zamiarów polskich, od jego sposobu informowania swego rządu". Zdaniem publicysty poseł takich kwalifikacji nie posiadał. Wniosek według gazety nasuwał się sam: Patek jechał do Moskwy jako „mąż zaufania obecnego rządu"[291].

Nie ulega wątpliwości, że głównym atutem Patka jako potencjalnego szefa przedstawicielstwa moskiewskiego była jego lojalność wobec Piłsudskiego. Dyplomata zresztą później otwarcie przyznawał się do tego zarówno przed swoimi podwładnymi – sądząc, że w ten sposób wzmocni swój autorytet, jak i przed władzami radzieckimi – liczył bowiem na bardziej poważne przez nie traktowanie[292].

---

[286] *Zmiany w poselstwie w Moskwie*, „Czas" 20 XI 1926, nr 267, s. 3; *Kandydat na posła w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 18 XI 1926, nr 317, wyd. poranne, s. 2. W tym dniu Moskwa wyraziła zgodę na kandydaturę Patka. Natomiast o samej propozycji mianowania dyplomaty na posła w Moskwie KLSZ został poinformowany 10 XI 1926 r. (AAN, MSZ, 6639c, Telegram K. Wyszyńskiego do MSZ z 10 XI 1926 r., s. 319). Kętrzyński złożył listy odwoławcze 13 XII 1926 r. (*Pożegnanie posła Kętrzyńskiego w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 15 XII 1926, nr 344, dod. poranny, s. 3). Wyjechał ze stolicy ZSRR dwa dni później o godz. 17.00 (*Wyjazd posła Kętrzyńskiego z Moskwy*, „Kurier Warszawski" 17 XII 1926, nr 346, dod. poranny, s. 2). Formalnie odwołanie Kętrzyńskiego wiązało się z jego sprawami osobistymi – uregulowaniem kwestii dotyczących otrzymanego przez niego spadku (*Dokumienty wnieszniej politiki SSSR*, t. 9, Moskwa 1964, dok. nr 313, s. 531).

[287] Po raz pierwszy od 1921 r. nominacja na szefa placówki moskiewskiej nie tylko spotkała się z tak dużym zainteresowaniem prasy, ale również wywołała największą w całym omawianym okresie falę krytyki (por.: BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 51). Warto więc dalej przedstawić argumentację przeciwników obozu sanacyjnego.

[288] Dla pełnego obrazu sytuacji trzeba dodać, że gazeta ta prezentowała od lat poglądy raczej obozu prawicowo-narodowego (A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 104, 129).

[289] Minister Skrzyński planował przenieść Patka w stan spoczynku (*Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 29 XII 1925, nr 363, dod. poranny, s. 2).

[290] Chodziło o pracę Patka na stanowisku ministra spraw zagranicznych oraz na placówce w Japonii. Więcej o tym zob.: M. Kruszyński, *Stanisław Patek – życie w cieniu dyplomacji*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2007, nr 6, s. 84–89.

[291] *Gdy p. Patek będzie w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 14 XII 1926, nr 343, wyd. wieczorne, s. 3. W historiografii nie ma jednolitego poglądu na temat działalności Patka do 1926 r. Piotr Łossowski uważa, że opinie o nieudolności dyplomaty są dla niego krzywdzące (P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej*..., s. 23).Natomiast bardziej krytycznie oceniali Patka m.in.: J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 68; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*, Kraków 2001, s. 441. Więcej na temat kontrowersji wokół Patka oraz zainteresowania historyków tą postacią zob.: M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek – szkic do biografii: stan badań, źródła, problemy badawcze*, „Dzieje Najnowsze" 2007, t. 39, nr 3, s. 3–24.

[292] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II in Poland, the USSR and Scandinavia by Henryk Sokolnicki* [dalej: *Memoirs*...], s. 163. Patek z dużym szacunkiem odnosił się także do ówczesnego ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, licząc się z jego zdaniem i opiniami (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/1, List S. Patka do A. Zaleskiego z 3 VI 1927 r., s. 150).

Patek przybył do Moskwy 12 stycznia 1927 r.[293] W trakcie podróży, w Smoleńsku, z ramienia poselstwa witał go przybyły mu naprzeciw attaché wojskowy[294], a 18 stycznia nowy poseł złożył listy uwierzytelniające[295]. Już 31 stycznia został zaproszony na uroczysty obiad w gmachu KLSZ, gdzie miał pierwszą okazję bliżej zapoznać się z kierownictwem dyplomacji radzieckiej: Litwinowem (zastępującym chorego Cziczerina), przedstawicielem ZSRR w Polsce, wówczas także zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych Lwem Karachanem i zastępcą komisarza spraw zagranicznych Borysem Stomoniakowem[296].

Naczelnym zadaniem posła było – omówione z Piłsudskim przed wyjazdem – kontynuowanie negocjacji dotyczących traktatu o nieagresji. Patkowi polecono też, by na każdym niemal kroku zaznaczał pokojowe zamiary Polski wobec jej wschodniego sąsiada[297]. Trzeba dodać, że Marszałek wcale nie chciał szybkiej finalizacji rozmów. Chodziło raczej o stwarzanie pozorów zbliżenia aniżeli o realne posunięcia polityczne. Strategia ta była wygodna ze względów taktycznych, głównie w odniesieniu do stosunków Polski z Francją i Niemcami.

Poseł miał więc prowadzić pertraktacje, lecz nie posuwać ich zbytnio naprzód[298]. Zalecenie to rozmijało się z osobistymi przekonaniami Patka, który podchodził z dużym optymizmem do wyznaczonego mu celu[299]. Ponadto uważał, że ze względu na międzynarodowy prestiż Polski to ona przede wszystkim powinna troszczyć się o szybki przebieg rozmów, by nie być posądzoną o opóźnianie negocjacji[300]. Zupełnie inne nastawienie

---

[293] AAN, MSZ, 944, Raport S. Patka do MSZ z 18 I 1927 r., s. 78; *Prijezd nowogo polskogo posłannika*, „Izwiestija" 13 I 1927, nr 10, s. 1. O powodach opóźnienia wyjazdu Patka do Moskwy zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 302.

[294] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 18 I 1927 r., s. 64.

[295] AAN, MSZ, 944, Raport S. Patka do MSZ z 18 I 1927 r., s. 78; *Dokumienty wnieszniej politiki SSSR*, t. 10, Moskwa 1965, dok. nr 8, s. 16.

[296] AAN, MSZ, 6745, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 31 I 1927 r., s. 27. Tak miłe przyjęcie Patka wiązało się z nadziejami, jakie żywiła wobec niego strona radziecka. Moskwa liczyła na to, że nominacja dawnego obrońcy w procesach politycznych przyczyni się do wyraźnej poprawy stosunków polsko-radzieckich (*ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 15 II 1927 r., s. 45).

[297] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 55, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 4 III 1927 r., s. 37; AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, Opis spotkania u Piłsudskiego w Belwederze autorstwa R. Knolla, s. 1; AAN, MSZ, 6745, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 4 III 1927 r., s. 8. Rozmowy z Piłsudskim Patek opisał również w swoich wspomnieniach (S. Patek, *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938, s. 36–37). Por.: *Dokumenty i materiały*..., t. 5, dok. nr 44, s. 92. Natomiast Małgorzata Gmurczyk-Wrońska dodaje, że jednym z celów moskiewskiej misji Patka było wspieranie akcji prometejskiej (M. Gmurczyk-Wrońska, *ZSRR w raportach Stanisława Patka*, „Dzieje Najnowsze" t. 40, 2008, nr 4, s. 161).

[298] Wyraźnie dawał to Patkowi do zrozumienia ówczesny wiceminister spraw zagranicznych Roman Knoll (AAN, MSZ, 33, List R. Knolla do S. Patka z 22 IX 1927 r., s. 8); zob. też: M. Kornat, *Stanisław Patek i początki jego misji w Moskwie w r. 1927 (w świetle nowych dokumentów)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2007, z. 160, s. 146–155. Warto przytoczyć opinię Stanisława Zabiełły, jednego z współpracowników posła (niechętnego mu zresztą – o czym w dalszej części pracy), który tak po latach wspominał: „Piłsudski wiedział dobrze, dlaczego powierza tę misję ongiś bardzo cenionemu adwokatowi, dyplomacie pozbawionemu całkowicie zmysłu i horyzontów politycznych. Z mistrzostwem topił on żywą treść rokowań [o pakt o nieagresji – M.K.] w powodzi frazesów i formułek prawniczych" (S. Zabiełło, *Rok odprężenia*, „Kierunki" 1963, nr 1, s. 9; por.: BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 52).

[299] AAN, Ambasada RP w Berlinie, 807, List A. Ponińskiego do K. Olszowskiego z 22 XI 1927 r., s. 286–287. Patek sądził, że ze względu na trudności gospodarcze władza radziecka traci siłę. Dlatego jego zdaniem należało wykorzystać moment dla korzystnego zawarcia paktu (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 37, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 27 V 1927 r., s. 165).

[300] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 55, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 19 II 1927 r., s. 24.

prezentowała reszta personelu poselstwa, bardziej doświadczona w pracy na tamtejszym terenie. Obawiała się ona powtórzenia sytuacji z czasów misji Darowskiego[301].

Przewidywania te sprawdziły się m.in. również z winy Polski, co dowodzi braku samodzielności posła, niepotrafiącego przeforsować własnego punktu widzenia. Wiele lat trwało rozwiązywanie licznych punktów spornych między obu stronami[302]. Rozbieżności dotyczyły zarówno samej treści traktatu (zgodność umowy ze zobowiązaniami Polski wynikającymi z jej członkostwa w Lidze Narodów oraz z układem sojuszniczym z Rumunią, korelacja paktu z podobnymi aktami zawartymi między ZSRR a krajami bałtyckimi, procedura arbitrażu), jak i jego formy. Ponadto na tempo negocjacji wpłynęły także inne wydarzenia polityczne, które dały zresztą Patkowi okazję do wykazania się kunsztem dyplomatycznym. Tak było np. w przypadku zabójstwa w Warszawie przedstawiciela (*połprieda*) ZSRR Piotra Wojkowa. Padł on ofiarą zamachu dokonanego przez Białorusina Borisa Kowerdę. Odpowiedzialnością za to tragiczne wydarzenie Moskwa obciążyła władze polskie. Sytuacja stała się na tyle poważna, że w obawie przed gwałtownymi nastrojami ludności budynku poselstwa strzegło wojsko[303]. Patek musiał doprowadzić do załagodzenia sporu, co ostatecznie mu się udało[304]. Jeszcze tego samego dnia (7 czerwca 1927 r.) złożył kondolencje w KLSZ[305], przesłał je też żonie zmarłego dyplomaty[306]. Następnie wnikliwie relacjonował władzom radzieckim wszystkie szczegóły dotyczące procesu Kowerdy[307]. Starał się też łagodząco wpływać na postawę strony polskiej, tłumacząc centrali konieczność szybkiego wyjaśnienia incydentu[308]. Z takim też zamierzeniem dwukrotnie udał się do Warszawy (na początku lipca i na początku sierpnia). Podczas tych pobytów udzielał prasie licznych wywiadów, zaznaczając potrzebę przezwyciężenia kryzysu i powrotu do stołu rokowań[309].

---

[301] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 7 XII 1926 r., s. 573–574.

[302] Nie poświęcam tym zagadnieniom więcej uwagi, gdyż mają one już bogatą literaturę przedmiotu: m.in. S. Łopatniuk, *Polsko-radzieckie rokowania w sprawie zawarcia paktu o nieagresji (1925–1932)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich" 1965, t. 1, s. 67–88; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976, s. 158–176; W.T. Kowalski, A. Skrzypek, *Stosunki polsko-radzieckie 1917–1945*, Warszawa 1980, s. 103–120; A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji*..., s. 115 *passim*; M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 99 *passim*; W. Materski, *Tarcza Europy*..., s. 208–249; S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 34–54; W. Materski, *Na widecie*..., s. 293–393.

[303] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 39, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 9 VI 1927 r., s. 108. Ponadto Patek dostał kilka listów z pogróżkami (AAN, MSZ, 6644, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 12 IX 1927 r., s. 103).

[304] Por.: J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966, s. 64.

[305] *Posieszczenije tow. Litwinowa polskim posłannikom*, „Prawda" 8 VI 1927, nr 127, s. 1. O wydarzeniu tym informowała nawet radziecka prasa prowincjonalna (*Polskij posłannik u t. Litwinowa*, „Leningradskaja Prawda" 8 VI 1927, nr 128, s. 1).

[306] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 55, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 7 VI 1927 r., s. 101–102.

[307] AAN, Ambasada RP w Berlinie, 807, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 18 VI 1927 r., s. 267–273.

[308] Patek przedstawił MSZ dwa warianty rozwiązania sporu: przewlekanie go lub szybkie zakończenie. Sam opowiedział się za tym drugim wariantem (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 55, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 26 VI 1927 r., s. 182–184; *Dokumenty i materiały*..., t. 5, dok. nr 97, s. 189–191).

[309] Prasa radziecka skrupulatnie relacjonowała wypowiedzi Patka. Jednakże sceptycznie podchodzono do jego wysiłków mających na celu złagodzenie napięcia pomiędzy obu stronami; zob. np.: *Zajawlenije polskogo posła w SSSR*, „Izwiestija" 9 VII 1927, nr 154, s. 1; *Patek w Warszawie*, „Izwiestija" 5 VIII 1927, nr 177, s. 1; *Patek o pierspiek-*

Innym ważnym wydarzeniem podczas negocjacji w sprawie układu polsko-radzieckiego było podpisanie 9 lutego 1929 r. tzw. protokołu Litwinowa. Dokument ten, będący wcześniejszym, regionalnym wprowadzeniem w życie paktu Brianda-Kellogga[310], okazał się sukcesem polskiego MSZ. Udało się bowiem przeforsować koncepcję wielostronnego porozumienia (protokół podpisały m.in. Polska, Estonia, Łotwa, Rumunia, ZSRR) regulującego stosunki w Europie Wschodniej, co do tej pory Związek Radziecki konsekwentnie zwalczał[311].

Poseł nie tylko brał udział w pertraktacjach[312], lecz również przyczynił się do nadania uroczystej formy zawarciu układu. Dzięki Patkowi ceremonia ta stała się ważnym wydarzeniem towarzyskim dla moskiewskiego korpusu dyplomatycznego, podnoszącym rangę przedstawicielstwa polskiego. Rozpoczęła się ona 9 lutego 1929 r. o godzinie 17.15 w sali konferencyjnej KLSZ. Przedstawiciele państw sygnatariuszy dokumentu zasiedli przy wspólnym stole. Patek siedział naprzeciw komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa. Polski dyplomata – w imieniu wszystkich uczestników – wygłosił mowę w języku francuskim, stwierdzając „tonem silnym, iż podpis Polski oznacza dla Polski pokój na wschodzie i pokój światowy". Następnie wniesiono szampana i wygłaszano toasty. Litwinow w pierwszym rzędzie gratulował właśnie Patkowi tak pomyślnie zakończonej sprawy[313]. Wieczorem w apartamentach polskiej misji odbyło się wielkie przyjęcie z udziałem wszystkich dyplomatów akredytowanych w Moskwie oraz reprezentantów prasy[314]. W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Kuriera Warszawskiego" poseł mógł z dumą powiedział: „Co się tyczy stosunku Polski do ZSRR – to jest on specjalnym celem mej pracy i mego w Moskwie istnienia. Wierzę, że protokół jest nowym krokiem naprzód na drodze wzajemnego zbliżenia się ku sobie. Cieszę się, jeżeli w sprawie dojścia do protokołu jest chociażby źdźbło mojej zasługi"[315].

Zmiana w relacjach między Paryżem a Moskwą (20 kwietnia 1931 r. Quai d'Orsay przedstawiło ambasadorowi ZSRR we Francji projekt uregulowania wzajemnych

---

tiwach polsko-sowietskich otnoszenij, „Izwiestija" 7 VIII 1927, nr 179, s. 1. Spór został ostatecznie zakończony 31 VIII 1927 r. komunikatem ogłoszonym przez KLSZ, w którym zawiadamiano o wznowieniu rokowań polsko-radzieckich.

[310] O pakcie tym zob. np.: A.M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992, s. 67–77.

[311] W. Materski, *Na widecie*..., s. 338.

[312] Patek wiele wysiłku włożył zarówno w kwestię przekonania reprezentantów państw bałtyckich do udziału w podpisaniu protokołu, jak i włączenia do porozumienia Rumunii (na co początkowo Moskwa nie chciała się zgodzić). Zob.: AAN, Ambasada RP w Moskwie, 13, Raport S. Patka do MSZ z 21 I 1929 r., s. 14–15; *ibidem*, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 15 II 1929 r., s. 230–233; AAN, MSZ, 6747, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 1929 r., s. 1–2.

[313] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 15 II 1929 r., s. 232–233; *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 11 II 1929, nr 41, dod. poranny, s. 2; *Moskowskij protokoł podpisan*, „Prawda" 10 II 1929, nr 34, s. 1. O ceremonii informowała także radziecka prasa lokalna (*Podpisanie protokoła o dosrocznom wwiedienii w diejstwije pariżskogo pakta*, „Leningradskaja Prawda" 10 II 1929, nr 34, s. 1).

[314] *Po podpisaniu paktu w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 11 II 1929, nr 42, wyd. wieczorne, s. 11.

[315] *Protokół moskiewski w oświetleniu posła Patka*, „Kurier Warszawski" 16 II 1929, nr 46, dod. poranny, s. 1. Podczas pracy Patka w Moskwie miało miejsce jeszcze jedno ważne dla Polski wydarzenie. Na początku stycznia 1928 r. do ZSRR udała się polska delegacja w celu podjęcia rozmów na temat traktatu handlowego. Jej przyjazd zbiegł się z przygotowywanym przez władze procesem ks. Teofila Skalskiego z Kijowa oskarżonego m.in. o działalność szpiegowską. Patek zdecydowanie wystąpił w obronie księdza i sprzeciwił się prowadzeniu negocjacji w takiej atmosferze (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 31 I 1928 r., s. 140; por.: M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej*..., s. 196–198).

stosunków) wpłynęła na ożywienie nieco do tej pory ospałych rozmów polsko-radzieckich[316]. 23 listopada 1931 r. rozpoczęła się oficjalna runda rokowań mająca na celu ostateczne uzgodnienie paktu o nieagresji. Stronę polską reprezentował oczywiście Patek, stronę radziecką – Litwinow i Stomoniakow. 25 lipca 1932 r. Patek i wiceszef KLSZ Nikołaj Kriestinski złożyli podpisy pod opracowanym dokumentem[317].

Powyższy akt – jak się okazało – kończył działalność Patka jako szefa placówki moskiewskiej. Bezpośrednią przyczyną odwołania był zapewne podeszły już wiek dyplomaty (66 lat) i jego kłopoty zdrowotne[318].

Listy odwoławcze zostały podpisane przez prezydenta Ignacego Mościckiego 11 grudnia 1932 r.[319] Pożegnanie Patka w Moskwie miało wyjątkowo uroczysty charakter, władzom zależało bowiem na zaznaczeniu poprawy w relacjach polsko-radzieckich. 15 grudnia 1932 r. zorganizowano w gmachu KLSZ przyjęcie na cześć polskiego polityka[320]. Opuścił on Moskwę trzy dni później[321].

Jako kandydata na jego następcę wymieniano tylko jedną osobę – Juliusza Łukasiewicza[322]. Tym razem wybór spotkał się z przychylną oceną nawet kręgów opozycyjnych wobec Piłsudskiego. Powszechnie podkreślano, że po starszym już Patku przychodzi w końcu człowiek „pełen energii”[323]. Co ciekawe, prasa polska ostrzegała nominata,

---

[316] Prawdopodobnie 22 V 1931 r. w Genewie Aristide Briand powiedział Litwinowowi, że Francja uzależnia zawarcie bilateralnego paktu o nieagresji z ZSRR od podpisania podobnego porozumienia przez Moskwę z Polską. W opinii Patka i personelu poselstwa główną przyczyną wznowienia rozmów i w konsekwencji zawarcia paktu był wzrost znaczenia Adolfa Hitlera w Niemczech i pogarszanie się relacji radziecko-niemieckich (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 144).

[317] W. Materski, *Tarcza Europy*..., s. 249.

[318] Większość dalszej służby – na stanowisku ambasadora w Waszyngtonie – Patek spędził w Polsce, lecząc podupadłe zdrowie (*Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 1, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, Rozmowa J. Szembeka z M. Łubieńskim z 28 VII 1935 r., s. 341; *ibidem*, Rozmowa J. Szembeka ze S. Patkiem z 28 XII 1935 r., s. 453). Władysław Studnicki natomiast jako powód odwołania posła podawał rosnący brak zaufania Piłsudskiego do Patka i stopniowe oddalanie się obu polityków (M. Kornat, *Posłowie i ambasadorzy*..., s. 157). Pogląd ten wydaje się nieco kontrowersyjny, tym bardziej że autor opinii nie precyzuje daty opisywanego faktu. Wątpliwości wobec przedstawionej opinii rosną, gdy weźmiemy pod uwagę chociażby to, że jeszcze w kwietniu 1929 r. Patek był wymieniany w gronie najbliższych współpracowników Marszałka jako jeden z głównych kandydatów na stanowisko premiera (*Nowy rząd*, „Kurier Warszawski” 12 IV 1929, nr 99, wyd. wieczorne, s. 12). O dużych ambicjach Patka głośno mówiło się również w warszawskim korpusie dyplomatycznym (J. Łaptos, *Dyplomaci II RP*..., dok. nr 174, s. 198). Ponadto fakt, że w 1932 r. Patek nie zakończył pracy w dyplomacji, lecz wyjechał do Stanów Zjednoczonych (pomimo krytycznych opinii na ten temat w samym MSZ), świadczył o tym, iż Piłsudski nadal mu ufał bądź też miał słabość do starzejącego się przyjaciela z dawnych lat (M. Kruszyński, *Stanisław Patek*..., s. 101).

[319] AAN, MSZ, 945, Listy odwoławcze S. Patka, s. 14. Natomiast 13 XII 1932 r. dokumenty powyższe zostały wysłane do Moskwy (*ibidem*, 6748a, List T. Schätzela do S. Patka z 10 XII 1932 r., s. 10).

[320] AAN, MSZ, 6748a, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 10 XII 1932 r., s. 15. W tym samym dniu Patek złożył na ręce Michaiła Kalinina listy odwoławcze. *Poseł S. Patek u Kalinina*, „Kurier Warszawski” 16 XII 1932, nr 347, dod. poranny, s. 2; *Patek wrucził otzywnyje gramoty*, „Izwiestija” 16 XII 1932, nr 346, s. 1.

[321] *Odjazd posłów polskich*, „Kurier Warszawski” 19 XII 1932, nr 350, dod. poranny, s. 1; *W dipłomaticzeskom mirie*, „Izwiestija” 21 XII 1932, nr 351, s. 1.

[322] Przy czym prasa wymieniała Łukasiewicza także wśród kandydatów na podsekretarza stanu w MSZ, na miejsce zajmowane wcześniej przez Józefa Becka (*Dymisja Ministra Zaleskiego*, „Gazeta Warszawska” 3 XI 1932, nr 336, s. 1), który 2 XI 1932 r. objął funkcję szefa MSZ. W moskiewskim korpusie dyplomatycznym krążyło również nazwisko Bogusława Miedzińskiego jako następcy Patka (J. Łaptos, *Dyplomaci II RP*..., dok. nr 198, s. 215).

[323] M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz i polska placówka dyplomatyczna w Moskwie w świetle publicystyki polskiej lat 1932–1936*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2006, t. 3, s. 202. Łukasiewicz w chwili nominacji miał 40 lat. Dodajmy tylko, iż w okresie międzywojennym zdarzali się też znacznie młodsi kierownicy polskich placówek dyplomatycznych. I tak np. w 1919 r. Czesław Pruszyński, obejmując stanowisko

żeby nie ulegał złudzeniom co do dalszych stosunków ze wschodnim sąsiadem. Pomimo podpisanego paktu o nieagresji pozostawały one nadal trudne, a jako główną przestrzeń współpracy wskazywano gospodarkę oraz kulturę[324].

Dla pracowników centrali nie ulegało wątpliwości, że o takiej obsadzie kadrowej zadecydował przede wszystkim głos Józefa Becka. Łukasiewicz uchodził za najbliższego współpracownika i przyjaciela nowego ministra spraw zagranicznych[325].

Listy uwierzytelniające zostały podpisane przez prezydenta 17 grudnia 1932 r. Nowy poseł obejmował funkcję 1 stycznia 1933 r.[326] Tuż przed swoim wyjazdem na placówkę spotkał się jeszcze (21 stycznia 1933 r.) z prezydentem Ignacym Mościckim na uroczystej audiencji. Następnie udał się w podróż do Moskwy, do której przybył 28 stycznia[327].

Od pierwszych dni jego pobytu władze ZSRR demonstrowały swoje życzliwe nastawienie[328]. Tuż przed złożeniem listów uwierzytelniających (co stało się 2 lutego 1933 r. w południe[329]) Łukasiewicz gościł u najważniejszych polityków radzieckich odpowiedzialnych za politykę zewnętrzną tego kraju: 30 stycznia 1933 r. u Litwinowa[330], a następnie u jego zastępców – Kriestinskiego i Karachana oraz u członka kolegium KLSZ Stomoniakowa[331].

Szef poselstwa tuż przed opuszczeniem Warszawy otrzymał od Marszałka – za pośrednictwem Becka – precyzyjne instrukcje. Miał kontynuować linię postępowania Patka – tzn. rozwijać pokojowe relacje polsko-radzieckie, kłaść nacisk na stosunki kulturalne i artystyczne. Zalecono mu również starania w miarę możliwości o pobudzanie wzajemnych kontaktów handlowych. Ponadto minister chciał, aby poseł utrzymywał z nim stały, bezpośredni kontakt przez częste przyjazdy na konferencje do Warszawy. Jak wspominał Łukasiewicz, podczas takich spotkań Beck udzielał mu licznych i szczegółowych dyrektyw[332].

---

posła w Norwegii, liczył sobie zaledwie 28 lat. Tyle samo lat miał Aleksander Ładoś wysłany w 1923 r. do Rygi (B. Grzeloński, *Posłowie i ambasadorzy*..., s. 123).

[324] M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz*..., s. 202.

[325] J. Meysztowicz, *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932–1939*, Warszawa 1989, s. 151.

[326] AAN, MSZ, 1459d, Akt nominacyjny J. Łukasiewicza, s. 247.

[327] *Min. Łukasiewicz w Moskwie*, „Kurier Poranny" 29 I 1933, nr 29, s. 2; *W dipłomaticzeskom mirie*, „Izwiestija" 29 I 1933, nr 28, s. 4. Łukasiewicz przybył do Moskwy niemalże miesiąc po nominacji. Opóźnienie to było spowodowane urlopem wypoczynkowym, który spędził na Bukowinie (M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz*..., s. 203).

[328] AAN, MSZ, 6748a, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 7 II 1933 r., s. 17–19. Rok 1933 był jednym z najlepszych w relacjach polsko-radzieckich. Przyczyną okazywanej przez KLSZ życzliwości wobec Łukasiewicza był nie tylko sam pakt, ale również rosnące napięcia między Moskwą a Berlinem. Dla polityki radzieckiej dojście do władzy Adolfa Hitlera stwarzało realne zagrożenie. Władze moskiewskie dążyły więc do zacieśnienia współpracy przede wszystkim z Paryżem, a w konsekwencji także z Warszawą. Ponadto niepokoiły je również coraz wyraźniejsze symptomy ocieplenia w stosunkach polsko-niemieckich. Dlatego też tak dla nich ważne stawało się utrwalenie dobrosąsiedzkich związków z Polską. Więcej zob.: S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław 1982, s. 78 nn.

[329] *Minister Łukasiewicz na Kremlu*, „Kurier Poranny" 4 II 1933, nr 35, s. 2; *Wruczenije wieritielnych gramot polskim posłannikom*, „Prawda" 3 II 1933, nr 33, s. 4.

[330] Maksim Litwinow zastąpił Cziczerina na stanowisku komisarza ludowego spraw zagranicznych w 1930 r. Pełnił tę funkcję do 1939 r.

[331] *Poseł Łukasiewicz w Moskwie*, „Gazeta Warszawska" 30 I 1933, nr 32, s. 2.

[332] IPMS, MSZ, A 11E/144, Komisja powołana w związku z wynikiem kampanii wojennej, zeznania J. Łukasiewicza, Londyn 22 XI 1943 r., 30 XI 1943 r., s. 2. Z dostępnego materiału źródłowego wynika, że dyplomata w czasie pracy

Wytyczne MSZ Łukasiewicz powtórzył podczas ceremonii składania dokumentów akredytacyjnych na Kremlu, komplementując przy tym swojego poprzednika jako współtwórcę poprawiającej się atmosfery pomiędzy obu państwami[333]. Z dostępnego materiału źródłowego wynika, że był generalnie zwolennikiem utrzymania dobrosąsiedzkich związków między Warszawą a Moskwą. W swoich opiniach nie odbiegał od programu Becka i starał się być jego rzecznikiem na gruncie radzieckim, co tylko potwierdza powinowactwo polityczne tych dwóch osobowości.

W pierwszych rozmowach w KLSZ podkreślał zatem pacyfistyczne nastawienie Polski, będącej gwarantem stabilności w tej części Europy[334]. Zgodnie z taktyką MSZ związki pomiędzy Rzecząpospolitą a Związkiem Radzieckim opierały się na pokojowej koegzystencji[335]. Obserwując sytuację ZSRR, uważał, że strategia ta odpowiadała interesom obu partnerów[336].

Co ciekawe, przeciwstawiał się przy tym bardziej konkretnym formom współpracy. Uważał bowiem, że nie powinna ona wyjść poza ramy stosunków oficjalnych i kurtuazyjnych[337]. Odpowiednim polem tak rozumianej polityki była jego zdaniem zwłaszcza wymiana kulturalna, której aktywnie patronował[338]. Ponadto włożył wiele wysiłku w przygotowanie wizyty Becka w Moskwie w lutym 1934 r. i jej odpowiednią oprawę. Towarzyszył jej ważny, prestiżowy akt – podniesienie poselstwa do rangi ambasady.

Podczas obecności Łukasiewicza w ZSRR doszło do kilku istotnych inicjatyw politycznych na arenie międzynarodowej. Z inspiracji włoskiej w 1933 r. pojawił się pomysł określany w historiografii mianem paktu czterech. W myśl projektu Benito Mussoliniego Wielka Brytania, Francja, Niemcy i Włochy miały kształtować ówczesną politykę, narzucając ją innym, słabszym partnerom. Oprócz tego otwierano Berlinowi furtkę do przyszłej rewizji granic. Nie mogło zatem dziwić, że polskie MSZ krytycznie odniosło się do tego projektu. Starało się także szukać sojuszników o podobnym nastawieniu – m.in. w Mosk-

---

w placówce w Moskwie odwiedził Warszawę co najmniej szesnaście razy: w marcu 1933 r. (*Poseł Łukasiewicz w Warszawie*, „Kurier Warszawski" 4 III 1933, nr 63, dod. poranny, s. 3); czerwcu 1933 r. (*Dzień polityczny*, „Gazeta Polska" 22 VI 1933, nr 170, s. 2); listopadzie 1933 r. (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 19 XI 1933, nr 321, s. 2); grudniu 1933 r. (*Urlop posła Łukasiewicza*, „Kurier Warszawski" 23 XII 1933, nr 354, wyd. niedzielne, s. 26); lutym 1934 r. (*Powrót Becka z Moskwy*, „Kurier Poranny" 16 II 1934, nr 47, s. 1); marcu 1934 r. (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 13 III 1934, nr 72, s. 2); maju 1934 r. (*Ambasador Łukasiewicz w drodze do Warszawy*, „Kurier Warszawski" 6 V 1934, nr 123, wyd. wieczorne, s. 24); czerwcu 1934 r. (*Dzień polityczny*, „Gazeta Polska" 23 VI 1934, nr 172, s. 2); sierpniu 1934 r. (*Przyjazd ambasadora Łukasiewicza*, „Kurier Poznański" 2 VIII 1934, nr 343, s. 2); listopadzie 1934 r. (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 22 XI 1934, nr 324, s. 2); styczniu 1935 r. (*Powrót Ambasadora*, „Kurier Warszawski" 6 II 1935, nr 36, dod. poranny, s. 2); czerwcu 1935 r. (*Wyjazd Ambasadora*, „Kurier Warszawski" 6 VI 1935, dod. poranny, s. 3); sierpniu 1935 r. (*Z kroniki politycznej*, „Kurier Poznański" 2 VIII 1935, nr 350, s. 1); wrześniu 1935 r. (*Powrót Ambasadora RP*, „Kurier Warszawski" 4 X 1935, nr 272, dod. poranny, s. 4); grudniu 1935 r. (*Dzień polityczny*, „Gazeta Polska" 13 XII 1935, nr 345, s. 2); czerwcu 1936 r. (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 30 V 1936, nr 149, s. 2).

[333] AAN, MSZ, 944, Mowa J. Łukasiewicza wygłoszona podczas składania listów uwierzytelniających, s. 115–116.

[334] *Ibidem*, 6748a, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 21 III 1933 r., s. 25.

[335] S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki*..., s. 48–49.

[336] AAN, MSZ, 6764, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 20 II 1934 r., s. 171.

[337] Taką opinię wyrażał np. w odniesieniu do współpracy pomiędzy prasą polską i radziecką (*ibidem*, 6748a, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 4 X 1933 r., s. 125).

[338] Łukasiewicz miał liczne spotkania w KLSZ poświęcone tym sprawom (*ibidem*, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 28 VI 1933 r., s. 61; *ibidem*, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 24 X 1933 r., s. 140–141; por.: K. Malak, *Polsko-radzieckie stosunki kulturalne w okresie międzywojennym*, Warszawa 1991, s. 239).

wie[339]. Szef przedstawicielstwa polskiego, zgodnie z dyrektywami z ministerstwa, usiłował negatywnie nastawić KLSZ do idei „dyrektoriatu mocarstw". Podkreślał płynące z niej zagrożenie także i dla samego Związku Radzieckiego – groźbę izolacji[340]. Podkreślał, że Polska nie akceptuje podobnych metod prowadzenia polityki[341].

Przychylna takiemu nastawieniu postawa władz radzieckich była nie tylko czynnikiem sprzyjającym w zwalczaniu włoskiej koncepcji, ale także potęgowała wrażenie wspólnego frontu obu krajów. Kolejnym tego dowodem stały się podpisane w Londynie w lipcu 1933 r. konwencje o definicji agresji[342]. Wydarzenie to poprzedziły negocjacje Łukasiewicza z pomysłodawcą układu – Litwinowem. Dyplomata polski rozumiał układ jako następny dokument regulujący i porządkujący sytuację w Europie Wschodniej, odnosił się więc do niego życzliwie. Przy czym zdecydowanie uważał, że jednym z sygnatariuszy porozumienia powinna być również Rumunia, mimo napięć w jej relacjach ze Związkiem Radzieckim (sprawa Besarabii)[343].

Jednakże polsko-radzieckie kontakty nie mogły przekroczyć określonych granic, zgodnie z głoszoną przez Becka zasadą „równych odległości" pomiędzy Polską a Niemcami i ZSRR[344]. Potwierdzeniem takiej polityki MSZ było stanowisko Warszawy wobec ogłoszonej w grudniu 1933 r. przez KLSZ deklaracji o utrzymaniu *status quo* w odniesieniu do państw bałtyckich[345]. Łukasiewicz od początku przychylał się do – jak to określił – „zawężenia pojęcia współpracy z Sowietami nad Bałtykiem"[346]. Podobną opinię wyrażał Beck, co poseł starał się – można by rzec – delikatnie przedstawić w rozmowach z Litwinowem na początku 1934 r.[347] Według Łukasiewicza źródeł propozycji radzieckiej należało szukać w obawach KLSZ przed zbliżeniem pomiędzy Polską a Niemcami[348]. Sądził, że Kreml próbował zabezpieczyć się przed ewentualną zmianą

---

[339] Więcej zob.: Z. Mazur, *Pakt Czterech*, Poznań 1979, s. 152–290; S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki*..., s. 63 nn.; A. Skrzypek, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 62–81; W. Materski, *Polsko-sowietskije otnoszenija (1932–1939). Uzłowyje problemy* [w:] *Sowietsko-polskije otnoszenija w politiczeskich usłowijach Jewropy 30-ch godow XX stoletija*, Moskwa 2001, s. 98–99.

[340] AAN, MSZ, 6748a, Raport H. Sokolnickiego do ministra spraw zagranicznych z 19 VII 1933 r., s. 75.

[341] *Ibidem*, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 19 IV 1933 r., s. 37.

[342] Jedna z nich (z 3 VII 1933 r.) wiązała Polskę, ZSRR, Estonię, Rumunię, Turcję, Iran i Afganistan (a od 27 VII też Finlandię). Następna (4 VII) wiązała ZSRR, Małą Ententę i Turcję. 5 VII 1933 r. podpisano bilateralną deklarację radziecko-litewską.

[343] *Ibidem*, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 25 IV 1933 r., s. 44. W dalszych rozmowach z KLSZ Łukasiewiczowi towarzyszył naczelnik Wydziału Wschodniego Tadeusz Schätzel; więcej o tym zob.: S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki*..., s. 74–77. Łukasiewicz z dużą radością przyjął podpisanie konwencji (AAN, MSZ, 6748a, Telegram J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 5 VII 1933 r., s. 63).

[344] Por.: J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 50 nn. Beck był zwolennikiem ostrożnego podejścia do propozycji politycznych formułowanych przez Moskwę, które jego zdaniem „mogły tylko komplikować nam stosunki z innymi państwami". O założeniach polityki Becka zob. też: M.J. Zacharias, *Józef Beck i „polityka równowagi"*, „Dzieje Najnowsze" 1988, nr 2, s. 3–37; M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.

[345] Problem ten szeroko poruszył S. Gregorowicz, *Sprawa deklaracji bałtyckiej na tle polityki Polski wobec Niemiec i Związku Sowieckiego na przełomie 1933/1934* [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994, s. 317–331.

[346] AAN, MSZ, 33, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 28 III 1934 r., s. 20.

[347] *Ibidem*, 6764, Telegram J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 11 I 1934 r., s. 44.

[348] Chodziło o rozmowę posła polskiego w Berlinie Józefa Lipskiego z Hitlerem 15 XI 1933 r. Więcej zob.: K. Lapter, *Pakt Piłsudski-Hitler. Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.*, Warszawa 1962, s. 116–120; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1965, s. 80–81; *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy*, red. M. Wojciechowski,

kursu ze strony MSZ. Należało zdaniem Łukasiewicza przewlekać rozmowy, tak by stopniowo przerodziły się one w jałową dyskusję[349].

Jednym z najważniejszych wydarzeń w omawianym okresie była także propozycja francuskiego ministra Louisa Barthou zawarcia tzw. paktu wschodniego[350]. Łukasiewicz, jak wspominał po latach, krytycznie odnosił się do tego pomysłu, motywując to brakiem zaufania wobec partnera radzieckiego[351]. Natomiast w swoich raportach do centrali zwracał uwagę na entuzjazm Moskwy wobec przedstawionej propozycji i trudności w tonowaniu takiego stanowiska[352]. Nie uległo ono zresztą zmianie także w kolejnych miesiącach[353]. Łukasiewicz bezskutecznie próbował interweniować w KLSZ, m.in. by złagodzić ton prasy ostro atakującej sceptyczną postawę Polski w tej sprawie[354] – Litwinow winił bowiem Warszawę za fiasko dotychczasowych rozmów[355]. Ostatecznie 2 maja 1935 r. Paryż sfinalizował układ bilateralny tylko z ZSRR[356].

Z czasem narastał coraz większy sceptycyzm Łukasiewicza wobec perspektyw dalszej jego pracy w Moskwie[357]. W rozmowach z przełożonymi nie ukrywał, że nie widzi dalszego sensu obecności w placówce. Stwierdzał, że stosunki polsko-radzieckie osiągnęły moment kulminacyjny i nic już więcej nie można zrobić. Konkludował zatem, że jego dalsza działalność ograniczyłaby się wyłącznie do biernej obserwacji[358].

Toruń 2005. Łukasiewicz uspokajał swoich partnerów radzieckich, mówiąc im, że przygotowywane porozumienie polsko-niemieckie w żaden sposób nie będzie skierowane przeciwko Moskwie (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 794, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 28 XI 1933 r., s. 56–57).

[349] AAN, MSZ, 6764, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 13 XII 1933 r., s. 85–87.

[350] Francuzi zaproponowali rodzaj zbiorowego porozumienia z udziałem przede wszystkim Francji, ZSRR, Polski i Czechosłowacji, skierowanego przeciw Niemcom (chociaż w trakcie rozmów ustalono, że także one powinny zostać sygnatariuszem układu). Propozycja ta marginalizowała znaczenie Polski na arenie międzynarodowej i spotkała się z rezerwą MSZ. Beck obawiał się także reakcji Berlina. Przystąpienie Polski do układu mogło bowiem pogorszyć relacje z zachodnim sąsiadem, gdyby nie zgodził się on na akces do traktatu. Obszernie o tym piszą: S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki* ..., s. 177–219; M. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, s. 144–180; J. Haslam, *The Soviet Union and the Struggle for the Collective Security*, London 1978, s. 133 nn.

[351] J. Łukasiewicz, *Z doświadczeń przeszłości*, Jerozolima 1943, s. 16. Por.: M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia*..., s. 162–163.

[352] AAN, MSZ, 6650, Raport J. Łukasiewicza do MSZ z 10 IV 1934 r., s. 1.

[353] *Dokumenty i materiały*..., t. 6, dok. nr 157, s. 259–261.

[354] W. Materski, *Na widecie*..., s. 453.

[355] AAN, MSZ, 56, Telegram J. Łuksiewicza do MSZ z 1 IV 1935 r., s. 8–9.

[356] Oprócz tego rodzaju inicjatyw politycznych o charakterze ogólnoeuropejskim Polska starała się normalizować stosunki z ZSRR przez zawieranie „technicznych" układów z Moskwą. Regulowały one codzienne relacje pomiędzy obu krajami. I tak Łukasiewicz w imieniu rządu RP podpisał m.in. konwencję o rozstrzyganiu sporów granicznych (*Polska podpisuje z Sowietami konwencję graniczną*, „Kurier Poranny" 4 VI 1933, nr 153, s. 4), konwencję o spławie na wodach granicznych (*Dzień polityczny*, „Gazeta Polska" 6 VI 1934, nr 155, s. 2), konwencję kolejową (*Polsko-sowiecka konwencja kolejowa*, „Kurier Warszawski" 27 VII 1934, nr 204, dod. poranny, s. 4), konwencję o pomiarach okrętowych i opłatach portowych (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 2 IV 1936, nr 93, s. 2). Ponadto był obecny w Warszawie podczas podpisywania konwencji o spławie materiałów drzewnych (*Dzień polityczny*, „Gazeta Polska" 21 VI 1933, nr 169, s. 2).

[357] Tym bardziej że strona radziecka uzależniała pomyślny rozwój relacji polsko-radzieckich od zmiany stanowiska Warszawy w sprawie paktu wschodniego (AAN, MSZ, 6814, Notatka z rozmowy J. Becka z J. Dawtianem z 20 II 1935 r., s. 1–3).

[358] *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 2..., Rozmowa J. Szembeka z J. Łukasiewiczem z 27 II 1936 r., s. 95. Łukasiewicz generalnie pesymistycznie patrzył na perspektywy dalszych relacji polsko-radzieckich po śmierci Piłsudskiego. Zwłaszcza obawiał się podejmowanych przez Moskwę prób poróżnienia Polski z Niemcami. Dostrzegał też ciągłe nadzieje KLSZ na zmianę stosunku MSZ do paktu wschodniego (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 733, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 22 V 1935 r., s. 60–63).

Pierwsze spekulacje na temat dymisji Łukasiewicza pojawiły się już w połowie 1935 r., kiedy to na łamach „Kuriera Poznańskiego" donoszono, że zastąpi go Tadeusz Schätzel[359]. Ponadto gazety stołeczne sugerowały, że przyjazd posła do Warszawy w maju tegoż roku wiązał się właśnie z przewidywaną rotacją kadrową. Jako datę ewentualnej zmiany personalnej wskazywano jesień 1935 r. (nie podawano przy tym nowego przydziału dla Łukasiewicza)[360].

Niewątpliwie gdy po śmierci Piłsudskiego rozpoczęła się walka o władzę pomiędzy jego epigonami, Beck potrzebował lojalnych i sprawdzonych sojuszników. Zwłaszcza w momencie, kiedy ponownie rosło znaczenie sojuszu polsko-francuskiego – w czym swój udział miał nowy wódz naczelny Edward Rydz-Śmigły, posiadający własną wizję polityki zagranicznej[361]. Starcie tych dwu osobowości groziło chaosem w MSZ. Beck zatem chciał utrzymać realny wpływ na dyplomację, co wówczas musiało się wiązać z odpowiednim obsadzeniem ambasady paryskiej. Tak też planowaną zmianę miejsca urzędowania Łukasiewicza interpretował personel zatrudniony na misjach w ZSRR[362].

Sam zainteresowany łączył przeniesienie nad Sekwanę z objęciem tam władzy przez Front Ludowy i przewidywanym zacieśnieniem stosunków między Paryżem a Moskwą. Z perspektywy czasu, w 1943 r., tak to podsumował: „Wydaje mi się, że potrzebny był tam ktoś znający sprawy rosyjskie"[363]. Podobnie jego przeniesienie komentowała zarówno prasa polska, jak i publicyści we Francji[364].

Listy odwoławcze Łukasiewicza zostały podpisane przez prezydenta 13 czerwca 1936 r. Od 20 czerwca przestawał on pełnić funkcję szefa placówki moskiewskiej[365]. Dzień wcześniej został przyjęty na pożegnalnej audiencji przez przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Michaiła Kalinina[366]. Opuścił stolicę ZSRR 24 czerwca 1936 r.[367]

Po raz kolejny pojawiła się konieczność desygnacji odpowiedniego kandydata na stanowisko w Związku Radzieckim. W warszawskim korpusie dyplomatycznym początkowo krążyły pogłoski o wyznaczeniu Mirosława Arciszewskiego[368]. Jednakże ostatecznie zdecydowano się powierzyć tę godność Wacławowi Grzybowskiemu. Trudno jest dzisiaj precyzyjnie określić, jakie dokładnie czynniki zadecydowały o takim wyborze.

---

[359] *Zmiany w MSZ?*, „Kurier Poznański" 12 VI 1935, nr 266, s. 1; M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz...*, s. 219.

[360] *Ambasador Łukasiewicz w Warszawie*, „Kurier Warszawski" 8 VI 1935, nr 156, dod. poranny, s. 3.

[361] Rydz-Śmigły myślał o większym niż dotychczas zacieśnieniu kontaktów z Francją. Natomiast Beck wciąż obstawał przy koncepcji „równych odległości" (Y. Beauvois, *Francja a rządy „pułkowników" (wrzesień 1936 – wrzesień 1939)*, „Dzieje Najnowsze" t. 31, 1999, nr 3, s. 128–129; H. Bułhak, *Polska – Francja. Z dziejów sojuszu 1933–1936*, Warszawa 2000, s. 80).

[362] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1946, Raport „C15" (Jerzy Kłopotowski) z 13 IV 1936 r., b.p.

[363] IPMS, MSZ, A 11E/144, Komisja powołana w związku z wynikiem kampanii wojennej, zeznania J. Łukasiewicza, Londyn 22 XI 1943 r., 30 XI 1943 r., s. 25.

[364] M. Kruszyński, *Ambasador J. Łukasiewicz...*, s. 220.

[365] AAN, MSZ, 3287, Listy odwoławcze J. Łukasiewicza, s. 66.

[366] *Ibidem*, 7620, Notatka MSZ, b.d., s. 102. Na audiencji tej Łukasiewicz wręczył listy odwoławcze.

[367] *Ibidem*, 6819, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 30 VI 1936 r., s. 6; *Ambasador Łukasiewicz opuścił Moskwę*, „Kurier Warszawski" 27 VI 1936, nr 177, dod. poranny, s. 2; *Otjezd polskogo posła Łukasiewicza*, „Izwiestija" 26 VI 1936, nr 147, s. 2. Wcześniej Łukasiewicz po raz pierwszy w historii placówki pożegnał się z wszystkimi konsulami pracującymi w ZSRR (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Notatka J. Karszo-Siedlewskiego z 17 VI 1936 r., b.p.).

[368] J. Łaptos, *Dyplomaci II RP...*, dok. nr 240, s. 263. Do prasy nie przedostały się żadne pogłoski o ewentualnych osobach mających zastąpić Łukasiewicza.

Bez wątpienia nominat uważany był w MSZ za jednego z lepszych znawców problematyki Europy Środkowej i Wschodniej[369]. Jeśli jednak porównamy go z poprzednikiem, to przekonamy się, że nowy ambasador zdecydowanie odbiegał od niego zarówno pod względem znajomości tematyki, jak i siły swojego głosu na Wierzbowej. Być może Beck wziął pod uwagę wcześniej opisane sugestie Łukasiewicza i nie widział potrzeby wysyłania do Moskwy wybitnej osobowości, lecz tylko sprawnego, doświadczonego obserwatora[370]. Zapewne nie bez znaczenia był również fakt, że Grzybowski należał do grona wieloletnich, bliskich przyjaciół ministra i jego żony Jadwigi[371].

Ignacy Mościcki podpisał listy uwierzytelniające dla niego 28 czerwca 1936 r.[372] Oficjalny akt nominacyjny nosił datę 1 lipca[373]. Grzybowski przybył do Moskwy 2 lipca[374]. Dzień później spotkał się z Kriestinskim (Litwinow przebywał wówczas na sesji Ligi Narodów w Genewie). Podczas rozmowy ustalono datę złożenia listów akredytacyjnych na 4 lipca, tak by polski ambasador mógł wziąć udział w dorocznej rewii gimnastycznej, na którą zawsze zapraszano korpus dyplomatyczny[375].

Nie znamy żadnego dokumentu źródłowego mówiącego o konkretnych instrukcjach dla szefa ambasady[376]. Tuż po uroczystości wręczenia listów w prywatnej rozmowie z Kalininem mówił on o tym, że będzie dbał zwłaszcza o rozwój stosunków gospodarczych między dwoma krajami. Spotkało się to z ostrą ripostą Kriestinskiego, który stwierdził, że współpraca taka będzie niemożliwa ze względu na różnice polityczne pomiędzy Polską a ZSRR[377].

Widać, jak zły klimat w stosunkach polsko-radzieckich panował w momencie przyjazdu Grzybowskiego. Polska musiała temu przeciwdziałać, gdyż stan ten groził odejściem od polityki równowagi, czego za wszelką cenę pragnął uniknąć Beck. Zapewne w tym duchu miał pracować kierownik ambasady. Było to wszakże bardzo trudne, ponieważ odrzucony przez Polskę projekt paktu wschodniego (tak aktywnie forsowanego przez Litwinowa) stanowił dla Kremla swoisty test wzajemnych relacji. W oczach dygnitarzy radzieckich postawa MSZ dowodziła współpracy Warszawy z Berlinem[378]. Praktyka dnia codziennego pokazała, że działalność ambasadora – tak jak spodziewał się tego Łukasiewicz – w dużej mierze ograniczyła się do czynności informacyjno-sprawozdawczych[379].

Początkowo Grzybowski sądził, że Związek Radziecki nie zrezygnował ze swoich zaborczych zamierzeń, zwłaszcza w odniesieniu do Polski. Uważał, że Moskwa jest tyl-

---

[369] J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*, Poznań 1964, s. 39.

[370] Zupełnie inaczej interpretowano to wśród warszawskiego korpusu dyplomatycznego (W. Materski, *Na widecie*..., s. 477, przypis nr 85).

[371] APAN, Materiały W. Kamienieckiego, 3, W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, b.p.; J. [Jadwiga] Beck, *Kiedy byłam ekscelencją*, Warszawa 1990, s. 41.

[372] AAN, MSZ, 944, Pismo Kancelarii Cywilnej Prezydenta z 30 VI 1936 r., s. 147.

[373] *Ibidem*, Akt nominacyjny W. Grzybowskiego na ambasadora w ZSRR, s. 148.

[374] *W Moskwu pribył nowyj posoł Polszy*, „Prawda" 3 VII 1936, nr 181, s. 6.

[375] AAN, MSZ, 6819, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 8 VII 1936 r., s. 16.

[376] Wiemy tylko, że Beck domagał się wyjątkowej czujności od Grzybowskiego i szczegółowego informowania MSZ o ewentualnych zmianach w polityce ZSRR (IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 8 XI 1938 r., s. 9). Jednakże trudno jest uznać to za jakąś wyjątkową instrukcję. Takie przecież obowiązki należały do kanonu pracy dyplomatów w Moskwie.

[377] W. Grzybowski, *Byłem świadkiem*, Warszawa 1984, s. 90.

[378] Por.: L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966, s. 70; W. Materski, *Na widecie*..., s. 477–478.

[379] AAN, MSZ, 1472c, Ogólna ocena pracy ambasady, 1938, s. 260.

ko tymczasowo zainteresowana normalizacją kontaktów ze swoim zachodnim sąsiadem, a faktycznie nieustannie pielęgnuje niechęć do niego. Za poważny błąd uznawał też częstą wówczas opinię, iż w ZSRR negatywnie odnoszono się do wojny i że ta mogła doprowadzić do zachwiania panującego reżimu[380].

Jednakże dosyć szybko zmienił zapatrywania. Stało się tak pod wpływem czystek i procesów pokazowych, jakie dotknęły Armię Czerwoną[381] oraz aparat partyjny[382]. Grzybowski informował, że Stalin koncentrował się wyłącznie na umacnianiu swojej władzy, co odbywało się na drodze bezwzględnego terroru. Działo się tak, ponieważ rządzącym nie udało się zrealizować żadnych ze swoich sztandarowych haseł. Nie zlikwidowano ani „rządów absolutystycznych", ani eksploatacji warstw stojących najniżej w hierarchii społecznej. Wobec tak dużej rozpiętości pomiędzy głoszonymi ideami a rzeczywistością tylko siłą można było zmusić społeczeństwo do posłuszeństwa. Ambasador konkludował: czystki to „nowy start w niewiadome"[383]. Ponadto zwracał uwagę na stale pogarszającą się sytuację gospodarczą ZSRR. Podkreślał, że nawet w Moskwie brakuje podstawowych produktów żywnościowych[384]. Z tego wysnuwał wniosek, że Polska nie musi w najbliższym czasie obawiać się agresywnych kroków ZSRR[385]. Przewidywał, że Kreml na wiele lat wycofa się z aktywnego życia politycznego na forum międzynarodowym[386].

Nie zmieniało to faktu, że stosunki polsko-radzieckie wciąż się pogarszały. Dobitnym tego przejawem stało się żądanie KLSZ likwidacji części urzędów konsularnych[387]. W rozmowie z radcą legacyjnym ambasady w Moskwie Tadeuszem Jankowskim Michaił Karski z Wydziału do spraw Państw Bałtyckich i Polski KLSZ podkreślał konieczność wyrównania dysproporcji pomiędzy liczbą placówek obu państw[388]. Dopiero w sierpniu 1937 r. doszło do kompromisu pomiędzy ambasadorem a wicekomisarzem spraw zagranicznych Władimirem Potiomkinem i Polska zlikwidowała konsulaty w Charkowie

---

[380] *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 2..., Rozmowa J. Szembeka z W. Grzybowskim z 4 XI 1936 r., s. 328–330. Podobne opinie podzielało wówczas wielu urzędników polskiego MSZ, zob. np.: BN, III.276.969, S. Zabiełło, *Rosja Sowiecka*, b.p.

[381] Obszerne studium na ten temat: P. Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2002. Zob. też: R. Conquest, *The Great Terror. A Reassessment*, London 1990; S. Minakow, *Wojennaja elita 20–30-ch godow XX wieka*, Moskwa 2006, 440–479.

[382] Czystka nie ominęła również KLSZ (R. Miedwiediew, *Pod osąd historii. Geneza i następstwa stalinizmu*, t. 1, Warszawa 1990, s. 381–382).

[383] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 41, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 15 XI 1937 r., s. 11–17; AAN, MSZ, 6652a, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 2 II 1937 r., s. 12–14. Por.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 482.

[384] AAN, MSZ, 6652a, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 9 II 1937 r., s. 18. O rosnącym kryzysie w radzieckiej gospodarce placówka informowała Warszawę już na początku 1936 r. (*ibidem*, 6717, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 20 I 1936 r., s. 1–6; *ibidem*, 6724, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 25 II 1936 r., s. 3–8). Krytyczna sytuacja aprowizacyjna, zwłaszcza w Moskwie, nie poprawiła się w kolejnych latach (*ibidem*, 6731, Raport J. Głębockiego do MSZ z 16 I 1939 r., s. 2–3).

[385] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 13 IV 1937 r., s. 3.

[386] AAN, MSZ, 1472b, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 18 I 1938 r., s. 9.

[387] Pierwsze żądania radzieckie dotyczące konsulatów pojawiły się na początku marca 1937 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) do szefa Oddziału II z kwietnia 1938 r., s. 83).

[388] AAN, MSZ, 1472c, Telegram W. Grzybowskiego do MSZ z 16 IV 1936 r., s. 71. Polska miała pięć konsulatów, a ZSRR dwa. Strona radziecka powoływała się na konwencję konsularną, przewidującą możliwość utrzymywania przez Polskę w Związku Radzieckim tylko o jedną placówkę więcej niż jej partner. Ponadto uzasadniano to tym, że większość Polaków powróciła już do ojczyzny, korzystając z repatriacji (W. Materski, *Na widecie*..., s. 484).

i Tbilisi. Jednak nie przyczynił się on znacząco do złagodzenia napięć. Strona radziecka utrudniała m.in. wydawanie wiz polskim dyplomatom oraz pozbawiła konsulów ich przywilejów celnych[389]. Obawiając się eskalacji kryzysu, już w marcu 1937 r. Grzybowski polecił szefom konsulatów wstrzymać się od jakiejkolwiek aktywności dyplomatycznej i zalecił wyłącznie bierne trwanie[390].

Analizując wydarzenia roku 1938, Grzybowski zwracał uwagę przede wszystkim na zatarg niemiecko-czechosłowacki i stosunek do niego Moskwy[391]. Nie zmienił opinii na temat głównych wytycznych ówczesnej polityki KLSZ. Uważał, że mimo szumnych deklaracji[392] ZSRR nie podejmie kroków militarnych w obronie Pragi i w ogóle zdecydowanie wyolbrzymia swoją rolę w tej sprawie[393]. Komentując zaś postanowienia konferencji w Monachium, pisał o porażce władz radzieckich i ich rosnącym lęku przed niemiecką ekspansją na wschód[394].

W tym okresie doszło także do kolejnego ważnego wydarzenia w relacjach polsko-radzieckich. Minister Beck postanowił wykorzystać kryzys czechosłowacki, Polska zażądała od swego południowego sąsiada oddania Zaolzia. Jak wiadomo, KLSZ zagroził wypowiedzeniem paktu o nieagresji, uważając postępowanie polskiego MSZ za uzgodnione z Berlinem[395].

Wobec niejasnych perspektyw kontaktów z Niemcami Warszawa nie mogła zlekceważyć postawy Moskwy. Ta zaś – wykluczona z gremium decydującego o losach Europy – obawiała się jeszcze dalej idącej izolacji. Ponownie drogi obu partnerów zbiegły się ze sobą. Tutaj tkwiły źródła komunikatu polsko-radzieckiego ogłoszonego pod koniec listopada 1938 r.[396] Grzybowski odegrał zasadniczą rolę w jego przygotowaniu.

---

[389] AAN, MSZ, 6754, Notatka MSZ, b.d., s. 47.

[390] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Pismo W. Grzybowskiego do konsulatów w Kijowie, Leningradzie i Mińsku z 8 III 1937 r., b.p. Por.: I. Urbańska, *Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w latach 1936–1939. Warunki pracy w rzeczywistości stalinowskiej*, „Dzieje Najnowsze" t. 38, 2006, nr 4, s. 97–100. Zlikwidowano również konsulaty innych państw w ZSRR. Zamknięto placówki angielskie, czechosłowackie, estońskie, łotewskie, szwedzkie (państwa te miały po jednym konsulacie w Związku Radzieckim, ten zaś nie posiadał podobnych urzędów w wymienionych ośrodkach). Ponadto zniesiono trzy konsulaty afgańskie (strona radziecka zamknęła dwa w Afganistanie), dwa norweskie (ZSRR miał w tym kraju jeden), cztery perskie (ZSRR zamknął sześć w Persji), cztery tureckie (z pięciu, ponieważ Moskwa zostawiła jeden w Turcji – wcześniej utrzymywała trzy) – AAN, MSZ, 1472b, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 18 I 1938 r., s. 5–6. Ze względu na szykany władz również Niemcy zlikwidowały swoje placówki konsularne w ZSRR (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 15, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 7 III 1938 r., s. 42).

[391] Spór dotyczył mniejszości niemieckiej zamieszkującej sudeckie obszary Czechosłowacji. Więcej zob.: np. H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie, jesień 1938 – wiosna 1939*, Warszawa 1962, s. 159 *passim*. Ciekawe spostrzeżenia na temat stosunku Becka do powyższych zagadnień zob. m.in.: *Stosunek Józefa Becka do Czechosłowacji w 1938 r. w ujęciu Michała Łubieńskiego, dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, oprac. H. Bułhak, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1995, t. 30, s. 123–128.

[392] Litwinow obiecywał pomoc ZSRR dla Czechosłowacji; zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 498.

[393] AAN, Ambasada RP w Berlinie, 56, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 31 V 1938 r., s. 81–85; Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 25 V 1938 r. [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne, 1938*, red. M. Kornat, Warszawa 2007, dok. nr 122, s. 286–287. Por.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 502.

[394] *Dokumenty i materiały*..., t. 6, dok. nr 262, s. 416.

[395] S. Stanisławska, *Polska a Monachium*, Warszawa 1967, s. 189–197; S.W. Morozow, *Polsko-czechosłowackije otnoszenija 1933–1939. Czto skrywałos' za politikoj „rawnoudalennosti" ministra Ju. Beka*, Moskwa 2004, s. 419–455.

[396] W dokumencie stwierdzano, że nadal podstawą wzajemnych relacji będą wcześniej zawarte porozumienia. Ponadto mówiono o woli zwiększenia wymiany handlowej. Trzeba zgodzić się z opinią sformułowaną przez Wojciecha Materskiego, że dla Moskwy akt ten miał przede wszystkim zakłócić stosunki polsko-niemieckie (W. Materski, *Na widecie*..., s. 511).

Sam zaś proces decyzyjny miał kilka etapów. Dyplomata tak to później wspominał: „Udałem się do p. W. Potiomkina [na początku października 1938 r. – M.K.] i zgodnie ze zwyczajem, który utarł się między nami, aby mieć od czasu do czasu rozmowy o charakterze prywatnym – proste wymiany osobistych poglądów, gdzie myślimy głośno, jak mówił p. W. Potiomkin – miałem z nim dość długą rozmowę o ogólnej sytuacji". Po tym wstępie ambasador kontynuował szczegółowe pertraktacje z Litwinowem i otwarcie zaproponował przyjęcie wspólnej deklaracji[397].

Strona polska uznała dokument za swój sukces. W konsekwencji porozumienia ustały nawet ataki prasy radzieckiej na politykę Warszawy[398]. Natomiast dla KLSZ opisywane wydarzenia stały się głównie argumentem w rozgrywce z Niemcami. Pokazuje to, że ZSRR przygotował różne scenariusze rozwoju wypadków na arenie międzynarodowej – także i zbliżenie z Polską. Postawa taka mogła przecież zachęcić Berlin do pogłębienia współdziałania z Moskwą. Dzisiaj wiemy, że pierwsze sygnały o tej możliwości nadeszły już w październiku 1938 r.[399]

W takich oto okolicznościach rozpoczynał się ów *annus terribilis* – rok 1939. Grzybowski od początku nie wierzył w szansę jakiegokolwiek sojuszu radziecko-niemieckiego. Przeciwnie – stwierdzał, że na każdym kroku „widać było daleko idącą ostrożność wobec Niemiec"[400]. Pisał jednocześnie o chęci ożywienia relacji Moskwy z Polską m.in. przez realizację traktatu handlowego[401]. Kreml według niego potrzebował pokoju do pogłębienia odbudowy gospodarczej[402].

Grzybowski pozytywnie odebrał również zmianę na stanowisku ludowego komisarza spraw zagranicznych – w maju 1939 r. objął je Wiaczesław Mołotow. Sądził, że potwierdza ona sceptyczne nastawienie KLSZ wobec Berlina, oznacza zatem kontynuowanie dotychczasowej linii postępowania ZSRR. Wojna była raczej mało prawdopodobna. Ambasador konkludował w swoim raporcie: „osobiście jestem przekonany, że Sowiety w obecnej sytuacji muszą przede wszystkim unikać możliwości powstania granicy wspólnej sowiecko-niemieckiej"[403].

Na początku sierpnia 1939 r. ambasador przebywał w Warszawie, spotkał się m.in. z Rydzem-Śmigłym. Grzybowski przekonywał naczelnego wodza, że Polsce nie grozi

---

[397] W. Grzybowski, *Byłem*..., s. 100–101. Grzybowski sobie przypisał inicjatywę powstania deklaracji. Wydaje się jednak, że impuls do tego dała strona radziecka (*Dokumenty i materiały*..., t. 6, dok. nr 262, s. 416; W. Materski, *Na widecie*..., s. 511). Tak też interpretowała to prasa zarówno europejska, jak i amerykańska (GARF, f. 4459, op. 28/2, d. 267, Wycinki prasowe, s. 73–130).

[398] AAN, Ambasada RP w Berlinie, 738, Raport T. Jankowskiego do T. Kobylańskiego z 3 I 1939 r., s. 2–3. Konsekwencją komunikatu było podpisanie porozumienia handlowego pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim 19 II 1939 r.

[399] W. Materski, *Na widecie*..., s. 508; R. Coulondre, *De Staline ŕ Hitler. Souvenirs de deux ambassades 1936–1939*, Paryż 1950, s. 165.

[400] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 2 V 1939 r., s. 12–12v. Z perspektywy czasu ambasador nieco inaczej oceniał rodzącą się w 1939 r. współpracę radziecko-niemiecką, zob.: W. Grzybowski, *Geneza konfliktu* [w:] *11 XI 1941, Grenoble. Wojsku Polskiemu, które od 1 września 1939 roku nieprzerwanie na wszystkich frontach świata walczy o wolność naszą i cudzą*, Grenoble 1941, s. 15.

[401] Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 31 III 1939 r. [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne, styczeń – sierpień 1939*, red. S. Żerko, Warszawa 2005, dok. nr 159, s. 250.

[402] AAN, MSZ, 6696, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 V 1939 r., s. 21.

[403] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 9 V 1939 r., s. 13–13v.

żadne niebezpieczeństwo ze strony Moskwy. Zdecydowanie dementował też pogłoski o sojuszu pomiędzy dwoma sąsiadami Polski, ponad jej głową[404].

Nie może zatem dziwić, że wizyta Joachima von Ribbentropa w ZSRR stanowiła dla Polaka „istotnie niespodziankę"[405]. Nie przypisywał on jej zresztą większego znaczenia. Zawarty zaś 23 sierpnia 1939 r. układ traktował jako akt o małej wartości. Pisał: „wróży on Sowietom same cierpienia i małą polityczną katastrofę"[406].

Ostatnie chwile – wrzesień, październik 1939 r.[407]

Wydarzenia z 1 września 1939 r. wstrząsnęły pracownikami ambasady polskiej w Moskwie. Ich zaniepokojenie było tym większe, że do przedstawicielstwa nie docierały żadne szczegółowe informacje z kraju. Głównym źródłem wiedzy na temat sytuacji w Polsce były wyłącznie komunikaty prasy radzieckiej oparte na publikacjach niemieckich, z dołączonymi do nich komentarzami o rychłym zwycięstwie Hitlera[408].

Przygnębienie zmniejszyło się nieco 3 września 1939 r., z chwilą wypowiedzenia Niemcom wojny przez Francję i Wielką Brytanię. Jak wspominała uczestniczka tamtych wydarzeń, żona radcy Tadeusza Jankowskiego Hilda, panowały wówczas „nastroje poważne, lecz pełne wiary w zwycięstwo słusznej sprawy"[409]. Następnego dnia na polecenie ministra Becka Grzybowski udał się na rozmowę z Mołotowem[410]. Nie udało mu się jednak uzyskać żadnych konkretnych zapewnień dotyczących ewentualnego stosunku ZSRR do zdarzeń toczących się w Polsce[411].

---

[404] IPMS, Oddział II Sztabu Naczelnego, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż 28 X 1939 r., s. 31. To samo ambasador mówił swojemu przyjacielowi Witoldowi Kamienieckiemu (APAN, Materiały W. Kamienieckiego, 3, W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, b.p.). Warto dodać, że Grzybowski lekceważył informacje o koncentracji oddziałów Armii Czerwonej na Białorusi (J. Beck, *Komentarze do historii „dyplomatycznej wojny 1939 roku*", „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1971, z. 20, s. 102). O ocenie zagrożenia radzieckiego w ostatnich miesiącach pokoju ze strony władz polskich zob.: W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych*, Warszawa 2002, s. 228–242.

[405] List W. Grzybowskiego do S. Zabiełły z 22 VIII 1939 r. [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne, styczeń – sierpień 1939*..., dok. nr 452, s. 781.

[406] IPMS, MSZ, A 11E/1502, List W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 29 VIII 1939 r., s. 17–17v. Więcej o opiniach Grzybowskiego na temat paktu Ribbentrop-Mołotow, a także o jego działalności sprawozdawczej w Moskwie dotyczącej stosunków polsko-radzieckich i ówczesnego położenia Polski na arenie międzynarodowej zob.: M. Kornat, *Ambasador Wacław Grzybowski i jego misja w Związku Sowieckim (1936–1939)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2002, z. 142, s. 19–65; *idem*, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow*, Warszawa 2002, s. 173 *passim*.

[407] Por.: S.M. Nowinowski, *Zakończenie działalności ambasady i konsulatów RP w Związku Sowieckim jesienią 1939 r.*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2008, z. 164, s. 3–60.

[408] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p. Oficer ten wydał część swoich wspomnień także w prasie: S. Brzeszczyński, *W Moskwie sprzed 20 laty*, „Goniec Karpacki" 1959, nr 2/3, s. 27–33; *idem*, *Twarzą w twarz z sowieckim wiarołomcą. Wspomnienia polskiego attaché wojskowego w Moskwie z 1939 r*., cz. 1, „Orzeł Biały" 1980, nr 194, s. 1–2; *ibidem*, cz. 2, „Orzeł Biały" 1980, nr 195, s. 5–9; *ibidem*, cz. 3, „Orzeł Biały" 1980, nr 195, s. 6–7.

[409] H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*, „Orzeł Biały" 1969, nr 60/61, s. 7.

[410] Było to konsekwencją rozmowy, jaka odbyła się 2 IX 1939 r. pomiędzy ministrem Beckiem a ówczesnym ambasadorem radzieckim w Warszawie Nikołajem Szaranowem. Dyplomata ten dawał do zrozumienia, iż ZSRR gotów był przyjść z pomocą Polsce „co do możliwości dowozu pewnych towarów przez ZSRR" (IPMS, Ambasada RP w Londynie, 12 53/26, Telegram J. Becka (brak nazwiska odbiorcy) z 2 IX 1939 r., s. 14; por.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 547).

[411] AAN, HI, MSZ, HI/I/243, box 208, folder 6, Telegram W. Grzybowskiego do MSZ z 4 IX 1939 r., s. 78. Wojciech Materski podaje, że rozmowa ta odbyła się 5 IX 1939 r. (W. Materski, *Na widecie*..., s. 547).

Spotkanie to odbyło się jeszcze w przyjacielskiej atmosferze, w przeciwieństwie do kolejnego – z 8 września. Wówczas wyraźnie poirytowany Mołotow na pytanie ambasadora o stanowisko Związku Radzieckiego wobec Warszawy odpowiedział zagadkowo: „Teraz musimy myśleć przede wszystkim o zabezpieczeniu własnych interesów". Dodał, że Kreml nie ma zamiaru wspierać Wielkiej Brytanii w jej walce z Niemcami, z tego też powodu nie może być mowy o jakiejkolwiek formie pomocy dla Polski, gdyż „Polska teraz to Anglia"[412].

Zupełnie odmienne opinie na ten temat prezentowali członkowie korpusu dyplomatycznego. Szef ambasady angielskiej John Seeds[413] przekonywał Grzybowskiego o przyjaznym nastawieniu Moskwy do Polski, wierząc „w ścisłą neutralność Sowietów"[414]. Znacznie dalej w ocenie posunął się jeden z pracowników placówki tureckiej. Twierdził, że z chwilą ustabilizowania się dwóch frontów wojny z Niemcami (tzn. polskiego i francuskiego) Stalin udzieli zdecydowanego wsparcia militarnego koalicji antyhitlerowskiej[415].

Wszystkie te przypuszczenia i osądy zostały zweryfikowane w kolejnych dniach. 17 września 1939 r. chwilę po godzinie 1.00 w nocy[416] Grzybowski podczas gry w szachy z ówczesnym attaché wojskowym płk. Stefanem Brzeszczyńskim otrzymał telefon z KLSZ. Został wezwany na pilną rozmowę do Potiomkina[417]. Ten bardzo spokojnie

---

[412] AAN, HI, MSZ, HI/I/243, box 208, folder 25, Telegram W. Grzybowskiego do MSZ z 8 IX 1939 r., s. 264. W tamtym czasie przybyła do Moskwy polska delegacja (płk J. Kowalewski, J. Weyers i mjr Ślusarczyk), by zorientować się co do ewentualnych szans na wsparcie Polski przez ZSRR (A. Grzywacz, *Funkcjonowanie Oddziału II Sztabu Głównego w 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1998, z. 125, 93; W. Materski, *Na widecie*..., s. 547). Polscy goście, którzy przybyli około 10 IX 1939 r., wywołali zdumienie wśród pracowników ambasady. Nikt z personelu placówki nie wierzył w możliwość pomocy ze strony Związku Radzieckiego. Stefan Brzeszczyński w swoich wspomnieniach zanotował: „Grzybowski był zdumiony, że ktoś jeszcze w polskich sferach ma złudzenia co do pomocy sowieckiej" (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.).

[413] Seeds przewodził placówce angielskiej w latach 1938–1940 (*British Foreign Policy 1918–1945. A Guide to Research Materials*, New York 1991, s. 320).

[414] AAN, HI, MSZ, HI/I/243, box 208, folder 25, Telegram W. Grzybowskiego do MSZ z 14 IX 1939 r., s. 256.

[415] *Ibidem*, Telegram W. Grzybowskiego do MSZ z 14 IX 1939 r., s. 257. 10 IX 1939 r. placówka moskiewska wysłała do Bukaresztu telegram o przeprowadzanej w ZSRR mobilizacji. Trudno było przypuszczać, że mogło chodzić o wsparcie dla Polski, gdyż już coraz bardziej nasilała się antypolska kampania. Brzeszczyński wspominał, że gdy spacerował po parku w towarzystwie angielskiego attaché wojskowego płk. Firebrace'a, „niby przypadkowy mówca naświetlał zagadnienia polityczne, rzucając gromy na pańską Polskę" (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.).

[416] H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*..., s. 1. Godzina podana przez Jankowską zasługuje na zaufanie, gdyż około 2.00 Grzybowski powrócił już z KLSZ i wysłał telegram do Bukaresztu, relacjonując rozmowę z Potiomkinem (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12 53/26, Telegram J. Becka z 17 IX 1939 r., s. 177). Natomiast Brzeszczyński, wspominając tamte chwile, podał, że ambasador został wezwany przez władze radzieckie o 3.55 (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.). Inny uczestnik tamtych zdarzeń, Olgierd Czarliński, pisał, że była to godzina 3.00 (O. Czarliński, *Wspomnienia attaché Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie*, oprac. A. Szczepańska, „Szczecińskie Studia Historyczne" 1994, nr 8, s. 123). Por.: P. Łossowski, *Działania dyplomatów w sytuacjach wyjątkowych* [w:] *Z dziejów Europy Środkowej w XX w. Studia ofiarowane Henrykowi Batowskiemu w 90. rocznicę urodzin*, Kraków 1997, s. 65. Trudno jest dzisiaj wyjaśnić te rozbieżności. Wszystkie te relacje powstawały wiele lat po zdarzeniach z września 1939 r. Mający już pełną wiedzę na temat interwencji radzieckiej autorzy być może chcieli w jakiś sposób dopasować (zapewne nawet nieświadomie) własne wspomnienia do faktów historycznych. Dodajmy tylko, że pierwsze oddziały Armii Czerwonej przekroczyły granicę polską około 5.00, a w kilku przypadkach nieco wcześniej (C. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r.*, Warszawa 1998, s. 204).

[417] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.

poinformował go, że wszelkie niegdyś zawarte układy pomiędzy Polską a ZSRR przestały właśnie obowiązywać. Następnie usiłował wręczyć ambasadorowi notę[418], w której stwierdzano, że rząd polski już nie istnieje, to zaś upoważnia Kreml do interwencji zbrojnej w celu zabezpieczenia jego interesów w tamtejszym rejonie. Wzburzony Grzybowski stanowczo odmówił przyjęcia dokumentu[419].

Ambasador wrócił do misji „blady i zgaszony". Po konsultacjach z Brzeszczyńskim i radcą Jankowskim postanowiono natychmiast zwrócić się do KLSZ o udzielenie wiz wyjazdowych zarówno dla personelu moskiewskiego, jak i wszystkich członków konsulatów w ZSRR[420]. Na wieść o tym, co się stało, wśród pracowników ambasady zapanowała konsternacja i niepokój. Obawiali się oni, że zostaną wkrótce aresztowani. Tak się jednak nie stało. Rankiem następnego dnia zjawił się przed drzwiami misji tylko... tłum zagranicznych dziennikarzy, chcących dowiedzieć się czegoś więcej o szczegółach nocnego spotkania[421].

Należało się zastanowić nad określeniem metod postępowania na wypadek ewentualnego wtargnięcia służb radzieckich. Ze względów bezpieczeństwa zadecydowano, że tajne szyfry zostaną umieszczone w pokoju attaché Olgierda Czarlińskiego, gdyż znajdował się on najdalej od głównego wejścia do ambasady. W momencie wkroczenia obcych funkcjonariuszy jeden z woźnych miał go natychmiast zaalarmować. Czarliński powinien był wtedy spalić cenne materiały za pomocą butelki z benzyną[422]. Uzgodniono, że trzeba zniszczyć całe archiwum jednostki[423].

Pojawił się też problem zorganizowania wyjazdu z ZSRR. Ponieważ Polska znajdowała się w stanie wojny z tym państwem, Grzybowski nie mógł komunikować się z odnośnymi władzami. W takich sytuacjach rolę pośrednika przejmował dziekan korpusu dyplomatycznego. Niestety był nim wówczas ambasador niemiecki Friedrich von Schulenburg[424], z którym oczywiście od 1 września 1939 r. nie utrzymywano kontaktów[425]. Początkowo więc z pomocą polskiej placówce usiłował przyjść wicedziekan Augusto Rosso[426]. Z dużą życzliwością i sympatią odnosił się on do Polaków. Hilda

---

[418] Mołotow odręcznie zaznaczył Potiomkinowi, na jakie jej fragmenty ma zwrócić szczególną uwagę. Chodziło m.in. o podkreślenie faktu, że Polska przestała już istnieć, oraz stwierdzenie, iż głównym celem działań Kremla była ochrona Ukraińców i Białorusinów (RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1656, Pismo W. Mołotowa, s. 46).

[419] IPMS, MSZ, A11E/1648, Telegram W. Grzybowskiego o rozmowie z W. Potiomkinem z 17 IX 1939 r., b.p. Por.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 549–550. Grzybowski miał powiedzieć Potiomkinowi: „Napoleon wszedł do Moskwy, ale dopóki istniały wojska Kutuzowa, uważano, że Rosja istniała również" (M. Biesiekierski, *Ś.p. Wacław Grzybowski*, „Orzeł Biały" 19 XI 1959, nr 47, s. 3).

[420] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A12 53/26, Telegram J. Becka z 17 IX 1939 r., s. 177; IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.

[421] H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*..., s. 7. Ponadto w imieniu wszystkich attaché wojskowych akredytowanych w Moskwie (z wyjątkiem niemieckiego) złożono na ręce Brzeszczyńskiego wyrazy solidarności i wsparcia. Napisano m.in.: „Wiemy, jak Pan dzisiaj cierpi i my cierpimy z Panem. Jesteśmy zachwyceni męstwem polskiego wojska" (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/3, Pismo do płk. S. Brzeszczyńskiego z 18 IX 1939 r., b.p.).

[422] O. Czarliński, *Wspomnienia attaché*..., s. 124. Do tak dramatycznych wydarzeń nigdy nie doszło. Czarliński spalił wszystko tuż przed opuszczeniem ambasady na początku października 1939 r.

[423] *Ibidem*, s. 126. Jak pisał Czarliński, wszystko zostało spalone.

[424] Schulenburg, ambasador niemiecki w Moskwie w latach 1934–1941; więcej zob. m.in.: C. Schorske, *Two German Ambassadors: Dirksen and Schulenburg* [w:] *The Diplomats 1919–1939*, red. G.A. Craig, F. Gilbert, Princeton 1953, s. 477–511.

[425] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.

[426] Rosso przybył do Moskwy w październiku 1936 r. (*W Moskwu pribył nowyj italjanskij posoł*, „Prawda" 8 X 1936, nr 278, s. 1). Pracował w ZSRR do 1939 r. (M. Kornat, *Polska 1939 roku*..., s. 798).

Jankowska tak pisała o nim i jego działaniach: „Był gorliwym i pomocnym łącznikiem między naszą ambasadą a władzami sowieckimi. Rosso był najwidoczniej zaniepokojony o nasze bezpieczeństwo, gdyż zapewniał mnie często z naciskiem, że »w razie potrzeby« mogę do niego telefonować o każdej porze”[427]. To dzięki jego pośrednictwu skierowano do KLSZ żądanie wydania odpowiednich dokumentów zezwalających na opuszczenie ZSRR oraz umożliwienie członkom konsulatów w Leningradzie i Mińsku przybycia do Moskwy. Personel misji w Kijowie miał być zabrany po drodze do Rumunii, gdzie początkowo planowano się udać[428].

Jednak interwencje dyplomaty włoskiego nie przyniosły większych rezultatów. Wśród pracowników ambasady rosło zaniepokojenie[429], chociaż władze moskiewskie nie podjęły żadnych wyjątkowych środków, utrudniających im np. codzienną egzystencję. Przedstawicielstwo nie zostało pozbawione ani elektryczności, ani łączności telefonicznej. Nikogo też nie zatrzymywano na ulicy[430]. Wtedy to, nieoczekiwanie dla wszystkich, Friedrich von der Schulenburg pomógł Polakom w otrzymaniu wiz[431]. Po kilku rozmowach z Mołotowem uzyskał zgodę na opuszczenie przez nich Związku Radzieckiego[432].

Około 20–21 września 1939 r. Grzybowski podjął decyzję o wyjeździe całego składu ambasady do Finlandii, a nie – jak chciano wcześniej – do Rumunii[433]. Bezpośrednim

---

[427] H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*..., s. 7–8. O przychylności Rosso dla Polaków i jego przyjaźni z Grzybowskim zob. też: M.Z. Rygor-Słowikowski, *In the Secret Service. The Lighting of the Torch*, London 1988, s. 4; O. Czarliński, *Wspomnienia attaché*..., s. 126. Dyplomata włoski we wrześniu 1939 r. przewidywał szybkie wkroczenie wojsk radzieckich do Polski (K. Strzałka, *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001, s. 68).

[428] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.

[429] Agenci służb radzieckich próbowali nakłaniać członków niższego personelu do samowolnego opuszczenia placówki, zwłaszcza woźnych pełniących dyżury przy centrali telefonicznej – stale do nich wydzwaniano z takimi propozycjami. Dlatego też postanowiono przenieść te osoby do pilnowania drzwi frontowych, ale od wewnątrz budynku. Wiemy ponadto, że pewien palacz (nie znamy jego nazwiska) sam próbował uciec z ambasady, jednakże został powstrzymany przez któregoś z woźnych (*ibidem*).

[430] O. Czarliński, *Wspomnienia attaché*..., s. 125. Wzmocniono jedynie obserwację budynku, co zresztą należało do codziennej praktyki w poprzednich latach funkcjonowania polskiej placówki w Moskwie.

[431] Trudno jest dzisiaj precyzyjnie stwierdzić, dlaczego ambasador niemiecki zaangażował się w pomoc dla Polaków. Jeden z jego współpracowników, Hans von Herwarth, w swoich wspomnieniach pisał, że jego zwierzchnik pałał dużą sympatią do Polski i Polaków (był m.in. niemieckim konsulem w Warszawie w latach pierwszej wojny światowej), z tego też powodu przyczynił się do zakończenia sporów dotyczących wyjazdu Grzybowskiego i jego współpracowników z ZSRR (H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 1992, s. 144). Bardziej sceptyczny co do roli Schulenburga był Czarliński. Stwierdził, że nie zrobił on nic, co by znacząco wykraczało poza zwykłe obowiązki dziekana korpusu dyplomatycznego (O. Czarliński, *Wspomnienia attaché*..., s. 126–127). Natomiast Brzeszczyński, tłumacząc zachowanie Schulenburga, napisał: „Może wiedział już o planach ataku Hitlera na Sowiety i nie chciał tworzyć precedensu. Może traktował Sowietów jako dzikusów z piekła rodem i wrodzona dżentelmeneria nakazywała mu się zająć naszym losem” (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.).

[432] Mołotow w rozmowach z Schulenburgiem odmawiał wydania wiz Grzybowskiemu i jego podwładnym, motywując to tym, że w Warszawie Polacy rzekomo przetrzymywali członków radzieckiej ambasady. Według Brzeszczyńskiego ambasador niemiecki odpowiedział, że to nie Polacy, ale Niemcy odpowiadają za taki stan rzeczy, gdyż to ich wojska wówczas otaczały Warszawę. Wkrótce też personel placówki został wypuszczony ze stolicy Polski (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A12 53/26, Raport A. Jeżdżewskiego do MSZ z 27 IX 1939 r., Londyn, s. 293). Trzeba dodać, że Nikołaj Szaranow opuścił Polskę 12 IX 1939 r. (S. Zabiełło, *Wojna*, „Życie i Myśl” 1965, nr 9, s. 82; W. Materski, *Na widecie*..., s. 547–548).

[433] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A12 53/26, Telegram E. Raczyńskiego z 29 IX 1939 r., s. 317; IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.

powodem zmiany była informacja z Paryża o internowaniu przez władze rumuńskie ministrów polskiego rządu[434].

Stopniowo do Moskwy zaczęli zjeżdżać się urzędnicy z polskich konsulatów rozsianych na terytorium ZSRR. W sumie w budynku ambasady znalazło się 51 osób[435]. Brakowało jedynie konsula kijowskiego Jerzego Matusińskiego oraz dwóch jego szoferów. Najprawdopodobniej zostali oni wcześniej zamordowani[436]. Szef polskiej ambasady za pośrednictwem dziekana korpusu dyplomatycznego domagał się wyjaśnień na temat losów zaginionych polskich urzędników. Jednakże KLSZ konsekwentnie odmawiał jakichkolwiek informacji. Z tego też powodu Grzybowski przekładał termin opuszczenia Moskwy[437]. Musiał w końcu ustąpić ze względu na bezpieczeństwo reszty swoich podwładnych. 9 października 1939 r. od 19.00 samochodami ambasady i konsulatu przewożono wszystkie osoby będące w przedstawicielstwie na Dworzec Leningradzki[438]. Hilda Jankowska tak to wspominała po latach: „Długim milczącym korowodem schodziliśmy po szerokich marmurowych schodach prowadzących do głównego wejścia. Ileż to razy te ustawione po bokach posągi nimf i faunów widziały nas strojnych i radosnych – to przeszłość. Oboje z mężem zeszliśmy ostatni. W przedsionku wejściowym czekali woźni, którzy pogasiwszy światła i oddawszy klucze odpowiednim władzom[439] mieli podążyć z nami na dworzec. Podeszłam do nich, żeby ich pożegnać [...]. I wówczas najstarszy z nich, zawsze pogodny i rozważny Kaczmarek[440] zapytał mnie: »Dlaczego...? Za co nas Pan Bóg tak ciężko karze...«”[441].

Na dworcu zjawili się również kierownicy większości akredytowanych w Moskwie misji dyplomatycznych, z wyjątkiem niemieckiej i włoskiej[442]. Jankowska pisała dalej: „Słabo oświetlony peron nie pozwalał odróżnić twarzy. Tyle kwiatów, słodyczy, drobnych pamiątek. Pociąg rusza. »Vive la Pologne« – żegna nas okrzykiem ambasador an-

---

[434] O. Czarliński, *Wspomnienia attaché*..., s. 127.

[435] AAN, HI, MSZ, HI/I/244, box 209, folder 33, Raport W. Grzybowskiego z 11 X 1939 r., s. 713.

[436] Zapewne nigdy nie dowiemy się nic o ich losie. Pojawiały się pogłoski, że konsul zdołał uciec do Rumunii, jednakże nie udało się ich potwierdzić (J. Szembek, *Diariusz. Wrzesień – grudzień 1939*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1989, Rozmowa J. Szembeka z A. Zaleskim z 25 X 1939 r., s. 121). Jeden z szoferów podobno pojawił się w Londynie już po zakończeniu drugiej wojny światowej (O. Czarliński, *Wspomnienia attaché*..., s. 125). Hilda Jankowska tak po latach wspominała przyjazd członków konsulatu kijowskiego do Moskwy: „W końcu przyjechał zespół kijowski. Pani Matusińska [żona konsula, której udało się dotrzeć do ambasady – M.K.] – zdumiewająco spokojna. Nie traciła wiary, że mąż jej został zatrzymany wskutek jakiegoś nieporozumienia i lada dzień do nas przyjedzie. »Musimy czekać na tatusia« – powtarzała jego córka. Ale ten nie wrócił” (H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*..., s. 8).

[437] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.

[438] Dwa dni wcześniej przybyli do ambasady celnicy radzieccy, by przejrzeć i opieczętować bagaże.

[439] Strona radziecka nie zgodziła się na to, by budynek ambasady i cały jej inwentarz został oddany pod opiekę którejś z zachodnich misji dyplomatycznych (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A12 53/26, Raport E. Raczyńskiego do Paryża i Bukaresztu, 27 IX 1939 r., s. 296). Jak wspominała Jankowska, wszystkie srebra, porcelanę, obrazy, książki, pościel itd. sprzedano w Moskwie (H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*..., s. 8).

[440] Stefan Kaczmarek pracował w Moskwie od 6 XII 1930 r. (AAN, MSZ, 1472c, Wykaz woźnych ambasady, s. 47).

[441] H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*..., s. 8.

[442] Władze w Rzymie nie zezwoliły ambasadorowi Rosso na pożegnanie Polaków. Powodem tego było śniadanie, na które zaproszono dzień wcześniej Grzybowskiego; informacje o nim przedostały się do prasy (J. Szembek, *Diariusz*..., Rozmowa J. Szembeka z W. Grzybowskim z 21 X 1939 r., s. 116). Hilda Jankowska zaś wspominała: „Pani Rosso [...], która przez te straszliwe trzy tygodnie otaczała mnie ciepłem najczulszej opiekunki, nie mogła ukryć swego oburzenia, gdy żegnając mnie telefonicznie powtarzała kilkakrotnie z naciskiem »Nie możemy przyjechać, pani rozumie, nie możemy. Tak mi przykro«” (H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*..., s. 8).

gielski [...], za nim chór wszystkich zebranych”[443]. Pociąg do Helsinek odjechał około godziny 21.00[444].

Na miejsce przyjechano 11 października 1939 r.[445] W tamtejszym poselstwie polskim Grzybowski mógł odebrać 7 tys. dolarów przeznaczonych na pokrycie kosztów dalszej podróży[446]. Po dwóch dniach udano się przez Szwecję[447], Norwegię, Holandię, Belgię do Francji[448].

[443] H. Jankowska, *Przed trzydziestu laty*..., s. 8.

[444] O. Czarliński, *Wspomnienia attaché*..., s. 128.

[445] Stefan Brzeszczyński wspominał, że w przedziałach panował nerwowa atmosfera. Wczesnym rankiem 10 X 1939 r. pociąg dojechał do Leningradu. Stał cały dzień, dopiero wieczorem wyruszył dalej, w kierunku granicy radziecko-fińskiej. Tam czekali już pracownicy polskiej placówki w Finlandii (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.).

[446] Kwota ta została przesłana z Paryża do poselstwa francuskiego w Helsinkach, stamtąd przekazano ją polskim dyplomatom (IPMS, MSZ, A 11E/181a, Telegram J. Łukasiewicza z 27 IX 1939 r., b.p.).

[447] O tym zob.: AAN, Krajowa Grupa Pracowników Polskiej Służby Zagranicznej 1918–1945, 4, W. Patek, *W poselstwie polskim w Szwecji*, Wycinki prasowe – „Dziennik Polski” 27 VIII 1992, b.p.

[448] M.Z. Rygor-Słowikowski, *In the Secret Service*..., s. 5. We Francji personel placówek z ZSRR został rozmieszczony w różnych miejscach. Grzybowski z żoną i córka znaleźli się w Grenoble, ostatni zaś szef konsulatu w Moskwie Tadeusz Błaszkiewicz przebywał w Nicei (AAN, HI, MSZ, HI/I/347, box 291, folder 3, Wykaz urzędników MSZ przebywających we Francji, s. 638–640). Ambasada polska w ZSRR została ponownie otworzona w 1941 r. w wyniku podpisanego wówczas układu pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. O działalności tejże placówki zob.: B. Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005.

2

ORGANIZACJA I FUNKCJONOWANIE AMBASADY

Personel

Jakość pracy poselstwa i ambasady zależała przede wszystkim od kompetencji personelu, a z tym bywało różnie. Ponadto funkcjonowanie jednostki utrudniała realizowana przez MSZ, choć z wyjątkami, zasada częstych rotacji kadrowych w placówkach w ZSRR. Wychodzono z założenia, że urzędnicy powinni pracować tam nie dłużej niż 3–4 lata, często bowiem radziecka rzeczywistość ujemnie wpływała na ich psychikę[1]. Taktyka ta negatywnie odbijała się na atmosferze pracy i ciągłości wykonywanych zadań.

W ciągu całego okresu funkcjonowania przedstawicielstwa zmieniała się liczba pracowników. W sierpniu 1921 r. zasadniczy trzon poselstwa oprócz jego kierownika stanowili: radca, radca handlowy[2], I sekretarz, lekarz, naczelnik rachuby (księgowy), naczelnik kancelarii, attaché, referent prasowy, personel pomocniczy (trzech referentów)[3], służba (trzech szoferów, czterech woźnych, dwie pokojówki, kucharz)[4]. Począwszy od posła, a skończywszy na attaché, wszyscy oni byli tzw. funkcjonariuszami etatowymi, natomiast reszta należała do kadry kontraktowej. Rozróżnienie to było bardzo ważne zarówno ze względu na zarobki, wykonywane czynności, jak i przywileje pracownicze[5].

---

[1] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Raport „M I" (Aleksander Kwiatkowski) do szefa Oddziału II z 31 III 1931 r., b.p. Chodziło o nieustanną inwigilację polskich pracowników w ZSRR, brak możliwości swobodnego poruszania się po mieście i co za tym idzie – konieczności spędzania niemalże całego czasu w placówce.

[2] Radcę handlowego mianował minister przemysłu i handlu w porozumieniu z MSZ. Formalnie więc urzędnicy ci nie byli pracownikami MSZ, lecz mieli podlegać szefowi placówki dyplomatycznej i obejmowały ich wszystkie normy i reguły ustalone w tymże ministerstwie (Uchwała Rady Ministrów z 27 III 1919 r., „Monitor Polski" 8 VII 1919, nr 150, s. 3).

[3] *Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Centrala i placówki w 1921 r.*, Warszawa 1921, s. 28.

[4] AAN, PRM, cz. I, t. XV, Personel niższy poselstwa w Moskwie, s. 88. Przedstawiona kolejność wynikała ze stopni służbowych, czyli rangi w strukturze MSZ. Posłowie (ambasadorzy) mieli III stopień służby, chargé d'affaires – IV, radcy – V, I sekretarz, lekarz, naczelnik rachuby – VI, II sekretarz – VII (podobnie jak naczelnik kancelarii), attaché – VIII, referent prasowy, kanceliści – IX–X (w zależności od stażu pracy), służba – XI–XVI (*ibidem*, t. 14, Wykaz stopni służbowych personelu dyplomatycznego i konsularnego w 1921 r., s. 794). Struktura ta pozostała niezmieniona do 1933 r. Wówczas zmniejszono liczbę stopni służbowych do dwunastu (AAN, MSZ, 246, Protokół posiedzenia komisji MSZ opracowującej przepisy ceremonialne, 1936 r., s. 40–54). W skład placówki wchodzili również członkowie attachatu wojskowego oraz konsulatu – o nich w kolejnych rozdziałach pracy.

[5] Urzędnikom kontraktowym powierzano mniej eksponowane stanowiska; konsekwencją tego był niski stopień służbowy, a w związku z tym niskie płace. MSZ nie płaciło urzędnikom kontraktowym świadczeń emerytalnych, przy ich zwolnieniu – bez podania przyczyn – wystarczył trzymiesięczny okres wypowiedzenia (K. Kraczkiewicz, *Przedwojenna „Wierzbowa"*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1981, z. 55, s. 141). Do MSZ dochodziło wiele skarg na upokarzanie tej kategorii pracowników przez personel etatowy, zwłaszcza w aspekcie towarzyskim. Ministerstwo starało się wydawać okólniki zabraniające podobnych praktyk (AAN, MSZ, 191, Memoriał J. Becka z 30 III 1934 r., s. 1–2; por.: W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001, s. 35–37).

Analizując przekształcenia w składzie etatowym misji, należy zacząć od tego, że początkowo planowano umieścić w Moskwie jeszcze jednego sekretarza[6]. Centrala doszła jednak do wniosku, że już istniejący zespół w zupełności sprosta stawianym wymogom, dodatkowy etat został więc przeniesiony do Charkowa[7]. Rzeczywistość szybko zweryfikowała ten pogląd. Już w marcu 1922 r. utworzono w poselstwie etat II sekretarza[8]. Pojawił się przy tym problem, gdzie należało szukać środków na pokrycie tego wydatku. Ze względu na trudności finansowe kraju MSZ zdecydowało się na likwidację stanowiska lekarza. Z perspektywy czasu decyzja ta okazała się niefortunna dla misji. Otóż Polacy pracujący w stolicy ZSRR często zapadali na różne choroby, przeważnie na grypę i zatrucia[9]. Brak specjalisty wpływał na tempo rekonwalescencji – leczono się we własnym zakresie, nie korzystając z porad miejscowych lekarzy. Tylko w wyjątkowo trudnych przypadkach uciekano się do pomocy lekarzy pracujących w innych placówkach, od 1933 r. był to niemal wyłącznie medyk zatrudniony w ambasadzie amerykańskiej[10].

Od 28 lutego 1922 r. szefem kancelarii przestał być urzędnik etatowy, został zastąpiony kontraktowym[11]. Kolejne zmiany personalne nastąpiły w drugiej połowie 1923 r.[12] Tłumacząc się ponownie kryzysem gospodarczym, ministerstwo postanowiło znieść etat II sekretarza. Roman Knoll stanowczo przeciwko temu zaprotestował, ponadto uważał za skandaliczny fakt, że kierownictwo MSZ nie konsultowało się z nim w tej sprawie. Odbierał to zresztą jako osobisty policzek wymierzony przez ministra Mariana Seydę. Pomimo urazy, jaką żywił do ministra, prosił go o zmianę tej decyzji ze względu na ogrom zadań, które ciążyły na przedstawicielstwie, zwłaszcza w chwili negocjowania warunków notyfikacji ZSRR przez Polskę[13]. Jednakże Seyda pozostał nieugięty. Funkcja sekretarza została zlikwidowana 1 października 1923 r.[14]

---

[6] AAN, PRM, cz. IV, 18920/21, Pismo MSZ z 15 VII 1921 r., b.p; CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo Ministerstwa Skarbu do MSWojsk. z 15 VII 1921 r., b.p.

[7] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Pismo Ministerstwa Skarbu do MSZ z 26 VII 1921 r., s. 188.

[8] Stanowisko to 15 III 1922 r. objął Władysław Sidorowicz (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 29 IV 1922, nr 13, s. 306).

[9] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 25 I 1938 r., s. 6–6v.

[10] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II in Poland, the USSR and Scandinavia by Henryk Sokolnicki* [dalej: *Memoirs*...], s. 189. Lekarzy amerykańskich uznawano w korpusie dyplomatycznym za najlepszych. Por.: H. Parafianowicz, *William C. Bullitt: emisariusz Franklina Delano Roosevelta i ambasador w Moskwie* [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 239.

[11] AAN, MSZ, 11669, Notatka MSZ, b.d., s. 61. Z tym dniem pracę kończył Włodzimierz Harasimowicz, zastąpiła go Maria Baczkowska, urzędniczka kontraktowa (w IX stopniu służbowym). Stanowisko kontraktowe utrzymało się do końca funkcjonowania placówki (*ibidem*, 1472c, Wykaz urzędników kontraktowych, s. 37). Ostatnim naczelnikiem kancelarii był Walery Mantuszewski. Zob. też: M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow*, Warszawa 2002, s. 697.

[12] Do kwietnia 1923 r. skład etatowy placówki nie zmienił się (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 10 IV 1923, nr 6, Liczba stanowisk poselstwa w Moskwie, s. 584).

[13] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 11 IX 1923 r., s. 18.

[14] Z tym dniem pracę kończył II sekretarz poselstwa Mieczysław Chałupczyński (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 X 1923, nr 13, s. 744). Spór o etat II sekretarza znalazł swój wyraz także w publikacjach prasowych. Skasowanie tego stanowiska odbierano z niepokojem (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 7 IX 1923, nr 245, s. 3). Nie tylko Knoll i prasa, ale też MSWojsk. nakłaniało Seydę do wstrzymania decyzji. Sugerowano ministrowi inne rozwiązanie. Sytuacja ekonomiczna kraju

Poprawa stanu liczebnego poselstwa nastąpiła dopiero z chwilą objęcia posady posła przez Ludwika Darowskiego[15]. W lutym 1924 r. przywrócono stanowisko II sekretarza[16]. Następnie, w maju tegoż roku, dodano do składu misji jeszcze jednego II sekretarza[17]. Taka obsada kadrowa utrzymała się w okresie pracy w ZSRR Stanisława Kętrzyńskiego[18]. Co zadecydowało o takich krokach centrali? Nie bez znaczenia była zapewne pozycja obu dyplomatów. Zarówno Darowski, jak i Kętrzyński cieszyli się zaufaniem ówczesnych szefów polskiej dyplomacji. Ponadto wpływ, zwłaszcza na decyzję z maja, mogły mieć coraz lepsze perspektywy rozwoju sytuacji gospodarczej kraju w następstwie reform Władysława Grabskiego. Być może najważniejszą przyczyną opisywanych zmian kadrowych była jednak rola poselstwa w rozwijaniu stosunków polsko-radzieckich, jaką mu wyznaczono. Chodzi zarówno o pakiet spraw, z którymi przybył do Moskwy Darowski, jak i strategię polityczną ministra Skrzyńskiego – plany paktu o nieagresji. W takiej sytuacji rósł przecież zakres obowiązków dyplomatycznych placówki[19]. Oczywiście dużą rolę odegrała także likwidacja polskiego poselstwa w Charkowie, w której wyniku część środków przeznaczono na misję moskiewską[20].

Pewne przesunięcia kadrowe nastąpiły także w okresie, gdy placówką kierował Stanisław Patek. Po odejściu w 1927 r. Kazimierza Wyszyńskiego przez trzy lata nie obsadzono pełnionej przez niego funkcji radcy, w zamian zaś powołano kolejnego I sekreta-

---

była bardzo trudna i argumentu oszczędnościowego nie można było kwestionować. Proponowano zatem nieobsadzanie etatu do chwili poprawy ogólnej koniunktury gospodarczej. Taka postawa MSWojsk. nie wynikała zresztą tylko ze zrozumienia potrzeb poselstwa w Moskwie. MSZ zapowiadało bowiem cięcia także wśród pracowników attachatu wojskowego (CAW, Oddział II SG, I.303.4.100, Pismo MSWojsk. do MSZ z 6 XII 1923 r., b.p.). Jednakże MSZ podtrzymało decyzję, także o redukcji w innych placówkach. Minister Dmowski podkreślał, że wymuszają to trudności ekonomiczne kraju (AAN, MSZ, 6743a, Memoriał MSZ z 31 X 1923 r., s. 408). Trudno jest jednoznacznie zinterpretować postępowanie Seydy. Rzeczywiście w drugiej połowie 1923 r. inflacja w Polsce przerodziła się w hiperinflację, a kraj stanął na skraju bankructwa. Nie można jednak pominąć ogólnej strategii personalnej ministra, określonej jako „seydowskie rugi". Szef MSZ za pośrednictwem Stanisława Zielińskiego usuwał z placówek osoby reprezentujące inne opcje polityczne (W. Materski, *Dyplomacja RP wobec problemu bezpieczeństwa państwa (maj 1923 – maj 1926)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 222–223). Zapewne oba te czynniki wpłynęły na likwidację etatu II sekretarza poselstwa. Wykorzystując problemy budżetowe, Seyda uderzał w prestiż Knolla, wobec którego – jak już wspomniano w rozdziale 1 – był bardzo krytyczny. Za motywem osobistym przemawia też fakt, że funkcja II sekretarza został wkrótce przywrócona.

[15] Z chwilą powołania posła jako szefa placówki znikał etat chargé d'affaires, którego zastąpił radca legacyjny.

[16] Powrócił na nie 16 II 1924 r. Mieczysław Chałupczyński (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 30 III 1924, nr 3, s. 835). Wyjazd Chałupczyńskiego do Moskwy został zaplanowany razem z podróżą Darowskiego (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 15 II 1924, nr 45, s. 3).

[17] 28 V 1924 r. funkcję tę obejmował Tadeusz Perkowski (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 1 VII 1924, nr 5, s. 876).

[18] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Skład poselstwa polskiego w Moskwie pod koniec lutego 1925 r., s. 476; *ibidem*, 17, Skład poselstwa w Moskwie we wrześniu 1925 r., s. 313–314; AAN, MSZ, 194b, „Dzienniki Urzędowe" za rok 1925 (cała jednostka). Kętrzyński był pierwszym posłem, który przybył na placówkę z żoną oraz dwoma synami: Robertem i Wojciechem. Zjawili się oni w Moskwie w kwietniu 1925 r., gdy zdołano przygotować dla nich odpowiednie pomieszczenia (AAM, PRM, cz. IV, rkt. 17, teczka 1, Lista osób udających się do Moskwy, s. 11). Ponadto z żonami mieszkali Kazimierz Wyszyński oraz Mieczysław Chałupczyński. Personelowi kontraktowemu zalecano natomiast, by ze względu na trudności lokalowe (o nich później) pracownicy przyjeżdżali bez małżonków (AAN, MSZ, 12581, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 4 VIII 1924 r., s. 19).

[19] AAN, PRM, cz. I, t. 25, Pismo MSZ do PRM z 1924 r., s. 485.

[20] W poselstwie w Charkowie było sześciu pracowników etatowych (*ibidem*, Skład poselstwa w Charkowie w 1921 r., s. 473), natomiast utworzony konsulat miał ich początkowo trzech, a później czterech. To pozwoliło na pewne oszczędności. Na tworzony wówczas konsulat w Mińsku MSZ przeznaczyło inne środki (M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku* [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008, s. 225).

rza[21]. Motywowano to względami ekonomicznymi. Dopiero w czerwcu 1930 r. na usilne nalegania Patka Alfred Poniński otrzymał etat radcy legacyjnego[22]. MSZ przy tym nie gwarantowało, że stan ten zostanie utrzymany na stałe. Zastrzegło też, że Poniński w ramach swoich powinności służbowych musi wspierać szefa wydziału konsularnego[23].

Z chwilą odwołania ostatniego I sekretarza poselstwa (28 lutego 1930 r.) nie mianowano jego następcy. Co więcej, w omawianym czasie nie było także etatów dwóch II sekretarzy. Luki te starali się wypełniać trzej attaché[24].

Stabilizacji etatowej nie osiągnięto również w czasach przebywania w Związku Radzieckim Juliusza Łukasiewicza. Utrzymany został wprawdzie etat radcy[25], oprócz tego w przedstawicielstwie przywrócono też etaty dla dwóch I sekretarzy[26] oraz jednego II sekretarza[27], nie było natomiast żadnego attaché. Podniesienie rangi służbowej personelu placówki jej kierownik argumentował względami prestiżowymi. W jego opinii bowiem stanowiło to naturalną konsekwencję przemianowania poselstwa na ambasadę. Zdanie to podzielano w centrali, choć jednocześnie wskazywano na rosnące w ten sposób obciążenia płacowe urzędu. Sugerowano, że korzystniejsze dla finansów państwa byłoby zlikwidowanie funkcji I sekretarza, na jego miejsce proponowano wyznaczyć attaché[28]. Łukasiewicz zapewne odrzucił tę propozycję, gdyż do końca jego pobytu w ZSRR nie nastąpiły żadne przesunięcia kadrowe.

Stało się to dopiero w okresie kierowania misją przez Wacława Grzybowskiego[29]. Początkowo liczba pracowników etatowych, pomijając samego ambasadora[30], ograniczyła

---

[21] AAN, MSZ, 122A, Skład etatowy poselstwa w Moskwie z 14 VII 1928 r., s. 94; *ibidem*, 194f, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 VI 1929, nr 5, Spis urzędników etatowych MSZ, s. 99–120. Funkcje sekretarzy w omawianym czasie sprawowali: od 1 VIII 1926 r. Alfred Poniński oraz od 1 II 1927 r. Henryk Zaniewski – zastępując Wyszyńskiego (*ibidem*, 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 VIII 1926, nr 6, s. 90; *ibidem*, 194d, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 10 III 1927, nr 2, s. 30). Obaj mieszkali w poselstwie ze swoimi żonami.

[22] Etat I sekretarza nie został obsadzony.

[23] IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/5, List A. Ponińskiego do ministra spraw zagranicznych z 29 IX 1932 r., b.p. Nominacja na radcę nastąpiła 5 VI 1930 r. (AAN, MSZ, 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 10 X 1930, nr 5, s. 118).

[24] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Rotacje kadrowe w placówce w Moskwie, s. 128. Funkcję attaché poselstwa pełnili: od 1 III 1929 r. Stanisław Zabiełło, od 1 XII 1929 r. Tadeusz Chromecki, od 1 X 1930 r. Maciej Załęski – wyznaczony za I sekretarza (AAM, MSZ, 194f, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 31 V 1929, nr 4, s. 93; *ibidem*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 XII 1929, nr 10, s. 226; *ibidem*, 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 XII 1930, nr 7, s. 193). Zabiełło, jako najstarszy stażem, pełnił od 1930 r. obowiązki I sekretarza, pozostając nominalnie na stanowisku attaché (M. Kruszyński, *Moskiewski epizod Stanisława Zabiełły*, „Res Historica" 2008, t. 26, s. 104).

[25] Funkcję radcy sprawował od 1 V 1932 r. Henryk Sokolnicki (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs...*, s. 2; AAN, PRM, cz. VIII, 255, Karta kwalifikacyjna H. Sokolnickiego, s. 55). Notatka o jego powołaniu, zapewne przez przeoczenie, nie została opublikowana w „Dzienniku Urzędowym".

[26] Funkcje te pełnili wspominany już Zdzisław Szczerbiński oraz Stanisław Głuski – od 1 XII 1935 r. (AAN, MSZ, 194l, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 XI 1935, nr 6, s. 145). Szczerbiński mieszkał z żoną.

[27] Był nim od 1 II 1934 r. Antoni Kałuski (*ibidem*, 194k, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 III 1934, nr 3, s. 46). Przebywał w Moskwie z żoną.

[28] *Ibidem*, 1472c, Memoriał MSZ z 11 II 1936 r., s. 37.

[29] Co potwierdza tylko słabszą pozycję Grzybowskiego w MSZ w porównaniu z Łukasiewiczem.

[30] Od 1938 r. na miejsce radcy handlowego powołano tzw. attaché handlowego – zob. aneks.

się do dwóch: radcy legacyjnego oraz I sekretarza[31]. Na początku 1938 r. doszedł jeden attaché – Olgierd Czarliński[32].

Jak już wspomniano wcześniej, jednym z ważnych źródeł informacji polskich dyplomatów w tamtym czasie była prasa. Dlatego też MSZ zaproponowało, by analizowaniem publikacji zajmował się specjalnie do tego wyznaczony attaché prasowy[33]. Grzybowski jednak uparcie przeciwstawiał się temu pomysłowi jako niepotrzebnemu wydatkowi z budżetu ministerstwa[34]. W centrali podejrzewano, że chodzi o ambicje ambasadora, który uważał, że sam wystarczająco dobrze zajmuje się analizą prasy[35]. Ostatecznie jego opinia przesądziła sprawę.

Warszawa wystąpiła wówczas także z inną inicjatywą. Zaproponowano wysłanie do Moskwy księdza[36]. Kierownik urzędu ponownie odniósł się do tego krytycznie: uznał – chyba słusznie – że praca duchownego w ZSRR byłaby bardzo utrudniona, ograniczyłaby się wyłącznie do odprawiania mszy w budynku ambasady. Ponadto Grzybowski bał się szykan, jakie mogłyby spotkać duchownego w kraju, w którym ateizm miał przecież charakter urzędowy[37].

Podsumowując dotychczasowe rozważania dotyczące personelu etatowego, należy stwierdzić, że właściwie poza pierwszym okresem istnienia polskich placówek w ZSRR liczba pracowników odpowiadała potrzebom polskiego przedstawicielstwa. Nie skarżono się na brak rąk do pracy. Patek np. podkreślał, że skład poselstwa w pełni wystarczał do realizacji powierzonych mu zadań[38]. Opinia ta nie uległa zmianom także w kolejnych latach[39]. W ostatnim zaś czasie zaczęto wręcz zadawać sobie pytanie, czy nie należałoby zmniejszyć obsady jednostki[40]. W centrali orientowano się, że malał zakres obowiązków

---

[31] *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1937 r.* (dalej cyt.: *RSZRP*), Warszawa 1937, s. 144. Funkcję radcy sprawował Tadeusz Jankowski, I sekretarzem był Stanisław Głuski, a od 1 X 1938 r. – Zdzisław Łęcki (AAN, MSZ, 194ł, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 1 XI 1938, nr 6, s. 575).

[32] O. Czarliński, *Wspomnienia attaché Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie*, oprac. A. Szczepańska, „Szczecińskie Studia Historyczne" 1994, nr 8, s. 119. Brak jest tego nazwiska w wykazach „Dziennika Urzędowego". Wiemy, że Czarliński na pewno wchodził w skład ambasady od 1 IV 1938 r. (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., s. 158).

[33] Od momentu odwołania referenta prasowego raporty dotyczące analizy publikacji w ZSRR wykonywał *ad hoc* II sekretarz placówki bądź attaché. Referent został zwolniony w październiku 1921 r. ze względów oszczędnościowych (AAN, PRM, cz. VIII, rkt. 4, t. 17, Zwolnienie z poselstwa w Moskwie Eugeniusza Zahorskiego-Fostowicza, s. 65). Zmiana ta nie została odnotowana w „Dzienniku Urzędowym". Attaché prasowy miał zastąpić zlikwidowany etat II sekretarza.

[34] Argument ten był zupełnie bezpodstawny, gdyż MSZ planowało przeznaczyć na utrzymanie attaché prasowego środki, jakie chciano zaoszczędzić w wyniku likwidacji konsulatów w ZSRR (AAN, MSZ, 1472c, Pismo J. Rozwadowskiego do naczelnika Wydziału Prasowego z 18 IX 1937 r., s. 111).

[35] *Ibidem*, Notatka MSZ z 23 V 1938 r., s. 278.

[36] *Ibidem*, Pismo J. Rozwadowskiego do T. Jankowskiego z 4 VI 1938 r., s. 213. Wspomniana inicjatywa łączyła się zapewne z doniesieniami o możliwej likwidacji kościoła, do którego uczęszczali pracownicy polskiej placówki dyplomatycznej w Moskwie.

[37] *Ibidem*, Raport T. Jankowskiego do J. Rozwadowskiego z 6 VI 1938 r., s. 216. Księży w składzie swojej placówki miały misje amerykańska i włoska (*A Question of Trust. The Origins of U.S.-Soviet Diplomatic Relations. The Memoirs of Loy W. Henderson*, oprac. G.W. Baer, Stanford 1986, s. 272).

[38] IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/5, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 24 XI 1928 r., b.p.; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 92, Raport S. Patka do MSZ z 23 II 1929 r., s. 8.

[39] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 165.

[40] Co, jak wskazano wyżej, nastąpiło m.in. na życzenie ambasadora Grzybowskiego.

urzędu. Ograniczał się on niemal wyłącznie do przesyłania raportów okresowych, których i tak nie sporządzano nazbyt często[41].

Placówka funkcjonowała zgodnie ze strukturą organizacyjną opartą na doświadczeniach pierwszych miesięcy i istniejącą do 1939 r. Oprócz wydziału konsularnego i attachatu wojskowego pracowały następujące komórki:

– wydział dyplomatyczno-polityczny: interwencje w KLSZ, raporty sprawozdawczo-informacyjne;

– wydział handlowy i ekonomiczny: przekazywanie wiadomości dotyczących sytuacji ekonomicznej ZSRR – radca handlowy;

– wydział prasowy: śledzenie publikacji prasowych i przygotowywanie periodycznych opracowań;

– kancelaria: redagowanie listów, not, przepisywanie tekstów na maszynie, rejestrowanie przesyłek kurierskich, sprawy personalne pracowników (np. urlopy[42]), zbieranie wydawnictw urzędowych itp.;

– rachunkowość;

– wydział łączności: obsługa telegrafu[43].

Patek wprowadził do tego schematu pewne modyfikacje. Stworzył dodatkowy pion – archiwum, wyznaczając stałą osobę (pracownika kontraktowego) odpowiedzialną za działalność tej jednostki, która miała gromadzić dokumenty dotyczące antypolskich wystąpień władz radzieckich[44]. Postanowił także ożywić nieco czynności wydziału prasowego, który w momencie jego przybycia praktycznie nie funkcjonował. Nie tylko miał się on zajmować analizą gazet, ale także tworzyć charakterystyki poszczególnych radzieckich dygnitarzy partyjnych. Podzielono ich na trzy grupy: członków Rady Komisarzy Ludowych, władze partyjne oraz zarząd Kominternu[45]. Taki stan organizacyjny zastał w ambasadzie Wacław Grzybowski i nie dokonał w nim większych przekształceń[46].

Przejdźmy teraz do analizy kompetencji poszczególnych członków etatowych misji dyplomatycznej w Moskwie. Na czele urzędu stał poseł, a od 1934 r. ambasador. To on,

---

[41] AAN, MSZ, 1472c, Pismo T. Drymmera do W. Grzybowskiego z 23 XII 1938 r., s. 257; IPMS, Oddział II, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 35.

[42] Tworzono tzw. listę urlopową. Obowiązywały tutaj pewne ogólne zasady, np. gdy wyjeżdżał radca, to wówczas zastępował go I sekretarz. Pracownikom przysługiwało pięć tygodni urlopu wypoczynkowego (AAN, MSZ, 5257, Urlopy w ambasadzie w Moskwie, s. 89). Lista musiała być ustalona do 1 kwietnia każdego roku i nadesłana do centrali (*ibidem*, 1500, Okólnik MSZ z 1935 r., s. 9).

[43] AAN, PRM, cz. I, t. 18, Opis poselstwa w Moskwie sporządzony przez A. Olszewskiego z 1 VI 1922 r., s. 849–857; *ibidem*, Organizacja poselstwa w Moskwie, s. 860–863. Na przełomie 1921 i 1922 r. zastanawiano się nad utworzeniem tzw. wydziału bankowego. Miała to być filia Banku Handlowego w Warszawie, którego pracownicy weszliby w skład poselstwa. Sądzono, że w ten sposób ułatwi się przesyłanie do Polski pieniędzy i kosztowności należących do repatriantów. Jednakże sprzeciwił się temu Departament Konsularny, wskazując, że zadania takie przypadały wydziałowi konsularnemu placówki. Utworzenie dodatkowej komórki mogłoby zatem doprowadzić do sporów kompetencyjnych (AAN, MSZ, 6760, Odpis protokołu konferencji odbytej w MSZ 20 II 1922 r., s. 45–48).

[44] Komórka rozpoczęła działalność 1 XI 1927 r. AAN, MSZ, 6758, Pismo Wydziału Wschodniego do MSWojsk., z 18 XI 1927 r., s. 52.

[45] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A12 P14/1, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 18 VIII 1928 r., s. 167–169.

[46] Grzybowski zabiegał o powołanie dodatkowego działu w ramach wydziału handlowego i ekonomicznego – etatu radcy rolnego. Ambasador uważał, że ze względu na wagę tego zagadnienia dla ZSRR musi się tym zajmować odpowiednio wykwalifikowana osoba (AAN, MSZ, 1472c, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 1 VIII 1936 r., s. 50; *ibidem*, Pismo MSZ do W. Grzybowskiego z 18 I 1937 r., s. 58). Jednakże z dokonanej przez autora analizy składu personalnego placówki wynika, że pomysł ten nie został wprowadzony w życie.

opierając się na listach uwierzytelniających, miał prawo podejmowania w imieniu Polski różnych kroków i inicjatyw wobec państwa radzieckiego. Ponadto w ramach funkcji reprezentacyjnej utrzymywał kontakty z przedstawicielami innych misji akredytowanych w Moskwie. Ponadto organizował przyjęcia i rauty[47]. Szefowie polskiej placówki często też sami sporządzali raporty informacyjne dla centrali.

Obowiązki zastępcy kierownika pełnił radca legacyjny. Zarządzał całą pracą w chwilach nieobecności zwierzchnika[48]. Stanowisko to należało do szczególnie ważnych w Moskwie, ponieważ wszyscy kolejni posłowie i ambasadorowie często wyjeżdżali do Warszawy na konsultacje[49]. Oprócz tego radcy, podobnie jak ich przełożeni, przygotowywali sprawozdania sytuacyjne dla centrali[50]. Tematyka opracowań zależała od wewnętrznej umowy z przełożonym. Zazwyczaj dotyczyła położenia międzynarodowego ZSRR, ale bywały też wyjątki, np. Tomasz Morawski i Alfred Poniński *gros* swoich raportów poświęcili sprawom religii w Związku Radzieckim[51]. Radca przyjmował też interesantów i utrzymywał kontakt z korpusem dyplomatycznym[52]. Sprawował również pieczę nad systemem alarmowym, uruchamianym w nocy (każdego ranka radca wyłączał alarm). Miał klucz do skrzynki aktywującej cały mechanizm[53].

W działalności sprawozdawczej uczestniczył także I sekretarz. Przeważnie zajmował się życiem wewnętrznym Związku Radzieckiego. Tutaj też trudno jest mówić o jakiejś regule, tym bardziej że w tamtejszych realiach niejednokrotnie niemożliwe było oddzielenie problematyki zewnętrznej od spraw krajowych. Stanisław Zabiełło, wspominając pracę na tym stanowisku, stwierdzał, że jego teksty praktycznie obejmowały „sytuację w najszerszym tego słowa znaczeniu"[54]. Pewną pomocą służyli tutaj drudzy sekretarze i attaché – m.in. analizując publikacje prasowe. Jednakowoż osoby te w dużej mierze

---

[47] Zob.: J. Sutor, *Prawo dyplomatyczne i konsularne*, Warszawa 1993, s. 40–41, 72–73.

[48] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 24 II 1922 r., b.p. Według porządku protokolarnego w placówce moskiewskiej tuż za posłem (ambasadorem) znajdował się szef wydziału konsularnego, potem attaché wojskowy i dalej radca legacyjny (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 43, Pismo płk. J. Englichta do ppłk. J. Kowalewskiego z 31 VIII 1931 r., s. 260).

[49] IPMS, Oddział II, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 33; IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 154, 159. Zob. też w rozdziale 1 na temat wyjazdów do Warszawy Juliusza Łukasiewicza.

[50] *Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich na przełomie 1933/1934 roku oraz wizyta Józefa Becka w Moskwie w świetle pamiętników Stanisława Zabiełły*, oprac. T. Serwatka, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich" 2000, z. 11, s. 185.

[51] Poniński w jednym ze swoich listów do Becka podkreślał, że zdobył olbrzymie doświadczenie w tematyce religii. Ponadto spekulując na temat swojej przyszłości, uznał, że najlepszym dla niego miejscem byłaby placówka przy Watykanie (IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/5, List A. Ponińskiego do ministra spraw zagranicznych z 29 IX 1932 r., b.p.).

[52] AAN, MSZ, 6850, Opis obowiązków w Moskwie sporządzony przez A. Ponińskiego, b.d., s. 44. Radcy angażowali się też m.in. w pomoc dla osób uwięzionych w ZSRR i ich rodzin, uczestniczyli w rokowaniach dotyczących wymiany personalnej.

[53] *Ibidem*, 1472c, Opis zajęć personelu, s. 7. W przedstawicielstwie znajdowała się też specjalna kasa pancerna, w której trzymano pieniądze, tajne dokumenty oraz szyfry (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 172). Jeden klucz do niej miał szef placówki lub radca, drugi zaś inny wyznaczony pracownik etatowy.

[54] S. Zabiełło, *Wspomnienia moskiewskie*, „Życie i Myśl" 1967, nr 10, s. 83. Zabiełło dodawał: „Problematyka ta pasjonowała mnie od dawna, a los okazał się dla mnie łaskawy, bo pobyt mój w Związku Radzieckim przypadł na okres burzliwych, przełomowych przemian wewnętrznych i stopniowego przeorientowywania się polityki zagranicznej ZSRR". Więcej o działalności Zabiełły w Moskwie zob.: M. Kruszyński, *Moskiewski epizod*..., s. 91–110. Ponadto zazwyczaj to I sekretarz uczestniczył w otwieraniu poczty dyplomatycznej – o czym dalej.

były obarczone techniczną stroną pracy dyplomatycznej – przygotowywaniem szyfrów, pomocą w kancelarii[55]. Do osobnej kategorii należeli radcy handlowi, którzy odpowiadali za raporty ekonomiczne.

W dużej mierze organizacja pracy o charakterze sprawozdawczym zależała zarówno od osobowości i ambicji poszczególnych szefów urzędu, jak i aktualnego stanu kadrowego placówki.

Jeżeli zaś chodzi o personel kontraktowy, to w pierwszym rządzie odnosi się to do referentów zatrudnionych w kancelarii. Ich liczba pozostawała mniej więcej taka sama przez cały interesujący nas okres. Stan ten obrazuje poniższa tabela.

Rok	Liczba referentów zatrudnionych w kancelarii
1921	3
1922	3
1923	3
1924	3
1925–1926	3
1927–1928	4
1930–1931	3
1933–1934	4
1935–1936	3
1937	4
1938	4
1939	5

Źródło: AAN, MSZ, 194a–194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1920–1939; *Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Centrala i placówki...*, s. 28; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 196; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r.*, s. 135; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 144; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 158. Zob. aneks.

Na naczelniku kancelarii, oprócz zadań *stricte* dotyczących tego wydziału, spoczywał nadzór nad administracją budynku misji, a co za tym idzie – także kontrola niższego personelu[56].

Tej ostatniej grupie warto poświęcić chwilę uwagi, odgrywała ona bowiem istotną rolę w codziennym funkcjonowaniu przedstawicielstwa. W jej skład wchodzili m.in. woźni – w latach 1921–1934 czterech, a następnie sześciu[57]. Jeden z nich pełnił funkcję lokaja kierownika placówki. Najczęściej była to osoba wysyłana przez MSZ; wyjątek stanowili

[55] BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 156; *Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich...*, s. 189.

[56] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 92, Raport S. Patka do MSZ z 26 II 1929 r., s. 9.

[57] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 18 I 1927 r., s. 65 (o personelu do 1927 r.); AAN, PRM, cz. IV, rkt. 17, t. 1, Spis osób wysłanych do Moskwy w 1925 r., s. 8–9; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, *Woźni na terenie sowieckim*, 1930, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Spis urzędników poselstwa w 1931 r., s. 128; *ibidem*, I.303.4.1826, Spis personelu ambasady w Moskwie, 1934–1935, b.p.; AAN, MSZ, 1472c, Służba niższa (1932–1936), s. 39; *ibidem*, 12721f, Lista pracowników ambasady płacących składki na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, 8 X 1938, s. 3. Dokument z końca 1938 r. jest ostatnim znalezionym przez autora kompletnym spisem tego rodzaju pracowników placówki w Moskwie.

służący Darowskiego i Patka, którzy przybyli do Moskwy razem ze swoimi pracodawcami[58]. Grzybowski zaś zatrudniał na własny rachunek dodatkowo gosposię[59].

Ponadto w misji pracowali szoferzy. Początkowo było ich trzech, a od 1935 r. – po zakupie dodatkowego samochodu – czterech. Dwóch z nich na stałe obsługiwało zarówno konsulat, jak i attaché wojskowego (po jednym na każdą jednostkę). Oprócz nich zatrudniano pokojówki (dwie w 1921 r., cztery w 1931 i pięć po 1935 r.), dozorców budynku (dziennego i nocnego), kucharza i palacza[60].

Z przedstawionego zestawienia widać wyraźny wzrost tej kategorii pracowników po 1934 r. – w konsekwencji przeniesienia misji do nowego, większego budynku. Jak argumentował ambasador Łukasiewicz, zwiększyła się przez to nie tylko liczba pokoi do sprzątania, ale też rzeczy, o które należało zadbać. Zakupiono bowiem czterdzieści nowych dywanów, trzy 200-metrowe chodniki na korytarze wszystkich pięter oraz dwadzieścia sumaków – wełnianych kobierców kaukaskich, wymagających stałej pielęgnacji[61].

Podobnie jak w odniesieniu do urzędników etatowych, zakres powinności służby nie był do końca sprecyzowany, często zależał od potrzeby chwili. Woźni zazwyczaj pełnili dyżury w pokojach, w których przyjmowano interesantów. Wprowadzali ich do budynku (przed wejściem znajdował się dzwonek) i kierowali do odpowiedniego urzędnika. Ponadto sprzątali lokale biurowe, korytarze, klatki schodowe oraz byli wysyłani do załatwienia różnych spraw na mieście, jak np. drobne zakupy lub odbieranie z dworca przybyłych z Warszawy kurierów dyplomatycznych[62]. Woźni obsługiwali również centralę telefoniczną[63]. Na ich barkach spoczywał obowiązek nocnych obchodów wewnątrz przedstawicielstwa. Jeden z nich czuwał przez całą noc nad bezpieczeństwem reszty personelu, obserwując wszystkie korytarze i piwnice, w których nigdy nie gaszono światła. Identyczne czynności, ale na zewnątrz, wykonywali dozorcy, kontrolujący najbliższe otoczenie gmachu (obie siedziby urzędu, zarówno stara, jak i nowa, nie wychodziły bezpośrednio na ulicę, lecz były otoczone niewielkim ogrodem)[64]. Czasem wykorzystywano woźnych do innych prac, np. Lucjan Poterała, woźny od 1 kwietnia 1931 r. do 1 stycznia 1936 r., z zawodu tapicer, naprawiał meble[65].

Osobisty służący szefa misji był przydzielony wyłącznie do jego dyspozycji. Dbał o porządek w pomieszczeniach reprezentacyjnych (gdzie posłowie, potem ambasadorzy przyjmowali gości) i prywatnych pokojach kierownika oraz nakrywał do stołu[66].

---

[58] Lokajem Darowskiego był Władysław Nowicki, który pozostał w placówce w Moskwie do 1927 r. Uchodził za człowieka bardzo pracowitego i sprytnego (CAW, Oddział II SG, I.303.4. 1833, Opinie o pracownikach placówki moskiewskiej, s. 28). Patek natomiast przybył do ZSRR z Janem Czają, swoim wieloletnim ordynansem, który towarzyszył mu także w Tokio. Więcej o nim w dalszej części pracy. Zob. też: M. Kruszyński, *Stanisław Patek – życie w cieniu dyplomacji*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2007, nr 6, s. 97; *idem*, *Stanisław Patek w Japonii. Z dziejów polskiego poselstwa w Tokio w latach 1921–1926*, „Annales UMCS" 2006, sec. F, s. 144.

[59] AAN, MSZ, 6835, Pismo MSZ z 27 IV 1937 r., s. 12. Obowiązki te pełniła W. Jankowska.

[60] *Ibidem*.

[61] AAN, MSZ, 1472c, Raport ambasady w Moskwie do MSZ z 28 I 1936 r., s. 23. Wobec wzrostu liczby wolnych pokoi pozwolono, by urzędnicy niżsi przybywali do placówki razem ze swoimi małżonkami. Od 1937 r. aż czterech woźnych mieszkało wraz z żonami (*ibidem*, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 15 XI 1938 r., s. 171).

[62] AAN, MSZ, 1472c, Opis zadań służby niższej, s. 40.

[63] *Ibidem*, 1457a, Raport S. Patka do MSZ z 1931 r., s. 98.

[64] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 2 III 1931 r., s. 94.

[65] AAN, MSZ, 1457a, Opinia o L. Poterale, 19 XII 1935, s. 129.

[66] *Ibidem*, 1472c, Podział pracy niższych funkcjonariuszy, s. 24.

Szoferzy troszczyli się o pojazdy placówki. Ze względu na zły stan dróg radzieckich musieli być bardzo dobrymi mechanikami[67]. Często też wykonywali prace ślusarskie i naprawcze, jak reperacja instalacji elektrycznej czy grzewczej lub dzwonka wejściowego[68]. By swobodnie jeździć po ZSRR, do końca 1935 r. wystarczało im tzw. międzynarodowe prawo jazdy, wydawane w Warszawie[69]. Zmieniło się to 7 grudnia tego roku, kiedy władze radzieckie nakazały kierowcom wszystkich przedstawicielstw zagranicznych zdawanie egzaminów z zasad ruchu ulicznego i znajomości Moskwy. Ponadto zobowiązano ich do przejścia specjalnych badań lekarskich. Zarządzenie motywowano rosnącą liczbą wypadków samochodowych[70]. Dopiero po pomyślnym zaliczeniu obu etapów szoferzy byli rejestrowani i otrzymywali zezwolenie na prowadzenie auta. Polscy pracownicy zaraz po ogłoszeniu rozporządzenia KLSZ zdali wyznaczone im testy[71].

Palacz oprócz obsługiwania pieców mył i naprawiał – w razie zaistnienia takiej konieczności – wszystkie okna w placówce[72]. Pokojówki porządkowały pokoje personelu, zabierały ubrania do oczyszczenia i pomagały przy przygotowywaniu posiłków[73].

Powszechnie obowiązywała zasada, że pracownicy etatowi nie utrzymują bliższych relacji z niższym personelem. Obie grupy nie jadały nawet wspólnych posiłków[74]. Fragmentaryczność bazy źródłowej nie pozwala nam sprecyzować, czy faktycznie nie dochodziło do zawiązywania przyjaźni. Można domniemywać, że raczej nie, gdyż także urzędnicy kontraktowi, chociaż byli często wykształceni podobnie jak ich zwierzchnicy, wolny czas spędzali przeważnie we własnym gronie (godziny urzędowania były wyznaczone od 8.00 do 16.00)[75]. Z zachowanego materiału znamy tylko jeden odmienny przypadek. Stanisław Zabiełło zaprzyjaźnił się z szoferem Konstantym Sawiczem[76], z którym często jeździł do KLSZ na polecenie swojego szefa[77].

Nie mogą dziwić oficjalne dyrektywy zalecające troskę o odpowiedni dobór służby, wiele z tych osób przecież ze względu na charakter wykonywanych obowiązków miało dostęp do pomieszczeń, w których znajdowały się tajne dokumenty lub pieniądze. Podobnie zatem jak w stosunku do kadry kierowniczej, tak też i wobec reszty personelu

---

[67] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 28 II 1928 r., s. 259.

[68] AAN, MSZ, 1472c, Podział pracy niższych funkcjonariuszy, s. 24; *ibidem*, Służba niższa, s. 39.

[69] *Ibidem*, 309, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 25 X 1935 r., s. 39.

[70] Wpływ na tę decyzję miał wypadek spowodowany we wrześniu 1935 r. przez szofera z polskiej ambasady. Zarządzenie to było skierowane w polską placówkę, gdyż inne przedstawicielstwa korzystały w większości z lokalnych kierowców (CAW, Oddział II, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 25 VII 1938 r., s. 167).

[71] AAN, MSZ, 310, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 13 XII 1935 r., s. 7–8; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 1 II 1938, s. 24.

[72] AAN, MSZ, 1457a, Raport S. Patka do MSZ z 12 I 1932 r., s. 103.

[73] *Ibidem*, 1472c, Opis zajęć personelu, s. 7; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 62, Referencje Władysławy Kaczyńskiej z 2 VII 1934 r., s. 13.

[74] AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do MSZ, b.d., s. 180–181; BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 152. Personel etatowy i kontraktowy spożywał posiłki wspólnie (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) 23 I 1933, s. 79).

[75] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z 18 X 1932 r., s. 61. Wyjątek od opisanej reguły stanowiły lata pracy w Moskwie Łukasiewicza.

[76] Sawicz pracował w placówce w latach 1933–1937.

[77] S. Zabiełło, *Rząd w Angers*, „Życie i Myśl" 1965, nr 11, s. 50.

wymagano wysokiego poziomu moralnego[78]. Praktyka pokazała jednak, że nie zawsze zarówno jedni, jak i drudzy spełniali stawiane im wymogi[79].

Te same względy nakazywały unikanie zatrudniania w przedstawicielstwie obywateli radzieckich, nawet pochodzenia polskiego. Obawiano się, że miejscowe władze pod groźbą szantażu będą zmuszały ich do działalności agenturalnej[80], utrudniając przy tym ich ewentualne zwolnienie z powodu ustawodawstwa socjalnego w ZSRR[81].

Tyle teoria, a rzeczywistość – jak to zawsze bywa w takich przypadkach – okazała się bardziej skomplikowana. Codzienność życia w placówce wymuszała przyjmowanie różnego rodzaju pomocników, opłacanych zazwyczaj z tzw. funduszu rzeczowo-administracyjnego. Ich płace były bardzo niskie, dlatego nie mogło być mowy o sprowadzeniu do tych czynności Polaków z kraju[82]. Zatrudnienie miejscowych z konieczności więc tolerowano[83]. Byli to praczka, pomocnice kuchenne, pomywaczki i froter[84]. Ponadto szoferom czasami pomagał mężczyzna trudniący się myciem samochodów[85]. Dopiero w 1939 r. zrezygnowano z usług tego rodzaju ludzi[86].

Opisując rotacje kadrowe w poselstwie (ambasadzie) w ZSRR, nie można pominąć jeszcze jednego zagadnienia – procedury wysyłania polskich pracowników do Związku Radzieckiego. Ta bowiem, ze względu na specyfikę kraju, do którego się udawali, odbiegała od przyjętych standardów dyplomatycznych.

I tak z chwilą mianowania urzędnika na misję do Moskwy (podobnie też w przypadkach wysyłania do konsulatów) powyższą decyzję MSZ przekazywano do *połpriedstwa* (*pełnomocznoje priedstawitielstwo* – przedstawicielstwo pełnomocne, taką nazwę nosiła placówka radziecka w Warszawie). To ono oficjalnie udzielało wizy wjazdowej[87]. Tutaj też pojawiał się pierwszy problem – okres oczekiwania na tenże dokument. Zazwyczaj

---

[78] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Uwagi o bezpieczeństwie placówek w ZSRR, 1931 r., s. 37.

[79] Ze względu na różne doświadczenia stanowczo zakazywano niższym funkcjonariuszom wstępu do kancelarii bez zezwolenia, a wezwani tam zawsze musieli najpierw zapukać. W obawie przed wyniesieniem przez nich dokumentów zalecano urzędnikom, by zawsze palili kalki, nie wykonywali większej niż potrzeba liczby odpisów raportów czy sprawozdań, od razu po przepisaniu tekstu na maszynie niszczyli wszelkiego rodzaju bruliony, w których sporządzano odręczne notatki (*ibidem*).

[80] AAN, MSZ, 6824, Raport S. Patka do MSZ z 17 III 1928 r., s. 48.

[81] *Ibidem*, 11420, Sprawozdanie ze zjazdu konsularnego w Moskwie w dniach 23–27 I 1929 r., s. 107. Chodziło tutaj zarówno o czas wypowiedzenia pracy, jak i odprawę. Co ciekawe, tylko jedna placówka w Moskwie – ambasada francuska – korzystała w całości z personelu niższego przysłanego przez Biurobin – Biuro Obsługiwania Inostrancew (*ibidem*, 6637a, Pismo MSZ do ambasady w Paryżu, b.d., s. 180). Kilka takich osób pracowało też w ambasadzie amerykańskiej (*A Question of Trust*..., s. 324–328).

[82] W placówce określano takie osoby jako przeznaczone do „czarnej roboty" (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 21 III 1938 r. , s. 95).

[83] AAN, MSZ, 6823, Pismo E. Raczyńskiego do MSW z 12 XI 1927 r., s. 21.

[84] AAN, MSZ, 1472c, Wykaz służby zatrudnionej prywatnie w ambasadzie w Moskwie, s. 22; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1826, Spis personelu ambasady w Moskwie, 1934–1935, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Opis suteryny poselstwa w Moskwie, 1929 r., s. 2.

[85] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2101, Raport „Wiktora" (prawdopodobnie Jerzy Niezbrzycki) z 16 VIII 1929 r., b.p. Osoby miejscowe zatrudniano także w innych polskich misjach dyplomatycznych, np. w Berlinie (W.T. Drymmer, *Wspomnienia (3)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1974, z. 29, s. 168).

[86] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków*. *40 lat temu*, b.p.

[87] MSZ szacowało, że do początku lat trzydziestych zgodę na wydanie wizy udzielano w około 95 proc. wypadków. Dopiero w ostatnich latach ze względu na stale pogarszające się relacje pomiędzy Polską a ZSRR odsetek decyzji odmownych nieznacznie wzrósł. Moskwa chciała ograniczyć liczbę polskich dyplomatów u siebie, co zresztą dotyczyło generalnie zagranicznych urzędników akredytowanych w Związku Radzieckim (AAN, MSZ, 6818, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie, 1938 r., s. 2).

trwało to dosyć długo – średnio od miesiąca do dwóch[88]. Jaka była tego przyczyna? Otóż nie tylko KLSZ podejmował decyzję w sprawie zgody na wjazd. Uczestniczyły w tym także organy bezpieczeństwa[89]. To one dokładnie sprawdzały poszczególne osoby i stąd wynikało całe opóźnienie. Warto też dodać, iż przy składaniu podania o wizę władze radzieckie wymagały dostarczenia trzech zdjęć[90]. Oprócz fotografii składanej z formularzem, kolejnej potrzebnej do samej wizy, jedno, jak domyślano się w Warszawie, kierowano do OGPU (potem NKWD). W ten bowiem sposób dyplomata czy urzędnik, począwszy od pierwszych chwil na dworcu w Moskwie, stawał się rozpoznawalny dla agentów, którzy zawsze towarzyszyli takiemu przyjazdowi. Natomiast kiedy już udało się otrzymać wizę[91], dodatkowo od 21 marca 1928 r. umieszczano na niej stempel informujący o zakazie wwozu do ZSRR rubli[92].

Pracownik polski zobowiązany był ponadto dostarczyć do Wydziału Osobowego MSZ spis osobistych rzeczy, które zabierał ze sobą do Moskwy (jak i na inne placówki w ZSRR). Listę tę sporządzano w dwóch językach: polskim i rosyjskim. Ta druga trafiała do władz radzieckich[93].

Dopiero po wypełnieniu tych wszystkich formalności dana osoba mogła w końcu udać się w podróż. Koszty biletu kolejowego pokrywało ministerstwo[94]. Ze względu na zły stan techniczny i sanitarny pociągów w ZSRR, wszyscy polscy funkcjonariusze

---

[88] Henryk Zaniewski czekał na wizę pięć miesięcy (*ibidem*, 6824, Pismo poselstwa w Moskwie do MSZ, 1928, s. 84). Strona polska stosowała w takich wypadkach retorsje. O wydawaniu wiz przez władze polskie zob. np.: T. Rabant, *Niemiecki konsulat w Toruniu w latach 1922–1939*, Toruń 2003, s. 24.

[89] Chodzi o Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (OGPU – Obiedinionnoje Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije) utworzony w 1923 r. z Państwowego Zarządu Politycznego (GPU – Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije). W 1934 r. został włączony do Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych (NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennych dieł).

[90] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo MSZ do attaché wojskowego z 20 IV 1923 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.115, Pismo MSZ do attaché wojskowego w Moskwie z 14 VIII 1924 r., s. 5.

[91] Do opuszczenia ZSRR potrzebna była wiza wyjazdowa, którą jednakże przyznawano znacznie szybciej (AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do MSZ z listopada 1938 r., s. 160).

[92] CAW, Oddział II SG, I.303.4.3014, *Życie i praca obcych przedstawicielstw w Rosji sowieckiej*, s. 2–8. Mniej więcej od 1926 r. (gdy ZSRR zaczął stopniowo wycofywać się z założeń Nowej Polityki Ekonomicznej) nastąpiło załamanie waluty radzieckiej. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych na giełdach zachodnich jeden dolar kosztował 13–15 rubli, a według oficjalnego kursu w Moskwie – 1,25 rubla. Władze, nie chcąc się przyznać do upadku pieniądza i dla zachowania stałości owego kursu rubla, zakazały jego wwozu do kraju.

[93] AAN, MSZ, 11420, Memoriał MSZ z 30 XI 1928 r., s. 40.

[94] MSZ wystawiało ryczałt na koszta podróży do Moskwy. W przypadku pracowników dyplomatycznych chodziło nie tylko o bilety, ale też o wynajęcie np. tragarzy w Warszawie i Moskwie do przeniesienia bagaży (CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo MSWojsk. do MSZ z 15 XI 1922 r., b.p.; *ibidem*, Pismo z attachatu wojskowego do szefa Oddziału II z 2 V 1922 r., b.p.). Stan taki trwał do 1939 r. Czas podróży, za który płacono diety podróżne, wynosił trzy dni (AAN, MSZ, 5255a, Okólnik MSZ określający czas podróży do placówek zagranicznych, 2 XI 1930 r., s. 59), a od 1936 r. cztery (*ibidem*, 194ł, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 1 IV 1926, nr 4, s. 92). Diety na wyjazd do Moskwy zależały od stopnia służbowego. Początkowo chargé d'affaires otrzymywał za każdy dzień 7 tys. mk. pol., urzędnik w V stopniu – 6 tys., VI – 6 tys., VII – 5 tys., IX i niżej – 4 tys. (*ibidem*, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 10 II 1922, nr 3, s. 188). Od połowy 1924 r. przeliczano je w dolarach: poseł – 8, stopnie V–VI – po 6, VII–IX – po 4, reszta po 3 (*ibidem*, 194b, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 7 XII 1925, nr 10, s. 189). W 1927 r. ze względu na podwyżki cen w ZSRR diety nieznacznie podniesiono: poseł – 9 dol., stopnie służbowe V–VI – 7 dol., VII–IX – 5 dol., X–XII – 3 dol., reszta – 2,5 dol. (*ibidem*, 194d, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 26 VII 1927, nr 5, s. 86–87). Kolejny wzrost nastąpił 1931 r.: poseł – 11 dol., stopnie V–VI – 8 dol., VII–IX – 6 dol., X–XII – 4 dol., reszta po 3 dol. (*ibidem*, 194h, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 IX 1931, nr 18, s. 261). Kwoty te utrzymano do końca funkcjonowania placówki.

zatrudnieni w poselstwie (później w ambasadzie) korzystali z najwyższego możliwego w tym kraju standardu – wagonów sypialnych (sleepingów)[95]. Przy czym i one bardzo często psuły się, a brud i nieporządek w nich panujący były niemalże na porządku dziennym[96].

Zaraz po przybyciu do Moskwy przedstawicielstwo polskie informowało o tym fakcie KLSZ. Urzędnicy, z wyjątkiem służby, otrzymywali też tzw. karty dyplomatyczne, zaświadczające o ich pracy w placówce[97]. Zresztą co miesiąc każda misja zagraniczna musiała podawać swój aktualny stan kadrowy[98].

Na koniec trzeba wspomnieć o innej jeszcze sprawie związanej z codzienną egzystencją personelu – kwestii zakupu żywności. Już w momencie organizacji poselstwa, produkty spożywcze w Moskwie były bardzo drogie, co wynikało z chronicznej zapaści w rolnictwie[99]. Sklepy praktycznie nie otrzymywały żadnego zaopatrzenia[100]. Sytuacja nie ulegała zmianie także w następnych latach. Istniały co prawda specjalne ośrodki dla dyplomatów, ale i tam często brakowało podstawowych surowców, a gdy ewentualnie trafiło się na dostawę, to ich jakość (termin ważności) przedstawiała wiele do życzenia[101].

Dlatego też zdecydowano się na przywożenie ich z Polski. Gdy jeszcze działała komisja repatriacyjna, towary sprowadzano za jej pośrednictwem. Członek warszawskiej

---

[95] AAN, MSZ, 6827, Memoriał T. Kobylańskiego z 29 IX 1936 r., s. 12–13. O fatalnym stanie pociągów, którymi podróżowali zachodni dyplomaci, zob. też: K. Hickman, *Daughters of Britannia. The lives and times of diplomatic wives*, New York 1999, s. 20.

[96] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 145. Do pociągów radzieckich przesiadano się, jak to już wspomniano w rozdziale 1, na granicy polsko-radzieckiej. Należy też wspomnieć o samym przekraczaniu granicy. Urzędnicy dyplomatyczni (etatowi) i kancelaryjni nie byli rewidowani (mieli tzw. *laisser-passer*). Inaczej było w przypadku służby, której bagaże regularnie przeszukiwano (AAN, MSZ, 11420, Raport S. Patka do MSZ z 14 XI 1928 r., s. 36). Nie zmieniło się to do 1939 r. (*ibidem*, 949, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 24 VII 1939 r., s. 85). Wynikało to m.in. ze stosunku Moskwy do korpusu zagranicznego. Władze radzieckie bowiem uznawały przywileje dyplomatyczne (m.in. nietykalność czy immunitet) wyłącznie wobec pracowników dyplomatycznych. Stan ten precyzowało rozporządzenie KLSZ z 14 I 1927 r. (*ibidem*, 6750, Pismo T. Schätzla do poselstwa w Moskwie z 12 II 1933 r., s. 11; *ibidem*, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 15 II 1933 r., s. 52). *Laisser-passer* były to listy chroniące ich posiadacza przed rewizją. Pisał o tym w jednym ze swoich sprawozdań poseł Kętrzyński (*ibidem*, 6744, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 17 VII 1925 r., s. 141). O *laisser-passer* zob.: J. Sutor, *Leksykon dyplomatyczny*, Warszawa 1995, s. 97.

[97] CAW, Oddział II SG, I.303.4.21, Raport R. Knolla do MSZ z 8 IX 1921 r., b.p.; IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/6, Pismo poselstwa w Moskwie do KLSZ z 12 XI 1931 r., b.p. Karta ta potwierdzała status danego urzędnika, uprawniając go do korzystania z przywilejów dyplomatycznych. Por.: *A Question of Trust*..., s. 283.

[98] AAN, MSZ, 6824, Raport S. Patka do MSZ z 2 I 1928 r., s. 3.

[99] CAW, Oddział II SG I.303.4.23 , Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 21 IV 1922 r., s. 23. Ludność moskiewska otrzymywała kartki żywnościowe bądź zaopatrywała się na „czarnym rynku", gdzie ceny były wysokie (*Życie w Moskwie*, „Kurier Poranny" 18 III 1921, nr 74, s. 4).

[100] *Ze stolicy Rosji sowieckiej*, „Kurier Poranny" 1 II 1922, nr 32, s. 4; R. Wraga [J. Niezbrzycki], *Wspomnienia*, „Orzeł Biały" 3 III 1946, nr 9, s. 7. Por. np.: J.M. Roberts, *Twentieth Century. The history of the World 1901–2000*, New York 1999, s. 294–295. W styczniu 1929 r. ceny podstawowych artykułów konsumpcyjnych były wyższe w porównaniu ze stanem 1 II 1925 r. o 23 proc. (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Raport S. Patka do MSZ z 1929 r., s. 64). Lata trzydzieste także nie przyniosły poprawy – o czym donosił, jak wspomniano w rozdziale 1, Grzybowski; zob. też: IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 146. Ceny w Moskwie pod koniec 1937 r. średnio pięciokrotnie przewyższały te z Warszawy (AAN, MSZ, 1472c, Raport W. Grzybowskiego do MSZ z 9 XI 1937 r., s. 134).

[101] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 171; BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 356; Ch.W. Thayer, *Bears in the Caviar*, New York 1950, s. 74–87; H. von Dirksen, *Moscow, Tokyo, London. Twenty Years of German Foreign Policy*, University of Oklahoma Press, 1952, s. 126; *A Question of Trust*..., s. 290.

ekspozytury dokonywał zakupów i zwracał się o specjalną wizę do *połpriedstwa*[102]. Potem drogą kolejową docierały one do miejsca przeznaczenia. Następnie zaś transport taki przeładowywano do tzw. Centralnego Składu Aprowizacyjnego. Tam też dzielono go na cztery grupy: dla przedstawicielstwa, wydziału konsularnego, attachatu oraz samej komisji. Wszystkiemu bacznie przyglądał się specjalnie do tego wyznaczony urzędnik poselstwa (księgowy), który sporządzał protokół przyjęcia. Gdy np. zorientował się, że któryś z produktów był zepsuty, należało wezwać lekarza[103]. Osobne prawo przywozu żywności (oraz innych rzeczy) bez cła mieli kierownik jednostki, radca legacyjny, konsul oraz attaché wojskowy[104].

W kolejnych latach procedura zmieniła się tylko o tyle, że kupnem pożywienia w Warszawie zajmował się pracownik MSZ.

Produkty dostarczano raz w tygodniu. Wszyscy czekali na ten dzień z wielką niecierpliwością[105]. Wśród sprowadzanych towarów najczęściej znajdowały się: ryż, mąka, kasza jęczmienna, kiełbasa, konserwy mięsne i rybne, cukier, sól, musztarda, margaryna, słonina, herbata, kawa, skondensowane mleko, wódka, słodkie likiery[106]. Szczególnie pożądanymi produktami były papierosy, cygara[107] oraz czekolada[108]. Wykwintne artykuły, takie jak np. wina lub koniaki, niezbędne do organizacji oficjalnych przyjęć, sprowadzano m.in. z Paryża[109].

---

[102] CAW, Oddział II SG, 1702, Pismo MSWojsk. z 1 III 1922 r., s. 458.

[103] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Instrukcja R. Knolla w sprawie przyjmowania żywności, s. 29.

[104] *Ibidem*. Oczywiście cała żywność dla placówki także była sprowadzana bez cła (AAN, MSZ, 949, Memoriał MSZ z 12 IX 1938 r., s. 15–17). Odbywało się to na zasadzie wzajemności. Od 1938 r. przywóz bez cła przysługiwał jedynie szefowi placówki, z tym że zawsze istniały limity. Określała je tzw. książeczka celna. Kierownik przedstawicielstwa mógł sprowadzić produkty do kwoty 60 tys. rb. (*ibidem*, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 12 IX 1938 r., s. 3–4). Reszta pracowników także miała prawo otrzymywać paczki z Polski, ale były one obciążone opłatami celnymi. Przesyłki takie musiały zawierać spis rzeczy, ich cenę (zalecano, by ją zaniżać, gdyż od tej wartości wyliczano cło) oraz wagę. Odbierał je woźny w komorze celnej w Moskwie (*ibidem*, 5268, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 16 VI 1936 r., s. 24).

[105] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 171.

[106] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Pismo ppłk. R. Wolikowskiego do poselstwa w Moskwie z 1 IX 1921 r., s. 83; *ibidem*, Pismo ppłk. R. Wolikowskiego do poselstwa w Moskwie z 27 VIII 1921 r., s. 91; CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Notatka attachatu wojskowego, b.d., b. p.; *ibidem*, I.303.4.7330, Pismo ppłk. R. Wolikowskiego do prezesa delegacji repatriacyjnej z 16 VIII 1922 r., b.p.; IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 171.

[107] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 42, Pismo ppłk. J. Kowalewskiego do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego z 31 VII 1930 r., s. 204.

[108] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1702, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 13 II 1922 r., s. 466.

[109] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 21 VIII 1925 r., s. 288. Produkty te trafiały najpierw do Warszawy, a potem z resztą towarów do Moskwy. O regularnych zakupach podstawowej żywności dla placówki w Moskwie wspominał też W.T. Drymmer, *Trust*, „Kultura" (Paryż) 1965, nr 11, s. 99. Żywność sprowadzały także inne placówki dyplomatyczne: m.in. niemiecka i angielska (H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 1992, s. 96). Co ciekawe, praktykowano to także po drugiej wojnie światowej (K. Hickman, *Daughters of Britannia*..., s. 80). Niestety nie dysponujemy materiałem źródłowym na ten temat w odniesieniu do polskich konsulatów. Zapewne również dla nich sprowadzano żywność z Polski – wiemy, że konsulat w Kijowie odbierał żywność raz w tygodniu ze stacji granicznej w Zdołbunowie (S.M. Nowinowski, *Specyfika funkcjonowania polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Związku Sowieckim (1936–1939)* [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Książka upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 129). Natomiast w Tbilisi kupowano towary na miejscu (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/3, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 18 VIII 1927 r., s. 317).

Budżet i zarobki

Analiza powyższego zagadnienia jest niezwykle złożona nie tylko ze względu na fragmentaryczność materiału źródłowego, lecz także z powodu zawiłości wynikających zarówno z częstych wahań kursów walut w okresie międzywojennym, jak i z wykorzystywania tego faktu przez MSZ przy nadsyłaniu do Moskwy dotacji finansowych[110].

Budżet placówki składał się z dwóch zasadniczych części: wydatki rzeczowo-administracyjne oraz środki przeznaczone na pensje dla personelu. W pierwszym dziale znajdowały się takie pozycje jak: czynsz za wynajem lokalu, koszta związane z utrzymaniem samochodów, opłaty za opał, światło, wodę, wywóz śmieci, zakup materiałów biurowych. Znamy jedynie kilka sprawozdań budżetowych, w których sumy przekazywane przez MSZ na wymienione potrzeby kształtowały się w następujący sposób:

Wydatki rzeczowo-administracyjne poselstwa w Moskwie w latach 1921–1933

Rok budżetowy (od 1 kwietnia do 31 marca)	Wydatki rzeczowo-administracyjne (rocznie)
1921	93 661 200 mk. pol.
1926/1927	392 490 zł
1927/1928	415 024 zł
1929/1930	416 520 zł
1932/1933	456 783 zł

Źródła: AAN, PRM, cz. I, t. XV, Budżet poselstwa w Moskwie na rok 1921/1922, s. 88; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 90, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 2 II 1927 r., s. 8; *ibidem*, 91, Zestawienie wydatków rzeczowo-administracyjnych w latach 1926–1928, s. 74; *ibidem***,** Wydatki rzeczowo-administracyjne na rok 1929/1930, s. 70; AAN, MSW, 798, Koszty utrzymania urzędów zagranicznych na rok 1932/1933, s. 58.

Zarobki[111] pracowników poselstwa (ambasady) były dosyć zróżnicowane, zwłaszcza jeśli popatrzymy na uposażenia urzędników etatowych i kontraktowych. Pensje wyliczano według posiadanego stopnia służbowego[112]. W lipcu 1921 r. wynagrodzenia w przedstawicielstwie moskiewskim zaplanowano tak:

[110] Wszelkie sumy podawane są przede wszystkim w walucie polskiej, co m.in. pozwala porównać omawianą placówkę z innymi polskimi misjami dyplomatycznymi. Tam, gdzie jest to możliwe, postarano się również ustalić wartość przekazywanych kwot w przeliczeniu na ruble.

[111] Pensje wypłacano każdego pierwszego dnia miesiąca (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 5 IV 1938 r., s. 187).

[112] Dotyczyło to pracowników etatowych. Natomiast pensje personelu kontraktowego (niezależnie od ich stopnia służbowego, określającego tutaj wyłącznie hierarchię wewnątrz urzędu), zwłaszcza w latach dwudziestych, zależały w dużej mierze od zwierzchnika placówki. Szef wydziału konsularnego miał V stopień służby, co odpowiadało stanowisku radcy, wicekonsul – VII, sekretarze konsularni – VIII lub IX, kanceliści – X lub XI (AAN, PRM, cz. I, t. XIV, Wykaz stopni służbowych personelu dyplomatycznego i konsularnego, s. 794; por.: W. Skóra, *Służba konsularna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Toruń 2006, s. 260). Jeżeli chodzi o attaché wojskowego, to początkowo jego ranga była taka sama jak konsula. Natomiast I pomocnik attaché wojskowego został przyrównany do I sekretarza poselstwa, a II pomocnik do II sekretarza (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Pismo Ministerstwa Skarbu do MSWojsk. z 15 IX 1921 r., s. 143; CAW, Oddział II SG, I.303.4.73, Instrukcja ogólna dla attaché wojskowych z 24 VIII 1922 r., s. 80–81). Stan taki obowiązywał do 1 II 1924 r., kiedy to obniżono stopnie służbowe personelu wojskowego. Formalnie szef attachatu nadal miał V stopień służby, ale jego pobory naliczano według VI stopnia, I pomocnika – według VII itd. (*ibidem*, I.303.4.27, Raport ppłk. I. Boernera

Płace pracowników poselstwa w Moskwie według stawek z 1 lipca 1921 r.

Funkcja	Miesięczna wysokość wynagrodzenia – mk. pol.
chargé d'affaires	417 600
radca	314 000
radca handlowy	314 000
I sekretarz	208 000
lekarz	208 000
naczelnik rachuby	208 000
naczelnik kancelarii	176 400
attaché	130 400
referent prasowy	100 800
referent (IX st. sł.)	100 800
referent (X st. sł.)	84 000
szofer	75 600
woźny	72 000

Źródło: AAN, PRM, cz. I, t. XV, Budżet poselstwa w Moskwie na rok 1921/1922, s. 88.

Jednakże już trzy miesiące później MSZ postanowiło przeprowadzić poważną redukcję płac, co motywowano rosnącymi trudnościami finansowymi państwa. Począwszy od 1 listopada 1921 r., wyglądały one następująco:

Płace pracowników poselstwa w Moskwie według stawek z 1 listopada 1921 r.

Funkcja	Miesięczna wysokość wynagrodzenia – mk. pol.
chargé d'affaires	320 000
radca	198 750
radca handlowy	198 750
I sekretarz	120 000
naczelnik rachuby	120 000
naczelnik kancelarii	105 000
attaché	?
referent prasowy	75 000
referent (IX st. sł.)	75 000
referent (X st. sł.)	70 000
szofer	60 000
woźny	60 000

Źródło: AAN, Attaché w Moskwie, 8, Pismo K. Bertoniego do poselstwa w Moskwie z 28 IX 1921 r., s. 139.

do szefa Oddziału II z 20 II 1924 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.156, Pismo MSWojsk. z 2 II 1927 r., b.p.). Mimo jednolitego systemu stopni służbowych w MSZ urzędnicy posiadający taką samą rangę, ale pracujący w różnych krajach, wcale nie musieli zarabiać tyle samo. Dodatkowo placówki dyplomatyczne były podzielone na grupy, tworzone m.in. według kryterium wysokości kosztów utrzymania w danym państwie (P. Łossowski, *Dyplomacja polska 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 165).

Porównując oba zestawienia, widzimy, że zarobki niektórych urzędników spadły nominalnie o około 40 do ponad 50 proc.[113] Nie dziwi zatem, że zwracano się do centrali z prośbą o cofnięcie zarządzenia. Podkreślano, że te „głodowe stawki" całkowicie nie wystarczały na życie w Moskwie[114], nie mówiąc już np. o utrzymaniu rodziny w kraju[115]. Jeśli dodamy do tego jeszcze stale słabnący kurs marki polskiej w stosunku do rubla[116], to przekonamy się, że uposażenie polskiego personelu zmniejszyło się faktycznie o wiele bardziej:

Zmiany wysokości płac pracowników poselstwa w Moskwie w 1921 r.

Funkcja	Uposażenie wg stawek z lipca 1921 r. – w rublach	Uposażenie wg stawek z listopada 1921 r. – w rublach	Spadek wartości płac
chargé d'affaires	20 880 000	9 600 000	54 proc.
radca	15 700 000	5 962 500	62 proc.
radca handlowy	15 700 000	5 962 500	62 proc.
I sekretarz	10 400 000	3 600 000	65,5 proc.
lekarz	10 400 000	–	–
naczelnik rachuby	10 400 000	3 600 000	65,5 proc.
naczelnik kancelarii	8 820 000	3 150 000	64 proc.
attaché	6 520 000	?	
referent prasowy	5 040 000	2 250 000	55 proc.
referent w IX stopniu służbowym	5 040 000	2 250 000	55 proc.
referent w X stopniu służbowym	4 200 000	2 100 000	50 proc.
szofer	3 780 000	1 800 000	52 proc.
woźny	3 600 000	1 800 000	50 proc.

Źródło: wyliczenia autora na podstawie wcześniej prezentowanych danych.

[113] Najmniej spadły zarobki szefa placówki – o 32 proc., referenta prasowego – 25 proc., szoferów – 21 proc., kancelistów w X stopniu służbowym – 17 proc., woźnych – 17 proc. Najwięcej: I sekretarza – o 58 proc., naczelnika rachuby – 42 proc., naczelnika kancelarii – 41 proc., radcy – 37 proc.

[114] W Moskwie wówczas faktycznie rosły koszty utrzymania, m.in. ceny żywności. I tak w lipcu 1921 r. 1 funt (ok. 560 g) wołowiny kosztował 50 tys. rb., a w sierpniu już 60 tys.; masła – 15 tys. i odpowiednio 25 tys.; 1 litr mleka – 1500 i 2200; jajko – 800 i 1000 (AAN, Akta L. Wasilewskiego, 53, List L. Wasilewskiego do Ministerstwa Skarbu z 20 VIII 1921 r., s. 3; AAN, MSZ, 6658, Telegram z poselstwa w Moskwie do MSZ z 10 X 1921 r., s. 25).

[115] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport R. Knolla do MSZ z listopada 1921, s. 141.

[116] W tej walucie wypłacano wynagrodzenia (wg kursu moskiewskiego). I tak w lipcu 1921 r. za 1 mk. pol. płacono w Moskwie ok. 50 rb., od października zaś już tylko 30 rb. (AAN, Ambasada RP w Paryżu, 77, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 19 XII 1921 r., s. 50. *Urzędowy kurs marki polskiej w Moskwie*, „Gazeta Warszawska" 8 I 1922, nr 8, s. 6).

I chociaż w następnych latach rosła kwota przeznaczana dla urzędników pracujących w Rosji Radzieckiej[117], to wzrost ten był tylko pozorny ze względu na szalejącą w Polsce inflację, a w 1923 r. – już hiperinflację[118]. Z tego też powodu, by zniwelować straty, od końca 1922 r. zdecydowano się na wypłaty w dolarach[119].

Płace pracowników poselstwa w Moskwie w 1923 r.

Funkcja*	**Miesięczna wysokość uposażenia w 1923 r. w dolarach****
chargé d'affaires	428,97
radca	248,57
radca handlowy	248,57
I sekretarz	200
II sekretarz	142,85
referent w IX stopniu służbowym	114,28
referent w X stopniu służbowym	85,70
szofer	75
woźny	60

Źródło: AAN, MSZ, 6743a, Zarobki w placówkach w Moskwie, 1923 r., s. 112.

* Znamy zarobki tylko niektórych pracowników placówki.

** Przeliczanie dolarów na marki jest tutaj pozbawione sensu, gdyż kurs dolara w Polsce w 1923 r. zmieniał się niemalże z dnia na dzień. W poszczególnych miesiącach za 1 dol. płacono w Warszawie następującą liczbę marek: styczeń – 35 650, luty – 44 750, marzec – 42 300, kwiecień – 46 625, maj – 52 875, czerwiec – 104 000, lipiec – 196 750, sierpień – 249 000, wrzesień – 360 000, październik – 1 612 000, listopad – 3 535 000, grudzień – 6 375 000 (Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*..., t. 1, s. 280).

Zabieg ten poprawił nieco sytuację materialną personelu placówki, gdyż towarzyszyło mu stopniowe osłabienie rubla w stosunku do waluty amerykańskiej[120].

Natomiast w drugiej połowie lat dwudziestych, po likwidacji marki polskiej i wprowadzeniu złotego[121], zarobki w Moskwie kształtowały się na następującym poziomie:

[117] Z niepełnych danych wiemy, że np. w lipcu 1922 r. radca zarabiał 420 tys. mk. pol., I sekretarz – 260 tys. mk. pol., a referent w X stopniu służbowym – 120 tys. mk. pol. Według oficjalnego kursu marki polskiej wobec rubla (wówczas 1 mk. pol. = ok. 750 rb.) oznaczało to, że w przeliczeniu radca otrzymywał 315 mln rb., I sekretarz – 195 tys. rb., a referent – 90 mln rb. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.7334, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 30 VIII 1922 r., b.p.).

[118] Dotyczyło to wszystkich grup zawodowych w Polsce, zob.: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 1: *W dobie inflacji 1918–1923*, Warszawa 1967, s. 125–129.

[119] AAN, MSZ, 6703h, Pismo z poselstwa w Moskwie do MSZ z 1923 r., s. 131.

[120] Analogicznie jak w przypadku marki i dolara, także tutaj trudno jest dokonać przeliczenia dolarów na ruble. I tak np. w pierwszej połowie 1923 r. za 1 dol. płacono w Moskwie ok. 200–215 rb., a w sierpniu tr. już 316 rb. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 14, Sprawozdanie z wydatków attachatu wojskowego, 1923 r., s. 217–218).

[121] Zmiana waluty w Polsce była następstwem reform wprowadzanych przez Władysława Grabskiego (Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 2: *Od Grabskiego do Piłsudskiego. Okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924–1929*, Warszawa 1971, s. 185–193). Wtedy też względnie ustabilizował się kurs walut w Polsce. Od 1926 r. do 1933 r. za 1 dol. na giełdzie warszawskiej płacono średnio 8,90–8,92 zł

Średnia miesięczna wysokość uposażenia w poselstwie w Moskwie w latach 1927–1929

Funkcja	Średnia miesięczna wysokość uposażenia w złotówkach
poseł	4800
radca	3030
radca handlowy	3030
I sekretarz	2300
II sekretarz	1830
attaché	1510
referent w IX stopniu służbowym	1500
referent w X stopniu służbowym	1130
szofer	750–800
reszta służby	?

Źródło: AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Płace w poselstwie w Moskwie, s. 67; AAN, Attaché w Moskwie, 23, Płace szoferów w 1927 r., s. 119; *ibidem*, 27, Płace szoferów, 1929–1930 r., s. 371.

Z raportu Patka[122] wiemy, że domagał się on podwyżek uposażeń, zwłaszcza jeśli skarb państwa czerpał duże korzyści z różnicy kursowej rubla wobec dolara na giełdach europejskich i w ZSRR[123]. Sytuację tę ilustruje tabela.

Płace pracowników poselstwa w Moskwie w dolarach i rublach oraz porównanie różnic kursowych w drugiej połowie lat dwudziestych

Funkcja	Zarobki w dolarach wg kursu warszawskiego	Zarobki wypłacane w rublach wg moskiewskiego kursu dolara	Ewentualne zarobki w rublach wg kursu europejskiego	Różnica przejmowana na rzecz MSZ
poseł	ok. 539	ok. 1050	ok. 5390–8085	ok. 4340–7035
radca	ok. 340	ok. 665	ok. 3400–5100	ok. 2735–4435
I sekretarz	ok. 258	ok. 503	ok. 2580–3870	ok. 2077–3367
II sekretarz	ok. 205	ok. 400	ok. 2050–3075	ok. 1650–2675
attaché	ok. 170	ok. 332	ok. 1700–2550	ok. 1368–2218
referent w IX stopniu służbowym	ok. 169	ok. 330	ok. 1690–2535	ok. 1360–2205

(*Mały rocznik statystyczny Polski. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Warszawa 1990, s. 103). Równocześnie władze radzieckie ustabilizowały kurs rubla wobec dolara. W latach 1927–1933 1 dol. kosztował średnio 1,94–2 rb. (J.E. Davies, *Mission to Moscow*, New York 1941, s. 384).

[122] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Raport S. Patka do MSZ z 1928 r., s. 64.

[123] Na giełdach europejskich płacono wówczas za 1 dol. około 10–15 rb. Skarb państwa korzystał więc na różnicy kursowej, przeliczając zarobki na dolary, dalej zaś na ruble według kursu wyższego, a następnie wypłacając je Polakom w Moskwie, ale według radzieckiego kursu dolara do rubla (*ibidem*, 92, Raport S. Patka do MSZ z 6 VII 1929 r., s. 112).

referent w X stopniu służbowym	ok. 127	ok. 248	ok. 1270–1905	ok. 1022–1657
szofer	ok. 85–90	ok. 166–175	od ok. 850 do 1370	od ok. 684 do ok. 1240

Ponadto poseł zwracał uwagę na to, że polscy dyplomaci pracujący w innych placówkach dyplomatycznych zarabiali o wiele więcej, a życie w Moskwie bynajmniej nie było tańsze niż w innych stolicach[124].

Zarobki w ambasadach RP w Paryżu i Londynie w złotówkach w końcu lat dwudziestych

Funkcja	Londyn	Paryż
poseł (ambasador)	6850	6200
radca	4550	4100
I sekretarz	3400	3100
II sekretarz	2700	2450
attaché	2250	2000
referent w IX stopniu służbowym	?	1600
referent w X stopniu służbowym	1700	1500

Źródło: AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Zarobki urzędników polskich w innych placówkach dyplomatycznych, s. 67.

Jednakże prośby te pozostały bez echa. Co więcej, w latach trzydziestych obserwujemy dalszy spadek wysokości wynagrodzeń. Nie dotyczył on wyłącznie misji moskiewskiej, ale łączył się generalnie z malejącymi dotacjami budżetowymi na funkcjonowanie całego MSZ[125]. Nadal też utrzymano dysproporcje pomiędzy zarobkami personelu zatrudnionego w Moskwie a urzędników pracujących w innych krajach. Nadal też Polacy tracili na zawirowaniach kursowych[126].

[124] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Raport S. Patka do MSZ z 1929 r., s. 64. W tamtym czasie znacząco wzrosły ceny podstawowych produktów spożywczych w Moskwie. Chleb w 1925 r. kosztował ok. 10 kop., a w 1928 r. ok. 14 kop., funt mąki pszennej podrożał w tym czasie z ok. 16 kop. do 35 kop., masło zaś z 28 kop. do 70 kop. (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Porównanie cen detalicznych produktów w Moskwie, s. 68).
W kwestii zarobków mamy do czynienia z dwoma punktami odniesienia – sytuacją w ZSRR i w Polsce. Dla pełnej jasności trzeba bowiem wspomnieć, że już od pierwszych lat istnienia placówki moskiewskiej podkreślano m.in. w prasie nie tylko bardzo wysokie koszty życia w Moskwie, lecz również i to, że Polacy tam zatrudnieni zarabiali nawet kilka razy mniej niż ich koledzy z innych krajów (*O polską placówkę w Rosji*, „Gazeta Warszawska" 20 VII 1922, nr 196, s. 6). Patrząc zaś z polskiej perspektywy, należy zauważyć, że zarobki wszystkich urzędników ambasady, zarówno umysłowych, jak i fizycznych, przez cały omawiany okres przewyższały średnie wynagrodzenie uzyskiwane przez te dwie grupy w Polsce (por.: *Mały rocznik statystyczny 1930*, Warszawa 1930, s. 103; *Mały rocznik statystyczny 1935*, Warszawa 1935, s. 165; P. Burakowski, *Płace urzędników państwowych w Warszawie w latach 1918–1933*, „Statystyka Pracy" 1934, t. 13, s. 200–208).
[125] Ograniczenie budżetu MSZ, a tym samym zmniejszenie płac, zostało spowodowane wielkim kryzysem ekonomicznym, który dotknął – jak wiemy – nie tylko Polskę. Jego konsekwencje MSZ odczuwało do 1939 r. (W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji*..., s. 64–68).
[126] AAN, MSZ, 1472c, Raport W. Grzybowskiego do MSZ z 9 XI 1937 r., s. 134. Niestety Grzybowski nie precyzuje, na czym tym razem polegał ów „mechanizm walutowy". Być może MSZ nadal stosowało bardziej korzystny

Zarobki w placówce moskiewskiej w 1933 i 1938/1939 r. w złotówkach[127]

Funkcja	W 1933 r.	Spadek w porównaniu z okresem 1927–1930	W 1938/1939 r.	Spadek w porównaniu z 1933 r.
poseł (ambasador)	**4120**	ok. 14 proc.	**3762**	ok. 9 proc.
radca	**2620**	ok. 14 proc.	**2221**	ok. 15 proc.
radca handlowy	**2620**	ok. 14 proc.	–	–
I sekretarz	**1998**	ok. 13 proc.	**1698**	ok. 15 proc.
II sekretarz	**1579**	ok. 14 proc.	–	–
attaché	**1317**	ok. 13 proc.	**1196**	ok. 9 proc.
referent w IX stopniu służbowym	**1120**	ok. 25 proc.	**800**	ok. 29 proc.
referent w X stopniu służbowym	**987**	ok. 13 proc.	**700**	ok. 29 proc.
szofer	**?**	?	**550–500**	?
woźny	**?**	?	**450**	?
służba radziecka	**90–130**	?	**?**	?

Źródło: AAN, MSW, 798, Tabele miesięcznych uposażeń poselstwa w Moskwie, 1933, s. 58; AAN, MSZ, 12483, Tabela miesięcznych uposażeń w Moskwie na lata 1938/1939, s. 9; *ibidem*, 1457a, Uposażenia niższego personelu, II połowa lat trzydziestych, s. 108.

Zarobki w ambasadach RP w Paryżu i Londynie w 1933 i 1938/1939 r. w złotówkach

Funkcja	Paryż, 1933 r.	Londyn, 1938/1939 r.	Paryż, 1938/1939 r.
ambasador	5318	5125	4400
radca	3540	3825	2650
I sekretarz	2697	2450	2259
II sekretarz	2138	2148	2050
attaché	1781	1170	1900

przelicznik waluty radzieckiej na giełdach europejskich, z tym że trudno jest w tym przypadku obliczyć faktyczne zyski ministerstwa, gdyż kurs ten ulegał ciągłym zmianom. Nie wiemy też, w jakiej walucie wypłacano Polakom pensje. W latach 1933–1936 za 1 dol. płacono w Moskwie średnio 1 rb., później zaś cena dolara podniosła się do ok. 5–5,5 rb. Natomiast wartość 1 zł w ZSRR spadła w 1937 r. z 10–12 rb. do 2,1–1,90 rb. (*ibidem*; J.E. Davies, *Mission to Moscow*..., s. 384; W. Morawski, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Warszawa 2002, s. 355–356). Problemy ze zmiennością kursu walut, a co za tym idzie, z określaniem wysokości uposażenia, miały również inne placówki dyplomatyczne w Moskwie (H. von Dirksen, *Moscow*..., s. 126; Ch. Bohlen, *Wittness to History 1929–1969*, New York 1973, s. 19; *A Question of Trust*..., s. 278–281; 321–322).

[127] Od 1929 r. zarobki wypłacano w dolarach, natomiast od 1933 r. – w złotówkach (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 156, 343).

referent w IX stopniu służbowym	1395	?	?
referent w X stopniu służbowym	1207	?	?

Źródło: AAN, MSW, 798, Tabele miesięcznych uposażeń w placówkach dyplomatycznych, s. 58; AAN, MSZ, 12483, Tabela miesięcznych uposażeń dla ambasady w Londynie i Paryżu, s. 3,5.

Analizując budżet placówki moskiewskiej, trzeba dodać, że jej kierownik oprócz zasadniczego wynagrodzenia otrzymywał również dodatek reprezentacyjny, przeznaczony na pokrycie kosztów związanych z oficjalną działalnością przedstawicielstwa. Według niepełnych danych wiemy, że suma ta kształtowała się na następującym poziomie: od sierpnia do października 1921 r. było to 360 tys. mk. pol. miesięcznie, w latach 1927–1930 około 8500 zł miesięcznie[128], w latach 1938–1939 około 2700 zł miesięcznie[129].

Kierownicy i ich podwładni – życie codzienne w placówce

Dzisiaj niezmiernie trudno jest odtworzyć atmosferę pracy, codzienność i wzajemne relacje panujące pomiędzy kierownikami przedstawicielstwa a personelem oraz pomiędzy samymi pracownikami. Wynika to z fragmentaryczności materiału źródłowego, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszych lat funkcjonowania poselstwa. Analizując tego rodzaju problematykę, trzeba też wziąć pod uwagę to, że oceny czy opisy sytuacji mogły być bardzo subiektywne, wynikać np. z osobistych animozji.

Tytus Filipowicz wśród swoich podwładnych uchodził np. za człowieka ostrożnego, nieufnego i skrytego[130]. Być może te właśnie cechy, a także wspominany wcześniej negatywny stosunek do Rosji Radzieckiej, wpłynęły na restrykcyjny kształt ułożonej przez dyplomatę instrukcji określającej zasady życia jego współpracowników. Chargé d'affaires zdecydowanie zakazywał więc swoim podwładnym jakichkolwiek kontaktów z otoczeniem. Każde wyjście poza budynek misji musiało być zgłoszone do naczelnika kancelarii, należało podać dokładną godzinę powrotu. Jeśli urzędnik wracał po północy, pełniący dyżur woźny powinien go wylegitymować. Drzwi wejściowe należało zawsze zamykać na klucz[131].

Nie wiemy, czy Filipowicz cieszył się szacunkiem współpracowników. Na pewno nie możemy tego powiedzieć o jego następcy, Zygmuncie Stefańskim. Krytycznie odnoszono się do formułowanych przez niego opinii na tematy polityczne, a co za tym idzie – także do poziomu merytorycznego przygotowywanych przez niego raportów

[128] Dla porównania – w tamtym czasie szef polskiej placówki w Londynie otrzymywał 10 700 zł, a w Paryżu – 7000.
[129] AAN, PRM, cz. I, t. XV, Budżet poselstwa w Moskwie na rok 1921/1922, s. 88; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Płace w poselstwie w Moskwie, s. 67, AAN, MSZ, 12486, Dodatek reprezentacyjny dla poselstwa w Moskwie, 1938/1939 r., s. 133, 259.
[130] IPMS, Ambasada RP w Londynie, 12 P4/4, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 20 XII 1921 r., s. 2. Z relacji innych świadków, pracujących wcześniej z Filipowiczem w MSZ, wiemy, że należał on do osób impulsywnych i nerwowych. Szybko podejmował decyzje, nie lubił bowiem nadmiernych dywagacji i dyskusji. Ponadto chętnie ubierał się w sportowe stroje ze szkockiego tweedu (K. Morawski, *Wspólna droga. Wspomnienia*, Paryż 1962, s. 29).
[131] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Instrukcja dla urzędników polskich w Moskwie, Tytus Filipowicz, 16 VIII 1921 r., s. 27. Zasady te formalnie obowiązywały także później.

sprawozdawczych. Panowała powszechna opinia, że chargé d'affaires zupełnie się nie zna na problematyce radzieckiej. Nazbyt łatwo formułował wnioski, ulegając pierwszym wrażeniom. Nie przeprowadzał pogłębionej analizy. Wszystko traktował powierzchownie, nie starał się o poszerzenie źródeł swoich informacji. Cechy te wynikały z jego usposobienia – człowieka mało dbającego o detale[132].

Wydaje się jednak, że ważniejsze było coś innego. Stefańskiego uważano za „szefa przejściowego", na dodatek pozbawionego wszelkich wpływów i większych kontaktów w centrali. Stąd też płynęło przekonanie, że niczego nie może on w Warszawie załatwić (zwłaszcza podwyżek pensji). Traktowano go jak zwykłego urzędnika, który nieco przez przypadek trafił do Moskwy, i to tylko na chwilę[133].

Nie może więc dziwić, że w placówce (przede wszystkim w kancelarii) panował bałagan i ogólne rozprężenie dyscypliny. Nikt nie przejmował się swoimi obowiązkami[134]. Doszło nawet do tego, że w maju 1922 r. zgubiono dokumenty przywiezione do poselstwa przez kuriera[135].

Ponadto wiele do życzenia pozostawiało zachowanie służby. Woźni nie tylko często bez pozwolenia opuszczali gmach misji, ale także podejrzewano, że brali udział w nielegalnych operacjach finansowych i przemycie[136]. Zakres tych działań musiał być bardzo duży, skoro pod koniec stycznia 1922 r. pojawił się nawet pomysł zatrudnienia specjalnego dozorcy, który kontrolowałby niższy personel. Jednakże ze względów finansowych zamiar ten nie został zrealizowany[137].

W omawianym czasie pojawiły się też pierwsze sygnały dotyczące nadużywania alkoholu. Problem ten odnosił się zwłaszcza do woźnych[138].

Fragmentaryczność źródeł nie pozwala na sprecyzowanie, czy w obu opisywanych sprawach doszło do postawienia zarzutów i usunięcia z pracy. Niemniej jednak zjawiska te – zarówno przemyt, jak i alkoholizm – okazały się stałym elementem życia codziennego polskiego przedstawicielstwa w Moskwie.

Kolejny szef poselstwa Roman Knoll uchodził wśród swoich znajomych za człowieka bardzo inteligentnego, chociaż nazbyt kapryśnego[139]. Często też bywał nerwowy. Uważano go wręcz za neurastenika. Łatwo popadał w przygnębienie, z którego

---

[132] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 12, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 12 V 1922 r., s. 268.

[133] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 2 VII 1922 r., b.p.

[134] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 89, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie z 14 VI 1922 r., s. 4.

[135] *Ibidem*, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ, b.d., s. 6.

[136] Podejrzewano, że woźni kupują różnego rodzaju cenne przedmioty, wyprzedawane za bezcen na moskiewskich targach, i sprowadzają je do Polski za pośrednictwem poczty dyplomatycznej.

[137] CAW, Oddział II SG, Pismo MSZ do MSWojsk. z 28 I 1922 r., s. 54. Biorąc pod uwagę datę korespondencji pomiędzy obu resortami, można przypuszczać, że Stefański zastał raczej taki stan rzeczy, aniżeli pozwolił na jego powstanie. Co najwyżej opisywane ekscesy mogły się tylko nasilić w pierwszych tygodniach jego urzędowania. Trzeba bowiem uwzględnić fakt, że od wyjazdu Filipowicza do przyjazdu Stefańskiego upłynął ponad miesiąc. Brak szefa placówki przez taki okres zapewne wpłynął na demoralizację służby.

[138] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 89, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie z 8 VII 1922 r., s. 7–8. Niemniej warto przywołać incydent z udziałem sekretarza poselstwa, Sidorowicza. Podczas wizyty w którejś z moskiewskich restauracji, będąc już pijany, wyciągnął on rewolwer i zażądał od orkiestry, by zagrała hymn carski, a następnie zmusił resztę gości do jego odśpiewania (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 132).

[139] APAN, Materiały W. Kamienieckiego, 3, W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, b.p.; BZNO, 15585/II, K. Skrzyński, *Wspomnienia*, s. 170; J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966, s. 105; W.A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000, s. 131.

zresztą równie szybko wychodził. Miał opinię chaotycznego i nieuporządkowanego[140]. Współpraca z nim nie należała do przyjemności[141]. Oprócz tego Knoll słynął z sarkastycznego i ironicznego poczucia humoru. Zdarzało się, że żartował nawet z osób, które w danym momencie przebywały w jego towarzystwie. Nierzadko tracił więc przyjaciół[142]. Ponadto uwielbiał grać w brydża[143].

Mając taką wiedzę o charakterze chargé d'affaires, łatwiej jest nam zrozumieć, że nie zaprowadził on porządku w kierowanej przez siebie placówce. Kancelaria nadal funkcjonowała źle. Nagminnie gubiono listy, które jednostka otrzymywała od Polaków z kraju w celu przekazania ich rodzinom czy znajomym przebywającym w Rosji. Lekceważono zagrożenie wynikające z przejęcia takiej korespondencji przez władze radzieckie, które nie tylko mogły podjąć kroki przeciw danemu odbiorcy, ale również wyrabiały sobie zdanie o polskim urzędzie[144].

Wszystko to nie przeszkadzało traktować Knolla jako wybitnego znawcę spraw wschodnich, oddanego służbie państwu. Dlatego z wielkim smutkiem środowiska związane z tamtejszą Polonią (m.in. duchowni) przyjęły decyzję o jego odwołaniu. Powszechnie sądzono, że sprawdził się na zajmowanym stanowisku – w przeciwieństwie do Stefańskiego, uznawanego także w tych kręgach za dyletanta[145].

Knoll szczególnym uznaniem, szacunkiem i sympatią darzył Kazimierza Wyszyńskiego. W jego mniemaniu był on najlepszym urzędnikiem z całego składu misji. Kompetentny, znający się na pracy, dobrze zastępował swojego szefa podczas jego nieobecności[146].

Jeżeli chodzi o Ludwika Darowskiego, to być może specyficzny charakter jego pobytu w Moskwie – został on wysłany czasowo, do realizacji określonych spraw – przyczynił się do regresu poziomu funkcjonowania poselstwa. Poseł, ujmujący swoim łagodnym sposobem bycia, a jednocześnie zajęty wykonywaniem powierzonych mu obowiązków, w ogóle nie poświęcał czasu na kwestie organizacyjne. Demoralizacja, zwłaszcza urzędników kancelaryjnych i służby, posunęła się wówczas tak dalece, że niemalże na porządku dziennym (po raz pierwszy w takim stopniu) stały się nocne eskapady „w miasto", kończące się libacjami alkoholowymi i późnymi powrotami do przedstawicielstwa[147].

Alkoholu nadużywali również obywatele radzieccy zatrudnieni w polskim urzędzie, zwłaszcza zaś dorywczo przyjęty stróż (nie znamy jego nazwiska), który miał pomagać w zajęciach gospodarskich. Notorycznie przychodził on pijany i w konsekwencji został zwolniony z pracy[148].

---

[140] BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 2; S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976, s. 175.

[141] W. Günther, *Pióropusz i szpada*, Paryż 1963, s. 63. Władysław Günther pracował razem z Knollem w poselstwie w Ankarze.

[142] APAN, Materiały W. Kamienieckiego, 3, W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, b.p.

[143] S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża*..., s. 55, 131.

[144] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List E. Roppa do R. Knolla z 26 X 1923 r., s. 5–6.

[145] *Ibidem*.

[146] *Ibidem*, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 8 VI 1923 r., s. 72. Por.: BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 37. O samym Wyszyńskim nie mamy wielu informacji. Wiemy jedynie, że uchodził za człowieka zamkniętego w sobie, nieśmiałego i małomównego (S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża*..., s. 200; W.A. Zbyszewski, *Gawędy*..., s. 138). Natomiast żaden materiał źródłowy nie zachował się na temat Morawskiego, pełniącego przed Knollem tymczasowo funkcję szefa poselstwa.

[147] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Pismo z Oddziału II do attachatu w Moskwie z października 1924 r., b.p.

[148] *Ibidem*, I.303.4.1833, Wyciąg z listu attaché w Moskwie z 17 II 1931 r., s. 70.

Również Stanisław Kętrzyński, podobnie jak Stefański, nie zyskał sympatii i szacunku swoich podwładnych. Wśród przyjaciół z Warszawy cieszył się poważaniem i uznaniem. Podkreślano jego wiedzę oraz wnikliwe podejście do wszystkiego, co robił[149]. Jednakowoż wśród personelu moskiewskiego krążyły o nim zupełnie inne opinie. Za główny czynnik sprawczy jego działań uznawano strach. Powszechnie nazywano go tchórzem, gdyż bał się podejmować jakiekolwiek decyzje, zwłaszcza niepewnie się czuł wobec przedstawicieli władz radzieckich. Temu właśnie przypisywano głoszoną przez Kętrzyńskiego wszem i wobec konieczność kompromisowego postępowania ze Związkiem Radzieckim[150]. Zapewne słabość jego charakteru sprawiła, że silną pozycję w poselstwie zyskał sobie I sekretarz Stanisław Łepkowski. Z czasem stał się faktycznym kierownikiem misji. Ten człowiek o autorytarnym charakterze zupełnie zdominował posła, który we wszystkim radził się go i szukał jego akceptacji[151].

Sytuacja ta oczywiście całkowicie zachwiała hierarchią urzędniczą w placówce. Na boczny tor odsunięty został przede wszystkim radca Wyszyński, którego fachowość uznawano za najwyższą spośród ówcześnie pracujących w Moskwie dyplomatów polskich[152]. Ponadto głośno mówiło się o kompletnym nieprzygotowaniu Kętrzyńskiego do pełnionej przez niego funkcji. Zdaniem współpracowników niewiele wiedział on na temat ZSRR. Często też jego wypowiedzi wprawiały w zakłopotanie, dowodząc braku rozeznania posła w podejmowanych przez niego zagadnieniach[153].

Kętrzyński natomiast także krytycznie wypowiadał się o swoich współpracownikach. Sądził, że większość z nich owładnięta jest niczym nieuzasadnioną niechęcią do wschodniego sąsiada Polski. Twierdził, że niepotrzebnie rozsiewają oni plotki (m.in. również w korpusie dyplomatycznym) na temat rzekomo agresywnych zamiarów Związku Radzieckiego[154]. Ferowane przez nich oceny uważał za zdecydowanie odbiegające od rzeczywistości[155].

---

[149] J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972, s. 52. Inny znajomy Kętrzyńskiego, Witold Kamieniecki, wspominał, że poseł lubił eleganckie ubrania i był czasem nieco snobistyczny (APAN, Materiały W. Kamieneckiego, 3, W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, b.p.).

[150] Duże niezadowolenie wywołała np. reakcja posła na włamanie w poselstwie w nocy z 21 na 22 II 1926 r. Służba zatrzymała wówczas trzech złodziei, przysłanych – jak podejrzewano – przez OGPU. Kętrzyński nakazał ich zwolnić, przekonując przy tym, że nic się nie stało, a sprawa jest drobnym wybrykiem, niemalże żartem (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 23 II 1926 r., s. 245).

[151] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 18 II 1926 r., s. 165.

[152] Wyrażane przez Wyszyńskiego sądy zawsze uważano za słuszne. Odbiegały one często od opinii formułowanych przez Kętrzyńskiego (*ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 26 II 1926 r., s. 293).

[153] Kętrzyński np. w jednym z wywiadów dla agencji prasowej z Włoch (jego przedruk ukazał się w gazetach moskiewskich) stwierdził, że kwestia granicy polsko-radzieckiej wciąż nie została uregulowana i dalej oczekuje na załatwienie (*Biesied s polskim posłom w SSSR*, „Izwiestija" 27 X 1925, nr 246, s. 1). Wypowiedź ta wywołała konsternację w KLSZ. Tłumaczyć się Litwinowowi ze wszystkiego musiał Wyszyński (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 30 X 1925 r., s. 58–59). Kętrzyński zaś w kolejnej wypowiedzi dla prasy mówił o mylnej interpretacji jego słów (*Polsza i SSSR*, „Izwiestija" 5 XI 1925, nr 254, s. 2).

[154] Chodziło zwłaszcza o informacje dotyczące rosnącego potencjału Armii Czerwonej; por.: M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997, s. 105–110; W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 r. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych*, Warszawa 2002, s. 84 *passim*.

[155] AAN, MSZ, 1481, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 17 I 1926 r., s. 5–7.

Nieco większą liczbą danych dysponujemy w odniesieniu do trzech ostatnich szefów przedstawicielstwa. I tak Stanisław Patek wśród podwładnych uchodził za postać apodyktyczną i niezmiernie upartą. Wobec pracowników kreował się na wielkiego męża stanu. Według słów jednego z członków poselstwa „pozował na Komendanta"[156]. Jednakże rzeczywistość pokazała, jak bardzo różnił się od tworzonego przez siebie wizerunku.

Wydaje się, że Patek nie nadawał się na stanowisko kierownicze zarówno ze względu na cechy charakteru, jak i prezentowany stosunek do innych ludzi. Znalazł on sobie osobę, na której mógł bezkarnie wyładowywać złe nastroje: Zbigniewa Zdanowicza, naczelnika kancelarii, człowieka cichego i spokojnego – introwertyka. Jak określali go koledzy, był to „kozioł ofiarny [...] humorów szefa". Patek urządzał mu awantury bez konkretnego powodu, krytykował za wszystko, często wręcz upokarzał słownie[157].

Co ciekawe, poseł mógł go obwiniać o wszystko, ale nie zauważał – chociaż inni dobrze o tym wiedzieli – nielegalnej działalności Zdanowicza. Ten natomiast, mając dostęp do poczty dyplomatycznej i znajomości w centrali, sprowadzał nielegalnie z Warszawy m.in. pończochy i perfumy, deficytowe na rynku radzieckim. Następnie przy pomocy jednego z mieszkańców Moskwy (nieznanego nazwiska) sprzedawał te rzeczy, osiągając znaczne zyski (niewykluczone, że z tego powodu tolerował swoje położenie w poselstwie)[158]. Jednak aktywność ta i związany z nią stres bardzo źle wpłynęły na zdrowie urzędnika – stał się nerwowy, strachliwy i nieustannie chorował na przypadłości żołądkowe[159].

Być może Patek przymykał oko na takie zachowanie, gdyż poniekąd sam nie miał czystego sumienia – wykorzystywał pełnione stanowisko do osiągnięcia korzyści majątkowych, czego zresztą nie ukrywał. Był tak przekonany o swojej pozycji w Warszawie, że nawet tego rodzaju proceder stanowił dla niego okazję do pokazania humorów[160]. Patek przez całe życie kolekcjonował sztukę chińską i japońską oraz różnego rodzaju antyki[161]. Często zatem chadzał po moskiewskich targach i sklepach w poszukiwaniu

---

[156] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2102, Raport „Wiktora" do szefa Oddziału II z 5 XII 1929 r., b.p. Zabiełło zaś w swoich wspomnieniach nazwał Patka „groźnym bogiem na Olimpie" (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 134).

[157] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Opis sytuacji w placówce w Moskwie, 8 IV 1931 r., s. 161. Patek świetnie znał charakter Zdanowicza, pracował z nim już bowiem w Tokio; zob. więcej: M. Kruszyński, *Stanisław Patek w Japonii*..., s. 144. Być może właśnie dlatego tak usilnie starał się o sprowadzenie go do Moskwy (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 90, List S. Patka, bez nazwiska adresata, z 1927 r., s. 43).

[158] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Opis sytuacji w placówce w Moskwie, 8 IV 1931 r., s. 161.

[159] *Ibidem*, Opis pracowników z poselstwa w Moskwie, s. 137. Spekulacją zajmował się także księgowy Józef Smykiewicz. Wśród jego kolegów krążyła opinia, że „lubi tanio tu kupić i drogo sprzedać w Warszawie" (*ibidem*). Smykiewicz pracował w Moskwie od 1 IV 1928 r. do 1 IX 1931 r. (AAN, MSZ, 194, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 30 IV 1928, nr 4, s. 84; *ibidem*, 194, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 VII 1931, nr 13, s. 210). Ponadto przemytem trudnili się też wszyscy szoferzy i woźni poselstwa. Skala tego zjawiska osiągnęła poziom niespotykany wcześniej (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1990, Raport „Rjd" (Józef Jedynak) z 16 II 1933 r., b.p.).

[160] Patek sprowadzał obrazy m.in. dla Karola Bertoniego (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 99, List Jadwigi Bertoni do S. Patka z 8 VII 1930 r., s. 145).

[161] Patek już przed pierwszą wojną światową słynął ze swojej kolekcji, uznawanej w Warszawie za jedną z największych (*Nasi kolekcjonerzy*, „Świat" 1 I 1916, nr 1, s. 6). Przedstawiciele środowisk opozycyjnych wobec Piłsudskiego nieco ironicznie tymi właśnie zainteresowaniami tłumaczyli wysłanie Patka do poselstwa w Japonii. Maciej Rataj pisał: „Ponieważ p. Patek interesował się japońszczyzną z punktu widzenia amatora – zbieracza i posiadał ładną podobno kolekcję przedmiotów japońskich, mianowano go [...] żeby coś z nim zrobić, posłem naszym w Tokio" (M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 68; zob. więcej: M. Kruszyński, *Stanisław Patek w Japonii*...,

zabytkowych obrazów, naczyń itd., które następnie wysyłał do Warszawy. Gdy podczas takiej eskapady nie udało mu się nic znaleźć, popadał w przygnębienie, a następnie złość. Radca poselstwa Henryk Sokolnicki odnotował jedną, ale symptomatyczną sprawę dotyczącą pewnego dywanu pochodzącego z okresu przedrozbiorowego, należącego niegdyś do jakiegoś polskiego szlachcica. Patek nigdy nie kupował od razu. Targował się, przychodził kilka dni z rzędu do sprzedawcy. Chciał w ten sposób uzyskać jak najkorzystniejszą cenę, a jednocześnie przekonać dotychczasowego właściciela o zupełnym braku wartości posiadanego przez niego przedmiotu. Schemat ten powtórzył się i w przypadku owego dywanu. Jak się wszakże okazało, ktoś uprzedził posła i zakupił bezcenny antyk za bardzo niską cenę. Patek wpadł we wściekłość, przez cały tydzień zachowywał się arogancko i nieprzyjemnie[162].

Nie tylko zresztą przy takich okazjach okazywał negatywne emocje. Pracownicy placówki zawsze bali się jego wizyt w KLSZ. Jeśli wszystko poszło po jego myśli, Patek tryskał humorem. Jeśli zaś natrafił na trudności, to oprócz Zdanowicza także reszta personelu musiała znosić nastroje szefa[163].

Współpraca z nim nie należała do najłatwiejszych także z innego jeszcze powodu. Patek miał coraz większe problemy z pamięcią. Z czasem nie mógł się obejść bez notatnika, w którym zapisywał cały porządek dnia. Zawsze aktywny zawodowo, z trudnością przyjmował pogłębiającą się dolegliwość. Wspominany zeszyt służył również do innego celu. Poseł zapisywał w nim uwagi – nierzadko obraźliwe i wulgarne – na temat swoich współpracowników, które lubił im później odczytywać[164].

Poseł kawaler czuł się – jak sądzono – bardzo samotny. Dlatego nie znosił chwil bezczynności. Tym też tłumaczono sobie jego skłonność do przymuszania innych do pracy poza godzinami urzędowania. Uważano go za złego organizatora. W poselstwie panował chaos, brak stabilizacji w odniesieniu do obowiązków przypisanych danej osobie[165]. Patek nie tolerował, gdy podwładni spotykali się wieczorami w swoich pokojach[166]. Często odmawiał pracownikom kancelaryjnym zgody na wyjście do kina czy opery[167]. Powszechnie mówiono, że poselstwo za jego czasów stało się swoistym „aresztem domowym”[168].

---

s. 138–139). Patek był także zapalonym kolekcjonerem znaczków pocztowych (BKUL, Dział Rękopisów, Archiwum J. Steckiego, 1212/4, List S. Patka do J. Steckiego z 3 VI 1925 r., s. 464).

[162] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 163. Por.: BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 138. O pewnym przewrażliwieniu Patka na punkcie własnej kolekcji wspominał także Laroche. Sytuacja wydarzyła się właśnie w okresie pracy posła w Moskwie. Podczas jednej z wizyt w Warszawie Patek zaprosił do siebie Laroche'a i Augusta Zaleskiego. Urządził im wtedy wykład na temat porcelany, pokazując niezmiernie cenne cztery filiżanki. Nieco znudzony Zaleski, chcąc zdenerwować gospodarza, stwierdził beznamiętnie, że ma w domu podobny zestaw, tyle że złożony z dwunastu sztuk. Jak odnotował Laroche: „Patek wydał jęk głęboko dotkniętego zazdrosnego kolekcjonera” (J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*..., s. 51).

[163] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 163.

[164] K. Kraczkiewicz, *Przedwojenna „Wierzbowa”*..., s. 129.

[165] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2102, Raport „Wiktora” z 5 XII 1929 r., b.p.

[166] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 164; BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 160.

[167] Pracownicy placówki mieli taką możliwość. Należało wcześniej zawiadomić o tym pisemnie KLSZ. Podania przygotowywał zazwyczaj I sekretarz poselstwa. Następnie władze przysyłały odpowiednią liczbę zarezerwowanych biletów (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/3, Opis pracy w Moskwie, b.p.).

[168] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1984, Raport „Kł” (Stanisław Sagatowski) z 12 XII 1932 r., b.p.

Patek zakazał wszelkich rozrywek w placówce. Zabronił grywać na fortepianie stojącym w salonie (wcześniej często w ten sposób uprzyjemniano sobie wolny czas). Zwalczał też grę w brydża[169]. Posiłki, które jadł razem z personelem etatowym, cechowała oficjalna atmosfera[170]. Starano się głośno nie żartować, szybko odchodzono od stołu i udawano się bądź do pomieszczeń biurowych (np. po śniadaniu), bądź do własnych pokoi[171].

Nie może zatem dziwić, że poseł nie zyskał szacunku podwładnych. Dopiero gdy wyjeżdżał do Warszawy na konsultacje lub udawał się w inne podróże służbowe, poselstwo odżywało. Atmosfera stawała się bardziej swobodna, a pozbawieni nadzoru urzędnicy zupełnie zapominali o swoich obowiązkach. Jak wspominał jeden z nich: „podczas nieobecności Patka [...] panuje zepsuty kwietyzm i bezhołowie"[172].

Patek w jednym ze swoich raportów dla MSZ pisał: „awansowanie ludzi na tej placówce [tj. w Moskwie – M.K.] [...] ma tę dobrą stronę [...], że przestają się oni oglądać na stosunki warszawskie, protekcje [...], a starają się zasłużyć na awans własną pracą, wysiłkami w pracy na miejscu"[173]. Jednakże praktyka dnia codziennego odbiegała od tej zasady.

W opinii osób zatrudnionych w misji najważniejszą osobą – po samym Patku – był... jego osobisty służący Jan Czaja, „prawa ręka posła", który obdarzał go nieograniczonym wręcz zaufaniem, radził się niemalże w każdej sprawie, nawet politycznej. Lokaj czuł się bardzo pewnie, pozwalał sobie nie tylko na publiczne krytykowanie reszty niższego personelu, ale także na otwarte występowanie przeciw pracownikom etatowym[174].

Patek szczególnymi względami darzył także radcę Alfreda Ponińskiego. Uważał go za najzdolniejszego urzędnika z całego ówczesnego składu dyplomatycznego placówki. Nie ukrywał przed centralą, że zasługuje on na awans i uznanie. Pisał o nim: „Znajdowałem i znajduję właściwie jedyną satysfakcję urzędowania na tutejszym terenie w przekonaniu, że dane jest mi być bezpośrednim współpracownikiem człowieka, jakich w dzisiejszej Polsce prawie nie ma"[175].

Czy chodziło wyłącznie o talent i zdolności Ponińskiego? Wydaje się, że nie do końca. Poniński był protegowanym dobrego przyjaciela Patka, ówczesnego posła w Berlinie Kazimierza Olszowskiego[176]. Nie cieszył się natomiast np. dobrą opinią w Warszawie[177]. To raczej Stanisława Zabiełłę uznawano za najlepszego pracownika w Moskwie.

---

[169] *Ibidem*, I.303.4.2095, Raport „Zosi" (Zofia Więckowska) z 27 II 1933 r., s. 88.

[170] Poseł skrupulatnie przestrzegał podziału na pracowników etatowych i kontraktowych. Tych drugich uważał za zwykłych urzędników, wykonujących tylko czynności techniczne (*ibidem*, Raport „Zosi" (Zofia Więckowska) z 18 X 1932 r., s. 61).

[171] *Ibidem*, Raport „Zosi" (Zofia Więckowska) z 23 I 1933 r., s. 79.

[172] *Ibidem*, I.303.4.1978, Notatka z 27 IX 1929 r. o sytuacji w poselstwie (bez nazwiska autora), b.p.

[173] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 90, Raport S. Patka do MSZ z września 1927 r., s.73.

[174] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Opis sytuacji w placówce w Moskwie, 8 IV 1931 r., s. 162. Stale krytykował m.in. Zabiełłę.

[175] IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/5, List S. Patka do ministra spraw zagranicznych 1928 r., b.p.

[176] AAN, Ambasada RP w Berlinie, 807, List S. Patka do K. Olszowskiego z 3 VI 1927 r., s. 266.

[177] Poniński uchodził za urzędnika pracowitego. Podobno przy tym on i jego żona „odznaczali się niepohamowaną chęcią brylowania w towarzystwie" (S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża*..., s. 100). Sokolnicki w swych wspomnieniach dodał, że radca – pochodzący z rodziny hrabiowskiej (rodzice Alfred i Zofia z Czapskich) – uwielbiał kręgi arystokratyczne i tam najlepiej się czuł (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 165).

W charakterystyce sporządzonej dla Oddziału II Sztabu Głównego WP[178] czytamy: „Zabiełło to najbardziej wartościowy pracownik placówki, poważny, zdolny, dobrze zorientowany w warunkach miejscowych. Pracuje metodycznie nad zagadnieniami politycznymi i socjalnymi Rosji”[179]. Poniński niczym się nie wyróżniał. Patek jednak uparcie dążył do podniesienia jego rangi służbowej, przeciwstawiając się jednocześnie awansowi Zabiełły, który mógł zagrozić pozycji jego protegowanego[180]. W tym kontekście nie dziwią krytyczne słowa, jakie po latach Zabiełło napisał na temat dawnego przełożonego; określił go mianem „bardzo miernego dyplomaty”[181].

Na koniec warto przedstawić jeszcze jedną osobę, która przez pewien czas wprowadzała odrobinę zamieszania w życiu codziennym poselstwa. Chodzi o szofera Wojciecha Szymańskiego[182], który wyjątkowo aktywnie udzielał się towarzysko. W wolnych chwilach wymykał się z placówki i oddawał hazardowi w jednym z moskiewskich domów gry. W swoim pokoju, niepostrzeżenie dla zwierzchników, organizował przyjęcia suto zakrapiane alkoholem, który kupował od jednego z mieszkańców Moskwy. Na domiar złego – ku uciesze kolegów – sprowadzał do swojego mieszkania panie lekkich obyczajów. Jego postępowanie zostało wykryte pod koniec 1927 r. (prawdopodobnie za sprawą donosu złożonego przez Czaję). 8 stycznia 1928 r. Patek sformułował wniosek o jego odwołanie[183].

Jak więc jest możliwe, że ktoś taki jak Patek doprowadził do jednego z najważniejszych wydarzeń w stosunkach polsko-radzieckich – do podpisania paktu o nieagresji? Ponadto dlaczego pracownicy poselstwa tolerowali zachowanie swojego szefa?

---

[178] Synteza dotycząca Oddziału II (wywiad) zob. np.: A. Smoliński, *Oddział II Sztabu Głównego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2006, t. 3, s. 269–288.

[179] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Opis pracowników z poselstwa w Moskwie, s. 136. Podobną opinią Zabiełło cieszył się wśród kolegów z pracy (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 167). Poniński uchodził za bardzo surowego w stosunku do służby. Gdy 16 II 1931 r. do poselstwa włamał się agent OGPU, radca oskarżył o zaniedbanie woźnego Laskowskiego (brak imienia), który miał nocną zmianę. Ten zaś, chociaż przyznał się do winy, porzucił pracę i przyjął obywatelstwo radzieckie. Motywował to zarówno nieprzyjemnościami, jakich doznał od Ponińskiego, jak i ogólną, bardzo złą atmosferą w pracy (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1988, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 2 III 1931 r., s. 94–94v; *ibidem*, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 3 III 1931 r., s. 97; *ibidem*, I.303.4.2009, Raport „M I” (Aleksander Kwiatkowski) z 31 III 1931 r., b.p.).

[180] Patek już od połowy 1928 r. usilnie przekonywał centralę, że niepotrzebne są żadne poza awansem Ponińskiego zmiany kadrowe (IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/5, List S. Patka do A. Ponińskiego z 24 XI 1928 r., b.p.). Natomiast już od grudnia 1929 r. naczelnik Wydziału Wschodniego Tadeusz Hołówko podejmował próby awansowania Zabiełły. Tak motywował swoją prośbę: „[...] dał [Zabiełło – M.K.] dowody wielkiej pracowitości, wykazał duże wyrobienie polityczne i zmysł orientacyjny, a raporty jego odznaczają się poważnym ujmowaniem zagadnień oraz systematycznym ich ujęciem, co świadczy, iż pan Zabiełło okazał się całkowicie dojrzałym dla objęcia stanowiska sekretarza poselstwa” (AAN, MSZ, 11630, Nota T. Hołówki z grudnia 1929 r., s. 96). Wniosek ten został odrzucony. Hołówko podania w tej sprawie składał jeszcze 3 VI oraz 6 XII 1930 r. (*ibidem*, 5258, Nota T. Hołówki z 3 VI 1930 r., s. 18; *ibidem*, Nota T. Hołówki z 6 XII 1930 r., s. 24). Osobą odpowiedzialną za politykę kadrową w MSZ (od 1929 r.) był Wiktor Tomir Drymmer, przyjaciel Patka.

[181] S. Zabiełło, *Dokumienty wnieszniej politiki SSSR, t. TX, Moskwa 1965*, [rec.], „Sprawy Międzynarodowe” 1966, z. 6, s. 121. Zabiełło podejrzewał również, że poseł miał romans z żoną Ponińskiego, Niną (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 143).

[182] Szymański został zatrudniony 1 XII 1926 r. i pracował jako szofer attachatu (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 22 XI 1927 r., s. 691).

[183] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 10 I 1928 r., s. 91. Warto dodać, iż attaché wojskowy, mimo wspominanych „słabości” Szymańskiego, miał inne o nim zdanie.

W odniesieniu do pierwszej kwestii należy się generalnie zastanowić nad znaczeniem posła czy ambasadora w omawianym okresie. Bez wątpienia odgrywał on dużą rolę jako źródło bezpośrednich informacji na temat danego kraju. Często formułował też różnego rodzaju uwagi. Trzeba jednak pamiętać, że miały one tylko charakter sugestii. Najważniejsze decyzje zapadały w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, względnie przez wiele lat w Belwederze[184].

Co do drugiego zagadnienia – wiemy, że w praktyce (także przecież dnia dzisiejszego) jakiekolwiek narażenie się szefowi groziło po prostu zwolnieniem. Tymczasem państwo polskie, podobnie jak cała Europa pod koniec lat dwudziestych, wchodziło w okres głębokiego kryzysu ekonomicznego. Utrata pracy oznaczała więc pozbawienie siebie i rodziny środków do życia[185].

* * *

Wraz z odejściem Patka w 1932 r. rozpoczęła się nowa era w życiu poselstwa (potem ambasady) w Moskwie. Juliusz Łukasiewicz bowiem diametralnie różnił się od swego poprzednika. Podwładni ambasadora cenili jego błyskotliwość i inteligencję (czym, jak podkreślano, zdecydowanie odbiegał od Patka). Szef placówki nie lubił też długich wywodów, dyskusji i szczegółowego tłumaczenia się z powierzonego komuś zadania. Konkretny, bezpośredni i niezwykle miły w obyciu, chciał być raczej łagodnym i wyrozumiałym nauczycielem aniżeli surowym nadzorcą[186].

Ponadto Łukasiewicz miał inny stosunek do życia towarzyskiego. Przedstawicielstwo – według słów urzędników zatrudnionych tam w omawianym czasie – „żyło jowialnie i frywolnie". Nie ustawały wieczorne spotkania, w których uczestniczyli zarówno pracownicy dyplomatyczni, jak i kancelaryjni. Dyplomata uwielbiał grać w brydża, słuchać muzyki[187], a przede wszystkim słynął z poczucia humoru. Przy lampce koniaku mógł godzinami opowiadać dowcipy. Zazwyczaj tego rodzaju imprezy kończyły się najwcześniej o trzeciej nad ranem[188].

Jednakże była to tylko jedna, zewnętrzna twarz Łukasiewicza. Uważał mianowicie, że nie powinien okazywać swoich trosk i problemów na zewnątrz. Cierpiał zaś na depresję po samobójczej śmierci żony[189]. Odbiło się to poważnie na jego zdrowiu[190]. Być może w zabawie, śmiechu, spotkaniach z ludźmi poszukiwał zapomnienia i ukojenia.

---

[184] Jako przykład może posłużyć początkowy entuzjazm Patka dotyczący negocjacji paktu o nieagresji i szybkiego ich zakończenia.

[185] Strach przed zwolnieniami był tym większy, że od 1929 r. w MSZ zapowiadano poważne redukcje finansowe (*Ograniczenia przesunięć na placówkach dyplomatycznych*, „Kurier Warszawski" 27 V 1929, nr 105, dod. poranny, s. 2; por.: W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu*..., s. 64–65). O kompetencjach szefa placówki w zakresie doboru pracowników zob. też: W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie*..., s. 31–32.

[186] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Raport „Zosi" (Zofia Więckowska) z 1933 r., s. 89.

[187] Często puszczano płyty gramofonowe, a ponadto Sokolnicki niemalże każdego wieczora grywał na fortepianie różne piosenki, zarówno polskie, jak i rosyjskie (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 144).

[188] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 25 III 1935 r., b.p.

[189] Pierwszą żoną Łukasiewicza była Maria Balukiewiczowa (pobrali się w 1915 r.). Cierpiała ona na schizofrenię i leczyła się m.in. w jednej z klinik wiedeńskich, w czasie gdy jej mąż pełnił obowiązki posła w Wiedniu. Na prośbę dyplomaty wróciła z niej, by pełnić honory gospodyni poselstwa. Wkrótce (7 VI 1932 r.), po jednym z przyjęć, targnęła się na własne życie (J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993, dok. nr 206, s. 226).

[190] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 164.

Łukasiewicz znalazł także inne antidotum na swój stan ducha. Cieszył się olbrzymim powodzeniem u kobiet. Przystojny, dobry mówca i gawędziarz, oczarował – co zgodnie podkreślano – wszystkie panie przebywające w placówce. Szczególnie zaś jedną, Bronisławę Skrzypkównę. Romans, który się między nimi nawiązał, był głównym tematem plotek wśród personelu. Ambasador zapraszał Skrzypkównę na uroczyste przyjęcia wydawane w korpusie dyplomatycznym, a nawet poprosił radcę Sokolnickiego, by odstąpił jej zajmowane przez siebie dwa pokoje i przeniósł się do jednego, mniejszego[191].

Oczywiście fakty te wywoływały także złośliwe komentarze. Wszyscy liczyli się z opinią „Bronki" – jak ją powszechnie nazywano, ale za jej plecami szeptano, że Łukasiewicz popełnia mezalians[192]. Dla samego ambasadora kwestia ta nie miała chyba większego znaczenia, skoro ostatecznie znajomość zakończyła się małżeństwem[193].

Przykład idący z góry wpływał także na innych. Radca Sokolnicki zaprzyjaźnił się z niejaką Niną Chałatową[194], obywatelką radziecką, tancerką baletową w moskiewskim teatrze „Bolszoj". Ze wspomnień radcy wiemy tylko, że pochodziła ona z Ukrainy i miała polskie korzenie. Oboje często spotykali się poza placówką, gdyż radca mieszkał w niej razem z żoną. Jak pisał po latach – z pewną zresztą nostalgią – wiele czasu spędzał w mieszkaniu Chałatowej[195].

Podobne kontakty łączyły lokaja Henryka Matusiaka z pewną mieszkanką Moskwy (jej danych nie znamy)[196]. Także oni przeważnie widywali się na zewnątrz, w jej domu przy ulicy Kirowa 21[197]. Ponadto ożywione relacje z kobietami miał szofer Jan Karolak[198]. Uchodził on wśród swoich kolegów za kobieciarza. Pozwalał sobie na flirtowanie nie tylko z pracownicami misji, lecz także często korzystał z usług pań lekkich obyczajów[199].

---

[191] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Raport „Zosi" (Zofia Więckowska) z 27 II 1933 r., s. 88.

[192] *Ibidem*.

[193] Doszło do niego na Wielkanoc 1934 r. (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 406). Sokolnicki, obserwując Łukasiewicza, uważał, że nowa żona nie zdołała wyciągnąć ambasadora z depresji, a ten – jego zdaniem – nadal kocha jej poprzedniczkę (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 164). Trudno jest odnieść się do tej opinii. Być może wpłynęła na nią wspominana decyzja o zmianie mieszkania. Urzędnik mógł ją potraktować jako rodzaj degradacji czy nawet upokorzenia. Niemniej jednak według Zabiełły od 1935 r. związek Łukasiewiczów zaczął się psuć z powodu pogłębiającego się załamania nerwowego dyplomaty, czemu towarzyszyła jego „niemoc płciowa". Ostatecznie w 1939 r. sąd orzekł rozwód (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 553).

[194] Kobieta ta wcześniej usiłowała romansować z Zabiełłą, który jednak – jak wspominał po latach – odrzucił jej umizgi, gdyż sam próbował wtedy zaprzyjaźnić się bliżej z żoną ówczesnego attaché wojskowego Jana Kowalewskiego (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 178, 269).

[195] Znajomość ta była kłopotliwa dla partnerki radcy. Była ona często wzywana na przesłuchania. Starano się też naciskać na nią, by zwerbowała Sokolnickiego do współpracy agenturalnej na rzecz ZSRR. Nina opowiadała o tym wszystkim Sokolnickiemu. Mimo tego nie zerwał on znajomości, która trwała do końca jego pobytu w Moskwie (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 174, 191–192).

[196] Matusiak (kawaler) rozpoczął pracę 1 I 1933 r. (AAN, MSZ, 1472c, Wykaz niższych pracowników ambasady, s. 47).

[197] AAN, MSZ, 6755, Protokół spisany 19 IV 1937 r. w Sztabie Głównym przez Franciszka Szałapskiego, s. 33. Podejrzewano, że kobieta ta była agentką radziecką.

[198] Karolak (kawaler) był zatrudniony od 16 VIII 1934 r. (AAN, MSZ, 1472c, Wykaz niższych pracowników ambasady, s. 47). O jego odwołaniu dalej.

[199] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 171. Sokolnicki dodawał, że takie zachowanie ułatwiała postawa urzędniczek ambasady, a nawet żon dyplomatów, które traktowały flirt jako rodzaj rozrywki, sposób na oderwanie się od monotonnego i nudnego życia w Moskwie.

Łukasiewicz zaprzyjaźnił się zwłaszcza z dwoma swoimi współpracownikami. Jednym z nich był Henryk Sokolnicki. Kierownik przedstawicielstwa cenił go za erudycyjną wiedzę, fachowość oraz znajomość służby dyplomatycznej[200]. Wśród reszty osób radca uchodził natomiast za sumiennego i opanowanego, lecz też zarozumiałego i lubiącego wynosić się ponad innych[201].

Szczególnie bliska znajomość łączyła Łukasiewicza ze Stanisławem Zabiełłą. W misji określano go wręcz jako „pupila szefa"[202]. Sam zresztą wspominał, że dopiero następca Patka wykorzystał i docenił jego zdolności[203]. Tutaj zapewne po części swoje źródło miała opinia wyrażona po latach przez Zabiełłę, który tak wspominał ówczesnego zwierzchnika: „Łukasiewicz był patriotą i niesłuszne są stwierdzenia niektórych pamiętnikarzy, że miał umysł ciasny i ograniczony. Brak mu było cech klasycznego dyplomaty, gdyż był zbyt nerwowy i nie umiał dostatecznie opanować swych emocji, ale miał prawdziwe zacięcie polityczne. [...] Przed wojną mówiło się, że jedynym następcą Becka spośród zawodowych dyplomatów mógłby być tylko Łukasiewicz"[204].

Dobrymi kolegami byli także Sokolnicki, Zabiełło, II sekretarz ambasady Antoni Kałuski[205], a później przez chwilę dołączył do tego grona I sekretarz Zdzisław

---

[200] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 1935 r., b.p. Zdaniem Zabiełły, przyjaciela Sokolnickiego, radca, chociaż zdolny, był raczej leniwy, „raporty [...] pisał przede wszystkim sam poseł, a Henio dorzucał tylko krótkie notatki informacyjne" (*Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich*..., s. 189).

[201] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Raport „E 9" (Wikor Bagiński) z 1935 r., b.p.

[202] *Ibidem*, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 2 I 1935 r., b.p.

[203] Zabiełło pisał, że dzięki Łukasiewiczowi, który chwalił go także w Warszawie, jego pozycja jako specjalisty od spraw Związku Radzieckiego umocniła się nie tylko w placówce, ale i w centrali (*Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich*..., s. 185). Po odwołaniu z Moskwy (1 XI 1934 r.) Zabiełło, co już wspomniano, objął funkcję kierownika referatu radzieckiego w Wydziale Wschodnim MSZ, stając się jednym z głównych autorytetów w tym zakresie (więcej zob.: M. Kornat, *Polska 1939 roku*..., s. 109 *passim*).

[204] S. Zabiełło, *Wspomnienia dyplomaty*, „Życie i Myśl" 1965, nr 10, s. 110. W innym tekście Zabiełło dodawał, że Łukasiewicz był „młodym, zdolnym, rzutkim dyplomatą" (*idem*, *Rok odprężenia*, „Kierunki" 1963, nr 1, s. 9). O dużym szacunku Zabiełły dla Łukasiewicza wspominał też Sokolnicki (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 167). Krytycznie o Łukasiewiczu pisali m.in.: BZNO, 15585/II, K. Skrzyński, *Wspomnienia*, s. 169; W. Günther, *Pióropusz*..., s. 57; S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża*..., s. 123; J. Meysztowicz, *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932–1939*, Warszawa 1989, s. 151; W.A. Zbyszewski, *Gawędy*..., s. 124, 133, 142.

[205] Sam Antoni Kałuski (ur. 19 VI 1894 r.) nie był postacią do końca jednoznaczną. Wcześniej pracował jako sekretarz konsula w Harbinie (1 VIII 1922 – 31 I 1930 – *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933*, poz. nr 167, s. 35) i podejrzewano go o agenturalne związki z tamtejszym konsulatem radzieckim. Natomiast jego żona była Rosjanką i należała do tzw. bezbożników (AAN, MSZ, 11661, List M. Wołłosowicza, przewodniczącego kolonii polskiej w Harbinie, do MSZ z lutego 1930 r., s. 107). Centrala wszakże odrzuciła te insynuacje, dając wiarę konsulowi Konstantemu Symonolewiczowi, który był przekonany o uczciwości podwładnego (*ibidem*, Pismo K. Symonolewicza do szefa Oddziału II z 1930 r., s. 42). Pikanterii sprawie dodaje fakt, że Wołłosowicz podobne oskarżenia kierował także pod adresem Symonolewicza. Ten jednak konsekwentnie zaprzeczał. Brak materiału źródłowego nie pozwala odnieść się do tych zagadnień. Wiemy tylko tyle, że Symonolewicz znalazł protektora w osobie Patka, który polecił go na stanowisko kierownika konsulatu w Mińsku (*ibidem*, List S. Patka do J. Łukasiewicza z 4 III 1930 r., s. 143; *ibidem*, Pismo S. Patka do MSZ z 2 V 1930 r., s. 146). Ten zresztą objął wskazany urząd. Kto wie, czy obaj panowie nie pomogli znaleźć pracy także Kałuskiemu, który od 1 VII 1932 r. pracował w Moskwie, początkowo jako pracownik kontraktowy (*ibidem*, 194i, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 VII 1932, nr 14, s. 279). Odbierano go w placówce moskiewskiej jako bardzo koleżeńskiego i sympatycznego. Lubił brydża, ale nie przepadał za operą i teatrem – na przedstawieniach zdarzało mu się zasypiać (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Raport „Zosi" (Zofia Więckowska) z 23 I 1933 r., s. 79; IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 166).

Szczerbiński[206]. Często organizowali nocne eskapady do hotelu Metropol, przeznaczonego dla turystów zagranicznych, gdzie bawili się do samego rana[207].

Z braku ścisłego nadzoru (wynikającego przypuszczalnie z opisywanych wcześniej cech osobowościowych Łukasiewicza, pomijając już sam przykład dawany przez przełożonych)[208] intensywnie korzystali przedstawiciele personelu niższego. Nadużywanie przez nich alkoholu oraz rozluźnienie dyscypliny osiągnęło kolejny punkt krytyczny[209]. Nocne wyjścia do moskiewskich lokali znowu stały się elementem dnia powszedniego. Wyróżniało się tutaj kilka osób, m.in. wspominany już lokaj Henryk Matusiak oraz jego przyjaciel kucharz Markowski (nieustalonego imienia)[210]. Zwłaszcza lokaj słynął ze swobodnego zachowania. Wykorzystując np. nieobecność w placówce Łukasiewicza, 2 lipca 1934 r. urządził w swoim pokoju zabawę, „podczas której, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczął strzelać"[211].

Podobny tandem stanowili szofer Stanisław Kiepkie oraz woźny Stefan Brylak[212]. Obaj znani byli nie tylko z podobnego sposobu spędzania wolnego czasu (często do zabaw wciągali resztę służby), lecz także z zapalczywości i agresji, którą wyzwalał w nich alkohol. Nierzadko wywoływali razem bijatyki w restauracjach, a nawet w ambasadzie. Kulminacją ich burzliwej znajomości stała się awantura między nimi pod koniec stycznia 1936 r. (oczywiście znajdowali się w stanie upojenia alkoholowego). Skończyło się tym, że Brylak doniósł na swojego kolegę do radcy Jankowskiego, ten zaś spowodował odwołanie Kiepkiego 1 marca 1936 r.[213]

To właśnie nowy radca Tadeusz Jankowski, pracujący w Moskwie od początku 1936 r., przerażony zachowaniem służby, zawiadomił o tym centralę i postanowił pod-

---

[206] Sokolnicki w lipcu 1941 r., gdy poszukiwano personelu do nowo tworzonej ambasady w Moskwie, rekomendował m.in. Szczerbińskiego jako wybitnego znawcę tematyki radzieckiej (AAN, HI, MSZ, HI/I/347, b.292, f. 2, Pismo H. Sokolnickiego do MSZ z 6 VII 1941 r., s. 491). Zabiełło w tamtym czasie przebywał na terenie tzw. Państwa Francuskiego (L`Etat Française) ze stolicą w Vichy, w imieniu rządu Władysława Sikorskiego zajmował się opieką nad polskimi emigrantami (S. Zabiełło, *Od improwizacji do organizacji*, „Kierunki" 1958, nr 39, s. 9). Natomiast Kałuski już nie żył. Sokolnicki pracował jako chargé d'affaires ambasady. Więcej zob.: B. Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005, s. 29 *passim* (autorka nie wspomina nic na temat Szczerbińskiego).

[207] BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 277. Innym miejscem tego rodzaju spotkań była Restauracja Kaukaska, w której, jak wspominał Sokolnicki, serwowano wyborne wina z Kaukazu (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 167, 171, 174).

[208] Łukasiewicz nie dbał szczególnie o sprawną organizację podległej mu placówki. W kancelarii np. notorycznie unikano pracy. Jak pisała jedna z pracownic, wszyscy ciągle się obijali. „Praca jest tu bardzo nierównomierna, rozłożona i są dni, kiedy jest jej bardzo mało, a potem jak wszyscy referenci, radcowie [...] zechcą naraz wszystko załatwić, to mało duszy się nie wyzionie" (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1988, Raport „Kirchy" (Hanna Chrząszczewska) z 19 VIII 933 r., b.p.). Ponadto nie wyznaczano woźnych do stałych nocnych dyżurów. Ci też nie wprowadzali interesantów do budynku; w wielu przypadkach osoby takie same wchodziły do przedstawicielstwa (AAN, MSZ, 1472c, Opis funkcjonowania ambasady, s. 4).

[209] Jeden z oficerów Oddziału II („E 9"), zatrudniony wydziale konsularnym, oceniał przydatność współpracowników do celów wywiadowczych. Pisząc o szoferze (według jego słów niezdyscyplinowanym „ćwierćinteligencie"), podkreślał, iż jedyną jego zaletą jest to, że nie uczestniczył w bujnym życiu towarzyskim reszty niższego personelu ambasady (*ibidem*, I.303.4.1951, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 7 V 1935 r., b.p.).

[210] Fragmentaryczność materiału źródłowego nie pozwala ustalić, od kiedy Markowski pracował w Moskwie.

[211] AAN, MSZ, 1472c, Pismo T. Drymmera do J. Łukasiewicza z 1 VIII 1934 r., s. 2.

[212] Kiepkie został zatrudniony 18 VI 1933 r., Brylak pracował od 16 VIII 1933 r. (*ibidem*, Wykaz niższych pracowników ambasady, s. 47). Obaj formalnie byli przydzieleni do attaché wojskowego (od 1934 r. mieszkał on i pracował w budynku ambasady).

[213] AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do W.T. Drymmera z 4 II 1936 r., s. 34.

jąć kroki w celu przywrócenia porządku[214]. Razem z naczelnikiem kancelarii Walerym Mantuszewskim postanowili nałożyć karę finansową na każdą osobę „złapaną na gorącym uczynku". Wysokość grzywny określono na 10 proc. poborów[215]. Nie zdecydowano się jednak – z wyjątkiem Brylaka[216] – na natychmiastowe zwolnienia z pracy. Jankowski obawiał się bowiem reakcji KLSZ na liczne, podjęte w tym samym momencie przesunięcia kadrowe, które świadczyły o problemach w ambasadzie[217].

Spokój czy wręcz sielankę życia w placówce w okresie, gdy przewodził jej Łukasiewicz, poważnie zakłóciło tylko jedno wydarzenie. 19 września 1935 r. doszło do dramatycznego wypadku samochodowego, w którym lekko ranny został Sokolnicki, natomiast poważnego urazu głowy doznał Antoni Kałuski. Zmarł on dzień później o 6.00 nad ranem w moskiewskim szpitalu im. Botkina[218].

Dzięki relacji „Kuriera Warszawskiego" znamy prawdopodobny przebieg zdarzenia: „w dniu 19 września o godzinie 2.55 (wg czasu moskiewskiego) na szosie leningradzkiej zaszedł z samochodem ambasady polskiej w Moskwie ciężki nieszczęśliwy wypadek, w którego wyniku zostali ciężko ranni: drugi sekretarz ambasady polskiej p. Kałuski, obywatel sowiecki, robotnik Siergiejew oraz lekko ranny: polski chargé d'affaires p. Sokolnicki, prof. Czyżewski, znany konstruktor balonowy w ZSRR, jego zastępca inż. Kosztanow i szofer Marandzanow. [...] Na szosie leningradzkiej, w pobliżu cukierni i fabryki »Bolszewik« samochód ambasady polskiej, objeżdżając z szybkością około 60 km/h stojącą na krawędzi szosy ciężarówkę, najechał na robotnika fabryki wymienionej Siergiejewa, zawrócił nagle i zderzył się z jadącym naprzeciwko samochodem profesora Czyżewskiego. Samochód ambasady polskiej został nieznacząco uszkodzony i po zamianie koła odwiózł rannych do szpitala"[219].

Pogrzeb Kałuskiego odbył się 24 września 1935 r. o godz. 10.30 na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie[220].

---

[214] *Ibidem*, Pismo W.T. Drymmera do T. Jankowskiego z 31 I 1936 r., s. 5. Nie wiemy, czy konsultował się on z Łukasiewiczem. Zapewne nie, skoro sam zdecydował się na taki krok. Być może zdążył już poznać stosunek szefa do podobnych spraw.

[215] AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do W.T. Drymmera z 4 II 1936 r., s. 34. Podobny pomysł (autorstwa attaché wojskowego kpt. Władysława Harlanda) pojawił się już w 1933 r. Proponowano wtedy, by zatrzymywać co miesiąc jakąś część wynagrodzenia każdego pracownika służby jako kaucję, która miałaby zostać na koniec zwrócona pod warunkiem nienagannego przebiegu pracy (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 61, Pismo kpt. W. Harlanda do J. Łukasiewicza z 1 VII 1933 r., s. 62). Szef placówki odrzucił wówczas tę propozycję, uznając ją być może za nazbyt restrykcyjną.

[216] Być może jego zwolnienie chciano potraktować jako przykład.

[217] AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do W.T. Drymmera z 4 II 1936 r., s. 33. Matusiak został odwołany w połowie 1936 r. Odeszli także również niestroniący od alkoholu Aleksander Michałowski (w Moskwie od 1 XI 1934 r.) oraz Lucjan Poterała. Argumentacja Jankowskiego dowodzi pewnej naiwności, wynikającej być może z krótkiego okresu pobytu w Moskwie. Trudno bowiem przypuszczać, by KLSZ nie wiedział o incydentach wywoływanych przez pracowników polskiej placówki, którzy byli przecież nieustannie inwigilowani.

[218] *P. Kałuski zmarł*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 23 IX 1935, nr 264, s. 16; *Zgon sekretarza ambasady polskiej w Moskwie*, „Głos Narodu" 22 IX 1935, nr 259, s. 3; *Smiert' siekrietaria polskogo posolstwa Kałuszsskogo*, „Prawda" 21 IX 1935, nr 261, s. 6.

[219] *Wypadek samochodowy członków ambasady RP w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 20 IX 1935, nr 258, dod. poranny, s. 3.

[220] *Pogrzeb sekretarza polskiego poselstwa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 25 IX 1935, nr 266, s. 13. Zob. też.: M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz i polska placówka dyplomatyczna w Moskwie w świetle publicystyki polskiej lat 1932–1936*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie" 2006, t. 3, s. 218–219. Sokolnicki dodaje, że tuż przed katastrofą Kałuski zaproponował, by zerwać dla ambasady kilka kwiatów rosnących

Bynajmniej nie kończyło to całej sprawy. Problem polegał na tym, że w zdarzeniu ucierpiały także inne osoby – obywatele radzieccy. Z tego powodu władze domagały się, by kierowca samochodu Jan Karolak[221] odpowiedział przed tamtejszym wymiarem sprawiedliwości za spowodowaną kolizję[222]. Strona polska nie mogła się na to zgodzić, stojąc na stanowisku, że immunitet dyplomatyczny (tzw. zasada eksterytorialności) obejmował cały skład przedstawicielstwa[223].

Ostatecznie w wyniku rozmów prowadzonych w Warszawie (zagrożono podobnymi retorsjami, gdyby sytuacja taka wydarzyła się w Polsce i dotyczyła pracownika radzieckiego) Moskwa ustąpiła. Karolak miał zostać odwołany, a jego proces przeprowadzony w Polsce[224].

Kierownictwo przedstawicielstwa w kontaktach z KLSZ zdecydowanie broniło szofera. Gdy zaś rozpoczęła się przed sądem w Moskwie jego rozprawa (na wieść o której Łukasiewicz „uniósł się", wysyłając kilka not protestacyjnych do KLSZ), za radą attaché wojskowego kpt. Władysława Harlanda[225] zabroniono mu się tam pokazywać. Zakazano mu zresztą jakiegokolwiek wychodzenia poza budynek ambasady[226]. Proces moskiewski toczył się zatem bez oskarżonego, zakończył się 27 stycznia 1936 r. wyrokiem skazu-

---

na poboczu. Radca się zgodził. Następnie ze względu na wynikłe z tego powodu opóźnienie kierowca zaproponował, że przyspieszy, a po chwili doszło do wypadku. Sokolnicki podczas postoju zamienił się miejscem z Kałuskim, co uratowało mu życie (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 166).

[221] Pracował w Moskwie od 16 VIII 1934 r. Nie należał do osób krystalicznie czystych. Miał dług u niejakiej Stefanii Ołtuszko (zaciągnięty jeszcze w 1927 r.) w wysokości 210 zł. Zwrócił jedynie 25 zł, resztę zaś obiecał spłacić po dwóch miesiącach pobytu w placówce w Moskwie. Ponieważ tego nie zrobił, pokrzywdzona wysłała (1935) do Moskwy na nazwisko ambasadora dwa listy ze skargą. Gdy i to nie pomogło, groziła wszczęciem sprawy sądowej (AAN, MSZ, 1459d, Pismo S. Ołtuszko do MSZ, b.d., s. 63). Nie wiemy, jakie były dalsze losy tej sprawy. Karolak miał na sumieniu również inne występki. 24 V 1930 r. został oskarżony o kradzież części samochodowych, jednakże sprawę umorzono. W innym procesie, zakończonym 1 X 1934 r., został skazany za oszustwo. Jeden z jego kolegów, Wojciech Szałkowski, pożyczył Władysławowi Przecławskiemu 2 tys. zł, Karolak zaś, podając się za osobę upoważnioną przez Szałkowskiego, w jego imieniu odebrał od Przecławskiego dwie raty po 150 zł. Gdy oszukany kolega szofera dowiedział się o tym, oddał sprawę do sądu (*ibidem*, Pismo MSZ dotyczące J. Karolaka z 1938 r., s. 71). Nasuwa się oczywiste pytanie, jak to się stało, że ktoś taki jak Karolak trafił na placówkę do Moskwy. Niewykluczone, że miał wpływowego protektora, który chciał go uchronić przed więzieniem.

[222] Dawano przy tym do zrozumienia, że może zapaść wyrok uniewinniający, ale musi być wydany przez sąd radziecki.

[223] *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 1, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, s. 400–401 (Rozmowa J. Szembeka z J. Dawtianem z 9 XI 1935 r.). Szembek dodawał, że sprawa ta była elementem ciągnącego się sporu o przywileje dla niższej służby. Jak już wspomniano, normą było np. rewidowanie takich osób na granicy. Polska prezentowała tutaj inne stanowisko. Wynikało ono zapewne z obawy przed restrykcyjnością radzieckiego kodeksu karnego, artykuł 57 bowiem dotyczył tzw. przestępstw kontrrewolucyjnych. Tłumaczono je jako „nakierowane na zrzucenie władzy sowieckiej i obalenie rządu włościańsko-robotniczego". Pod tym mało precyzyjnym sformułowaniem krył się zarzut o szpiegostwo. Mógł być on postawiony także cudzoziemcom, gdyż oni również podlegali radzieckiemu prawu. Wyjątek czyniono tylko wobec członków korpusu dyplomatycznego (AAN, MSZ, 6657c, Rosyjski kodeks karny, s. 102–107). Ponadto w skład niższego personelu wchodziły czasem osoby pracujące dla wywiadu. Wszystko to sprawiało, że Warszawie bardzo zależało na ochronie tych ludzi. Większość państw (m.in. kraje Europy Zachodniej) również przyznawała wszelkie przywileje dyplomatyczne tylko pracownikom dyplomatycznym. Jeśli robiono wyjątki, to na zasadzie swego rodzaju grzeczności (*ibidem*, 6750, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 15 II 1933 r., s. 56).

[224] To Łukasiewicz doradzał, by – jak to określił – ze względu na „przyzwoitość" podobny proces został przeprowadzony w Polsce (*Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 2..., Rozmowa J. Szembeka z J. Łukasiewiczem z 27 II 1936 r., s. 97). Karolak został odwołany 11 II 1936 r. Nie znamy precyzyjnie dalszych jego losów. Wiemy, że 31 III 1938 r. został zwolniony z pracy w MSZ (AAN, MSZ, 1459d, Pismo W.T. Drymmera do J. Karolaka z 1938 r., s. 51).

[225] Karolak prowadził samochód należący do attaché wojskowego i tam też był przydzielony.

[226] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 18 X 1935 r., b.p.

jącym (nie znamy niestety jego wymiaru). Ambasada wystosowała notę protestacyjną, w której po raz kolejny podkreślono, że wszyscy pracownicy ambasady podlegają wyłącznie jurysdykcji sądów polskich[227].

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione fakty, zrozumiałe jest, że wraz z pierwszymi pogłoskami o odwołaniu Łukasiewicza pojawiły się też obawy o to, jaki będzie jego następca[228]. Zostały one zapewne spotęgowane działaniami Jankowskiego.

Ambasador Wacław Grzybowski uchodził wśród podwładnych za człowieka raczej przystępnego, niezachowującego dystansu, bezpośredniego – w przeciwieństwie do reszty składu dyplomatycznego, który w oczach służby „chorował nagminnie na przeczulenie na punkcie protokołu dyplomatycznego"[229]. Ponadto chyba nie był tytanem pracy, gdyż i innych nie zmuszał do nadmiernego wysiłku[230].

Krytycznie odnoszono się do radcy Jankowskiego, który głoszone przez siebie zasady – o rzetelności i normach etycznych – traktował chyba dosyć wybiórczo. Podejrzewano, że wraz z żoną Hildą prowadzi nielegalne operacje finansowe. Utrzymywali oni kontakt z obywatelką radziecką, niejaką Girgielewiczową (określaną przez innych złośliwie mianem „zacnej staruszki"). Kobieta ta – bardzo bogata zresztą – regularnie odwiedzała małżeństwo Jankowskich, by, jak sama mówiła, cerować pończochy. To ona miała organizować sprzedaż sprowadzanych z Polski towarów, m.in. ubrań. Był to opłacalny interes, gdyż tego rodzaju produktów (m.in. właśnie pończoch) brakowało na lokalnym rynku[231]. Należy jednak dodać, że nigdy nie znaleziono żadnych dowodów świadczących o pozaprawnej działalności wymienionych osób[232].

Nie zmienia to jednak faktu, że zastępca ambasadora swym zachowaniem ostentacyjnie łamał zarządzenie szefa placówki, zabraniające prywatnego przyjmowania w gmachu misji jakichkolwiek osób niemających obywatelstwa polskiego[233].

Nie tylko zresztą ta sprawa wywołała plotki reszty personelu. Uwagę wszystkich skupiała też znajomość Hildy Jankowskiej z kucharzem, Austriakiem Pritzem Hardmuthem[234]. Oboje często spotykali się w pokoju kobiety – jak tłumaczyli – prowadząc

---

[227] AAN, MSZ, 6830, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 5 IV 1936 r., s. 1–3.

[228] *Ibidem*, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 27 VIII 1935 r., b.p.

[229] IPMS, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 34. Podobną opinię Grzybowski miał u swoich znajomych w Warszawie (APAN, Materiały W. Kamienieckiego, 3, W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, b.p.).

[230] IPMS, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 34. W MSZ już wcześniej oceniano Grzybowskiego jako człowieka pozbawionego inicjatywy i raczej leniwego (W.A. Zbyszewski, *Gawędy*..., s. 154). Natomiast Olgierd Czarliński w swoich wspomnieniach pisał o wyjątkowym spokoju i opanowaniu, jakie cechowały ambasadora Grzybowskiego (O. Czarliński, *Wspomnienia attaché*..., s. 131).

[231] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 25 VII 1938 r., s. 166; *ibidem*, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 3 X 1938 r., s. 228.

[232] Nie wiemy np., jak Jankowscy mieli dostarczać towar. Niemniej częsta obecność Girgielewiczowej w ambasadzie mogła wywoływać domysły i podejrzenia. Dysponujemy jedynie plotkami rozpowszechnianymi przez pokojówki, które Jankowscy wysyłali do kobiety. Podobne zarzuty pod adresem Jankowskich pojawiały się do końca ich pracy w Moskwie (AAN, MSZ, 1472c, Notatka MSZ z 5 V 1939 r., s. 280).

[233] *Ibidem*, 6755, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 5 V 1937 r. Zarządzenie Grzybowskiego obowiązywało od kwietnia 1937 r., po sprawie woźnego attachatu Franciszka Szałapowskiego (w Moskwie od drugiej połowy 1936 r. do opisywanych zdarzeń). Spotykał się on na mieście z różnymi kobietami, przez co stał się obiektem zainteresowania służb radzieckich. Złapany w prywatnym mieszkaniu, zgodził się na współpracę agenturalną. Jankowscy natomiast zaprzestali kontaktów z Girgielewiczową dopiero pod koniec 1938 r., gdy coraz głośniejsze stały się plotki o ich rzekomych interesach.

[234] W Moskwie od 1937 r. (*ibidem*, 6755b, Nota ambasady do KLSZ z 15 VIII 1938 r., s. 195).

długie, „przyjacielskie rozmowy". Żona radcy postrzegana była przy tym raczej jako samotniczka. Nie utrzymywała bliższych relacji koleżeńskich z innymi osobami[235].

Wszystko to świadczy tym, że w przedstawicielstwie za czasów ambasadora Grzybowskiego nadal, chociaż w mniejszym stopniu niż przedtem, występowały różne patologie. Metody Jankowskiego (pozbawionego autorytetu wśród podwładnych)[236] dotyczące walki z brakiem dyscypliny przyniosły tylko częściowe rezultaty. Woźni wciąż nadużywali alkoholu, chociaż nie dochodziło już do zdarzeń pamiętanych z lat poprzednich. Prowodyrem pijatyk był Stanisław Zieliński[237]. Wyjątkową niechęcią darzył go zwłaszcza ambasador Grzybowski, nazywając „pijakiem i draniem"[238]. To drugie określenie wiązało się zapewne z podejrzeniami pod adresem woźnego i jego żony Marii (mieszkającej z mężem w placówce) o oszustwo. Zostali oni bowiem oskarżeni o niespłacenie długu zaciągniętego u Anny Stankiewicz, pielęgniarki z Warszawy. Leczyła ich dziecko, lecz rodzice nie zapłacili należnego jej wynagrodzenia (w sumie 70,65 zł) i wyjechali do Moskwy[239].

Z powszechnym brakiem sympatii, zwłaszcza wśród niższej służby, spotykał się inny woźny, Franciszek Szałapski (w Moskwie pracował od końca 1936 r.). Postrzegano go jako bardzo zarozumiałego. Szczycił się swoją dotychczasową karierą – wcześniej pracował w osobistej ochronie Piłsudskiego, był też przez wiele lat fryzjerem Marszałka. Jednocześnie, być może ze względu na jego doświadczenia, widziano w nim konfidenta, obserwującego życie innych pracowników (sam przy tym rzadko pił) i donoszącego o tym Grzybowskiemu[240].

Przypuszczenia te nie były chyba całkiem bezpodstawne. Wskazuje na to „skandal" związany z palaczem Jakubem Śliwińskim (służył w Moskwie od grudnia 1936 r.), który nie tylko notorycznie nadużywał alkoholu, na co pieniądze zdobywał, podając rzekomo zawyżone rachunki za dostarczanie opału, ale także utrzymywał bliskie stosunki z Tatianą Machniuk, obywatelką radziecką zatrudnioną w placówce jako pomocnica kucharza[241]. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego (biorąc pod uwagę poprzednie lata), gdyby nie reputacja tejże kobiety. Zaszła ona w ciążę – być może ze Śliwińskim – ale nie urodziła dziecka, gdyż poddała się „zabiegowi chirurgicznemu". O sprawie dowiedział się ambasador – dzięki denuncjacji właśnie woźnego Szałapskiego – w wyniku czego... Machniuk została zwolniona[242].

---

[235] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 1 XI 1938 r., s. 232.

[236] Być może też z tego powodu szmugiel kwitł nadal, zwłaszcza wśród woźnych. Do centrali dochodziły wiadomości o posiadanych przez nich „luksusowych papierosach, likierach, koniakach, futrach", na które z oficjalnych zarobków nie mogli sobie pozwolić (AAN, MSZ, 1472c, Pismo W.T. Drymmera do W. Grzybowskiego z 23 IX 1938 r., s. 258).

[237] Przyjęty do pracy w drugiej połowie 1936 r. (*ibidem*, 12721f, Lista pracowników ambasady płacących składki na LOPP z 20 IX 1936 r., s. 17).

[238] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 13 IV 1937 r., s. 3v.

[239] AAN, MSZ, 1459h, Pismo A. Stankiewicz do MSZ z 28 IV 1937 r., s. 191. Nie znamy ich dalszych losów. Wydaje się, że w stosunku do Zielińskiego nie wyciągnięto żadnych konsekwencji służbowych, gdyż jeszcze w 1938 r. nadal pracował on w Moskwie (*ibidem*, 12721f, Lista pracowników ambasady płacących składki na LOPP z 8 X 1938 r., s. 3). Być może wiązało się to z tym, że ze względu na wzrastające szykany władz coraz trudniej było znaleźć osoby chcące wyjechać do ZSRR.

[240] AAN, MSZ, 6755, Memoriał MSZ z 17 IV 1937, s. 5; *ibidem*, Opinia o F. Szałapskim z Oddziału II, s. 7.

[241] Machniuk pracowała w ambasadzie od 15 III 1935 r. (AAN, MSZ, 1472c, Wykaz służby zatrudnionej prywatnie w ambasadzie w Moskwie, s. 22).

[242] *Ibidem*, Pismo MSZ do ambasadora w Moskwie, s. 63.

W obronie palacza wystąpił zaś Jankowski. Nie uwierzył w stawiane przez Szałapskiego zarzuty. Wskazywał na wpisy w tzw. książeczce kontrolnej, w której podawano wszystkie wyjścia pracowników poza gmach urzędu. Śliwińskiego dotyczyły tylko trzy – dwa razy poszedł do kina, raz tylko do Machniuk. Zdaniem radcy jasno wynikało z tego, że obwiniony rzadko opuszczał budynek ambasady. Machniuk miała męża, co zmniejszało (przynajmniej teoretycznie) prawdopodobieństwo, że ojcem dziecka był Śliwiński. Ponadto nie mógł on fałszować rachunków za opał – wobec braku prywatnych sklepów kupowano go po oficjalnych cenach wskazanych przez KLSZ. Jankowski nigdy też nie widział, by Śliwiński był pijany[243]. Ostatecznie zapewne ta wersja zdarzeń została uznana za prawdziwą, gdyż palacz pozostał w Moskwie[244]. Całej prawdy pewnie nie dowiemy się nigdy, choć jak wskazuje na to praktyka i uczy doświadczenie, leżała ona pośrodku[245].

Rok 1939 odbiegał nieco od poprzednich. Zamarło życie towarzyskie. Panowała atmosfera napięcia i oczekiwania. Nie zdarzały się też kontakty personelu z osobami z zewnątrz[246]. Poczucie niepewności potęgowało zarządzenie centrali o wprowadzeniu stałych dyżurów urzędniczych (dzień i noc) przy aparacie telefonicznym i telegraficznym, tak by natychmiast informować szefa misji o ewentualnych zmianach sytuacji[247]. Brak materiału źródłowego nie pozwala na przedstawienie szczegółów. Jednakże trudno jest przypuszczać, by panowała wówczas panika czy strach. Zwłaszcza gdy Grzybowski, co już wiemy, bagatelizował płynące zewsząd sygnały o grożącej wojnie.

Kurierzy i poczta dyplomatyczna

Poczta dyplomatyczna była niezmiernie ważnym elementem codziennego funkcjonowania placówki[248]. Kurierzy mieli przywozić oficjalne pisma z MSZ, różnego rodzaju instrukcje, listy od rodzin pracowników[249], prasę, pieniądze na wypłaty[250], a zabierać

[243] AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 12 IV 1937 r., s. 69.
[244] Został on odesłany do centrali dopiero 16 VI 1939 r. (*ibidem*, 1459g, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z 2 VI 1939 r., s. 33).
[245] Pamiętajmy, że Szałapski stracił w tym samym czasie pracę za podobne kontakty z obywatelką radziecką. Być może został zadenuncjowany i chciał się zemścić.
[246] Stefan Brzeszczyński wspominał, że placówka stała się „więzieniem bez krat" (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, b.p.).
[247] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 27 III 1939 r., s. 11. Podobne rozporządzenie (autorstwa Drymmera) zostało wydane też ambasadzie polskiej w Berlinie (W.T. Drymmer, *Wspomnienia (4)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1974, z. 30, s. 233). Drymmer ponowił zarządzenie 25 VIII 1939 r. (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12 53/25, Telegram W.T. Drymmera do ambasady w Moskwie z 25 VIII 1939 r., s. 106).
[248] Kwestia ta dotychczas zupełnie nie była poruszana. Jedyne studium na ten temat dotyczy wyłącznie okresu po drugiej wojnie światowej, zob.: T. Kamiński, *Status poczty dyplomatycznej, studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 2003.
[249] Zalecano, by tego rodzaju korespondencja przychodziła tylko pocztą dyplomatyczną, gdyż zdarzało się często, że listy wysyłane normalną drogą docierały do Moskwy naruszone (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 11 X 1927 r., s. 447; AAN, MSW, 726, Okólnik MSZ z 27 IV 1933 r., s. 15; AAN, MSZ, 1472 c, Opis funkcjonowania ambasady, s. 8; CAW, Oddział II SG, I.303.4,1911, Raport „A 7" (Eugeniusz Dmochowski) z 13 V 1938 r., b.p.).
[250] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Raport „Zosi" (Zofia Więckowska) z 20 V 1932 r., s. 50.

z misji przede wszystkim raporty i korespondencję prywatną[251]. Jak pokazała rzeczywistość – teoria jednak często odbiegała od oficjalnych wytycznych.

Istotną sprawą była waga poczty. Regulujące tę kwestię porozumienie pomiędzy Polską a Rosją Radziecką weszło w życie 9 października 1921 r. Oparte na doświadczeniach pierwszych tygodni (zarówno przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, jak i radzieckiego w Warszawie) określało ciężar poczty dyplomatycznej na 10 kg miesięcznie[252]. Szybko jednak się okazało, że nie odpowiada to potrzebom, zwłaszcza strony polskiej (często zawodziły inne formy łączności z krajem, np. telegraf). Już na początku 1922 r. zmieniono limit na 20 kg[253].

Stan taki przetrwał do końca 1924 r. Wtedy to, po likwidacji poselstwa w Charkowie, korespondencja dwóch nowych konsulatów (w Charkowie i Mińsku) włączona została w ogólną wagę poczty przeznaczonej dla Moskwy. Dlatego przyjęto nowy wskaźnik – 35 kg[254]. Uruchomienie zaś w 1926 r. następnych trzech placówek (w Kijowie, Leningradzie i Tbilisi) spowodowało dalsze zwiększenie jej ciężaru. Od 10 stycznia 1927 r. limit wynosił 50 kg[255]. Kolejna zmiana zaszła dopiero w 1938 r., wywołana została tym razem likwidacją części polskich misji dyplomatycznych w ZSRR (w Tbilisi i Charkowie). Na żądanie władz radzieckich zmniejszono wówczas ciężar poczty ponownie do 35 kg[256].

Pierwotnie kurierzy wyruszali na wschód co dwa tygodnie[257]. Z Warszawy wyjeżdżali we wtorek rano, by w czwartek po południu przybyć na miejsce[258]. Jednak z powodu rosnących wymagań poselstwa od 1 lipca 1922 r. podróże takie odbywały się co tydzień (zachowano identyczne terminy dzienne)[259].

Tak było do 1936 r.[260] Jedynie w lipcu 1928 r. ze względów oszczędnościowych podjęto próbę przywrócenia dawnego rozkładu jazd – co dwa tygodnie. Jednak zmiany

---

[251] Często też tą drogą przesyłano do Warszawy (podobnie jak w odwrotną stronę) publikacje prasowe i książki wydawane w ZSRR (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 1 X 1925 r., s. 123).

[252] AAN, MSZ, 6811, Zapis rozmowy telefonicznej pomiędzy J. Dąbskim a K. Olszewskim z 8 X 1921 r., s. 106.

[253] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1803, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie z 30 IV 1922 r., b.p. Faktycznie konieczność zwiększenia poczty związana była z rozwijającą się w Rosji Radzieckiej działalnością wywiadowczą. Wszystkie raporty agentów przesyłano do Polski za pośrednictwem attachatu, a dalej poselstwa. Ponadto z Warszawy wysyłano im dodatkowe akcesoria potrzebne do pracy, jak aparaty czy książki (*ibidem*; *ibidem*, I.303.4.98, Raport z Moskwy z 9 X 1923 r., b.p.; por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 98–99). Od kwietnia 1926 r. korespondencja pochodząca z attachatu, pakowana dotychczas w jedną paczkę, dzielona była na dwie. W jednej znajdowały się oficjalne raporty informacyjne, w drugiej zaś „materiały wywiadowczo-ofensywne" (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Pismo płk. M. Bajera do attaché w Moskwie z 29 III 1926 r., s. 725).

[254] AAN, MSZ, 6744, Raport A. Zielezińskiego do MSZ z 31 XII 1924 r., s. 47.

[255] *Ibidem*, 6836, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie, b.d., s. 2; *ibidem*, Raport A. Zielezińskiego do MSZ z 10 I 1927 r., s. 7. Konwencja konsularna z 1924 r. gwarantowała bowiem polskim konsulatom w ZSRR prawo korzystania z poczty dyplomatycznej na zasadach podobnych co poselstwo (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze" t. 5, 1973, nr 4, s. 65).

[256] AAN, MSZ, 1472c, Raport W. Grzybowskiego do W.T. Drymmera z 25 I 1938 r., s. 193.

[257] *Ibidem*, 6837, Memoriał MSZ z 14 I 1922 r., s. 4.

[258] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1803, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie z 30 IV 1922 r., b.p.

[259] *Ibidem*, I.303.4.7330, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 2 VII 1922 r., b.p.; AAN, MSZ, 12592, Pismo K. Bertoniego do szefa Sztabu Generalnego z 3 III 1923 r., s. 19.

[260] AAN, MSZ, 12485, Wykaz jazd kurierskich, 20 IV 1935 r., s. 1–4; *ibidem*, 5268, Wykaz jazd kurierskich w 1936 r., s. 11. Zmieniły się tylko dni wyjazdów do Moskwy. Od 1927 r. kurierzy wyruszali w piątki (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 3267, Protokół z obrad zjazdu konsularnego z 13 XI 1927 r., s. 22), natomiast od 1935 r. – w niedzielę. Rotacje te były związane ze zmianami terminów odjazdów pociągów do Moskwy.

zakończyły się fiaskiem, chociaż przeprowadzano je w okresie letnim, wakacyjnym, wydawałoby się więc – bardziej spokojnym. Ponadto wykorzystywano dodatkowo jako posłańców urzędników wyjeżdżających na urlop lub powracających z niego. Nic to wszakże nie pomogło, gdyż – jak podsumował poseł Patek – stosunki polsko-radzieckie to „okres stałych i ciągłych spraw nadzwyczajnych – zjazdy, kongresy, przemówienia, a zatem konieczność szybkiego porozumiewania się z centralą"[261].

Od grudnia 1936 r. przyjęto, że kurierzy będą udawać się do Moskwy dwa lub trzy razy w miesiącu, w zależności od potrzeb. Decyzję tę argumentowano ponownie czynnikami ekonomicznymi[262]. Nie zmieniono jej w kolejnych latach, zapewne również z powodu wspominanej już malejącej aktywności ambasady w ZSRR. Dopiero w sierpniu 1939 r. powrócono do cotygodniowych podróży kurierskich[263].

Jak wyglądała sama przesyłka? Paczkę z dokumentami zawijano w papier i obwiązywano sznurkiem (szpagatem angielskim). Opatrywano ją pieczęcią lakową, a od 1 czerwca 1927 r. także plombą[264]. Następnie wkładano ją do małego worka, który umieszczano w kolejnym, większym (oba worki też miały pieczęcie i plomby)[265].

Przed opuszczeniem Warszawy kurier otrzymywał wizę wjazdową (od radzieckiego *połpriedstwa*) oraz tzw. listy kurierskie, w których zapisywano wagę poczty. Dwa egzemplarze listów dostarczano władzom radzieckim, natomiast trzeci posłaniec zabierał ze sobą do przedstawicielstwa[266].

---

[261] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Raport S. Patka do MSZ z 6 VIII 1928 r., s. 82–83.

[262] AAN, MSZ, 5268, Pismo T. Kobylańskiego do ambasady w Moskwie z 17 XI 1936 r., s. 47; *ibidem*, Pismo S. Eski do ambasady w Moskwie z 12 XI 1936 r., s. 48. Jeżeli zaś chodzi o pozostałe placówki polskie w ZSRR, to poczta dyplomatyczna przeznaczona dla konsulatów przewożona była do Moskwy razem z pocztą dla tamtejszej misji. Stamtąd zaś odbierali ją pracownicy poszczególnych jednostek przybywający do stolicy ZSRR. Wyjątkiem był jedynie konsulat w Mińsku, gdzie kurier zatrzymywał się po drodze do Moskwy (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 204). Taki schemat komunikacji umożliwiało porozumienie polsko-radzieckie z lipca 1924 r. Ustalono wtedy, że tego typu korespondencja może być wysyłana przez dany konsulat do poselstwa nie częściej niż dwa razy w miesiącu, a z poselstwa raz w miesiącu. Waga takiej poczty została określona na 6 kg (AAN, MSZ, 12336, Nota MSZ z 12 III 1924 r., s. 2; AAN, PRM, cz. I, t. 29, Pismo W. Koppa do K. Wyszyńskiego z 18 VII 1924 r., s. 694; por.: K. Bertoni, *Praktyka dyplomatyczna i konsularna*, Kraków 1947, s. 109). Ciekawostką jest model przyjęty w Leningradzie. Polacy tam pracujący otrzymywali pocztę z Moskwy za pośrednictwem pracowników konsulatu fińskiego, którzy udawali się do swojego poselstwa (AAN, MSZ, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 11). Trwało to do 1 VII 1934 r., kiedy ówczesny konsul Zygmunt Belina-Prażmowski skłócił się z Finami. Potem konsulat w Leningradzie musiał wysyłać własnych urzędników do ambasady w Moskwie (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2084, Raport „W 2" (Jan Karsch) z 16 VI 1934 r., b.p.).

[263] AAN, MSZ, 5267, Wykaz jazd kurierskich, 1939 r., s. 1–8.

[264] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 22, Pismo T. Schätzla do mjr. T. Kobylańskiego z 19 V 1927 r., s. 699; *ibidem*, 27, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 14 V 1929 r., s. 1164.

[265] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 39, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 21 VIII 1927 r., s. 71; *ibidem*, 23, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 23 VIII 1927 r., s. 319.

[266] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 44, Opis procedury wysyłania poczty dyplomatycznej z 2 III 1933 r., s. 67; AAN, MSZ, 11675, Opis podróży kurierskiej J. Frylinga z 27 VII 1939 r., s. 24. W wyjątkowych sytuacjach, gdy kurier zabierał ze sobą szczególnie ważne dokumenty, oprócz worka miał specjalną walizkę podręczną, w której trzymał najcenniejszą pocztę (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Pismo płk. T. Pełczyńskiego do attaché wojskowego w Moskwie z 26 X 1926 r., s. 355). Należy wyjaśnić jeszcze jedną rzecz. Kurier oprócz poczty dyplomatycznej często wiózł ze sobą tzw. bagaż pozadyplomatyczny (administracyjny). Był on również pieczętowany, ale jego wagi nie normował żaden akt prawny. Zasady jego przewozu oparte były na zasadzie wzajemności. Praktyka dnia codziennego (poczynając od daty organizacji placówek) wymuszała dostarczanie do miejsca pracy różnych przedmiotów, np. ubrań, nici, guzików, szczotek do zębów, wody utlenionej, lekarstw. Rzeczy te kupowano w Warszawie w firmie Arrasz (AAN, MSZ, 1472c, Pismo z ambasady w Moskwie do MSZ z 12 IV 1938 r., s. 202). Obie strony tolerowały więc taki stan. Jednakże brak konkretnych ustaleń dawał

Ze względu na znaczenie i odpowiedzialność tego zadania funkcję kuriera dyplomatycznego powierzano wyłącznie pracownikom (zarówno etatowym, jak i kontraktowym) MSZ[267]. Od 26 stycznia 1927 r. na prośbę attaché wojskowego w Moskwie[268] jako regułę wprowadzono wyznaczanie do tego rodzaju misji oficerów Oddziału II[269]. Podobnie jak personel zatrudniony w placówkach w ZSRR, tak też i kurierzy korzystali w pociągach z wagonów I klasy[270] (koszty biletów pokrywało oczywiście MSZ). Otrzymywali również diety podróżne, naliczane według IX stopnia służby[271].

---

urzędnikom i kurierom pole do nadużyć i przemytu. Centrala więc oficjalnie zalecała sprawdzanie tego rodzaju bagażu zarówno przed wyjazdem posłańca do Moskwy, jak i przed jego powrotem do Warszawy (AAN, Poselstwo RP w Charkowie, 37, Protokół konferencji w sprawie obsługi kurierskiej placówek w Rosji z 29 VII 1922 r., s. 12–14). Przypomnijmy też o prawie do sprowadzania bez cła różnych towarów dla kierownictwa placówki oraz o możliwości wysyłania z Polski dla urzędników misji paczek z towarami, których ceny notorycznie zaniżano. Dowozem tego wszystkiego również zajmowali się kurierzy (AAN, MSZ, 5268, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 16 VI 1936 r., s. 24–30).

[267] AAN, MSZ, 197, Raport S. Patka do MSZ z 8 VII 1927 r., s. 1; *ibidem*, 5268, Wykaz osób jeżdżących do Moskwy, s. 2–6, 11, 18–25, 35–55; *ibidem*, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 12 IX 1922, nr 21, s. 395 (rozporządzenie MSZ z 29 VIII 1922 r.). Natomiast okólnik MSZ z listopada 1933 r. precyzował, że do Moskwy mogli być wysyłani wyłącznie pracownicy etatowi ministerstwa (*ibidem*, 194m, Tajne „Dzienniki Urzędowe" 20 XI 1933, nr 7/t, s. 141). Decyzja ta była zapewne spowodowana nadużyciami kurierów.

[268] Z podobnym życzeniem już pod koniec sierpnia 1921 r. wystąpił attaché wojskowy ppłk Romuald Wolikowski. MSZ przychyliło się do tej prośby, zaznaczając jednak, że nie chodzi o wprowadzenie konkretnej reguły, ale raczej okazjonalne, zależne od potrzeb wysyłanie oficerów Oddziału II do Moskwy. Pierwszą taką osobą był Paweł Misiurewicz, późniejszy pracownik attachatu wojskowego (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1722, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 27 VIII 1921 r., s. 104). Ze względu na poufność misji takich kurierów często zmieniano im dane osobowe, mimo że zdawano sobie sprawę, iż metoda ta zawodziła, gdyż MSZ drukowało wykaz swoich pracowników i łatwo było sprawdzić, czy dana osoba w nim figuruje (*ibidem*, I.303.4.1978, Notatka z 27 IX 1929 r. o sytuacji w poselstwie, bez nazwiska autora, b.p.).

[269] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 22, Pismo T. Schäetzla do attaché wojskowego w Moskwie z 22 I 1927 r., s. 165. Misja kurierska często stanowiła pretekst do wysłania danego urzędnika czy oficera w celu załatwienia konkretnej sprawy. I tak np. w 1921 r. udał się do Moskwy kmdr Bohdan Jarociński, ówczesny attaché wojskowy w Rydze, by omówić z ppłk. Wolikowskim zagadnienia wywiadu agenturalnego w ZSRR (CAW, Oddział II SG, I.303.4.62, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 29 VIII 1921 r., b.p.). W podobnym celu w 1923 r. odwiedził stolicę ZSRR kpt. Michał Talikowski, oficer Oddziału II (*ibidem*, I.303.4.1741, Pismo MSWojsk. do attaché wojskowego w Moskwie z 23 I 1923 r., b.p.). W październiku 1925 r. przyjechał oficer Minorski, specjalista od podsłuchów, by sprawdzić, czy w placówce nie ma założonych tego rodzaju urządzeń (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 10 XII 1925 r., s. 296). Ponadto często kurierami byli pracownicy poselstwa w Moskwie. Misja zabiegała o takie wyjazdy, gdyż dawały one dodatkową okazję do spotkania się z rodzinami w Polsce (*ibidem*, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 2 I 1927 r., s. 3). Podobną zresztą motywacją kierowano się czasem też i w Warszawie, wybierając kandydatów na kurierów czy konwojentów. Np. w 1927 r. przyjechał do ZSRR konwojent Michał Wojtowicz, by odwiedzić chorą matkę mieszkającą w Moskwie (AAN, MSZ, 6836, Pismo MSZ do S. Patka z 4 IV 1927 r., s. 17–19). Z takim samym zamiarem przybył w 1928 r. W. Lubarski (*ibidem*, 6749, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 2 1933 r., s. 11). Sprawy osobiste załatwiał w ZSRR też Józef Jaruga (*ibidem*, 9286, Pismo MSZ z 26 IX 1929 r., s. 91). Konwojent Henryk Śliwiński chciał odszukać grób przyjaciela, Józefa Mączki, i sprowadzić jego zwłoki do kraju (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 44, Pismo Zarządu Koła Żołnierzy b. 2 Pułku Ułanów do attaché wojskowego w Moskwie z 9 XI 1933 r., s. 286). Nierzadko też w ten sposób przybywali do ZSRR przedstawiciele MSZ, by omówić z szefami placówki zagadnienia dotyczące polityki zagranicznej. We wrześniu 1936 r. przez trzy tygodnie przebywał w Moskwie niejaki Russocki z Wydziału Organizacji Międzynarodowych MSZ (AAN, MSZ, 1514, Memoriał MSZ z 1 IX 1936 r., s. 13). Dwa razy, w lutym i październiku 1936 r., był w ambasadzie Zabiełło (*ibidem*, 5268, Wykaz jazd kurierskich w 1936 r., s. 11, 39).

[270] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 65, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 13 X 1931 r., b.p.; W.A. Zbyszewski, *Gawędy*..., s. 135.

[271] *Ibidem*; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 10, Pismo attachatu w Moskwie z 16 IX 1922 r., s. 10.

Kurier przeważnie nie podróżował sam. Towarzyszył mu specjalnie do tego wyznaczony konwojent[272]. Zazwyczaj był to również ktoś z MSZ[273], a w wyjątkowych momentach, gdy wieziono szczególnie ważne dokumenty, oddelegowywano oficera z Ministerstwa Spraw Wojskowych[274]. Obaj jechali w oddzielnym przedziale, do którego nie mogli zapraszać postronnych pasażerów[275]. O ich przyjeździe do Moskwy przedstawicielstwo informowało KLSZ, zwracając się jednocześnie o udzielenie wizy powrotnej[276]. Ze względu na trudne warunki lokalowe poselstwa do 1934 r. kurier i konwojent w czasie pobytu w stolicy Związku Radzieckiego mieszkali w lokalu attaché wojskowego, w tzw. pokoju kurierskim[277]. W następnych latach przydzielono im dwa pomieszczenia na trzecim piętrze nowego budynku ambasady[278].

Pocztę dyplomatyczną otwierano w kancelarii w obecności jej naczelnika oraz I sekretarza placówki[279]. Ten ostatni sporządzał protokół, w którym zapisywał, do kogo były adresowane poszczególne paczki. Ponadto sprawdzano, czy pieczęcie nie zostały naruszone. Dopiero potem otwierano paczki oraz roznoszono np. listy adresowane do personelu[280]. Pocztę zabieraną z placówki do kraju składano tuż przed opuszczeniem urzędu w kancelarii. Jej szef nadzorował pakowanie i oddawał ją posłańcowi[281].

W 1928 r. pojawił się problem, niejako techniczny, związany z organizacją jazd kurierskich z Warszawy do Moskwy i z powrotem. Do tego momentu, co już zostało wspomniane, władze radzieckie zezwalały na przywóz do ZSRR rubli. Wysyłani przez MSZ pracownicy zabierali ze sobą pieniądze, za które na stacji granicznej (po stronie radzieckiej) w Niegoriełoje kupowali bilety na dalszą podróż. Podobnie czyniono w Moskwie, przygotowując powrót do kraju. Decyzja Kremla zakazująca przywozu rubli uniemożliwiła dalsze stosowanie tej procedury. Problem rozwiązano w następujący sposób. Każdy

---

[272] On oczywiście również otrzymywał wizę wjazdową. Czasami ze względów oszczędnościowych rezygnowano z obecności konwojentów, zwłaszcza w pierwszych latach działalności poselstwa (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Pismo MSZ do MSWojsk. z 4 XII 1925 r., b.p.).

[273] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 25, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 11 1928 r., s. 283.

[274] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Pismo MSZ do MSWojsk. z 4 XII 1925 r., b.p.

[275] Przedziały te znajdowały się w tzw. wagonie kuriera dyplomatycznego, do którego formalnie nie mieli dostępu inni, postronni pasażerowie. Podróżowali w nich tylko obcy dyplomaci (*ibidem*, I.303.4.7334, Pismo z attachatu wojskowego do poselstwa w Moskwie z 18 IV 1922 r., b.p.). Wydawać by się mogło, że z tego powodu przejazd był bezpieczny. Niestety, zdarzały się przypadki, gdy kuriera obrabowano (stąd obecność konwojentów). Oprócz drobnych incydentów do najpoważniejszego doszło w 1926 r., gdy otworzono worek z pocztą i skradziono kurierowi i konwojentowi wszystkie wiezione przez nich pieniądze i kosztowności (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Pismo Oddziału II do attaché wojskowego w Moskwie z 31 VII 1926 r., s. 19). Posłańcy bali się przewozić tego rodzaju rzeczy (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1983, Pismo z ambasady w Moskwie z 3 I 1938 r., b.p.).

[276] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 43, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 23 VI 1931 r., s. 236.

[277] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Opis budynku attaché wojskowego w Moskwie, s. 81.

[278] AAN, MSZ, 1472c, Opis budynku ambasady, s. 184.

[279] Centrala zalecała wszystkim swoim placówkom zagranicznym, by pocztę otwierano wyłącznie w obecności pracowników etatowych (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 1847, Okólnik MSZ z 12 XII 1921 r., s. 41). Pod nieobecność I sekretarza obowiązki te wypełniał zapewne radca bądź inny urzędnik wyznaczony przez kierownika misji.

[280] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 23 VIII 1927 r., s. 319–320; *ibidem*, 26, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 2 IV 1929 r., s. 185.

[281] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 23 XII 1925 r., s. 202; *ibidem*, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 6 III 1928 r., s. 333.

powracający kurier zabierał ze sobą 100 rb., które jako depozyt zostawiał na przejściu granicznym. Otrzymywał kwit, na którym widniało nazwisko przyszłego odbiorcy gotówki[282]. Osoba taka odbierała później pozostawioną kwotę[283].

Opisany schemat zdawał egzamin mniej więcej do drugiej połowy 1935 r. KLSZ coraz częściej odmawiał przyznania wizy wyznaczonym wcześniej posłańcom, o czym informowano polskie MSZ w ostatniej chwili[284]. W konsekwencji do Związku Radzieckiego wyruszał inny urzędnik, który nie mógł podjąć zostawionych na granicy pieniędzy. Trzeba więc było opracować inny system przekazywania gotówki. Zdecydowano, że każdorazowo kurier wracający z Moskwy będzie wręczał ją na dworcu w Mińsku woźnemu, specjalnie wysłanemu z tamtejszego polskiego konsulatu. Ten później miał oczekiwać w Niegoriełoje na kolejnego kuriera, któremu pomagał zakupić bilet[285].

Ostatni wysłannik z MSZ dotarł do Moskwy 4 września 1939 r.[286]

* * *

Podobnie jak zdarzało się niektórym pracownikom misji w Moskwie, także wysłannicy z MSZ popełniali pewne nadużycia[287]. Również w tej kwestii nie dysponujemy szczegółowym materiałem archiwalnym. Jednakże to, co posiadamy, pozwala zarysować skalę zjawiska.

Pewne jego symptomy pojawiły się już w początkowym okresie funkcjonowania poselstwa. Otóż kurier Janicki, który odbył pierwsze trzy jazdy do ZSRR (od sierpnia do września 1921 r.), postanowił wykorzystać trudności, jakie przeżywał rynek radziecki. Podczas inauguracyjnej wizyty w Moskwie przywiózł razem z pocztą kilka zapakowanych pojemników z pastą do butów. Zachęcony sukcesem i bezkarnością, poznawszy warunki panujące na miejscu, 3 września 1921 r. sprowadził dwie butelki spirytusu. Oczywiście nie od razu po przybyciu do Moskwy pojawiał się w polskim

---

[282] Z tego powodu MSZ z wyprzedzeniem musiało wyznaczać posłańców do Moskwy. Zazwyczaj sporządzano miesięczny grafik jazd kurierskich.

[283] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 92, Raport S. Patka do MSZ ze stycznia 1929 r., s. 11; AAN, MSZ, 11420, Protokół z obrad zjazdu konsularnego z 24 I 1929 r., s. 137. Pierwszym kurierem, który zostawił depozyt, był Henryk Badowski. Stało się to 29 I 1929 r., z czego można wywnioskować, iż jeszcze w 1928 r. władze radzieckie tolerowały dawną praktykę. Ponadto należy dodać, że bilet do Moskwy (wagon sypialny) w tamtym czasie kosztował 44,50 rb. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.98, Raport z attachatu w Moskwie do szefa Oddziału II z 10 III 1927 r., b.p.). Na początku lat trzydziestych koszty wynosiły 120–125 rb., na granicy pozostawiano więc 250 rb. (AAN, MSZ, 5268, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z 13 VI 1936 r., s. 33). Kwota ta pokrywała oczywiście koszty przejazdu kuriera i konwojenta w jedną stronę – tzn. do ZSRR. Wracający kupowali na miejscu bilety powrotne. Jeśli zaś chodzi o wcześniejsze ceny przejazdów do stolicy ZSRR, wiemy tylko, że w 1921 r. było to 120 000 mk. pol. w obie strony (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 66, Nota poselstwa do KLSZ z 9 II 1922 r., s. 72).

[284] AAN, MSZ, 5268, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 4 II 1936 r., s. 7–8. Zachowanie KLSZ wynikało z pogarszającej się atmosfery politycznej w stosunkach polsko-radzieckich. Jednym z głównych tego powodów było odrzucenie przez Polskę projektu tzw. paktu wschodniego.

[285] *Ibidem*, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z 13 VI 1936 r., s. 33.

[286] IPMS, Oddział II, B 1 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 30.

[287] Dużym ułatwieniem był brak precyzyjnych ustaleń w odniesieniu do bagażu pozadyplomatycznego. Ponadto często zdarzało się, że waga samej poczty dyplomatycznej była nieco mniejsza, niż zakładały przepisy, co pozwalało umieścić w workach pocztowych dodatkowe przedmioty. Według wycinkowych danych średni ciężar poczty w styczniu 1926 r. wynosił 32,5 kg, w lutym – 27,8 kg, w marcu – 32,46 kg, w kwietniu – 26,58 kg, w maju – 31,6 kg, w czerwcu – 26,4 kg, w lipcu – 25,42 kg, w sierpniu 1926 r. – 28,94 kg (AAN, MSZ, 6836, Wykaz wagi poczty dyplomatycznej w okresie styczeń – sierpień 1926 r., s. 5; średnia dla poszczególnych miesięcy obliczona przez autora). Można przypuszczać, że w innych okresach bywało podobnie.

urzędzie. Najpierw musiał pozbyć się dodatkowego bagażu. Sprawa z alkoholem nie zakończyła się jednak po jego myśli, gdyż został pobity (być może chciał oszukać potencjalnego klienta) i w takim stanie zgłosił się do lekarza zatrudnionego w placówce[288].

Nielegalna działalność kurierów nasiliła się zwłaszcza w okresie, gdy poselstwu przewodził Zygmunt Stefański. Przede wszystkim wówczas spekulowano walutą[289]. Informacje o tym dotarły także do prasy[290].

Na naganne zachowanie kurierów skarżył się również Roman Knoll. Proponował, by zaprzestać wysyłania do Moskwy drobnych urzędników, którzy myślą wyłącznie o własnych korzyściach finansowych, ale delegować wyłącznie wyższych funkcjonariuszy. Mieliby oni dodatkowo okazję omówić bezpośrednio z szefem placówki aktualne zagadnienia polityczne[291]. Pomysł ten nie został przyjęty. Trudno zresztą wyobrazić sobie, by za każdym razem udawał się do przedstawicielstwa ktoś z kierownictwa MSZ. Wszystko pozostało więc bez zmian.

Interesujący jest w tym kontekście artykuł „Kuriera Porannego" z marca 1925 r. Jego autor, powołując się na swoich informatorów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, zajął się m.in. kwestią doboru osób wyznaczanych na jazdy kurierskie do ZSRR. Jak pisał, duża ich część faktycznie wyruszała do Moskwy w celach zarobkowych, korzystając z protekcji swoich przełożonych, którzy dobrze orientowali się w prawdziwym celu podróży. Publicysta zadał więc nieco ironiczne pytanie: „Jakie trzeba mieć kwalifikacje? – żadne, ale trzeba mieć stosunki w MSZ"[292]. Pozostaje kwestia interpretacji tej publikacji – nie padają w niej żadne nazwiska. Trzeba też wziąć pod uwagę, że „Kurier Poranny" generalnie krytycznie odnosił się do ówczesnych sfer rządzących[293]. Niewykluczone zatem, że artykuł jest wynikiem pewnego przejaskrawienia, co wszakże nie zmienia faktu, iż problem taki istniał i był tolerowany.

Kolejne lata nie przyniosły żadnej poprawy, a wręcz przeciwnie – nasilenie procederu. Pozaprawną działalność przy pomocy kurierów rozwijał wspomniany już naczelnik kancelarii poselstwa Zbigniew Zdanowicz. Zachęceni jego postawą posłańcy nagminnie przywozili różne towary do ZSRR (m.in. futra i skóry), które następnie sprzedawano[294]. Nie mówiąc oczywiście o towarach sprowadzanych przez samego Zdanowicza.

Eskalacja takiego przemytu nastąpiła w czasie, gdy przedstawicielstwem kierował Łukasiewicz. Atmosfera panująca wówczas w poselstwie (potem ambasadzie)

---

[288] CAW, Oddział II SG, I.303.4.7330, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 17 IX 1921 r., b.p. Janicki już nie powrócił do Moskwy. Ponadto z tego przypadku możemy wnosić, że po kuriera nie wychodzono na stację. Odnośne zarządzenie regulujące tę sprawę zostało wydane przez MSZ dopiero w 1933 r. Nakazano wtedy, by po posłańca wychodził jeden z pracowników poselstwa – głównie szofer (AAN, MSZ, 194m, Tajne „Dzienniki Urzędowe" 20 XI 1933, nr 7/t, s. 143).

[289] Chargé d'affaires skarżył się centrali na niesumienność i nadużycia kurierów. Prosił o wyznaczenie innych osób (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1705, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 27 VI 1922 r., s. 14).

[290] *Kurierzy do Moskwy*, „Kurier Warszawski" 11 X 1922, nr 279, wyd. wieczorne, s. 3. Gazeta stwierdzała, że spekulacja walutą należała do codziennych zajęć kurierów przebywających w Moskwie.

[291] AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List R. Knolla do H. Strasburgera z 29 V 1923 r., s. 83.

[292] *Jak dostać się do Moskwy*, „Kurier Poranny" 25 III 1925 r., 84, s. 5.

[293] „Kurier Poranny" związany był z lewicą i zwolennikami Józefa Piłsudskiego (A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 154).

[294] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1803, Pismo Oddziału II z 1928 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1933, Raport „Rjd" (Józef Jedynak) z 21 II 1933 r., b.p.

wręcz prowokowała do zakazanych praktyk. Właśnie wtedy doszło do największego skandalu związanego z przemytem. Chodzi o transport heroiny. Sprawa nie jest zupełnie jasna. Organizatorem przedsięwzięcia był Stanisław Próchnicki, jeden z naczelników w Departamencie Administracyjnym MSZ. W połowie 1934 r. przybył do stolicy ZSRR jako kurier. W czasie tego pobytu w jego posiadaniu znalazła się walizka ważąca 60 kg. Próchnicki chciał ją zabrać do Warszawy jako część poczty dyplomatycznej, jednakże sprzeciwił się temu szef kancelarii Walery Mantuszewski, twierdząc, że bezpieczniej byłoby podzielić jej zawartość na dwie części. Próchnicki opierał się, ale ostatecznie uległ namowom. Poczta tamtego dnia była dosyć duża, Mantuszewski więc obiecał, że sam odeśle wskazane rzeczy podczas wizyty kolejnego kuriera w Moskwie. W ten sposób cała przesyłka została w gmachu misji. Gdy ją otworzono – już po wyjeździe Próchnickiego – okazało się, że zawierała kilkanaście woreczków z białym proszkiem. Natychmiast powiadomiono o tym centralę. Nigdy nie poznamy szczegółów afery, gdyż jej główny bohater na wieść o zaszłych zdarzeniach popełnił samobójstwo[295].

Dlaczego władze w Warszawie nie reagowały na nielegalne występki, zwłaszcza malwersacje finansowe? O wszystkim przecież wiedziano, na co wskazuje nie tylko korespondencja np. Knolla, ale też odnalezione przez autora książki inne źródła archiwalne. Być może w centrali przymykano oczy, gdyż działania takie traktowano jako swego rodzaju rekompensatę za wyjątkowo trudne warunki pracy w ZSRR oraz niespecjalnie wysokie zarobki.

Należy też zwrócić uwagę na jeszcze inny aspekt. Organizacja przemytu nie ograniczała się tylko do kuriera lub jednego urzędnika. Jeśli przypomnimy sobie procedurę otwierania poczty dyplomatycznej, to spostrzeżemy, że o wszystkim musiał wiedzieć (bądź we wszystkim współuczestniczyć) naczelnik kancelarii lub I sekretarz poselstwa. Poza tym określone osoby przygotowywały wszystko w Warszawie.

Równocześnie trudno jest mówić o wyjątkowo dużej szkodliwości opisanych przestępstw. Dzisiaj budzi wręcz uśmiech oskarżenie o handel pończochami, spirytusem, futrami czy papierosami. Nie sposób również sądzić, by spekulacje walutowe (ze względu chociażby na ówczesne pensje) przybierały olbrzymie rozmiary. Poza tym nadużycia te dotyczyły tylko części pracowników. Większość prawdopodobnie wykonywała rzetelnie codzienne obowiązki.

Pozostaje sprawa poziomu moralnego, kultury, zasad postępowania[296] czy klasy kierowników przedstawicielstwa i reszty osób zatrudnionych w Moskwie. Tak jak w każdym skupisku ludzkim, tak i tam znajdowały się różne postaci – ze swoimi przywarami, przyzwyczajeniami, ale i zaletami. Wypada przy tym wątpić w to, że alkoholizm, romanse, koterie czy zły charakter szefa świadczyły o specyfice ambasady w ZSRR. Ciekawe byłoby studium porównawcze z innymi placówkami dyplomatycznymi. Niestety auto-

[295] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 172; W.T. Drymmer, *Wspomnienia (dokończenie)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1975, z. 31, s. 80–81. Warto na koniec dodać, że heroinę tę sprowadzono do Polski (partiami w poczcie dyplomatycznej) dopiero na przełomie marca i kwietnia 1938 r. Do tego czasu znajdowała się ona w magazynie ambasady (AAN, MSZ, 1472c, Raport W. Grzybowskiego do W.T. Drymmera z 25 I 1938 r., s. 193; *ibidem*, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 28 III 1938 r., s. 200).

[296] Wiele wszakże mówiło się o wysokich wymaganiach stawianych pracownikom MSZ; zob. np.: M. Sokolnicki, *O zawodzie dyplomaty*, „Sprawy Obce" 1929, z. 1, s. 8–9.

rzy monografii na ich temat zupełnie nie poruszali tej problematyki. Wciąż czeka ona na swoich badaczy[297].

Inne metody utrzymywania łączności z krajem

Nie tylko przez kurierów polska placówka dyplomatyczna komunikowała się z centralą. Z częstotliwości takich podróży wynikało to, że wszelkie informacje docierały do Moskwy i Warszawy z opóźnieniem. Kiedy zaś trzeba było daną wiadomość przekazać natychmiast, starano się wykorzystywać połączenie telegraficzne.

Już od pierwszych chwil funkcjonowania przedstawicielstwo korzystało z tzw. aparatu Hughesa[298], który należał wcześniej do polskiej części Komisji Mieszanej do spraw Repatriacji[299], przebywającej w stolicy Rosji Radzieckiej od 25 kwietnia 1921 r.[300] Niestety ten sposób łączności często zawodził. Niejednokrotnie dochodziło do przerw w nadawaniu spowodowanych zakłóceniami na linii telegraficznej[301]. Zresztą sam przyrząd nie należał do najnowszych, częściej go naprawiano, aniżeli korzystano z niego. Dlatego idea bezpośredniej styczności z krajem stanowiła raczej formę postulatu, znacząco odbiegając od rzeczywistości[302]. Telegrafu używano wyłącznie w przypadkach bardzo pilnych, nie nadużywając tej formy kontaktowania się[303].

Ze względu na konieczność zachowania całkowitej tajności korespondencji posługiwano się szyfrem, przechowywanym w kasie pancernej[304]. Niestety powstające w ZSRR konsulaty polskie nie miały własnych urządzeń telegraficznych i korzystały z miejscowej poczty. Mimo że radziecka maszynistka przepisywała telegram już zaszyfrowany, zagrożenie złamania kodów było bardzo duże[305]. Było to tym bardziej niebezpieczne, że

---

[297] Pewne niewielkie wzmianki o zachowaniu personelu innych polskich placówek dyplomatycznych zob. np.: A. Pepłoński, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004, s. 144–148; I. Jędrzejewska, *Na placówce w Berlinie (1918–1924). Karol Rose – pierwszy konsul Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej*..., s. 281–282; W. Skóra, *Oficerowie wojska w służbie konsularnej II Rzeczypospolitej (1926–1939)* [w:] *Siły zbrojne – polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Kurleda, J. Romanowicz, A. Rossa, B. Zalewski, Toruń 2005, s. 348–352.

[298] Prototyp tego urządzenia skonstruował w 1855 r. Anglik David Edward Hughes. Był to pierwszy aparat telegraficzny operujący znakami pisarskimi. Miał on elektrycznie obracane tarcze z czcionkami po stronie odbiorczej i nadawczej. Gdy nadawca włączył napięcie do styku tarczy, odpowiadającego konkretnej cyfrze lub literze, to aparat odbiorcy za pomocą specjalnego młoteczka odbijał na papierowej taśmie znak na tarczy. Od połowy XIX w. mechanizm działania nie uległ zmianom. W Europie tego typu aparatów używano do czasów drugiej wojny światowej (E. Hawks, *Książka o elektryczności*, Warszawa 1939, s. 85–117). Co ciekawe, już we wrześniu 1921 r. Oddział II polecił polskiemu attaché w Moskwie podjąć próby zwerbowania pracowników zatrudnionych w radzieckiej stacji Hughesa. Chciano, by agent taki wykonywał zdjęcia nadawanych depesz (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Instrukcja Oddziału II dla attaché w Moskwie z 26 IX 1921 r., s. 3). Niestety nie wiemy, czy sprawa zakończyła się sukcesem polskiego wywiadu.

[299] AAN, MSZ, 6832, Telegram T. Filipowicza z sierpnia 1921 r., s. 1. Ponieważ aparat taki był tylko jeden, oczywiście korzystali z niego również członkowie komisji.

[300] *Przyjazd Polskiej Komisji Repatriacyjnej do Moskwy*, „Kurier Poranny" 28 IV 1921, nr 110, s. 4.

[301] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Pismo MSZ do dyrektora Telegrafu Państwowego z 4 VII 1922 r., s. 13; AAN, Poselstwo RP w Charkowie, 31, Pismo Ministerstwa Poczt i Telegrafów do MSZ z 29 XII 1921 r., s. 1; AAN, MSZ, 6657a, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 17 III 1922 r., s. 105.

[302] CAW, Oddział II SG, I.303.4.7330, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 2 VII 1922 r., b.p.

[303] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Pismo Oddziału II dla attaché w Moskwie z 23 II 1925 r., s. 478.

[304] *Ibidem*, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 6 XI 1925 r., s. 549.

[305] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 86, Raport S. Eski do S. Kętrzyńskiego z 11 VII 1925 r., s. 31.

zarówno poselstwo, jak i pozostałe misje stosowały te same szyfry[306]. Zresztą już wcześniej stanowczo zakazano korzystania z łączności telegraficznej np. w celu przesyłania do Warszawy materiałów wywiadowczych[307].

Mając świadomość ryzyka płynącego z takich form komunikacji, MSZ co pewien czas zmieniało tzw. tablicę łamową, którą posługiwano się przy odczytywaniu wiadomości. Starą zawsze palono[308].

W drugiej połowie 1927 r. podjęto próbę wprowadzenia w poselstwie jeszcze innego środka łączności. Do Moskwy jako kurier przybył M. Mironowicz, który przywiózł ze sobą radioodbiornik[309] – heterodynę ośmiolampową, produkowaną przez firmę Natawis, zaopatrzoną w specjalne słuchawki. Za jej pośrednictwem planowano przesyłać komunikaty prasowe z Moskwy. Okazało się to wszakże dosyć trudne i na początku 1930 r. zrezygnowano z tej metody[310]. Poseł Patek stwierdził, że „było to niedostosowane do warunków miejscowych". Prawdopodobnie chodziło o problemy z akumulatorem zasilającym cały mechanizm[311].

Kolejne innowacje w metodach przepływu wiadomości pomiędzy moskiewską placówką a ministerstwem związane były z przekształceniami dokonującymi się w całej strukturze przesyłania informacji w MSZ. W drugiej połowie lat trzydziestych ministerstwo zainstalowało bowiem w Warszawie własną sieć radiotelegraficzną[312]. W 1937 r. ambasada otrzymała stację krótkofalową[313]. Fragmentaryczność materiału źródłowego nie pozwala określić, w jakim stopniu ułatwiła ona pracę jednostki. Można przypuszczać, porównując z analogicznymi przypadkami konsulatów w Kijowie i Mińsku, że raczej w niewielkim[314].

---

[306] *Ibidem*, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie z lipca 1925 r., 25.

[307] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1741, Pismo z poselstwa w Moskwie z 1 II 1923 r., s. 13.

[308] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 86, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 4 III 1925 r., s. 7; *ibidem*, Raport z konsulatu w Mińsku do poselstwa w Moskwie z 15 IV 1925 r., s. 9. Brak szerokiego dostępu do archiwów rosyjskich nie pozwala na określenie, ile razy i kiedy służby radzieckie złamały szyfry używane przez polskie placówki. Wiemy z archiwaliów polskich, że na pewno stało się tak w 1925 r., zresztą przez przypadek wynikły z nieuwagi drugiej strony. Otóż 23 V 1925 r. miejscowe władze złożyły w konsulacie w Charkowie wniosek o wizę dla Gieorgija Grigorowicza mającego wyjechać do konsulatu radzieckiego w Gdańsku, którego przecież nie utworzono. Miał on jechać do poselstwa w Warszawie, lecz popełniono zapewne pomyłkę podczas pisania wniosku. Nim przyszła odpowiedź z MSZ, o zaszłym nieporozumieniu pełnomocnik KLSZ poinformował konsulat, zdradzając przez nieuwagę treść noty nadesłanej z Polski do konsulatu. Zakończyło się to oczywiście zmianą tablicy łamowej (*ibidem*, Pismo z konsulatu w Charkowie do poselstwa w Moskwie z 27 V 1925 r., s. 16). O generalnej niefrasobliwości polskich urzędników MSZ przy czynnościach związanych z szyfrowaniem zob.: T. Szumowski, *Polski szyfr dyplomatyczny 1921–1944*, oprac. J. Bury, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2007, nr 6, s. 116–117.

[309] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 18 IX 1927 r., s. 467.

[310] AAN, MSZ, 8457, Raport S. Patka do MSZ z 27 II 1930 r., s. 3.

[311] Akumulator ten, podobnie jak samochodowy, wymagał do swojego działania kwasu siarkowego. Nie można było go jednak kupić w Moskwie, a należało sprowadzić za pośrednictwem poczty dyplomatycznej. Było to mało praktyczne i trudne (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 73, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 13 IX 1930 r., s. 110).

[312] Jak wspominał Wiktor Drymmer, chodziło nie tylko o przyspieszenie przekazywania informacji. Dzięki szybkiemu obiegowi danych jeszcze bardziej umocniła się pozycja ministra Becka, a placówki zagraniczne coraz wyraźniej przekształcały się w organy wykonawcze ministerstwa (W.T. Drymmer, *Wspomnienia (3)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1974, z. 29, s. 172–173).

[313] IPMS, Oddział II, B I 6a, Relacja ppłk. L. Sadowskiego, bez daty, s. 33.

[314] Konsulat w Kijowie miał krótkofalówkę o niewielkiej mocy 12 W. Za jej pomocą można się było połączyć tylko z placówką Oddziału II w Równem. Natomiast w Mińsku znajdowała się stacja o mocy 10 W, dzięki której

W polskim przedstawicielstwie znajdował się też telefon. Początkowo jeden[315], a w nowym budynku – kilkanaście[316]. W warunkach radzieckich urządzenie to okazało się zupełnie niepraktyczne. Na połączenie z Polską czekało się kilka godzin, nie mówiąc już o jakiejkolwiek dyskrecji rozmowy[317].

Kolejne siedziby placówki

Oczywiste jest, że warunki mieszkaniowe wpływały na codzienność pracy placówki dyplomatycznej. Władze radzieckie początkowo wyznaczyły dla poselstwa budynek przy ulicy Małyj Charitoniewskij Pierieułok nr 6. Jednakże Filipowicz tuż po przybyciu do Moskwy i obejrzeniu gmachu nie zgodził się na tę lokalizację. Uważał, że ze względu na skromne rozmiary siedziba ta nie odpowiada potrzebom reprezentacyjnym przedstawicielstwa[318]. Zarządził więc, by do czasu rozstrzygnięcia sporu cały personel pozostał w wagonach kolejowych[319].

KLSZ odmówił przygotowania kolejnego lokalu, motywując to brakiem wolnych mieszkań. Pomoc przyszła dopiero ze strony członków polskiej części komisji do spraw repatriacji[320]. Zadecydowano, że obie jednostki zamienią się domami. W ten sposób misja otrzymała pomieszczenia przy ulicy Powarskiej 21. Zaczęto się tam wprowadzać 8 sierpnia 1921 r. po południu[321].

Pierwsze wrażenia w nowym miejscu zapewne nie nastrajały optymistycznie. Chociaż budynek był wcześniej zamieszkany, jego stan przedstawiał wiele do życzenia. W kilkunastu pokojach były wybite szyby. Jak relacjonował radca Knoll, wszystkie drzwi nie tylko skrzypiały, ale także się nie domykały. Na sufitach pełno było śladów po zaciekach, a ze ścian zwisały strzępki tapet. Łazienki znajdowały się w opłakanym stanie[322].

---

nawiązywano łączność z Ekspozyturą nr 1 Oddziału II w Wilnie (S.M. Nowinowski, *Specyfika funkcjonowania*..., s. 130).

[315] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Pismo z poselstwa w Moskwie z 1928 r., s. 72. Telefon miał również attaché wojskowy i konsulat w Moskwie.

[316] AAN, MSZ, 1472c, Opis sytuacji w ambasadzie, 1936 r., s. 3. Chcąc zadzwonić, należało najpierw wykręcić numer 3 00 80 lub 81. W nowym budynku ambasady można było też dzwonić między pokojami, wystarczyło wprowadzić numer danego pomieszczenia (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 89, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 24 I 1935 r., s. 396).

[317] AAN, MSZ, 7620, Notatka (bez nazwiska autora), s. 3; *ibidem*, 1472c, Pismo J. Rozwadowskiego do ambasady w Moskwie z 1 IX 1937 r., s. 107; CAW, Oddział II SG, I. 303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 28 III 1938 r., s. 96. Czasem w związku z podsłuchem dochodziło do zabawnych sytuacji. Np. 9 VIII 1935 r. ambasador zadzwonił do swojego mieszkania w Warszawie, gdzie przebywał wówczas jego krewny. Chciał go poprosić o przysłanie do Moskwy konserw mięsnych. Podczas rozmowy rzekomy krewny tylko potakiwał, a prowiant oczywiście nie nadszedł. Później w wyniku korespondencji z Polską okazało się, że żadnego telefonu z ZSRR nie było, chociaż zarząd telefonów moskiewskich wysłał do placówki rachunek. Władze radzieckie podstawiły jakąś osobę, chcąc poznać treść konwersacji (*ibidem*, I.303.4.1990, Raport z ambasady w Moskwie z 3 IX 1935 r., s. 94; zob. też: S.M. Nowinowski, *Specyfika funkcjonowania*..., s. 129).

[318] Lokal miał 10 pokoi.

[319] AAN, MSZ, 6739, Telegram E. Zaleskiego z 7 VIII 1921 r., s. 48.

[320] Głównym inicjatorem działań był Edward Zaleski. Więcej o nim zob.: W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002, s. 29 *passim*.

[321] AAN, MSZ, 6739, Telegram T. Filipowicza do MSZ z 8 VIII 1921 r., s. 43.

[322] *Ibidem*, Notatka R. Knolla z sierpnia 1921 r., s. 51.

Na domiar złego, gdy wykonano już pewne remonty (malowanie i tapetowanie), wydarzył się przykry wypadek. 25 stycznia 1922 r. około 4.20 nad ranem stróż z sąsiedniego gmachu zauważył płomienie[323]. Natychmiast zawiadomił o tym służbę poselstwa. Mieszkańcy placówki rzucili się do akcji ratunkowej, ale ogień gwałtownie się rozprzestrzeniał. Wtedy radca Morawski[324] postanowił wezwać straż pożarną. Jednakże wynikł problem, w Moskwie bowiem nie było książki telefonicznej, a KLSZ nie przysłał do misji wykazu najważniejszych numerów w mieście. Dyplomata postanowił więc połączyć się z operatorką centrali telefonicznej. Gdy zapytał ją o właściwy telefon, odpowiedziała, że również go nie zna, i zwyczajnie odłożyła słuchawkę. Wówczas jeden z woźnych sam pobiegł po straż. Chwilę potem – zupełnie niespodziewanie – pojawił się oddział strażacki wracający z jakiejś innej akcji. Na prośbę o pomoc strażacy odparli, że „gmach poselstwa nie leży w ich okręgu" i odjechali. Dopiero przed 6.00 przybył „właściwy" zespół strażaków. Naoczny świadek zdarzeń relacjonował: „Strażacy leniwie i apatycznie przystąpili do tzw. ratunku. Ogólne niezadowolenie dało się zauważyć pośród nich, gdyż rzeczy były już wyniesione, co pozbawiło ich oczekiwanego zysku. Po kilkugodzinnej akcji dom został doprowadzony do nieużyteczności, zalany wodą, obdrapany"[325]. Wszystkie akta oraz telegraf udało się jednak uratować i umieścić w niezniszczonej części budynku[326]. Ponadto KLSZ zaproponował czasowo nowy dziewięciopokojowy lokal. Oczywiście odmówiono, przenosząc się częściowo (na okres odbudowy) do pomieszczeń wydziału konsularnego[327].

Pomimo dokonanej wymiany z komisją repatriacyjną (nie mówiąc już o okresie po samym pożarze) w przedstawicielstwie panowała olbrzymia ciasnota, która pozbawiła personel jakiejkolwiek prywatności[328]. Budynek składał się z sutereny, parteru i pierwszego piętra. W piwnicach umieszczono pokoje dla całej służby (osiem). Tam też była kuchnia, magazyn na żywność oraz cztery niewielkie składy, gdzie trzymano m.in. stare meble. Na parterze znajdował się pokój I sekretarza, radcy handlowego, kolejny przeznaczony dla attaché[329], dwa następne dla pracowników kancelarii (jeden dla kobiet, drugi dla mężczyzn), pomieszczenie lokaja, jadalnia dla personelu, sekretariat, w którym przyjmowano interesantów, poczekalnia, szatnia, łazienka oraz niewielki pokoik, gdzie składowano benzynę. Na piętrze zorganizowano dwa salony reprezentacyjne (o wymiarach 6,60 na 12,30 m i 6,66 na 7,20 m), dwa gabinety posła (5,40 na

[323] Prawdopodobnie ogień wybuchł w wyniku awarii pieca centralnego ogrzewania, który dzień wcześniej nieudolnie usiłował naprawić miejscowy specjalista.
[324] Z. Stefański przebywał wówczas w Warszawie.
[325] AAN, MSZ, 6657a, Raport T. Morawskiego do MSZ z 26 I 1922 r., s. 60–62; *Szczegóły pożaru poselstwa polskiego w Moskwie*, „Gazeta Warszawska" 27 I 1922, nr 27, s. 5; *Pożar w poselstwie polskim w Moskwie*, „Kurier Poranny" 28 I 1922, nr 28, s. 2; *Pożar poselstwa w Moskwie*, „Kurier Poranny" 3 II 1922, nr 34, s. 1. Morawski złożył notę protestacyjną w KLSZ. Cziczerin doprowadził zaś do zwolnienia z pracy telefonistki oraz strażaków, którzy odmówili Polakom pomocy.
[326] *Pożar poselstwa polskiego w Moskwie*, „Gazeta Warszawska" 26 I 1922, nr 26, s. 6. Zniszczone zostało tylko prawe skrzydło, w którym znajdowały się głównie pokoje służby i pomieszczenia gospodarcze.
[327] AAN, MSZ, 6657a, Notatka dotycząca lokalu poselstwa z 1922 r., s. 66; *O siedzibę poselstwa*, „Gazeta Warszawska" 7 II 1922, nr 38, s. 7; *Poselstwo bez lokalu*, „Gazeta Warszawska" 9 II 1922, nr 40, s. 3. Wydział konsularny dysponował własnym lokalem – o czym później. Nie znamy natomiast dokładnej daty zakończenia prac remontowych.
[328] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 21 XII 1921 r., b.p.; W.A. Zbyszewski, *Gawędy*..., s. 141.
[329] Zapewne z nim dzielił swój pokój II sekretarz.

5,50 m i 3,80 na 5,90 m), oficjalną jadalnię (tutaj jadał poseł i wyżsi urzędnicy placówki oraz urządzano posiłki podawane na oficjalnych przyjęciach), garderobę i sypialnię kierownika misji, gabinet i sypialnię radcy, kancelarię, łazienkę, pralnię i pokój do prasowania[330].

Wydział konsularny oraz attachat wojskowy mieściły się w innym miejscu. W drugiej połowie 1924 r. podjęto starania o wynajęcie dodatkowych pomieszczeń dla misji[331]. Negocjacje prowadzono aż do czerwca 1926 r. Zakończyły się one jednak fiaskiem prawdopodobnie z powodu nadmiernie wygórowanych żądań w sprawie wysokości czynszu. Ostateczną przyczyną przerwania rozmów było żądanie KLSZ, by zaraz po wprowadzeniu się dokonać dodatkowej opłaty – 12 tys. rb. Miała to być rekompensata za ponadroczny okres, gdy wspomniany budynek czekał rzekomo już gotowy[332] i nie został wynajęty nikomu innemu, przynosił więc straty[333].

Jeżeli chodzi o czynsz za wynajem gmachu poselstwa, to początkowo żądano 90 tys. rb. rocznie. Wobec zdecydowanego sprzeciwu Polski zmniejszono pretensje do 24 tys. rb.[334] Od 1 stycznia 1928 r. obowiązywał nowy kontrakt określający roczną stawkę na 25 tys. rb.[335]

Po raz kolejny pomysł uzyskania nowego, większego lokalu dla przedstawicielstwa pojawił się w pierwszej połowie 1934 r. Jego autorem był Juliusz Łukasiewicz. Sądził on, że po podniesieniu rangi dyplomatycznej misji należy znaleźć dla niej bardziej okazałą i reprezentacyjną siedzibę. Jego opinię podzielano w Warszawie, traktując sprawę jako priorytetową[336]. Tym bardziej że życie w dawnym gmachu stawało się coraz bardziej uciążliwe dla jego mieszkańców. Z sufitów i ścian w piwnicy stale odpadała farba i tynk. Służba skarżyła się na brak miejsca nawet na własne ubrania[337]. Często zdarzały się awarie systemu grzewczego, co było uciążliwe zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym[338].

Ambasador z dużym zapałem rozpoczął więc rozmowy z władzami radzieckimi. Używając podobnej argumentacji co w przypadku MSZ, podkreślając pomyślny rozwój relacji polsko-radzieckich, szybko uzyskał zgodę. KLSZ zaproponował olbrzymi budynek przy ulicy Spiridonowskiej 30, gdzie wcześniej mieścił się Sąd Najwyższy[339].

---

[330] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Opis budynku poselstwa, s. 2. W gmachu ambasady niemieckiej znajdowało się m.in. pięć dużych salonów reprezentacyjnych (H. von Dirksen, *Moscow*..., s. 120).

[331] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 25 III 1925 r., b.p. KLSZ zgodził się na rozmowy, gdyż analogicznie władze polskie pozwoliły poselstwu radzieckiemu w Warszawie na wynajem dodatkowego budynku (AAN, PRM, t. 26, Pismo Ministerstwa Skarbu z 1 IX 1924 r., s. 1025).

[332] Wstępny kontrakt podpisano już pod koniec 1924 r. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 30 IV 1925 r., s. 88).

[333] *Ibidem*, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 12 VI 1926 r., s. 687.

[334] *O siedzibę poselstwa*, „Gazeta Warszawska" 7 II 1922, nr 38, s. 7.

[335] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Opłaty za lokal poselstwa, s. 71. Początkowo (od 14 X 1921 r.) Biurobin domagał się opłat w złocie (*ibidem*, 66, Pismo MSZ do poselstwa radzieckiego w Warszawie z 8 XI 1921 r., s. 50). Spotkało się to ze zdecydowanym sprzeciwem strony polskiej, która 8 XI 1921 r. skierowała notę protestacyjną (*Z ministerstwa spraw zagranicznych*, „Monitor Polski" 10 XI 1921, nr 256, s. 2). Ostatecznie Moskwa, obawiając się potraktowania jej placówki w Warszawie na zasadzie wzajemności, wycofała się ze swojej propozycji.

[336] BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 420; S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża*..., s. 371.

[337] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 10 III 1931 r., s. 122.

[338] *Ibidem*, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z 8 X 1932 r., s. 61.

[339] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 170. Pracownicy ambasady nazywali nową siedzibę „Spiridonowką" (*ibidem*, s. 146).

Gmach jednakże wymagał gruntownego remontu. Dlatego zaczęto się do niego wprowadzać dopiero 1 października 1934 r.[340]

Wydaje się, że był on nawet za duży jak na potrzeby przedstawicielstwa. Składał się z piwnic, parteru oraz trzech pięter. W podziemiach umieszczono pokoje dla kucharki, stróżów, szoferów, pokojówek (osobny dla każdej z wymienionych osób), dwie chłodnie na żywność, pralnię, prasowalnię, suszarnię, kotłownię, skład na opał, kuchnię oraz jadalnię dla służby. Parter obejmował pomieszczenia przeznaczone dla attaché wojskowego, który przeprowadził się do ambasady (sypialnia, gabinet, jadalnia, łazienka i sala reprezentacyjna attaché, kancelaria, mieszkania dla reszty pracowników jednostki), oraz dwa salony służące do organizowania przez kierownika przedstawicielstwa oficjalnych przyjęć. Na pierwszym piętrze były pokoje ambasadora oraz radcy (ich gabinety, jadalnie, sypialnie, saloniki, łazienka), na drugim kilka lokali pracowników kontraktowych[341] oraz kancelaria[342], a na najwyższym pokoje I sekretarza (sypialnia, salon, gabinet), radcy handlowego (układ jak u I sekretarza), pokój kurierski, pięć innych pokoi dla reszty personelu kontraktowego oraz jadalnia urzędników[343]. Wjazdu do placówki strzegła olbrzymia stalowa brama, którą zamykano na kilka zamków[344]. Czynsz, podobnie jak wcześniej, płacono w rozliczeniu rocznym. Podpisując kontrakt, ustalono jego stałą wysokość na 20 640 dol.[345]

Środki lokomocji

Od początku własny transport był dla polskiej misji w Moskwie elementem niezbędnym do realizacji powierzonych jej zadań. Chodziło nie tyle o niezależność wobec publicznych środków komunikacji, ile o to, że w stolicy ZSRR dorożki i tramwaje należały do rzadkości[346], a miasto ze względu na rozmiary zmuszało do dalekich podróży[347]. Oczywiście samochód służył także szefowi przedstawicielstwa do celów reprezentacyjnych.

---

[340] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 62, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 1934 r., s. 17. Remont przedłużył się, początkowo planowano przeprowadzkę na 1 IX 1934 r. (*ibidem*, 51, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 26 VI 1934 r., b.p.). Podejrzewano, że w czasie renowacji władze umieściły w budynku liczne podsłuchy, prace bowiem toczyły się bez nadzoru przedstawiciela ambasady. Na dodatek jeden z polskich urzędników ponaklejał wcześniej na drzwiach kartki wyjaśniające przeznaczenie danego pokoju, co mogło ułatwić działania odpowiednim służbom radzieckim (AAN, MSZ, 1472c, Opis ambasady w Moskwie, 1936 r., s. 3).

[341] Tam ulokowani byli wcześniej zapewne dodatkowi urzędnicy etatowi, których liczba, jak to już zostało wspomniane, na krótko zwiększyła się w omawianym czasie.

[342] Kancelaria składała się aż z 12 pomieszczeń.

[343] AAN, MSZ, 1472c, Plan budynku ambasady, s. 183–184.

[344] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, s. 5. Co ciekawe, ten sam budynek oddano do dyspozycji ambasadzie polskiej w 1941 r. (B. Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR*..., s. 38).

[345] AAN, MSZ, 12487, Pismo MSZ z 15 X 1938 r., s. 344. Było to ok. 110 630 rb.

[346] Por.: *A. Question of Trust*..., s. 288.

[347] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 20 VIII 1929 r., s. 664; AAN, MSZ, 1472c, Raport ambasady w Moskwie do MSZ z 28 I 1936 r., s. 23. Pierwszy lokal poselstwa znajdował się na peryferiach miasta, natomiast drugi – zaledwie o jedną przecznicę od KLSZ (S.N. Nowinowski, *Specyfika funkcjonowania*..., s. 127).

Z chwilą powołania poselstwa planowano przeznaczyć dla niego trzy auta[348], jednakże ze względów oszczędnościowych ich liczbę zredukowano do dwóch[349]. Oba pojazdy należały do marki Austro-Daimler. Jeden – oddany na potrzeby posła – miał otwierany dach i służył wyłącznie do celów oficjalnych. Drugi przeznaczano dla reszty urzędników, którzy musieli załatwiać sprawy urzędowe poza placówką[350]. Przy każdorazowym wyjeździe na samochodach umieszczano dwie chorągiewki z polskimi barwami narodowymi, a na drzwiach samochodu attaché wojskowego dodawano tarcze wojskowe[351].

Auta wymieniono w 1930 r.[352] Nie była to zresztą procedura łatwa. Zgodę najpierw musiał wyrazić KLSZ w porozumieniu z Oddziałem Transportowym Moskiewskiego Gospodarstwa Komunalnego, który wydawał dokumenty identyfikacyjne pojazdu[353]. W Moskwie znajdowały się przedstawicielstwa tylko trzech koncernów produkujących samochody: Steyera, Austro-Daimlera i Fiata. Ich agenci podpisywali odnośne umowy, a czas realizacji zamówienia wynosił od sześciu tygodni do dwóch miesięcy[354].

Patek, zapoznawszy się z ich ofertą, zdecydował się na inną firmę – Packard. Powszechnie wśród członków korpusu dyplomatycznego uważano, że z racji klimatu oraz stanu nawierzchni w ZSRR te właśnie samochody są najwytrzymalsze[355], dodatkowo zaś mają walor reprezentacyjny. Dlatego poselstwo zakupiło dwa automobile tego typu: większy – limuzynę, z otwieranym dachem, dla kierownika misji oraz mniejszy dla reszty personelu. Dokonano tego za pośrednictwem American-Auto-Warszawa, mieszczącego się przy ulicy Jana Ignacego Baudouina de Courtenay 4. Ten autoryzowany pełnomocnik producenta telegraficznie zamówił dostawę bezpośrednio z Detroit. Całość kosztowała 3 tys. dol.[356] 18 września 1930 r. przesyłkę odebrano z portu w Leningradzie. Następnie koleją przetransportowano ją do miejsca przeznaczenia[357].

---

[348] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Pismo MSZ z 20 VII 1921 r., s. 175.

[349] *Ibidem*, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie z 28 X 1921 r., s. 139. Ponadto oddzielny samochód powierzono pracownikom wydziału konsularnego (firmy Steyer). Na etacie poselstwa znajdował się dodatkowo trzeci pojazd (od 1925 r. marki Austin), przeznaczony dla attaché wojskowego (*ibidem*, 13, Pismo ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 5 VIII 1923 r., s. 226). Wcześniej attachat miał auto firmy Opel (*ibidem*, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 15 I 1925 r., s. 729).

[350] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 93, Raport S. Patka do MSZ z 18 II 1930 r., s. 23; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 28 II 1928 r., s. 257.

[351] AAN, MSZ, 6739, Pismo poselstwa w Moskwie do MSZ z 11 VIII 1921 r., s. 52; IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 166.

[352] Nie wiemy, czy stare modele powróciły do kraju, czy sprzedano je w Moskwie.

[353] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 18 III 1925 r., s. 366.

[354] *Ibidem*, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 28 II 1928 r., s. 257–258. Placówki dyplomatyczne akredytowane w Moskwie mogły sprowadzać auta bez cła. To zaś było zaliczane na poczet książeczki celnej szefów misji (AAN, MSZ, 310, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 7 IX 1938 r., s. 92).

[355] Takie auta miała m.in. misja angielska, a później amerykańska (K. Hickman, *Daughters of Britannia*..., s. 25).

[356] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 73, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 29 IV 1930 r., s. 33; *ibidem*, Raport por. J. Bracławskiego do szefa Oddziału II z 1 VII 1930 r., s. 68.

[357] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 73, Raport J. Jedynaka do szefa Oddziału II z 23 IX 1930 r., s. 102. Pojazdy dotarły do Leningradu 15 IX 1930 r. (*ibidem*, Pismo z Oddziału II, s. 103). Ich sprowadzenie do Moskwy pociągnęło za sobą dodatkowe koszty, tym bardziej że jednocześnie podobną limuzynę, jaką zamówiono dla szefa poselstwa, otrzymał również attaché wojskowy (*ibidem*, 64, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 21 X 1930 r., s. 190; nic nie wiemy na temat ewentualnej wymiany w tamtym czasie samochodu dla wydziału konsularnego). I tak opłata za przewóz koleją każdego auta wynosiła 289,09 rb., a każdorazowy koszt wyładowania na dworcu moskiewskim – dalsze 117,50 rb. (*ibidem*, 73, Rachunki za przewóz samochodów z Leningradu do Moskwy, s. 118).

Teraz przedstawicielstwo musiało dostarczyć do KLSZ szczegółowy opis fabryczny wszystkich modeli[358]. Na tej podstawie przydzielano benzynę. Czasem udawało się oszczędzić niewielką jej ilość, gdy np. szef placówki skrócił trasę wyjazdu poza stolicę czy odwołał go wbrew planowi przedstawianemu władzom zawsze przed opuszczeniem Moskwy. Zapasy te umieszczano w pojeździe przeznaczonym dla pracowników, w którym zamontowano jeszcze jeden – można by rzec: tajny – zbiornik. Dzięki temu niejednokrotnie udawało się np. zmylić śledzących Polaków agentów radzieckich, którzy nie spodziewali się, że auto będzie mogło tak długo jechać[359].

Środki na utrzymanie aut (głównie na zakup benzyny) wahały się w zależności od ogólnej liczby pieniędzy przyznawanych dla misji moskiewskiej[360] i wzrostu cen na rynku radzieckim. Z niepełnych danych wiemy, że wydatki te kształtowały się następująco: w 1921 r. było to 150 000 mk. pol. miesięcznie, w 1923 r. 100 dol.[361], w 1928 r. około 2192 zł (492,5 rb.), w 1930 r. około 2136 zł (480 rb.)[362].

[358] Zakupione w 1930 r. samochody służyły placówce do końca jej funkcjonowania (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 152).

[359] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/3, Opis pracy w Moskwie, b.p. Podobny zbiornik miały pojazdy attachatu wojskowego i konsulatu.

[360] Z kwoty tej pokrywano także różnego rodzaju usterki związane z eksploatacją samochodów. Często bowiem w warunkach radzieckich (stan nawierzchni) trzeba było wymieniać opony czy reperować karoserię. Ze względu na wysokie ceny podobnych usług w Moskwie wszelkich napraw dokonywali szoferzy, którzy, jak wspomniano wcześniej, wybierani byli do Moskwy właśnie pod kątem tego rodzaju umiejętności. W garażu placówki znalazły się m.in. imadło, szlifierka, jedenaście różnych pilników, komplet wierteł, trzy kombinezony robocze, kilkanaście młotków i śrubokrętów (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 10 XII 1929 r., s. 78).

[361] Nie przeliczono dwóch pierwszych kwot na ruble ze względu na wspomniane stałe wahania kursów walut w tamtych latach.

[362] AAN, Attaché w Moskwie, 8, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie z 28 X 1921 r., s. 139; *ibidem*, 15, Rozliczenie z działalności attachatu wojskowego za IV kwartał 1923 r., s. 12; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Zestawienie wydatków rzeczowo-administracyjnych, 1928 r., s. 74; *ibidem*, Wydatki rzeczowo-administracyjne na 1929/1930 r., s. 70; AAN, MSZ, 12497, Budżet na wydatki rzeczowo-administracyjne na 1939/1940 r., s. 174.

3

DZIAŁALNOŚĆ OFICJALNO-REPREZENTACYJNA I SPRAWOZDAWCZA

Kontakty pracowników placówki moskiewskiej z władzami radzieckimi

Do podstawowych zadań misji dyplomatycznych należało reprezentowanie własnego kraju wobec władz państwa przyjmującego. Szef placówki lub wyznaczeni przez niego pracownicy komunikowali się z miejscowymi urzędnikami w celu przekazania im stanowiska swoich zwierzchników w poszczególnych sprawach, negocjowali również porozumienia związane z rozwojem stosunków bilateralnych. Rola reprezentacyjna przedstawicielstwa natomiast obejmowała szereg czynności protokolarnych, nieodzownych w świecie dyplomacji, do których należało składanie listów uwierzytelniających i odwoławczych, organizowanie przyjęć, udział w oficjalnych imprezach i spotkania z przedstawicielami lokalnej elity politycznej, kulturalnej oraz gospodarczej.

Jak wyglądała realizacja tych obowiązków w przypadku polskiej ambasady w Moskwie? Ze względu na szereg spraw łączących się początkowo z wypełnianiem postanowień traktatu ryskiego oraz wszelkich innych inicjatyw dotyczących różnych aspektów relacji polsko-radzieckich, kierownicy jednostki często gościli w gmachu Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych. Trudno jest dzisiaj odtworzyć atmosferę tamtych spotkań. W raportach wysyłanych do Warszawy Polacy niezmiernie rzadko pisali o swoich odczuciach. Koncentrowali się – co oczywiste – na merytorycznym przebiegu wizyt. Jeszcze trudniejsza jest analiza nastawienia interlokutorów radzieckich – m.in. z powodu ograniczeń w dostępie do rosyjskich materiałów archiwalnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że wiele zależało od cech charakteru, osobowości i poglądów uczestników rozmów[1].

Wiemy już, że Tytus Filipowicz bardzo krytycznie odnosił się do Rosji Radzieckiej. Zapewne znalazło to odzwierciedlenie w prowadzonych przez niego rozmowach z tamtejszymi dygnitarzami. Z powodu swojej nieustępliwości i stanowczości, np. w sprawie uzyskania pomieszczeń dla komisji reewakuacyjnej i specjalnej, był on niełatwym partnerem podczas negocjacji.

Następca Filipowicza, Zygmunt Stefański, uchodzący w MSZ raczej za umiarkowanego w swoich opiniach technokratę, często widywał się m.in. z zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych Jakubem Haneckim. Jednak nie uważał tych spotkań za przyjemne. Skarżył się, że Hanecki często zachowuje się wobec niego w sposób arogancki i niemiły, prowadzi konwersację chaotycznie, co może świadczyć o jego niewiedzy

[1] Rozważania niniejsze skupiają się na szefach zarówno poselstwa, jak i KLSZ. Kontakty ze sobą mieli oczywiście także niżsi funkcjonariusze obu urzędów; ze strony polskiej byli to głównie radcy i sekretarze. Jednakże materiał źródłowy nie pozwala na tak szczegółowe omawianie tematu.

i braku przygotowania. Stefański pisał o nim, że „zarzuca kilka razy powtarzanymi argumentami”[2], a także ukrywa prawdziwe intencje KLSZ, z lekceważeniem np. traktując różne wypadki zachodzące na arenie europejskiej. Starał się w ten sposób wprowadzać w błąd polskiego dyplomatę[3].

O wiele przyjemniejsze były spotkania z samym komisarzem spraw zagranicznych Gieorgijem Cziczerinem, który miał sposób bycia diametralnie odmienny aniżeli jego podwładny. Ten – w opinii personelu polskiej placówki – miły, pełen kurtuazji człowiek, miał zwyczaj pracować nocami, wtedy też przyjmował gości[4].

Stefański zwracał uwagę na to, że kierownictwo KLSZ utrudniało kontakty misji z innymi, niższymi urzędnikami komisariatu: byli oni wręcz „terroryzowani” i kategorycznie zabraniano im utrzymywania bliższych związków z Polakami[5].

4 października 1922 r. – po raz pierwszy – na obiad do poselstwa przybył Karol Radek, dziennikarz i członek Kominternu[6]. Spotkanie trwało cztery godziny i odbyło się w „przyjacielskiej” atmosferze. Jak zauważył I sekretarz Tomasz Morawski, „Radek był nadzwyczaj uprzejmy”[7]. Stefański tak go scharakteryzował: „jest to typowy talent propagandy politycznej”. Ostrzegał przed jego dwulicowością. Uważał, że Radek nie był do końca szczery, rozmawiając zarówno o polityce zagranicznej Moskwy, jak i sympatiach do Polski[8]. Jednocześnie kierownik polskiego przedstawicielstwa podkreślał duże poczucie humoru i swobodę swojego gościa. W pewnym momencie np. nazwał on siebie „Polakiem – wyznania mojżeszowego, siedzącym na Kremlu”[9], co wywołało uśmiech wszystkich uczestników uroczystości[10].

---

[2] AAN, MSZ, 6657b, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 16 VI 1922 r., s. 105. Brak kompetencji Haneckiego dostrzegał też Cziczerin – z informacji zdobytych przez poselstwo wiemy, że był niezadowolony z efektów pracy podwładnego. Ponadto według Morawskiego Hanecki nie cieszył się uznaniem i szacunkiem także reszty urzędników KLSZ, a na stanowisku utrzymywał się tylko dzięki znajomości z Leninem (*ibidem*, Raport T. Morawskiego do MSZ z 8 V 1922 r., s. 57).

[3] Tak miało być np. w przypadku konferencji w Genui (AAN, Ambasada RP w Paryżu, 198, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 28 III 1922 r., s. 86). O wadze, jaką Moskwa przykładała do tego wydarzenia, zob. np.: RGASPI, f. 359, op. 1, d. 3, Pismo M. Litwinowa z 10 II 1922 r., s. 7–8; RNBSP, f. 1030, d. 2, Wycinki z prasy radzieckiej, b.p.

[4] AAN, MSZ, 6657c, Raport T. Morawskiego do MSZ z 8 X 1922 r., s. 40. Zwyczaj przyjmowania przez Cziczerina zagranicznych dyplomatów późnym wieczorem nie zmienił się i w kolejnych latach. Patek pisał, że jego rozmowy z szefem KLSZ często odbywały się około 23.00 (*ibidem*, 6745, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 23 IX 1927 r., s. 143; *ibidem*, 6765, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 21 II 1928 r., s. 190; por.: RNBSP, f. 1030, d. 1, Materiały do biografii G. Cziczerina, s. 8).

[5] Zabroniono np. przychodzenia do poselstwa jednej z urzędniczek KLSZ, która za pośrednictwem polskiej placówki przesyłała listy do rodziny mieszkającej w Polsce (AAN, MSZ, 6657a, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 10 III 1922 r., s. 72). W omawianym okresie podobna postawa władz radzieckich łączyła się też w dużym stopniu z generalnie głoszoną niechęcią wobec Polski (AAN, Ambasada RP w Moskwie, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 31 III 1922 r., s. 50). Na unikanie przez urzędników KLSZ kontaktów z poselstwem zwracał uwagę Patek (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 55, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 3 III 1927 r., s. 34).

[6] W obiedzie oprócz Radka i Stefańskiego wzięli udział także I sekretarz Tomasz Morawski i konsul państwa polskiego Mikołaj Himmelstjerna. Rozmawiano m.in. o polityce Moskwy wobec Bliskiego Wschodu, Niemiec, Wielkiej Brytanii, a także oczywiście o relacjach z Polską (AAN, MSZ, 6657c, Raport T. Morawskiego do MSZ z 5 X 1922 r., s. 44–48).

[7] *Ibidem*, s. 49.

[8] Sceptycyzm Stefańskiego nie może dziwić, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę wcześniejsze publikacje prasowe Radka, w których atakował on Polskę i jej politykę zagraniczną (np. K. Radek, *Położenije w Polsze*, „Prawda” 20 X 1921, nr 236, s. 1; *idem*, *Polsko-russkije otnoszenija*, „Prawda” 9 XI 1921, nr 252, s. 1).

[9] Radek urodził się we Lwowie, a jego właściwe nazwisko brzmiało Sobelsohn (G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku. Leksykon*, Kraków 2000, s. 236).

[10] AAN, MSZ, 6657b, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 10 X 1922 r., s. 358.

Natomiast niechęci do Rosji Radzieckiej, jej władz i panującego tam ustroju nie ukrywał przed zwierzchnikami Roman Knoll[11]. Jego dezaprobatę budził też styl życia elity rządzącej, o czym donosił centrali w Warszawie[12]. Polski chargé d'affaires powątpiewał w deklarowaną przez Cziczerina podczas ich wspólnych narad chęć pokojowej koegzystencji pomiędzy oboma krajami. Zaznaczał, że szef radzieckiej dyplomacji ograniczał się przeważnie do ogólnych sformułowań, unikał konkretnych i precyzyjnych odpowiedzi, negocjacje szczegółowe zaś pozostawiał swoim podwładnym[13]. Zdaniem Knolla prowadziło to do sztucznego opóźniania finalizacji spornych spraw, zwłaszcza odnoszących się do realizowania przez Moskwę klauzul finansowych wynikających z ustaleń ryskich[14].

W rozmowach z polskim chargé d'affaires radzieccy urzędnicy deklarowali sympatię dla niego. Knoll nie omieszkał zresztą powiadomić o tym centrali[15]. Były to jednakże tylko pozory. Faktycznie bowiem kierownictwo KLSZ go nie tolerowało. Rozdrażnienie (przede wszystkim Cziczerina) wywoływał jego stanowczy ton, buta i arogancja. Uważano go za człowieka, z którym prowadzenie dyskusji nie ma sensu, gdyż nie jest on zdolny do zawierania kompromisów[16]. Przewidywano wręcz, że dopóki będzie stał na czele polskiego przedstawicielstwa, polsko-radzieckie stosunki nigdy nie ulegną znaczącej poprawie[17].

Wiemy, że Knoll, podobnie jak jego poprzednik, również spotykał się z Radkiem[18]. Niestety nie wiemy, jaką miał o nim opinię. Zachował się za to zapis rozmowy przeprowadzonej w Berlinie w maju 1926 r. pomiędzy jednym z pracowników tamtejszego poselstwa polskiego a Radkiem, który mówił o dużej nieufności i rezerwie, z jaką w Moskwie odnoszono się do Knolla[19].

Niewiele możemy powiedzieć o pierwszych wrażeniach, jakie po wizytach w KLSZ odniósł Kazimierz Wyszyński. W jednym ze swoich raportów wspomniał jedynie, że panowała tam poważna i oficjalna atmosfera[20].

---

[11] S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976, s. 367.

[12] W jednym ze swoich raportów Knoll pisał m.in. o pogłosce dotyczącej niejakiego Rozumnego, który był kochankiem żony Lwa Kamieniewa i z tego tytułu miał otrzymać prawo prowadzenia jednego z domów gry w Moskwie (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 31, Raport R. Knolla do MSZ z 5 III 1923 r., s. 27–28).

[13] AAN, MSZ, 6743a, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 28 VI 1923 r., s. 71.

[14] *Ibidem*, Notatka z rozmowy R. Knolla z G. Cziczerinem z 2 VII 1923 r., s. 84.

[15] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 4, Warszawa 1965, dok. nr 164, s. 243.

[16] Faktycznie Knoll kategorycznie stawiał sprawy np. związane z wypełnianiem przez Moskwę zobowiązań pokojowych przyjętych w Rydze (AAN, MSZ, 6743a, Raport R. Knolla do MSZ z 2 VII 1923 r., s. 73). Nie może zatem dziwić, że dla KLSZ taka postawa polskiego dyplomaty była bardzo niewygodna.

[17] RGASPI, f. 359, op. 1, d. 4, Pismo M. Litwinowa do W. Mołotowa z 4 X 1923 r., s. 163.

[18] Oprócz wspominanego już w rozdziale 1 spotkania obu polityków 20 IX 1923 r. wiemy o jeszcze co najmniej dwóch. Spotkanie z 20 VIII 1923 r. Knoll tak relacjonował: „Spędził u mnie wieczór Radek, mówiliśmy dużo o sprawach publicznych w sposób prywatny i niezobowiązujący". Rozmowa toczyła się głównie wokół wydarzeń rewolucyjnych w Niemczech (AAN, Ambasada RP w Londynie, 425, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 20 VIII 1923 r., s. 16–17). Obaj panowie widzieli się też na przyjęciu w poselstwie polskim 27 VIII 1923 r. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 14, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 28 VIII 1923 r., s. 42).

[19] AAN, Ambasada RP w Berlinie, 731, Pismo z poselstwa polskiego w Berlinie do MSZ z 21 V 1926 r., s. 21. Tak sformułowana opinia o Knollu pojawiła się w kontekście dyskusji na temat polskiej polityki zagranicznej po przewrocie majowym i mianowania tegoż dyplomaty na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

[20] AAN, MSZ, 6636, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 22 I 1924 r., s. 60.

Jeżeli chodzi o refleksje Ludwika Darowskiego na temat kontaktów z pracownikami KLSZ, to jego uwagę zwracała głównie podejrzliwość i sceptycyzm Cziczerina. Poseł przypuszczał, że stara się on ukryć swoje prawdziwe intencje; nie chce pokazać, że zależy mu na zbliżeniu z Polską, zwłaszcza na zawarciu konwencji konsularnej. Stąd też stosuje taktykę „udawania pewnej obojętności" jako środek do wzmocnienia swojej pozycji przed mającymi się rozpocząć negocjacjami[21].

Co ciekawe, partnerzy radzieccy nisko oceniali kwalifikacje Darowskiego, przede wszystkim odnośnie do rozmów na temat traktatu handlowego. Uważali, że nie ma on odpowiednich kompetencji[22]. Budzi to tym większe zdziwienie, że – jak wiemy – w Polsce Darowski uchodził za wybitnego specjalistę w dziedzinie ekonomii[23].

Po opuszczeniu Moskwy przez Darowskiego nastąpił ponadpółroczny regres w relacjach między poselstwem a KLSZ. Chargé d'affaires Wyszyński praktycznie nie bywał zapraszany na spotkania z urzędnikami radzieckimi. Wyjątek stanowiły jedynie krótkie, bardzo oficjalne i na dodatek niemiłe wizyty, podczas których Cziczerin (często podniesionym głosem) poruszał sprawy związane z różnymi incydentami granicznymi[24]. Wyszyński nie potrafił odpowiedzieć na tak stanowczo i ostro stawiane zarzuty, skarżył się na brak wsparcia i wytycznych ze strony MSZ[25]. Jednakże opisane zachowanie kierownictwa komisariatu spraw zagranicznych nie było zaskoczeniem ani dla Wyszyńskiego, ani dla reszty jego współpracowników. Spodziewano się bowiem, że strona radziecka, mając świadomość przejściowego charakteru pracy tego dyplomaty na stanowisku szefa poselstwa, będzie go ignorowała, czekając do chwili wyznaczenia właściwego następcy Darowskiego[26].

Jest pewną ironią, że podczas pobytu Stanisława Kętrzyńskiego w stolicy ZSRR wcale nie wzrosła w sposób znaczący częstotliwość wizyt posła w KLSZ. Tym razem jednak stało się to z winy samego Polaka. Kętrzyński permanentnie unikał spotkań z Cziczerinem[27], gdyż obawiał się jego „silniejszego charakteru". Chociaż w oficjalnych raportach dla centrali podkreślał walory radzieckiego polityka, określał go wręcz

[21] *Ibidem*, 6744, Raport L. Darowskiego do MSZ z marca 1924 r., s. 35.

[22] RGASPI, f. 82, op 2, d. 1656, Notatka dla W. Mołotowa o historii radziecko-polskich negocjacji na temat traktatu handlowego, s. 32.

[23] Niestety radziecki dokument nie precyzuje, dlaczego Darowski nie był odpowiednim partnerem do rozmów na temat traktatu handlowego.

[24] Wyszyński złożył też m.in. notę protestacyjną w sprawie wypowiedzi Christiana Rakowskiego, radzieckiego przedstawiciela pełnomocnego w Londynie, który podczas rozmów radziecko-brytyjskich w Londynie zakwestionował przynależność Galicji Wschodniej do Polski (W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 261–263).

[25] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 13 III 1925 r., s. 389.

[26] *Ibidem*, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 25 IX 1924 r., s. 103.

[27] Już podczas pierwszego merytorycznego spotkania obu dyplomatów (1 II 1925 r.), poświęconego projektowi paktu o nieagresji Cziczerin odniósł wrażenie, że Kętrzyński jest zupełnie nieprzygotowany i nie zna szczegółów sprawy. Stwierdził wręcz, że przedstawiciel pełnomocny ZSRR w Polsce Wojkow wie więcej o zamiarach ministra Skrzyńskiego niż polski dyplomata (*Dokumenty i materiały*..., t. 4, dok. nr 259, s. 386). Być może już wtedy Cziczerin okazał Kętrzyńskiemu swoją dezaprobatę, co z powodu charakteru posła zapewne wpłynęło na jego dalsze relacje z radzieckim dyplomatą. Zresztą już w chwili gdy szef KLSZ dowiedział się od Wyszyńskiego o wysłaniu Kętrzyńskiego do Moskwy, podkreślał walory Polaka jako historyka, lecz wątpił w jego merytoryczne przygotowanie dyplomatyczne (M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 254).

jako „człowieka grzecznego”[28], faktycznie bał się go, czuł się przy nim onieśmielony i niepewny[29]. W konsekwencji więc z czasem niemalże zupełnie stracił dostęp do komisarza[30]. Izolacja Kętrzyńskiego ze strony KLSZ stała się tak duża, że polska placówka nie została poinformowana, nawet w ogólnikowy sposób, o charakterze rozmów, jakie Cziczerin miał prowadzić w Warszawie podczas wizyty we wrześniu 1925 r. O wszystkim Kętrzyński musiał dowiadywać się na miejscu[31].

Symptomatyczne były również wydarzenia tuż po przewrocie majowym. Podczas dwóch swoich kolejnych spotkań w KLSZ (15 i 18 maja 1926 r.) Kętrzyński zapewniał o kontynuowaniu przez nowy polski rząd dotychczasowej pokojowej polityki wobec ZSRR nie komisarza ludowego spraw zagranicznych, lecz Borysa Stomoniakowa[32]. Dodajmy, że poznali się oni dopiero kilka dni wcześniej, tj. 6 maja 1926 r., kiedy Stomoniakow obejmował (oficjalnie 15 maja) kierownictwo wydziału KLSZ odpowiadającego za relacje z Polską i państwami bałtyckimi[33]. Od początku zrobił na Kętrzyńskim korzystne wrażenie jako osoba „spokojna i zrównoważona”[34]. Od tamtego czasu to głównie z nim pracownicy polskiej placówki utrzymywali kontakt[35].

---

[28] AAN, MSZ, 6744, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 14 I 1926 r., s. 247.

[29] Potwierdza to scena utrwalona we wspomnieniach Alfreda Fiderkiewicza. Był on jednym z uczestników delegacji posłów polskich, którzy przybyli do Moskwy na początku 1926 r. Podczas któregoś z przyjęć Cziczerin, nalewając wino polskim gościom, zwrócił się również do obecnego tam Kętrzyńskiego. Jak relacjonuje Fiderkiewicz: „[Kętrzyński – M.K.] cofnął kielich, pytając, jakiej marki jest to wino? Krymskie, panie pośle – odpowiedział Cziczerin. Ja takiego nie piję. Cziczerin uśmiechnął się. Wiem, że teraz pije pan wino besarabskie”. Słowa te podobno zbiły z tropu nieśmiałego Kętrzyńskiego (A. Fiderkiewicz, *Dobre czasy. Wspomnienia z lat 1922–1927*, Warszawa 1958, s. 257–258). Uwaga o Besarabii była aluzją do toczących się wówczas rozmów na temat przedłużenia traktatu polsko-rumuńskiego dotyczącego „wszystkich granic” obu krajów (W. Materski, *Na widecie*..., s. 285). Analizując wspomnienia Fiderkiewicza, nie można zapomnieć o jego negatywnym stosunku do ówczesnych rządów w Polsce. Jednakże samo zdarzenie wydaje się uzupełniać obraz relacji pomiędzy Kętrzyńskim a Cziczerinem. Ponadto dopełnia charakterystykę posła przedstawioną w rozdziale 2.

[30] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 20, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 2 VI 1926 r., s. 200. Również warszawscy znajomi Kętrzyńskiego uważali, że był on „nazbyt kulturalny i dobrze wychowany”, by w sposób stanowczy rozmawiać z radzieckimi partnerami (APAN, Materiały W. Kamienieckiego, 3, W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, b.p.).

[31] *Ibidem*, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 25 IX 1925 r., s. 103.

[32] M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976, s. 107. Spotkania te były dla władz radzieckich szczególnie cenne, gdyż panowała wówczas duża niepewność, jak potoczą się wydarzenia w Polsce. Na dodatek od 13 do 16 V 1926 r. przedstawiciel radzieckiej agencji informacyjnej TASS będący w Warszawie nie nadsyłał komunikatów, a wiadomości pochodzące z innych agencji często bywały sprzeczne (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 20, Raport mjr. Tadeusza Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 20 V 1926 r., s. 126. Por.: *Pierieworot w Polsze*, „Izwiestija” 14 V 1926, nr 109, s. 1; *Pierieworot w Polsze*, „Izwiestija” 15 V 1926, nr 110, s. 1; *Pierieworot Piłsudczikow w Polsze*, „Prawda” 14 V 1926, nr 109, s. 2; *Warszawa w rukach Piłsudskogo*, „Prawda” 15 V 1926, nr 110, s. 2). Więcej o reakcjach prasy moskiewskiej na wydarzenia z maja 1926 r . w Polsce zob.: M. Kruszyński, *Przewrót majowy w świetle publikacji „Izwiestiji” i „Prawdy”*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2008, t. 5, s. 83–94.

[33] Funkcję tę pełnił przed nim Siemion Arałow, który wśród personelu polskiego poselstwa miał opinię wytrawnego i zdolnego dyplomaty (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 8 III 1927 r., s. 298).

[34] AAN, MSZ, 6744, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 8 V 1926 r., s. 335.

[35] Zob. np. *ibidem*, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 31 V 1926 r., s. 307–310; *ibidem*, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 10 VI 1926 r., s. 323; *ibidem*, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 9 IX 1926 r., s. 354. Przy czym zdarzały się też spotkania z Cziczerinem. Kętrzyński widział się z nim jeszcze co najmniej raz – 14 VII 1926 r. (*Dokumenty i materiały*..., t. 5, dok. nr 10, s. 15–16).

Stomoniakow natomiast raczej krytycznie wypowiadał się o kierowniku polskiego przedstawicielstwa. Ten wydawał mu się słabo poinformowany o wydarzeniach w Polsce i stale tylko powtarzał ogólne zapewnienia o pacyfistycznych zamiarach swego kraju[36].

Oczywiście wszystko to nie oznacza bynajmniej, że w całym okresie, w którym poselstwu przewodził Kętrzyński, zarówno on, jak i jego współpracownicy byli zamknięci w budynku misji. Trzeba jednakże przyznać, że główny ciężar odpowiedzialności za łączność z KLSZ wziął na siebie nie szef placówki, ale I sekretarz Stanisław Łepkowski. To on przeważnie udawał się na rozmowy z politykami radzieckimi[37]. Niosło to jednak ze sobą pewne negatywne konsekwencje. Ze względu na swój relatywnie niski status dyplomatyczny nie miał on dostępu do najwyższych dygnitarzy w KLSZ[38], znacznie spadła więc ranga i znaczenie spotkań.

Zasadnicze zmiany charakteru i jakości związków pomiędzy placówką a KLSZ nastąpiły dopiero z chwilą przybycia do Związku Radzieckiego Stanisława Patka. Oprócz diametralnie odmiennych osobowości dwóch kolejnych posłów, istotny wpływ na to miał także inny czynnik. Były polski minister spraw zagranicznych przybył do Moskwy w dużej mierze po to, aby zaktywizować negocjacje dotyczące paktu o nieagresji. Trudno byłoby sobie wyobrazić, ażeby takie pertraktacje prowadzili wyłącznie szeregowi funkcjonariusze. Patek zatem dosyć często i w miarę regularnie widywał się zarówno z komisarzem Cziczerinem, jak i z jego zastępcą Maksimem Litwinowem[39].

Jakie miał wrażenia po spotkaniach z radzieckimi partnerami? Obu uważał za nieżyczliwych i niechętnych Polsce[40]. Już podczas pierwszej osobistej rozmowy z Cziczerinem, która odbyła się w sobotę 25 czerwca 1927 r.[41], doznał uczucia zawodu. Notował: „rozchwalony i rozreklamowany Cziczerin nie wywarł na mnie [...] większego wrażenia. Mówił to, co już słyszałem od Litwinowa i Stomoniakowa, skakał z tematu na temat"[42]. Podobnie jak Knoll, Patek dostrzegał, że komisarz nie lubił rozmawiać o szczegółach, ograniczając się do ogólnych sądów[43]. To oczywiście w znaczący sposób utrudniało rozstrzyganie spornych kwestii dotyczących paktu.

---

[36] *Dokumenty i materiały*..., t. 5, dok. nr 4, s. 5. Stomoniakow swój pogląd na temat Kętrzyńskiego opierał m.in. na wyrażanych przez Polaka opiniach o misji naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ Stanisława Janikowskiego do Rygi, Tallina i Helsinek. Poseł zaprzeczał, jakoby ta podróż miała na celu budowanie antyradzieckiego sojuszu. Władze radzieckie były przeciwnego zdania; zob. więcej: M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej*..., s. 95–104.

[37] Zob. np.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 9 III 1926 r., s. 519.

[38] Łepkowski spotykał się głównie z zastępcą członka kolegium KLSZ Siemiona Arałowa – Mieczysławem Łoganowskim (np. AAN, MSZ, 6744, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 13 IV 1926 r., s. 278). Przywołany dokument może świadczyć o tym, że poseł nie zamierzał nawet ukrywać przed centralą, iż scedował tego rodzaju obowiązki na podwładnego. Dodajmy, że urzędnicy polskiego poselstwa uważali Łoganowskiego za człowieka mało inteligentnego, który swoją pozycję zawdzięczał kontaktom z OGPU. Jego główną cechą jako dyplomaty była „pozorna kompromisowość i ustępliwość, mająca na celu nadanie rozmowom bardziej intymnego charakteru" (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 8 III 1927 r., s. 296).

[39] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 14/2, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 6 II 1928 r., s. 79.

[40] *Ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 4 II 1928 r., s. 67. Inna opinia na ten temat zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 323.

[41] Trwała ona od 18.30 (co, jak wiemy, dla Cziczerina było wyjątkowo wczesną porą) do około 20.00.

[42] AAN, MSZ, 6745, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 25 VI 1927 r., s. 88.

[43] *Ibidem*, 6765, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 21 II 1928 r., s. 190. Por.: M. Gmurczyk-Wrońska, *ZSRR w raportach Stanisława Patka*, „Dzieje Najnowsze" t. 40, 2008, nr 4, s. 163.

Zdarzało się też – pisał Patek – że szef radzieckiej dyplomacji zupełnie nie był przygotowany do nawet znacznie wcześniej umówionych konferencji[44]. Być może wszystko to wynikało z wyraźnie pogarszającego się zdrowia dygnitarza. Jak informowało poselstwo, chorował on na cukrzycę. Nie pomagały mu nawet liczne kuracje w zagranicznych sanatoriach. Na dodatek na nodze miał otwartą, niegojącą się ranę. Z tej przyczyny, jak się domyślano, Cziczerin przyjmował swoich gości, leżąc na znajdującej się w jego gabinecie otomanie[45]. Znacznie większym uznaniem, mimo wspominanych wcześniej uwag, Patek darzył Litwinowa, którego uważał za zawsze precyzyjnie przygotowanego do spotkań[46].

Z okresu pracy Patka w Moskwie pochodzą niezmiernie ciekawe tajne charakterystyki przywódców radzieckich, przygotowane dla MSZ przez pracowników polskiej misji[47]. Wśród nich znajdujemy również czołowe postacie ówczesnej dyplomacji. I tak np. w notatce poświęconej Cziczerinowi podkreślono m.in., że od wczesnej młodości interesował się polityką oraz filozofią, ale lubił również grywać na fortepianie. Na temat jego osobowości twierdzono: „samotnik o umysłowości profesora – intelektualisty", lecz też „przebiegły gracz polityczny". Zdaniem urzędników poselstwa szef KLSZ uważał siebie za wybitnego znawcę spraw polskich, chociaż zdecydowanie nie doceniał samodzielnej roli Rzeczypospolitej w stosunkach międzynarodowych. Traktował ją raczej jako teren rywalizacji mocarstw zachodnich – przedmiot, a nie podmiot w relacjach europejskich[48]. W charakterystyce dodano, że Cziczerin nauczył się języka polskiego, ponieważ fascynowała go nasza literatura romantyczna. Dobrze znał i często cytował fragmenty utworów Juliusza Słowackiego czy Zygmunta Krasińskiego[49].

Pisząc o Litwinowie, zwracano uwagę na jego inteligencję i upór w dążeniu do celu. O ile jednak Cziczerina cechowały skromność i brak przywiązania do luksusu oraz wartości materialnych, o tyle jego zastępca jawił się jako zupełne przeciwieństwo komisarza. Stwierdzano m.in.: „jest to człowiek praktyczny, niezapominający o osobistych

---

[44] Tak było np. podczas spotkania 23 IX 1927 r., na którym Cziczerin nie potrafił ustosunkować się m.in. do spornej sprawy zapisu o arbitrażu w przyszłym pakcie o nieagresji (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 23 IX 1927 r., s. 146).

[45] AAN, MSZ, 6644, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 11 X 1927 r., s. 138. Polski urzędnik przytoczył także opinię, jaką na temat Cziczerina wyraził w rozmowie z nim ambasador francuski Jean Herbette. Powiedział on m.in.: „Wyszedłem [ze spotkania z Cziczerinem – M.K.] pod wrażeniem jego ogólnej fizycznej depresji, wyczerpania, chorobliwego rozdrażnienia". O pogarszającym się stanie zdrowia Cziczerina zob.: RNBSP, f. 1030, d. 1, Materiały do biografii G. Cziczerina, s. 10.

[46] S. Patek, *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938, s. 40. Por.: M. Gmurczyk-Wrońska, *ZSRR w raportach*..., s. 163.

[47] Andrzej Pepłoński podaje, że autorem charakterystyk był Patek (A. Pepłoński, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004, s. 110). Jednakże na dokumentach tych nie ma żadnego podpisu. Mimo to z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, że większość przedstawionych tam spostrzeżeń, zwłaszcza dotyczących dyplomatów, pochodziła od posła. To on przecież miał z nimi najczęstszy kontakt. Co prawda nie można też wykluczyć, że niektóre uwagi zaczerpnięto od innych członków korpusu dyplomatycznego, mających styczność z kierownictwem KLSZ.

[48] Z pewnością przedstawiona opinia była autorstwa Patka. Podobne zdanie wyrażał on bowiem także w innym miejscu, por. np.: AAN, MSZ, 6795, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 4 II 1928 r., s. 138.

[49] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 36, Tajna charakterystyka Cziczerina, s. 14–14v. Cziczerin w ogóle interesował się literaturą światową (RNBSP, f. 1030, d. 10, List G. Cziczerina z 19 I 1930 r., b.p.; *ibidem*, List G. Cziczerina z 1 VI 1930 r., b.p.), a jego ulubionym kompozytorem był Wolfgang Amadeusz Mozart (S. Zarnickij, A. Siergiejew, *Cziczerin*, Moskwa 1966, s. 248).

korzyściach, [...] stara się zdobyć dogodne dla siebie warunki życia, typowy przedstawiciel nowej burżuazji sowieckiej”[50]. Analizując jego sympatie polityczne, wspomniano przede wszystkim o niezmiernie przychylnym stosunku do Niemiec[51]. Podkreślano, że nie wykazywał on szczególnego zainteresowania kwestiami polskimi, traktując je – podobnie jak Cziczerin – jako drugorzędne dla polityki zagranicznej Związku Radzieckiego[52].

Inna ważna postać w KLSZ, naczelnik Wydziału Polski i Przybałtyki Borys Stomoniakow jawił się jako „rzeczowy negocjator”, raczej technokrata aniżeli polityk. W rozmowach unikał frazeologii komunistycznej i propagandowych haseł, koncentrował się na merytorycznym charakterze zagadnienia. Był opanowany i spokojny[53], często zadziwiał też dużą wiedzą ekonomiczną[54]. Nie dostrzegano przy tym, by żywił jakąś wyraźną niechęć wobec Warszawy. Przeciwnie, starał się „nie zadrażniać spraw polsko-sowieckich”[55].

Jeśli wierzyć zapewnieniom kierownictwa KLSZ, nawet gdy początkowo istniały jakieś obiekcje[56], to Patek szybko zyskał sobie przychylność jako rzeczywisty zwolennik zbliżenia polsko-radzieckiego. Poseł zresztą podkreślał konieczność pokojowego ułożenia relacji pomiędzy obu krajami także i w wywiadach prasowych. Mówił o tym nie tylko przed rozpoczęciem misji[57], lecz i w jej trakcie[58].

Za szczere uznawano zapewnienia Polaka o jego głębokim szacunku dla kraju, w którym przyszło mu pracować. Patek wierzył w jego siłę i pomyślną przyszłość, mimo obecnych trudności[59]. Podkreślał zawsze w rozmowach, że ZSRR należy nie tylko do najważniejszych partnerów Polski, lecz także do czołowych uczestników europejskiego

---

[50] O stylu życia Litwinowa zob. też: S.S. Montefiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Warszawa 2004, s. 235.

[51] W powyższym opisie dodano, że Litwinow przyjaźnił się zwłaszcza z ambasadorem niemieckim w Moskwie – Ulrichem hr. von Brockdorff-Rantzau; por.: Z. Szejnis, *Maksim Maksimowicz Litwinow: riewolucyonier, dipłomat, czełowiek*, Moskwa 1989, s. 233–234.

[52] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 36, Tajna charakterystyka M. Litwinowa, s. 5.

[53] Na tę cechę charakteru zwracano uwagę także w innych pismach poselstwa do centrali. Uważano, że zdecydowanie odróżnia ona Stomoniakowa od innych dygnitarzy KLSZ (np. *ibidem*, 38, Raport poselstwa w Moskwie z 1928 r., s. 35). Odmienne zdanie na temat tego radzieckiego dyplomaty mieli np. posłowie państw bałtyckich (Łotwy – Kārlis Ozols, Estonii – Ado Birk i Finlandii – Anti Hackzell). Już podczas pierwszych spotkań Stomoniakow był dla nich bardzo nieuprzejmy i często krzyczał (AAN, Ambasada RP w Londynie, 114, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 8 VI 1926 r., s. 33).

[54] Por. np.: AAN, MSZ, 6744, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 9 IX 1926 r., s. 354.

[55] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 36, Tajna charakterystyka B. Stomoniakowa, s. 7. O tym, że Stomoniakow był zwolennikiem niezaostrzania stosunków polsko-radzieckich, zob.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 24 II 1928 r., s. 567. Powstały także charakterystyki innych pracowników KLSZ, z którymi utrzymywano kontakt, np. Michaiła Karskiego, zastępcy naczelnika Wydziału Polski i Przybałtyki – „w urzędowaniu spokojny, ostrożny i pracowity, [...] wierzy w możliwość pacyfikacji stosunków polsko-radzieckich” (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 36, Tajna charakterystyka M. Karskiego, s. 17), a także Fiedora Rotsteina, szefa Wydziału Prasowego KLSZ – „natura ekspansywna, [...] zwolennik pokojowych relacji polsko-radzieckich” (*ibidem*, Tajna charakterystyka F. Rotsteina, s. 9).

[56] Por.: W. Materski, *Na widecie...*, s. 301. Jednakże generalnie nominację Patka przyjęto pozytywnie (np. AAN, MSZ, 6660, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 27 XI 1926 r., s. 7).

[57] *Polskij posłannik w SSSR o sowietsko-polskich otniszenijach*, „Izwiestija” 5 I 1927, nr 3, s. 1.

[58] *Polsko-sowietskije otnoszenija*, „Izwiestija” 2 IX 1928, nr 204, s. 1.

[59] Np. gospodarczych. Por. m.in.: AAN, MSZ, 6644, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 5 XII 1927 r., s. 219–220; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 38, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z października 1928 r., s. 141–144, *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 12 III 1929 r., s. 41–44; AAN, MSZ, 6668b, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 27 III 1931 r., s. 261–279.

życia politycznego[60]. Autentyczność tych opinii może potwierdzać fakt, że Patek powtarzał je również w kolejnych latach działalności publicznej[61].

Trudno tutaj oczywiście mówić o przyjaźni czy nawet koleżeństwie dyplomaty z kierownictwem KLSZ, zwłaszcza biorąc pod uwagę opisane wcześniej odczucia Patka po wizytach u radzieckich gospodarzy. Obie strony wykonywały jedynie swoje obowiązki. Tym bardziej że nadmiernie bliskie relacje z KLSZ były negatywnie odbierane przez większość członków korpusu dyplomatycznego.

Atmosfera spotkań w gmachu komisariatu spraw zagranicznych zależała przede wszystkim od wagi bieżących wydarzeń politycznych. Gdy istniała taka potrzeba, władze radzieckie nie wahały się przed atakowaniem Polski i oskarżaniem jej o wciąż złe kontakty między państwami. Wynikało to rzecz jasna z nieufności polskich elit rządzących wobec Moskwy. Takie powtarzające się okresowo napaści uderzały po części i w samego Patka[62]. Wiele zmian w kontaktach pomiędzy polskim przedstawicielstwem a radzieckimi dyplomatami przyniosło zarówno podpisanie w 1932 r. paktu o nieagresji, jak i przyjazd do Moskwy Juliusza Łukasiewicza. Bez wątpienia można stwierdzić, że pierwsza połowa lat trzydziestych należała do najbardziej serdecznych w całej historii niemal dwudziestoletnich związków placówki i KLSZ.

Kierownictwo dyplomacji moskiewskiej nakazało swoim urzędnikom wręcz „grzeczne" traktowanie pracowników polskiej misji, powstrzymanie się od wszelkich złośliwości pod ich adresem, sprawne załatwianie spraw, zwłaszcza dotyczących codziennego funkcjonowania. Zalecano nawet, co może budzić największe zaskoczenie, by próbowali zaprzyjaźnić się z Polakami[63]. Widać z tego, że władzom radzieckim zależało na zaznaczeniu poprawy wzajemnych relacji nie tylko na szczeblu międzypaństwowym, lecz także na płaszczyźnie mniej oficjalnej.

Rodzi się pytanie o rezultaty takiej taktyki i szczerość zamierzeń jej autorów. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że zamysły te zostały – przynajmniej po części – zrealizowane z powodzeniem. Opisana strategia zdawała się bowiem przynosić rezultaty. Na przykład w piśmie KLSZ z kwietnia 1934 r. stwierdzano, że zawarto wiele bliskich znajomości z Polakami. Powoli zanikał wzajemny dystans i nieufność. Podkreślano, że udało się przełamać stereotypy i wrogość wynikające z niedawnej przeszłości[64].

Tego rodzaju informacje potwierdzają także źródła polskie. Henryk Sokolnicki wspominał, że Polacy dosyć często spotykali się z pracownikami KLSZ. Zapraszano ich do ambasady na towarzyskie spotkania. Zwłaszcza często odwiedzał placówkę szef

---

[60] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 184, Notatka z 1930 r., s. 85. Zob. też: *Dokumenty i materiały*..., t. 5, dok. nr 67, s. 129; S. Patek, *Wspomnienia*..., s. 37.

[61] Podczas jednej z rozmów prowadzonych już w Stanach Zjednoczonych Patek – chociaż deklarował się jako przeciwnik komunizmu – twierdził, że wówczas była to jedyna możliwa forma rządów w tamtym kraju. Z nadzieją wypowiadał się także o przyszłości ekonomicznej ZSRR (N.W. Wasiljewa, *Sowietsko-polskije otnoszenija w swietie izbrannych dokumientow archiwa MID i wojennych archiwow Rossii* [w:] *Sowietsko-polskije otnoszenija w politiczeskich usłowijach Jewropy 30-ch godow XX stoletija*, Moskwa 2001, s. 78–79).

[62] Tak np. było w połowie listopada 1928 r., kiedy pod pretekstem obchodzonej w Polsce dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości prasa radziecka atakowała Warszawę za wrogie nastawienie do ZSRR i brak postępów w rozmowach o pakcie o nieagresji (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 25, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 27 XI 1928 r., s. 649–651).

[63] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 790, Notatka KLSZ z 30 VI 1933 r., s. 37.

[64] *Ibidem*, f. 558, op. 11, d. 187, Notatka KLSZ z 20 IV 1934 r., s. 57.

protokołu Dmitrij Florinski, z którym namiętnie grano w brydża[65]. Wcześniej to się nie zdarzało. Również Stanisław Zabiełło opowiadał po latach swoim przyjaciołom, że nie zetknął się z żadnymi utrudnieniami ze strony moskiewskich urzędników[66].

Niemniej jednak przedstawiona powyżej radziecka ocena stosunków pomiędzy pracownikami komisariatu a personelem misji była chyba nazbyt optymistyczna. Owszem, nastąpiła poprawa, ale nigdy nie doszło do przekroczenia pewnych formalno-oficjalnych granic. Sokolnicki dodaje, że zdawano sobie sprawę z pewnej sztuczności w zachowaniu urzędników radzieckich. Nigdy nie spoufalali się oni z Polakami na tyle, by – jak zauważył radca – wypowiadać własne opinie, często natomiast powtarzali głoszone oficjalnie w prasie slogany i hasła[67]. Ponadto wśród polskich dyplomatów obowiązywała, przynajmniej formalnie, zasada wyjątkowej ostrożności w rozmowach ze stroną radziecką. Nadmierna swoboda groziła przecież wyjawieniem różnego rodzaju informacji.

Nie zawsze jednak można zachować dyskrecję, zwłaszcza podczas nieformalnych okazji. Tak też było i w przypadku personelu polskiego przedstawicielstwa. W archiwach rosyjskich znajdujemy notatki poprzedzone słowami, że dane wiadomości zebrano podczas rozmów z Polakami – np. dotyczące krytyki francuskiego pomysłu paktu wschodniego i obaw przed zbliżeniem francusko-radzieckim kosztem Warszawy[68]. Pogląd ten nie odbiegał oczywiście od tego, co Łukasiewicz otwarcie głosił podczas wizyt w KLSZ. Wszystko to jednak umacnia nas tylko w przekonaniu, jak wiele czujności i roztropności powinni byli wykazywać Polacy pracujący w ZSRR. Dowodzi również tego, że strona radziecka owo „zbliżenie" z polską ambasadą traktowała instrumentalnie – jako dodatkowy sposób na pozyskiwanie cennych informacji[69].

Znamienny był jeszcze inny przypadek. Łukasiewicz odnotował po spotkaniach ze Stomoniakowem, że pomimo podpisania paktu o nieagresji wciąż darzono Polskę wyjątkową nieufnością i podejrzliwością[70]. Zachowanie członka kolegium Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych oraz jego sceptycyzm do nowej polityki ZSRR wobec Warszawy nie uszły uwadze także innych osób, np. Karola Radka. Niewykluczone zresztą, że to polski ambasador poskarżył się radzieckiemu publicyście podczas którejś z jego wizyt w placówce. Radek zaś o wszystkim powiadomił Stalina[71].

Może to świadczyć o wadze, jaką przykładano do nowego kursu Moskwy wobec Rzeczypospolitej, a przynajmniej do jego oficjalno-formalnych aspektów. W swoim

---

[65] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II in Poland, the USSR and Scandinavia by Henryk Sokolnicki* [dalej: *Memoirs*...], s. 160. O zamiłowaniu szefa protokołu dyplomatycznego do brydża zob. też: H. von Dirksen, *Moscow, Tokyo, London. Twenty Years of German Foreign Policy*, University of Oklahoma Press 1952, s. 126.

[66] Z. Lesiewski, *Śp. Stanisław Zabiełło*, „Kierunki" 1970, nr 24, s. 3.

[67] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 157.

[68] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 187, Notatka z 18 X 1934 r., s. 111. Równie negatywnie mówiono o pomyśle „dyrektoriatu mocarstw" (*ibidem*, s. 28).

[69] Polska placówka była przez cały okres swojego istnienia w Moskwie obserwowana przez radzieckie służby bezpieczeństwa (o tym w dalszej części pracy). W omawianym okresie natężenie inwigilacji, jak zauważył Łukasiewicz, bynajmniej nie zmalało (AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do MSZ z 1933 r., s. 22). Okresowo zmniejszano tylko liczbę śledzących ambasadora agentów (*ibidem*, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 31 V 1933 r., s. 52).

[70] AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 5 IV 1933 r., s. 33.

[71] Taki przebieg wypadków jest tym bardziej prawdopodobny, iż Radek nie ukrywał przed Polakami, że po podobnych wizytach często udawał się do Stalina lub zwracał do niego pisemnie (*ibidem*, List J. Otmara-Bersona do J. Łukasiewicza z 1 VI 1933 r., s. 57).

bowiem pełnym oburzenia liście do sekretarza generalnego partii Radek stwierdzał, że Stomoniakow zupełnie nie zrozumiał obecnych założeń politycznych Związku Radzieckiego. Celem dyplomacji ZSRR było nawiązanie bliższej współpracy z Polską, Stomoniakow zaś wszystko to podważał, narażając tym samym KLSZ na brak wiarygodności. Radek dodawał, że postawa taka nie należy bynajmniej do wyjątkowych. Na tle innych ważnych osób z kierownictwa komisariatu Stomoniakow i tak wyróżniał się przychylnym nastawieniem do zachodniego sąsiada. Było ono nazbyt formalne jak na ówczesne zmienione realia, ale bez niechęci[72]. Niestety autor nie precyzuje, kogo dokładnie miał na myśli, pisząc o innych przedstawicielach radzieckiej dyplomacji. Należy się domyślać, że mogło chodzić głównie o Litwinowa. Tekst ten więc jest kolejnym dowodem na to, jak trudno było zmienić mentalność ludzi, którzy od lat uważali Polskę raczej za przeciwnika niż sojusznika i partnera.

Wszystkie zaprezentowane tutaj przykłady wpisują się w bardziej ogólną diagnozę ówczesnych relacji polsko-radzieckich. Potwierdzają one jeszcze raz pogląd sformułowany przez Wojciecha Materskiego, że pomimo widocznych znaków ocieplenia we wzajemnych kontaktach (np. współpracy kulturalnej) nie było większych szans na stabilizację. Historyk reasumuje, że oba państwa traktowały te relacje koniunkturalnie, jako element gry politycznej, przede wszystkim wobec hitlerowskich Niemiec[73]. Jednak pracownicy ambasady z pewnością skorzystali na poprawie klimatu między obu krajami, nawet jeśli wszelkie przesłanki wskazują na nieszczerość zamiarów obydwu stron[74]. Dodajmy, że Stomoniakow zmienił ton rozmów z polskim ambasadorem[75].

Pozostaje jeszcze kwestia osobistego stosunku decydentów radzieckiej polityki zagranicznej do szefa przedstawicielstwa. Wydaje się, że pomimo przedstawionych powyżej zastrzeżeń, do ambasadora Łukasiewicza żywiono duży szacunek. Doceniano jego znajomość problematyki wschodniej[76]. Należy chyba zaufać tym opiniom. Łukasiewicz uchodził za człowieka, który łatwo zyskiwał sympatię innych. Jego otwartość i bezpośredniość ułatwiały mu obcowanie z ludźmi. Cechy te wykorzystywał zapewne i w kontaktach z pracownikami KLSZ. Sam natomiast na różnego rodzaju konferencjach głosił, być może kurtuazyjnie, uznanie dla wiedzy i kompetencji przedstawicieli KLSZ[77]. Nie posiadamy niestety innych wzmianek o sądach Łukasiewicza na temat jego rozmówców.

Nieco więcej szczegółów dotyczy wspominanego już Radka. Zrobił on pozytywne wrażenie na ambasadorze. Odczuwa się wręcz pewną sympatię Łukasiewicza do niego. W przeciwieństwie do swoich poprzedników, Polak uznawał wypowiedzi Radka za szczere. Ten zaś nie szczędził pochwał zarówno dla niego, jak i polskich elit rządzących za popieranie zbliżenia pomiędzy obu państwami. W jednym z raportów kierownik placówki napisał m.in.: „[...] dużo u niego [Radka – M.K.] szczerego uwielbienia dla

[72] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 790, List K. Radka do J. Stalina z 3 XII 1933 r., s. 106.
[73] W. Materski, *Na widecie*..., s. 432.
[74] Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku petentów przychodzących do placówki (*ibidem*, s. 431).
[75] Zob. np.: AAN, MSZ, 6751, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 25 VI 1934 r., s. 134.
[76] RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1656, Notatka dla W. Mołotowa z czerwca 1936 r., s. 45. Ambasada radziecka w Warszawie informowała centralę, że również w MSZ Łukasiewicz był ceniony za swoją pracę w Moskwie (*ibidem*, Pismo ambasady radzieckiej w Warszawie z 1935 r., s. 49).
[77] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 187, Notatka z 1934 r., s. 44.

rezultatów naszej pracy”[78]. Nie jesteśmy dzisiaj w stanie ocenić szczerości zachowań Radka ani stwierdzić, ile było w nich prawdy, a ile gry politycznej. Niemniej jednak Radek, jak już wiemy, manifestował poparcie dla bliskich związków pomiędzy ZSRR a Polską[79].

Nieznacznie tylko większą liczbą informacji dysponujemy w odniesieniu do Wacława Grzybowskiego i jego refleksji na temat spotkań z radzieckimi partnerami. Tak np. po latach wspominał on Władimira Potiomkina: „[...] człowiek znacznej kultury humanistycznej. Zwyczajem jego było lekkie celebrowanie pełnionej roli i przemawianie w sposób szczególnie wyrazisty, gdy chodziło o jakieś oświadczenie rządu sowieckiego. [...] Ustaliliśmy z Potiomkinem sposób rozmowy, który został nazwany przez niego [...] »myśleniem głośno«. Był to sposób sygnalizowania sobie wzajemnie spraw i rzeczy, które jeśli jeszcze nie dojrzały do oficjalnych omówień, to zasługiwały, aby się nad nimi zastanowić”[80]. Dalej ambasador pisał, że dzięki licznym konferencjom zarówno z Potiomkinem, jak i jego zwierzchnikiem Litwinowem nawiązał się pomiędzy nimi „klimat zawodowej poufałości”[81]. Natomiast krytycznie ocenił system organizacji pracy w KLSZ. Skarżył się m.in. na panujący tam ciągły chaos. Odnosił wrażenie, że niczego nie można załatwić za pierwszym razem, każda bowiem, nawet najprostsza decyzja wymaga aprobaty kilku urzędników[82].

Warto poruszyć jeszcze inną kwestię, będącą nieco na pograniczu naszych zainteresowań. Grzybowski zaprzyjaźnił się z żoną Litwinowa, Angielką o imieniu Ivy. Jako jedyna zresztą spośród małżonek moskiewskich dygnitarzy uczestniczyła ona w życiu towarzyskim korpusu dyplomatycznego. Jak wyglądało ich pierwsze spotkanie i jakie wrażenie wywarło na szefie ambasady? Podczas przyjęcia urządzonego przez KLSZ Grzybowski otrzymał przywilej zajęcia miejsca przy stoliku nr 1, gdzie zazwyczaj zasiadał komisarz spraw zagranicznych, jego współpracownicy i wybrani, szczególni goście[83]. Wówczas Litwinowom towarzyszył Stomoniakow. Gdy atmosfera już się nieco rozluźniła, Ivy Litwinow zaczęła śpiewać Grzybowskiemu angielskie piosenki. Wywołało to jego uśmiech oraz sympatię dla jej bezpretensjonalnego – jakże rzadkiego w Moskwie – stylu bycia. Oboje spotykali się później często na różnego rodzaju rautach[84]. Niestety nie wiemy, czy Ivy bywała na uroczystościach organizowanych przez polską misję.

---

[78] AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 2 VIII 1933 r., s. 86.

[79] Zob. też: RGASPI, f. 558, op. 11, d. 790, List K. Radka do J. Stalina z 1933 r., s. 59–63.

[80] W. Grzybowski, *Wrzesień pokoju – rok 1938*, „Orzeł Biały” 3 IX 1959, nr 36, s. 2. Opisaną metodę Grzybowski miał zastosować przy rozmowach na temat wydarzeń w Monachium z 1938 r. Wśród pracowników ambasady polskiej panowała opinia, że Potiomkin nie ma żadnych realnych wpływów w KLSZ. W jednym z raportów czytamy: „Nie ma on [Potiomkin – M.K.] tu żadnej wagi, mówi się z nim jak z tubą gramofonową, a siły decydujące znajdują się gdzieś nienamacalnie wysoko” (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2097, Raport „Z 15” (Maksymilian Kurnatowski) z 3 VIII 1938 r., b.p.).

[81] W. Grzybowski, *Wrzesień pokoju*..., s. 2.

[82] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 1939 r., s. 14v.

[83] Być może Grzybowski otrzymał takie miejsce, gdyż pełnił funkcję wicedziekana korpusu dyplomatycznego (O. Czarliński, *Wspomnienia attaché Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie*, oprac. A. Szczepańska, „Szczecińskie Studia Historyczne” 1994, nr 8, s. 126). Zapewne zaś tradycyjnie zasiadał tam dziekan. Możemy przypuszczać, że podczas opisywanej uroczystości był on nieobecny.

[84] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego dla ministra spraw zagranicznych z 16 XI 1937 r., s. 5–5v.

Przedstawiony powyżej obraz sytuacji nie byłby wszakże do końca prawdziwy bez uzupełnienia go o pewne inne fakty. W momencie przyjazdu Grzybowskiego do ZSRR zakończył się okres zbliżenia w stosunkach polsko-radzieckich. Ambasador odczuł to już przy składaniu listów uwierzytelniających. Pojawiła się też przedstawiona wcześniej kwestia likwidacji części polskich konsulatów działających w Związku Radzieckim. Sprawa ta nie kończyła zadrażnień na linii KLSZ – polska placówka. Druga połowa lat trzydziestych obfitowała w różnego rodzaju incydenty i złośliwe szykany skierowane w Polaków. We wrześniu 1938 r. na tydzień zatrzymano w Stołpcach transport z żywnością wysłaną dla polskiego przedstawicielstwa. Zmusiło to personel do zakupów na lokalnym rynku. Jak się domyślano, Rosjanom „chodziło o zbadanie rodzaju i ilości zakupów robionych przez kucharza"[85]. Pewnego razu przetrzymano na granicy walizki z książkami przeznaczonymi dla Grzybowskiego[86]. W sierpniu 1938 r. pod pretekstem złamania przepisów o ruchu drogowym zabrano na przesłuchanie szofera Konstantego Sawicza. Nie tylko zadawano mu mnóstwo pytań dotyczących codziennego funkcjonowania placówki[87], lecz także kazano rozebrać się i przeprowadzono rewizję osobistą[88]. Zdarzały się także i bardziej dramatyczne wydarzenia, jak to z maja 1937 r., gdy pobito jednego z funkcjonariuszy ambasady – Jana Łagodę[89].

Podobne fakty wywoływały retorsje władz polskich w stosunku do pracowników radzieckich misji dyplomatycznych[90]. Ostatecznie w wyniku rozmów Grzybowskiego z Potiomkinem porozumiano się co do zaprzestania tego rodzaju praktyk. Umowa miała obowiązywać od 22 sierpnia 1938 r.[91] Moskwa niezbyt skrupulatnie wypełniała złożone zobowiązanie. Potwierdza to chociażby przypadek z 1939 r. – nie wpuszczono wówczas do ZSRR wracającego z urlopu osobistego służącego polskiego ambasadora[92].

Jak kręgi radzieckie odbierały Grzybowskiego? Nie dysponujemy bezpośrednimi opisami, pewną wskazówką może być jedynie zachowany komunikat agencji telegraficznej; trudno przypuszczać, by tego typu teksty odbiegały znacząco od opinii kręgów kierowniczych KLSZ. Twierdzono w nim, że Polaka cechowała bierność. Zarzucano mu, że nie podejmował żadnych inicjatyw w celu naprawy stale pogarszających się wzajemnych relacji[93]. Oczywiście, nie potrafimy powiedzieć, czy taka ocena panowała

---

[85] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 26 IX 1938 r., s. 201.

[86] AAN, MSZ, 6755b, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 5 IV 1938 r., s. 4. Drobne nieprzyjemności spotykały także pracowników konsulatów. I tak np. na granicy zatrzymano materiały na ubrania wysłane dla personelu w Kijowie (*ibidem*). W Leningradzie zdarzyło się, że do woźnego z tamtejszej placówki polskiej wykrzykiwano: „Marsz, psie, do budy" (*ibidem*, Notatka MSZ o szykanach placówek polskich w ZSRR, sporządzona przez Z. Łęckiego, s. 35).

[87] Niektóre z nich były dosyć zaskakujące. Zapytano Sawicza m.in. o to, w jaki sposób zwracał się on do ambasadora i jak go tytułował.

[88] AAN, MSZ, 1472c, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 9 VIII 1938 r., s. 233.

[89] *Ibidem*, Raport W. Grzybowskiego do MSZ z 27 V 1937 r., s. 98.

[90] Nie chodziło oczywiście o pobicia, ale np. wzmożoną inwigilację przez polskie służby. Mimo to zachowanie władz polskich wywołało gwałtowną krytykę w prasie moskiewskiej, zob. np.: *Nagłyje diejstwija polskich własti w otnoszenii sowietskogo priedstawitielstwa w Polsze*, „Izwiestija" 23 VII 1938, nr 170, s. 2.

[91] I. Urbańska, *Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w latach 1936–1939. Warunki pracy w rzeczywistości stalinowskiej*, „Dzieje Najnowsze" t. 38, 2006, nr 4, s. 105.

[92] AAN, MSZ, 5266, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 1939 r., s. 17.

[93] GARF, f. 4459, op. 28/2, d. 266, Komunikat z początku 1938 r., s. 63. Pojawiały się nawet pogłoski, że z tego właśnie powodu Grzybowskiego miał zastąpić ówczesny polski poseł w Pradze Kazimierz Papée (GARF, f. 4459, op. 28/2, d. 267, Komunikat z 15 XI 1938 r., s. 52).

powszechnie wśród rozmówców Grzybowskiego i dotyczyła całej dotychczasowej pracy ambasadora, czy też wybranego okresu.

* * *

Oprócz konsultacji prowadzonych z przedstawicielami komisariatu spraw zagranicznych ważnym elementem w kontaktach pomiędzy dyplomatami polskimi a radzieckimi były różnego rodzaju czynności, które generalnie określić możemy mianem ceremonialno-protokolarnych.

Z obowiązkami tego typu każdy poseł czy ambasador[94] stykał się niemalże zaraz po przybyciu do Moskwy[95]. Już na Dworcu Białorusko-Bałtyckim odbywało się przywitanie polskiego gościa. Ceremonii przewodniczył szef protokołu dyplomatycznego KLSZ, który w krótkich słowach witał nominata w imieniu władz państwowych. Oprócz niego w uroczystości brał udział aktualny naczelnik Wydziału Polski i Przybałtyki KLSZ; gdy nie mógł on być obecny, wysyłał zastępcę (tak zdarzyło się np. w styczniu 1925 r., kiedy do ZSRR przyjechał poseł Kętrzyński[96]). Ponadto w powitaniu uczestniczyli też wszyscy członkowie placówki pod przewodnictwem najstarszego w hierarchii funkcjonariusza.

Kilka dni później następował jeden z najważniejszych aktów związanych z opisywanym aspektem pracy dyplomatycznej – złożenie listów uwierzytelniających. Moment ten był oficjalnym początkiem służby na stanowisku reprezentanta Polski w ZSRR[97]. Zgodnie z obyczajem panującym w stolicy Związku Radzieckiego szef polskiej jednostki oczekiwał w placówce na przyjazd kierownika protokołu dyplomatycznego. Ubrany był w charakterystyczny mundur, używany zresztą przez zwierzchników wszystkich polskich misji na świecie[98]. Towarzyszący mu pracownicy dyplomatyczni mieli żakiety, a na głowach cylindry[99]. Natomiast przybyły z KLSZ urzędnik przeważnie nosił ciemną marynarkę i kapelusz.

Po krótkiej, kurtuazyjnej rozmowie polski dyplomata w towarzystwie radzieckiego dygnitarza udawał się na Kreml samochodem należącym do komisariatu spraw zagranicznych. Za nimi w dwóch limuzynach przedstawicielstwa jechali radca i attaché wojskowy[100] oraz pierwszy sekretarz[101] i zastępca attaché wojskowego. Przy wjeździe do

---

[94] Brak podobnych danych w odniesieniu do chargé d'affaires. Można przypuszczać, że ze względu na niski status dyplomatyczny nie podlegali oni opisywanemu ceremoniałowi.

[95] Opis tego rodzaju uroczystości zob. np.: AAN, MSZ, 944, Raport S. Patka do MSZ z 18 I 1927 r., s. 78; *ibidem*, 6819, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 8 VII 1936 r., s. 16; *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 23 II 1924, nr 58, dod. por., s. 3; *Prijezd nowogo polskogo posłannika*, „Izwiestija" 13 I 1927, nr 10, s. 1; *W dipłomaticzeskom mirie*, „Izwiestija" 29 I 1933, nr 28, s. 4.

[96] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 20 I 1925, nr 20, dod. poranny, s. 3.

[97] Przebieg uroczystości składania listów uwierzytelniających odtworzono na podstawie następującego materiału źródłowego: AAN, MSZ, 944, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 8 VII 1936 r., s. 136–138; *Poseł Darowski na Kremlu*, „Kurier Poranny" 10 III 1924, nr 69, s. 2; *Poseł polski na Kremlu*, „Kurier Warszawski" 25 I 1925, nr 25, wyd. niedzielne, s. 23; *Wruczenije wieritielnych gramot polskim posłannikom*, „Izwiestija" 24 I 1925, nr 19, s. 3; *Wruczenije wieritielnych gramot polskim posłannikom*, „Izwiestija" 19 I 1927, nr 15, s. 2; *Wruczenije wieritielnych gramot polskim posłannikom*, „Prawda" 3 II 1933, nr 33, s. 4; *Wruczenije wieritielnych gramot polskim posłannikom*, „Prawda" 5 VII 1936, nr 183, s. 6.

[98] Jego opis zob.: AAN, MSZ, 12474, Schematy ubrań przeznaczonych dla polskich dyplomatów, s. 3–4; por.: P. Łossowski, *Dyplomacja polska 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 161–162.

[99] Zasady ubioru precyzowało zarządzenie MSZ (AAN, MSZ, 247, Memoriał MSZ z 1933 r., s. 179–180).

[100] Ubrany był on w mundur galowy.

[101] Jeśli było ich wówczas dwóch – to oczywiście obaj udawali się na Kreml. O ruchu kadrowym w placówce zob. rozdział 2.

pałacu władze wystawiały straż honorową. Dowódca warty witał dyplomatów, składając uroczysty raport. Następnie udawano się do sali audiencyjnej, gdzie zebrani oczekiwali na przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Michaiła Kalinina[102]. Po jego wejściu w asyście reprezentantów kierownictwa KLSZ[103] rozpoczynała się właściwa ceremonia. Jej punktem kulminacyjnym było wręczenie listów. Potem następowały przemówienia. Pierwsze wygłaszał polski wysłannik. Mówił o głównych celach swojego pobytu w ZSRR. Następnie głos zabrał Kalinin[104]. Dziękował za wygłoszone oświadczenie, ogólnikowo potwierdził pokojowe nastawienie Moskwy wobec Warszawy i życzył polskiemu gościowi owocnej pracy. Potem zaś zapraszał go na prywatną rozmowę. Trwała ona przeważnie około pół godziny. Uroczystość kończyło wykonanie zdjęcia oraz przedstawienie Kalininowi reszty personelu placówki biorącego udział w całym zdarzeniu.

Do przedstawicielstwa wracano w takim samym porządku jak podczas drogi na Kreml. Po dojechaniu na miejsce szef placówki, w myśl obowiązującego zwyczaju, podejmował kierownika protokołu dyplomatycznego KLSZ kieliszkiem szampana[105].

Zwieńczeniem wydarzeń związanych z przyjazdem nowego posła czy ambasadora do Moskwy były dwa rauty. Pierwszy organizował komisarz spraw zagranicznych, drugi zaś odbywał się w salonach reprezentacyjnych polskiej misji. Ze względu na fragmentaryczność materiału źródłowego nie możemy odtworzyć szczegółów tego rodzaju imprez. Z relacji prasowych wiemy jedynie, że na podobnym przyjęciu wydanym przez Kętrzyńskiego po uroczystym obiedzie „wystąpili artyści z baletu moskiewskiego". Następnie do późnych godzin wieczornych bawiono się przy muzyce[106].

---

[102] Od 1935 r. tego typu uroczystości odbywały się w gabinecie Kalinina, ze względu na remont sal reprezentacyjnych Kremla.

[103] Przy składaniu listów uwierzytelniających przez Darowskiego, Patka i Łukasiewicza Kalininowi towarzyszył szef KLSZ. Natomiast podczas podobnych uroczystości zorganizowanych dla Kętrzyńskiego i Grzybowskiego był to zastępca kierownika komisariatu spraw zagranicznych. W ceremoniach takich brali też udział naczelnik Wydziału Polski i Przybałtyki oraz inni, mniej znaczący pracownicy KLSZ.

[104] W kwietniu 1934 r. władze radzieckie zrezygnowały z tego elementu ceremoniału. Co ciekawe, ostatnim szefem misji zagranicznej, który wygłosił przemówienie, był Łukasiewicz. Miało to miejsce w kwietniu 1934 r., gdy składał listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora. Jak relacjonował Sokolnicki, Florinski w rozmowie z nim stwierdził, że zaczekano z likwidacją tego elementu uroczystości specjalnie do chwili akredytowania Polaka. Miał to być dowód specjalnego szacunku i uznania dla Łukasiewicza oraz podkreślenie znaczenia, jakie Moskwa przypisywała przemianowaniu poselstwa na ambasadę (AAN, MSZ, 944, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 19 IV 1934 r., s. 129).

[105] Ceremoniał ten stosowano także wobec innych dyplomatów akredytowanych w Moskwie. Był podobny zarówno dla posłów, jak i ambasadorów. Por. np.: *ibidem*, 6657, Raport T. Morawskiego do MSZ z 22 IX 1922 r., s. 17 (listy składane przez ambasadora tureckiego Riza Nur Beya); *ibidem*, 6628a, Raport z poselstwa w Moskwie do MSZ z 7 III 1924 r., s. 30 (ambasador afgański Michameo-Chaszim-Chan); *ibidem* 6637, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 1924 r., s. 168 (poseł francuski Jean Herbette); *ibidem*, 6644, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 23 XII 1927 r., s. 288 (poseł austriacki Egon Hein); *W dipłomaticzeskom mirie*, „Izwiestija" 24 XII 1932, nr 354, s. 1 (ambasador japoński Tamekiszi-Ota); *ibidem* 5 IX 1938, nr 208, s. 1 (poseł chiński Jen-Czi-Se); *ibidem* 5 III 1939, nr 64, s. 6 (ambasador afgański Sułtan-Achmed-Chan); ambasador amerykański William Bullitt (H. Parafianowicz, *William C. Bullitt: emisariusz Franklina Delano Roosevelta i ambasador w Moskwie* [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 237–238).

[106] *Przyjęcie w poselstwie polskim w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 24 II 1925, nr 55, dod. poranny, s. 5. O zwyczaju organizowania tego rodzaju przyjęć zob.: AAN, MSZ, 6745, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 15 II 1927 r., s. 43. O raucie wydanym przez Cziczerina dla Kętrzyńskiego – *Poselstwo polskie na przyjęciu u Cziczerina*, „Kurier Poranny" 21 II 1925, nr 52, s. 3. Nie wiemy, czy podobny zwyczaj dotyczył także przyjazdów

Nieporównywalnie skromniej wyglądało złożenie listów akredytacyjnych przez chargé d'affaires. Przyjeżdżał on razem ze swoim personelem do budynku KLSZ. W gabinecie kierownika urzędu odbywało się wręczenie dokumentów oraz krótka rozmowa obu polityków. Później prezentowano czekających w innym pomieszczeniu pozostałych pracowników dyplomatycznych poselstwa[107].

Znacznie więcej dowolności pozostawiał schemat ceremonii dotyczących pożegnania i wyjazdu dyplomatów. Trzeba wyróżnić tu dwa stałe, nieodzowne elementy: złożenie listów odwoławczych (przebiegało to analogicznie jak przy składaniu listów uwierzytelniających) oraz pożegnanie na dworcu kolejowym[108] (ono również nie różniło się od powitania). Cała reszta natomiast była uzależniona od woli moskiewskich dygnitarzy. Wydaje się, że o przygotowywaniu „imprez towarzyszących" decydował stosunek KLSZ do danego dyplomaty. Na okolicznościowych rautach czy audiencjach – lub też przez ich brak – manifestowano zadowolenie albo dezaprobatę dla rezultatów pracy opuszczającego stolicę ZSRR urzędnika. Stopień serdeczności, z jaką żegnano dyplomatów, uznać wypada również za swoisty barometr określający atmosferę polityczną panującą między Polską a ZSRR[109].

I tak np. z doniesień prasy wiemy, że odjazdowi Darowskiego ze Związku Radzieckiego nie towarzyszyły żadne dodatkowe wydarzenia poza owymi dwoma, niejako obowiązkowymi, wynikającymi z protokołu dyplomatycznego[110]. Podobnie było w przypadku Kętrzyńskiego[111]. Zupełnie inaczej zaś wyglądały ostatnie chwile Patka w Moskwie. Z tej to okazji w KLSZ przygotowano przyjęcie na jego cześć, a w ramach rewanżu poseł wydał raut dla kierownictwa komisariatu spraw zagranicznych. Z informacji podanych przez „Kurier Warszawski" dowiadujemy się, że w obu bankietach uczestniczyli zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Nikołaj Kriestinski oraz Stomoniakow[112]. Zwracano uwagę również na to, że wśród osób zgromadzonych na dworcu oprócz tradycyjnie obecnego naczelnika Wydziału Protokolarnego znalazł się wspominany Kriestinski. Zdaniem publicystów świadczyło to o prestiżu Patka wśród tamtejszych notabli[113]. W podobnym tonie wypowiadały się zresztą i gazety moskiewskie[114].

Zwłaszcza głos tych ostatnich jest dla nas w tym kontekście szczególnie cenny, trudno sobie bowiem wyobrazić, by na ich szpaltach pojawił się artykuł nieodpowiadający zamierzeniom władzy. Śledząc wydarzenia z grudnia 1932 r., nie należy pominąć tak-

---

chargé d'affaires. Jednakże z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, że ze względu na ich niską rangę dyplomatyczną nie urządzano podobnych imprez.

[107] AAN, MSZ, 6739, Telegram T. Filipowicza do MSZ z 8 VIII 1921 r., s. 43–44; CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 12 VIII 1921 r., b.p.

[108] Chargé d'affaires zarówno listy uwierzytelniające, jak i odwoławcze składał na ręce szefa KLSZ. Brak jest natomiast materiałów źródłowych mówiących o pożegnaniu takiego urzędnika na dworcu. Możemy się tylko domyślać, że towarzyszył mu na peronie personel poselstwa.

[109] Powyższą tezę potwierdzają również przypadki dotyczące innych dyplomatów akredytowanych w Moskwie. Zob. np. opisy atmosfery, w jakiej Moskwę opuszczało dwóch kolejnych ambasadorów perskich: AAN, Ambasada RP w Londynie, 34, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 7 IX 1926 r., s. 35–36; AAN, MSZ, 6663, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 9 III 1931 r., s. 193.

[110] *Kronika polityczna*, „Kurier Poranny" 1 VII 1924, nr 178, s. 3.

[111] *Pożegnanie posła Kętrzyńskiego w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 15 XII 1926, nr 344, dod. poranny, s. 3.

[112] *Pożegnanie posła S. Patka*, „Kurier Warszawski" 13 XII 1932, nr 344, dod. poranny, s. 3.

[113] *Odjazd posłów polskich*, „Kurier Warszawski" 19 XII 1932, nr 350, dod. poranny, s. 1.

[114] *Patek wrucził otzywnyje gramoty*, „Izwiestija" 16 XII 1932, nr 346, s. 1; *W dipłomaticzeskom mirie*, „Izwiestija" 21 XII 1932, nr 351, s. 1.

że szerszego spojrzenia na stosunki polsko-radzieckie. Opisywane zdarzenia włączają się w pewien omówiony wcześniej wzorzec relacji pomiędzy obu krajami po zawarciu paktu o nieagresji. Chodzi o koncentrowanie się raczej na powierzchowności – tzn. zewnętrznych objawach zbliżenia, aniżeli na realnej zmianie nastawienia poszczególnych państw. Nie można o tym zapomnieć, gdy się przygląda wyjazdowi Patka ze Związku Radzieckiego.

Natomiast dni z czerwca 1936 r., tj. przygotowania Łukasiewicza do powrotu do Warszawy, są dla nas interesujące z kilku względów. Po pierwsze, zachowała się notatka KLSZ mówiąca o nadaniu tym wydarzeniom szczególnie wysokiej rangi. Wyrazem tego było m.in. zaproszenie ambasadora na prywatną audiencję 19 czerwca 1936 r. do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Wiaczesława Mołotowa[115]. Jednak na tym nie koniec. Polak został przyjęty również przez innych dygnitarzy radzieckich. W imieniu nieobecnego wówczas w Moskwie komisarza ludowego spraw wojskowych i morskich Klimienta Woroszyłowa gościł go marszałek Michaił Tuchaczewski. Łukasiewicz był zaproszony także do Komisariatu Ludowego Handlu Zagranicznego przez szefa tego urzędu Arkadija Rozenholtza. Widział się też z komisarzem oświaty Andriejem Bubnowem. Osobiste spotkania miał także ze Stomoniakowem i Kriestinskim[116]. Ten ostatni wydał uroczysty obiad na jego cześć[117].

Na tym tle pewnym zgrzytem okazała się tylko ceremonia na stacji kolejowej. Było tam wielu pracowników KLSZ, od których żona ambasadora otrzymała olbrzymi bukiet kwiatów, zabrakło natomiast przedstawicieli najwyższego kierownictwa radzieckiej dyplomacji. Jednak, jak zauważył w swym raporcie radca Jankowski, nie był to wyraz niechęci wobec Łukasiewicza. W rozmowie z urzędnikami KLSZ dowiedział się on, że władze mimo atencji dla polskiego polityka musiały chociaż w minimalnym stopniu odnieść się na zasadzie wzajemności do – jak to określono – „chłodnego" pożegnania, jakie w Warszawie zgotowano powracającemu do Moskwy Władimirowi Antonowowi-Owsiejence. Tam MSZ reprezentowała na peronie tylko jedna osoba, niepełniąca na dodatek ważnej funkcji[118].

Opisane wydarzenia zdają się potwierdzać wcześniej wysuniętą tezę, że KLSZ wykorzystywał podobne uroczystości do demonstrowania swojego stosunku wobec danej osoby. Jednakże uważny czytelnik dostrzeże tutaj dychotomię czy niekonsekwencję. Stwierdzono bowiem wcześniej, że już w połowie lat trzydziestych okres ocieplania we wzajemnych kontaktach polsko-radzieckich odchodził do przeszłości. Tymczasem Łukasiewicz powracał do kraju żegnany w sposób niezwykle podniosły. Dlaczego? Najwyraźniej Moskwa postanowiła podkreślić wcześniejsze zasługi ambasadora – chociażby jego aktywny udział w ożywieniu współpracy kulturalnej pomiędzy oboma krajami.

---

[115] RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1656, Notatka dla W. Mołotowa z czerwca 1936 r., s. 45. Dzień wcześniej Łukasiewicz złożył listy odwoławcze na ręce Kalinina (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 19 VI 1936, nr 169, s. 2).

[116] Litwinow był wówczas nieobecny w Moskwie.

[117] AAN, MSZ, 945, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 30 VI 1936 r., s. 1–2.

[118] *Ibidem*. Jednakże Jankowski podkreślał, że generalnie cały program pożegnania Łukasiewicza był bardzo uroczysty. Tego rodzaju celebrę władze radzieckie rezerwowały tylko dla najważniejszych dyplomatów. W podobny sposób żegnano nielicznych – np. ambasadora włoskiego Bernarda Attolico, dziekana moskiewskiego korpusu dyplomatycznego. O uroczystościach na dworcu sporo pisała także prasa polska i radziecka, np.: *Ambasador Łukasiewicz opuścił Moskwę*, „Kurier Poranny" 27 VI 1936, nr 177, s. 2; *Otjezd polskogo posła Łukasiewicza*, „Izwiestija" 26 VI 1936, nr 147, s. 2.

Istotnym elementem działalności placówki w Moskwie, nie tylko pod względem utrzymywania oficjalnych związków z KLSZ, było też organizowanie obchodów świąt narodowych[119]. Dzień taki składał się niejako z dwóch oddzielnych części. Rozpoczynał się zawsze mszą świętą odprawianą w kościele pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła. Oczywiście nie zapraszano na nią przedstawicieli władz radzieckich, natomiast zwyczajowo brali w niej udział – oprócz całego personelu misji – członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem na czele. Po południu zaś, przeważnie około godziny 16.00, odbywało się przyjęcie. Do stałych bywalców tego rodzaju imprez należeli Litwinow, Stomoniakow i szef protokołu w KLSZ Dmitrij Florinski. Bawiono się zazwyczaj do późnych godzin wieczornych[120].

W okresie kiedy poselstwo mieściło się przy ulicy Powarskiej, ze względu na trudności lokalowe liczba zaproszonych gości wahała się w granicach 60–70. Sytuacja zmieniła się radykalnie dopiero po 1934 r. Na przykład 3 maja 1935 r. na raucie wydanym przez Łukasiewicza było ponad dwieście osób[121]. Oprócz członków KLSZ, obcych dyplomatów pracujących w Moskwie, korespondentów prasy zagranicznej i dziennikarzy moskiewskich[122] na takie uroczystości zapraszano również szefów zarówno Komisariatu Ludowego Obrony, jak i Sztabu Generalnego Armii Czerwonej oraz innych znaczących dowódców armii, jednakże wszyscy oni z reguły odmawiali[123].

Tak było do 1933 r., kiedy to w przyjęciu oprócz Aleksandra Jegorowa i Siemiona Budionnego[124] uczestniczył redaktor „Gazety Polskiej" Bogusław Miedziński. Ten zaufany człowiek Marszałka przybył do Moskwy w kwietniu 1933 r., by zapewnić radzieckich partnerów o pokojowym charakterze polskiej polityki wschodniej[125]. Mieszkając

---

[119] Uroczystości takie organizowano we wszystkich polskich placówkach dyplomatycznych, por.: W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001, s. 152–155.

[120] O organizowaniu obchodów np. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja zob. np.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 7 V 1929, s. 1196; AAN, MSZ, 6663, Raport M. Załęskiego do MSZ z 5 V 1931 r., s. 401; *Święto Narodowe. Obchód 3 Maja*, „Czas" 5 V 1933, nr 102, s. 2; *3 Maja w kraju i za granicą*, „Kurier Poranny" 4 V 1933, nr 122, s. 2; *Obchody 3 Maja*, „Kurier Poranny" 4 V 1934, nr 122, s. 4. O 11 listopada zob. np.: *Obchody święta Niepodległości Rzeczpospolitej*, „Kurier Warszawski" 13 XI 1934, nr 313, dod. por., s. 3. Rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja celebrowano w II Rzeczypospolitej jako święto narodowe, począwszy od 1919 r. (F.A. Grabski, *Program i symbole: 3 Maja w polskiej myśli politycznej* [w:] *3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska, Łódź 1991, s. 233–234). Podobnie było z 11 listopada, chociaż oficjalnie dzień ten został ogłoszony świętem państwowym dopiero w 1937 r. (B. Wachowska, *Od 11 listopada do 11 listopada czyli spory o symboliczne święto niepodległości Polski* [w:] *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. P. Samuś, Łódź 1995, s. 28).

[121] AAN, MSZ, 8543, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 7 V 1935 r., s. 75–76.

[122] Stałym bywalcem na tego rodzaju uroczystościach był Karol Radek.

[123] Dygnitarze ci nie przesyłali nawet tzw. biletów wizytowych. Tego rodzaju gesty stanowiły swego rodzaju manifestację wobec poselstwa polskiego, a być może raczej wobec samej Polski. Oddział II bowiem stale oskarżano, nie bez racji zresztą, o prowadzenie akcji wywiadowczej w ZSRR. Dodajmy – niejako na potwierdzenie tej tezy – że radzieccy wojskowi brali udział w podobnych uroczystościach organizowanych przez placówki tych państw, z którymi Moskwa miała ścisłe związki. I tak np. Woroszyłow i Siemion Budionny stale bywali na imprezach przygotowywanych przez ambasadę afgańską (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 25, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 1928 r., s. 736).

[124] Nie wiemy, czy w następnych latach wojskowi brali udział w polskich uroczystościach. Na pewno było tak podczas dwóch kolejnych lat. W 1935 r. ambasadę zaszczycił także Tuchaczewski (AAN, MSZ, 8543, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 7 V 1935 r., s. 75).

[125] Głównym rozmówcą Miedzińskiego był Radek. Radziecki publicysta przykładał dużą wagę do tejże wizyty. Odnotował również, że podobny stosunek miał do niej Łukasiewicz (RGASPI, f. 558, op. 11, d. 790, Notatka K. Radka z 4 V 1933 r., s. 20–21).

w poselstwie, oczywiście wziął udział w rocznicowym bankiecie[126]. Wspominając zaś przyjęcie, pisał nie tylko o wyjątkowo dużej, po raz pierwszy tak znacznej liczbie reprezentantów władz miejscowych[127], ale też np. o świetnych trunkach, jakie wówczas serwowano. Podawano m.in. wina i koniaki; ten ostatni Miedziński pił z Budionnym[128].

W kameralnym, niejako wewnętrznym gronie celebrowano imieniny Józefa Piłsudskiego[129]. W tym dniu (19 marca) przygotowywano wspólny obiad wyłącznie dla pracowników jednostki, tj. także dla personelu konsulatu oraz attachatu[130].

Do przyjętego zwyczaju dyplomatycznego należało wydawanie przez polską misję śniadań lub obiadów dla urzędników radzieckich udających się do Warszawy[131]. Ramy takich ceremonii nie wykraczały poza kurtuazyjną gościnność. Rozmawiano ogólnie o stosunkach polsko-radzieckich. Zazwyczaj również spotkania te odbywały się w bardzo wąskim towarzystwie. Jeśli wyjeżdżał do Polski szef placówki radzieckiej, to w uroczystości uczestniczył jego polski odpowiednik w Moskwie oraz kierownik protokołu dyplomatycznego KLSZ[132]. W innych wypadkach stronę polską reprezentował radca lub konsul[133]. Wizyty takie należały raczej do krótkich – trwały około godziny.

Jeżeli chodzi o oficjalne przyjęcia urządzane przez władze radzieckie dla korpusu dyplomatycznego, to KLSZ zredukował ich liczbę niemalże do zera. Tłumaczono się względami oszczędnościowymi[134]. Bankiety urządzano wyłącznie z okazji świąt rewolucyjnych. W święto 1 Maja zapraszano dyplomatów na paradę wojskową, a później na okolicznościowy raut u Kalinina. Jednakże większość kierowników misji zagranicznych[135], w tym i polskiej, odrzucała podobne zaproszenia. Chodziło o ton i treść przemówień wygłaszanych w tym dniu; niejednokrotnie radzieccy mówcy w sposób agresywny

---

[126] Jego szczegółowy opis, co nie może dziwić, dała właśnie „Gazeta Polska" (*Święto 3-go Maja. Wielkie przyjęcie w Moskwie*, „Gazeta Polska" 5 V 1933, nr 123, s. 4).

[127] Oprócz wymienionych już wcześniej byli m.in. Litwinow, Stomoniakow, Kriestinski, Rozenholtz, Radek, Michaił Kolcow i wielu innych, mniej znaczących pracowników KLSZ.

[128] B. Miedziński, *Droga do Moskwy*, „Kultura" 1963, nr 6, s. 82–83. O tym, że podczas podobnych uroczystości organizowanych przez polską misję zawsze podawano dobry alkohol, którego na dodatek nie skąpiono, wspominał również w swoim pamiętniku Zabiełło (*Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich na przełomie 1933/1934 roku oraz wizyta Józefa Becka w Moskwie w świetle pamiętników Stanisława Zabiełły*, oprac. T. Serwatka, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich" 2000, z. 11, s. 196).

[129] O uroczystym i ogólnopaństwowym charakterze obchodów tego dnia po przewrocie majowym zob.: E. Kaszuba, *Józef Piłsudski w propagandzie obozu rządzącego w Polsce (1926–1935)* [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004, s. 340.

[130] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Raport „Z12" (Zofia Więckowska) z 20 III 1933 r., s. 100. Zob. też np.: *Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego za granicą i w Polsce*, „Kurier Poranny" 20 III 1934, nr 79, s. 4.

[131] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 12 IV 1926 r., s. 737.

[132] Zdarzały się oczywiście wyjątki. Patek na śniadaniu wydanym dla Dmitrija Bogomołowa przedstawił mu cały personel dyplomatyczny placówki (AAN, MSZ, 6745, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 12 IX 1927 r., s. 129–130).

[133] Zob. np.: AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 23 X 1928 r., s. 153; *ibidem*, Raport A. Zielezińskiego do MSZ z 16 IV 1929 r., s. 194

[134] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 6 X 1928 r., s. 150. O zwyczaju nieorganizowania przez KLSZ przyjęć dla korpusu dyplomatycznego zob. też: J.E. Davies, *Mission to Moscow*, New York 1941, s. 339.

[135] Wyjątek stanowili np. przedstawiciele misji perskiej czy tureckiej (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 17/1, Raport S. Zabiełły do MSZ z 4 V 1929 r., s. 88). W latach dwudziestych na takich uroczystościach bywali również zwierzchnicy ambasady niemieckiej (H. von Dirksen, *Moscow, Tokyo, London*..., s. 84).

i obraźliwy odnosili się do polityki zagranicznej państw europejskich[136]. Dlatego też polska placówka była reprezentowana przez urzędnika niższego szczebla, przeważnie któregoś z sekretarzy. Armię reprezentował zawsze attaché wojskowy[137]. Identyczny schemat towarzyszył obchodom rocznicy rewolucji październikowej, z tą jednakże różnicą, że w przyjęciu brali udział obcy dyplomaci, gdyż było to najważniejsze święto państwowe w Związku Radzieckim[138].

Wszystkie opisane tu wydarzenia możemy zaliczyć bądź do stałych pozycji w kalendarzu szefa polskiej placówki, bądź też do okresowo powtarzających się, wynikłych niejako z przepisów protokołu dyplomatycznego. Tymczasem w interesującym nas dwudziestoleciu funkcjonowania polskiego przedstawicielstwa odbyły się również inne – okazjonalne uroczystości, w których organizację angażowali się Polacy. Sporo z nich przypadło na okres kierowania placówką przez Juliusza Łukasiewicza, dlatego też od nich zaczniemy. Ich prawdopodobny przebieg w dużej mierze jesteśmy w stanie odtworzyć dzięki informacjom prasowym. Dziennikarze z zainteresowaniem śledzili ówczesne wypadki, wiele z nich bowiem miało charakter bezprecedensowy.

Jedną z konsekwencji zmienionej po 1932 r. koniunktury politycznej była ożywiona współpraca kulturalna pomiędzy Polską a ZSRR. Jej apogeum przypadło na rok 1933. Aktywnie nad rozwojem tych kontaktów pracował także Łukasiewicz i jego podwładni. Stały się one okazją nie tylko do promocji Polski i jej osiągnięć, lecz także do ożywienia relacji między poselstwem a władzami radzieckimi.

Placówka w znaczącym stopniu przyczyniła się do zorganizowania „miesiąca kultury polskiej w Moskwie" – cyklu imprez przygotowanych w listopadzie 1933 r. Poseł w rozmowach w KLSZ zachęcał do zaproszenia jak największej liczby artystów z Polski. Przekonywał o roli, jaką mogli oni odegrać w dziedzinie polepszenia stosunków politycznych, a także wzajemnego poznania obu narodów. Nie unikano również bardziej szczegółowych, przyziemnych kwestii. W Moskwie nie było np. partytur polskich utworów, Sokolnicki zawiadomił więc MSZ o konieczności przysłania ich do ZSRR. Udało

[136] Np. w 1929 r. przemawiający atakowali Polskę za zwalczanie przez jej władze partii komunistycznych (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 39, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 4 V 1929 r., s. 63).

[137] AAN, MSZ, 6657b, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 2 V 1922 r., s. 48; AAN, Attaché wojskowy, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 1 V 1925 r., s. 84–85; *ibidem*, 20, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 4 V 1926 r., s. 79–80; *ibidem*, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 7 V 1929 r., s. 1191; *ibidem*, 50, Raport kpt. W. Harlanda z 2 V 1933 r., s. 1521; *ibidem*, 52, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z lipca 1935 r., s. 868.

[138] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 25, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 20 XI 1928 r., s. 601; *ibidem*, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II SG z 7 XI 1929 r., s. 301. Szefów misji zapraszano także na uroczystości dowodzące rzekomo demokratycznych form sprawowania władzy w ZSRR, np. zjazdy i konferencje partyjne. Później Polacy szczegółowo relacjonowali ich przebieg w raportach przygotowywanych dla centrali (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 34, Raport z poselstwa w Moskwie do MSZ z 25 XII 1921 r., s. 1–14; AAN, Ambasada RP w Paryżu, 198, Raport poselstwa w Moskwie z 30 III 1922 r., s. 77–80; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 31, Raport R. Knolla do MSZ z 26 IV 1923 r., s. 35–38; *ibidem*, 37, Raport poselstwa z 10 V 1927 r., s. 141–151; AAN, MSZ, 6668a, Raport S. Zabiełły do MSZ z 20 I 1931 r., s. 34–49; *ibidem*, 6668c, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 8 I 1934 r., s. 2–10; *ibidem*, 6696, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 V 1939 r., s. 17–27; IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 17/1, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 3 VII 1929 r., s. 34–63). Przy tego rodzaju okazjach polskim dyplomatom zdarzyło się kilka potknięć protokolarnych. Sokolnicki np. pewnego razu nie wstał podczas odgrywania *Międzynarodówki*. Następnego dnia musiał się tłumaczyć z tego Stomoniakowowi (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 159–160). Grzybowski zaś wspominał, jak swoim natarczywym przyglądaniem się Stalinowi wzbudził jego niepokój (*Stalin. Wywiad z amb. W. Grzybowskim*, „Orzeł Biały" 14 III 1953, nr 11, s. 5).

się również wynegocjować zwiększenie liczby pomieszczeń przeznaczonych w Galerii Tretiakowskiej na polską ekspozycję – odstąpiono Polakom salę nr 43, gdzie wcześniej planowano urządzić szatnię[139].

Spektakularnym sukcesem okazał się koncert muzyki polskiej, który odbył się 11 listopada 1933 r. o godzinie 20.00 w moskiewskim konserwatorium im. Antoniego Rubinsteina[140]. Utwory najwybitniejszych ówczesnych polskich kompozytorów – przybyłych do Moskwy Karola Szymanowskiego, Grzegorza Fitelberga – z wielkim powodzeniem wykonywali śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska i pianista Henryk Sztompka. Orkiestrą dyrygował sam Fitelberg. Podczas antraktu lożę, w której zasiadał Łukasiewicz, odwiedzali zaproszeni radzieccy dygnitarze (m.in. Mołotow i Litwinow), składali gratulacje. Dzień później szef przedstawicielstwa urządził olbrzymie przyjęcie na cześć polskich artystów. Wśród zaproszonych osób znalazło się całe kierownictwo KLSZ z ludowym komisarzem Maksimem Litwinowem na czele. W sumie było około stu gości. Jak donosiła prasa, także ten wieczór uprzyjemniły występy Bandrowskiej-Turskiej i Sztompki[141]. Śpiewaczka w licznych wywiadach akcentowała entuzjazm, z jakim publiczność radziecka przyjęła jej występy. Nie omieszkała podkreślić serdeczności pracowników polskiej misji dyplomatycznej[142]. Dodajmy, że za kontakty z artystami z Polski odpowiadał w poselstwie Sokolnicki[143].

Łukasiewicz patronował również wystawie współczesnego malarstwa polskiego, uroczyście otwartej 12 listopada 1933 r. w Galerii Tretiakowskiej. Udostępniono wówczas zwiedzającym dzieła takich twórców, jak Xawery Dunikowski, Wojciech Weiss, Rafał Malczewski, Władysław Jarocki. Podczas inauguracji poseł polski pełnił funkcję gospodarza. Z publikacji prasowych wiemy, że przypadł mu w udziale zaszczyt przecięcia wstęgi. Chwilę wcześniej wygłosił krótką mowę do zgromadzonych, wśród których byli m.in. członkowie kolegium KLSZ oraz komisarz oświaty Bubnow. Przytoczmy fragmenty tego przemówienia: „Z prawdziwym i głębokim wzruszeniem otworzę za chwilę pierwszą wystawę sztuki polskiej w stolicy ZSRR celem dania możności szerokim kołom społeczeństwa sowieckiego zapoznania się z naszą twórczością w tej dziedzinie. [...] Idea wzmocnienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich w drodze zbliżenia i wzajemnego zapoznania się w dziedzinie twórczości artystycznej i kulturalnej powstała niezwłocznie po podpisaniu politycznych paktów między Polską a Związkiem Sowieckim, mających na celu umocnienie pokoju w naszej części Europy. Pierwsza wystawa sztuki polskiej w Moskwie, obok wczorajszego koncertu muzyki polskiej, będzie stanowiła poważny etap w dalszym rozwoju wzajemnego zbliżenia w dziedzinie stosunków kulturalnych. [...] Mówią o malarstwie polskim, że w Polsce tak jak w innych krajach wskrzeszonych po wojnie – występuje ożywienie twórczości młodych talentów, że nowoczesna sztuka polska jest kontynuatorką tradycji owej twórczości,

[139] AAN, MSZ, 6748a, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 30 VIII 1933 r., s. 97–98. O zaangażowaniu Łukasiewicza w organizację listopadowych imprez zob. też: IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 175; *Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich*..., s. 194.

[140] Z wielkim entuzjazmem pisała o nim prasa radziecka (G.R., *Simfoniczeskij koncert polskoj muzyki*, „Prawda" 13 XI 1933, nr 312, s. 4).

[141] *Koncert polski w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 13 XI 1933, nr 314, dod. poranny, s. 2. Zob. też: *Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich*..., s. 194–195; *Dokumenty i materiały*..., t. 6, dok. nr 59, s. 96.

[142] GARF, f. 4459, op. 28/2, d. 42, Wycinki prasowe, s. 35–36.

[143] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 175.

która w ciągu długich lat była źródłem natchnienia dla szeregu pokoleń do nieustającej walki o wolność i niepodległość”[144].

22 listopada 1933 r. otworzono w stolicy ZSRR wystawę rzemiosła polskiego. Na tej uroczystości nieobecnego Łukasiewicza[145] reprezentował Sokolnicki, obecni byli także przedstawiciele KLSZ[146].

W rozmowach z szefem misji urzędnicy Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych zgodnie podkreślali, jak ważną rolę i znaczenie miały przedstawione wydarzenia. Doceniano również zaangażowanie samego Łukasiewicza[147]. Szczególne wrażenie wywarła na radzieckiej publiczności Ewa Bandrowska-Turska[148]. Zapewne owo życzliwe przyjęcie w dużym stopniu zadecydowało o powrocie artystki na sceny radzieckie w roku następnym. Przybyła ona w kwietniu 1934 r. na dwumiesięczne tournée po Związku Radzieckim. Koncertowała m.in. w Leningradzie i Moskwie[149]. Śpiewała wówczas partię Elzy w operze Ryszarda Wagnera *Lohengrin*. Na ostatnim przedstawieniu, które odbyło się w Moskwie, wśród widzów – jak skrupulatnie odnotowały polskie gazety – znalazł się też cały personel ambasady[150]. Śpiewaczka miała jeszcze jeden występ w Moskwie. 23 maja 1934 r. wystąpiła na koncercie dla uczniów i profesorów tamtejszego konserwatorium. Także na tej imprezie obecny był personel placówki *in corpore*[151].

Opisywany okres zbliżenia polsko-radzieckiego zaowocował także intensyfikacją dwustronnych kontaktów w dziedzinie wojskowej. Doszło do kilku kurtuazyjnych wizyt, w których przygotowaniu i realizacji udział mieli również pracownicy placówki. Podobnie też jak w przypadku wydarzeń kulturalnych, stały się one okazją do spotkań z dygnitarzami radzieckimi. Najważniejszym tego rodzaju zdarzeniem było przybycie

---

[144] Prasa polska obszernie przytoczyła to przemówienie (*Uroczyste otwarcie wystawy polskiej w Moskwie*, „Kurier Poranny” 13 XI 1933, nr 315, s. 6; *Otwarcie wystawy malarstwa polskiego*, „Głos Narodu” 13 XI 1933, nr 300, s. 1). Bezpośrednim efektem wystawy było m.in. zakupienie przez władze radzieckie ośmiu polskich dzieł sztuki dla moskiewskich muzeów (AAN, MSZ, 9246, Memoriał MSZ z 1934 r., s. 4). Warto wspomnieć, że pokojówki poselstwa pomagały w przygotowaniu sal wystawowych, szoferzy natomiast wnosili do galerii przywiezione dzieła sztuki (*ibidem*, 8750, Zestawienie kosztów związanych z wystawą w Moskwie, s. 21, 23).

[145] Jak informowała prasa, tuż po koncercie i otwarciu wystawy Łukasiewicz udał się do Warszawy (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny” 19 XI 1933, nr 321, s. 2).

[146] *Pokaz rzemiosła polskiego w Moskwie*, „Kurier Warszawski” 23 XI 1933, nr 324, dod. poranny, s. 2.

[147] AAN, MSZ, 6764, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 4 II 1934 r., s. 149, 151.

[148] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1990, Pismo Oddziału II z 25 XI 1933 r., b.p.

[149] *Dokumenty i materiały*..., t. 6, dok. nr 117, s. 208.

[150] *Sukces Ewy Bandrowskiej-Turskiej w Moskwie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 25 IV 1934, nr 113, s. 10.

[151] *Bandrowska-Turska w Moskwie*, „Gazeta Polska” 24 V 1934, nr 142, s. 2; M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz i polska placówka dyplomatyczna w Moskwie w świetle publicystyki polskiej lat 1932–1936*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie” 2006, t. 3, s. 215. Łukasiewicz zabiegał o przyjazd do Moskwy Teatru Polskiego z Warszawy (AAN, MSZ, 8293, Raport J. Łukasiewicza do MSZ z 10 IV 1934 r., s. 10–11). Jednakże ostatecznie do tego nie doszło, na przeszkodzie stanęły bowiem względy finansowe. Polacy chcieli otrzymać od władz radzieckich diety dzienne w wysokości 100 rb., gdy druga strona zaproponowała tylko 30 rb. (*ibidem*, Pismo dyrektora Teatru Polskiego do kierownictwa Teatru im. Wachtangowa w Moskwie z 9 I 1935 r., s. 62–63). O wymianie kulturalnej pomiędzy Polską a ZSRR w omawianym okresie zob.: S. Falkiewicz, M. Czernych, *Polsko-radziecka współpraca kulturalna i naukowa w okresie międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze” t. 3, 1970, nr 2, s. 105–122; S. Falkiewicz, *Stosunki kulturalne między ZSRR a Polską w okresie międzywojennym* [w:] *Z historii stosunków polsko-radzieckich*..., s. 188–202; K. Malak, *Polsko-radzieckie stosunki kulturalne w okresie międzywojennym*, Warszawa 1991, s. 238–253; W. Materski, *Na widecie*..., s. 425–430.

do Moskwy płk. Ludomira Rayskiego[152]. Przewodniczył on pierwszej w historii delegacji Wojska Polskiego na obchody rocznicy rewolucji październikowej[153].

Rayski planował udać się do stolicy ZSRR samolotem. Wyleciał z Warszawy 3 listopada 1933 r. około godziny 12.30[154]. Na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych (mgła i niska temperatura) zmuszony był jednak przerwać lot. W Mińsku przesiadł się do specjalnie podstawionego pociągu i tym środkiem lokomocji kontynuował dalszą podróż[155]. W Mińsku otrzymał też depeszę powitalną od Łukasiewicza[156]. Na dworcu moskiewskim, udekorowanym flagami polskimi i radzieckimi, gościa z Polski witali oprócz oddziału reprezentacyjnego Armii Czerwonej także wszyscy członkowie poselstwa[157].

Rayski zamieszkał w gmachu przedstawicielstwa[158]. Jeszcze tego samego dnia (6 listopada 1933 r.) wraz z posłem zwiedzał miasto. Wieczorem zaś dowództwo lotnictwa radzieckiego przygotowało uroczysty raut na jego cześć. Obecny na nim był oczywiście i Łukasiewicz. Wznoszono liczne toasty za pomyślność i zacieśnienie związków wojskowych pomiędzy obu krajami. 7 listopada 1933 r. delegacja lotników obserwowała wielką paradę armii na placu Czerwonym, a później uczestniczyła w tradycyjnym bankiecie wydanym przez przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Michaiła Kalinina dla członków korpusu dyplomatycznego. Równie bogaty był program kolejnego dnia pobytu. Rankiem Rayski w towarzystwie polskiego attaché wojskowego kpt. Władysława Harlanda oglądał wystawy w Muzeum Lotnictwa. Następnie około godziny 14.00 obaj panowie zwiedzili Kreml, by później udać się na inscenizację opery Georges'a Bizeta *Carmen*. 9 listopada 1933 r. w południe Rayski wraz z Łukasiewiczem zostali przyjęci na prywatnej audiencji najpierw u wicekomisarza ludowego spraw wojskowych i morskich, wiceprzewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojennej Michaiła Tuchaczewskiego, a potem (około 13.00) u Kriestinskiego[159].

---

[152] Ludomir Rayski (1892–1977), legionista, w armii polskiej od 1919 r., w latach 1926–1936 szef Departamentu Lotnictwa w MSWojsk., następnie do 1939 r. stał na czele lotnictwa wojskowego. Po wybuchu drugiej wojny światowej znalazł się na emigracji (*Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich*..., s. 195, przypis nr 63 autorstwa T. Serwatki; P. Stawecki, *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926 – 12 V 1935*, Warszawa 2004, s. 137, 148).

[153] W rozmowach Łukasiewicza w KLSZ to radzieccy rozmówcy naciskali, by tak zorganizować wizytę, ażeby Rayski mógł obejrzeć paradę wojskową przygotowywaną na rocznicę rewolucji październikowej. Poseł był temu przeciwny. W piśmie do MSZ zalecał jako termin przylotu Rayskiego koniec października, tak by oficer mógł wrócić do kraju najpóźniej 5 lub 6 listopada (AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 24 X 1933 r., s. 136). Pismo to potwierdza tylko przedstawioną już w rozdziale 1 tezę, że Łukasiewicz był zwolennikiem zbliżenia polsko-radzieckiego, lecz bardzo ograniczonego – głównie polegającego na wymianie kulturalnej.

[154] *Polskaja eskadrilja wyletieła w Moskwu*, „Prawda" 4 XI 1933, nr 305, s. 4. Rayskiemu towarzyszyło pięciu innych oficerów lotnictwa polskiego.

[155] *Polskije lotcziki na puti w Moskwu*, „Prawda" 6 XI 1933, nr 307, s. 1.

[156] *Z lotu eskadry polskiej do Moskwy*, „Kurier Warszawski" 6 XI 1933, nr 307, dod. poranny, s. 2. W telegramie tym czytamy m.in.: „Witam Pana Pułkownika [...] na terytorium ZSRR, jako na terenie, na którym mam zaszczyt reprezentować Rzeczpospolitą. [...] Cieszę się, że będę mógł powitać w osobie Pana Pułkownika [...] pierwszą reprezentację naszego wojska, przybywającą w gościnę do ZSRR".

[157] *Owacyjne powitanie lotników polskich w Moskwie*, „Głos Narodu" 7 XI 1933, nr 300, s. 1. Na dworcu moskiewskim Rayskiego witali także przedstawiciele lotnictwa radzieckiego.

[158] *Jeszcze Polska nie zginęła w Moskwie*, „Kurier Poznański" 8 XI 1933, nr 513, s. 3. Reszta delegacji zamieszkała w hotelu Metropol.

[159] *Priebywanije polskich lotczikow w Moskwie*, „Prawda" 10 XI 1933, nr 309, s. 6. Znacznie mniej szczegółów wizyty podawała prasa polska, por. np.: M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz*..., s. 211.

Pobyt lotników w Moskwie stał się też pretekstem do wydania przyjęcia przez szefa polskiego poselstwa. W wieczornej ceremonii 9 listopada 1933 r. udział wzięli liczni przedstawiciele władz, m.in. Kriestinski i Stomoniakow z KLSZ. Sfery wojskowe reprezentowali Tuchaczewski i Aleksandr Jegorow, naczelnik sztabu Armii Czerwonej[160]. Rayski uczestniczył również we wszystkich imprezach związanych z występami polskich artystów (11 i 12 listopada). Ponadto wizytował jedną z miejscowych fabryk lotniczych oraz Dom Armii Czerwonej. Wyjechał z Moskwy 13 listopada 1933 r., żegnany na dworcu kolejowym m.in. przez Łukasiewicza[161].

Innym wojskowym, który odwiedził ZSRR, był kontradm. Józef Unrug[162]. 24 lipca 1934 r.[163] przybył do portu w Leningradzie[164] na czele dwóch polskich torpedowców: „Burza" i „Wicher". W uroczystym powitaniu z ramienia ambasady wzięli udział radca Sokolnicki oraz kpt. Harland. Obaj zostali zaproszeni na pokład „Burzy", gdzie Unrug był zakwaterowany[165].

Dzień później przyjechał do Moskwy. Zamieszkał w budynku misji. Z przekazów prasowych wiemy, że oprócz kurtuazyjnego spotkania z Tuchaczewskim kontradmirał w towarzystwie Łukasiewicza gościł także u Stomoniakowa[166]. Wieczorem Tuchaczewski wydał uroczysty bankiet na cześć Polaka. Na liście zaproszonych gości znaleźli się także pracownicy dyplomatyczni polskiego przedstawicielstwa. Toasty wygłaszali m.in. radziecki marszałek, Unrug oraz Łukasiewicz[167].

Podobnie jak to było w przypadku Rayskiego, również i teraz ambasador odpowiedział zorganizowaniem przyjęcia – 26 lipca 1934 r. wieczorem. Komisariat spraw zagranicznych reprezentował Stomoniakow[168]. Tuż po zakończeniu uroczystości kontradmirał Unrug w towarzystwie Łukasiewicza i attaché wojskowego udał się w drogę powrotną do Leningradu[169].

---

[160] *Priebywanije polskich lotczikow w Moskwie*, „Prawda" 11 XI 1933, nr 310, s. 4.

[161] *Wyjazd lotników polskich z Moskwy*, „Kurier Poranny" 14 XI 1933, nr 316, s. 4. W 1934 r. przedstawiciele lotnictwa radzieckiego przybyli z rewizytą do Polski. Wśród żegnających ich przed odlotem do Warszawy znaleźli się Sokolnicki i Kałuski (*Przylot eskadry sowieckiej do Warszawy*, „Kurier Warszawski" 28 VII 1934, nr 205, wyd. wieczorne, s. 9).

[162] Józef Unrug (1884–1973), w polskiej marynarce od 1919 r. Stopień kontradmirała uzyskał na początku 1933 r. We wrześniu 1939 r. dowodził całością polskich sił morskich i lądowych na Wybrzeżu. Potem na emigracji, najpierw w Anglii, a następnie aż do śmierci we Francji (Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 333–339; Z. Machaliński, *Admirałowie polscy 1919–1950*, Warszawa 1993, s. 216–250).

[163] Początkowo w rozmowach Łukasiewicza z przedstawicielami KLSZ (maj 1934) termin wizyty ustalono na koniec czerwca 1934 r. (AAN, MSZ, 6751, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 15 V 1934 r., s. 112). Ostatecznie jednak został on przesunięty o miesiąc (*ibidem*, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 22 VI 1934 r., s. 122).

[164] Prasa leningradzka już na kilka dni przed przybyciem polskiego admirała pisała o przygotowaniach do tego wydarzenia ze strony radzieckiej i spodziewanym planie wizyty (*Polskije minonoscy pribywajut w Leningrad*, „Leningradskaja Prawda" 21 VII 1934, nr 169, s. 2; *Wizit polskich wojennych korablej*, *ibidem* 23 VII 1934, nr 171, s. 2; *Wizit polskogo flota*, *ibidem* 24 VII 1934, nr 172, s. 1).

[165] *Wizyta polskiej eskadry wojennej w Leningradzie*, „Gazeta Polska" 25 VII 1934, nr 204, s. 1. Wchodzące do portu polskie okręty zostały przywitane siedemnastoma wystrzałami artyleryjskimi (*Polskije wojennyje korabli w Leningradie*, „Leningradskaja Prawda" 26 VII 1934, nr 173, s. 2).

[166] *Admirał Unrug w Moskwie*, „Gazeta Polska" 26 VII 1934, nr 205, s. 2; *Polskije moriaki w Moskwie*, „Leningradskaja Prawda" 26 VII 1934, nr 173, s. 2.

[167] *Admirał Unrug w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 26 VII 1934, nr 203, dod. poranny, s. 5; *Prijom polskich gostiej tow. Tuchaczewskim*, „Leningradskaja Prawda" 27 VII 1934, nr 174, s. 2.

[168] *Z pobytu eskadry polskiej w Sowietach*, „Kurier Poranny" 27 VII 1934, nr 206, s. 2.

[169] W Leningradzie Unrug wraz z Łukasiewiczem zwiedzali jeszcze tamtejsze muzea (*Polskije moriaki w Leningradie*, „Leningradskaja Prawda" 28 VII 1934, nr 175, s. 4). Natomiast 29 VII 1934 r. około godz. 10.00 polski ambasador

Jednakże nie ulega wątpliwości, że najważniejszą osobą z Polski, która gościła w Moskwie, nie tylko zresztą w latach trzydziestych, ale w całym okresie działalności przedstawicielstwa, był minister spraw zagranicznych Józef Beck. Jego wizyta oczywiście miała swój kontekst polityczny. Przełom 1933 i 1934 r. przyniósł zwrot w relacjach polsko-niemieckich. Jego najbardziej widocznym rezultatem stało się bilateralne porozumienie o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach, podpisane 26 stycznia 1934 r. Dochodziła do tego wspomniana ewentualna koordynacja działań Polski i ZSRR wobec państw bałtyckich. Beck odrzucał projekt deklaracji dotyczącej tego zagadnienia, Moskwa zaś prezentowała odmienne stanowisko. Prawdopodobnie kierownictwo KLSZ liczyło, że odwiedziny Becka rzucą nieco światła na aktualny kierunek działań MSZ[170].

Nas jednak wydarzenie to interesuje w nieco innym wymiarze – protokolarno-towarzyskim. W ciągu kilku kolejnych dni lutego 1934 r. placówka moskiewska stała się bowiem nie tylko ośrodkiem decyzyjnym polskiej dyplomacji, lecz także świadkiem licznych przyjęć oraz innych wypadków, w których istotną rolę odgrywali pracownicy misji. Tak zarysowany temat pozwoli też raz jeszcze przyjrzeć się z bliska różnym niuansom ówczesnego życia dyplomatycznego w Związku Radzieckim. Ponadto to właśnie wtedy ogłoszono, że poselstwo zostanie wkrótce przemianowane na ambasadę.

Pierwsze ogólnikowe ustalenia co do terminu przyjazdu ministra odbyły się w grudniu 1933 r.[171] Litwinow zaproponował wówczas, by termin wyznaczyć na styczeń 1934 r. Wyraził także nadzieję, że okoliczność ta stanie się okazją m.in. do ogłoszenia wspólnej deklaracji dotyczącej krajów bałtyckich[172]. Beck zaś w piśmie do poselstwa zalecił, ażeby w możliwie delikatny sposób odrzucić datę styczniową i przesunąć wizytę na okres nieco późniejszy. Polskie obiekcje były o tyle łatwe do uzasadnienia, że w drugiej połowie stycznia minister przewodniczył sesji Rady Ligi Narodów. Taki też powód miał być podany w rozmowie z Litwinowem. Natomiast faktycznie Beck potrzebował więcej czasu na dopracowanie taktyki na rozmowy moskiewskie[173], zwłaszcza że szef KLSZ już na wstępie tak zdecydowanie określił przedmiot negocjacji.

Sokolnicki wykonał polecenie zwierzchnika 7 stycznia 1934 r. podczas spotkania z Litwinowem. Nie określono wtedy ewentualnego nowego terminu wyjazdu Becka, a komisarz ludowy, jak pisał radca, z żalem przyjął wiadomość o odłożeniu wizyty[174].

Nieco bardziej konkretnych ustaleń dokonał dopiero Łukasiewicz, który powrócił do ZSRR ze świątecznego urlopu. Jeszcze będąc w Warszawie, rozmawiał o tym z Beckiem[175]. 11 stycznia 1934 r. w trakcie konferencji w KLSZ zaproponował początek

---

w towarzystwie attaché wojskowego kpt. Harlanda oraz konsula Zbigniewa Beliny-Prażmowskiego żegnali na przystani odpływające do Gdyni okręty (*Otjezd polskich moriakow*, „Leningradskaja Prawda" 30 VII 1934, nr 177, s. 4).

[170] Szerzej o kontekście politycznym wizyty Becka w Moskwie zob. m.in.: S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław 1982, s. 119–167; W. Materski, *Na widecie...*, s. 432–443; A.M. Cienciala, *The Significance of the Declaration of Non-Agression of January 26, 1934, in Polish-German and International Relations: A Reappraisal*, „East European Quarterly" March 1967, s. 1–30.

[171] Chociaż pewne rozmowy wstępne toczyły się już nieco wcześniej, zob.: IPMS, MSZ, A 11E/144, Komisja powołana, s. 13; *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 1, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, List R. Dębickiego do J. Lipskiego z 6 II 1934 r., s. 137. Zob. też: *Dokumienty wnieszniej politiki SSSR*, t. 16, Moskwa 1970, dok. nr 431, s. 755.

[172] AAN, MSZ, 6764, Telegram H. Sokolnickiego do MSZ z 26 XII 1933 r., s. 11.

[173] *Ibidem*, Pismo J. Becka do poselstwa w Moskwie z 4 I 1934 r., s. 18.

[174] *Ibidem*, Raport H. Sokolnickiego do ministra spraw zagranicznych z 7 I 1934 r., s. 35. Por.: *Dokumienty wnieszniej politiki...*, t. 16, dok. nr 441, s. 770.

[175] IPMS, MSZ, A 11E/144, Komisja powołana, s. 14.

lutego jako najbardziej dogodną porę do odwiedzin Moskwy przez polskiego ministra. Termin ten został wstępnie zaaprobowany[176]. Na tym też chwilowo poprzestano. Poseł musiał po raz kolejny wyjechać na kilka dni do Polski z powodu nagłej choroby córki[177].

Pod koniec miesiąca Beck wysłał do przedstawicielstwa telegram, w którym stwierdzał m.in.: „na wyjazd do Moskwy jestem zdecydowany nawet w możliwie bliskim terminie". Rozumiał, że porozumienie polsko-niemieckie zaniepokoiło KLSZ. Bezpośrednie rozmowy mogły rozwiać te obawy[178]. Zaraz jednak dodawał: „ale w żadnym razie mój przyjazd nie może mieć pozorów reakcji na głosy krytyki w związku z deklaracją z Niemcami"[179]. Prawdopodobnie dlatego Łukasiewicz podczas kolejnej bytności w komisariacie (3 lutego 1934 r.) zasugerował dopiero 13 lutego jako początek wizyty ministra, na co się ostatecznie zgodzono[180]. Beck mógł więc już oficjalnie powiadomić polską opinię publiczną o swoich najbliższych planach. Stało się to 5 lutego 1934 r. na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych[181].

Minister wyruszył w podróż do Związku Radzieckiego – która była rewizytą za oficjalną podróż Cziczerina do Warszawy w 1925 r. – 12 lutego 1934 r. o godzinie 7.00 z Dworca Wschodniego w Warszawie. Towarzyszyli mu: jego małżonka Jadwiga, szef gabinetu Roman Dębicki[182], osobisty sekretarz Stanisław Baliński[183] oraz poseł ZSRR w Warszawie Władimir Antonow-Owsiejenko[184]. Na granicę delegacja dotarła około 18.00. W Stołpcach oczekiwał ich m.in. Sokolnicki[185]. Łukasiewicz przesłał uroczystą depeszę następującej treści: „W imieniu własnym oraz kierowników i współpracowników podległych mi urzędów śpieszę powitać Pana Ministra oraz jego szanowną małżonkę w chwili wjazdu na terytorium ZSRR oraz wyrazić szczerą radość nas wszystkich, którym przypada w udziale wielki zaszczyt goszczenia pierwszego ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej przybywającego z wizytą do Moskwy"[186].

W Niegoriełoje polscy goście przesiedli się do specjalnie podstawionego pociągu. Oddajmy na chwilę głos uczestniczce tamtych wydarzeń, Jadwidze Beck: „Salonka należała przed tamtą wojną [tzn. pierwszą wojną światową – M.K.] do jakiegoś wielkiego

---

[176] AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 18 I 1934 r., s. 156.
[177] S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki*..., s. 159.
[178] Temat ten poruszał w rozmowach z KLSZ także Łukasiewicz – zob. rozdział 1.
[179] AAN, MSZ, 6764, Telegram J. Becka do J. Łukasiewicza z 30 I 1934 r., s. 110.
[180] *Ibidem*, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 3 II 1934 r., s. 118. Trudno jest dokładnie określić, dlaczego tę datę zaproponowano. Autorowi nie udało się znaleźć wzmianek na ten temat w archiwaliach rosyjskich. Zapewne wizyta Becka musiała być też skorelowana z toczącym się w Moskwie pod koniec stycznia 1934 r. XVII Zjazdem WKP(b). Ponadto polski minister w połowie stycznia udawał się na zaplanowane wcześniej obrady w Genewie oraz miał gościć delegata Francji w Lidze Narodów i ministra spraw zagranicznych Francji Josepha Paul-Boncoura (*Dokumienty wnieszniej politiki*..., t. 16, dok. nr 441, s. 770).
[181] *Exposé ministra spraw zagranicznych J. Becka wygłoszone wczoraj w senackiej komisji spraw zagranicznych*, „Kurier Poranny" 6 II 1934, nr 37, s. 1.
[182] Roman Dębicki (1886–1980), dyplomata, w latach 1935–1941 stał na czele poselstwa RP w Belgradzie.
[183] Stanisław Baliński (1899–1984), poeta, pracował w MSZ w latach 1922–1945. Po drugiej wojnie światowej pozostał na emigracji.
[184] *Polski minister spraw zagranicznych gościem w ZSRR*, „Kurier Poranny" 13 II 1934, nr 44, s. 1; *Wyjazd ministra Becka*, „Kurier Poznański" 13 II 1934, nr 67, s. 2. Por.: AAN, MSZ, 6751, Pismo T. Schätzla do J. Łukasiewicza z 8 II 1934 r., s. 51.
[185] *Polskij min. in. dieł na puti w Moskwu*, „Prawda" 13 II 1934, nr 43, s. 4. Na granicy byli także przedstawiciele lokalnych polskich władz, pełnomocnik KLSZ w Mińsku oraz tamtejszy konsul polski Bohdan Jałowiecki.
[186] *Minister Beck w drodze do Moskwy*, „Kurier Warszawski" 13 II 1934, nr 43, dod. poranny, s. 3.

księcia. Wnętrze jej było w ściśle zachowanym stylu najokropniejszej secesji. Aksamity spływały ze ścian i pokrywały meble. Wszędzie pozłacane rzeźbienia w drzewie i metalu, [...] ale łóżka bardzo wygodne. [...] W dużych przedziałach sypialnych – staroświeckie umywalnie. Porcelana – śliczna jako gatunek – upstrzona desenikami, złoceniami, zawiłymi monogramami"[187]. W jednym z wywiadów Jadwiga Beck dodała, że podczas podróży częstowano ich wyśmienitą herbatą oraz doskonałym pieczywem i ciastkami[188].

Moskwa powitała Polaków siarczystym mrozem[189]. Przybyli oni do stolicy ZSRR tuż przed południem 13 lutego 1934 r. Dworzec przyozdobiono flagami polskimi i radzieckimi. Na peronie oprócz całego personelu poselstwa polskich gości witali z ramienia KLSZ: Litwinow z małżonką, Kriestinski, Stomoniakow i Florinski. Po krótkiej wymianie zdań orkiestra wojskowa odegrała najpierw hymn Polski, następnie *Międzynarodówkę*. Potem Beck w towarzystwie Woroszyłowa i Jegorowa dokonał inspekcji kompanii honorowej Armii Czerwonej. Minister i jego świta zamieszkali w budynku poselstwa[190].

Jeszcze tego samego dnia Beck wraz z Łukasiewiczem odbył prywatną rozmowę z Litwinowem, wieczorem zaś radziecki komisarz wydał bankiet. W uroczystości wzięły udział 24 osoby. Przedstawicielstwo reprezentowali – oprócz posła – radca Henryk Sokolnicki, sekretarz Stanisław Zabiełło oraz II sekretarz poselstwa Antoni Kałuski[191]. Przyjęcie rozpoczął gospodarz, przemawiał po rosyjsku. W sposób kurtuazyjny wyraził radość z przyjazdu polskiego ministra. Podkreślał zdecydowaną poprawę, jaka nastąpiła w ostatnim czasie w relacjach pomiędzy obu państwami. Zwrócił uwagę zwłaszcza na ożywioną wymianę kulturalną. Mówił również o wizytach polskich wojskowych w ZSRR. To także – jego zdaniem – znamionowało ocieplenie we wzajemnych stosunkach[192].

Beck odpowiedział po polsku. Dziękował za ciepłe powitanie, zgotowane zarówno jemu, jak i jego małżonce. Nie wychodząc poza przyjęte przy tego rodzaju oficjalnych okazjach sformułowania, w kilku słowach przedstawił znaczenie, jakie dla Warszawy miały dobre kontakty ze Związkiem Radzieckim[193].

Jak podał w swoich wspomnieniach Zabiełło, przemówienie Becka zostało dla niego napisane przez Łukasiewicza. Po zatwierdzeniu przez ministra Kałuski przetłumaczył je na język rosyjski. Tę wersję odczytał Zabiełło tuż po zakończeniu przemówienia swojego zwierzchnika[194]. Dodajmy w tym miejscu pewien szczegół. Zabiełło zapamiętał następujący moment: „Przed samym siadaniem do stołu złapał mnie Łukasiewicz, mówiąc, iż w odpowiedzi Ministra zabrakło odpowiednika dla paru pochlebnych słów Litwinowa personalnie pod adresem Becka, więc Minister wstawi odpowiedni ustęp dodatkowo do

---

[187] J. [Jadwiga] Beck, *Kiedy byłam ekscelencją*, Warszawa 1990, s. 21.
[188] N. Tomkiewicz, *Pani Jadwiga*, „Orzeł Biały" 1971, nr 83, s. 14.
[189] Jadwiga Beck wspominała, że było wówczas minus 32 st. C (*eadem*, *Kiedy*..., s. 21).
[190] *Pribytije w Moskwu polskogo ministra inostrannych dieł*, „Prawda" 14 II 1934, nr 44, s. 1.
[191] *Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich*..., s. 199; *Uroczyste przyjęcie ministra Becka w Moskwie*, „Kurier Poranny" 14 II 1934, nr 45, s. 4.
[192] M. Litwinow, *Wnieszniaja politika SSSR. Rieczi i zajawlenija 1927–1937*, Moskwa 1937, s. 360–361.
[193] *Minister Beck w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 14 II 1934, nr 44, wyd. wieczorne, s. 13.
[194] *Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich*..., s. 199. Stanisław Zabiełło wspomniał też o uwadze wypowiedzianej przez Litwinowa – że nie było potrzeby odczytywania tekstu wygłoszonego przez Becka w języku rosyjskim, ponieważ wszyscy zgromadzeni dygnitarze radzieccy zrozumieli słowa ministra. O tym, że w wielu przypadkach rozmawiano po polsku, zob.: N. Tomkiewicz, *Pani Jadwiga*..., s. 14.

odczytanego tekstu. Mam uważać, aby również z głowy uzupełnić po rosyjsku odczytywane tłumaczenia”[195].

Kolejny dzień – 14 lutego 1934 r. – obfitował w spotkania z przedstawicielami władz radzieckich. Jak informowała prasa, około godziny 13.00 szef MSZ w towarzystwie Łukasiewicza został przyjęty przez Kalinina. Następnie obaj dyplomaci gościli na prywatnym obiedzie u Mołotowa, później zaś rozmawiali z Litwinowem, co miało trwać najdłużej ze wszystkich spotkań[196].

Program popołudniowy był o wiele mniej formalny. Najpierw minister w obecności kierownika przedstawicielstwa, a także Florinskiego i Antonowa-Owsiejenki zwiedził Centralny Dom Armii Czerwonej. Obaj Polacy „w strzelnicy dali strzały honorowe”[197]. Następnie w poselstwie zorganizowano uroczysty obiad, a po nim bal. Imprezę zaszczycili swoją obecnością m.in. Mołotow, Litwinow, Woroszyłow, Jegorow i wielu urzędników z KLSZ oraz korpus dyplomatyczny z dziekanem na czele. Wśród uczestników znalazł się też moskiewski korespondent „Gazety Polskiej” Jan Otmar-Berson[198]. Relacjonując dla swojego pisma to wydarzenie, podzielił się z czytelnikami interesującym spostrzeżeniem: „Jeśli chodzi o gospodarza [tj. Łukasiewicza – M.K.], okazało się, że posiada jeszcze jeden talent. Mazur odtańczony tego wieczora w poselstwie przez posła Łukasiewicza z piękną panią Jegorową bez wątpienia wzbudził podziw”[199].

Ostatni dzień pobytu Becka w Moskwie rozpoczął się prywatnym śniadaniem u Litwinowa. Był na nim, już tradycyjnie, i polski poseł. Potem Beck i Łukasiewicz spacerowali po Kremlu, a od 16.30 przebywali u przewodniczącego Moskiewskiego Komitetu Wykonawczego WKP(b) Nikołaja Bułganina[200]. O 18.30 w gmachu poselstwa odbyła się konferencja prasowa Becka. Zebranym dziennikarzom wręczono komunikat dotyczący przebiegu rozmów obu kierowników dyplomacji. Ze względu na temat naszych zainteresowań skupmy się tylko na jednym z jego ustępów: „Biorąc pod uwagę obecny stan stosunków polsko-sowieckich oraz wzrastające możliwości i znaczenie międzynarodowej współpracy obu państw, p. Beck zaproponował w imieniu swego rządu podnieść wzajemne dyplomatyczne przedstawicielstwa [...] do godności ambasad. P. komisarz Litwinow przyłączył się całkowicie do zdania p. ministra Becka i w imieniu swego rządu propozycję tę przyjął”[201].

Rzeczywiście formalnym inicjatorem przemianowania poselstw na ambasady był Beck. Jednakże warto przypomnieć, że już np. podczas posiedzenia kolegium KLSZ 30 czerwca 1933 r. zastanawiano się nad tego rodzaju posunięciem jako zewnętrznym

---

[195] *Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich*..., s. 199.

[196] *Priebywanije polskogo ministra inostrannych diel Becka w Moskwie*, „Prawda” 15 II 1934, nr 45, s. 1. O merytorycznej treści rozmów z Litwinowem zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 445.

[197] *Drugi dzień pobytu min. Becka w Moskwie*, „Kurier Poranny” 15 II 1934, nr 46, s. 2.

[198] Jan Otmar-Berson (1903–1946), por. piechoty, przed drugą wojną światową dziennikarz i publicysta, w latach 1932–1935 korespondent PAT i „Gazety Polskiej” w Moskwie, potem w Tallinie. Od 1940 r. w Szwecji, był m.in. korespondentem wojennym w czasie wojny radziecko-fińskiej. Po 1945 r. pozostał w Szwecji, gdzie zmarł (*Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 2, Warszawa 2005, s. 344).

[199] J. Otmar-Berson, *Historyczna wizyta*, „Gazeta Polska” 18 II 1934, nr 49, s. 1. Galina Jegorowa, żona Aleksandra Jegorowa, znana była wśród radzieckiej elity przywódczej ze swobodnego stylu bycia i licznych romansów; zob.: S.S. Montefiore, *Stalin*..., s. 12–13.

[200] *Priebywanije polskogo ministra inostrannych diel Becka w Moskwie*, „Prawda” 16 II 1934, nr 46, s. 1.

[201] *Poselstwa: polskie w Moskwie i sowieckie w Warszawie ambasadami*, „Kurier Poranny” 16 II 1934, nr 47, s. 2.

wyrazem poprawy relacji z Polską[202]. Wielkim zwolennikiem takiego gestu był także Radek. W jednym ze swoich listów do Stalina pisał, że wymaga tego interes państwowy ZSRR[203].

Zwieńczeniem pobytu ministra w Moskwie stało się wieczorne przedstawienie w Teatrze Wielkim. Niezwykle ciepło przywitano tam gości z Polski. Owacja na ich cześć trwała prawie pięć minut. Odegrano hymn polski, po czym zasiedli oni w loży honorowej obok Litwinowa, Kriestinskiego, Stomoniakowa i członków przedstawicielstwa. Po spektaklu zaś w tym samym składzie udano się na dworzec kolejowy. Beckowi w drodze do Warszawy towarzyszył Łukasiewicz[204].

Jeszcze przed przekroczeniem granicy minister wysłał telegram do szefa KLSZ, w którym dziękował mu za organizację pobytu. Wyraził też nadzieję, że jego wizyta przyczyni się do dalszego zbliżenia Polski i Związku Radzieckiego[205]. W podobnym tonie wypowiadał się, będąc już w Warszawie, na spotkaniu z korespondentami prasy zagranicznej[206].

W tym kontekście wypada zastanowić się nad oceną opisanych zdarzeń, zarówno z punktu widzenia MSZ, jak i KLSZ. Beck prawdopodobnie faktycznie był zadowolony z przebiegu wyjazdu[207]. Jakie natomiast znaczenie jego podróż miała dla strony radzieckiej? Podczas rozmowy Łukasiewicza z Litwinowem 20 lutego 1934 r. ten ostatni ubolewał m.in. nad brakiem porozumienia w sprawie deklaracji dotyczącej państw bałtyckich, jednak generalnie wyrażał satysfakcję z pobytu Becka. Ponadto poseł odniósł wrażenie, że zmalał niepokój ZSRR np. w odniesieniu do polityki Polski wobec Niemiec[208].

Jednak opinie przekazane podczas spotkania z Łukasiewiczem, podobnie jak jego własne odczucia, kompletnie nie odpowiadały rzeczywistości. Faktycznie bowiem w KLSZ wizytę polskiego ministra w Moskwie traktowano jako zupełne fiasko. Nie udało się niczego konkretnego ustalić. Na domiar złego nie dano wiary w zapewnienia ministra dotyczące jego działań wobec Berlina. Przypuszczano bowiem, że zbliżenie

---

[202] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 790, Notatka z posiedzenia kolegium KLSZ z 30 VI 1933 r., s. 37.

[203] *Ibidem*, List K. Radka do J. Stalina z listopada 1933 r., s. 93. Podobne propozycje czy też plotki na temat przemianowania poselstw pojawiały się już znacznie wcześniej. Łączyły się z osobami Darowskiego i Patka, którzy przecież przyjeżdżali do ZSRR, by demonstrować poprawę stosunków na linii Warszawa – Moskwa (AAN, MSZ, 33, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 7 VII 1927 r., s. 11; *ibidem*, 186, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 5 XI 1927 r., s. 1; *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 21 II 1924, nr 52, dod. poranny, s. 2).

[204] *Minister Beck w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 16 II 1934, nr 46, dod. poranny, s. 2. O entuzjastycznym przywitaniu Becka pisał w jednym z raportów konsul w Charkowie Jan Karszo-Siedlewski. On również znajdował się wówczas w teatrze (AAN, MSZ, 7084, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do MSZ z 22 II 1934 r., s. 31).

[205] *Tielegramma polskogo ministra inostrannych dieł Becka t. M.M. Litwinowu*, „Prawda" 17 II 1934, nr 47, s. 1.

[206] *Polskij min. in. dieł Beck o swojej pojezdije w Moskwie*, „Prawda" 18 II 1934, nr 48, s. 1. Na koniec należy wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. Wśród licznych dygnitarzy, z którymi spotykał się w Moskwie Beck, nie było Stalina. Z powstałych później zapisek Zabiełły wiemy, że z inicjatywy poselstwa podejmowano kroki w celu zorganizowania takiego spotkania, Stalin miał nawet wyrazić aprobatę. Jednakże polskie MSZ nie okazało większego zainteresowania tą sprawą (S. Zabiełło, *Wspomnienia moskiewskie*, „Życie i Myśl" 1967, nr 10, s. 90; por.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 444). Dodajmy, że Jadwiga Beck miała własny plan pobytu (N. Tomkiewicz, *Pani Jadwiga*..., s. 14; J. [Jadwiga] Beck, *Kiedy*..., s. 24–26).

[207] J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966, s. 151. Dyplomata cytuje tutaj również wypowiedź szefa gabinetu Becka, który stwierdził, że pierwszy dzień wizyty „był lodowaty, drugi ciepły, a trzeci bardzo ciepły". Por. też: W. Materski, *Na widecie*..., s. 445–446.

[208] AAN, MSZ, 6764, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 20 II 1934 r., s. 165–171.

Polski i Niemiec odbywa się na płaszczyźnie antyradzieckiej. Bez większego zainteresowania czy entuzjazmu przyjęto też propozycję zmiany rangi przedstawicielstw dyplomatycznych. Wobec braku ustaleń natury politycznej (pomijając przedłużenie paktu o nieagresji na kolejne dziesięć lat) stanowiła ona zdaniem KLSZ wyłącznie pusty gest, którego wszakże ze względów prestiżowych nie można było odrzucić[209].

W trakcie pobytu Becka w Moskwie nie ustalono nawet precyzyjnej daty tejże uroczystości. Jeszcze na początku kwietnia 1934 r. w MSZ nie wiedziano, kiedy to dokładnie nastąpi[210]. Jak donosiła prasa, dopiero 10 kwietnia 1934 r. Rada Ministrów przyjęła wniosek o przemianowaniu poselstwa w ZSRR na ambasadę[211]. 13 kwietnia 1934 r., w samo południe, Łukasiewicz złożył na Kremlu listy uwierzytelniające go jako ambasadora[212].

Analizując całość oficjalno-protokolarnych kontaktów polskiej placówki z KLSZ, nie można pominąć także paru innych aspektów. 12 maja 1935 r. zmarł Józef Piłsudski. Uroczystości żałobne odbywały się także poza granicami kraju – w tym oczywiście i w ambasadzie w Moskwie. W jednym z pokoi wystawiono księgę kondolencyjną[213]. W imieniu Litwinowa wpisał się do niej ówczesny naczelnik Wydziału Polski i Przybałtyki KLSZ Bieriozow. Natomiast nie zjawił się nikt z przedstawicieli Armii Czerwonej[214]. 18 maja 1935 r. w kościele świętych Piotra i Pawła odprawiono specjalną mszę w intencji Marszałka[215], przewodniczył jej biskup Pie-Éugène Neveu. Obecni byli członkowie całego korpusu dyplomatycznego, z wyjątkiem chorego ambasadora Turcji. Specjalne zaproszenie wystosowano też do przedstawicieli KLSZ, jednakże żaden z urzędników nie przybył na uroczystość[216].

---

[209] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 187, Notatka z 1934 r., s. 11. Również w historiografii polskiej dominuje przekonanie o fiasku wizyty Becka w Moskwie. Zob. np.: W.T. Kowalski, A. Skrzypek, *Stosunki polsko-radzieckie 1917–1945*, Warszawa 1980, s. 129; A. Skrzypek, *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921–1939*, Warszawa 1982, s. 186; M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 149; S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 107; M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 162. Nieco zaś inna opinia zob.: W. Materski, *Na widecie*..., s. 446.

[210] *P. Łukasiewicz ambasadorem w Moskwie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 8 IV 1934, nr 93, s. 13.

[211] *Ważne uchwały Rady Ministrów*, „Kurier Poranny" 11 IV 1934, nr 99, s. 2. Być może za pewne opóźnienia była odpowiedzialna strona radziecka. Niestety kwerenda przeprowadzona w archiwach rosyjskich nie rozwiała wątpliwości na ten temat.

[212] Wydarzenie to z dużym zainteresowaniem obserwowała prasa polska (M. Kruszyński, *Ambasador J. Łukasiewicz*..., s. 207–208). Natomiast niemalże zupełnie nie odnotowały tego gazety moskiewskie. Ukazały się co prawda niewielkie wzmianki na ten temat, ale raczej w kontekście składania listów uwierzytelniających nie przez Łukasiewicza w Moskwie, lecz Jakowa Dawtiana w Warszawie (*W dipłomaticzeskom mirie*, „Izwiestija" 14 IV 1934, nr 88, s. 3; *Prijom tow. Dawtiana u priezidienta Polszy*, „Prawda" 15 IV 1934, nr 104, s. 4).

[213] W sumie znalazło się w niej 28 wpisów (AAN, MSZ, 182, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 9 VII 1935 r., s. 38).

[214] *Ibidem*, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 15 V 1935 r., s. 2–3.

[215] Działo się tak również i w kolejnych latach (*ibidem*, 7620, Pismo MSZ z 1936 r., s. 15; *ibidem*, 288, Pismo MSZ z 1937 r., s. 10; *ibidem*, Pismo MSZ z 1938 r., s. 35; *ibidem*, Pismo MSZ z czerwca 1939 r., s. 124). Podobny ceremoniał żałobny towarzyszył też uczczeniu pamięci zamordowanego w 1934 r. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego (*ibidem*, 6796, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 19 VI 1934 r., s. 35).

[216] AAN, MSZ, 182, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 21 V 1935 r., s. 10. Zob. też: M. Kruszyński, *Ambasador J. Łukasiewicz*..., s. 217. Na uroczystościach pogrzebowych w Polsce prezydenta Stanów Zjednoczonych reprezentował ówczesny ambasador USA w Moskwie William Bullitt. W podróży do Warszawy towarzyszył mu pracownik polskiej ambasady Antoni Żmigrodzki (BKUL, Archiwum S. Arskiego, 2943, teczka 6, Wycinki prasowe, b.p.).

Regułę stanowiło, że w przypadku śmierci któregoś z radzieckich dygnitarzy pracownik polskiej misji udawał się z kondolencjami do KLSZ. Tak było np. w 1925 r. po zgonie Michaiła Frunzego[217]; podobnie w 1934 r. – gdy zmarł Siergiej Kirow[218]. Należy też wspomnieć, że Polacy uczestniczyli np. w ceremoniach pogrzebowych przedstawiciela pełnomocnego ZSRR w Polsce Piotra Wojkowa[219].

Nie tylko z powodu takich wydarzeń składano wyrazy współczucia. Gdy w listopadzie 1933 r. doszło w Charkowie do katastrofy lotniczej, w której zginęło siedem osób, do KLSZ w imieniu poselstwa udał się radca Sokolnicki[220]. Kiedy indziej w wyniku awarii jednej z radzieckich łodzi podwodnych w wodach Zatoki Fińskiej pozostało kilkunastu marynarzy. Po tym wypadku ambasadę reprezentował w KLSZ ponownie Sokolnicki[221]. Po zniszczeniu radzieckiego balonu meteorologicznego słowa ubolewania po śmierci znajdujących się na nim lotników skierował do Litwinowa Łukasiewicz[222].

We wrześniu 1933 r. w odległym Jadrynie w następstwie uszkodzenia i upadku polskiego samolotu zmarł kpt. Józef Lewoniewski (1899–1933). Natychmiast na miejsce tragedii przyjechał oddelegowany tam sekretarz Zabiełło[223]. Przy pomocy lokalnych władz zorganizował transport zwłok do Moskwy, a stamtąd 15 września 1933 r. około godziny 23.00 trumna z ciałem pilota wyruszyła pociągiem do Polski. Na dworcu kolejowym w krótkiej ceremonii pożegnania wzięli udział wszyscy członkowie poselstwa oraz z ramienia KLSZ – Florinski. Tuż przed odjazdem złożono żałobne wieńce[224]. Zaraz też Zabiełło poprosił KLSZ o przesłanie telegramu do osób, które udzieliły mu wsparcia przy czynnościach związanych ze sprowadzeniem ciała zmarłego Polaka. Przedruk tego oświadczenia ukazał się w polskiej prasie. Sekretarz misji napisał m.in.: „Proszę wyrazić władzom Sowieckiej Republiki Czuwaskiej głęboką wdzięczność poselstwa RP [...] za niezwykłe względy i energię wykazane przez władze i ludność tej republiki. [...] Inicjatywa, jaką wykazali członkowie tamtejszych kołchozów w akcji ratunkowej w poszukiwaniu ciała kapitana Lewoniewskiego, budzą uczucia głębokiej wdzięczności i zasługują na najwyższe uznanie”[225]. Łukasiewicz spotkał się z Litwinowem, by bezpośrednio podziękować za sprawne przeprowadzenie całej operacji[226].

---

[217] Do KLSZ udał się wówczas Wyszyński, a do szefa sztabu Armii Czerwonej attaché wojskowy mjr Kobylański (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 5 XI 1925 r., s. 559).

[218] M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz*..., s. 214. Kondolencje składał Sokolnicki, gdyż Łukasiewicz przebywał wówczas w Polsce.

[219] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 14 VI 1927 r., s. 68. Niestety nie wiemy, kto dokładnie reprezentował poselstwo polskie. Podczas transportowania ciała zmarłego dyplomaty z Polski, w trakcie postoju w Mińsku kwiaty przy trumnie złożył tamtejszy konsul polski Witold Kolankowski (*Siegodnia krasnaja Moskwa choronit tow. Wojkowa*, „Prawda” 11 VI 1927, nr 130, s. 1).

[220] *Pogrzeb ofiar katastrofy*, „Kurier Warszawski” 24 XI 1933, nr 324, dod. poranny, s. 2. Łukasiewicz przebywał wówczas w Warszawie.

[221] *Dzień polityczny*, „Gazeta Polska” 4 VIII 1935, nr 214, s. 2. Także i wtedy szef placówki przebywał w Polsce.

[222] *Kondolencje*, „Kurier Poranny” 2 II 1934, nr 33, s. 4.

[223] Zob. więcej: M. Kruszyński, *Moskiewski epizod Stanisława Zabiełły*, „Res Historica” 2008, t. 26, s. 107.

[224] *Przewiezienie zwłok ś.p. kpt. Lewoniewskiego*, „Kurier Warszawski” 16 IX 1933, nr 256, dod. poranny, s. 2.

[225] *Zwłoki ś.p. kpt. Lewoniewskiego przybyły do kraju*, „Gazeta Polska” 17 IX 1933, nr 257, s. 2.

[226] *Po śmierci ś.p. kpt. Lewoniewskiego*, „Kurier Warszawski” 17 IX 1933, nr 257, wyd. niedzielne, s. 24. Więcej o zainteresowaniu prasy polskiej wypadkami związanymi ze śmiercią kpt. Lewoniewskiego zob.: M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz*..., s. 212–213.

We wrześniu 1925 r. z okazji dwusetnej rocznicy powołania rosyjskiej Akademii Nauk prasa radziecka zamieściła wypowiedzi m.in. kilku przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Przeprowadzono wywiady z ambasadorami Francji, Włoch, Japonii, Niemiec i Turcji, o wypowiedź poproszono także posła Stanisława Kętrzyńskiego. Mówił on o osiągnięciach naukowych Akademii. Dodawał, że jako historyk miał sposobność kontaktowania się z pracującymi tam naukowcami, a współpracę tę wspominał bardzo dobrze. Życząc dalszej pomyślności i wielu kolejnych osiągnięć, przypomniał, że celem działalności każdego badacza jest poszukiwanie prawdy[227].

* * *

Dla ukazania pełnej charakterystyki relacji między przedstawicielstwem a władzami moskiewskimi niezbędne jest uzupełnienie. Wszystko, co zostało przedstawione powyżej, odnosi się do sfery niejako oficjalnej. Pozostaje natomiast jeszcze przestrzeń tego, co ogólnie można określić mianem życia codziennego. Do sfery tej należy inwigilacja pracowników misji przez agentów służb radzieckich[228].

Rząd ZSRR nakazywał stałe śledzenie pracowników placówki. Każdy krok postawiony poza miejscem pracy miał być odnotowany. Chodziło nie tylko o izolację od otaczającej rzeczywistości czy też zwykłe złośliwości i utrudnianie normalnego egzystowania w Moskwie. Obawiano się, że personel będzie próbował pozyskiwać obywateli radzieckich do współpracy o charakterze wywiadowczym[229].

Od pierwszych więc chwil działalności poselstwa jego urzędnicy znajdowali się pod stałą obserwacją[230]. Nie próbowano nawet ukrywać tego faktu. Czasem wręcz ostentacyjnie funkcjonariusz radziecki szedł krok w krok za wychodzącym z budynku placówki Polakiem[231]. Ponadto zadania te wykonywali niejednokrotnie wciąż ci sami ludzie. Jak się domyślano, mogło chodzić o efekt psychologiczny. Otóż pracownik jednostki od razu rozpoznawał takiego delikwenta. Mając świadomość tego, że nie jest sam, powstrzymywał się od działań, które wykraczały poza obowiązki pracy dyplomatycznej[232].

Takie traktowanie pracowników polskiej placówki nie zmieniło się i w następnych latach[233]. Co więcej, dla ułatwienia kontroli nad wyjeżdżającymi i wjeżdżającymi samochodami ustanowiono przed budynkiem ambasady ruch jednokierunkowy. Na dwóch

---

[227] *Dipłomaticzeskij korpus o jubileje Akademii Nauk*, „Izwiestija" 5 IX 1925, nr 202, s. 1.

[228] Śledzono nie tylko pracowników polskiej misji, ale wszystkich członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Moskwie (AAN, MSZ, 6657b, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 26 II 1922 r., s. 55; H. von Dirksen, *Moscow, Tokyo, London*..., s. 123; *A Question of Trust. The Origins of U.S.-Soviet Diplomatic Relations. The Memoirs of Loy W. Henderson*, oprac. G.W. Baer, Stanford 1986, s. 291–293).

[229] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 184, Notatka z października 1929 r., s. 46. Informacje o tym procederze docierały również do polskiej prasy, zob. np.: *Szpiegowanie poselstw w Moskwie*, „Kurier Warszawski" 17 X 1925, nr 290, wyd. wieczorne, s. 8.

[230] AAN, Akta R. Wolikowskiego, 3, Zapiski Izabeli Wolikowskiej, s. 147; CAW, KAAR, VIII.800.61.22, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 30 III 1922 r., s. 57.

[231] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 12 VI 1926 r., s. 687.

[232] *Ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 15 V 1925 r., s. 808.

[233] Por.: Raport W. Grzybowskiego do MSZ z 18 IX 1938 r. [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne, 1938*, red. M. Kornat, Warszawa 2007, dok. nr 390, s. 708; H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny. Sierpień–wrzesień 1939*, Poznań 1984, s. 38; L. Mleczin, *MID. Ministry inostrannych diel. Tajnaja dipłomatija Kriemla*, Moskwa 2003, s. 136.

rogach ulicy dzień i noc dyżurowali agenci. Nieustannie też znajdowało się tam kilka aut gotowych do wyruszenia za polskimi dyplomatami. Pojazd śledzący ambasadora stał bezpośrednio po drugiej stronie ulicy, naprzeciwko okien placówki. Inne wozy, przeznaczone do poruszania się za resztą personelu, umieszczono w kilku bocznych alejkach[234]. Po wyjechaniu z posesji podążano tuż za polską limuzyną. Do rzadkości należały chwile, gdy odległość między dwoma autami zwiększała się do 50–100 m[235]. Dochodziło nieraz do kuriozalnych wydarzeń. Jak pisał radca Jankowski, „zdarza się, iż agenci zachowują się w sposób przyzwoity, czasem dyskretny, świadcząc nawet nieraz uprzejmości". Kilka razy jeden z nich np. pomagał nieść zakupy którejś ze służących misji[236].

Nie tylko przez nieustanną inwigilację starano się utrudniać życie Polakom. Odnotowano kilka włamań do pomieszczeń przedstawicielstwa, których nigdy nie wyjaśniono. Wśród osób zatrudnionych w placówce przeważały głosy wykluczające charakter rabunkowy tych incydentów. Sądzono raczej, że były to próby mające na celu bądź zdobycie tajnych materiałów, bądź też dalsze zastraszenie pracowników jednostki.

Do jednego z takich zdarzeń doszło w nocy z 21 na 22 lutego 1926 r. Do budynku zakradło się wówczas trzech mężczyzn, zaopatrzonych m.in. w łomy. Na skutek własnej nieostrożności lub nieudolności zostali pojmani przez woźnych poselstwa. O wszystkim zawiadomiono KLSZ, a złodziei przewieziono do aresztu. Jednakże Kętrzyński nie zdecydował się na złożenie oficjalnej noty protestacyjnej. W rozmowie z którymś ze swoich podwładnych „oświadczył żartobliwie, że nie widzi w tym wypadku żadnych cech zamachu politycznego"[237]. Wobec naszej wiedzy o osobowości tego polityka jego zachowanie nie budzi chyba większego zaskoczenia.

Włamanie 16 lutego 1931 r. wieczorem – jak się wydaje – zostało lepiej przygotowane, ale sprawcom zabrakło szczęścia. Otóż tradycyjnie w tym dniu odbywał się bal maskowy organizowany corocznie przez ambasadę niemiecką. Na uroczystość zaproszono cały personel dyplomatyczny polskiego poselstwa. Zabawa miała rozpocząć się jak zwykle o 21.30, jednak z powodu pewnych trudności organizacyjnych (prawdopodobnie opóźnienie w dostawie alkoholu) przesunięto ją na 17 lutego. Gdy więc intruzi próbowali dostać się do budynku[238], nie zachowali należytej ostrożności, sądząc, że część pokoi jest pusta[239]. O innym tego typu wydarzeniu wspominał radca Sokolnicki. W 1933 r. przyłapano pewnego człowieka, który oprócz akcesoriów potrzebnych do przedostania

[234] AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 31 X 1938 r., s. 267.
[235] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 5 IX 1938 r., s. 187. Zob. też: *ibidem*, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 6 VI 1938 r., s. 139.
[236] AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 31 X 1938 r., s. 267. Innym razem agenci radzieccy weszli za żoną ambasadora Grzybowskiego do kościoła, usiedli w sąsiedniej ławce i oczekując na jej wyjście, czytali gazetę i palili fajkę (M. Kwiecień, G. Mazur, *Wykłady pułkownika Stefana Mayera o wywiadzie polskim w okresie II RP*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2002, z. 142, s. 124). O stałej inwigilacji pracowników misji zob. też np.: AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 16 III 1933 r., s. 22; IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs...*, s. 151; *ibidem*, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, s. 5; W. Michniewicz, *Sowiecka afera szpiegowska „Trust"*, „Niepodległość" (Nowy Jork – Londyn) 1981, t. 14, s. 206.
[237] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 23 II 1926 r., s. 245.
[238] Było to pomiędzy godziną 22 a 23.
[239] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 2 III 1931 r., s. 94.

się na teren poselstwa miał ze sobą sprzęt podsłuchowy. Podejrzewano, że chciał go zainstalować w jednym z pomieszczeń[240].

Mając w pamięci liczne przykłady swobodnego sposobu bycia niektórych członków personelu misji, można postawić pytanie, dlaczego dochodziło do takich zachowań, skoro wszyscy wiedzieli o nieustannej obserwacji. Ścisła kontrola, dodatkowo trudne warunki lokalowe, zwłaszcza w pierwszych latach funkcjonowania placówki, powodowały naturalną potrzebę odreagowania. Dla jednych mógł to być alkohol, dla innych poszukiwanie kontaktów natury seksualnej. Ludzie zamknięci niemal bez przerwy w jednym budynku lekceważyli zagrożenia, chcąc chociaż przez chwilę zapomnieć o otaczającej ich radzieckiej rzeczywistości.

Polscy dyplomaci a korpus dyplomatyczny akredytowany w Moskwie

Istotną częścią pracy każdego dyplomaty było utrzymywanie różnego rodzaju kontaktów z członkami *corps diplomatique*. Przyjęcia i wszelkie inne spotkania dawały okazję nie tylko do zabawy bądź przyjemnych pogawędek, ale były również dobrym źródłem pozyskiwania informacji. Zdolność odnalezienia się w tym świecie decydowała też niejednokrotnie o prestiżu i randze danego przedstawicielstwa.

Zanim przystąpimy do analizy tego zagadnienia w odniesieniu do polskiej ambasady w Moskwie, należy wspomnieć o specyfice funkcjonowania obcych urzędników w ZSRR. Żyli oni w daleko idącej izolacji od społeczeństwa radzieckiego[241]. Ponadto jeszcze inna cecha stanowiła o wyjątkowości korpusu dyplomatycznego akredytowanego w stolicy ZSRR. Nie było tam zbiorowej, koleżeńskiej solidarności, wspólnych metod postępowania wobec KLSZ, gdy dochodziło np. do szykan wobec danej misji ze strony władz moskiewskich. Pisał o tym m.in. poseł Stanisław Patek w jednym ze swoich raportów[242].

Wytyczne polityki zagranicznej poszczególnych państw siłą rzeczy zbliżały pewne placówki do siebie, nie można jednak lekceważyć cech osobowościowych dyplomatów. Umiejętność komunikowania się, naturalna sympatia, wdzięk, uprzejmość decydowały o tym, czy ktoś zyskał popularność w korpusie dyplomatycznym, czy też nie. Duże znaczenie miał też stosunek poszczególnych osób do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych.

Alfred Poniński twierdził w 1928 r., być może nieco na wyrost, że spośród obcych przedstawicielstw funkcjonujących w ZSRR dwa zdecydowanie wysuwały się na czoło: polskie i niemieckie. One w Moskwie nadawały ton, na nie orientowały się pozostałe urzędy. Wyjaśniając tak wyjątkową pozycję własnej placówki, pisał: „Specjalne stanowisko Polski tłumaczy się pierwszorzędnym, ogólnoeuropejskim znaczeniem stosunków

---

[240] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 151.

[241] Zob. np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.1713, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 1 VIII 1922 r., s. 294; IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 171; *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 2..., Rozmowa J. Szembeka z J. Łukasiewiczem z 27 II 1936 r., s. 95; AAN, MSZ, 119, „Polska a zagranica" 9 III 1938, nr 3, s. 69; J.E. Davies, *Mission to Moscow*..., s. 341; G. Kennan, *Memoirs, 1925–1950*, Boston 1967, s. 523; *A Question of Trust*..., s. 291; H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 1992, s. 76–77.

[242] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 2 VIII 1928 r., s. 134–135.

polsko-sowieckich i faktem, że prawie każda z zasadniczych spraw polityki polskiej wobec Sowietów znajduje szeroki oddźwięk w ich życiu wewnętrznym, m.in. w ogólnym tonie prasy"[243]. Natomiast według George'a Kennana[244], w latach 1937–1939 pierwszego sekretarza ambasady amerykańskiej w Moskwie, w latach trzydziestych miejsce Polski zajęła ambasada amerykańska[245].

Trudno się odnieść do zaprezentowanych opinii, gdyż wynikają one z subiektywnych spostrzeżeń ich autorów. Zastanówmy się raczej nad tym, z kim Polaków łączyły bliższe relacje, a z kim nieco dalsze.

Już od pierwszych chwil pobytu w Moskwie Polacy utrzymywali ścisłe związki towarzyskie z niektórymi placówkami państw bałtyckich: łotewską, estońską i fińską[246]. Szczególnie podkreślano przyjacielskie stosunki z Finem Borysem Güllenböglem, w latach 1921–1922 szefem placówki fińskiej (jako chargé d'affaires)[247]. Bywał on częstym gościem w poselstwie. Lubił tam przychodzić i nie ukrywał sympatii dla Warszawy. Określano go mianem „największego przyjaciela Polski"[248]. Podobnie traktowano Waresa, który kierował placówką estońską w latach 1920–1922[249]. Ten w ocenie personelu jednostki niezmiernie uprzejmy i życzliwy człowiek przynosił ze sobą różnego rodzaju wina bądź cygara, które jego podwładni przemycali do Rosji Radzieckiej lub kupowali na miejscu z nielegalnych źródeł[250]. Na tym tle pewnym zgrzytem okazały się tylko kontakty z Feldmanisem, posłem łotewskim w Moskwie od sierpnia 1920 r. do czerwca 1922 r.[251] Ani poseł Filipowicz, ani radca Knoll nie darzyli sympatią tego dyplomaty. Uważali, że zachowuje się w sposób wyniosły i niewiele ma do powiedzenia w sprawach politycznych, gdyż większość czasu poświęca dbaniu o własną urodę, o czym zresztą nieustannie mówił[252].

Tylko chargé d'affaires Zygmunt Stefański cenił Feldmanisa. Sądził również, że jest on jedną z najlepiej poinformowanych osób w całym korpusie[253]. Ponadto, chcąc jeszcze bardziej zaznaczyć wyjątkową więź łączącą polskie rzedstawicielstwo z misjami krajów nadbałtyckich, wysunął pomysł cotygodniowych wspólnych śniadań organizowanych

---

[243] *Ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 6 X 1928 r., s. 146. Podobna opinia zob. też: CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 24 II 1931 r., s. 88; BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 142. Natomiast wspominany raport Ponińskiego został też opublikowany (jego odpis znalazł się w zespole MSZ, 122a) – B. Grzeloński, *Kopus dyplomatyczny w Moskwie w latach 1927–1928 w świetle raportu Poselstwa Polskiego* [w:] *Wokół historii i polityki*..., s. 225–229.

[244] G. Kennan, *Memoirs*..., s. 60.

[245] *Ibidem*, s. 81.

[246] Wszystkie te kraje uznały *de iure* Rosję Radziecką w 1920 r. Najwcześniej na taki krok zdecydowała się Estonia – 2 II 1920 r., potem Łotwa – 1 VIII 1920 r., ostatnia zaś Finlandia – 14 X 1920 r. (*Sistiemnaja istorija miežduna-rodnych otnoszenij*, t. 1, red. A.D. Bogaturow, Moskwa 2006, s. 102–108).

[247] *Suomen ulkomaa nedustus 1918–1939: lähettiläät Euroopassa, konsulit maailmalla*, www.finland.org.ru/public/default.aspx?nodeid=15182&contentlan=1&culture=fi-FI-51k.

[248] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 4/4, Raport poselstwa w Moskwie z 21 XII 1921 r., s. 4.

[249] Został on usunięty z Moskwy w wyniku oskarżeń władz radzieckich o tolerowanie przemytu u swoich podwładnych (AAN, MSZ, 6657c, Raport T. Morawskiego do MSZ z 20 XI 1922 r., 63). Z wielkim wzburzeniem o nielegalnej działalności dyplomatów z Estonii pisała prasa radziecka (*Dipłomaty – spiekulanty*, „Prawda" 4 X 1922, nr 233, s. 2).

[250] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 4/4, Raport poselstwa w Moskwie z 21 XII 1921 r., s. 3.

[251] AAN, MSZ, 6657b, Raport T. Morawskiego do MSZ z 19 VI 1922 r., s. 118.

[252] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 4/4, Raport poselstwa w Moskwie z 21 XII 1921 r., s. 3.

[253] AAN, MSZ, 6657c, Raport T. Morawskiego do MSZ z 20 XI 1922 r., 63.

przez niego w poselstwie. Miały one pełnić funkcję forum dyskusyjnego, na którym komentowano by aktualne wydarzenia polityczne, wymieniano się poglądami, ustalano postępowanie wobec KLSZ. Nieformalny klimat rozmów zdaniem Stefańskiego zbliżał poszczególnych urzędników i był zewnętrznym dowodem na jedność tych czterech państw[254].

Pierwsze spotkanie odbyło się 28 kwietnia 1922 r.[255] Jednakże zwyczaj ten nie przetrwał próby czasu. Głównej tego przyczyny trzeba szukać w roszadach personalnych, jakie zaszły w ciągu kolejnych lat, a właściwie w zmianie nastawienia niektórych nowych dyplomatów wobec KLSZ. Zarówno kolejny szef poselstwa fińskiego Antti Hackzell[256], jak i Łotysz Kārlis Ozols[257] oraz Estończyk Ado Birk[258] podkreślali swoje bliskie relacje z komisariatem. Podejrzewano wręcz, że przekazują oni do KLSZ szczegóły wizyt u wszystkich zagranicznych polityków, nie tylko Polaków. Z czasem więc cała trójka była izolowana przez większość członków korpusu dyplomatycznego. W kontaktach z nimi ograniczano się do wymiany ogólnych stwierdzeń, bez nadmiernego spoufalania się. Krążyła nawet plotka, że Hackzell bierze pieniądze z KLSZ i jest agentem radzieckim[259]. Wszyscy oni, a przede wszystkim Fin, zdecydowanie występowali przeciw tworzeniu przez ich państwa wspólnego bloku bałtyckiego w porozumieniu z Polską. Nie ukrywali takich poglądów zarówno przed pozostałymi kierownikami misji, jak i komisarzem spraw zagranicznych Cziczerinem[260].

W połowie lat dwudziestych niemalże przestano zapraszać ich do poselstwa. Stan taki zaniepokoił Warszawę. W koncepcjach politycznych MSZ Ryga i Tallin odgrywały istotną rolę[261], natomiast opisana sytuacja mogła w pewnym stopniu podważać wiarygodność Polski wobec jej bałtyckich partnerów. Otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu przedstawiciele Łotwy, Estonii i Finlandii prezentowali własne osądy, a w jakim były one pokłosiem tego, co wygłaszano w ich centralach. Niemniej jednak w instrukcji dla Patka zalecano, aby odbudował wcześniejsze więzi i utrzymywał ścisłą łączność z wymienionymi urzędami[262]. Patek nie tracił czasu i już pod koniec stycznia 1927 r. spotkał się z posłem estońskim i łotewskim[263].

---

[254] *Ibidem*, 6657b, Telegram Z. Stefańskiego do MSZ z 14 IV 1922 r., s. 17.
[255] *Ibidem*, Telegram Z. Stefańskiego do MSZ z 28 IV 1922 r., s. 32.
[256] Hackzell pełnił funkcję szefa poselstwa fińskiego w Moskwie w latach 1923–1927 (*ibidem*, 6661, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 2 V 1927 r., s. 124).
[257] Ozols stał na czele placówki łotewskiej w latach 1923–1930 (*ibidem*, 122a, Raport poselstwa w Moskwie z 21 X 1930 r., s. 128; E. Jēkabsons, *Ščerbinskis, Latvijas ārlietu dienesta darbinieki 1918–1991. Biogrāfiska vārdnīca*, Rīga 2003, s. 324).
[258] Birk przewodził poselstwu estońskiemu w latach 1923–1926. Wywołał skandal, który wstrząsnął całym korpusem dyplomatycznym: przeszedł na stronę radziecką, ujawniając tajne materiały dotyczące swojego kraju (*ibidem*, 6661, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 10 III 1927 r., s. 56–58; R. Wraga [J. Niezbrzycki], *Trust*, „Kultura" 1949, nr 4/5 (21/22), s. 170–172).
[259] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 26 X 1926 r., s. 220. Zob. też: AAN, Ambasada RP w Londynie, 114, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 8 VI 1926 r., s. 34; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 21, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 23 X 1928, s. 14.
[260] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 30 IV 1925 r., s. 96; M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997, s. 111.
[261] Por.: M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi*..., s. 120–121.
[262] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 55, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 4 III 1927 r., s. 37.
[263] *Ibidem*, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 31 I 1927 r., s. 111.

Nie wiemy dokładnie, jak sytuacja ta wyglądała w kolejnych latach. Na pewno odwiedzano się zdecydowanie częściej, zwłaszcza z Estończykami[264]. Patek bywał u nich na nieformalnych kolacjach. Ponadto razem z następcą Hackzella Pontusem Arttim[265] oraz jego żoną oglądał wyścigi konne[266]. Prawdopodobnie jednak nie powrócono do regularnych wspólnych konferencji. Na dodatek polscy dyplomaci dosyć nisko oceniali kwalifikacje swoich kolegów: „Poselstwa Estonii, Łotwy i Finlandii nie mają dyplomatycznego i politycznego wyrobienia i są w pewnym stopniu odosobnione w korpusie. [...] Są wobec nas [...] poprawni"[267]. Wydaje się, że do wyjątków należały takie przypadki jak koleżeństwo pomiędzy Alfredem Ponińskim i radcą estońskim Oepikiem[268].

O pewnych bardziej istotnych zmianach możemy mówić dopiero począwszy od pierwszej połowy lat trzydziestych, zwłaszcza w odniesieniu do Estonii. Juliusz Łukasiewicz przyjaźnił się z ówczesnym posłem tego kraju Karlem Toferem (pracował on w Moskwie w latach 1933–1936)[269]. Obaj panowie często się widywali i wymieniali opinie[270]. Dyplomata estoński cieszył się szacunkiem także reszty personelu. Radca Jankowski tak pisał w jednym z raportów: „Jest człowiekiem kulturalnym, wykształconym[271] i wyrobionym politycznie. [...] Zwolennik Polski [...] i bloku bałtyckiego, ale pod warunkiem przynależności doń Polski. Przeciwnik ZSRR, nieufny też do Niemiec, [...] przeciw zbliżeniu z Sowietami. [...] Pana Tofera z ambasadą naszą łączyły stosunki bardzo bliskie i serdeczne"[272].

Nie mamy innych materiałów świadczących o relacjach pomiędzy ambasadą RP a misjami krajów bałtyckich. Na pewno nie ożywiły się one w ostatnich latach funkcjonowania polskiego przedstawicielstwa, a być może uległy nawet jeszcze większemu ograniczeniu. Jak zauważano w KLSZ, reprezentanci tych państw nie widywali się ze sobą, z wyjątkiem oficjalnych przyjęć organizowanych przez różnych członków korpusu dyplomatycznego[273].

Nasuwa się oczywiście pytanie o nasze stosunki z Litwinami[274]. Z analizy nielicznie zachowanych materiałów źródłowych wynika, że napięta atmosfera, jaka panowała

---

[264] W odniesieniu do Estonii zob. np: *ibidem*, 11, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 24 V 1927 r., s. 6; *ibidem*, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 7 II 1928 r., s. 7; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 7 V 1929 r., s. 8; *ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 4 III 1930 r., s. 11.

[265] Artti pracował w Moskwie w latach 1927–1930 (www.finland.bg/public/default.aspx?nodeid=34802&contentlan=2&culture=en-U).

[266] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 14/2, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 1928 r., s. 70.

[267] AAN, MSZ, 122a, Raport poselstwa w Moskwie z 1928 r., s. 100.

[268] Zob.: AAN, Ambasada RP w Moskwie, 26, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 9 VII 1928 r., s. 192; AAN, MSZ, 33, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 15 X 1928 r., s. 14. Niestety nie mamy bliższych danych na temat estońskiego dyplomaty. Wiemy tylko, że w 1931 r. został on przeniesiony do Berlina (*ibidem*, 6663, Raport M. Załęskiego do MSZ z 5 IV 1931 r., s. 318).

[269] AAN, MSZ, 6818, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 24 IX 1936 r., s. 16. W latach 1930–1932 Tofer był posłem w Warszawie.

[270] Łukasiewicz np. przekazał estońskiemu koledze swoje wrażenia z wizyty Becka w Moskwie (AAN, MSZ, 6764, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 21 II 1934 r., s. 174–175).

[271] Z prezentowanego raportu wiemy, że Tofer studiował na wydziale handlu politechniki w Rydze.

[272] AAN, MSZ, 6818, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 24 IX 1936 r., s. 17.

[273] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 187, Notatka z 1938 r., s. 106. Zob. też: BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 201.

[274] Litwa nawiązała stosunki dyplomatyczne z Rosją Radziecką 12 VII 1920 r. (*Sistiemnaja istorija*..., s. 114–115).

pomiędzy Kownem a Warszawą, nie wpływała na życie w Moskwie. Co prawda Filipowicz zdecydowanie unikał kontaktów z posłem Jurgisem Baltrušaitisem, który kierował placówką litewską w Moskwie w latach 1920–1939[275], ale nie czynił tego bynajmniej z powodów politycznych. Jak informował polski chargé d'affaires, Litwin niemal bez przerwy znajdował się w stanie upojenia alkoholowego, dlatego jakakolwiek rozmowa z nim pozbawiona była większego sensu[276]. Podobnymi spostrzeżeniami dzielił się z centralą Stefański. On także podkreślał, że to nałóg stanowił główną barierę w nawiązaniu znajomości z dyplomatą litewskim. Zdarzały się jednak momenty, kiedy Baltrušaitis nie pił. Jedyną okazję do przeprowadzenia z nim dłuższej pogawędki stwarzały bankiety, podczas których powstrzymywał się od spożywania trunków[277]. Na jednym z takich rautów Litwina poznał także Patek. Obaj panowie wymienili kilka zdań. Szef poselstwa odniósł wrażenie, że jego interlokutor nie żywi niechęci do Polski. Wręcz przeciwnie, sądził, że relacje powinny ulec w końcu normalizacji[278].

Prześledźmy teraz, jak wyglądały związki polskiej placówki z ambasadą francuską[279]. Oba kraje przynajmniej formalnie łączyły więzy przyjaźni. Zupełnie inaczej jednak sytuacja wyglądała na gruncie moskiewskim. Zarówno Kętrzyński, jak i ówczesny ambasador Jean Herbette[280] raczej wzajemnie się unikali[281]. Gdy dochodziło do spotkań, poseł wyczuwał wyraźną niechęć swojego rozmówcy do Polski i brak zaufania do niego osobiście[282].

Herbette jeszcze przed wyjazdem do ZSRR deklarował, że postara się nie dopuścić do bliższych stosunków z poselstwem, gdyż uważał, iż zbliżenie to może wywrzeć niekorzystny wpływ na kontakty francusko-radzieckie. Jego zdaniem Warszawa była tylko przeszkodą w relacjach między Paryżem a Moskwą[283]. Natomiast pracownicy polskiej misji bardzo nisko oceniali kwalifikacje Francuza. Ich zdaniem wierzył on bezkrytycznie we wszystkie zapewnienia władz radzieckich. Nie potrafił wyrobić sobie własnego zdania, wciąż powtarzał hasła i slogany pojawiające się w gazetach moskiewskich. Nie ukrywał też zachwytu nad przemianami, jakie zaszły w Rosji od rewolucji paź-

[275] Www.wikipedia.org/wiki/Jurgis Baltrušaitis. O poglądach tego dyplomaty wobec ZSRR zob.: K. Norkeliunas, *Jurgis Baltrusaitis as rescuer of Russian poets and artists from Bolshevik persecution*, www.academic.marist.edu/nork/jurgis.htm.

[276] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 4/4, Raport poselstwa w Moskwie z 21 XII 1921 r., s. 2.

[277] AAN, MSZ, Raport T. Morawskiego do MSZ z 20 XI 1922 r., s. 63.

[278] *Ibidem*, 6661, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 10 III 1927 r., s. 60. Podobna opinia o Litwinie zob.: BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 201.

[279] Francja nawiązała oficjalne kontakty dyplomatyczne z Moskwą 20 X 1924 r. (M. Wołos, *Francja – ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932*, Toruń 2004, s. 104).

[280] Herbette pełnił tę funkcję w latach 1925–1931. O jego aktywności w Moskwie zob.: *ibidem*, s. 119 nn.

[281] AAN, MSZ, 6744, Telegram S. Kętrzyńskiego do R. Knolla z 30 V 1926 r., s. 289. Herbette przyjechał po raz pierwszy z wizytą do Moskwy już w 1922 r. Także wówczas początkowo z niechęcią odnosił się do polskiego poselstwa. Jednakże dzięki zabiegom Stefańskiego (zaproszenie na kolację, wspólna wizyta w teatrze) jego nastawienie się zmieniło (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 4/4, Memoriał J. Wszelakiego z MSZ z 1922 r., s. 328). O wizycie francuskiego polityka w ZSRR i jego spotkaniach z polskim chargé d'affaires zob. też: AAN, MSZ, 6626, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 3 X 1922 r., s. 59–60; *ibidem*, Telegram Z. Stefańskiego do MSZ z 9 X 1922 r., s. 77.

[282] AAN, MSZ, 6637a, Telegram S. Kętrzyńskiego do MSZ z 20 VIII 1925 r., s. 260. Kętrzyński dodawał, że Herbette był bardzo skryty, nie chciał się z nim dzielić np. swoimi wrażeniami po spotkaniach w KLSZ.

[283] *Ibidem*, Raport A. Zielezińskiego do MSZ ze stycznia 1925 r., s. 182. Na dodatek 10 VII 1926 r. podczas spotkania z Kętrzyńskim francuski gość otwarcie stwierdził, że polityka Warszawy w ogóle go nie interesuje (*ibidem*, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 12 VII 1926 r., s. 537).

dziernikowej[284]. W konsekwencji więc nie zyskał uznania także większości pozostałych dyplomatów akredytowanych w ZSRR. Podsumowując jego charakterystykę, pisano: „to człowiek nieodpowiedzialny, z którym rozmowy nie mogą dać konkretnych rezultatów"[285]. Krążyły nawet po Moskwie pogłoski sugerujące niejasne powiązania pomiędzy Herbette'em a KLSZ. Posądzano go o branie pieniędzy od Stomoniakowa[286]. Oczywiście nigdy nie udało się tego potwierdzić.

Wobec przedstawionych faktów nie może dziwić, że relacje placówki polskiej z ambasadą francuską określano jako „bardzo złe"[287]. Uległy one diametralnej zmianie dopiero po przybyciu do Związku Radzieckiego Stanisława Patka. Herbette demonstracyjnie wręcz spoufalał się z Polakiem; odprowadzał go na dworzec, gdy ten udawał się do Warszawy, czekał zaś na niego w momencie powrotu do Moskwy[288]. Zwyczajów takich wcześniej nie praktykowano. Przedstawiciel Francji tłumaczył swoją nową postawę wobec poselstwa RP sympatią i szacunkiem, jakim od lat darzył Patka. Obaj poznali się podczas konferencji pokojowej w Paryżu[289]. Polski delegat miał wtedy oczarować wszystkich elokwencją, erudycją i wiedzą na temat spraw międzynarodowych[290].

Jednakże Patek nie całkiem uwierzył w zmianę poglądów Herbette'a. Uważał to prawdopodobnie za zabieg taktyczny z jego strony. Wyraźnie zmalało znaczenie i renoma tego dyplomaty pośród kolegów z korpusu moskiewskiego, szukał więc on wszędzie przyjaciół i sojuszników[291].

Dopiero pierwsza połowa lat trzydziestych przyniosła oczyszczenie atmosfery i zdecydowaną poprawę we wzajemnych kontaktach. Sytuację taką należy wiązać przede wszystkim z Juliuszem Łukasiewiczem oraz Charles'em Alphandem, ambasadorem Francji w ZSRR w latach 1933–1936[292]. Nie zgadzali się oni w wielu kwestiach politycznych[293], nie przeszkadzało im to jednak spotykać się na gruncie prywatnym. Alphand zaprzyjaźnił się z kierownikiem polskiej misji, często przychodził do niego na brydża, sam zaś odwzajemniał się zaproszeniami na wieczorne prywatki. Sokolnicki zapamiętał, że córki dyplomaty francuskiego – Marie i Coty – były wielkimi miłośniczkami tańca,

---

[284] Por.: M. Wołos, *Francja – ZSRR*..., s. 150–151, 180–181.

[285] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 1925 r., s. 116–117.

[286] AAN, MSZ, 6759, List autorstwa któregoś z pracowników MSZ z 1928, s. 17.

[287] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 24 IX 1925 r., s. 109.

[288] Tak było np. w lipcu 1927 r. (AAN, MSZ, 6745, Telegram S. Patka do MSZ z 26 VII 1927 r., s. 95), podobnie w grudniu tegoż roku (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 2 I 1928 r., s. 56). Por.: M. Gmurczyk-Wrońska, *ZSRR w raportach*..., s. 172.

[289] Zob.: Y. Dechenère, *Jean Herbette 1878–1960. Journaliste et ambassadeur, Bruxelles, New York, Paris*, Paris 2003, s. 43.

[290] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 2, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 29 X 1927 r., s. 109.

[291] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 14/2, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 1928 r., s. 70. Również władze w Paryżu były niezadowolone z efektów pracy swojego ambasadora. Już w listopadzie 1926 r. poselstwo polskie informowało, że Herbette boi się nawet udać na urlop do Francji, by nie przyspieszyło to jego dymisji (AAN, MSZ, 6637a, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 2 XI 1926 r., s. 544). Warto dodać, że wówczas bliskie relacje łączyły Ponińskiego z radcą ambasady francuskiej Jeanem Heilleu (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 9, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 23 VII 1929 r., s. 16).

[292] M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow*, Warszawa 2002, s. 771.

[293] Łukasiewicz podkreślał proradzieckie nastawienie francuskiego kolegi. Był on zwolennikiem bliskiej współpracy pomiędzy Paryżem a Moskwą (*Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 2..., Rozmowa J. Szembeka z J. Łukasiewiczem z 27 II 1936 r., s. 97).

obaj więc z Łukasiewiczem niejednokrotnie partnerowali im podczas takich nieformalnych imprez[294].

Okres przyjaźni zakończył się wraz z opuszczeniem ZSRR przez obu ambasadorów. Z bliżej nieznanych nam powodów ich następców nie łączyły już tak bliskie więzi. Wacław Grzybowski rzadko widywał Roberta Coulondre'a[295], a gdy już rozmawiali, prezentowali odmienny punkt widzenia na ówczesną sytuację Związku Radzieckiego[296]. Radca Tadeusz Jankowski w grudniu 1938 r., czyli tuż przed zakończeniem pracy Coulondre'a w Moskwie, tak podsumował dotychczasowe z nim relacje: „Wobec nas był poprawny [...], ale daleki od specjalnej życzliwości czy serdeczności"[297].

Różne fazy przechodziły też stosunki Polaków z Niemcami. Z dużym dystansem i nieufnością traktowano pierwszego przedstawiciela tego kraju w Moskwie, Ulricha von Brockdorff-Rantzaua[298]. Kętrzyński określał go nie tylko jako czołowego przeciwnika traktatu wersalskiego, ale i osobę bardzo niechętną wobec Polski[299].

Kierownik misji niemieckiej z dystansem traktował innych ludzi. Ponadto bywał wyniosły i arogancki. Taki styl bycia tłumaczono jego brakiem zdolności i talentu. Uchodził za jednostkę przeciętną, o nazbyt wygórowanych ambicjach. W jednym z raportów stwierdzono, że nie był szczególnie inteligentny[300].

Brockdorff-Rantzau starał się doprowadzić do odizolowania poselstwa polskiego od placówek państw bałtyckich. Często odwiedzał tamtejszych urzędników, gościł ich też u siebie na prywatnych spotkaniach. Wtedy negatywnie wypowiadał się na temat Polski. Dostrzegano, że bardzo zależy mu na stworzeniu pozorów bliskości i zażyłości z nimi[301]. Krytycznie oceniano również pracę hrabiego jako dziekana korpusu dyplomatycznego[302]. Wykorzystywał on to stanowisko do jeszcze większego zacieśniania swoich osobistych więzi z KLSZ. Bywał tam zresztą niemalże codziennie[303]. Nie chcąc pogorszyć tych relacji, był zdecydowanym przeciwnikiem składania jakichkolwiek protestów w imieniu reszty dyplomatów. Z czasem więc funkcja dziekana stała się wyłącznie honorowa[304].

---

[294] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 178.

[295] Coulondre kierował ambasadą francuską w Moskwie w latach 1936–1938.

[296] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 8 VI 1937 r., s. 4. Spierano się m.in. o pozycję ZSRR na ówczesnej arenie europejskiej. Grzybowski, jak wiemy, coraz bardziej umacniał się w przekonaniu, że Moskwa wycofa się z aktywnego udziału w polityce zagranicznej. Jego rozmówca był odmiennego zdania (R. Coulondre, *De Staline à Hitler. Souvenirs de deux ambassades 1936–1939*, Paris 1950, s. 150–151).

[297] AAN, MSZ, 6654, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 19 XII 1938 r., s. 208.

[298] Brockdorff-Rantzau został mianowany ambasadorem w Moskwie we wrześniu 1922 r. (*Ambasador niemiecki w Moskwie*, „Kurier Poranny" 30 IX 1922, nr 266, s. 3). Stanowisko to pełnił do śmierci. Z doniesień prasy radzieckiej wiemy, że już będąc ciężko chory, ostatnie chwile spędził w Berlinie. Zmarł tam 9 IX 1928 r. (*Konczina giermanskogo posła w SSSR grafa Brockdorff-Rantzau*, „Izwiestija" 11 IX 1928, nr 211, s. 2).

[299] AAN, MSZ, 6660, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 17 II 1926 r., s. 33. Polityk niemiecki nie krył też, że do jego głównych zadań należało maksymalne zbliżenie na linii Berlin – Moskwa.

[300] AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 81, Raport W. Łąckiego do MPiH z 15 V 1925 r., s. 106.

[301] AAN, MSZ, 6661, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 10 III 1927 r., s. 62.

[302] Brockdorff-Rantzau objął to stanowisko w 1924 r. Zastąpił opuszczającego Moskwę ambasadora Persji Ali Guli Mameleka – pierwszego dziekana korpusu dyplomatycznego w Rosji Radzieckiej. Po śmierci dyplomaty niemieckiego funkcję dziekana sprawował Herbette.

[303] BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 197; H. von Dirksen, *Moscow, Tokyo, London*..., s. 81.

[304] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 6 X 1928 r., s. 149.

Niewielką poprawę w kontaktach z przedstawicielstwem niemieckim możemy zaobserwować dopiero od momentu przyjazdu do Moskwy Herberta von Dirksena[305]. Zdaniem Polaków z dużo większą niż jego poprzednik dozą życzliwości traktował swoich rozmówców. Nie manifestował także swego pochodzenia z wyższych kręgów społecznych. Jednakże kluczowy dla pracowników polskiej misji był fakt, że Dirksen nie deklarował się jako bezkrytyczny zwolennik zbliżenia radziecko-niemieckiego[306]. Z aprobatą przyjęto również inny gest Niemca. Postanowił on, że obchody rocznicy uchwalenia konstytucji Republiki Weimarskiej (11 sierpnia) będą się rozpoczynały uroczystym nabożeństwem w miejscowym kościele protestanckim. Było to zupełne *novum*; Brockdorff-Rantzau nigdy nie zdecydował się nadać tej uroczystości charakteru religijnego, gdyż obawiał się zrazić partnerów radzieckich[307].

Nie wiemy, czy Patek lub Łukasiewicz utrzymywali bliższe związki z Dirksenem[308]. Na pewno zaś w pierwszej połowie lat trzydziestych intensywnie rozwijały się kontakty towarzyskie pomiędzy innymi funkcjonariuszami obu placówek. Jeden z radców niemieckiej ambasady, Fritz von Twardowski[309], wraz z żoną organizował w małym gronie kameralne przyjęcia i zabawy, na których często bywali Sokolnicki i Zabiełło[310]. Także attaché w latach 1931–1939 Hans von Herwarth[311] wspominał o licznych spotkaniach z Polakami. Zauważał, że napięcia panujące pomiędzy obu państwami zupełnie nie wpływały na atmosferę tamtych wizyt[312].

Wydaje się, że również w następnych latach zawiązywały się dosyć bliskie znajomości pomiędzy urzędnikami opisywanych ambasad. Nadal jednakże dotyczyły one raczej szeregowych pracowników aniżeli kierownictwa jednostek. W misji polskiej urządzano niewielkie bankiety z udziałem m.in. personelu niemieckiego[313]. Muzyka, tańce i płynący szerokim strumieniem alkohol urozmaicały monotonię życia moskiewskiego, zwłaszcza w okresie narastającej izolacji obcych przedstawicielstw. Niejako przy okazji rozmawiano też o sprawach bardziej poważnych. Podczas jednego z takich rautów goście skarżyli się na postępowanie władz radzieckich, które notorycznie odmawiały udzielania wiz[314].

---

[305] Dirksen kierował niemiecką ambasadą w Moskwie w latach 1928–1933. O tym zob. np.: C. Schorske, *Two German Ambassadors: Dirksen and Schulenburg* [w:] *The Diplomats 1919–1939*, red. G.A. Craig, F. Gilbert, Princeton 1953, s. 477–511. Pełnił funkcję dziekana korpusu dyplomatycznego; zastąpił na tym stanowisku Herbette'a (AAN, MSZ, 122a, Raport poselstwa w Moskwie z 5 IV 1932 r., s. 155).

[306] AAN, Ambasada RP w Londynie, 32, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 12 IX 1929 r., s. 206. Dyplomata niemiecki krytycznie wypowiadał się m.in. o perspektywach współpracy gospodarczej Berlina z Moskwą.

[307] *Ibidem*, s. 203–204.

[308] Łukasiewicz okazjonalnie spotykał się z Dirksenem (zob. np.: AAN, MSZ, 6748a, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 19 VII 1933 r., s. 76). Sam ambasador niemiecki w swoich wspomnieniał wymienił głównie Włochów i Anglików, z którymi utrzymywał najbliższe kontakty (H. von Dirksen, *Moscow, Tokyo, London*..., s. 124). Natomiast odnośnie do Polaków ciekawa jest wzmianka dotycząca zamachu na Niemca. Podczas któregoś z rutynowych wyjazdów ambasadora dwóch mężczyzn otworzyło nagle ogień do jego limuzyny. Jak się później okazało, byli narodowości polskiej. Władze radzieckie, prowadząc śledztwo, sugerowały udział poselstwa RP w organizacji tegoż incydentu. Dirksen rozmawiał na ten temat z Patkiem i całkowicie odrzucił insynuacje (*ibidem*, s. 98–99).

[309] M. Kwiecień, G. Mazur, *Wykłady*..., s. 122.

[310] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 178.

[311] H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem*..., s. 9.

[312] *Ibidem*, s. 94.

[313] Chodzi o niejakich Kempte i Kajzera wraz z małżonkami.

[314] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 21 III 1938 r., s. 83.

Mając na uwadze całość dotychczasowych rozważań, należy stwierdzić, że ewenement na tym tle stanowiły pełne życzliwości i zaufania wieloletnie relacje kilku kolejnych szefów polskiej misji z sir Robertem Hodgsonem[315]. W dużej mierze było to jego zasługą. Już w 1921 r. informowano centralę w Warszawie o przyjaźni, jaką darzył on Polskę. Jako jeden z pierwszych odwiedził poselstwo. Szybko nawiązano z nim nić porozumienia. Hodgson zaliczał się do ludzi otwartych i niezwykle serdecznych[316]. Podobne opinie o nim, tak jak i o jego współpracownikach[317], powtarzano też później. Ponadto placówka angielska ze względu na rozległe kontakty prywatne, np. z Litwinami i Niemcami, zaliczała się zawsze do świetnie poinformowanych[318].

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii nie krył przed swoimi zwierzchnikami uznania i szacunku dla polskich partnerów. Wysoką ocenę dał m.in. Romanowi Knollowi. Twierdził, że Polak należy do najwybitniejszych znawców problematyki wschodniej w całym korpusie dyplomatycznym[319].

Niestety nie wiemy, jak dokładnie wyglądały wzajemne stosunki po opuszczeniu Moskwy przez Hodgsona[320]. Możemy tylko przypuszczać, że Anglicy wciąż z dużym respektem podchodzili do polskich dyplomatów, zwłaszcza do Łukasiewicza. W jednym z raportów dla Londynu ambasador Douglas Chilston[321] wychwalał jego zalety, dostrzegał jego świetną znajomość Rosji i Rosjan, ich kultury oraz mentalności[322]. Jednakże ostatnie chwile nie należały chyba do najlepszych. Grzybowski z przykrością pisał o nikłej łączności z ambasadą angielską. Na dodatek ówczesny jej szef John Seeds należał do osób o gwałtownym i wybuchowym charakterze. Kilkakrotnie zdarzyły mu się napaści na Grzybowskiego[323].

Jeśli natomiast w tamtejszym świecie polityki, a zwłaszcza w ZSRR, istniała prawdziwa i bezinteresowna przyjaźń, to bez wątpienia możemy mówić o niej w odniesieniu

---

[315] Hodgson przebywał w Rosji Radzieckiej od 1921 r., najpierw jako szef angielskiej misji handlowej, a od 1 II 1924 r. (tzn. od momentu uznania ZSRR *de iure* przez Wielką Brytanię) jako chargé d'affaires. Opuścił Związek Radziecki 3 VI 1927 r., w konsekwencji zerwania przez Londyn stosunków dyplomatycznych z Moskwą (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 30, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 8 VI 1927, s. 23). Angielska misja handlowa została utworzona na podstawie brytyjsko-radzieckiego układu handlowego z 16 III 1921 r. i cieszyła się statusem przynależnym konsulatom (A. Skrzypek, *Niemcy w polityce Związku Radzieckiego w latach dwudziestych XX wieku* [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 1: *Era Stresemanna*, red. S. Sierpowski, Poznań 1990, s. 252–253).

[316] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 4/4, Raport poselstwa w Moskwie z 21 XII 1921 r., s. 6–7.

[317] Chodzi o sekretarzy misji Leight-Smitha, Petersa, Raynera i Grove'a.

[318] Zob. np.: AAN, Ambasada RP w Paryżu, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 14 III 1922 r., s. 11; AAN, MSZ, 6657b, Raport T. Morawskiego do MSZ z 9 VI 1922 r., s. 96; *ibidem*, 6744, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 20 V 1926 r., s. 321; AAN, Ambasada RP w Berlinie, 807, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 24 V 1927 r., s. 261–263; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 30, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 24 VI 1927 r., s. 17.

[319] J.S. Pacy, *Polish Ambassadors and Ministers in Berlin, Moscow and Paris, 1920–1945*, „The Polish Review" 1985, nr 3, s. 245.

[320] Dla ścisłości dodajmy tylko, że po wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Londynem a Moskwą (1929) ambasadorem angielskim w ZSRR został sir Esmond Orey (AAN, Ambasada RP w Londynie, 46, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 19 XI 1929 r., s. 64). Jak donosiła ambasada polska w Londynie, był on miernym dyplomatą, wybranym nieco przypadkowo, jako znawca... Bliskiego Wschodu. Wyraził chęć powrotu do Moskwy, jednakże władze brytyjskie uznały, że „pozostawał on pod zbyt dużym wpływem rosyjskim" (*ibidem*, Raport K. Skirmunta do ministra spraw zagranicznych z 24 XII 1929 r., s. 70).

[321] Chilston pełnił funkcję ambasadora angielskiego w Moskwie w latach 1933–1938.

[322] J.S. Pacy, *Polish Ambassadors*..., s. 247.

[323] IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 27 III 1939 r., s. 11v. Do podobnych zadrażnień dochodziło podczas rozmów na tematy polityczne.

do znajomości Łukasiewicza z ambasadorem amerykańskim Williamem Bullittem[324]. Regularnie odbywali oni narady i konferencje[325], w wolnych chwilach zaś wspólnie się bawili. Łączyło ich zamiłowanie do długich, wieczornych dyskusji, opowiadania dowcipów oraz gry w brydża[326]. Swoich bliskich kontaktów nie ukrywali przed innymi członkami korpusu dyplomatycznego. Powszechnie widziano, że często goszczą się u siebie. Zażyłość tę dostrzegano również w KLSZ[327].

Warto też zwrócić uwagę na związki poselstwa, a później ambasady, z przedstawicielami Włoch[328]. Już Kętrzyński wskazywał na poprawne relacje z ówczesnym ambasadorem Gaetano Manzonim[329]. O ile jednak nie przekraczano wtedy pewnych kurtuazyjno-protokolarnych granic, o tyle w późniejszym okresie nastąpiło zdecydowane zbliżenie. Jego następca w latach 1927–1930 Vittorio Cerruti[330] nie ukrywał dużej życzliwości dla Polaków[331]. Często zjawiał się u Patka i jego współpracowników[332], dzieląc się z nimi najświeższymi informacjami.

Cerruti był wielkim miłośnikiem tenisa ziemnego, urządził sobie nawet kort w ogrodzie ambasady. Któregoś dnia zniszczyła się siatka odgradzająca dwie przeciwległe części boiska. Ambasador poprosił więc Patka o sprowadzenie nowej z Warszawy; miał ją przywieźć do Moskwy kurier dyplomatyczny[333].

Z poprawnymi, choć już nie tak bliskimi stosunkami mamy do czynienia także w kolejnych latach, gdy w ZSRR przebywali Łukasiewicz oraz w latach 1930–1935 Bernard Attolico[334]. Polski urzędnik deklarował, że spotyka się ze swoim włoskim kolegą nie ze względu na szczególną sympatię do niego, lecz wiedzę, którą dysponował jego rozmówca[335]. Odnosił bowiem wrażenie, że Attolico cieszył się specjalnymi względami

---

[324] Bullitt był ambasadorem amerykańskim w Moskwie w latach 1933–1936. O jego działalności w ZSRR zob.: H. Parafianowicz, *William C. Bullitt*..., s. 234–243; W.W. Kaufmann, *Two American Ambassadors: Bullitt and Kennedy* [w:] *The Diplomats 1919–1939*..., s. 649–681; D. Mayers, *The Ambassadors and America's Soviet Policy*, New York 1995, s. 97–111; G.N. Siewostjanow, *Moskwa – Waszyngton. Dipłomaticzeskije otnoszenija 1933–1936*, Moskwa 2002, s. 11 nn. Stany Zjednoczone uznały *de iure* Związek Radziecki 16 XI 1933 r., co zostało entuzjastycznie przyjęte przez prasę moskiewską (*Ustanowlenije normalnych dipłomaticzeskich otnoszenij mieżdu SSSR i SASz*, „Prawda" 18 XI 1933, nr 317, s. 1).

[325] Łukasiewicz i Bullitt poznali się na kolacji u Radka (AAN, MSZ, 6764, Raport poselstwa w Moskwie z 15 XII 1933 r., s. 106).

[326] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 177. O bliskiej znajomości obu dyplomatów zob. też: AAN, Ambasada RP w Ankarze, 54, Wycinki prasowe, s. 189; *For the President. Personal and Secret. Corespondence Between Franklin D. Roosevelt and William C. Bullitt*, oprac. O.H. Bullitt, Boston 1972, s. 273; P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991, s. 118.

[327] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 187, Notatka z 1934 r. (W. Bullitt), s. 59.

[328] Włochy uznały *de iure* ZSRR 8 II 1924 r. (AAN, MSZ, 6628a, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 14 II 1924 r., s. 68). Fakt ten wywołał duży entuzjazm prasy radzieckiej (*Priznanije SSSR Italijej*, „Izwiestija" 9 II 1924, nr 33, s. 1).

[329] AAN, MSZ, 6639a, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 14 VII 1925 r., s. 145. Manzoni przybył do Moskwy 16 II 1924 r. (*Prijezd italjanskogo posła*, „Izwiestija" 17 II 1924, nr 40, s. 2). Przebywał tam do lutego 1927 r. (*W dipłomaticzeskom mirie*, „Izwiestija" 24 II 1927, nr 45, s. 4).

[330] S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918–1940*, Warszawa 1975, s. 659.

[331] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 53, Raport A. Zielezińskiego do S. Przeździeckiego z 3 IV 1928 r., s. 2; BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 202.

[332] Także Poniński zaprzyjaźnił się z jednym z członków ambasady włoskiej (AAN, MSZ, 6644, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 12 XII 1927 r., s. 283).

[333] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Pismo S. Patka do MSZ z 10 V 1927 r., s. 62.

[334] S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie*..., s. 656.

[335] Por. np.: AAN, MSZ, 56, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 30 III 1935 r., s. 1–2.

w Rzymie. Lubił długie pogawędki i dywagacje na tematy polityczne, kiedy to mógł w pełni zaprezentować własne stanowisko[336]. Natomiast Sokolnicki w swoich wspomnieniach dodał, że Włocha zapraszano na wieczorne, nieformalne przyjęcia także ze względu na jego piękną żonę. Podzielała ona, podobnie jak gospodarze, zamiłowanie do tańca; nierzadko bawiła się przez długie godziny wspólnie z radcą i kierownikiem polskiego przedstawicielstwa[337].

W stolicy ZSRR znajdowały się również m.in. misje afgańska, perska, turecka, meksykańska – określane przez Polaków mianem „egzotycznych" – oraz japońska, duńska, norweska, szwedzka, austriacka[338]. Zazwyczaj kontakt z ich członkami ograniczał się do wspólnego udziału w bankietach organizowanych z okazji świąt narodowych, nie tylko zresztą w placówce polskiej; podobne uroczystości odbywały się we wszystkich jednostkach funkcjonujących w Moskwie[339].

Jednak bywały okresy, gdy utrzymywano nieco bliższe relacje z dyplomatami pochodzącymi z wymienionych krajów. I tak np. od początku lat trzydziestych zaczęto przyjaźnić się z urzędnikami poselstwa norweskiego[340]. Nawet w KLSZ dostrzeżono, że podczas różnych rautów reprezentanci tych dwóch krajów znacznie częściej niż wcześniej rozmawiali i wspólnie się bawili[341]. W nieco późniejszych latach Olgierd Czarliński spotykał się na nieformalnych kolacjach z sekretarzem placówki norweskiej Ivarem Lunde[342]. Tak charakteryzował tego urzędnika: „uważam p. Lundego za człowieka poważnego, zrównoważonego, posiadającego własne zdanie o rzeczach, [...] wobec Sowietów krytyczny, [...] wobec polityki niemieckiej – też krytyczny, wobec Polski – pozytywny"[343].

Pewnych osób starano się unikać. Tak było np. w odniesieniu do kierownictwa ambasady afgańskiej[344]. Obawiano się ich bliskich kontaktów z komisariatem spraw zagranicznych. Przypuszczano, że relacjonują tam wszystko, co udało im się wcześniej

---

[336] *Ibidem*, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 27 III 1933 r., s. 28.

[337] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 177.

[338] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 6 X 1928 r., s. 145.

[339] Zob. np.: AAN, MSZ, 6657b, Raport poselstwa w Moskwie z 22 VIII 1922 r., s. 202 (przyjęcie w ambasadzie afgańskiej); AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 9 XI 1926 r., s. 439 (przyjęcie w ambasadzie tureckiej); AAN, MSZ, 6644, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 22 XI 1927 r., s. 246 (przyjęcie w poselstwie łotewskim); AAN, Ambasada RP w Moskwie, 26, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 18 VIII 1931 r., s. 298 (przyjęcie w ambasadzie niemieckiej); AAN, MSZ, 56, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 1 IV 1935 r., s. 8 (przyjęcie w ambasadzie angielskiej).

[340] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 178; S. Zabiełło, *Noc i mgła*, „Kierunki" 1962, nr 22, s. 6. Norwegia uznała formalnie istnienie ZSRR 16 II 1924 r. (AAN, MSZ, 6628a, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 20 II 1924 r., s. 273).

[341] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 184, Notatka z 5 IX 1930 r., s. 98.

[342] Lunde pracował w Moskwie od 1938 r. (AAN, MSZ, 1478, Raport O. Czarlińskiego do MSZ z 2 VIII 1939 r., s. 26). Więcej o nim zob.: E.L. Chodyłowa*, Ivar Lunde (1908–1992). Dyplomata norweski polskiego pochodzenia* [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 385–388.

[343] AAN, MSZ, 1478, Raport O. Czarlińskiego do MSZ z 7 VIII 1939 r., s. 28. Patek często spotykał się też z ambasadorem Japonii Tokichi Tanaką (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 16, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 17 IV 1928 r., s. 26). Sympatią darzył również Szweda Carla von Heidenstama (*ibidem*, 84, Raport poselstwa w Moskwie z 25 IX 1930 r., s. 283).

[344] Afganistan uznał *de iure* Rosję Radziecką w lutym 1921 r. (J. Petrus, *Afganistan. Zarys dziejów*, Warszawa 1987, s. 257).

usłyszeć od kolegów z korpusu dyplomatycznego[345]. Analogicznie traktowano członków ambasady tureckiej[346]. Patek tak relacjonował wizytę, którą złożył mu radca Talaat Bey: „Turek przyszedł tu na zwiady. Znając ich łączność z komisariatem, powiedziałem mu tylko tyle, co chciałem, by Sowieci wiedzieli. Traktowałem go jak tubę telefoniczną"[347]. Z oburzeniem przyjmowano ostentacyjne demonstrowanie przez przedstawicieli Turcji przyjaznych stosunków z miejscowymi władzami. Powszechną krytykę, nie tylko personelu poselstwa polskiego, wywołało w 1927 r. zachowanie nowego ambasadora Turcji Muhammeda Tewfik-Beya[348]. Tuż przed ceremonią wręczenia listów uwierzytelniających złożył on wieniec w mauzoleum Lenina. Takich gestów nigdy nie praktykowano. W konsekwencji na znak protestu był on początkowo ignorowany towarzysko[349].

Niemalże w izolacji żyli w Moskwie reprezentanci Persji[350] – Mochower Ansari[351] oraz jego następca i syn Ali Ghok Knan Ansari[352]. Obaj niemalże bez przerwy zachwycali się przemianami polityczno-społecznymi w ZSRR, należeli też do stałych gości Cziczerina i Litwinowa. Podejrzewano, że są na usługach radzieckich służb wywiadowczych. Krążyły też pogłoski, iż KLSZ regulował ich długi związane z zakupami drogich mebli czy innych kosztownych przedmiotów. Co więcej, gdy starszy Ansari został odwołany ze stanowiska, nie wrócił do Teheranu, lecz dalej mieszkał w gmachu ambasady. Patek w jednym ze swoich raportów konkludował: „Z nimi zupełnie szczerze mówić niepodobna"[353].

---

[345] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 1927 r., s. 85–86.

[346] Turcja nawiązała kontakty dyplomatyczne z Rosją Radziecką w marcu 1921 r. (B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972, s. 337).

[347] AAN, Ambasada RP w Berlinie, 807, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 21 VI 1927 r., s. 274. Rozmawiano m.in. o polityce zagranicznej ZSRR.

[348] Rozpoczął on pracę w Moskwie w listopadzie 1927 r. (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 37, Raport poselstwa w Moskwie z 1927 r., s. 398).

[349] *Ibidem*, 84, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 2 I 1928 r., s. 58.

[350] Persja uznała Rosję Radziecką w 1921 r. (P. Sykes, *A History of Persia*, London 1963, s. 551).

[351] Pracował on w Moskwie w latach 1924–1926 (AAN, Ambasada RP w Londynie, 34, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 7 IX 1926 r., s. 35).

[352] Kierował placówką perską w latach 1926–1931 (AAN, MSZ, 6663, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 9 III 1931 r., s. 193).

[353] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 16, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 17 I 1928 r., s. 17–18. W placówce polskiej oprócz dyplomatów bywali też czasami korespondenci prasy zagranicznej. Spotykano się z Niemcem Erichem von Salzmanem – dziennikarzem „Vossische Zeitung" (*ibidem*, 9, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 19 VII 1927 r., s. 2–3), a także Paulem Schefferem, reprezentującym „Berliner Tageblatt" (*ibidem*, 22, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 27 III 1928 r., s. 70; AAN, MSZ, 6661, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 17 VI 1927 r., s. 266). Bywali też inni: Whiffen z Associated Press, Deusse z „International and News Service of America", A.T. Cholerton z „The New York Timesa" (*ibidem*, 6777, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 1927 r., s. 1). Gośćmi szefów przedstawicielstwa bywały też inne osoby, które przyjeżdżały do Moskwy, m.in. francuski finansista Jacques Mapet (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 81, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 1 VII 1925 r., s. 109–110), delegacja Niemców gdańskich (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/1, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 28 VI 1927 r., s. 169), francuski przemysłowiec Albert Thomas (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 14/1, Raport A. Zielezińskiego do MSZ z 6 XI 1928 r., s. 217), przedstawiciele Prus Wschodnich (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 4, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 15 IV 1929 r., s. 62–66; *Wostoczno-Prusskaja dielegacyja w Moskwie*, „Prawda" 13 IV 1929, nr 85, s. 1), Charles Dewey (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 22, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 9 VII 1929 r., s. 128–130; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 8 VII 1929 r., s. 870; A. Poniński, *Wrzesień 1939 w Rumunii*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1964, z. 6, s. 188), indyjski poeta Rabindranath Tagore (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 2, Raport T. Chromeckiego do

Podróże pracowników polskiej misji po ZSRR

Wraz z rozwojem polskiej sieci konsularnej w ZSRR poszerzył się zakres obowiązków szefów placówki moskiewskiej – doszło wizytowanie jednostek terenowych. Podróże te stały się istotnym punktem oficjalno-reprezentacyjnej działalności misji. Dlaczego pojawił się ten zwyczaj, który został zapoczątkowany przez Stanisława Patka i był kontynuowany przez jego następców? Pewne wyjaśnienie dał sam poseł w jednym z raportów. Zwracał on uwagę na to, że odwiedziny takie wzmacniały pozycję konsulatów wobec władz lokalnych: „[...] w czasie pobytu posła wskutek ciągłych przyjęć i odwiedzin nawiązują się nici przyjaźni i zażyłości pomiędzy całym szeregiem miejscowych dygnitarzy a konsulatem, w którym zamieszkuje i przyjmuje poseł. Poseł po krótkim pobycie wyjeżdża, ale konsul zostaje”[354]. Nie bez znaczenia był również inny aspekt, o którym Patek tak wspominał: „Wizyta posła danego państwa bez żadnego z góry określonego materialnego interesu pochlebia rządom lokalnym i miejscowej ludności i już przez to wywołuje w masach wdzięczność i życzliwość”[355].

Jednakże przedstawiona argumentacja nie jest wystarczająca. W poszczególnych przypadkach dużą rolę odgrywał także kontekst polityczny. Znamienne, że to wraz z przyjazdem Patka do Moskwy wyłonił się pomysł takich wycieczek[356]. Stanowiły one pewien element w strategii rozmów dotyczących paktu o nieagresji. Wiemy, że Piłsudskiemu nie zależało tutaj na zbytnim pośpiechu. Podróże stały się więc świetnym sposobem na spowolnienie negocjacji[357].

Na początku Patek udał się zatem do Leningradu[358]. Przybył tam 26 lutego 1927 r., witany na dworcu przez miejscowe władze i pracowników konsulatu. Po krótkiej uroczystości pojechał na spotkanie z przedstawicielem KLSZ – Umblią. Ten zaś wieczorem urządził wielki raut na cześć polskiego gościa, na który zaproszono także lokalny korpus konsularny z jego dziekanem, Duńczykiem, dr. Lethem[359]. Następnego dnia rano Patek przygotował w konsulacie śniadanie dla leningradzkich dygnitarzy. Wzięli w nim udział również polscy przemysłowcy posiadający koncesje na tamtejszym terenie (Jerzy

MSZ z 23 IX 1930 r., s. 221), jeden z posłów belgijskich odwiedzających ZSRR (*ibidem*, 6, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 24 VIII 1931 r., s. 3).

[354] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/1, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 10 XII 1927 r., s. 260.

[355] *Ibidem*.

[356] Nic nie wiemy na temat tego, by w podobne podróże udawał się Stanisław Kętrzyński.

[357] AAN, MSZ, 6745, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych ze stycznia 1927 r., s. 27.

[358] Poseł planował podróże do Leningradu, Charkowa, Tbilisi i może Mińska. Tłumaczył to w następujący sposób: „Do Leningradu muszę pojechać najpierw, aby wizyty w Charkowie i Mińsku nie wyglądały na polityczne [...] oddawane w stolicach poszczególnych państw związkowych” (*ibidem*, s. 28). Co do strony organizacyjnej przedsięwzięcia, to oprócz uzyskania zgody KLSZ poseł musiał otrzymać aprobatę władz MSZ. Zasady postępowania w takich przypadkach regulował okólnik ministerstwa wydany już we wrześniu 1921 r. (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 1847, Okólnik MSZ z 26 IX 1921 r., nr 139, s. 40). Podobne wyjazdy mieli również szefowie innych placówek akredytowanych w ZSRR. W kwietniu 1929 r. Leningrad odwiedził Herbert von Dirksen (AAN, Ambasada RP w Londynie, 32, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 23 IV 1929 r., s. 194), który udał się potem do Charkowa (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12 P 17/1, Raport A. Stebłowskiego do MSZ z 7 VI 1929 r., s. 128–129). W 1932 r. w Leningradzie złożył wizytę ambasador francuski (IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/5, Pismo z konsulatu w Leningradzie do S. Patka z 13 II 1932 r., b.p.). W kwietniu 1938 r. ówczesny kierownik ambasady amerykańskiej Joseph Davies przybył do Baku (J.E. Davies, *Mission to Moscow*..., s. 320–332).

[359] Brak bliższych danych na jego temat.

Osmołowski i Jan Serkowski[360]). Po południu była „herbatka" dla sfer naukowych i artystycznych miasta, zorganizowana również w polskiej misji. Ponadto Patek zwiedził polskie fabryki – lamp Serkowskiego i celuloidu Osmołowskiego, Muzeum Handlu, Muzeum Artyleryjskie, Ermitaż oraz port[361].

Identyczny charakter miała wizyta w Charkowie. Rozpoczęła się ona 11 marca 1927 r. W dniu przyjazdu dyplomaty odbył się obiad wydany w salach recepcyjnych charkowskiego przedstawicielstwa KLSZ. 12 marca przed południem gospodarze rewizytowali posła w gmachu konsulatu, wieczorem zaś było przyjęcie u niemieckiego konsula Graapa[362]. Kolejnego dnia Patek wyruszył do Donbasu[363], gdzie zwiedzał kopalnie węgla oraz domy i szpitale górników[364].

11 października 1927 r. przybył do Władykaukazu[365]. Powitał go pełnomocnik KLSZ, a ze strony konsulatu – konsul polski w Tbilisi Zygmunt Mostowski[366]. Tego samego dnia wieczorem Patek przyjechał do Tbilisi. Wtedy to odbył się bankiet przygotowany przez kierownictwo KLSZ, na którym obecni byli m.in. prezydent Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad Micha Cchakaj oraz premier rządu Federacji Szalwa Eljawa. 12 października poseł spotkał się z prezydentem Gruzji Filippem Macharadze[367], a po południu uczestniczył w raucie zorganizowanym w konsulacie dla członków władz, korpusu dyplomatycznego i prasy. Następnego dnia oglądał Galerię Narodową, Muzeum Gruzji, jedną z tamtejszych szkół średnich oraz piwnice win. 14 października w towarzystwie komisarza rolnictwa Aleksiego Gegeczkori wyjechał do Cinandali w Kachetii, by zobaczyć majątki państwowe. Spędził także jeden dzień w Baku (16 października) oraz dwa w Batumi (19–21 października), skąd odpłynął do Suchumi i przez Krym powrócił do Moskwy[368].

---

[360] O ich koncesjach zob.: M. Leczyk, *Stosunki handlowo-ekonomiczne między Polską a ZSRR w latach 1921–1939* [w:] *Z historii stosunków polsko-radzieckich 1917–1977*, Warszawa 1987, s. 154.

[361] AAN, MSZ, 6661, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 3 III 1927 r., s. 20–22; *Dokumenty i materiały*..., t. 5, dok. nr 59, s. 111–113. Zob. też: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 8 III 1927, s. 300. Por.: J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie 1926–1939/1972–1989* [w:] *Kartki z historii. Polska misja dyplomatyczna nad Newą*, Warszawa 2007, s. 30–34; M. Kunkite, *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Leningradzie* [w:] *ibidem*, s. 138–142.

[362] Brak bliższych danych na jego temat.

[363] Polakowi towarzyszył ówczesny szef konsulatu polskiego w Charkowie Konstanty Skrzyński.

[364] AAN, MSZ, 6661, Raport S. Patka do MSZ z 17 III 1927 r., s. 74–76. O wyjeździe Patka do Charkowa informowała prasa radziecka (*W dipłomaticzeskom mirie*, „Izwiestija" 12 III 1927, nr 59, s. 4). Wizyta ta spotkała się z przychylnością lokalnych gazet (AAN, MSZ, 6705, Raport z konsulatu w Charkowie do MSZ z 24 III 1927 r., s. 170–172).

[365] Patek połączył wyjazd na Kaukaz z niewykorzystanym urlopem wypoczynkowym (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 31 VIII 1927 r., s. 334). Natomiast Wojciech Materski pisze o wyjeździe Patka na kurację (W. Materski, *Na widecie*..., s. 323).

[366] Więcej o nim w dalszej części pracy.

[367] Konsulat polski w Tbilisi przygotował charakterystyki wymienionych dygnitarzy (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 36, Tajna charakterystyka M. Cchakaja, s. 47; *ibidem*, Tajna charakterystyka F. Macharadze, s. 49; *ibidem*, Tajna charakterystyka Sz. Eljawy, s. 52). Kilku słów wyjaśnienia wymaga sprawa organizacji władz republiki kaukaskiej. Ten swoisty twór polityczny składał się z trzech części: Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii. Każde z wymienionych państw miało prezydenta, a ponadto istniał urząd prezydenta federacji. Zgodnie z taktyką Moskwy, aby nikogo nie faworyzować, opracowano specjalny model wyboru na to stanowisko: każdy z prezydentów poszczególnych członów federacji sprawował tę godność przez cztery miesiące w roku. Ponadto poszczególne republiki miały oddzielne rządy (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/1, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 10 XII 1927 r., s. 256).

[368] M. Mądzik, *Dwie wizyty*, „Pro Georgia" 1992, t. 2, s. 11–12. Zob. też: AAN, MSZ, 6644, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 1927 r., s. 140.

Podróże Juliusza Łukasiewicza również należy rozpatrywać w szerszym kontekście ówczesnych stosunków polsko-radzieckich. Dzięki relacjom prasowym wiemy, że dyplomata ten udał się początkowo do Mińska. Wraz z towarzyszącym mu Stanisławem Zabiełłą przybył na miejsce 4 czerwca 1933 r. Po krótkim powitaniu na dworcu kolejowym (obecni byli przedstawiciel KLSZ Hustyr oraz konsul polski Bohdan Jałowiecki) spotkał się z reprezentantami lokalnych władz[369]. Wieczorem odbył się uroczysty bankiet wydany na cześć posła[370].

Wizyta zakończyła się następnego dnia. Dyplomata wyruszył dalej – do Warszawy[371]. Przed wyjazdem zdążył jeszcze udzielić wywiadu. Oprócz stanowczego podkreślenia poprawy dotychczasowych relacji między Warszawą a Moskwą mówił też o kilku szczegółach pobytu: „Jestem bardzo wdzięczy rządowi Białej Rusi [...] za umożliwienie mi dokładnego zapoznania się z życiem Białorusinów, w szczególności ze zdobyczami w dziedzinie kultury. Z wielkim zainteresowaniem zwiedziłem białoruską akademię nauk, bibliotekę państwową im. Lenina, muzeum państwowe"[372].

Nieco więcej informacji mamy na temat wyjazdu ambasadora na Kaukaz – dzięki temu, że w tej podróży Łukasiewiczowi towarzyszył dziennikarz Jan Stanisław Otmar-Berson[373]. Jak donosiła prasa, polska delegacja opuściła Moskwę 26 czerwca 1934 r. Trzy dni później koleją dojechano do miejscowości Gorki. Tam Polacy oglądali fabrykę samochodów. Następnie Łukasiewicz przesiadł się na statek i skierował do Stalingradu. W mieście tym zwiedzano przedsiębiorstwo zajmujące się produkcją traktorów[374]. Kolejnym etapem wycieczki był Rostów nad Donem, do którego przyjechano pociągiem 6 lipca 1934 r. Zwłaszcza tam Łukasiewicza czekało wiele atrakcji. Oprócz podziwiania kolejnej fabryki, tym razem zajmującej się wytwarzaniem narzędzi rolniczych, dyplomata miał okazję obejrzeć sowchoz Ziernograd. Szczególny charakter tych odwiedzin polegał na tym, że ambasador mógł przyjrzeć się gospodarstwu i pracującym tam ludziom z lotu ptaka – władze udostępniły mu samolot[375].

Kulminacyjnym punktem podróży było Tbilisi. Szef przedstawicielstwa dotarł tam 7 lipca 1934 r. W konsulacie witał go miejscowy pełnomocnik KLSZ. Następnie Łukasiewicz został przyjęty na oficjalnych audiencjach przez zastępcę premiera rządu Federacji[376] i premiera Gruzji, a wieczorem zorganizowano raut z okazji jego wizyty. 8 lipca zwiedzał miasto, był na uniwersytecie oraz oglądał wystawę malarstwa. Niestety tegoż dnia doszło do pewnego zgrzytu. W godzinach popołudniowych przygotowano

[369] Nie wiemy, z kim dokładnie prowadzono rozmowy.
[370] *Poseł Łukasiewicz w Mińsku*, „Kurier Warszawski" 6 VI 1933, nr 154, dod. poranny, s. 2; *Pryjezd polskaga pasłańnika u Miensk*, „Źwiazda" 5 VI 1933, nr 122, s. 4.
[371] *Echo pobytu posła Łukasiewicza w Moskwie*, „Gazeta Polska" 9 VI 1933, nr 157, s. 2; *Adjezd polskaga nasłańnika p. Łukasiewicza u Warszawu*, „Zwiazda" 8 VI 1933, nr 124, s. 4.
[372] *Wynurzenia posła Łukasiewicza*, „Gazeta Warszawska" 7 VI 1933, nr 172, s. 2.
[373] Więcej o jego relacjach z podróży na Kaukaz zob.: L. Piątkowski, *Gruzja w reportażach Jana Stanisława „Otmar" Bersona. Gazeta Polska 1934 r.*, „Pro Georgia" 1996, nr 5, s. 57–62. Dziennikarz ten napisał wówczas książkę dotyczącą tej tematyki – J. Otmar-Berson, *Minus Moskwa (Wołga – Kaukaz – Krym)*, Warszawa 1935. Przyjęto ją na ogół pozytywnie. Jedna z recenzji zob. np.: K. Czapiński, *W głębi Rosji Sowieckiej*, „Robotnik" 18 VIII 1935, nr 254, s. 4.
[374] *Podróż amb. Łukasiewicza*, „Gazeta Polska" 30 VI 1934, nr 179, s. 2.
[375] *Podróż amb. Łukasiewicza po ZSRR*, „Gazeta Polska" 7 VII 1934, nr 182, s. 2. Zob. też: J. Otmar-Berson, *Minus Moskwa*..., s. 12–19, 39–40, 55–61.
[376] Jego zwierzchnik był wówczas nieobecny.

w konsulacie przyjęcie, jednakże nie zjawili się na nim najważniejsi zaproszeni goście – ani wicepremier rządu Federacji, ani gruziński premier. Poza tym Łukasiewicz nie otrzymał potwierdzenia w sprawie obiadu, jaki szef gabinetu gruzińskiego zamierzał wydać 9 lipca. W konsekwencji zdecydował się opuścić Gruzję, mimo że uprzednio jego pobyt planowano na cztery dni[377]. Już jako osoba prywatna udał się do Batumi, a dalej statkiem do Jałty. Tam też planował spędzić kilka dni urlopu[378]. Powrócił do Moskwy 21 lipca 1934 r.[379]

Jakie były przyczyny tak lekceważącego zachowania kaukaskich dygnitarzy? Być może opisane fakty wskazują na to, że w 1934 r. okres poprawnych kontaktów polsko-radzieckich kończył się nieodwracalnie. Wszakże pamiętając wcześniejsze informacje dotyczące stosunku KLSZ do Łukasiewicza, nie należy wykluczać, że miejscowi urzędnicy okazali zwyczajny brak przygotowania i wiedzy na temat protokołu dyplomatycznego. Podobne wizyty nie należały przecież do codziennych wydarzeń na Zakaukaziu, tym bardziej że od początku lat trzydziestych następowała w tym kraju wymiana elit politycznych[380]. Przychodzili nowi ludzie, którym zasady świata dyplomacji mogły być obce.

Łukasiewicz odwiedził także Kijów. Nie znamy żadnych szczegółów dotyczących tej podróży[381], z wyjątkiem tego, że rozpoczęła się ona 10 lipca 1935 r. i miała trwać dziesięć dni[382].

Niewiele też możemy powiedzieć o wyjazdach ambasadora Grzybowskiego. W sierpniu 1936 r. przyjechał on na tydzień do Kijowa[383]. Prawdopodobnie nie wizytował innych polskich konsulatów[384], wciąż bowiem pogarszająca się atmosfera w relacjach polsko-radzieckich z pewnością nie służyła organizacji podobnych uroczystości[385].

Również inni członkowie personelu polskiej placówki w Moskwie podróżowali po ZSRR. Ich wyjazdy miały nieco inny charakter niż w przypadku zwierzchników. Chodziło przede wszystkim o zbieranie informacji dotyczących radzieckiej rzeczywistości, a nie o udział w oficjalnych ceremoniach i przyjęciach[386]. W 1925 r. sekretarz misji Stanisław Łepkowski udał się przez Syberię (Irkuck) aż do Harbina, Pekinu

---

[377] M. Mądzik, *Dwie wizyty*..., s. 13.

[378] *Ibidem*.

[379] M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz*..., s. 209.

[380] Zob.: W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, s. 152–154.

[381] Łukasiewicz zwiedził wówczas m.in. jedną z fabryk (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do MSZ z 21 VII 1935 r., b.p.).

[382] Informacje o wyjeździe Łukasiewicza podało kilka polskich gazet, m.in. „Ilustrowany Kurier Codzienny", „Gazeta Polska", „Kurier Warszawski" (M. Kruszyński, *Ambasador Juliusz Łukasiewicz*..., s. 210).

[383] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 26 VIII 1936 r., b.p.

[384] Wiemy tylko, że w 1938 r. Grzybowski udał się na urlop wypoczynkowy, podczas którego zwiedził Kijów, a potem w towarzystwie konsula Jerzego Matusińskiego oglądał m.in. Humań, Odessę, Jałtę. Opis tej podróży zob.: J. Growski [W. Grzybowski], *ZSRR. Notatki ze wspomnień*, Paryż 1940, s. 3–79.

[385] Kończąc ten temat, warto wspomnieć o dwóch nieco innych wizytacjach szefów polskiego przedstawicielstwa. W maju 1933 r. Łukasiewicz został zaproszony przez Michaiła Kolcowa na wycieczkę po moskiewskim porcie lotniczym. Jej kulminacją był ponadgodzinny lot nad stolicą ZSRR (*Poseł Łukasiewicz zwiedzał port lotniczy w Moskwie*, „Kurier Poranny" 18 V 1933, nr 136, s. 2). Natomiast pod koniec 1938 r. ambasador Grzybowski wraz z resztą korpusu dyplomatycznego był na pokazie filmowym (IPMS, MSZ, A 11E/1502, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 10 III 1939 r., s. 10).

[386] Podobne podróże odbywali też urzędnicy polskich konsulatów w ZSRR. W niektórych przypadkach chodziło o zbieranie informacji wywiadowczych. Nic natomiast nie wiemy, by wspominane tutaj osoby w tamtym czasie współpracowały z polskim wywiadem.

i Władywostoku. Opuścił Moskwę 11 marca 1925 r. o godzinie 11.00. Odnotował, że w pociągu oprócz niego znajdowali się głównie urzędnicy oraz kilku Duńczyków i Niemców. Rosjanie zachowywali się głośno, byli brudni. Ponadto stan torów radzieckich pozostawiał wiele do życzenia, podobnie zresztą jak i mostów. Czytając kupowane po drodze lokalne dzienniki, Łepkowski stwierdzał, że podawane w nich wiadomości i opinie w pełni odzwierciedlały to wszystko, co prezentowano w prasie moskiewskiej. Na temat Chin wspomniał, że widział tam wiele uzbrojonych grup żołnierzy, którzy w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy zatrudniali się u lokalnych możnowładców jako najemnicy i grabili okoliczną ludność wiejską. Najbardziej zachwycił go Pekin, który zabudową przypominał miasta europejskie, w przeciwieństwie np. do niewielkiego, prowincjonalnego Harbina[387].

W konkluzjach odnoszących się do ZSRR sekretarz misji podsumował: „W Rosji postępuje stabilizacja stosunków i ugruntowanie nowej władzy. Przestała ona być obca społeczeństwu i zdobyła sobie prawo do nazwy władzy rosyjskiej. [...] Ludność zupełnie nieprzygotowana do demokracji, stąd poprzedni system rządów absolutystycznych łatwo zastąpił inny, pod nazwą dyktatury proletariatu. Nowa grupa różni się od poprzedniej niższym poziomem kulturalnym, [...] bez przygotowania fachowego, ale ma większą energię i równą dawnym władcom bezwzględność". Łepkowski zakończył podróż 25 kwietnia 1925 r.[388]

Niezwykle ciekawym świadectwem zmian, jakie zachodziły na wsi radzieckiej pod koniec lat dwudziestych (powszechna kolektywizacja), była relacja Alfreda Ponińskiego z pobytu w pewnym sowchozie i kołchozie Krasnyj Chleborod[389]. Znajdowały się one na stepie, około 100 km od Rostowa. Poniński przedstawił je jako przykłady nieudolności i bezmyślności nowego systemu. Główny ośrodek sowchozu „robił wrażenie przeniesionego w step miasteczka o kubistycznych, kilkupiętrowych domach". Należał do typu naukowo-doświadczalnego, co oznaczało, że znajdowała się tam także uczelnia oraz laboratoria. Zabudowania powstały w latach 1929–1930 i kosztowały 4,5 mln rb. (tj. obiekty gospodarcze i mieszkania dla personelu). Do tego należało doliczyć koszty budynków przeznaczonych do prac badawczych – kolejne 2 mln rb. Urządzenia takie jak traktory, pługi czy kombajny stanowiły następne 2,7 mln. Przedsięwzięcie było zatem bardzo kosztowne. Analizując rozmiar tych wydatków, Poniński zastanawiał się nad celowością inwestycji, skoro gospodarstwo znajdowało się w skrajnie niekorzystnym dla prac rolniczych miejscu. Jak się dowiedział, woda, niezbędna przecież do uprawy, była tam 100 metrów pod ziemią. Poniński wyliczył, że koszty wierceń będą znacznie przekraczały przewidywane zyski z produkcji. Na dodatek charakterystyczne dla tego rejonu geograficznego tzw. ciepłe wiatry powodowały niemalże każdej wiosny suszę. Równie złe były warunki glebowe. Tak zwany słony step zupełnie nie nadawał się do uprawy roślin. Kolejne zdziwienie wywołał fakt, że mimo ogromnej powierzchni sowchozu (108 tys. ha) pracowała tam bardzo niewielka liczba osób. Średnio jeden pracow-

[387] AAN, MSZ, 6639a, Raport o podróży informacyjnej S. Łepkowskiego z 28 V 1925 r., s. 201–215.
[388] *Ibidem*, s. 215.
[389] Tego rodzaju wizyty zachodnich urzędników czy polityków zdarzały się częściej. Tadeusz Jankowski w 1938 r. donosił np. o przybyciu 21 deputowanych bułgarskich zwiedzających kilka kołchozów (AAN, MSZ, 6656, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 1938 r., s. 19–20). W 1936 r. Charków odwiedziła grupa nauczycieli z Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Raport „B18" (Władysław Michniewicz) z 8 V 1936 r., b.p.).

nik przypadał na 100 ha. Konsekwencją tego było niespotykane marnotrawstwo sprzętu rolniczego. Poniński odnotował: „część [maszyn – M.K.] niszczy się dzięki pozostawianiu niepotrzebnie pod gołym niebem. Widzieliśmy kombajny pozostawione obecnie, w okresie ich bezużyteczności, w stepie o kilkanaście kilometrów od składnic”[390].

Pisząc o kołchozie Krasnyj Chleborod, Poniński skupił się zwłaszcza na jednym aspekcie, a mianowicie na nastrojach pracujących tam ludzi. Były one dalekie od „sztucznego entuzjazmu afiszowanego przez »przybyszów«” (chodziło o nadzorców przybywających z centrali w Moskwie). Wszyscy, którzy znaleźli się w kołchozie, nie wstąpili tam dobrowolnie, lecz pod przymusem ekonomicznym lub administracyjnym. Radca kończył swoją relację słowami: „Kułacy przestali istnieć, średni indywidualny włościanin uznaje się już za moralnie pobitego i broni się tylko przed biernością, względnie szuka najkorzystniejszej okazji do kapitulacji”[391].

W kwietniu 1937 r. referent Jan Łagoda wyruszył w podróż statkiem po Wołdze. Warunki były trudne, gdyż na okręcie znajdowało się więcej osób aniżeli wolnych miejsc. Poza tym – podobnie jak podczas opisanych powyżej wyjazdów – Polakowi stale towarzyszyli radzieccy agenci[392]. Obserwując mijane miasteczka, w których zatrzymywano się, by wysadzić lub zabrać kolejnych pasażerów, Łagoda zauważył braki w zaopatrzeniu sklepów. Oprócz chleba znajdowały się w nich jedynie olbrzymie ilości alkoholu. W portach brakowało sprzętu przeładunkowego, dlatego wszystko odbywało się ręcznie[393].

Dyplomata zapamiętał również kilka ciekawych spostrzeżeń z Saratowa, gdzie mieszkał przez kilka dni. W mieście tym oglądał m.in. targ zwierzęcy, na którym handlowano głównie bydłem i końmi. Na temat hotelu stwierdził: „rzeczy musiałem trzymać pod głową i pod sobą w obawie przed kradzieżą”[394]. W drodze do Kazania poznał pracownika jednego z kołchozów. Ten skarżył mu się na ciężkie warunki mieszkaniowe oraz niedostatek specjalistycznych maszyn rolniczych. Mówił, że w olbrzymim gospodarstwie były tylko dwa samochody, więc np. weterynarze musieli dojeżdżać na pastwiska na wielbłądach.

Kazań, podobnie jak Saratow, był brudny i zaśmiecony. Ulice sprzątano dopiero przed manifestacją z okazji święta 1 Maja[395]. Rekapitulując swoje doświadczenia z wycieczki, Łagoda stwierdzał: „Rozwój miast został zahamowany, [...] kwestia mieszkaniowa i środki komunikacji miejskiej – krańcowo niedostateczne. Tramwaje są stare i zniszczone, dorożek brak, miasta nie mają chodników. [...] Ludność jest moralnie zmęczona, politycznie zobojętniała. Serwilizm urasta do rozmiarów klęski nagminnej”[396].

---

[390] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 48, Raport A. Ponińskiego do ministra spraw zagranicznych z 20 V 1931 r., s. 425–431.

[391] *Ibidem*, s. 432 – 434.

[392] AAN, MSZ, 6729, Raport J. Łagody do MSZ z 18 V 1937 r., s. 1–5. Oczywiście wyjazd taki wymagał uprzedniego poinformowania KLSZ. Ponadto bilety kolejowe czy inne należało zakupić na kilka dni przed wyjazdem. Dlatego odpowiednie władze radzieckie znały datę opuszczenia Moskwy (*ibidem*, 9316, Raport J. Głębockiego do MSZ z 6 VII 1939 r., s. 2).

[393] AAN, MSZ, 6729, Raport J. Łagody do MSZ z 18 V 1937 r., s. 1–5.

[394] *Ibidem*, s. 8.

[395] *Ibidem*, s. 13–17.

[396] *Ibidem*, s. 20–21. W podróż po Wołdze udał się wcześniej Sokolnicki (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 171). Wiemy też, że Antoni Żmigrodzki był w Odessie i Jałcie (AAN, MSZ, 33, Raport poselstwa w Moskwie z 16 X 1928 r., s. 16). Na tego rodzaju wycieczki udawali się też pracownicy wydziału konsularnego.

Przedstawione podróże nie należały oczywiście do głównych zadań personelu placówki moskiewskiej. Jednakże dostarczały, jak widać, dodatkowych informacji na temat kraju, w którym Polakom przyszło pracować. Jeżeli zaś chodzi o kierowników misji, wyjazdy do konsulatów były uzupełnieniem ich oficjalno-reprezentacyjnych obowiązków.

Raporty

Spotkania z przedstawicielami władz, rozmowy z członkami *corps diplomatique* oraz własne obserwacje i analiza prasy stołecznej stanowiły główne źródło informacji o ZSRR[397], przekazywanych następnie w oficjalnych raportach dla MSZ[398]. Działalność sprawozdawcza – zgodnie ze znaną nam instrukcją z 21 listopada 1921 r. – była bowiem oprócz opisanych wcześniej obowiązków oficjalno-reprezentacyjnych i monitorowania stosunków bilateralnych jednym z ważniejszych elementów codziennej pracy personelu ambasady polskiej w Związku Radzieckim.

Nie sposób na kilku stronach prześledzić całość nagromadzonego przez prawie dwadzieścia lat materiału. Na potrzeby niniejszej dysertacji wystarczy jedynie wskazać podstawowe obszary zainteresowań omawianego urzędu. Tematykę sprawozdań możemy podzielić na dwie zasadnicze grupy: sprawy wewnętrzne i polityka zagraniczna Kremla.

Nim jednak przejdziemy do właściwego zagadnienia, trzeba w paru słowach wspomnieć o wymaganiach, jakie MSZ nakładało na swoich urzędników odnośnie do pisania tego typu dokumentów. I tak w okólniku z 9 listopada 1923 r. czytamy, że sprawozdania powinny być „jak najbardziej treściwe i jasne". Zaraz przy tym dodawano: „przypomina się, że o sprawności politycznego działania decyduje nie ilość czy rozciągłość raportów, ale ich rzeczowa zawartość". Zalecano również, aby poszczególne kwestie rozpatrywać na oddzielnych stronach, dodając nagłówek wskazujący na poruszaną problematykę. Ponadto analizę należało wykonać w czterech egzemplarzach[399]. Zasady te powtórzono jeszcze raz w 1930 r., zezwalając wszakże na zmniejszenie liczby nadsyłanych pism do trzech „przy raportach mniej ważnych i niewymagających przesyłania innym placówkom"[400].

Już od pierwszych chwil funkcjonowania polskie przedstawicielstwo informowało Warszawę m.in. o panującym w Rosji Radzieckiej głodzie jako jednym z bardziej istotnych czynników kształtujących nastroje społeczne[401]. Z danych przekazanych np. przez

---

W czerwcu 1939 r. wicekonsul Jan Głębocki wyjechał do Archangielska (*ibidem*, 9316, Raport J. Głębockiego do MSZ z 6 VII 1939 r., s. 27), a konsul Błaszkiewicz w dniach 4–15 VII 1939 r. wybrał się statkiem po Wołdze (*ibidem*, Raport T. Błaszkiewicza do W. Grzybowskiego z 24 VII 1939 r., s. 33–47). Urzędnik ten w listopadzie 1936 r. był m.in. w Charkowie, gdzie razem z personelem tamtejszej placówki polskiej oglądał żłobek (*ibidem*, 6700, Raport T. Błaszkiewicza do W. Grzybowskiego z 26 XI 1936 r., s. 227–230) oraz nowy szpital (*ibidem*, Raport T. Błaszkiewicza do W. Grzybowskiego z 5 XII 1936 r., s. 241–244).

[397] Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku innych misji dyplomatycznych w Moskwie. Por. np.: Ch. Bohlen, *Wittness to History 1929–1969*, New York 1973, s. 68–69.

[398] Oprócz tego Oddział II Sztabu Głównego WP gromadził nadsyłane z Moskwy dane wywiadowcze, głównie o charakterze wojskowym. Raporty ekonomiczne przygotowywane przez radcę ekonomicznego placówki moskiewskiej trafiały do MPiH.

[399] AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 17, Okólnik MSZ z 9 XI 1923 r., s. 18–19.

[400] AAN, MSZ, 1494, Okólnik MSZ z 4 IV 1930 r., s. 66.

[401] *Ibidem*, 6658, Raport z poselstwa w Moskwie do MSZ z 1 VIII 1921 r., s. 2; *ibidem*, 6657, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 14 VIII 1921 r., s. 7; *ibidem*, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 31 VIII 1921 r., s. 14;

posła fińskiego Borysa Güllenbögla wynikało, że braki aprowizacyjne nie ominęły także szeregów Armii Czerwonej, co w przyszłości mogło grozić nawet wybuchem buntu[402]. Według innych wiadomości pochodzących z korpusu dyplomatycznego głód osiągnął takie rozmiary, że w Samarze dziennie z tego powodu umierało od 10 do 15 osób[403]. Okazją do dyskusji na takie tematy były też organizowane w Moskwie koncerty na rzecz głodujących, na które zapraszano zagranicznych dyplomatów. Kilkakrotnie uczestniczył w nich Tomasz Morawski[404].

Remedium na wszelkie trudności trapiące współczesnych Rosjan Lenin próbował znaleźć w realizacji koncepcji określonej mianem Nowej Polityki Ekonomicznej (NEP)[405]. Program ten na pewien czas wytyczył kierunki rozwoju – nie tylko zresztą ekonomicznego – państwa radzieckiego. Ze względu na swoje założenia budził kontrowersje wśród działaczy partii bolszewickiej. Nie dziwi więc, że stał się obiektem bacznej obserwacji poselstwa[406]. W dyskusjach prowadzonych przez Polaków m.in. z ich zachodnimi kolegami zastanawiano się nad konsekwencjami i rezultatami NEP. Sir Robert Hodgson np. przekonywał Stefańskiego, że polityka Lenina nie doprowadzi ani do rekonstrukcji gospodarczej Rosji Radzieckiej, ani tym bardziej do poprawy położenia zwykłych obywateli, które według informacji pochodzących od Anglika ulegało dalszemu pogorszeniu[407].

W pierwszej połowie lat dwudziestych oprócz wspomnianych kwestii wiele emocji wywoływał sam Lenin, a właściwie stan jego zdrowia i stopień oddziaływania na aktualne wydarzenia[408]. Również i ta problematyka musiała znaleźć swoje odzwierciedlenie w nadsyłanych do Polski raportach. Tym bardziej że zmiany na szczytach władzy mogły mieć przecież bezpośredni wpływ na przyszłe losy Moskwy. I tak już w marcu 1922 r. Morawski w trakcie spotkania z jednym z pracowników misji angielskiej dowiedział się,

---

ibidem, 6658, Telegram z poselstwa w Moskwie do MSZ z września 1921 r., s. 18; *ibidem*, Raport z poselstwa w Moskwie do MSZ z 15 IX 1921 r., s. 22; *ibidem*, 6657a, Raport z poselstwa w Moskwie do MSZ z 9 II 1922 r., s. 58–68.

[402] AAN, MSZ, 6657a, Raport Z. Stefańskiego do ministra spraw zagranicznych z 2 I 1922 r., s. 11.

[403] AAN, Ambasada RP w Paryżu, 198, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 24 III 1922 r., s. 82.

[404] Podczas któregoś z takich koncertów Morawski poznał m.in. jednego z byłych dowódców armii carskiej gen. Aleksieja Brusiłowa (AAN, MSZ, 6657a, Raport T. Morawskiego do MSZ z 9 II 1922 r., s. 88–89).

[405] O założeniach NEP i sytuacji ekonomicznej ZSRR zob. np.: RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1482, Opis sytuacji w ZSRR autorstwa W. Mołotowa, s. 187–190; J. Ciepielewski, *Historia społeczno-ekonomiczna Związku Radzieckiego*, Warszawa 1974, s. 161–214; C. Sikorski, *Cienie NEP-u*, Warszawa 1986, s. 18–166; M. Wilk, *Lata trosk i nadziei w ZSRR w latach 1918–1941*, Warszawa 1988, s. 109–133, L. Piątkowski, *Nowa Ekonomiczna Polityka w publicystyce polskiej 1921–1928*, „Res Historica" 2006, t. 23, s. 233–244; A.M. Ball, *Russia's last capitalists, 1921–1929*, Berkeley 1987, s. 12 nn.; L. Borisowa, *Trudowyje otnoszenija w sowietskoj Rossii (1918–1924 gg.)*, Moskwa 2006, s. 161 *passim*.

[406] O NEP, jego rezultatach i możliwych konsekwencjach dla partii bolszewickiej w raportach poselstwa moskiewskiego zob. np.: AAN, MSZ, 1479, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 10 II 1922 r., s. 10; *ibidem*, 6657b, Raport W. Sidorowicza do MSZ z maja 1922 r., s. 279–280; *ibidem*, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 22 VIII 1922 r., s. 215; AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 201, Raport W. Łąckiego do MPiH z 28 VIII 1922 r., s. 25–40; AAN, MSZ, 6666a, Raport T. Morawskiego do MSZ z 20 XI 1922 r., s. 4–5; AAN, Ambasada RP w Paryżu, 77, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 1923 r., s. 43–47; AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 201, Raport W. Łąckiego do MPiH z 12 V 1923 r., s. 157–162; *ibidem*, Raport W. Łąckiego do MPiH z 12 IX 1923 r., s. 184–201; AAN, MSZ, 6727, Raport W. Łąckiego do MPiH z 12 XII 1924 r., s. 2–40.

[407] AAN, MSZ, 6657b, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 31 VII 1922 r., s. 172–173.

[408] Od 1921 r. stan zdrowia Lenina stopniowo się pogarszał. Więcej o tym zob.: B. Williams, *Lenin*, Wrocław 2000, s. 196 nn.; D. Wołkogonow, *Lenin. Prorok raju, apostoł piekła*, Warszawa 2006, s. 402 nn.

że Lenin wprawdzie zachowywał jasność umysłu, ale znaczne problemy sprawiało mu samodzielne, dłuższe mówienie[409]. Kolejnych szczegółów dostarczył wspomniany już Hodgson. Na początku czerwca 1922 r. podczas wizyty złożonej w polskiej placówce doniósł, że radziecki przywódca czuł się dosyć dobrze do momentu zjedzenia nieświeżej ryby – co stało się pod koniec maja 1922 r. Wywołało to gwałtowne wymioty, „które spowodowały uderzenie krwi do głowy i pęknięcie naczyń krwionośnych w mózgu"[410]. W efekcie tego wstrząsu Lenin został sparaliżowany oraz chwilowo stracił mowę. Informacje te potwierdzało również poselstwo łotewskie[411].

Powyższemu zagadnieniu poświęcano sporo uwagi i w kolejnych miesiącach. Stefański zastanawiał się nad pozycją schorowanego przywódcy wśród ówczesnych decydentów. Przypuszczał – według „własnych informacji" – że Lenin nadal będzie formalnie sprawował kierowniczą rolę w państwie „jako firma mająca poważny autorytet u mas". Natomiast faktyczny ster rządów spocznie w rękach Lwa Trockiego, Grigorija Zinowiewa i Lwa Kamieniewa[412]. Scenariusz taki potwierdzały także domysły posła łotewskiego Feldmanisa, przekonanego o nieuniknionym wycofaniu się Lenina z aktywnego życia publicznego[413].

O niekwestionowanym autorytecie twórcy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego pisał też Roman Knoll. Jego zdaniem współpracownicy Lenina nie mogli poszczycić się podobnym uznaniem reszty swoich rodaków. Brak zaś zdecydowanego następcy grozi już wkrótce wybuchem walk o schedę po wyraźnie słabnącym wodzu rewolucji[414]. Było to tym groźniejsze dla Rosji Radzieckiej, że coraz bardziej spodziewano się jego rychłej śmierci[415].

Dlatego gdy w końcu do niej doszło, Polacy nie skupili się na opisie samego wydarzenia, lecz raczej na przewidywaniu rywalizacji o wpływy w ZSRR[416]. W opracowaniach poselstwa coraz częściej zaczęło przewijać się nazwisko Stalina jako osoby wysuwającej się na czoło państwa radzieckiego. Podczas dyskusji z innymi dyplomatami spekulowano, że prędzej czy później dojdzie do otwartego starcia pomiędzy nim a resztą epigonów Lenina – wspominanymi Trockim, Zinowiewem, Kamieniewem[417].

Przypuszczenia te potwierdziły się[418], a w kolejnych latach tematyka ta – tj. płaszczyzny sporu i kolejne jego etapy – na dłuższy czas zagościła na kartach raportów przygo-

---

[409] AAN, Ambasada RP w Paryżu, 154, Telegram Z. Stefańskiego do MSZ z 14 III 1922 r., s. 11.
[410] AAN, MSZ, 6657b, Raport T. Morawskiego do MSZ z 9 VI 1922 r., s. 96.
[411] *Ibidem*.
[412] *Ibidem*, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 25 VII 1922 r., s. 159–160.
[413] *Ibidem*, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 28 VIII 1922 r., s. 217.
[414] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 31, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 16 I 1923 r., s. 13; *ibidem*, Raport R. Knolla do ministra spraw zagranicznych z 5 III 1923 r., s. 27–28.
[415] AAN, Ambasada RP w Paryżu, 86, Raport R. Knolla do MSZ z 26 IV 1923 r., s. 111.
[416] Pierwsze enuncjacje na ten temat zob. np.: AAN, MSZ, 6636, Telegram K. Wyszyńskiego do MSZ z 22 I 1924 r., s. 60; *ibidem*, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 25 I 1925 r., s. 48–49; *ibidem*, Telegram K. Wyszyńskiego do MSZ z 28 I 1924 r., s. 68, *ibidem*, Telegram K. Wyszyńskiego do MSZ z 29 I 1924 r., s. 75; *ibidem*, Telegram K. Wyszyńskiego do MSZ z 7 II 1924 r., s. 86.
[417] AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 40, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 6 V 1924 r., s. 8–9; AAN, MSZ, 6636, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 29 XI 1924 r., s. 197; *ibidem*, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 4 XII 1924 r., s. 196.
[418] Zob. np.: D. Wołkogonow, *Trocki. Niewolnik idei, ideolog zbrodni*, Warszawa 2008, s. 258 *passim*; E.H. Carr, R.W. Davies, *Socialism in one country, 1924–1926*, London 1958; R. Service, *A history of twentieth century, Russia*, Harvard 1998, s. 150–164.

towywanych przez placówkę moskiewską. Opierając się na różnorakich wystąpieniach publicznych, enuncjacjach prasowych[419] czy rozmowach z członkami *corps diplomatique*[420], starano się dosyć szczegółowo informować Warszawę o rozgrywkach na szczytach władzy i stopniowym umacnianiu się pozycji Stalina wobec jego niegdysiejszych przeciwników.

W opracowaniach powstałych w drugiej połowie lat dwudziestych wiele miejsca poświęcono też przekształceniom ekonomicznym i społecznym w ZSRR. Dzięki rosnącej koncentracji rządów Stalin mógł bowiem z większą swobodą przystąpić do realizacji własnych pomysłów. Te zaś w dużej mierze dotyczyły właśnie wewnętrznej reorganizacji kraju. Stalin przychylał się do stanowiska, że w Związku Radzieckim nadszedł wreszcie moment, by przystąpić do budowy socjalizmu – bez względu na stan finansowy i pozycję międzynarodową Moskwy. Co w praktyce oznaczały te hasła? W dużej mierze chodziło o zmianę dotychczasowej struktury wsi, czyli przejście od gospodarstw indywidualnych do kolektywnych[421]. Proces ten należał do szerszego planu mającego na celu industrializację ZSRR[422].

Symptomatyczne jest zwłaszcza jedno ze sprawozdań Patka[423]. Poseł tłumaczył w nim sprzeczności tamtejszej gospodarki. Zwracał zatem uwagę na to, że radziecki bilans ekonomiczny oparty był na zbożu[424]. Zboże to znajdowało się w posiadaniu chłopa, a główny problem władzy polegał na tym, że włościanie nie mieli zaufania do pieniądza. Domagali się zapłaty za płody rolne bądź w złocie, bądź w produktach przemysłowych. Jednak rząd nie chciał wydać złota, natomiast towarów przemysłowych praktycznie nie posiadał[425]. Na zakup owych towarów – głównie zagranicznych, gdyż produkcja

---

[419] O rywalizacji Stalina z Trockim, Kamieniewem i Zinowiewem na podstawie oficjalnych źródeł zob. m.in. AAN, Ambasada RP w Londynie, 114, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 17 XI 1925 r., s. 1–14; AAN, MSZ, 6760b, Raport J. Ziabickiego do MPiH z 25 X 1926 r., s. 349–352; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 37, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 27 V 1927 r., s. 165–167; *ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 24 VI 1927 r., s. 200–201; *ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 4 X 1927 r., s. 307–313; AAN, MSZ, 6668, Telegram S. Patka do MSZ z 7 I 1928 r., s. 6–7.

[420] Tematykę powyższą poruszano np. w rozmowach z ambasadorem włoskim Cerrutim (AAN, MSZ, 6644, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 16 VIII 1927 r., s. 81–83; *ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 25 X 1927 r., s. 159; *ibidem*, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 5 XII 1927 r., s. 167–172).

[421] Plan taki początkowo chciał realizować również Lenin (H. Zand, *Koncepcja budownictwa socjalizmu w myśli bolszewickiej*, Warszawa 1983, s. 53).

[422] Wieś otrzymała w nim nowe zadanie. Miała partycypować w kosztach rozwoju przemysłu przez większy eksport zboża oraz dostarczanie produktów rolnych do tworzonych ośrodków przemysłowych. Dla Stalina stawało się coraz bardziej jasne, że cel ten nie może być zrealizowany przy tak dużym rozdrobnieniu gospodarstw oraz dominującej roli bogatych włościan, będących całkowicie poza kontrolą państwa. O kolektywizacji w ZSRR zob. np.: J. Ciepielewski, *Historia*..., s. 240–253; M. Wilk, *Człowiek i stal*, Warszawa 1988, s. 191 nn.; *idem*, *Lata trosk*..., s. 182–209; *idem*, *Gruzin na Kremlu*, Łódź 1995, s. 164 nn; R. Conquest, *Harvest of Sorrow. Soviet Collectivisation and the Terror-Famine*, London 1996.

[423] Patek zresztą w ogóle dużo pisał, zdarzało się, że nawet kilka raportów dziennie (M. Gmurczyk-Wrońska, *ZSRR w raportach*..., s. 159).

[424] Państwo radzieckie sprzedawało zboże za granicą, aby w ten sposób uzyskać pieniądze m.in. na zakup maszyn. Jednakże z powodu zmniejszania się zbiorów, w obawie przed głodem, już w 1925 r. wstrzymano jego eksport (M. Mikeln, *Stalin*, Warszawa 1990, s. 189). O tego typu problemach Związku Radzieckiego poselstwo również informowało centralę; opierano się głównie na publikacjach prasowych (AAN, MSZ, 6760a, Raport S. Łepkowskiego do ministra spraw zagranicznych z 13 IV 1926 r., s. 205–219; *ibidem*, 6760b, Raport J. Ziabickiego do MPiH z 17 VI 1926 r., s. 57–59; *ibidem*, Raport J. Ziabickiego do MPiH z 23 VI 1926 r., s. 66–67).

[425] Na początku 1928 r. produkcja towarowa wynosiła zaledwie 40 proc. poziomu z 1913 r. (J. Kleer, *ZSRR – pół wieku przemian gospodarczych*, Warszawa 1967, s. 107).

krajowa była bardzo niska – Kreml potrzebował dużej ilości gotówki, a jedyną drogą, aby ją uzyskać, był eksport... zboża. Wytworzyła się więc swego rodzaju kwadratura koła[426]. I to właśnie masowa kolektywizacja oraz walka z bogatymi rolnikami (kułakami) miały doprowadzić do rozwiązania tego węzła gordyjskiego. Polacy z uwagą więc przyglądali się zarówno zabiegom Stalina o reformę wsi radzieckiej[427], jak i pierwszym jej rezultatom[428].

Polityka ta miała również swoich oponentów, co wywoływało polaryzację w łonie partii bolszewickiej. Poselstwo informowało Warszawę, że tym razem przeciwko sobie stanęli Stalin oraz m.in. Nikołaj Bucharin i Aleksiej Rykow[429].

Polska misja dyplomatyczna nadsyłała raporty o stanie ekonomicznym ZSRR również w latach trzydziestych. W tych niezmiernie szczegółowych i wnikliwych analizach opierano się głównie na studiowaniu powszechnie dostępnych materiałów – prasy, oficjalnych statystyk[430]. Niemniej zdarzało się, że tematy gospodarcze poruszano też podczas spotkań w KLSZ. Radzieccy urzędnicy prezentowali wówczas – jak pisał Łukasiewicz – „urzędowy optymizm"[431].

W omawianym okresie coraz częściej zwracano uwagę na rosnącą niemalże z dnia na dzień wszechwładzę Stalina[432], a co za tym idzie – na zmiany w dotychczasowym modelu funkcjonowania partii. Już w 1931 r. Patek informował Warszawę o niedających

---

[426] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 5 XII 1927r., s. 167–168. Zob. też: AAN, MSZ, 6715, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 7 III 1927 r., s. 319–320.

[427] Zob. np.: AAN, Ambasada RP w Moskwie, 37, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 1927 r., s. 387–390; AAN, MSZ, 6668, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 13 II 1928 r., s. 34; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 38, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 24 XI 1928 r., s. 165–179; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 11 XII 1928 r., s. 185–189; *ibidem*, 48, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 11 XII 1928 r., s. 293–300; *ibidem*, 39, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 12 III 1929 r., s. 41–44; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z kwietnia 1929 r., s. 70–89; AAN, *ibidem*, Raport S. Zabiełły do MSZ z 28 VI1929 r., s. 178–181

[428] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 39, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 2 XI 1929 r., s. 192–199; *ibidem*, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 11 II 1930 r., s. 267–268; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 4 III 1930 r., s. 290–292; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 31 III 1930 r., s. 322–324; AAN, MSZ, 113, „Polska a zagranica" 10 XI 1930, nr 44, s. 172–194 (tekst na podstawie raportów pochodzących z poselstwa w Moskwie); *ibidem*, 6668a, Raport S. Zabiełły do MSZ z 10 I 1931 r., s. 34–46; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 14 IV 1931 r., s. 132–142; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 27 III 1931 r., s. 261–279. Więcej na temat sprawozdań placówki moskiewskiej dotyczących wprowadzania w ZSRR kolektywizacji i pierwszych jej rezultatów zob.: M. Kruszyński, *Walka Stalina o kolektywizację wsi radzieckiej w raportach posła polskiego w Moskwie Stanisława Patka i jego współpracowników*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie" (w druku).

[429] W relacjach na ten temat opierano się zarówno na publikacjach prasowych (AAN, MSZ, 6661, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z maja 1927 r., s. 142; *ibidem*, 6668, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 3 I 1928 r., 5; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 38, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 11 XII 1928 r., s. 185–189; *ibidem*, 39, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z kwietnia 1929 r., s. 70; *ibidem*, Raport S. Zabiełły do MSZ z 2 XI 1929 r., s. 200–201), jak i na opiniach pochodzących z korpusu dyplomatycznego (*ibidem*, 26, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 7 XII 1928 r., s. 207–208; *ibidem*, 39, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 12 III 1929 r., s. 41). Por. np.: RGASPI, f. 82, op. 2, d. 1483, Notatka na temat walki Stalina z Bucharinem i Rykowem, s. 192–194; S.F. Cohen, *Bukharin and the Russian Revolution. A political biography, 1888–1938*, London 1974, s. 145 nn.

[430] Zob. np.: AAN, MSZ, 6728, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 7 VII 1934 r., s. 95–100; *ibidem*, Raport ambasady w Moskwie do MSZ z 3 X 1934 r., s. 103–110; *ibidem*, 6720, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 8 I 1936 r., s. 1–10; *ibidem*, 6724, Raport ambasady w Moskwie do MSZ z 25 II 1936 r., s. 3–9. Zob. też rozdział 1.

[431] AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 2 VIII 1933 r., s. 85.

[432] Por. np.: R.H. McNeal, *Stalin. Man & Ruler*, London 1988, s. 125 *passim*.

się pogodzić sprzecznościach pomiędzy głoszoną oficjalnie ideologią a praktyką dnia codziennego: „Reklamowana dyktatura proletariatu jest fikcją. Całość władzy znajduje się w ręku tzw. aparatu partyjnego – kierowanego przez Stalina”[433]. Obserwując przygotowania do XVII zjazdu WKP(b), oceniano, że walka Stalina o pełnię samodzielności osiągnęła apogeum. Nikt i nic nie mogło już zagrozić jego pozycji. W rozmowach z kolegami z korpusu dyplomatycznego[434] komentowano rozwijający się kult przywódcy państwa. Okazją do jego manifestacji stała się m.in. celebrowana wówczas dziesiąta rocznica śmierci Lenina. Na podstawie tytułów prasowych zauważano, że Stalin nie tylko jest nazywany najwybitniejszym uczniem wodza rewolucji, lecz wręcz określany mianem „kontynuatora wielkich prac ideowych zaczętych przez Marksa i Lenina, [...] a hasła marksizm, leninizm uzupełniono stalinizmem”[435]. Współpracownicy Łukasiewicza, jak i on sam, jeszcze wielokrotnie w swoich relacjach z Moskwy powracali do powyższego zagadnienia[436].

W podobnym tonie początkowo wypowiadał się kolejny szef ambasady Wacław Grzybowski[437]. Jednak nasilający się w ZSRR terror i czystki wśród najwyższych dygnitarzy partyjnych wpłynęły na zmianę stanowiska ambasadora odnośnie do pozycji międzynarodowej Kremla i położenia samego Stalina. Toczące się wówczas procesy polityczne stały się obiektem wzmożonego zainteresowania personelu placówki moskiewskiej. Gdy Karol Radek, znany nam bywalec polskiej misji, trafił w 1937 r. na ławę oskarżonych, sprowokowało to rozważania nad przebiegiem i charakterem procesu sądowego w Związku Radzieckim. Zastanawiano się, „czy można brać na serio śledztwo i całą rozprawę” w sytuacji, gdy w więzieniu przebywała córka dziennikarza. Fakt ten w oczywisty sposób wpływał na postawę Radka, a złożone przez niego zeznania trudno byłoby nazwać dobrowolnymi. Niepokój Polaków wywoływało też zachowanie obrońców, odbiegające od standardów przyjętych w Europie. W raporcie na ten temat czytamy: „O dziwo, przemówienia obrońców niewiele się różnią od mowy prokuratora”[438]. Uwagę członków przedstawicielstwa przykuwały także inne publiczne procesy[439]. Wszystkie one wszakże przypominały model zastosowany w sprawie Radka[440].

Przez cały okres funkcjonowania interesującej nas placówki przebywające w niej osoby monitorowały również położenie Cerkwi prawosławnej czy szerzej: życie ludzi wierzących w ZSRR. Wiele opracowań poświęconych tym zagadnieniom przygotowali

---

[433] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 39, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 22 V 1931 r., s. 374.

[434] Często rozmawiano na ten temat m.in. z Francuzami i Amerykanami; por.: IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 178.

[435] AAN, MSZ, 6668c, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 30 I 1934 r., s. 120–122. Zob. też: *ibidem*, Raport S. Zabiełły do MSZ z 20 II 1934 r., s. 192–195.

[436] Zob. np.: AAN, MSZ, 6796, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 27 XI 1934 r., s. 51–52; *ibidem*, 6700, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 20 V 1936 r., s. 69–70.

[437] Zob. np.: AAN, MSZ, 12, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 15 X 1936 r., s. 26–27.

[438] *Ibidem*, 6652a, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 2 II 1937 r., s. 5–8.

[439] Raporty ambasady polskiej w Moskwie na temat toczących się wówczas w ZSRR procesów politycznych zob. m.in. *ibidem*, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 6 IV 1937 r., s. 26–28; *ibidem*, 6696, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 V 1939 r., s. 17–18.

[440] Stalin znacznie wcześniej rozpoczął proces oczyszczania szeregów partii, usuwając z niej swoich realnych bądź urojonych przeciwników. Fakty te nie uszły uwadze pracowników polskiej placówki; zob. np.: AAN, Ambasada RP w Paryżu, 249, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 24 I 1935 r., s. 9; AAN, MSZ, 6827, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 15 VIII 1936 r., s. 6–7; AAN, Ambasada RP w Berlinie, 267, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 24 XI 1936 r., s. 32–37.

np. Tomasz Morawski[441] i Alfred Poniński[442]. Opierając się głównie na własnych obserwacjach oraz publikacjach prasowych, informowali oni centralę o rosnącej niechęci władz do Kościoła wschodniego oraz o postępującym jego rozkładzie wewnętrznym. Radca Morawski odwiedził kilkakrotnie m.in. patriarchę Tichona[443]. Ponadto jak zawsze niezawodnym źródłem informacji okazywał się Anglik Hodgson[444].

Niemniej jednak – jak zauważano w ambasadzie – wszechobecny ateizm nie doprowadził do zupełnego wyrugowania religii z przestrzeni społecznej i publicznej[445]. W tym kontekście zwracano uwagę chociażby na coroczne obchody świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Dostrzegano to, że władze radzieckie, osłabiwszy hierarchię kościelną, pozostawiły swoim obywatelom pewną swobodę kultu, w myśl – cytując za Łukasiewiczem – „popularnego rosyjskiego powiedzenia, że leżącego nie bije się". Walkę z Cerkwią zastąpiono akcjami propagandowymi nawołującymi do porzucenia dawnych zabobonów. Tym bardziej że wiara obywateli radzieckich miała raczej charakter pielęgnowania tradycji aniżeli np. pogłębionej refleksji nad dogmatami. Z tego też powodu – tłumaczył ambasador – Kreml nie musiał obawiać się, że świątynie, zwłaszcza podczas wielkich uroczystości, będą wypełnione po brzegi. Przestrzeganie obyczajów, np. spożywanie paschy, spotykano nawet wśród działaczy partyjnych[446]. Analogicznymi spostrzeżeniami dzielono się z MSZ i w późniejszym czasie[447].

Zajmijmy się teraz drugim blokiem tematycznym obecnym w przygotowywanych przez polską misję raportach: polityką zagraniczną Kremla, a szczególnie jego kontaktami z poszczególnymi krajami. Tutaj w jeszcze większym stopniu niż w przypadku spraw wewnętrznych ZSRR korzystano m.in. z danych przekazywanych przez innych członków *corps diplomatique*.

Dzięki rozmowom z przedstawicielami ambasady niemieckiej udało się uzyskać informacje potwierdzające rzeczywistą chęć współpracy Berlina i Moskwy jako konsekwencji podpisanego wcześniej traktatu w Rapallo[448]. Do ważnych jej elementów

---

[441] Zob. np.: AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 885, Raport T. Morawskiego do MSZ z 8 VI 1922 r., s. 9–14; AAN, MSZ, 6657b, Raport T. Morawskiego do MSZ z 1 IX 1922 r., s. 321–325; *ibidem*, Raport T. Morawskiego do MSZ z września 1922 r., s. 327–329; *ibidem*, Raport T. Morawskiego do MSZ z października 1922 r., s. 331–334; *ibidem*, 6626, Raport T. Morawskiego do MSZ z 12 X 1922 r., s. 24–25; AAN, Ambasada RP w Paryżu, 77, Raport T. Morawskiego do MSZ z 24 XI 1922 r., s. 52–53.

[442] Zob. np.: AAN, MSZ, 6663, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 13 I 1931 r., s. 27–30; *ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 24 II 1931 r., s. 137–138; IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/4, Opracowanie A. Ponińskiego pt. *Zagadnienia religii w ZSRR*, Moskwa 17 I 1930, b.p.; *ibidem*, Opracowanie A. Ponińskiego pt. *Religia w ZSRR*, Moskwa, b.d., b.p.

[443] AAN, MSZ, 1479, Raport T. Morawskiego do MSZ z 1922 r., s. 6–7.

[444] Zob. np.: *ibidem*, 6771, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 17 IV 1925 r., s. 36–40.

[445] O sytuacji cerkwi prawosławnej w ZSRR zob. np.: D.W. Pospiełowskij, *Russkaja prawosławnaja cerkow' w XX wiekie*, Moskwa 1995, s. 119–156.

[446] AAN, MSZ, 6701, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 20 IV 1936 r., s. 1–4. Ambasada zwracała uwagę m.in. na postawę wybitnego uczonego, twórcy teorii odruchów warunkowych Iwana Pawłowa, który do śmierci w 1936 r. był – jak pisano – „ostentacyjnie praktykującym" (*ibidem*, 6700, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 2 III 1936 r., s. 58).

[447] Zob. np.: AAN, MSZ, 6702, Raport z ambasady w Moskwie do MSZ z 25 IV 1939 r., s. 1–2. Podobnymi spostrzeżeniami dzieliła się z polskim czytelnikiem także prasa, zob. m.in.: E. Ergo, *Krzyż nad Rosją*, „Kurier Warszawski" 10 IV 1937, nr 98, wyd. wieczorne, s. 3.

[448] *Ibidem*, 6629, Telegram z poselstwa w Moskwie do MSZ z 31 III 1922 r., s. 100. Potwierdził to zresztą też Radek podczas rozmowy w poselstwie ze Stefańskim (*ibidem*, 6657c, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 5 X 1922 r., s. 19).

należało wejście kapitału niemieckiego na rynek radziecki[449]. Dlatego sporo miejsca poświęcono właśnie temu zagadnieniu[450]. Podwładni ambasadora Brockdorff-Rantzaua podczas towarzyskich spotkań wiele mówili o trudnościach, z jakimi ich rodacy borykali się w ZSRR[451], aczkolwiek przestrzegali przed wyciąganiem z tego pochopnych wniosków mogących świadczyć o zahamowaniu tej formy współdziałania[452]. Entuzjazmu nie krył natomiast Cziczerin. W trakcie jednego z przyjęć organizowanych przez placówkę turecką szef KLSZ przekonywał Patka o wielkich nadziejach, jakie pokładano w zacieśnieniu relacji gospodarczych, a także politycznych, z rządem berlińskim. Poseł następnie skrupulatnie przekazał te wiadomości do Warszawy[453].

O wiele bardziej sceptycznie patrzyli na to wszystko inni dyplomaci akredytowani w stolicy Związku Radzieckiego. Polacy pisali w swoich sprawozdaniach, że ich zachodni koledzy – Włosi[454], Francuzi[455], Anglicy[456] – powątpiewali w pomyślność kooperacji tych dwóch partnerów. Niemal jednogłośnie wskazywano głównie na przeszkody znajdujące się po stronie niemieckiej. Mówiono o braku wystarczających środków finansowych Niemiec niezbędnych do poważnego zaangażowania się w tego typu działalność ekonomiczną, o obawach o wzrost nastrojów komunistycznych w Republice Weimarskiej spowalniających proces zbliżenia, o rozczarowaniu, jakie zawsze wywoływało zetknięcie się ludzi ze świata zewnętrznego z rzeczywistością radziecką.

Problematyka stosunków radziecko-niemieckich pojawiała się w opracowaniach placówki również w latach trzydziestych, chociaż – jak wiadomo – dojście Hitlera do władzy przekreśliło, przynajmniej w pierwszych latach, dotychczasową konstelację rapallską[457]. O tym m.in. Łukasiewicz wielokrotnie dyskutował w czasie wizyt u Litwinowa[458]

---

[449] Por. np.: A. Skrzypek, *Nie spełniony sojusz? Stosunki sowiecko-niemieckie 1917–1941*, Warszawa 1992, s. 29–36.

[450] Raporty poselstwa polskiego w Moskwie na ten temat (bez podania źródła informacji) zob. np.: AAN, Ambasada RP w Londynie, 32, Raport K. Wyszyńskiego do MSZ z 14 XI 1924 r., s. 56–57; AAN, MSZ, 6635, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 14 VII 1925 r., s. 191; AAN, Ambasada RP w Berlinie, 263, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 20 VI 1926 r., s. 116–117; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 22, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 8 II 1927 r., s. 56–57; *ibidem*, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 22 II 1927 r., s. 113; *ibidem*, 22, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 22 X 1928 r., s. 89–92; AAN, MSZ, 6645, Raport S. Zabiełły do MSZ z 30 VI 1931 r., s. 68–69.

[451] Chodziło zarówno o utrudnienia wynikające z istniejącego w ZSRR państwowego monopolu handlowego (wiadomości uzyskane z placówki niemieckiej, AAN, MSZ, 6635, Telegram z poselstwa w Moskwie do MSZ z 6 V 1924 r., s. 37), jak i różne incydenty, np. ten z 1928 r., kiedy to niemieckich inżynierów z Donbasu oskarżono o działalność wywiadowczą. Raport poselstwa na ten temat (na podstawie informacji z ambasady niemieckiej i włoskiej) zob. m.in. AAN, Ambasada RP w Moskwie, 22, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 20 III 1928 r., s. 62–66; *ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 27 III 1928 r., s. 69–70.

[452] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 22, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 6 III 1928 r., s. 62–64.

[453] AAN, MSZ, 6746, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 14 II 1927 r., s. 16.

[454] *Ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 22 X 1928 r., s. 96.

[455] *Ibidem*, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 11 XI 1928 r., s. 197–198.

[456] AAN, MSZ, 6744, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 20 V 1926 r., s. 321.

[457] Zob. np.: A. Skrzypek, *Nie spełniony sojusz*..., s. 59 *passim*.

[458] Zob. np.: AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 19 IV 1933 r., s. 37–38; *ibidem*, 6764, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 15 XII 1933 r., s. 101; *ibidem*, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 18 I 1936 r., s. 158; *ibidem*, 6650, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 9 III 1936 r., s. 133.

i Stomoniakowa[459]. Radzieccy politycy wyrażali wówczas swój niepokój wobec wzrostu antyradzieckich nastrojów u niegdysiejszego sojusznika i podkreślali niebezpieczeństwo dla Europy płynące z szafowania przez Hitlera zarówno hasłami antysemickimi, jak i ekspansjonistycznymi. Rozchodzenie się dróg Berlina i Moskwy nie mogło ujść uwadze przedstawicielom korpusu dyplomatycznego. Polski ambasador nie omieszkał powiadamiać MSZ o opiniach krążących na ten temat wśród jego kolegów. Powoływał się np. na Bernarda Attolico, który wieszczył definitywny koniec współpracy pomiędzy Niemcami a ZSRR, głównie zresztą z winy Berlina[460].

Zagadnienia te były poruszane w raportach również w następnych latach, gdy polskiej misji przewodził Wacław Grzybowski, a zwłaszcza w 1939 r. Wiele analiz dotyczących kontaktów radziecko-niemieckich powstało na podstawie artykułów prasowych. Starano się uważnie śledzić wszelkie publikacje, będące uzupełnieniem dla pozostałych źródeł informacji[461].

Jeżeli chodzi o związki polityczne pomiędzy Francją a ZSRR, to jako głównych informatorów wykorzystywano w tej sprawie przede wszystkim dyplomatów francuskich pracujących w Związku Radzieckim. I tak Patek zdyskontował życzliwość, jaką obdarzał go Jean Herbette, Francuz zaś często opowiadał o różnych aspektach relacji między Paryżem a Moskwą, o czym poseł wnikliwie donosił centrali[462]. Podobnie było w kolejnych latach, gdy bliska zażyłość między Łukasiewiczem a Charles'em Alphandem pozwalała na swobodną wymianę zdań i komentarzy na temat zamierzeń Quai d'Orsay względem KLSZ[463]. Oprócz tego – jak zawsze – bacznie przyglądano się stołecznej pra-

[459] Zob. np.: AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 21 III 1933 r., s. 23–24; *ibidem*, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 4 IV 1933 r., s. 30; *ibidem*, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 24 V 1933 r., s. 55.

[460] AAN, MSZ, 56, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 30 III 1935 r., s. 1–3. Sceptycyzm co do dalszych relacji między Moskwą a Berlinem wyrażał podczas spotkań z Polakami także Radek (*ibidem*, 6649, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 4 XII 1934 r., s. 208; *ibidem*, 6652, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 24 III 1936 r., s. 125–126).

[461] Zob. np.: analiza wystąpień prasowych na temat stosunku Kremla do wydarzeń rewolucyjnych w Niemczech z 1923 r. – AAN, MSZ, 6633, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 17 XI 1923 r., s. 92–94; bilans współpracy gospodarczej niemiecko-radzieckiej w 1924/1925 r. – AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 81, Raport W. Łąckiego do MPiH z 15 V 1925 r., s. 104–107; stosunki ekonomiczne obu tych krajów w innych okresach – AAN, MSZ, 6760b, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 14 VI 1926 r., s. 48–61; AAN, Ambasada RP w Londynie, 32, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 12 IX 1929 r., s. 202–204; AAN, MSZ, 6663, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 9 III 1931 r., s. 187–188; reakcje na temat nominacji Hitlera na kanclerza – AAN, Ambasada RP w Berlinie, 5, Raport A. Kałuskiego do MSZ z 7 II 1933 r., s. 36–40; stosunek ZSRR do remilitaryzacji Nadrenii – AAN, MSZ, 6652, Raport Z. Szczerbińskiego do MSZ z 12 III 1936 r., s. 82–87; komentarze odnośnie do włączenia Austrii do Niemiec – AAN, Ambasada RP w Berlinie, 16, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 21 III 1938 r., s. 150–153.

[462] Herbette przede wszystkim mówił o antyradzieckich nastrojach panujących we Francji oraz o toczących się wówczas rozmowach na temat spłaty przez Moskwę długów zaciągniętych w Paryżu przez Rosję carską; zob. m.in. AAN, Ambasada RP w Moskwie, 12, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 11 X 1927 r., s. 9–10; AAN, MSZ, 6637a, Raport poselstwa w Moskwie do MSZ z 15 X 1927 r., s. 136.

[463] Raporty z rozmów Łukasiewicza z jego francuskim kolegą na temat stosunków między Paryżem a Moskwą zob. np.: AAN, MSZ, 6649, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 11 II 1934 r., s. 111–112; AAN, Ambasada RP w Paryżu, 95, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 20 XI 1934 r., s. 55; AAN, MSZ, 6649, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 22 XII 1934 r., s. 245–253. Dzięki Francuzowi Polak został przyjęty przez Pierre'a Lavala podczas jego wizyty w Moskwie w 1935 r. (*ibidem*, 9307, Raport J. Łukasiewicza do ministra spraw zagranicznych z 15 V 1935 r., s. 118).

sie, która od czasu do czasu publikowała teksty odnoszące się do bieżącego stanu relacji francusko-radzieckich[464].

Ponadto dzięki wiadomościom przekazywanym przez misję angielską[465] i japońską[466] Polacy mogli rekonstruować wydarzenia toczące się na kontynencie azjatyckim, zwłaszcza w Chinach i Mongolii. Sami Japończycy zaś niejednokrotnie opowiadali o trudnościach w bilateralnych stosunkach z Kremlem[467]. Podobnie było w przypadku Łotyszów i Estończyków[468].

Widzimy więc wyraźnie, jak bardzo działalność oficjalno-reprezentacyjna polskiego przedstawicielstwa łączyła się z pracą sprawozdawczą. Obie te sfery stanowiły integralną całość[469]. Na koniec nasuwa się pytanie o ocenę zawartości przygotowywanych w Moskwie sprawozdań przez kierownictwo MSZ. Nie dysponujemy wystarczającym materiałem źródłowym, aby udzielić na nie pełnej odpowiedzi. Wiemy jedynie, że m.in. w 1929 r. aktywność poselstwa w tym zakresie określono jako „wyróżniającą się"[470]. Podobnie wysokie noty przyznano ambasadorowi Grzybowskiemu

---

[464] AAN, Ambasada RP w Paryżu, 13, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 16 VI 1935 r., s. 171–173; AAN, MSZ, 6654, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 24 V 1938 r., s. 97–98.

[465] O rywalizacji radziecko-japońskiej w Chinach i Mongolii z informacji angielskich zob. np.: AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 81, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 1 VII 1925 r., s. 109–110; AAN, MSZ, 6660, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 5 II 1926 r., s. 28–31; *ibidem*, 5411, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 1 VII 1936 r., s. 299–302.

[466] Dane na temat sytuacji w Chinach i sporów na tym tle na linii Tokio – Moskwa pochodzą głównie z okresu, gdy placówce japońskiej przewodził ambasador Tokichi Tanaka, jak wiemy, częsty gość posła Patka. Raporty te zob. np.: AAN, MSZ, 6661, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 16 IV 1927 r., s. 110–111; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 17, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 2 I 1928 r., s. 1–2; AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 40, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 30 VII 1930 r., s. 131–133.

[467] W dużej mierze chodziło m.in. o uregulowanie połowu ryb na Morzu Ochockim. Spory na temat zawarcia odpowiedniej konwencji w tej sprawie, a następnie szczegóły jej realizacji (podpisana w 1927 r.) na podstawie informacji z placówki japońskiej, zob.: AAN, MSZ, 6644, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 12 VII 1927 r., s. 39–40; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 16, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 19 VII 1927 r., s. 6–7; *ibidem*, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 19 III 1929 r., s. 27–29. Gwoli ścisłości dodajmy, że jeszcze w 1939 r. ZSRR i Japonia zawarły kolejne porozumienie regulujące tę kwestię (AAN, MSZ, 6655, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 1939 r., s. 1–2).

[468] Raporty o stosunkach radziecko-łotewskich na podstawie rozmów z przedstawicielami poselstwa łotewskiego zob. np.: AAN, MSZ, 6661, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 3 VI 1927 r., s. 214–215; AAN, Ambasada RP w Berlinie, 807, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 22 V 1927 r., s. 264–265. Sprawozdania o relacjach radziecko-estońskich oparte na danych z poselstwa estońskiego zob. np.: AAN, MSZ, 6661, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 16 IV 1927 r., s. 114; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 11, Raport H. Zaniewskiego do MSZ z 24 V 1927 r., s. 6; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 7 V 1929 r., s. 8–1.

[469] Podajmy jeszcze kilka innych przykładów potwierdzających tę tezę: informacje od ambasadora Cerrutiego na temat stosunków Moskwy i Kowna, na podstawie rozmowy Włocha z Litwinowem (AAN, MSZ, 6644, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 29 X 1927 r., s. 189–191); dane Anglików, Niemców, Włochów odnośnie do reakcji Kremla na obalenie w Hiszpanii króla Alfonsa XIII (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 115, Raport poselstwa w Moskiwe do MSZ z 30 IV 1931 r., s. 59–67); rozmowa Stefańskiego z Haneckim o relacjach radziecko-tureckich (AAN, MSZ, 6657c, Raport Z. Stefańskiego do MSZ z 26 IX 1922 r., s. 6); rozmowa Kętrzyńskiego ze Stomoniakowem na temat kontaktów ZSRR i Turcji (AAN, Ambasada RP w Londynie, 40, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 22 XI 1926 r., s. 127–128); rozmowa Łukasiewicza i Grzybowskiego z Litwinowem o rozbrojeniu i Lidze Narodów (AAN, MSZ, 6764, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 11 I 1934 r., s. 52–53; AAN, Ambasada RP w Berlinie, 267, Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 21 VIII 1936 r., s. 28–29).

[470] AAN, MSZ, 5198, Pismo T. Hołówki z 4 X 1929 r., s. 5.

i jego współpracownikom w 1937 r.[471] Stanisław Zabiełło, jeden z ważniejszych urzędników MSZ odpowiedzialnych za sprawy wschodnie, wskazywał natomiast raczej na Jankowskiego jako najlepszego w ówczesnej ambasadzie znawcę problematyki radzieckiej[472].

[471] *Ibidem*, 12, List J. Szembeka do W. Grzybowskiego z 12 VI 1937 r., s. 18. Wiemy jednakże, że czasami zdarzały się pomyłki. I tak np. w 1932 r. Zabiełło informował centralę o trudnościach finansowych ZSRR, a co za tym idzie, o rzekomym zaprzestaniu przez Moskwę spłat kredytów zaciągniętych w Niemczech (AAN, Ambasada w Berlinie, 487, Raport S. Zabiełły do MSZ z 8 XI 1932 r., s. 132). Wkrótce poselstwo polskie w Berlinie sprostowało te dane (*ibidem*, Raport Z.R. Gawrońskiego do MSZ z 30 XI 1932 r., s. 127–128).
[472] BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 569.

4

WYDZIAŁ KONSULARNY I ATTACHAT WOJSKOWY

Struktura organizacyjna wydziału konsularnego

Wydział konsularny[1], będący formalnie częścią składową misji moskiewskiej, w rzeczywistości stanowił odrębną jednostkę organizacyjną. Sytuacja taka zresztą nie odbiegała znacząco od praktyki ówczesnej polskiej służby konsularnej. MSZ tego rodzaju urzędy traktowało na równi z placówkami występującymi samodzielnie[2].

Komórka ta miała własną strukturę i zakres obowiązków. Na jej czele stał konsul, noszący jednocześnie tytuł radcy legacyjnego. Reprezentował on wydział w kontaktach z władzami radzieckimi oraz poselstwem (ambasadą) i przedstawicielami Polskiego Czerwonego Krzyża w ZSRR. Zadania *stricte* konsularne należały zaś do reszty personelu. I tak:

– wicekonsul – sprawy pozbawienia bądź przyznania obywatelstwa polskiego (bez wypisywania paszportów), rekwizycje sądowe, wydawanie zaświadczeń potrzebnych do przesłania pieniędzy lub mienia do Polski, przygotowywanie raportów finansowych oraz sytuacyjnych, głównie z zakresu prawa;

– sekretarze konsularni (dwóch)[3] – przyjmowanie interesantów, sprawy obywateli państw obcych starających się o wjazd do Polski (bądź przejazd przez Polskę), kwestie

---

[1] Pewnych trudności nastręcza nazewnictwo jednostki i czas jego stosowania. Początkowo utworzono konsulat generalny. Wojciech Materski podaje, że po 1922 r. został on przekształcony w wydział konsularny (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze" t. 5, 1973, nr 4, s. 58). Tymczasem jeszcze w 1925 r. w spisie polskich placówek konsularnych sporządzonym przez MSZ podano jako nazwę komórki w Moskwie – „konsulat generalny" (AAN, PRM, cz. I, t. 30, Pismo MSZ z maja 1925 r., s. 573). Może było to niedopatrzenie, gdyż w rzeczywistości nie miało to większego znaczenia.

[2] E. Kołodziej, *Organizacja i kancelarie polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1918–1939*, „Archeion" 1979, t. 69, s. 186; E.J. Pałyga, *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, s. 79–80; J. Bestry, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej w Czechosłowacji*, Wrocław 2005, s. 101. W 1928 r. z 30 ówcześnie funkcjonujących polskich placówek dyplomatycznych aż 17 miało wydziały konsularne. O położeniu wydziałów konsularnych w ramach funkcjonującego w II RP prawodawstwa zob.: W. Namysłowski, *System prawa konsularnego*, Warszawa 1949, s. 76; W. Skóra, *Służba konsularna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 36.

[3] *Ministerstwo spraw zagranicznych. Centrala i placówki*, Warszawa 1921, s. 43; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Skład wydziału konsularnego, październik 1921 r., s. 139; AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 IV 1923, nr 6, Wykaz pracowników konsulatu w Moskwie, s. 593; *ibidem*, 194f, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 VI 1929, nr 5, Wykaz pracowników etatowych MSZ, s. 99–120; *ibidem*, 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 30 X 1930, nr 6, Wykaz pracowników etatowych MSZ, s. 129–164; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Pracownicy konsulatu w Moskwie, 1 IV 1931 r., s. 129; AAN, MSW, 798, Wykaz pracowników etatowych w wydziale konsularnym w Moskwie, s. 58; AAN, MSZ, 194k, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 V 1934,

dotyczące odnajdywania w ZSRR różnego rodzaju dokumentów obywateli polskich, ekspediowanie poczty kurierskiej;

– pracownicy kontraktowi[4] – kancelaria: prowadzenie archiwum jawnego i tajnego, przepisywanie na maszynie różnego rodzaju dokumentów, segregacja poczty, zbieranie wydawnictw urzędowych, zakup materiałów piśmienniczych itd.[5]

Podobnie jak w przypadku samej ambasady, tak i w wydziale konsularnym zatrudniano również niższy personel. W jego skład wchodzili – poza szoferem delegowanym przez ambasadę – jeden lub dwóch woźnych, stróż dzienny i nocny, lokaj (obywatele polscy) oraz osoby rekrutowane na miejscu: dwie pokojówki, kucharka, pomoc kuchenna, praczka i goniec[6]. Do 1934 r. pracował tam także palacz[7].

Odrębność wydziału konsularnego i ambasady zwiększał jeszcze fakt, że obie te instytucje, jak wiadomo, znajdowały się w dwóch różnych budynkach. Konsulat mieścił się przy ulicy 3. Mieszczańskiej 32/34[8]. W początkach sierpnia 1921 r. gmach ten zupełnie nie nadawał się do użytku. Nie tylko nie wysiedlono z niego dawnych lokatorów, lecz także jego stan sanitarny był fatalny. Jak relacjonował to Knoll: „wydział konsularny ma mieszkanie ohydnie zapluskwione [...] ogród rozgrodzony, pełen śmieci". Ponadto gdy udało się już usunąć dawnych mieszkańców, okazało się, że placówka nie może korzystać z garażu, który należał do innej osoby. Dopiero po długich negocjacjach z KLSZ udało się przejąć całą posesję[9].

Niestety nie mamy dokładnego opisu lokalu przeznaczonego dla omawianej jednostki. Wiemy tylko, że nie składał się on z wielu pokoi, dlatego też nie było mowy o komfortowych warunkach życia i pracy[10].

---

nr 5, Wykaz pracowników ambasady w Moskwie, s. 64–66. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych etaty sekretarzy zostały zniesione, a ich obowiązki przejęli pracownicy kontraktowi (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937*, s. 145; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938*, s. 159). Stało się tak ze względów oszczędnościowych oraz z powodu malejącego zakresu wykonywanych czynności (IPMS, Oddział II, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 35). Szczegółowy wykaz pracowników wydziału konsularnego zob. aneks.

[4] Ich liczba wahała się w granicach 5–7 osób. Na początku 1938 r. przydzielono do wydziału konsularnego w Moskwie dodatkowo księgowego. Było to możliwe dzięki oszczędnościom uzyskanym po likwidacji części polskich konsulatów w ZSRR (AAN, MSZ, 1472c, Notatka z konferencji w MSZ 30 X 1937 r., s. 122–123; *ibidem*, Pismo T. Kobylańskiego do ambasady w Moskwie z 15 III 1938 r., s. 188–189).

[5] AAN, MSZ, 1472c, Schemat organizacji wydziału konsularnego w Moskwie, s. 86. Niestety nie zachował się dokument przedstawiający podział jednostki na poszczególne wydziały. Zapewne odpowiadało to ogólnie przyjętej w MSZ praktyce, tzn. wydział administracyjny, paszportowo-wizowy, prawny, ekonomiczny (por. W. Skóra, *Służba konsularna*..., s. 44–46). Dysponujemy natomiast materiałem archiwalnym dotyczącym tego zagadnienia w odniesieniu do innych konsulatów w ZSRR – o czym dalej.

[6] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Skład pracowników kontraktowych zatrudnionych w wydziale konsularnym, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Pracownicy kontraktowi w wydziale konsularnym w Moskwie, 1931 r., s. 130. Zob. też: aneks.

[7] AAN, MSZ, 1459g, Pismo S. Eski z 1934 r., s. 145. Nie znamy nazwisk osób, które pełniły funkcję palacza. Wiemy tylko, że od 1 I 1926 r. do 30 IX 1934 r. był to obywatel polski Stanisław Szyszko.

[8] Lokalizacja ta nie zmieniła się nawet po przeniesieniu ambasady do nowego gmachu, chociaż były plany umiejscowienia wydziału w pomieszczeniach przy ulicy Spiridonowskiej (S.M. Nowinowski, *Specyfika funkcjonowania polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Związku Sowieckim (1936–1939)* [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Książka upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 128).

[9] AAN, MSZ, 6739, Zapis rozmowy R. Knolla z przedstawicielem jednej z polskich komisji pracujących w Moskwie, s. 51.

[10] W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 206.

Komórka konsularna w Moskwie dysponowała osobnym budżetem. Tak jak budżet ambasady, składał się on z dwóch zasadniczych działów: wydatków przeznaczonych na pensje dla personelu oraz środków rzeczowo-administracyjnych (czynsz[11], opłaty za światło, opał, materiały biurowe, utrzymanie samochodu). Dodatkowo istniał w nim fundusz zapomogowy[12]. Jeżeli chodzi o zasięg terytorialny pracy konsulów (tzw. okręg kompetencyjny), to początkowo wyznaczono im obszar całej RSFRR. Natomiast po 1926 r. były to tereny ZSRR z wyjątkiem USRR, BSRR oraz Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad[13] i rejonów przyporządkowanych konsulatowi w Leningradzie[14]. Placówka przyjmowała interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od 12.00 do 15.00[15].

Czynności konsularne

Praca konsularna w ZSRR odbiegała znacząco od norm przyjętych w innych krajach. Już na samym początku komplikował ją fakt, że w Moskwie oprócz konsulatu generalnego działały komisje: opcyjna i repatriacyjna, sprawujące opiekę nad ogromną liczbą Polaków przebywających w Rosji Radzieckiej[16]. Brak ścisłego rozgraniczenia kompetencji wymienionych organów spowodował niemalże paraliż komórki konsularnej[17]. Jej trudności potęgowało jeszcze pozostawienie bez uregulowania kwestii dotyczących zawarcia umowy konsularnej. Z tej też przyczyny KLSZ – zwłaszcza na początku – ostentacyjnie lekceważył korespondencję pochodzącą z konsulatu. Jak dramatyczna musiała być sytuacja, skoro w jednym z raportów konsulatu (grudzień 1921 r.) czytamy:

---

[11] Nie znamy jego wysokości.

[12] Fragmentaryczność materiału źródłowego nie pozwala na odtworzenie budżetu wydziału konsularnego. Wiemy jedynie, że w sierpniu 1921 r. – oprócz wydatków związanych z płacami – na opłaty za lokal, opał, światło, materiały biurowe przeznaczono miesięcznie 4 589 400 mk. pol., a fundusz zapomogowy wynosił 720 000 mk. pol. (AAN, PRM, cz. I, t. 15, Budżet konsulatu generalnego w Moskwie, s. 89). Natomiast w 1923 r. na fundusz zapomogowy przyznano 150 dol., na lokal, opał, światło – 850 dol., a na wydatki biurowe – 250 dol. (AAN, MSZ, 6743a, Budżet konsulatu w Moskwie, 1923 r., s. 112). Kolejne, niepełne zestawienie pochodzi dopiero z 1938 r. Wydatki na cele rzeczowo-administracyjne wynosiły wówczas 734 zł miesięcznie (*ibidem*, 12488, Zestawienie wydatków administracyjnych wydziału konsularnego w Moskwie, s. 211). Zachował się budżet przygotowany na rok 1939/1940 – w rozliczeniu rocznym wydatkowano: na czynsz 38 080 zł, opał – 1200 zł, światło – 200 zł, planowany remont pomieszczeń – 1200 zł, opłaty za telegramy i telefony – 9000 zł, zakup książek – 200 zł, materiały piśmiennicze – 600 zł (*ibidem*, 12497, Budżet wydziału konsularnego w Moskwie, s. 177–180).

[13] Obszary te obejmowały swoim zasięgiem poszczególne konsulaty polskie: w Charkowie, Kijowie, Mińsku i Tbilisi.

[14] AAN, MSZ, 194c, „Dziennik Urzędowy" 31 XII 1926, nr 12, Okręg kompetencyjny wydziału konsularnego w Moskwie, s. 191.

[15] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 101, Druk dotyczący pracy konsulatu, s. 6v; *ibidem*, 102, Notatka dotycząca godzin pracy placówki, s. 33v.

[16] Faktyczny stan liczebny Polaków na tamtym terenie jest niemożliwy do ustalenia. Jak podaje Wojciech Materski, w chwili rozpoczęcia prac przez komisje specjalne szacowano, że w Rosji Radzieckiej znajdowało się około pół miliona Polaków i optantów oraz około 40 tys. jeńców wojennych (W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 131). Natomiast Prochor Olszanski, powołując się na dane Biura Polskiego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), pisze o 3 mln Polaków (P. Olszanskij, *Riżskij dogowor i razwitije sowietsko-polskich otnoszenij 1921–1924 gg*., Moskwa 1974, s. 20).

[17] Na podstawie rozporządzenia MSW i MSZ zarówno komisje, jak i konsulat mogły przyjmować oświadczenia o wyborze obywatelstwa (AAN, MSW, 798, Rozporządzenie MSW i MSZ z 17 IV 1921 r., s. 3).

„Błagam wprost o przekonanie czynników miarodajnych o konieczności zawarcia konwencji konsularnej”[18].

Problem współpracy obu komisji i przedstawicielstwa konsularnego nigdy nie został do końca rozwiązany. W opinii niektórych Polaków przebywających na tamtejszym terenie urzędy te rywalizowały wręcz ze sobą, utrudniając w ten sposób realizację powierzonych im zadań[19]. Tutaj zapewne należy szukać przyczyn wydania przez MSZ w lipcu 1923 r. instrukcji zalecającej unikanie powstawania rozbieżności pomiędzy stanowiskami poszczególnych jednostek, zwłaszcza na zewnątrz, w kontaktach z KLSZ[20].

Zagadnienia związane z opcją[21] zdominowały pierwsze lata działalności wydziału konsularnego[22]. Szczegółowo badano poszczególne osoby, prosząc odnośne władze administracyjne w Polsce o sprawdzenie ich danych[23]. Procedura ta zresztą niejednokrotnie trwała bardzo długo, gdyż urzędy wojewódzkie przesyłały swoje dokumenty z dużym opóźnieniem (nawet do roku[24]). Pracownicy placówki uprzedzali przy tym optantów o trudnych warunkach życia w Polsce, co jednakże nie powstrzymywało ich przed opuszczeniem ZSRR. Dopiero na miejscu wielu przekonywało się o faktycznej sytuacji ich dawnej ojczyzny. „Po przyjeździe do Polski, rozczarowani warunkami miejscowymi, myślą o powrocie do Rosji i w zeznaniach swoich winią też konsulat, który wreszcie nikogo nie zniewala do przyjmowania obywatelstwa polskiego, a przeciwnie, bacznie strzeże, by nie przedostał się element niepożądany”[25].

---

[18] AAN, MSZ, 6739, Wyciąg z listu M. Samsona-Himmelstjerny z 19 XII 1921 r., s. 100.

[19] Zob.: rozdział 1.

[20] AAN, MSZ, 6743a, Instrukcja MSZ z lipca 1923 r., s. 141. Formalnie wydział konsularny był organem nadrzędnym wobec komisji i to za jego pośrednictwem w kolejnych latach zwracano się do władz polskich i radzieckich (AAN, MSW, 798, Raport S. Eski do MSZ z 3 XII 1923 r., s. 220).

[21] O tym, komu przysługiwało prawo opcji, zob.: GARF, f. 393, op. 33, d. 112, Notatka pt. *Wyjaśnienie o wyborze obywatelstwa*, s. 30. Opis starań poszczególnych osób o powrót do kraju zob. np.: sprawa Agnieszki Tepieczewskiej – GARF, f. 393, op. 43, d. 379, Pismo wydziału konsularnego do KLSZ z 5 XII 1921 r., s. 2–4; sprawa Emila Widawskiego – *ibidem*, Pismo wydziału konsularnego do KLSZ z grudnia 1921 r., s. 49–51; sprawa Agnieszki Adamiec – GARF, f. 393, op. 43, d. 380, Pismo wydziału konsularnego z 1922 r., s. 29–30; sprawa Floriana Nowosilskiego, GARF, f. 393, op. 33, d. 115, Pismo wydziału konsularnego z 31 I 1923 r., s. 163–165. Inne przypadki: GARF, f. 393, op. 33, d. 111, cała jednostka; GARF, f. 393, op. 33, d. 115, cała jednostka; GARF, f. 393, op. 43, d. 383, cała jednostka; GARF, f. 393, op. 43, d. 385, cała jednostka. Por. też: K. Zieliński, *Kwestia obywatelstwa polskiego dla repatriantów, reemigrantów i uchodźców z Rosji w latach 1918–1922. Regulacje prawne a praktyka urzędnicza*, „Dzieje Najnowsze” t. 33, 2006, nr 4, s. 29.

[22] Polacy także już wcześniej (pod koniec pierwszej wojny światowej) wracali z obszarów dawnego imperium carskiego do Polski, zob.: M. Korzeniowski, *Na wygnańczym szlaku... Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego na Białorusi w latach 1915–1918*, Lublin 2001, s. 361–379; M. Korzeniowski, M. Mądzik, D. Tarasiuk, *Tułaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007, s. 211–227. Natomiast po 1918 r. akcję repatriacyjną, w miarę swoich niewielkich możliwości, prowadziły też tworzone w Rosji przez miejscowych Polaków konsulaty polskie. Jednostki te powstawały niezależnie od MSZ w Warszawie, ale były uznawane przez władze polskie (M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Noworosyjsku. Przyczynek do badań nad formowaniem się polskiej służby konsularnej*, „Pro Georgia” 2007, nr 15, s. 197–206).

[23] Chodzi o starostwa, do których kierowano zapytania w sprawach osób pochodzących z ich obszaru kompetencyjnego. Także w późniejszych latach zgodnie z praktyką konsularną MSZ konsulaty przesyłały do urzędów powiatowych prośby o stwierdzenie obywatelstwa. Działo się tak w przypadku, gdy petent nie dysponował żadnymi dokumentami wydanymi w Polsce (W. Skóra, *Służba konsularna*..., s. 716–718).

[24] Np. sprawa Eleonory Pajko, czekającej prawie rok na dokumenty na wyjazd z Rosji Radzieckiej do Polski (AAN, Ambasada RP w Moskwie, Pismo E. Pajko do wydziału konsularnego w Moskwie z 3 V 1922 r., s. 64).

[25] AAN, MSW, 798, Raport S. Eski do MSZ z 30 X 1923 r., s. 343–344.

Zakończenie masowej repatriacji w 1924 r.[26] nie oznaczało całkowitej likwidacji spraw związanych z otrzymywaniem obywatelstwa polskiego, a tym samym i paszportów na wyjazd do kraju. W ZSRR wciąż bowiem znajdowali się ludzie, którzy przyznawali się do polskiego pochodzenia[27]. Niektórzy z nich zwracali się do wydziału konsularnego o umożliwienie im powrotu do Polski[28]. Podzielono ich na następujące grupy, według klasyfikacji przygotowanej przez misję konsularną:

– byli jeńcy wojenni z armii austriackiej (rzadziej niemieckiej) lub pozostali w ZSRR optanci – głównie rzemieślnicy, którzy wcześniej nie skorzystali z prawa wyjazdu[29], a następnie pozbawieni środków materialnych pragnęli przenieść się do Polski[30];

– różnego rodzaju technicy i inżynierowie, którzy przybyli na wschód jeszcze w latach Rosji carskiej i nie wrócili do ojczyzny, sądząc, że także w nowych warunkach politycznych utrzymają posady w tamtejszych przedsiębiorstwach[31];

– obywatele polscy, którzy nielegalnie przekroczyli granicę RP, bądź uciekając przed służbą wojskową (często ludzie o przekonaniach komunistycznych), bądź licząc na poprawę bytu materialnego w nowym kraju, potem zaś weszli w konflikt z prawem radzieckim[32].

---

[26] Obszernie na temat repatriacji: A. Głaz, *Repatriacja ludności polskiej z terenu byłego imperium rosyjskiego w latach 1917–1924*, Lublin 2001, rozprawa doktorska (maszynopis w Bibliotece Głównej UMCS).

[27] Według powszechnego spisu ludności z 1926 r. w ZSRR znajdowało się jeszcze 782 tys. osób przyznających się do narodowości polskiej, z czego na Ukrainie – 476 tys., na Białorusi – 97,5 tys., w europejskiej części ZSRR – 150,5 tys., w azjatyckiej zaś – ponad 58 tys. (Z. Łukawski, *Polonia radziecka w świetle spisu ludności ZSRR w 1926 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagielońskiego" 1986, z. 78, s. 177 nn.; W. Materski, *Na widecie*..., s. 131–132).

[28] Nasiliło się to zwłaszcza po 1932 r., gdy władze ZSRR wydały zarządzenie nakazujące cudzoziemcom uzyskanie paszportu zagranicznego swojego państwa (W. Skóra, *Służba konsularna*..., s. 719). O tym zagadnieniu – w dalszej części pracy.

[29] Osoby takie, jeśli nie dokonały opcji na rzecz Polski lub nie skorzystały z prawa do repatriacji (art. VI traktatu ryskiego), stawały się automatycznie obywatelami radzieckimi. Władze moskiewskie stosowały tę zasadę również w odniesieniu do jeńców wojennych, chociaż układ o repatriacji (z 24 II 1921 r.) nie zobowiązywał członków tej grupy do składania oświadczenia o opcji, jeśli chcieli zachować obywatelstwo polskie. Swój punkt widzenia KLSZ sprecyzował notą z 9 II 1931 r. w sprawie Jana Dawidowicza – byłego jeńca wojennego, uznanego za obywatela radzieckiego (AAN, MSW, 798, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 15 XII 1931 r., s. 374).

[30] Np. Bazyli Ripej, który przebywał w Rosji od 1914 r. W 1932 r. ze względu na brak środków materialnych zwrócił się do konsulatu z prośbą o polski paszport. Przypadek ten był o tyle ciekawy, że Ripej zostawił w Polsce żonę, z którą się nie rozwiódł, natomiast w ZSRR poślubił obywatelkę radziecką i miał z nią sześcioro dzieci (AAN, MSZ, 12143, Notatka wydziału konsularnego z 2 VIII 1939 r., s. 4). Zob. też np. przypadek Iwana Kondrewicza (*ibidem*, 12144, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 8 V 1939 r., s. 52–53).

[31] Symptomatyczna była sprawa Mariana Markusa. Wyjechał on z Polski do Rosji w 1912 r. Pracował najpierw w Tbilisi w Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym, a od 1923 r. w Moskwie – m.in. w wydziale zagranicznym jednego z banków. Ciesząc się wysokimi jak na tamtejsze warunki zarobkami, zdecydował się pozostać w ZSRR, tym bardziej że słyszał o trudnej sytuacji gospodarczej Polski. Jednakże w 1925 r. ze względu na swoje pochodzenie został zwolniony z pracy. Zgłosił się więc do wydziału konsularnego, ale odmówiono mu pomocy (AAN, Akta osobowe – Marian Markus, 7063, Życiorys M. Markusa, s. 6–7). Przez kolejne lata (do 1956 r.) Markus starał się o powrót do Polski. Więcej o nim zob.: M. Kruszyński, *W oczekiwaniu na powrót. Losy Mariana Markusa*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2009, t. 6, s. 425–435.

[32] Powyższy podział zob.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Raport „E9" (Wiktor Bagiński) z 7 V 1935 r., b.p.; AAN, MSZ, 6839a, Instrukcja dla ambasady polskiej w ZSRR z sierpnia 1936 r., s. 5. Z tej grupy także możemy wymienić kilka przykładów. Leon Majchrzak w 1936 r. przekroczył nielegalnie granicę. Potem został aresztowany za przestępstwa kryminalne i skazany na trzy lata więzienia. W lipcu 1939 r. zgłosił się do wydziału konsularnego o udzielenie pomocy w powrocie do kraju (AAN, MSZ, 12143, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z lipca 1939 r., s. 2). Jan Kolbarczyk zbiegł z Polski w 1935 r., wielokrotnie karany za kradzież, pod koniec lat trzydziestych podjął starania o powrót (*ibidem*, Notatka wydziału konsularnego z 1939 r., s. 10). Juliusz Grabowski – przemytnik, który

Przyjrzawszy się powyższemu zestawieniu, nie możemy się dziwić, że niejako z zasady odmawiano im pomocy w przyjeździe do starego kraju. W jednej z instrukcji MSZ stwierdzono: „Wobec pierwszych (tj. byłych jeńców, optantów, pracowników wykwalifikowanych) trzeba przyjąć, że każde takie zgłoszenie nie jest przejawem poczucia obywatelskiego wobec ojczyzny, ale wynika z pogarszającej się sytuacji petenta w ZSRR. Ułatwienie powrotu do Polski elementowi bezrobotnemu i zdemoralizowanemu życiem w kraju wojującego komunizmu (grupa trzecia) – niedopuszczalne. Nie należy tu kierować się względami humanitarnymi”[33].

Aby zniechęcić tego rodzaju potencjalnych interesantów do podejmowania prób dostania się do Polski, wydział konsularny w Moskwie (podobnie jak i pozostałe konsulaty w ZSRR) stosował skomplikowaną i czasochłonną procedurę rozstrzygania indywidualnych podań. Żądano m.in. oświadczenia władz radzieckich, że dana osoba nie nabyła innego obywatelstwa[34]. Dopiero uzyskawszy takie potwierdzenie, wydział przesyłał sprawę do wskazanego urzędu w Polsce (do miejsca, w które petent zamierzał się udać), formułował przy tym własną opinię na temat przyznania polskiego paszportu. Dodatkowe utrudnienia stosowano wobec obywateli polskich, którzy znaleźli się w ZSRR nielegalnie. Zazwyczaj w chwili ich aresztowania przez władze radzieckie zabierano im wszelkie dokumenty. Wydział konsularny występował do KLSZ o ich zwrot, co zazwyczaj albo trwało bardzo długo, albo spotykało się z odmową[35].

Konsulat wymagał także specjalnego zobowiązania złożonego przez członków rodziny, do której w Polsce zainteresowany zamierzał się udać. Chodziło o deklarację wsparcia finansowego z ich strony, tak by przybywający do kraju nie pozostawał, przynajmniej na początku, bez środków do życia[36]. Jak określono w jednym z raportów, miało to wywrzeć „wpływ moralny na osoby wystawiające zobowiązanie i skłonić ich do gruntowniejszego namysłu”. Świetnie bowiem wiedziano, że z powodu trudności

---

w 1928 r. uciekł do ZSRR. Po kilku latach pobytu w radzieckim więzieniu zgłosił się do konsulatu w Moskwie (*ibidem*, Notatka wydziału konsularnego, s. 82; podobne sprawy zob.: *ibidem*, 12056, s. 9–145). Gidala Przytycki uciekł z kraju w 1932 r. z obawy przed aresztowaniem za działalność komunistyczną (*ibidem*, 12143, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie z 1 IV 1939 r., s. 19). Podobnie Jakub Minkowski (*ibidem*, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie z 1939 r., s. 22) i Damian Krupski (*ibidem*, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie z 1939 r., s. 30). Niestety nie dysponujemy materiałem archiwalnym pozwalającym w całości określić liczbę spraw związanych z kwestiami obywatelstwa wszystkich podanych kategorii interesantów. Nie było ich chyba zbyt wiele: w 1935 r. – 70, w 1936 r. – 114, w 1937 r. – 60 (*ibidem*, 12061, Sprawozdanie z konferencji w Wydziale Opieki Prawnej MSZ 2 XI 1937 r., s. 108), a w 1939 r. – 57 (*ibidem*, 12054, Dane statystyczne w sprawach związanych z obywatelstwem, s. 16). Nie możemy również określić, ile z tych podań rozstrzygnięto na korzyść zainteresowanych.

[33] AAN, MSZ, 11697, Pismo MSZ dla ambasady w Moskwie z września 1936 r., s. 2.

[34] W sukurs polskiemu MSZ przyszły niejako władze radzieckie. Od 1931/1932 r. uzyskanie takiego zaświadczenia było jeśli nie niemożliwe, to bardzo utrudnione. Stanowiło to rezultat przyjęcia (22 IV 1931 r.) nowej ustawy o obywatelstwie ZSRR. Jej artykuł trzeci brzmiał: „Uznaje się za obywatela ZSRR każdą osobę znajdującą się na terytorium ZSRR, o ile nieudowodniona jest jej przynależność do obywatelstwa państwa obcego”. Przez cały 1931 r. (ostatecznie do 1 II 1932 r.) prowadzono tzw. rejestrację (spis osób – obywateli innych państw). Zapis ten był dlatego ważny, że w ten sposób obywatelstwo radzieckie otrzymywali ci Polacy, którzy znaleźli się w Związku Radzieckim po zakończeniu prac komisji opcyjnej, a nie zgłosili się z różnych względów po odpowiednie zaświadczenia do polskich konsulatów (AAN, MSZ, 12035, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 16 I 1932 r., s. 84–86). Władze radzieckie czyniły jednak wyjątki. Dotyczyły one dzieci poniżej szesnastego roku życia i osób, które miały ponad 60 lat. Dzięki temu w latach 1931–1933 wyjechało do starego kraju 110 Polaków (W. Skóra, *Służba konsularna*..., s. 719, przypis nr 305).

[35] *Ibidem*, 11697, Pismo MSZ dla ambasady w Moskwie z września 1936 r., s. 3.

[36] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Pismo A. Zielezińskiego z 10 III 1926 r., s. 619.

gospodarczych, jakie Polska niemalże cały czas przeżywała, podobne oświadczenie zrażało do przyjmowania gości ze wschodu[37].

Z przedstawionego obrazu wyraźnie widać, że wydział konsularny nie miał większych problemów z odrzuceniem wniosku o przyznanie obywatelstwa polskiego w sytuacji, gdy kandydat należał do którejś z trzech wymienionych kategorii[38]. Jednakże każdorazowo należało umotywować przyczyny negatywnego rozpatrzenia sprawy[39]. MSZ zalecało, by oficjalnie podawać jeden z dwóch powodów: złamanie artykułu 11 punkt 2 ustawy o obywatelstwie polskim z 20 stycznia 1920 r. (gdy dana osoba objęła w Związku Radzieckim „urząd publiczny", tzn. „przy uwzględnieniu ustroju społeczno-politycznego ZSRR – pracę fizyczną lub umysłową wykonywaną w tamtejszym życiu gospodarczym lub politycznym"[40]) lub rozporządzenia Rady Państwa z 11 sierpnia 1920 r., artykuł 3 (niedopełnienie obowiązku służby wojskowej)[41].

Wszelkie postanowienia dotyczące poszczególnych interesantów konsulat miał obowiązek przechowywać w swoim archiwum. Jednostkom zainteresowanym wysyłano jedynie krótkie, ogólnikowe zawiadomienie[42]. Czyniono tak zresztą tylko w przypadkach, gdy petent osobiście domagał się wyjaśnień. Analogiczne pisma przekazywano do KLSZ, gdy ten kierował zapytania o obywateli polskich, którzy przebywali w ZSRR bez ważnych dokumentów[43].

Natomiast dla ratowania Polaków, na których Warszawie szczególnie zależało (np. księży, działaczy wojskowych czy cywilnych z Kresów Wschodnich przetrzymywanych w więzieniach), korzystano z tzw. wymiany personalnej. Ta nieznana szerzej w stosunkach dyplomatycznych forma działalności[44] dawała szansę ocalenia tych, których

---

[37] AAN, MSZ, 6839a, Raport S. Eski do MSZ z 11 X 1935 r., s. 32.

[38] Warto przedstawić opinię ówczesnego wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ Tadeusza Kobylańskiego, który na konferencji w MSZ (1937) stwierdził m.in.: „jestem przeciw nadawaniu obywatelstwa polskiego osobom, które już długo są w ZSRR. Długoletni okres opcji dał szansę tym wszystkim elementom, które rzeczywiście miały poczucie polskości, skorzystania z opcji. Z własnej obserwacji wiem, iż zostały tam tylko elementy bardzo wątpliwej wartości, nie mające żadnego poczucia narodowego" (*ibidem*, 12061, Pismo T. Kobylańskiego z 1937 r., s. 34).

[39] Niezależnie od faktu, czy dany petent otrzymał, czy też nie oświadczenie władz miejscowych o obywatelstwie.

[40] Wydział konsularny faktycznie rozciągał to pojęcie na wszelkie instytucje i przedsiębiorstwa funkcjonujące w ZSRR. I tak np. w 1937 r. odmówiono zgody na powrót do kraju Ignacemu Hencowi (były jeniec z armii austriackiej, w Rosji od 1914 r.) – robotnikowi w kopalni (AAN, MSZ, 12061, Pismo T. Błaszkiewicza z 20 XII 1937 r., s. 184). Zgody nie otrzymał też Jarmia Hauptman, tokarz w jednym z gospodarstw kolektywnych w okolicach Baku (*ibidem*, 12056, Pismo ambasady w Moskwie z 23 IX 1938 r., s. 125).

[41] AAN, MSZ, 12056, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z 17 IX 1937 r., s. 1–2; AAN, Komenda Główna Policji Państwowej, 253, Pismo T. Błaszkiewicza z 1939 r., s. 9. Odrzucenie podania o powrót do kraju motywowane złamaniem postanowienia Rady Obrony Państwa stosowano często w przypadku osób zakwalifikowanych do grupy trzeciej. We wszystkich przypadkach urząd konsularny miał obowiązek odebrać petentowi wszelkie dokumenty wystawione przez władze polskie (*ibidem*; por.: A. Wasilewski, *Polska Służba Konsularna 1918–1939 (akty prawne, organizacja, działalność)*, Toruń 2004, s. 81).

[42] Informowano w nich, że dana osoba została pozbawiona obywatelstwa polskiego. Tak bowiem ostatecznie kończyły się sprawy interesantów, którym odmówiono wydania lub przedłużenia paszportu. W samym wniosku znajdowały się dane petenta – nazwisko, data urodzenia, wyznanie, ostatnie miejsce pobytu w Polsce, stan cywilny, ewentualne podobne informacje dotyczące małżonka, liczba posiadanych dzieci (AAN, MSZ, 12482a, wzór dokumentu o pozbawienie obywatelstwa, s. 73).

[43] AAN, MSZ, 12053, Pismo T. Błaszkiewicza do MSZ z 25 IV 1939 r., s. 45.

[44] Jak podaje Wojciech Materski, wymianę personalną stosowano także w relacjach polsko-litewskich oraz w stosunkach ZSRR z państwami bałtyckimi (W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002, s. 8).

przywiązanie do ojczyzny nie budziło żadnych wątpliwości, a pozostanie w Związku Radzieckim w wielu przypadkach groziło im niechybną śmiercią[45].

W zakres obowiązków wydziału konsularnego w Moskwie i innych polskich konsulatów w ZSRR wchodziło także odnajdywanie różnego rodzaju materiałów przechowywanych w archiwach radzieckich[46]. Podania w takich sprawach kierowali do placówki Polacy mieszkający w kraju. Dotyczyły one następujących kategorii dokumentów[47]:

– akta stanu cywilnego[48],

– świadectwa potwierdzające pobyt w szpitalu z powodu odniesionych ran dla byłych żołnierzy walczących w okresie 1914–1920 (przy staraniach o renty inwalidzkie)[49],

– odpisy świadectw szkolnych[50],

– dokumenty majątkowe (np. odpisy umów o dzierżawę, akta kupna i sprzedaży)[51],

– prośby o uzyskanie informacji o osobach zaginionych[52],

---

[45] Szeroko na temat wymiany personalnej i udziale w niej dyplomatów z wydziału konsularnego (przede wszystkim konsula Adama Zielezińskiego) zob.: *ibidem*, s. 185 *passim*.

[46] W drugiej połowie lat trzydziestych podobne sprawy wręcz zdominowały pracę konsulatów w ZSRR (IPMS, Oddział II, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 35). Malała bowiem liczba miejscowych interesantów. Zazwyczaj wszystkie osoby przychodzące do wydziału konsularnego natychmiast po jego opuszczeniu były legitymowane i aresztowane. Nie zrobiono wyjątku nawet dla 15-letniej dziewczynki, która w kwietniu 1938 r. przyszła do konsulatu, by starać się o pomoc w wydaniu paszportu lub wizy dla swojej babci. Sytuacja ta wpływała też na codzienne funkcjonowanie placówki. W jednym z raportów czytamy: „Wśród ludności sowieckiej panuje przekonanie, że obcowanie [...] z Polakami kończy się źle. Wydział konsularny pozbawiony został nawet robotników-rzemieślników [stolarzy i tapicerów – M.K.] – nie chcą już przychodzić. Jedna z kobiet, która myła podłogi – aresztowana i ma być zesłana do obozu koncentracyjnego. [...] Dwóch robotników najmowanych do odśnieżania – odmówiło pracy. Krawiec i introligator – też odmówili" (AAN, MSZ, 6755b, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 8 IV 1938 r., s. 6–7).

[47] Dysponujemy jedynie kilkoma dokumentami składanymi przez obywateli polskich w wymienionych sprawach, nie zachowały się również dotyczące ich ogólne statystyki. Wiemy tylko, że w latach trzydziestych wydział konsularny rocznie rozpatrywał średnio od 2 do 3 tys. podobnych podań, konsulat w Kijowie ok. 1 tys. (AAN, MSZ, 11879, Raport J. Matusińskiego do MSZ z 5 V 1939 r., s. 9), a konsulat w Leningradzie od 500 do 600 (*ibidem*, Raport E. Weese do MSZ z 7 V 1939 r., s. 22).

[48] Np. podanie Jadwigi i Jana Pantelejewów dotyczące wydobycia z archiwów radzieckich ich aktu ślubu (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 98, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 1 V 1928 r., s. 2). Podobnie – sprawa małżeństwa Olgi Łukowskiej i Edwarda Warchołowskiego (*ibidem*, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 1928 r., s. 70; Piotra Trockiego (GARF, f. 393, op. 33, d. 118, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 20 VI 1928 r., s. 8), odnalezienie metryki urodzenia Hanny Fejg (*ibidem*, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 1928 r., s. 10) czy aktu zgonu niejakiej Wasiljewny (*ibidem*, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 1928 r., s. 17).

[49] Np. prośba o informacje w tej sprawie dla Antoniego Grabowskiego (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 97, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 2 VIII 1927 r., s. 1), Józefa Prassyka (*ibidem*, 99, Pismo starostwa w Wadowicach do wydziału konsularnego w Moskwie z 10 XII 1937 r., s. 211) czy Włodzimierza Sokołowa (AAN, MSZ, 11877, Pismo T. Błaszkiewicza do Włodzimierza Sokołowa z 19 III 1938 r., s. 3).

[50] Np. prośba o uzyskanie dla Jerzego Rafalskiego świadectwa ukończenia (15 XI 1918 r.) czterech klas szkoły technicznej w Klincy, w guberni briańskiej (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 98, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 5 V 1928 r., s. 19). Podobnie – sprawa Michała Tajanko, który chciał uzyskać świadectwo ukończenia w 1908 r. szkoły powszechnej w Jeziorach (*ibidem*, 97, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 1927 r., s. 14).

[51] W 1938 r. grupa obywateli polskich zwróciła się do wydziału konsularnego w Moskwie z prośbą o odnalezienie aktów dzierżawy zawartych przez nich z byłym Ziemskim Bankiem Włościańskim. Chodziło o tereny w mieście Kobylnik (AAN, MSZ, 11877, Pismo T. Jankowskiego do MSZ z 2 VI 1938 r., s. 134).

[52] Np. prośba o uzyskanie jakichkolwiek informacji o losie zaginionego Karola Tomaskiego (AAN, Ambasada RP w Moskwie, Pismo wydziału konsularnego do KLSZ z 5 V 1928 r., s. 18). Podobna sprawa dotyczyła Lejzora Feldwurma (*ibidem*, Pismo wydziału konsularnego do KLSZ z 1928 r., s. 37).

– zaświadczenia o przebiegu pracy w różnych instytucjach Rosji carskiej (potrzebne do awansu lub otrzymania świadczeń emerytalnych)[53].

Po otrzymaniu zapytania z Polski konsulat zwracał się do KLSZ o udzielenie pomocy w odniesieniu do poszczególnych przypadków. Do oficjalnej noty urzędowej dołączano tzw. kartę ewidencyjną (w języku rosyjskim), w której przedstawiano szczegóły sprawy oraz wzmiankę, czy uzyskanie żądanych wiadomości będzie opłacone, czy też interesant został zwolniony z tego obowiązku[54]. Opisywane czynności konsularne były bowiem obciążone finansowo. Część z tych środków przeznaczano na legalizację odnajdywanych pism[55], resztę zaś pobierały władze radzieckie[56]. Istniała też możliwość zwolnienia zainteresowanego z opłaty taryf konsularnych. Osoby o niskim statusie materialnym otrzymywały świadectwa ubóstwa. Wystawiano je w gminach, następnie sprawdzano w starostwach i przesyłano do MSW. Stamtąd zaś trafiały do Wydziału Konsularnego MSZ[57].

Tyle jeżeli chodzi o teorię, jak natomiast wyglądała codzienna praktyka? Najwięcej wniosków (blisko 50 proc.) dotyczyło odnajdowania w ZSRR aktów stanu cywilnego. W dalszej kolejności były potwierdzenia pobytu w szpitalu (blisko 30 proc.), kwestie związane z poszukiwaniem osób zaginionych (blisko 10 proc.) i reszta podań. Odsetek pozytywnie załatwionych spraw[58] kształtował się następująco:

---

[53] AAN, MSZ, 11879, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 27 VIII 1938 r., s. 8. Z tej kategorii zachowały się dokumenty np. Stefanii Wnuczyńskiej, zwracającej się z prośbą o potwierdzenie jej wcześniejszej pracy (1905–1918) w urzędach pocztowo-telegraficznych w Radomiu, Kielcach i Władywostoku (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 98, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 5 V 1928 r., s. 20). W podobnej sprawie – przebieg służby pedagogicznej najpierw w żeńskim gimnazjum E. Niezdziurowej i N. Reismiller w Wilnie w latach 1905–1915, potem 1915–1918 w jednej z placówek w guberni tulskiej – zwracała się H. Winkler (*ibidem*, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 1928 r., s. 39).

[54] AAN, MSZ, 11697, Pismo MSZ dla ambasady w Moskwie z września 1936 r., s. 8.

[55] Niektóre dokumenty, np. akta stanu cywilnego, zaświadczenia o przebiegu służby i pobycie w szpitalu, świadectwa szkolne, wymagały uwierzytelnienia prawnego. Na zasadzie artykułu 14 punkt 4 konwencji konsularnej upoważnienie do legalizowania tego rodzaju pism wystawianych przez władze radzieckie mieli konsulowie polscy w ZSRR. Stąd też nie było potrzeby ponownego potwierdzania w Polsce wiarygodności przesłanych dokumentów (*ibidem*, 11944, Pismo MSZ z 1937 r., s. 18). Zazwyczaj za zgodą MSZ prawo do wykonywania tego rodzaju czynności notarialnych (czyli potwierdzania zgodności odpisów z oryginałem, dokonywania tłumaczenia z języka rosyjskiego na polski) miał również wicekonsul (*ibidem*, 11730, Raport S. Eski do MSZ z 29 I 1934 r., s. 20; *ibidem*, 11699, Pismo MSZ z 1938 r., s. 31).

[56] AAN, MSZ, 12441, Raport A. Zielezińskiego do MSZ ze stycznia 1929 r., s. 125. Na początku lat trzydziestych opłaty te kształtowały się w następujący sposób: za otrzymanie dokumentu stanu cywilnego lub zaświadczenia o przebiegu pracy – 32 zł, odnalezienie świadectwa szkolnego lub uniwersyteckiego oraz dokumentów o charakterze majątkowym – 78 zł, uzyskanie informacji o osobie zaginionej – 26 zł (*ibidem*, 11697, Pismo MSZ do poselstwa w Moskwie, b.d., s. 38). W odniesieniu do drugiej połowy trzydziestych dysponujemy nie tylko konkretnymi kwotami, ale również opisem, ile z danej sumy przypadało na taryfę konsularną, a ile przekazywano władzom radzieckim: w odniesieniu do pierwszej grupy opłata wynosiła 40 zł (za legalizację 20 zł, reszta dla KLSZ), w grupie drugiej – 44 zł (za legalizację 20 zł, reszta na opłaty dla władz), w grupie trzeciej – 30 zł (10 zł dla wydziału, reszta dla drugiej strony) (*ibidem*, 12184, Pismo MSZ dla wydziału konsularnego w Moskwie z 28 III 1938 r., s. 274). Dokumenty związane z zapiskami szpitalnymi, przeznaczone dla celów inwalidzkich, załatwiane były z urzędu za darmo.

[57] AAN, MSZ, 11882, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie ze stycznia 1929 r., s. 4. Podobnie sytuacja wyglądała w odniesieniu do obywateli radzieckich zgłaszających się w analogicznych sprawach do swoich konsulatów w Polsce.

[58] Dane te odnoszą się do lat trzydziestych. Jednakże biorąc pod uwagę przyczyny, dla których duża część spraw kończyła się fiaskiem (o czym dalej), możemy z dużym prawdopodobieństwem założyć, że statystyka ta wyglądała podobnie. Nie dysponujemy natomiast danymi statystycznymi z innych polskich placówek konsularnych w ZSRR. Wiemy tylko, że np. w Kijowie średnio trzy czwarte spraw wiązało się z wydobywaniem aktów stanu cywilnego (*ibidem*, 11879, Raport J. Matusińskiego do MSZ z 5 V 1939 r., s. 9).

– akta stanu cywilnego – około 50 proc.,
– świadectwa szkolne – około 50 proc.,
– zapiski szpitalne – około 40 proc.,
– historia służby zawodowej – około 20 proc.,
– informacje o losach osób zaginionych – około 10 proc.[59]

Czas oczekiwania na odpowiedź z KLSZ wynosił średnio od czterech do sześciu miesięcy[60].

Jak zauważali pracownicy wydziału konsularnego, częstokroć wina za negatywne rozpatrzenie podania leżała po stronie samych petentów. W wielu wnioskach, dotyczących np. akt stanu cywilnego, nie byli oni w stanie podać wszystkich danych niezbędnych do przeprowadzenia poszukiwań, takich jak data urodzin, zgonu czy zawarcia związku małżeńskiego. Nie potrafili także wskazać miejsca, w którym pismo zostało sporządzone. W kwestionariuszach dotyczących zapisków szpitalnych bardzo rzadko precyzowano numery i nazwy pułków, termin powołania do wojska lub wzięcia do niewoli oraz siedzibę placówki leczniczej. Przy poszukiwaniu osób w ZSRR przekazywano adresy sprzed 10–20 lat, a nawet dziewiętnastowieczne. W jednej z zachowanych analiz dotyczącej tego działu pracy konsularnej czytamy: „Około 80% wpływów od urzędów i osób prywatnych wymaga wyjaśnienia i uzupełnienia. Powstaje więc wskutek tego uciążliwa korespondencja (**często z ludźmi mało inteligentnymi** [podkr. w oryg. – M.K.]), która nie zawsze daje pożądane wyniki. Mimo to w dotychczasowej praktyce [...] zwracamy się z odpowiednimi wnioskami do władz sowieckich nawet w sytuacji, gdy uzyskanie wszystkich potrzebnych danych okazuje się niemożliwe, a to w celu otrzymania i zakomunikowania osobie zainteresowanej formalnego stwierdzenia przez władze sowieckie faktu niemożności dostarczenia żądanego dokumentu”[61].

---

[59] *Ibidem*, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 13 V 1939 r., s. 16 (brak danych o sprawach majątkowych). Ze względu na fragmentaryczność materiału źródłowego trudno jest prześledzić statystykę tego rodzaju spraw również w odniesieniu do poszczególnych konsulatów polskich w ZSRR (co byłoby ciekawe ze względów porównawczych). Dysponujemy tylko danymi (i to dla części placówek) z drugiej połowy lat trzydziestych. Jednakże jeśli przyjmiemy podobne założenie jak w odniesieniu do ambasady, przedstawione liczby mogą dać nam pewien obraz sytuacji. I tak: w konsulacie w Kijowie odsetek spraw załatwionych pozytywnie w odniesieniu do akt stanu cywilnego osiągał ok. 50 proc., świadectw szkolnych i uniwersyteckich ok. 15 proc., wykazów służby 5–10 proc., informacji o osobach zaginionych ok. 10 proc. W konsulacie w Leningradzie odsetek ten wynosił: w grupie akt stanu cywilnego również ok. 50 proc., świadectw szkolnych i uniwersyteckich ok. 30 proc., wykazów służby ok. 20 proc.; na temat informacji o osobach zaginionych brak danych. Nie wiemy, jaki był odsetek pozytywnego załatwienia próśb o zapiski szpitalne w obu konsulatach (AAN, MSZ, 11879, Statystyka spraw załatwianych przez placówki polskie w ZSRR, s. 15). Z przedstawionego zestawienia widać, że nie było wielkich różnic pomiędzy wydziałem konsularnym w Moskwie a resztą konsulatów pracujących w ZSRR.

[60] Najszybciej udzielano odpowiedzi w sprawach dotyczących wydobycia aktów stanu cywilnego i świadectw szkolnych – średnio w ciągu 3–4 miesięcy. Reszta podań była załatwiana w terminie 5–6 miesięcy (AAN, MSZ, 11879, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 27 VI 1938 r., s. 8). W pozostałych konsulatach często procedura realizacji danego wniosku trwała ponad rok. Przyczyn tego nie doszukiwano się w złośliwości miejscowych władz, lecz w nieudolności i dezorganizacji lokalnych urzędów administracyjnych, zwłaszcza na niższym szczeblu (*ibidem*, Raport J. Matusińskiego do MSZ z 5 V 1939 r., s. 12).

[61] AAN, MSZ, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 13 V 1939 r., s. 18; *ibidem*, 12334, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 2 V 1939 r., s. 53. Dopiero na podstawie informacji z wydziału konsularnego władze administracyjne w Polsce mogły sporządzić dokument zastępczy. O procedurze wydobywania dokumentów informowała prasa, zob. np.: *Jak starać się o wydobycie dokumentów z obszarów ZSRR*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 2 V 1934, nr 120, s. 16.

Oczywiście odpowiedzialność spadała także na władze radzieckie, z tym że nie doszukiwano się przejawów złośliwości lub niechęci wobec Polski, winiono raczej poziom organizacji archiwów, zwłaszcza prowincjonalnych, które w wielu przypadkach do 1939 r. pozostawały nieuporządkowane[62]. Wyjątkiem były tylko sprawy związane z pozyskiwaniem informacji na temat osób zaginionych. Pomijając wspomniane wyżej utrudnienia wynikające z braku precyzyjnych danych, urzędy radzieckie traktowały poszukiwanych jako obywateli ZSRR i z tej przyczyny z reguły odmawiały udzielania jakichkolwiek wyjaśnień przedstawicielom innego państwa[63].

Większość interesantów (szacowano, że około 60 proc.) uzyskiwała świadectwo ubóstwa[64], wobec czego nie była obciążona płatnościami konsularnymi, z wyjątkiem kosztów związanych z przesłaniem ich podania do Moskwy[65]. Reszta w razie fiaska poszukiwań płaciła tylko za przygotowanie dokumentów, które konsulat przesyłał do KLSZ[66]. Gdy natomiast udało się otrzymać pożądaną wiadomość, petenci wnosili opłaty w Polsce – na konto wydziału konsularnego (rachunek w PKO nr 30303)[67].

Zdarzało się, że konsulat w Moskwie przyjmował również depozyty wartościowe w celu dostarczenia ich do kraju. Każdą taką przesyłkę wysyłano dopiero po uprzedniej akceptacji ze strony kierownika placówki, „który zwraca baczną uwagę na osobę nadawcy i odbiorcy". Jednakże tego rodzaju czynności należały do rzadkości, ponieważ paczki takie przyjmowano wyłącznie od obywateli polskich przebywających w ZSRR[68] lub osób, które otrzymały polski paszport i likwidowały w Związku Radzieckim swoje

---

[62] AAN, MSZ, 11877, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 2 VI 1939 r., s. 134.

[63] *Ibidem*, 11855, Raport J. Głębockiego do MSZ z 19 VIII 1938 r., s. 27–28. W podobnych sytuacjach konsulat często zwracał się o pomoc do przedstawicieli Czerwonego Krzyża. Gdy w latach trzydziestych instytucja ta została w ZSRR zamknięta, kierowano się również do tzw. biur adresowych. W większości podobnych przypadków przekazywały one sprawy do KLSZ i wówczas wydział konsularny uzyskiwał odpowiedź negatywną. Jednakże, jak szacowano, w około 15–20 proc. podań przedłożonych tymże biurom udawało się uzyskać informację o miejscu zamieszkania poszukiwanej osoby (*ibidem*).

[64] Całościowo, biorąc pod uwagę interesantów zgłaszających się do wszystkich konsulatów polskich w ZSRR, poziom ten szacowano na około 70 proc.

[65] W drugiej połowie lat trzydziestych było to ok. 3 zł. Dla porównania – ówczesna cena 1 litra mleka wynosiła ok. 0,45 zł, bochenka chleba białego – ok. 0,40 zł, za 1 kg ziemniaków płacono ok. 0,10 zł (AAN, MSZ, 1472c, Raport W. Grzybowskiego do S. Schimitzka z 9 XI 1937 r., s. 135).

[66] *Ibidem*, 11879, Notatka w sprawie wydobywania dokumentów w ZSRR sporządzona przez A. Kruczkiewicza, s. 37. W drugiej połowie lat trzydziestych opłata za przygotowanie przez konsulat odpowiedniego wniosku wynosiła 10 zł.

[67] *Ibidem*, 6839a, Opłaty za wydobywanie dokumentów w ZSRR, s. 18. Z kwitem potwierdzającym dokonanie wpłaty osoba zainteresowana udawała się po odbiór dokumentów do MSZ. Pozostałe konsulaty miały następujące numery kont w PKO: konsulat w Charkowie – 30132, w Leningradzie – 30102, w Kijowie – 30140, w Mińsku – 30132, w Tbilisi – 30080. Do 1934 r. pieniądze za opłaty konsularne przesyłano do ZSRR pocztą, należało to zrobić – inaczej niż później – przed realizacją sprawy. Było to oczywiście bardzo niewygodne dla konsulatów, gdyż wiązało się z koniecznością przechowywania dużych sum, a w wielu przypadkach trzeba było zwracać przekazane kwoty (*ibidem*, 6841, Raport S. Eski o aktualnych zagadnieniach konsularnych z 1934 r., s. 88).

[68] Tych zaś w samej Moskwie było niewielu. Chodziło głównie o pracowników Polsko-Radzieckiej Spółki Akcyjnej „Sowpoltorg" (funkcjonowała ona w latach 1926–1934), a w przypadku innych konsulatów (Leningrad) – robotników z polskich przedsiębiorstw koncesyjnych: Towarzystwa Akcyjnego „Jan Serkowski" lub koncesji Częstochowskiej Fabryki Wyrobów Celuloidowych (AAN, MSZ, 11420, Sprawozdanie ze zjazdu konsularnego w Moskwie 23–27 I 1929 r., s. 99). Władze radzieckie w związku z rozwojem własnego przemysłu lekkiego w latach 1929–1930 doprowadziły do likwidacji tych fabryk (M. Leczyk, *Stosunki handlowo-ekonomiczne między Polską a ZSRR w latach 1921–1939* [w:] *Z historii stosunków polsko-radzieckich 1917–1977*, Warszawa 1987, s. 154).

sprawy majątkowe. Wykorzystywano w tym celu pocztę dyplomatyczną[69]. Do maja 1934 r. pobierano 2 proc. wartości przekazu, później – 1 proc. Jeden z pracowników wydziału pisał: „[...] wysokość opłaty za przesłanie depozytu wartościowego – niewspółmierna do trudów i ryzyka urzędu konsularnego”[70].

W codziennej praktyce konsularnej zdarzały się także przypadki, gdy wydział występował jako reprezentant obywatela polskiego zgłaszającego finansowe pretensje wobec państwa radzieckiego. Chodziło o różnego typu wkłady lub oszczędności ulokowane w bankach Rosji carskiej[71]. Jednak podobne interwencje zawsze kończyły się niepowodzeniem, rząd moskiewski bowiem nie uznawał zobowiązań podjętych przez obalone przez siebie władze[72].

Z powodu braku umowy o pomocy prawnej pomiędzy Rzecząpospolitą a ZSRR wydział konsularny w Moskwie wykonywał również – za pośrednictwem KLSZ – rekwizycje sądowe (począwszy od przekazania wyroku sądu polskiego o unieważnieniu małżeństwa zawartego na terenie Związku Radzieckiego, po doręczanie akt czy przesłuchiwanie świadków)[73]. Jak czytamy w jednym z raportów, „sprawy te są wykonywane przez władze tutejsze w sposób nienasuwający zastrzeżeń, jeśli nie brać pod uwagę względnej powolności biegu tego rodzaju spraw, załatwianie których przez te władze trwa średnio od 3 do 5 miesięcy”[74].

Wypada wspomnieć o jeszcze jednej kwestii. Konsulaty polskie były zobowiązane do prowadzenia tzw. matrykuły konsularnej. W spisie tym rejestrowano obywateli polskich mieszkających w okręgu kompetencyjnym danej placówki, a tym samym podlegających opiece konsularnej[75]. Jednakże w warunkach radzieckich nie prowadzono

---

[69] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 99, Raport A. Zielezińskiego do MSZ z 11 XII 1928 r., s. 112. Zdarzały się też wyjątki. Chodziło o niejakiego Brelinga, obywatela niemieckiego pracującego w Moskwie, który przesyłał regularnie pieniądze rodzinie (obywatele polscy) we Włocławku. Z raportu Adama Zielezińskiego wiemy, że „znany był on placówce jako solidny i porządny człowiek”. Depozyty wartościowe przekazywano za pośrednictwem poczty dyplomatycznej, gdyż istniał – jak pamiętamy – zakaz wywozu z ZSRR waluty radzieckiej (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 3267, Sprawozdanie ze zjazdu konsularnego w Moskwie, posiedzenie z 11 XI 1927 r., s. 10).

[70] AAN, MSZ, 6841, Raport S. Eski o aktualnych zagadnieniach konsularnych z 1934 r., s. 89.

[71] Np. Teofila Krauterkraft domagała się zwrotu depozytu (papiery wartościowe) złożonego w Wołżańsko-Kamskim Banku Handlowym (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 98, Pismo wydziału konsularnego w Moskwie do KLSZ z 4 V 1928 r., s. 8).

[72] Podobnie było w przypadku nieruchomości. Wszystkie one bowiem uległy w ZSRR nacjonalizacji. Władze radzieckie również negatywnie odnosiły się do żądań wypłaty świadczeń emerytalnych, do których obywatele polscy nabyli prawa w latach przedrewolucyjnych (AAN, MSZ, 6839a, Instrukcja dla ambasady polskiej w ZSRR z sierpnia 1936 r., s. 14–15).

[73] Analogiczne czynności do 1936 r. wykonywały także inne konsulaty polskie w ZSRR, później zaś – zgodnie z instrukcją KLSZ przesłaną do poszczególnych przedstawicieli w terenie – doręczanie rekwizycji sądowych mogło odbywać się tylko przez wydział konsularny w Moskwie (*ibidem*, 6846, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 18 IX 1936 r., s. 1).

[74] *Ibidem*, 11856, Raport J. Głębockiego do MSZ z 11 VI 1939 r., s. 159–160. Z dokumentu tego wiemy, że czasem KLSZ odmawiał udzielenia pomocy, motywując to brakiem odnośnej umowy prawnej. Tak było np. 16 II 1937 r., kiedy to nie zgodzono się na przesłuchanie świadka w sprawie karnej. 10 IV 1937 r. nie odnotowano wyroku sądu polskiego o unieważnienie małżeństwa. Zachowanie to wpisywało się w przedstawiony wcześniej system szykan stosowanych w tamtym czasie wobec polskiej placówki dyplomatycznej w Moskwie.

[75] Matrykuła służyła też jako podstawa do wykonywania wielu czynności administracyjno-paszportowych, notarialnych lub stanu cywilnego. Konsulat zaś miał obowiązek dotrzeć do wszystkich obywateli polskich (np. przez ogłoszenia prasowe) przebywających w jego okręgu kompetencyjnym, zob.: E.J. Pałyga, *Czynności konsulów RP w zakresie pomocy społecznej, kulturalno-oświatowym i prawnym (1918–1944)*, „Przegląd Polonijny” 1970, nr 1, s. 129–139; W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001, s. 223; A. Wasilewski, *Polska*

matrykuły. Wynikało to z zaprezentowanej już specyfiki osób pochodzenia polskiego, które przebywały w ZSRR. Byli to więc albo obywatele radzieccy, albo nielegalni uciekinierzy, którzy oczywiście unikali kontaktów z przedstawicielami władz swojej dawnej ojczyzny, przynajmniej do chwili, gdy konieczność życiowa ich do tego nie zmusiła[76].

Do podstawowych zadań wydziału konsularnego należało też udzielanie wiz. Przez ich przyznanie lub odmowę przyznania państwo decydowało, czy zgadza się na dopuszczenie danego cudzoziemca do swej przestrzeni władczej[77]. W analizowanym okresie, podobnie zresztą jak i przed pierwszą wojną światową, powszechnie stosowano zasadę przymusu wizowego, tj. badano, czy przyjazd danej osoby nie zagraża interesom kraju przyjmującego[78].

Formalnie istniała możliwość otrzymania następujących rodzajów wiz: pobytowej jednorazowej, pobytowej wielokrotnej, przejazdowej jednorazowej oraz przejazdowej wielokrotnej[79]. Faktycznie zaś polityka wizowa wobec obywateli radzieckich była bardzo restrykcyjna (zwłaszcza w kwestii wiz pobytowych). W okólnikach MSZ[80] stwierdzano, że osoby takie są niepożądane na terytorium Polski. Obawiano się ich z różnych względów: przede wszystkich ewentualnej działalności agenturalnej oraz prowadzenia agitacji komunistycznej[81]. Dlatego wizy wystawiano (po uprzedniej zgodzie centrali) z reguły tylko[82] urzędnikom posiadającym paszporty dyplomatyczne wydane przez KLSZ lub jego terenowych pełnomocników, którzy udawali się do pracy w placówkach dyplomatycznych w Polsce[83], albo urzędnikom jadącym na misje dyplomatyczne w innych krajach Europy, przejeżdżającym przez Polskę[84].

Służba Konsularna..., s. 101. O obowiązku prowadzenia matrykuły mówił art. 16 ustawy z 11 XI 1924 r., dotyczącej organizacji polskich konsulatów (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 24 XII 1924, nr 10, s. 971).

[76] Z tej samej przyczyny wydział konsularny (podobnie jak pozostałe konsulaty w ZSRR) nie prowadził również spisu poborowych – tj. osób, które ukończyły 18 rok życia (AAN, MSZ, 11421, Materiały przygotowane przez A. Stebłowskiego na III zjazd konsularny, 16 IX 1930 r., s. 12–13; *ibidem*, 6839a, Memoriał S. Rosickiego, radcy MSZ, z 28 IV 1931 r., s. 20).

[77] Analogicznie jak w przypadku Polaków udających się do ZSRR – zob.: rozdział 2.

[78] Zob. więcej: W. Namysłowski, *System prawa konsularnego*..., s. 88–89. O praktyce stosowanej przez inne kraje w omawianym okresie por.: T. Rabant, *Niemiecki konsulat w Toruniu w latach 1922–1939*, Toruń 2003, s. 36–48.

[79] AAN, MSZ, 194j, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" nr 13, 1 VII 1933, s. 134.

[80] AAN, MSZ, 5255a, Okólnik MSZ z 12 VII 1930 r., s. 188–189; *ibidem*, 6839a, Instrukcja dla ambasady polskiej w ZSRR z sierpnia 1939 r., s. 8.

[81] Np. w 1929 r. odmówiono wiz pobytowych, jednorazowych nawet Polakom – obywatelom radzieckim, chcącym przyjechać na odbywający się w Polsce kongres Polaków mieszkających za granicą. Obawiano się, że będą oni chcieli „wykorzystać kongres do propagandy wymierzonej przeciw państwowości polskiej" (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 73, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 17 VI 1929 r., s. 1–2; por.: M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa – Wrocław 1991, s. 259–266). Polityka ta zatem z podobnych względów nie odbiegała od tej stosowanej wobec przedstawionych wcześniej trzech kategorii osób pochodzenia polskiego, które zgłaszały się do konsulatu po paszport.

[82] Nigdy nie udzielano wiz pobytowych wielokrotnych.

[83] Np. wiza pobytowa dla ambasadora radzieckiego Jakowa Dawtiana (wydana 9 IV 1934 r.), dla attaché wojskowego Walerego Barabanowa i jego żony Olgi (3 IV 1934 r.) czy dla Klemensa Romanczuka – wicekonsula w Warszawie (14 I 1935 r.) (AAN, MSZ, 6818, Lista obywateli radzieckich, którzy otrzymali wizy w okresie od 1 I 1934 r. do 25 II 1935 r., s. 6–7). Podobnych wiz udzielano w przypadkach powrotu danego urzędnika radzieckiego (urlop, podróż służbowa) z ZSRR do Polski.

[84] Kategoria ta była rozumiana bardzo szeroko. Np. 13 III 1939 r. przyznano osiem wiz przejazdowych dla radzieckich urzędników udających się na międzynarodową wystawę gospodarczą do Nowego Jorku (AAN, MSZ, 12245, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 14 III 1939 r., s. 16). Podobnie – dla delegacji komisariatu przemysłu jadącej

Oczywiście zdarzały się wyjątki. Instrukcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 12 czerwca 1923 r. zezwalała zresztą kierownikowi wydziału konsularnego na wydawanie wiz „na jego osobistą odpowiedzialność i bez zapytania ministerstwa". Sprawy takie dotyczyły przede wszystkim osób, których przewidywana obecność w Polsce była krótkoterminowa i nie wpływała ujemnie na poziom bezpieczeństwa państwa polskiego[85].

Działalność opiekuńcza wydziału konsularnego

Ważny dział pracy polskich konsulatów stanowiły także różnego rodzaju czynności opiekuńcze wobec Polaków przebywających w okręgu kompetencyjnym placówki[86]. W przypadku polskich misji w ZSRR po raz kolejny praktyka dnia codziennego odbiegała znacząco od norm przyjętych w innych krajach[87] – zakres ich obowiązków został zredukowany do niewielkich rozmiarów. Z jednej strony wynikało to ze specyfiki życia polityczno-społecznego Związku Radzieckiego, w którym kontakt kogokolwiek z obcym przedstawicielstwem dyplomatycznym częstokroć groził postawieniem zarzutów o działalność antypaństwową[88]. Poza tym duży wpływ na taki stan rzeczy miała opisana

---

na rozmowy do Wielkiej Brytanii (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 101, Pismo KLSZ z 1935 r., s. 48). Wizy przejazdowe przyznawano też sportowcom udającym się na zawody (*ibidem*, Pismo KLSZ z 1935 r., s. 178; AAN, MSZ, 12245, Raport W. Grzybowskiego do MSZ z 16 II 1939 r., s. 10) lub naukowcom wyjeżdżającym na delegacje zagraniczne, np. dyrektorowi jednego z moskiewskich instytutów fizycznych (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 101, Pismo KLSZ z 3 VI 1935 r., s. 4).

[85] Chodziło głównie o wizyty w Polsce przedstawicieli radzieckiej inteligencji (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 3267, Protokół posiedzenia zjazdu konsularnego z 11 XI 1927 r., s. 5). Niestety nie zachował się żaden dokument dotyczący podobnej sprawy. O wymianie naukowej polsko-radzieckiej zob.: M. Czernych, *Kontakty naukowe między ZSRR a Polską (1921–1939)* [w:] *Z historii stosunków polsko-radzieckich 1917–1977*, Warszawa 1987, s. 203–220. Na temat reprezentantów kultury i sztuki – por.: rozdział 3. Zdarzało się, że udzielano wiz pobytowych jednorazowych obywatelom radzieckim chcącym odwiedzić rodzinę w Polsce. Warunkiem otrzymania takiego dokumentu było posiadanie paszportu radzieckiego. Ponadto wydział konsularny (jak i inne konsulaty w ZSRR) wymagał oświadczenia od członków tejże rodziny, że pokryją oni koszta pobytu zainteresowanego w kraju i opłacą jego powrót do Związku Radzieckiego (AAN, MSZ, 11697, Pismo MSZ dla ambasady w Moskwie z września 1936 r., s. 5). Tak było np. w 1935 r., gdy jeden z obywateli radzieckich pragnął odwiedzić ojca (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 101, Pismo wydziału konsularnego z 4 VIII 1935 r., s. 165). Ponadto także obce przedstawicielstwa akredytowane w Moskwie zwracały się do wydziału konsularnego z prośbą o wydanie wizy przejazdowej dla swoich obywateli, np. dla Czecha Maxa Feista (*ibidem*, 102, Pismo poselstwa czechosłowackiego do ambasady polskiej w Moskwie z 16 X 1935 r., s. 58) oraz Chińczyka Czuntszu-i (*ibidem*, Pismo poselstwa chińskiego do ambasady polskiej w Moskwie z 23 X 1935 r., s. 243). W ostatnich pięciu dniach sierpnia 1937 r. wizę przejazdową dostały 32 osoby: 1 Francuz, 9 Austriaków, 2 Węgrów, 6 Niemców, 2 Amerykanów, 6 Niemców i 6 obywateli Czechosłowacji (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1911, Wykaz osób zgłaszających się po wizy, b.p.). Niestety nie dysponujemy zestawieniem statystycznym określającym liczbę wiz przyznanych w omawianym okresie. Wiemy jedynie, że np. w kwietniu 1935 r. wydano 182 wizy wszystkich rodzajów (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 101, Wizy wydane w kwietniu 1935 r., s. 1–3), w styczniu 1939 r. – 62, w lutym 1939 r. – 143, w marcu 1939 r. – 133, w kwietniu 1939 r. – 127, w maju 1939 r. – 85, w czerwcu 1939 r. – 117, w lipcu 1939 r. – 118, w sierpniu 1939 r. – 123, ogółem więc w ostatnim roku funkcjonowania placówki wydano 908 wiz (dane wyliczone przez autora na podstawie zestawień placówki moskiewskiej z 1939 r. – AAN, MSZ, 12245, s. 1–41). O wydawaniu wiz przez konsulaty polskie w ZSRR por.: G. Janusz, *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa 1995, s. 92; W. Skóra, *Służba konsularna*..., s. 729–730.

[86] Jasno precyzował to zresztą art. 15 ustawy o organizacji konsulatów (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 24 XII 1924, nr 10, s. 971).

[87] Por.: W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie*..., s. 100 *passim*; J. Bestry, *Służba konsularna*..., s. 163 nn.

[88] Konsul Eska w jednym z raportów pisał: „nadal wobec obywateli sowieckich korzystających z pośrednictwa konsulatów – niechęć i podejrzliwość, obserwacje osób, represje, poczynając od zwolnienia z posad do uwięzienia"

już struktura miejscowej Polonii, której przedstawicielom nie udzielano wsparcia z podobnych względów jak w kwestii paszportów.

Nie oznacza to jednak, że wydział konsularny w Moskwie zupełnie nie zajmował się tego typu sprawami. Starał się roztoczyć opiekę przede wszystkim nad Kościołem katolickim[89] oraz osobami więzionymi za propolskie przekonania, często oskarżanymi o szpiegostwo na rzecz Polski (niejednokrotnie zresztą byli to duchowni)[90].

Wiemy, że ambasada ze względów politycznych ograniczała do minimum swój bezpośredni kontakt z księżmi, nie chciano bowiem ich narażać na dodatkowe nieprzyjemności czy wręcz prześladowania. Jednak starano się, przynajmniej w niewielkim stopniu, wspierać tych ludzi. Jak wspominał radca Alfred Poniński, kontakt z klerem w KLSZ tłumaczono „zwyczajem międzynarodowego prawa kultu dla personelu dyplomatycznego i jego współobywateli"[91].

Chodziło przede wszystkim o dwa ośrodki znajdujące się w Moskwie: kościół pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła oraz kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy ulicy Małej Gruzińskiej[92]. Zwłaszcza pierwsza świątynia ze względu na większą liczbę wiernych[93] była otoczona przez urzędników wydziału konsularnego szczególnym zainteresowaniem. Pomijając uczestnictwo całego składu ambasady w niedzielnych nabożeństwach, konsul lub jego zastępca okresowo odwiedzali proboszcza[94], „aby poinformować się o potrzebach kościoła". Pomagano przede wszystkim finansowo, m.in. w płaceniu podatków, a w 1938 r. pokryto całą ich kwotę (3200 rb.)[95]. Podobnie było w przypadku drugiego kościoła, przy czym tam większość środków na podatki uzyskiwano z wynajmu piwnic na skład warzyw i owoców[96].

Pieniądze na opisywaną działalność placówka dostawała od władz kościelnych w Polsce. Od września 1934 r. prymas August Hlond zobowiązał się do comiesięcznego przesyłania na konto wydziału konsularnego 500 zł[97]. Ponadto polska misja dyplomatyczna w Moskwie dysponowała tzw. funduszem „W". Składały się na niego datki

(AAN, MSZ, 6841, Raport S. Eski przygotowany na zjazd konsularny w 1934 r., s. 82). Sytuacja ta, co już wspomniano, nasiliła się w drugiej połowie lat trzydziestych.

[89] W zdecydowanej większości przypadków księżmi byli Polacy – obywatele radzieccy (IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/4, A. Poniński, Uwagi dotyczące utrzymania kościołów katolickich w ZSRR, marzec 1932, b.p.).

[90] Duża część tych osób powracała później do Polski na zasadzie wymiany personalnej. Jednak wpisanie na listę np. duchownego często wcale nie oznaczało jego powrotu do kraju. Świadczą o tym chociażby losy ks. Teofila Skalskiego (W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 243).

[91] IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/4, A. Poniński, Polska w obronie katolicyzmu w Sowietach, b.p.

[92] W Moskwie znajdował się jeszcze jeden kościół katolicki – pod wezwaniem św. Ludwika, znajdujący się przy ulicy Mała Łubianka, zwany przez polskich urzędników „francuskim". Tam rezydował biskup Pie-Éugène Neveu, a od 1934 r. Amerykanin ks. Leopold Brown. Obaj duchowni mieszkali w ambasadzie francuskiej, która sprawowała nieformalną opiekę nad świątynią (AAN, MSZ, 6699, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 2 V 1934 r., s. 36).

[93] W „kościele na Gruzinach" w latach trzydziestych na niedzielną mszę uczęszczało około 40 osób (*ibidem*, 11084, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 8 IV 1938 r., s. 9).

[94] Do marca 1931 r. (tzn. do momentu aresztowania) proboszczem tego kościoła był ks. Karol Łupinowicz (*ibidem*, 6663, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z marca 1931 r., s. 24). Wojciech Materski jako datę jego pojmania podaje 15/16 I 1931 r. (W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 262, przypis nr 5). Później duchownego zastąpił ks. Cakula, także następnie aresztowany – 3 V 1937 r. W tej sprawie interweniował ambasador Grzybowski, ale bez powodzenia (AAN, MSZ, 11084, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 8 IV 1938 r., s. 8).

[95] AAN, MSZ, 11084, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 8 IV 1938 r., s. 9.

[96] *Ibidem*.

[97] AAN, MSZ, 6699, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z 18 IV 1934 r., s. 41. Kardynał Hlond zobowiązał się do tego po prywatnej rozmowie z radcą Ponińskim.

wysyłane z Watykanu (np. w lutym 1933 r. przekazano 500 dol.) na pomoc dla prześladowanych księży[98]. Zdarzały się również jednorazowe wpłaty. I tak w lutym 1934 r. Nuncjatura Stolicy Apostolskiej w Warszawie ofiarowała 500 dol.[99]

Wszystko to nie zmieniało faktu, że konsulat właściwie nie był w stanie udzielać realnego wsparcia katolikom – obywatelom radzieckim. Dobitnie przejawiło się to w momencie zamknięcia przez władze radzieckie kościoła „na Gruzinach" w kwietniu 1938 r. Jako przyczynę podano brak aktywnie pracującego księdza. Opiekująca się świątynią Polka, obywatelka radziecka, „osoba dzielna i ofiarna", zgłosiła się do polskiej komórki konsularnej po pomoc, zaraz jednak po opuszczeniu placówki została aresztowana i najprawdopodobniej zesłana. W raporcie wydziału czytamy: „Ponieważ jest to obywatelka sowiecka – nic nie możemy zrobić. Co będzie dalej, nie wiadomo, bo wydział konsularny żadnej akcji w kierunku zorganizowania opieki nad kościołem podjąć nie może"[100].

Był to wszakże tylko początek. 20 lipca 1938 r. przestał istnieć kościół świętych Piotra i Pawła. Argumentacja Moskiewskiej Rady Miejskiej była podobna. Dodatkowo podkreślano też brak wymaganego przez radzieckie ustawodawstwo dwudziestoosobowego komitetu kościelnego[101]. Wcześniej w obronę miejsca kultu zaangażował się ambasador Grzybowski. Interweniował u wicekomisarza spraw zagranicznych Władimira Potiomkina, który parokrotnie obiecywał mu wyszukanie duchownego dla świątyni. Skończyło się tylko na zapowiedziach. Na początku lipca 1938 r. na polecenie ambasadora utworzono komitet kościelny – złożony z personelu ambasady i wydziału konsularnego. Także i to nie przyniosło pożądanych rezultatów. Jeden z pracowników wydziału, wicekonsul Jan Głębocki, uzyskał co prawda za pośrednictwem KLSZ zgodę na spotkanie z sekretarzem Oddziału Kultów Moskiewskiej Rady Miejskiej, niejakim Marjinem, by omówić tę kwestię. Jednakże sprawa okazała się nieaktualna, gdyż termin spotkania wyznaczono na 25 lipca! W rozmowie z urzędnikiem radzieckim Głębocki dowiedział się, że w kościele zostanie zorganizowany klub dla niewidomych[102].

Czy polscy przedstawiciele mogli zrobić więcej dla ratowania katolicyzmu w ZSRR? Wydaje się, że raczej nie. Zważywszy na determinację, z jaką w Związku Radzieckim walczono z religią, upadek Kościoła był nieunikniony. Można się tylko zastanawiać, czy dzięki większemu polskiemu wysiłkowi stałoby się to znacznie później. Pamiętajmy też o położeniu politycznym Polski. Nie mogła ona sobie pozwolić na dodatkowe napięcia

---

[98] *Ibidem*, 6770, Pismo W. Okońskiego z lutego 1933 r., s. 5. Por.: W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 253. Środkami tymi dysponował wówczas Poniński w porozumieniu z attaché konsularnym Witoldem Okońskim. Wojciech Materski dodaje, że pieniądze z funduszu „W" w nieznacznym tylko stopniu zaspokajały potrzeby, a od połowy 1934 r. i to źródło finansowania zaczęło się kończyć (*ibidem*).

[99] AAN, MSZ, 6770, Pismo T. Gwiazdowskiego z 21 IV 1934 r., s. 7.

[100] *Ibidem*, 11084, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 29 IV 1938 r., s. 11.

[101] O konieczności powoływania komitetów zob.: R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 64–65. W przypadku kościoła „na Gruzinach" wspomniana wyżej anonimowa Polka sama zebrała taką grupę „z wylękłych figurantek, głównie starych kobiet". Jednakże władze ostatecznie odmówiły zatwierdzenia tego komitetu (AAN, MSZ, 11084, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 10 IV 1938 r., s. 9).

[102] AAN, MSZ, 11084, Raport J. Głębockiego do MSZ z 26 VII 1938 r., s. 19–20. W styczniu 1939 r. władze radzieckie obiecały zgodę na ponowne otworzenie kościoła i oddanie go pod zarząd komitetu Głębockiego (Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 7 I 1939 r. [w:] *Polskie dokumenty dyplomatyczne, styczeń – sierpień 1939*, red. S. Żerko, Warszawa 2005, dok. nr 4, s. 11). W czerwcu zgodzono się nawet na powierzenie funkcji proboszcza polskiemu kapłanowi (Raport W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych z 12 VI 1939 r. [w:] *ibidem*, dok. nr 344, s. 590). Nie wiemy, czy wszystkie te zapowiedzi zostały zrealizowane.

ze wschodnim sąsiadem. Jedyną zaś realną formą pomocy dla duchownych była wymiana personalna, dzięki której wielu z nich ocaliło życie.

Do równie trudnych zadań należało wspieranie osób przebywających w więzieniach. Ponownie problem dotyczył m.in. zagadnień związanych z obywatelstwem. Na mocy porozumień międzypaństwowych Polacy, którzy nie skorzystali z opcji czy repatriacji, zostawali obywatelami radzieckimi, nie wykluczając księży i zakonnic. Trudno jednak było mówić, zwłaszcza w odniesieniu do przedstawicieli ostatniej grupy, że świadomie wyparli się dawnej przynależności narodowej. Istotę zagadnienia ujął w jednym ze swoich raportów poseł Patek: „Działając w ich interesie, poselstwo wchodzi niejako pomiędzy rząd sowiecki a sowieckich obywateli. Wobec tych przyczyn w działalności poselstwa pomoc więzienna stanowi [...] bardzo trudny dział pracy"[103]. Wydział konsularny nie mógł też w pełni wspierać ludzi złapanych na szpiegostwie, chociaż byli to agenci polskiego wywiadu[104].

W praktyce zatem, jeśli dana osoba nie trafiła na listę wymiany personalnej, nie mogła liczyć na znaczącą pomoc komórki konsularnej. Kluczową rolę w tej dziedzinie odgrywała Jekatierina Andriejewna Pieszkowa, przedstawicielka PCK w Związku Radzieckim[105]. To za jej pośrednictwem przekazywano więźniom paczki żywnościowe[106]. Poseł Patek w rozmowach w KLSZ bez powodzenia próbował przekonać o konieczności zwiększenia dostępu pracowników placówki konsularnej do więźniów pochodzenia polskiego. W jednym z raportów konkludował: „Pomoc więzienna jest oparta tu o Pieszkową. [...] Nic nie jest w tej sprawie do zmienienia. Wszystkie kompromisy i pertraktacje nic nie dały. Możemy tylko albo sprawę zostawić po dawnemu, albo ją stracić, co wpłynęłoby na zmniejszenie wpływów naszych placówek w Sowietach. Im mniej możemy zrobić, tym mniej mamy znaczenia"[107].

Konsekwencją tej sytuacji był schemat postępowania przyjęty w przypadkach aresztowania Polaków. Konsulat moskiewski – podobnie jak inne tego typu placówki polskie z ZSRR – miał obowiązek poinformować o każdym takim fakcie poselstwo. To zaś zwracało się do Pieszkowej o zorganizowanie doraźnego wsparcia. Ponadto kierownik placówki „w miarę potrzeby i rozwoju sprawy" czynił odpowiednie kroki w KLSZ, by

[103] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 99, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 15 V 1931 r., s. 141–142.

[104] Wiele takich przypadków datuje się zwłaszcza na pierwszą połowę lat dwudziestych. Wynikało to m.in. z niskiego poziomu przygotowania wysyłanych do ZSRR agentów. Znawca tematyki Andrzej Pepłoński stwierdził: „Wady te były najczęściej związane z młodością, małym wyrobieniem wojskowym i życiowym" (A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 43).

[105] Ona również odgrywała jedną z głównych ról przy organizowaniu wymiany personalnej. O jej działalności na tym polu zob.: W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 53 *passim*. Szczyt działań związanych z instytucją wymiany personalnej przypadał na lata dwudzieste i początek trzydziestych. W okresie tym funkcję szefa wydziału konsularnego pełnił wspominany już Adam Zieleziński, dawny przewodniczący polskiej delegacji w komisji repatriacyjnej. Dlatego zapewne to on z ramienia konsulatu współpracował z Pieszkową (AAN, MSZ, 6765, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 23 I 1928 r., s. 19; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 99, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 15 V 1931 r., s. 143).

[106] Władze radzieckie godziły się na działalność Pieszkowej, gdyż analogiczne czynności, tylko wobec obywateli radzieckich, wykonywała w Polsce Stefania Sempołowska, zresztą bliska przyjaciółka Patka (poznali się w 1906 r.) (S. Sempołowska, *Pomoc więzienna*, „Prawo i Życie" 16 XII 1956, nr 17, s. 4–5). Stanisław Michalski przypuszcza nawet, że obie te postaci łączyło coś więcej niż tylko obrona więźniów politycznych (S. Michalski, *Społeczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej na tle epoki*, Warszawa 1973, s. 149).

[107] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 99, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 15 II 1930 r., s. 133.

złagodzić surowość wyroków. Na przykład w początkach 1929 r. udało się w ten sposób wpłynąć na cofnięcie dziesięciu orzeczeń o karze śmierci[108].

Nie dysponujemy danymi dotyczącymi liczby spraw, którymi zajmował się wydział konsularny[109], ani też zestawieniem wydatków przeznaczonych na pomoc dla represjonowanych. Wiemy jedynie, że w pierwszej połowie lat trzydziestych przeznaczano na ten cel z budżetu przedstawicielstwa 2700 zł miesięcznie[110].

Nie tylko praca... Z życia codziennego konsulatu

Odtworzenie życia codziennego konsulatu w Moskwie jest jeszcze trudniejsze niż w przypadku samego poselstwa (ambasady). Zachowany materiał źródłowy tylko w nieznacznym stopniu pozwala na jego rekonstrukcję.

Możemy domyślać się, że już na samym początku istnienia placówki konsularnej jej rytm pracy i aklimatyzację w nowym miejscu zakłóciło nagłe odwołanie do centrali pierwszego kierownika misji. Włodzimierz Kwiatkowski, powołany na to stanowisko w drugiej połowie lipca 1921 r.[111], już po dwóch miesiącach pracy musiał wracać do Warszawy. Prawdopodobnie chodziło o odnalezione przez dziennikarzy nieznane szczegóły z jego przeszłości. Otóż od 1919 r. Kwiatkowski pełnił funkcję konsula honorowego w Charkowie[112]. Gdy do miasta zbliżała się Armia Czerwona, zdecydował się na ewakuację, ale pozostawił na miejscu całe archiwum jednostki, które następnie dostało się w ręce wroga. Zachowania takiego nie można było tłumaczyć pośpiechem, gdyż – jak donosiła prasa – „Kwiatkowski zdążył wcześniej wywieźć dwadzieścia kilka kufrów ze swoją garderobą i bielizną". Doszedł do tego jeszcze stosunek konsula do tamtejszych Polaków. Powołując się na relacje naocznych świadków[113], „Gazeta Warszawska" informowała, że dyplomata z premedytacją przekazywał im mylne wiadomości na temat ofensywy bolszewików, przez co utrudniał ich powrót do kraju. Konkludowano:

---

[108] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 99, Raport S. Patka do MSZ z 3 III 1929 r., s. 118–119. Często jednak placówki polskie bardzo późno dowiadywały się o wydaniu np. wyroku śmierci. Aktywnie próbowano temu zaradzić w Charkowie. Do tamtejszego konsulatu zgłosił się miejscowy adwokat, znany już wcześniej personelowi, który za sumę 150 rb. miesięcznie zobowiązał się do śledzenia spraw więźniów w tamtejszym okręgu kompetencyjnym. Propozycja została przyjęta. Wydatki na ten cel pokrywano z funduszu rzeczowo-administracyjnego (*ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 12 III 1929 r., s. 125–126).

[109] Z raportu konsula Eski wiemy, że w 1934 r. pomocą dla więźniów za pośrednictwem Pieszkowej było objętych „paręset ludzi, w tym 80 księży" (AAN, MSZ, 6841, Raport S. Eski przygotowany na zjazd konsularny w 1934 r., s. 95).

[110] *Ibidem*, 6699, Raport J. Łukasiewicza do MSZ z 4 VII 1934 r., s. 39. We wrześniu 1932 r. zakończyła się właściwie wymiana personalna więźniów politycznych. Władze radzieckie cofnęły Pieszkowej zgodę na odwiedzanie więzień. Jak stwierdził Wojciech Materski: „Tym samym strona polska straciła praktycznie jedyną możliwość pozyskiwania i weryfikowania informacji o osobach represjonowanych, których wydaniem mogła być zainteresowana" (W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 253). Natomiast z rozmowy Pieszkowej z Łukasiewiczem 15 III 1933 r. wiemy, że nie było problemów z dostarczaniem więźniom „paczek żywnościowych i pieniędzy, przeciętnie w sumie od 30 do 50 rb. na głowę" (AAN, MSZ, 6748a, Raport J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 16 III 1933 r., s. 21). Materski podaje, że w późniejszym okresie polskie placówki w ZSRR interweniowały prawdopodobnie głównie w sprawach poprawy warunków bytu więźniów (W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 257).

[111] *Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, „Monitor Polski" 2 VIII 1921, nr 173, s. 1. Z doniesień prasowych wiemy, że Kwiatkowski był wcześniej charkowskim adwokatem (*Wyjazd poselstwa polskiego do Moskwy*, „Gazeta Warszawska" 30 VII 1921, nr 206, s. 1).

[112] Por.: W. Skóra, *Służba konsularna*..., s. 85, przypis nr 196.

[113] Gazeta wymienia Erazma Taylora, byłego prezesa Rady Stowarzyszenia Polskiego w Charkowie, oraz miejscowego proboszcza ks. Aleksandra Kwiatkowskiego.

„Kwiatkowski to człowiek zdolny, ale mający przede wszystkim zawsze i wszędzie tylko własne interesy na widoku i ze względu na wady charakteru zupełnie nie nadaje się do zajmowania stanowisk społecznych i odpowiedzialnych państwowych”[114].

Z doniesień prasowych wiemy o dwóch niebezpiecznych zdarzeniach w kolejnych latach, dotyczących polskiego personelu konsularnego w Moskwie[115]. Pierwsze dotyczyło konsula Stanisława Eski. 10 maja 1924 r. około godziny 23.00 pociąg, w którym podróżował, został napadnięty przez uzbrojony oddział. Akcja miała charakter rabunkowy. Przez ponad półtorej godziny napastnicy przeszukiwali wszystkich pasażerów (w tym i Eskę). Na szczęście nikomu nic się nie stało[116]. Znacznie poważniej zakończył się incydent z udziałem któregoś z pracowników konsulatu (nie znamy jego nazwiska). 19 października 1924 r. mniej więcej o 21.00 został on napadnięty w Moskwie przez nieznanego mężczyznę i uderzony pięścią w twarz. Polak stawił opór, co doprowadziło do bójki. Ostatecznie napastnik ratował się ucieczką[117].

Szczególnie ciekawe są informacje dotyczące konsula Adama Zielezińskiego, który kierował komórką konsularną w momencie największego natężenia wymiany personalnej i pomocy więźniom. Z racji pełnionych obowiązków utrzymywał częste kontakty z Jekatieriną Pieszkową. Podczas tych spotkań poznał jej sekretarkę, Tatianę Alter – obywatelkę radziecką. Wkrótce nawiązał się między nimi romans, z czym dyplomata (skądinąd kawaler) nie krył się przed podwładnymi. Nie byłoby w tym może nic nadzwyczaj bulwersującego, jednak Zieleziński zaczął zaniedbywać obowiązki, poświęcając *gros* swego czasu – jak to określano – „wielkiej metresie”. Oboje często wyprawiali się służbowym samochodem na wycieczki po Moskwie. Dwa razy dziennie konsul odwiedzał ukochaną i przywoził jej świeże kwiaty. Często spędzał wiele godzin w jej prywatnym mieszkaniu, zmuszając szofera do długiego oczekiwania na zewnątrz. Dodatkowo podejrzewano, że Alter współpracuje z OGPU[118]. Jej mąż przebywał w więzieniu, w związku z tym służby radzieckie mogły ją szantażować i zmusić do działalności agenturalnej. Domysły te zdawały się potwierdzać wiadomości otrzymane od stróża domu, w którym mieszkała Alter. W rozmowie z szoferem konsula oznajmił on, że wielokrotnie widywał, jak po wizycie polskiego konsula do sekretarki przychodził niejaki Winawer – „widywany często w towarzystwie osób z GPU”. Na domiar złego, postępowanie konsula ukrywano przed posłem Patkiem[119], który „miał wysokie pojęcie o moralnym prowadzeniu się Zielezińskiego”[120].

---

[114] *Nieodpowiedzialny dyplomata*, „Gazeta Warszawska” 20 IX 1921, nr 257, s. 2. Kilka dni później gazeta z satysfakcją informowała, że m.in. dzięki jej artykułowi Kwiatkowski został odwołany z Moskwy (*Konsul w Moskwie*, „Gazeta Warszawska” 27 IX 1921, nr 264, s. 4).

[115] Wykaz konsulów w Moskwie – zob. aneks.

[116] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski” 31 V 1924, nr 152, dod. poranny, s. 2.

[117] *Nowy (piąty) napad na urzędnika polskiego w Sowdepji*, „Kurier Poranny” 22 X 1924, nr 290, s. 2. Nie był to jedyny wówczas taki przypadek w ZSRR. Wcześniej w Moskwie i Leningradzie pobito czterech pracowników polskich komisji specjalnych. MSZ złożyło protest w radzieckim poselstwie w Warszawie (*Wschodnie ceremonie*, „Kurier Poranny” 25 X 1924, nr 293, s. 1). Przyniosło to pewien efekt. 23 X 1924 r. wicekomisarz spraw zagranicznych Wiktor Kopp w imieniu Cziczerina złożył wyrazy ubolewania na ręce radcy Kazimierza Wyszyńskiego (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny” 25 X 1924, nr 293, s. 2).

[118] O innych osobach podejrzanych o kontakty ze służbami radzieckimi, w tym członkach personelu – w dalszej części pracy.

[119] Konsul groził konsekwencjami służbowymi w wypadku złożenia na niego skargi.

[120] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Raport „M 1” (Aleksander Kwiatkowski) z 1 VIII 1929 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.2102, Raport „Wiktora” z 11 XI 1929 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Opis sytuacji w wydziale konsularnym w Moskwie, 1931 r., s. 140. Patek faktycznie w raportach do centrali podkreślał kwalifikacje i wieloletnie

Specjalna komisja[121], powołana tuż po śmierci (25 października 1931 r.) głównego zainteresowanego do zbadania „stanu spraw i uporządkowania akt wydziału konsularnego oraz opisania mienia prywatnego ś.p. radcy legacyjnego Adama Zielezińskiego", wykazała olbrzymie nieprawidłowości w konsulacie. Po wejściu do gabinetu szefa komórki konsularnej okazało się, że panował tam olbrzymi nieporządek. Akta z różnych lat, pieniądze, listy prywatne, wszystko to leżało porozrzucane po całym pokoju. Reszta dokumentów zamiast w żelaznym sejfie znajdowała się w oszklonej szafie[122].

W raporcie stwierdzano: „Urzędnicy w mniejszym lub większym stopniu zdemoralizowani są niedbalstwem kierownika i atmosferą, jaka wytworzyła się na placówce. Odnosi się wrażenie, że w wydziale w ogóle Polska istnieje tylko jako źródło dolarów, na które nie umieją zasłużyć". Autorowi sprawozdania chodziło przede wszystkim o przemyt. Przykład szedł z samej góry. Konsul zajmował się m.in. „kolekcjonowaniem" perskich dywanów, miał ich ponad dwadzieścia. Ich ówczesna wartość przekraczała 2 tys. dol. Jednakże na tym nie koniec. Obrazu patologii istniejącej w placówce dopełniał opis zależności, jaka wytworzyła się pomiędzy Zielezińskim a jego zastępcą Tomaszem Marzeckim: „Wszyscy wiedzieli, że za cenę spokoju patrzenia na stosunek radcy Zielezińskiego z panią Marzecką[123] Marzecki mógł robić szmugiel do Polski cennych przedmiotów"[124].

Wicekonsul nie był ani lubiany, ani szanowany przez współpracowników. Nie ukrywał przed nimi, że przyjechał do Moskwy tylko po to, aby się dorobić. Często podkreślał swoją niechęć do szefa, a czasem mówił wręcz o nienawiści do niego. Wyczuwano, że bał się konsula, zwłaszcza ewentualnego doniesienia do centrali na temat swojej nielegalnej działalności. Tolerował więc bliską znajomość żony z kierownikiem, ale także aroganckie zachowanie przełożonego, który często obrażał go, nawet w obecności innych urzędników[125].

Szczególną sympatią Zieleziński darzył Włodzimierza Poradzewskiego, odpowiedzialnego w kancelarii wydziału za rachunkowość. Ze względu na trudne warunki lokalowe mieszkał on poza placówką[126], co znacząco ułatwiało mu prowadzenie działalności pozaurzędniczej. Pracownik ten bowiem zajmował się skupem złota i brylantów, które

---

doświadczenie Zielezińskiego (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 99, Raport S. Patka do S. Przeździeckiego z 10 VI 1927 r., s. 73; *ibidem*, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 15 V 1931 r., s. 143).

[121] W jej skład weszli: radca MSZ Jan Karszo-Siedlewski, konsul w Moskwie Tadeusz Błaszkiewicz, Stanisław Zabiełło i przysłany z Warszawy por. Stanisław Korzeniowski.

[122] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1826, Raport por. S. Korzeniowskiego o stanie wydziału konsularnego w Moskwie z 3 XI 1931 r., b.p.

[123] Zabiełło wspominał, że Zieleziński uchodził za kobieciarza i równocześnie romansował ze wszystkimi kobietami mieszkającymi w konsulacie, wszystko to jednak działo się przed nawiązaniem znajomości z Tatianą Alter (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. III, s. 147).

[124] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1826, Raport por. S. Korzeniowskiego o stanie wydziału konsularnego w Moskwie z 3 XI 1931 r., b.p. Przemycano głównie różnego rodzaju antyki. Wicekonsul nie korzystał z możliwości, jakie dawała poczta dyplomatyczna. Wymyślono inną drogę. Gdy Marzecki wyjeżdżał do Polski, konsul dawał mu *laisser passer* dla radzieckich władz celnych i specjalne zaświadczenie dla polskich urzędników, że wywożone rzeczy należą do byłego repatrianta i wobec tego nie podlegają ocleniu (*ibidem*, I.303.4.2009, Raport „M 1" (Aleksander Kwiatkowski) z 1 VIII 1929 r., b.p.).

[125] CAW, I.303.4.2009, Raport „M 1" (Aleksander Kwiatkowski) z 1 VIII 1929 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Opis pracowników konsulatu, 1931 r., s. 141.

[126] Mieszkał u młodej kobiety, obywatelki radzieckiej, z którą miał romans. Podejrzewano ją o współpracę z OGPU.

następnie przesyłał do Polski. Podejrzewano (chociaż nigdy nie zostało to udowodnione), że dzielił się zyskami z konsulem[127].

Dużą swobodą cieszyła się także siostra Poradzewskiego, Lucyna Kuczyńska[128]. Większość wolnego czasu spędzała poza konsulatem, zwłaszcza u jednej ze swoich przyjaciółek – obywatelki radzieckiej nieznanego nazwiska. Kobieta ta prowadziła „dom otwarty"[129], który odwiedzało wielu młodych pracowników z innych misji dyplomatycznych akredytowanych w ZSRR. Niemalże codziennie organizowała tam wieczorne przyjęcia, kończące się dopiero wczesnym rankiem. Kuczyńska była ich stałą bywalczynią[130]. Taki tryb życia wpływał negatywnie nie tylko na wykonywane przez nią obowiązki służbowe, ale także na jej zdrowie. Z czasem bowiem Kuczyńska zaczęła wyraźnie nadużywać alkoholu[131].

Z dostępnego materiału archiwalnego wiemy, że nielegalne operacje finansowe[132] prowadził też II sekretarz konsularny Tadeusz Januszewski. Utrzymywał bliskie kontakty z niejakim Sulhanem, za którego pośrednictwem dokonywał podejrzanych transakcji[133]. Ponadto ten młody mężczyzna zakochał się w jednej z moskiewskich aktorek teatralnych. Bywała ona często u niego w konsulacie, pomimo że posądzano ją o współpracę z OGPU[134].

Ze względu na prestiż placówki opisany stan wymagał natychmiastowej zmiany[135]. W konkluzji sprawozdania komisji stwierdzono, że nowy konsul powinien być człowiekiem o silnej osobowości i charakterze, tak by mógł w pełni zapanować nad sytuacją. Wyrażano przy tym obawę, czy powołany 1 września 1931 r. na to stanowisko Tadeusz Błaszkiewicz do końca spełniał te wymogi. Tak go charakteryzowano: „Bardzo uczciwy [...], ale mało energiczny i zupełnie nowy w terenie"[136].

Przypuszczenia te po części okazały się słuszne. Nagannie zachowywali się zwłaszcza członkowie niższego personelu. Pozostaje tylko pytanie, czy Błaszkiewicz mógł o tym wiedzieć. Woźny Józef Brzozowski[137] kontaktował się z kilkoma obywatelami radzieckimi, głównie z niejakim Smalem, który przekazywał pieniądze na zakup towarów

---

[127] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1829, Raport „Kjd" (Józef Jedynak) z 31 V 1932 r., b.p.

[128] Kuczyńska od 1928 r. pracowała w wydziale konsularnym w Moskwie jako maszynistka (*ibidem*, I.303.4.2009, Raport „M 1" (Aleksander Kwiatkowski) z 8 III 1931 r., b.p.).

[129] Autor raportu miał na myśli oczywiście dom publiczny.

[130] Podejrzewano, że grała tam rolę kobiety do towarzystwa.

[131] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1829, Raport „Kjd" (Józef Jedynak) z 31 V 1932 r., b.p.

[132] Brak dokładnych informacji.

[133] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 11 VI 1927 r., s. 832.

[134] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Opis pracowników konsulatu, 1931 r., s. 142.

[135] Od 1 VIII 1932 r. zwolniono Poradzewskiego (*ibidem*, I.303.4.1826, Opis rotacji kadrowych w wydziale konsularnym, b.p.). Nieco wcześniej (21 IX 1931 r.) odwołano Januszewskiego (AAN, MSZ, 194h, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 1 X 1931, nr 19, s. 276). Natomiast nic nie wiemy o urzędniczce kontraktowej Kuczyńskiej. Na pewno jeszcze w 1932 r. przebywała ona w Moskwie.

[136] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1826, Raport por. S. Korzeniowskiego o stanie wydziału konsularnego w Moskwie z 3 XI 1931 r., b.p. Stanisław Schimitzek, który dobrze znał Błaszkiewicza z czasów jego pracy w MSZ, tak go wspominał: „pracowity, jowialny, »starszy pan« starał się on być zawsze ujmująco uprzejmym" (S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976, s. 343). Opinia Oddziału II o konsulu z drugiej połowy lat trzydziestych była znacznie bardziej krytyczna (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 110).

[137] Pracował w Moskwie od 1 VI 1933 r. (AAN, MSZ, 1472c, Wykaz niższego personelu, s. 47).

w Polsce (m.in. skór i igieł do maszyny do szycia)[138], a następnie sprzedawał to wszystko na bazarze w Moskwie. Pokojówka Zofia Sabunia[139] chwaliła się swoimi intymnymi relacjami z pewnym bliżej nam nieznanym Rosjaninem[140].

Wydział konsularny nie funkcjonował prawidłowo także w czasie, gdy kierował nim ponownie Eska (1 listopada 1933 – 31 sierpnia 1936 r.). Wśród swoich warszawskich znajomych urzędnik ten uchodził za człowieka o „kryształowym charakterze"[141]. Jednakże – zresztą nie po raz pierwszy – opinia ta stała w sprzeczności z tym, co działo się na gruncie moskiewskim. Konsul, zdaniem podwładnych, był bardzo wyczulony na kwestie dotyczące hierarchii służbowej. Traktował resztę współpracowników z wyższością, „pamiętając długo każdy nietakt". W ten sposób odnosił się wyłącznie do podległego sobie personelu. W kontaktach na zewnątrz, z ambasadą czy władzami radzieckimi, „bał się wszystkich i wszystkiego"[142].

Eska miał też zwyczaj omawiania spraw dotyczących danego pracownika nie z samym zainteresowanym, lecz w towarzystwie innych. Ponadto bez jakiegokolwiek skrępowania – co na tle opisanych wydarzeń chyba już nie dziwi – wykorzystywał swoje stanowisko do czerpania korzyści majątkowych. Jak stwierdził jeden z naocznych świadków: „Jeszcze jeden kupiony dywan lub wazon [...] Temu [Eska – M.K.] poświęca całe istnienie, całą politykę kierowania placówką"[143].

W drugiej połowie lat trzydziestych, podobnie jak w przypadku samej ambasady, kilka osób z konsulatu doświadczyło rosnącej w ZSRR niechęci do przedstawicieli państw obcych, a Polski przede wszystkim. I tak np. 6 sierpnia 1938 r. aresztowano za rzekome złamanie przepisów drogowych szofera Feliksa Lewandowskiego[144], który jechał w kierunku ambasady. Zabrano mu prawo jazdy i nakazano udać się na posterunek milicji, tam przeprowadzono rewizję osobistą. Niemalże analogiczna sytuacja powtórzyła się dwa dni później, o godzinie 18.00. Lewandowski został wówczas zatrzymany tuż po opuszczeniu gmachu przy ulicy Spiridonowskiej, skąd odbierał korespondencję dla komórki konsularnej. Jednak tym razem, zgodnie z instrukcją Grzybowskiego, odmówił wydania dokumentów i zamknął się w samochodzie[145]. Wtedy funkcjonariusze sprowadzili ciężarówkę, do której chcieli przymocować pojazd i siłą odholować go do najbliższego komisariatu. Całe zdarzenie rozgrywało się przed oknami polskiego przedstawicielstwa. Ambasador zdecydował się na telefoniczną interwencję w KLSZ, z budynku wybiegło też kilku polskich urzędników. Stan taki trwał do 21.30 (szofer cały czas pozostawał w aucie). Dopiero wtedy pozwolono Lewandowskiemu na dalszą podróż[146].

Nie był to bynajmniej koniec incydentu. Kierowcy towarzyszyli Tadeusz Parczewski[147] i Kazimierz Puzinowski[148]. Ten ostatni na oczach wszystkich został zatrzymany. By go

---

[138] A. Pepłoński, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004, s. 152.
[139] Brak danych na jej temat.
[140] A. Pepłoński, *Wywiad a dyplomacja*..., s. 151.
[141] S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki*..., s. 337.
[142] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 25 III 1935 r., b.p.
[143] *Ibidem*, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 1935 r., b.p.
[144] Lewandowski przybył do Moskwy w 1938 r.
[145] Zatrzymano go, mimo że pojazd miał tabliczkę z literą D – co oznaczało, iż należał do placówki dyplomatycznej.
[146] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 8 VIII 1938 r., s. 177.
[147] Tadeusz Parczewski przebywał w Moskwie od 1937 r. (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 158).
[148] Kazimierz Puzinowski (1 V 1912–?) pracował w Moskwie od 1931 r. (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, Ogólny wykaz umysłowych pracowników kontraktowych, s. 266).

dodatkowo upokorzyć, poprowadzono go przez środek ulicy, obrzucając wyzwiskami. Na skutek działań Grzybowskiego późnym wieczorem został wypuszczony. Wrócił do domu dokładnie 45 minut po północy[149].

Postępowanie takie można uznać za zwykłą złośliwość, zwłaszcza biorąc pod uwagę to, co przydarzyło się woźnemu Władysławowi Matulce[150]. Otóż podczas trwającego całą noc przesłuchania (7/8 sierpnia 1938 r.) agenci radzieccy dotkliwie go pobili, tak iż pojawił się w placówce o 5.00 nad ranem „półprzytomny, opuchnięty i siny"[151].

Powrót do normalnych stosunków nastąpił w tym samym czasie co w odniesieniu do polskiej misji dyplomatycznej.

Dodajmy na koniec, że również konsulat od początku istnienia znajdował się pod ścisłym nadzorem radzieckich służb bezpieczeństwa[152]. Nie uległo to zmianie w kolejnych latach[153]. Niekiedy dochodziło do sytuacji wręcz śmiesznych. Oddajmy głos uczestnikowi jednego z takich zdarzeń: „18 lutego [1938 r. – M.K.] wychodziliśmy z knajpy po północy. Miałem jak zwykle w takich okolicznościach wygląd nieco zawiany. Na schodach minęło nas trzech facetów. Zaproponowali nam odwiezienie [...], ale odmówiliśmy. Potem jeden pocałował mnie w rękę. Tego rodzaju zachowanie tłumaczę sobie tym, że młode łapsy wykształcone są na literaturze sowieckiej i mają bardzo słabe pojęcie o sytuacji w Polsce, bo widać sądzą, że całowanie ręki jest stosowane jak za czasów pańszczyzny"[154].

Widać z tego, że podobnie jak w przypadku pracowników ambasady, mimo świadomości nieustannej inwigilacji, potrzeba odreagowania trudnych warunków pracy była silniejsza niż troska o bezpieczeństwo.

Attachat wojskowy

Podobnie jak wydział konsularny, wchodził on w skład ambasady w Moskwie. Jego zwierzchnik korzystał z wszelkich uprawnień gwarantowanych innym dyplomatom akredytowanym w ZSRR[155]. 1 lutego 1922 r. pracownicy jednostki zostali przesunięci

[149] AAN, MSZ, 6755b, Nota ambasady w Moskwie do KLSZ z 12 VIII 1938 r., s. 184; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 9 VIII 1938 r., s. 178.

[150] Brak danych na jego temat.

[151] AAN, MSZ, 6755b, Relacja z aresztowania W. Matulki, s. 219–220. W tej sprawie, podobnie jak i we wszystkich pozostałych, Wacław Grzybowski składał noty protestacyjne do KLSZ.

[152] W. Michniewicz, *Sowiecka afera szpiegowska „Trust"*, „Niepodległość" (Nowy Jork – Londyn) 1981, t. 14, s. 206.

[153] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Pismo Oddziału II z 16 V 1927 r., s. 378; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1990, Raport „Kjd" (Józef Jedynak) z 21 III 1933 r., b.p.; AAN, MSZ, 6755b, Raport T. Błaszkiewicza do MSZ z 8 IV 1938 r., s. 6. Podobnie jak w przypadku samej ambasady, zachowanie takie było bardzo uciążliwe dla polskiego personelu. Symptomatyczne były słowa z raportu Józefa Jedynaka: „Mam chwile takie, że gdybym miał spluwę, to wypaliłbym któremuś w łeb".

[154] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 21 II 1938 r., s. 41.

[155] Zadania i kompetencje attaché wojskowych po raz pierwszy regulowała instrukcja zatwierdzona przez Naczelne Dowództwo 10 XI 1920 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.73, Instrukcja ogólna dla attaché wojskowych, s. 79–88; *Instrukcja ogólna dla attachés wojskowych*, Warszawa 1920). Dodatkowo przy ustalaniu składu etatowego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Moskwie w piśmie Ministerstwa Skarbu do MSZ stwierdzano: „Attaché jest traktowany jako członek poselstwa" (CAW, Oddział II SG, I.303.4.7334, Pismo Ministerstwa Skarbu do MSZ z 5 VII 1921 r., b.p.).

z MSWojsk. na etaty do MSZ[156]. Wówczas też jeszcze raz precyzyjnie określono zależność pomiędzy poselstwem moskiewskim a oficerem stojącym na czele placówki wojskowej. W instrukcji z 9 stycznia 1922 r. czytamy m.in.: „Attaché wojskowy, będąc doradcą i referentem wojskowym szefa przedstawicielstwa (posła), podlega mu we wszystkich sprawach natury politycznej. [...] Informowanie się attaché wojskowego u posła o stanie i kierunku polityki zagranicznej państwa powinno odbywać się jak najczęściej. [...] Żadna akcja natury politycznej nie może być prowadzona przez attaché bez wyraźnej sankcji lub polecenia posła”[157].

Zasadniczym celem funkcjonowania misji było zbieranie informacji na temat wschodniego sąsiada Polski, głównie z zakresu szeroko pojętej wojskowości[158]. To właśnie te obowiązki stanowiły *gros* poczynań szefów attachatu. W poszczególnych okresach działalność ta przybierała różne formy, wpływając jednocześnie na kształt omawianego urzędu.

W połowie czerwca 1921 r. opinia publiczna poznała nazwisko pierwszego reprezentanta polskiej armii, który miał zostać wysłany do Rosji Radzieckiej[159]. Rozkaz objęcia stanowiska attaché wojskowego otrzymał ppłk Romuald Wolikowski. Jego wyjazd zaplanowano na koniec czerwca 1921 r.[160], jednakże ze znanych nam już powodów opóźnił się on o ponad miesiąc[161].

Już też na samym początku okazało się, że praca w stolicy niedawnego przeciwnika nie będzie należała do łatwych. Zaczęło się od prozaicznego problemu, a mianowicie wyboru lokalu dla attachatu. Pamiętamy, że ze względu na brak odpowiedniej liczby pomieszczeń w budynku poselstwa misja wojskowa nie mogła zostać tam zakwaterowana. Dlatego też, jak donosił Wolikowski, placówka „mieści się kątem w gmachu zajmowanym przez delegację polską do spraw repatriacji”[162]. Personel jednostki[163] otrzymał

---

[156] AAN, PRM, cz. I, t. 18, Pismo MSWojsk. z 1922 r., s. 6; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 10, Pismo zastępcy szefa Oddziału II z 24 I 1922 r., s. 20; CAW, Oddział II SG, I.303.4.100, Pismo MSWojsk. z 21 XII 1921 r., b.p. Zmiana ta dotyczyła wszystkich ówcześnie istniejących polskich attachatów wojskowych.

[157] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 10, Pismo szefa sztabu do attaché w Moskwie z 9 I 1922 r., s. 26.

[158] Zob.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 81.

[159] *Attaché wojskowy w Moskwie*, „Kurier Poranny” 18 VI 1921, nr 162, s. 2; *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski” 18 VI 1921, nr 166, dod. poranny, s. 3. Nominacja pierwszego attaché wojskowego w Moskwie nosiła datę 3 VI 1921 r. (J. Kochanowski, *Między dyplomacją a wywiadem. Działalność Romualda Wolikowskiego i Ignacego Boernera jako attachés wojskowych w Moskwie 1921–1924*, „Przegląd Historyczny” 1990, t. 81, s. 269).

[160] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Pismo MSZ do MSWojsk. z 10 VI 1921 r., s. 190.

[161] Wolikowski udał się do Moskwy razem z Filipowiczem – zob. rozdział 1.

[162] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 10, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 16 III 1922 r., s. 2.

[163] W skład attachatu wchodzili wówczas – oprócz Wolikowskiego (mieszkał w Moskwie wraz z żoną Izabelą) – I i II pomocnik attaché oraz podoficer kancelaryjny. Taki skład etatowy ustalono początkowo dla placówki moskiewskiej (*ibidem* 8, Pismo MSZ do Ministerstwa Skarbu z 26 VII 1921 r., s. 188; CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo szefa Sekcji Organizacyjnej MSWojsk. do Oddziału II z 11 VIII 1921 r., b.p.). Ministerstwo Skarbu zaakceptowało powyższą liczbę pracowników, ponieważ MSWojsk. zgodziło się na likwidację attachatu w Tokio (AAN, PRM, cz. IV, 18920/21, Pismo MSWojsk. z 15 VII 1921 r., b.p.). Wkrótce ze względu na rosnące obowiązki zwiększono liczbę członków jednostki o kolejnego podoficera kancelaryjnego (CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 4 X 1922 r., b.p.). Ponadto w pierwszym okresie funkcjonowania misji nie zatrudniano służby, korzystając z usług niższego personelu komisji repatriacyjnej (AAN,

tam trzy niewielkie pokoje, z których jeden pełnił funkcję kancelarii, drugi prywatnego mieszkania attaché wojskowego, a trzeci lokum dla reszty członków przedstawicielstwa[164]. Ponadto stale borykano się tam z wciąż psującą się kanalizacją. Wśród raportów z Moskwy znajdujemy następującą wzmiankę: „Odczuwalny jest tutaj brak dobrego powietrza"[165].

Wolikowski usilnie zabiegał więc o poprawę warunków bytowych zarówno swoich, jak i podległych mu pracowników[166]. Nie dostawszy zaś zadowalającej oferty od KLSZ[167], proponował, by w zajmowanej dotychczas kamienicy odstąpiono na potrzeby attachatu 5–7 dodatkowych pokoi. Osoby tam przebywające miały wynajmować prywatne mieszkania[168]. Propozycja ta nie spotkała się z przychylną reakcją MSZ[169], dlatego jeszcze przez kilka następnych lat przedstawiony stan rzeczy nie uległ zasadniczym zmianom.

Dopiero w 1925 r. urzędnicy attachatu przeprowadzili się do nowego budynku. Doszło do tego bynajmniej nie z inicjatywy polskich dyplomatów. Władze radzieckie postanowiły przekazać wspomniany gmach przyszłej ambasadzie japońskiej[170], co wywołało ponownie problem lokalizacji attachatu. Wobec trudności ze znalezieniem nowej siedziby Polacy przez jakiś czas musieli znosić obecność robotników przeprowadzających remont budynku dla Japończyków[171]. 15 października 1925 r. przeniesiono się w końcu pod nowy adres: zaułek Nowo-Pieskowskij nr 9[172]. Gmach ten został uprzednio

---

Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 1 XI 1921 r., s. 138). Wolikowski miał natomiast opłacanego przez siebie ordynansa, Franciszka Kowalika (*ibidem*, 10, Raport R. Wolikowskiego do Oddziału II z 11 II 1922 r., s. 12). Zob. też: aneks.

[164] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 24 XII 1921 r., b.p.

[165] *Ibidem*, Raport por. J. Szczepkowskiego do szefa Oddziału II z 8 III 1922 r., b.p. Placówka wojskowa nie miała nawet środków na zakup opału i ogrzanie pomieszczeń. Początkowo korzystano z pożyczek pieniężnych udzielanych przez delegację repatriacyjną (CAW, Oddział II SG, I.303.4.7334, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 12 III 1922 r., b.p.).

[166] Wolikowski od początku pobytu w Moskwie w licznych raportach domagał się zmiany lokalizacji attachatu wojskowego (zob. np.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 27 VIII 1921 r., s. 93; CAW, Oddział II SG, 7334, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 30 VIII 1921 r., b.p.; AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 12 X 1921 r., s. 148; AAN, MSZ, 6657, Raport z poselstwa w Moskwie z 19 XI 1921 r., b.p.).

[167] KLSZ zaproponował co prawda Wolikowskiemu większy, świeżo odremontowany lokal, jednakże równocześnie zażądał zapłacenia czynszu za cały rok – jeszcze przed wprowadzeniem się – w wysokości 20 tys. rb. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 5 XII 1921 r., s. 109). Pomimo próśb o rozłożenie tej kwoty na raty władze radzieckie pozostały nieugięte (*ibidem*, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 12 XII 1921 r., s. 110).

[168] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 10, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 16 I 1922 r., s. 6.

[169] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 5 V 1922 r., b.p.

[170] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 30 IV 1925 r., s. 88.

[171] Stan taki groził nie tylko naruszeniem eksterytorialności placówki, ale utrudniał również codzienną egzystencję pracującym tam Polakom. 8 V 1925 r. przywieziono np. na podwórze lokalu attachatu olbrzymie bale drewniane, którymi zatarasowano wyjazd z garażu (*ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 8 V 1925 r., s. 58). Pomimo interwencji ówczesnego szefa misji, mjr. Tadeusza Kobylańskiego, władze odmówiły odblokowania garażu (*ibidem*, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 15 V 1925 r., s. 808).

[172] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 16 X 1925 r., s. 11. Ambasador japoński przybył do Moskwy w lipcu 1925 r., Polacy musieli wówczas opuścić dotychczasowe lokum. Umieszczono ich w budynku poselstwa oraz wydziału konsularnego.

odnowiony i tym razem w pełni odpowiadał potrzebom placówki[173]. Wkrótce zainstalowano tam aparaturę zagłuszającą wszelkie ewentualnie założone wcześniej podsłuchy, renowacja obiektu odbywała się bowiem bez jakiegokolwiek nadzoru ze strony polskiej[174].

Na parterze znajdowały się pomieszczenia misji wojskowej. Jej kierownik miał do dyspozycji salon (o wymiarach 9,50 na 5,95 m) i sypialnię (8,50 na 5 na 15 m). Obok były trzy pokoje przeznaczone dla reszty personelu (8,30 na 4,85 m; 8,30 na 5,50 m; 2,50 na 3,40 m) oraz kancelaria (3,90 na 5,95 m) i jadalnia (brak informacji na temat jej rozmiarów). Ponadto w piwnicy urządzono kuchnię (5,35 na 8,40 m), pralnię (6,20 na 5,0 m), mieszkanie lokaja[175] (6,0 na 3,30 m), woźnego[176] (4,40 na 2,90 m), pokojówki[177] (3,55 na 4,60 m) i kucharki[178] (4,70 na 3,45 m), a na pierwszym piętrze siedem pokoi, które odnajmowano pracownikom bądź to poselstwa, bądź wydziału konsularnego (4,80 na 4,0 m; 8,40 na 4,75 m; 5,90 na 6,0 m; 5,90 na 3,60 m; 5,60 na 4,85 m; 8,55 na 5,50 m; 4,90 na 2,40 m)[179].

Zmiana miejsca pobytu nie spowodowała zakupu nowego wyposażenia dla polskiego przedstawicielstwa wojskowego. Korzystano nadal z dawnego – dosyć skromnego – umeblowania[180]. Wśród tych rzeczy znajdujemy m.in. u attaché dębowy regał na książki, okrągły stolik na trzech nogach, trzy fotele wiklinowe, dwa siedmioramienne kandelabry z brązu, kanapę, dywan i mahoniowy sekretarzyk. W kancelarii znajdowało się biurko z fotelem, kasa ogniotrwała, a w jadalni kredens z lustrem, duży stojący zegar, dwa stoliki[181] oraz serwis obiadowy dla 24 osób[182]. W 1929 r. nabyto nową szafę do pomieszczenia biurowego[183], a w 1933 r. na jednej ze ścian w salonie kierownika powieszono – obok wizerunku Marszałka – portret Kazimierza Pułaskiego[184]. Dopiero w tymże roku zdecydowano się też na drobny remont wnętrz placówki[185] i poprawę wystroju,

[173] *Ibidem*, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 22 X 1925 r., s. 115.
[174] *Ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 10 XII 1925 r., s. 296. Koszt założenia takiej instalacji wyniósł 82,61 rb. (*ibidem*, 22, Rachunki attachatu w Moskwie, s. 569).
[175] Oprócz Wolikowskiego, osobistego ordynansa miał również Kobylański – był nim Józef Tatko (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Pismo Oddziału II do attaché w Moskwie z 31 III 1927 r., s. 448), a także ppłk Jan Kowalewski – najpierw (1929 r. – 1 III 1931 r.) był nim Stanisław Piotrowski (*ibidem*, 60, Pismo ppłk. J. Kowalewskiego z 10 III 1931 r., s. 62), a następnie (21 IV 1931 – 5 IV 1933 r.) Jan Wójcik (*ibidem*, 61, Pismo ppłk. J. Kowalewskiego z 5 IV 1933 r., s. 10).
[176] Od połowy 1922 r. w attachacie pracował woźny (CAW, Oddział II SG, 7334, Pismo Oddziału II do attachatu w Moskwie z 28 VI 1922 r., b.p.). Na podstawie zachowanego materiału źródłowego nie możemy stwierdzić, czy mieszkał on w starej siedzibie placówki.
[177] Pierwszą pokojówką attachatu była Władysława Kaczyńska, przebywająca w placówce moskiewskiej od 3 IV 1926 r. do 1 VII 1934 r. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 62, Pismo kpt. W. Harlanda z 2 VII 1934 r., s. 13).
[178] Nie wiemy, od kiedy osoba taka pracowała w attachacie moskiewskim. Pierwszą znaną nam kobietą, która pełniła tę funkcję, była Jadwiga Trzoska (3 XII 1933 – 8 V 1934) (*ibidem*, Pismo W. Harlanda z 6 VI 1934 r., s. 8).
[179] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Plan budynku attachatu wojskowego, s. 81.
[180] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 18 XII 1925 r., s. 337.
[181] Pełny stan wyposażenia pomieszczeń placówki wojskowej zob.: *ibidem*, 25, Spis rzeczy należących do attachatu wojskowego w Moskwie z 14 XI 1928 r., s. 569–571.
[182] *Ibidem*, 71, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 6 VI 1934 r., s. 4.
[183] *Ibidem*, 26, Raport kpt. J. Grudnia do poselstwa w Moskwie z 1 II 1929 r., s. 498.
[184] *Ibidem*, 70, Pismo J. Jedynaka z 21 X 1933 r., s. 8. Obraz został przekazany placówce przez wydział konsularny w Moskwie.
[185] *Ibidem*, 44, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 22 VI 1933 r., s. 167.

zwłaszcza mieszkania szefa misji. Wstawiono tam nową gablotę na książki, biurko i stół mahoniowy. Ponadto aby jeszcze bardziej upiększyć te pokoje, dodano trzy inne obrazy oraz cztery ozdobne talerze[186].

Wraz z przejściem personelu ambasady w Moskwie do innego budynku swoją siedzibę znalazł w nim również attachat wojskowy. Co więcej, otrzymał tam o pięć kwater więcej, niż miał dotychczas[187]. Wiązało się to z koniecznością uzupełnienia brakującego sprzętu[188].

Dlaczego odpowiednie umiejscowienie przedstawicielstwa było tak istotne dla ppłk. Wolikowskiego, zwłaszcza na początku? Wiązało się to nie tylko z potrzebą podniesienia komfortu czy wygody życia. W jednym z raportów czytamy: „Lokal attaché w Moskwie jest niewystarczający, bo mamy tu specjalny zakres działalności"[189]. Chodziło oczywiście o prowadzenie czynności wywiadowczych, a te wymagały zapewnienia przynajmniej minimalnego poziomu bezpieczeństwa.

W myśl instrukcji z 10 sierpnia 1921 r. całość pracy agenturalnej wykonywanej w Rosji Radzieckiej miała podlegać zwierzchnictwu i nadzorowi oficera stojącego na czele attachatu. To on dysponował środkami i przydzielał je poszczególnym wywiadowcom Oddziału II[190], mógł też decydować o wykonywanych przez nich zadaniach, z tym że zalecano, by pozostawić im przestrzeń na własną inicjatywę. Samemu attaché nakazano penetrację i wnikliwe badanie ośrodka moskiewskiego, jego władz cywilnych i wojskowych[191]. Nie wykluczano możliwości pozyskiwania przez Wolikowskiego i jego następców „pracowników, którzy by mogli współpracować z nami"[192] – czyli ni mniej, ni więcej, tylko tworzenia własnej siatki informatorów. Osoby takie stanowiły szczególnie cenne źródło wiadomości, gdyż – jak stwierdzano w innym piśmie z Warszawy – „Najbardziej pożądane jest uzyskiwanie oryginalnych dokumentów"[193].

Jak realizacja tych wytycznych wyglądała w praktyce? Początki były niezmiernie trudne. Nie chodziło tutaj wyłącznie o znaną nam już z wcześniejszych rozdziałów nieustanną inwigilację Polaków prowadzoną przez władze radzieckie, chociaż to z pewnością

---

[186] *Ibidem*, 70, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 12 VII 1933 r., s. 28. Ponadto zakupiono do jadalni nowe dywany i kredens oraz serwis obiadowy do codziennego użytku (*ibidem*, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 27 IX 1933 r., s. 15). Pokój I pomocnika attaché wojskowego wzbogacił się o szafę, biurko z dwoma fotelami, kanapę i dywan (*ibidem*, 71, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 30 I 1934 r., s. 26).

[187] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 51, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 26 VI 1934 r., b.p.; *ibidem*, 89, Raport kpt. W. Harlanda z 24 I 1935 r., s. 396.

[188] Przy okazji przeprowadzki do nowego lokum chciano zakupić m.in. dwa stoliki i dwa żyrandole do jadalni oraz dwa fotele mahoniowe, stolik, kanapę do sypialni attaché wojskowego, a ponadto kilka regałów, tapczanów, dywanów i luster do innych pomieszczeń (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 71, Raport kpt. W. Harlanda do ambasady w Moskwie z 19 VI 1934 r., s. 1). Gwoli ścisłości dodajmy, że jeszcze w 1935 r. nabyto zestaw deserowy dla 12 osób (*ibidem*, 72, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 26 II 1935 r., s. 42), marmurową rzeźbę przedstawiającą kobietę, lampę porcelanową z abażurem i dwa kubełki do szampana (*ibidem*, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 26 II 1935 r., s. 45).

[189] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo MSWojsk. do MSZ z 19 XI 1921 r., b.p.

[190] W chwili przyjazdu Wolikowskiego do Moskwy przy komisji repatriacyjnej działała już (kwiecień 1921 r.) placówka „U 6" (kpt. Mieczysław Kotwicz-Dobrzański, kpt. Stanisław Biegański i ppor. Julian Niedziałkowski). Wkrótce zaś Dobrzański, który w maju 1921 r. przeniósł się do Nowonikołajewska na Syberii, utworzył samodzielną jednostkę o kryptonimie „Burski" (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 81).

[191] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1704, Instrukcja organizacji wywiadowczej w Rosji, s. 159–160. Por.: J. Kochanowski, *Między dyplomacją a wywiadem*..., s. 271; A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 83.

[192] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Pismo Oddziału II z 26 IX 1921 r., s. 2.

[193] *Ibidem*, Pismo ppłk. I. Matuszewskiego do ppłk. R. Wolikowskiego z 30 VII 1921 r., s. 32.

nie ułatwiało wykonywania zleconych poleceń. Natomiast w dużej mierze borykano się z problemami natury finansowej. Attaché wojskowy nie otrzymywał wystarczających środków na pokrycie bieżącej działalności zarówno własnej[194], jak i podległych mu wysłanników Oddziału II[195]. Nie może zatem dziwić, iż w ciągu pierwszych kilku miesięcy swojej aktywności Wolikowski nie osiągnął właściwie żadnych rezultatów w interesującej nas dziedzinie[196], ograniczając się niemal wyłącznie do własnych obserwacji i analizy prasy[197].

Tymczasem centrala coraz bardziej się niecierpliwiła. Krytycznie oceniano dotychczasowe poczynania polskiego oficera, nakazując mu wprost rezygnację z wszelkich innych zajęć (np. reprezentacyjnych) na rzecz pełnego poświęcenia się służbie wywiadowczej[198]. Takie zachowanie Warszawy nie jest do końca zrozumiałe. Trudno sobie wszakże wyobrazić np. werbowanie agentów obywateli radzieckich wyłącznie na zasadach niejako ideowych, bez ich odpowiedniego wynagradzania[199]. Wyraźnie widać, iż oczekiwano dużych efektów, nie licząc się jednocześnie ze specyfiką tamtejszego terenu. Wprawdzie ostatecznie postanowiono m.in. zwiększyć budżet przeznaczony na wywiad[200], ale i to nie odpowiadało ani potrzebom, ani też aspiracjom kierownictwa Oddziału II oczekującego na znaczące i szybkie sukcesy[201].

Niemniej jednak Wolikowskiemu udało się z czasem nawiązać współpracę z kilkoma osobami. Na podstawie dostępnego materiału źródłowego jesteśmy w stanie wymienić zapewne tylko część z członków jego siatki. I tak wśród nich znalazł się m.in. niejaki Artur Krygier, miejscowy Polak chcący powrócić do kraju[202], czy Władysław Nałęcz-Wojciechowski – „komunista, mason, okultysta, typ o bardzo niewy-

---

[194] Przesyłane środki w dużej mierze zamiast na wywiad szły na zaspokojenie podstawowych potrzeb attachatu, m.in. na zakup opału (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1702, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 10 IV 1922 r., s. 431). W innym raporcie czytamy: „Placówka nie posiada zupełnie pieniędzy" (*ibidem*, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 22 IV 1922 r., b.p.).

[195] Wolikowski np. nie miał sum przewidzianych dla kpt. Dobrzańskiego. Chodziło o kwotę 150 000 mk. pol. (ok. 112 500 000 rb.) (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 1922 r., s. 35).

[196] Wolikowskiemu nie udało się zwerbować żadnego informatora (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1702, Stan liczebny informatorów w Moskwie na 1 I 1922 r., s. 330; *ibidem*, Stan liczebny informatorów w Moskwie na 1 III 1922 r., s. 430).

[197] Zob. np.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 9, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 19 IX 1921 r., s. 56–61; *ibidem*, 10, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 20 III 1922 r., s. 30–31. Por. też: CAW, Oddział II SG, I.303.4.102, Ocena pracy wywiadowczej w Rosji Radzieckiej, 29 IX 1922 r., b.p.

[198] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 10, Pismo Oddziału II do ppłk. R. Wolikowskiego z 7 III 1922 r., s. 7.

[199] O sumach wypłacanych radzieckim informatorom zob.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 95.

[200] Np. od 1 III 1922 r. zwiększono fundusz dyspozycyjny attachatu z 800 tys. mk. pol. miesięcznie (ok. 600 mln rb.) do 1 mln mk. pol. (ok. 750 mln rb.) (CAW, Oddział II SG, I.303.4.7334, Pismo Oddziału II do attaché w Moskwie z 14 III 1922 r., b.p.). Nie były to zawrotne kwoty, gdy weźmie się pod uwagę moskiewskie ceny i wciąż zmieniający się kurs rubla.

[201] Jeszcze w 1923 r. Wolikowski z braku środków nie mógł regularnie przekazywać pieniędzy placówce „Burski" (*ibidem*, I.303.4.27, Telegram ppłk. R. Wolikowskiego z 19 I 1923 r., b.p.), a „Burski" nie mógł nabyć np. instrukcji mobilizacyjnej Armii Czerwonej (*ibidem*, I.303.4.1741, Pismo MSWojsk. z 23 II 1923 r., b.p.).

[202] Według Wolikowskiego osoba ta nie dostarczała żadnych istotnych informacji (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 14, Pismo Oddziału II z 10 IX 1923 r., s. 108). 2 V 1923 r. Krygier został skazany na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz Polski. Wyrok ten ostatecznie zamieniono na 10 lat więzienia (*ibidem*, Pismo z delegacji RP w Komisji Mieszanej do spraw Repatriacji, s. 112).

raźnej fizjonomii”[203]. Ponadto do grupy tej należy zaliczyć jeszcze: Kamienieckiego, Piątkiewicza (dostarczał rozkazy i dokumenty pochodzące z Rewolucyjnej Rady Wojskowej), Pietrasowa, Szroma, Siemaszkowa, Mariańską, Krasowskiego oraz „Alfreda” w Mińsku[204].

Jednym zaś z ważniejszych kontaktów attaché wojskowego był prawdopodobnie Bolesław Kontrym[205], niegdysiejszy carski oficer, później w sztabie Armii Czerwonej, odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru za udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Wolikowski w jednym ze swoich raportów tak o nim pisał: „Człowiek ten przez czas dłuższy był pomocny placówce w zdobywaniu niezbędnych wiadomości o Armii Czerwonej i wykonywał wszelkie dane mu w tym kierunku polecenia z wielką odwagą i oddaniem się”[206].

Kierownikowi misji wojskowej nie brakowało przy tym także innych pomysłów na zwiększenie efektywności wywiadu[207]. W czerwcu 1922 r. zaproponował np. utworzenie w Moskwie towarzystwa handlowego, by za jego pośrednictwem pozyskiwać kolejnych informatorów, a poprzez jego filie terenowe śledzić również wydarzenia dziejące się na prowincji[208]. Pomysł ten nie doczekał się realizacji. Przypuszczalnie wynikało to z dosyć prozaicznego powodu, a mianowicie braku wystarczających środków finansowych[209].

Czy oprócz attaché wojskowego któryś z jego podwładnych też angażował się w prowadzenie pracy wywiadowczej? W początkowym okresie funkcjonowania przedstawicielstwa znaczna część jego personelu w mniejszym bądź większym stopniu zetknęła się z tym zagadnieniem, z różnym zresztą rezultatem. Wolikowskiego wspierał m.in. II pomocnik[210] por. Jan Władysław Pindela-Emisarski. Nie znamy niestety dokładnych szczegółów jego działalności[211]. Na domiar złego zakończyła się ona dosyć szybko, i to w wyniku prowokacji przeprowadzonej przez drugą stronę. Otóż Polakowi udało się zwerbować dwie osoby: Rosjanina Strukowa (przekazującego materiały i dla Wolikowskiego) oraz kobietę o nazwisku Katulska. Jak się miało wkrótce okazać, oboje byli podwójnymi agentami. 27 kwietnia 1922 r. o godzinie 22.00 porucznik przybył na umówione wcześniej spotkanie ze Strukowem, a następnie – tak jak czyniono to zazwyczaj – udano się do mieszkania Katulskiej. Tam Emisarski zaczął przepisywać dostarczone mu pisma, gdy

---

[203] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 14, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z listopada 1922 r., s. 395. Wolikowski uważał Wojciechowskiego za cenne źródło informacji, gdyż utrzymywał on liczne kontakty z różnymi członkami partii komunistycznej.

[204] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1803, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 1922 r., b.p.

[205] Więcej o nim zob.: W. Pasek, *Bolesława Kontryma życie zuchwałe. Biografia żołnierza i policjanta 1893–1953*, Warszawa 2008.

[206] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1741, Pismo Oddziału II z 20 I 1923 r., b.p. Niestety nie wiemy, w jaki sposób Wolikowski nawiązał współpracę z wymienionymi osobami.

[207] W połowie 1923 r. centrala w Warszawie krytycznie oceniała dotychczasowe efekty wywiadu prowadzonego na terytorium wschodniego sąsiada Polski (*ibidem*, I.303.4.102, Protokół posiedzenia komisji powołanej do zbadania jakości wydatków i celowości administrowania funduszem dyspozycyjnym szefa Sztabu Generalnego, 4 VI 1923, b.p.).

[208] *Ibidem*, I.303.4.1702, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 28 VI 1922 r., s. 188.

[209] Wolikowski proponował, aby miesięczny budżet towarzystwa wynosił 1 500 000 mk. pol. (*ibidem*). Por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 95–96.

[210] I pomocnik w okresie 1921 r. – 21 XII 1922 r. por. Jan Stankiewicz (CAW, Oddział II SG, I.303.4.100, Obsada personalna attachatu w Moskwie, b.p.), noszący dodatkowo tytuł attaché morskiego, zajmował się głównie analizą prasy (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Pismo por. J. Stankiewicza z 1921 r., s. 198).

[211] Często pośredniczył on w kontaktach Wolikowskiego z jego informatorami.

niespodziewanie do lokalu wtargnęła grupa uzbrojonych mężczyzn. Młody oficer zaczął tłumaczyć się, że „przyszedł tylko w odwiedziny". Oczywiście słowa te nie przekonały radzieckich funkcjonariuszy i polski żołnierz został natychmiast aresztowany. Dopiero o wpół do pierwszej w nocy zawiadomiony wcześniej przedstawiciel KLSZ przyjechał na miejsce, oświadczając, iż Emisarski jest wprawdzie wolny, ale jego wszystkie dokumenty pozostaną w komisariacie spraw zagranicznych[212].

Po naradzie między Wolikowskim a Stefańskim zdecydowano się na złożenie oficjalnego protestu przeciwko podobnemu traktowaniu zagranicznych dyplomatów[213]. Jednakże interwencja ta nie przyniosła żadnych efektów. Co więcej, w rozmowie Haneckiego z polskim chargé d'affaires 1 maja 1922 r. radziecki dygnitarz stanowczo zażądał odwołania przez Warszawę swojego urzędnika. W przeciwnym zaś razie groził nagłośnieniem całego zajścia w prasie. Postawiony przed takim dyktatem szef poselstwa ugiął się i przyjął narzucone mu warunki[214]. W konsekwencji już następnego dnia Emisarski opuścił Moskwę[215].

Jeszcze szybciej dobiegła końca praca innego wywiadowcy Oddziału II, podoficera kancelaryjnego kaprala Józefa Strzeleckiego[216], również wysłanego po to, by m.in. zajmować się czynnościami wywiadowczymi[217]. Musiał on wyjechać z Rosji Radzieckiej, zanim jeszcze zdążył się tam na dobre zadomowić. Dlaczego tak się stało? 22 września 1921 r. około godziny 22.00 w czasie spaceru odbywanego z kilkoma osobami, prawdopodobnie potencjalnymi przyszłymi informatorami, Polak został zaskoczony przez paru nieznanych mężczyzn. Doszło do bójki, w wyniku której pracownik attachatu doznał licznych obrażeń. Potem odwieziono go na komisariat. W trakcie trwającego kilka godzin przesłuchania śledczy pytali Strzeleckiego o „rzeczywiste" cele misji Wolikowskiego i o ludzi, z którymi kierownik jednostki się spotykał. Mimo zastosowania wobec aresztanta przymusu fizycznego ten nie uległ i odmówił udzielania jakichkolwiek odpowiedzi. Dopiero 29 września 1921 r. o 17.00 kapral mógł powrócić do siedziby przedstawicielstwa. Przez pięć następnych dni ciężko chorował, miał temperaturę przekraczającą 39 stopni[218].

Trudno jest mówić o winie polskiego funkcjonariusza, niemniej nie przestrzegał on zasad bezpieczeństwa. Zdarzało się już wcześniej, iż samotnie – bez powiadomienia kolegów i zwierzchnika – oddalał się na całe wieczory i zostało to po prostu wykorzystane. Nie dziwi więc, że Wolikowski krytycznie oceniał aktywność podwładnego. W jednym z raportów na ten temat czytamy m.in.: „Nie posiada on [Strzelecki – M.K.] żadnego

[212] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Relacja por. J. Pindeli-Emisarskiego dla ppłk. R. Wolikowskiego z 28 IV 1922 r., b.p.; *ibidem*, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 1 V 1922 r., b.p.
[213] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 28 IV 1922 r., b.p.
[214] *Ibidem*, Pismo MSWojsk. do MSZ z 15 V 1922 r., b.p.
[215] *Ibidem*, Pismo por. J. Pindeli-Emisarskiego z maja 1922 r., b.p.
[216] Jego prawdziwe nazwisko to Michalak (*ibidem*, I.303.4.7330, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 11 II 1922 r., b.p.). W Moskwie przebywał od 4 VIII 1921 r. do 11 X 1921 r. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 11 X 1921 r., s. 151).
[217] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 1921 r., s. 181.
[218] *Ibidem*, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 7 X 1921 r., s. 155–156. Zob. też: *ibidem*, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 13 X 1921 r., s. 145–146; AAN, MSZ, 6739, Zapis rozmowy R. Knolla z J. Dąbskim, s. 74.

wychowania żołnierskiego i nie ma pojęcia o wykonywaniu rozkazów”[219]. Wszystko to razem sprawiło, że kapral musiał wrócić do kraju.

Oba przedstawione przypadki świadczą o wyjątkowo trudnych warunkach, w jakich dane było agentom „Dwójki” prowadzić swoją misję. Dochodziły do tego zapewne braki w doświadczeniu, a i czasem zwykła niefrasobliwość. Jednakowoż opisane – jeśli można to tak określić – „wpadki” polskiego wywiadu nie wpłynęły, przynajmniej formalnie, na zmianę dotychczasowej taktyki Oddziału II. I tak Emisarskiego zastąpił por. Paweł Misiurewicz[220]. Utworzył on placówkę o kryptonimie „Łarin”, która działała do momentu odwołania Polaka z ZSRR, tj. do 1 kwietnia 1923 r.[221]

Nie możemy jednak wykluczyć, iż zaprezentowane wcześniej wydarzenia, a zwłaszcza niejako świeża sprawa dotycząca II pomocnika attaché, zadecydowały w jakimś stopniu o doborze środków i metod pracy jego następcy. Wszakże oficer ten przez cały okres pobytu w Moskwie nie zwerbował ani jednego informatora. Nadsyłał zaś do centrali głównie wydawnictwa i broszury nabywane legalnie w miejscowych księgarniach. Ponadto zajmował się analizą prasy moskiewskiej[222] oraz nasłuchem radiowym[223]. Za wykonywane zadania, oprócz uposażenia z MSZ, otrzymywał dodatkową gażę w wysokości 60 dol. miesięcznie[224].

Co ciekawe, niemal równocześnie z wysłaniem Misiurewicza centrala w Warszawie zdecydowała się na jeszcze inny krok. Otóż po raz pierwszy postanowiono umieścić wywiadowcę na terenie innej niż attachat czy komisja repatriacyjna polskiej misji dyplomatycznej w Moskwie. Chodziło dokładnie o wydział konsularny[225]. Dzięki tej lokalizacji oddelegowany pracownik „Dwójki” mógł m.in. bez wzbudzania większych podejrzeń spotykać się z różnymi osobami przychodzącymi do niego pod pretekstem załatwiania formalności urzędowych[226]. Nie mówiąc już o tym, iż w ogóle praca w konsulacie poprzez bezpośrednią styczność z petentami dawała więcej szans na poznanie miejscowej społeczności – potencjalnych przyszłych agentów[227]. Rodzi się w tym miejscu pytanie, czy powyższa decyzja była podyktowana wyłącznie tymi względami. Przypuszczalnie

---

[219] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 10 X 1921 r., s. 153.

[220] Misiurewicz był mianowany na II pomocnika attaché wojskowego w Moskwie od 1 VI 1922 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.7330, Pismo szefa Sztabu Generalnego gen. W. Sikorskiego z 15 V 1922 r., b.p.). Po pobycie w Moskwie służył w 1. Pułku Łączności (*Rocznik oficerski 1923*, s. 959; *Rocznik oficerski 1924*, s. 881).

[221] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1741, Pismo por. J. Szczepkowskiego do MSWojsk. z 3 IV 1923 r., s. 172.

[222] *Ibidem*, Pismo MSWojsk. z 6 II 1923 r., 11v. W opracowywaniu prasy Misiurewiczowi pomagała miejscowa Polka Cholewińska, zatrudniana dorywczo do pomocy w pracach kancelaryjncyh (*ibidem*, I.303.4.27, Pismo por. P. Misiurewicza z 19 IX 1922 r., b.p.).

[223] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1702, Pismo Oddziału II do ppłk. R. Wolikowskiego z 28 VII 1922 r., s. 256.

[224] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 11, Pismo Oddziału II do ppłk. R. Wolikowskiego ze stycznia 1923 r., s. 43. Na podstawie dostępnego materiału archiwalnego nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy pozostali dotychczasowi agenci Oddziału II pobierali za swoją pracę dla wywiadu dodatkowe uposażenie, niemniej jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, że mogło tak być.

[225] Praktyka taka nie należała bynajmniej do rzadkości. Już od pierwszych lat funkcjonowania MSZ Oddział II wykorzystywał placówki dyplomatyczne do umieszczania tam swoich wywiadowców (W. Skóra, *Współpraca polskiego wywiadu wojskowego z placówkami Ministerstwa Spraw Zagranicznych w latach 1918–1939* [w:] *Studia z dziejów Polski i Europy w XIX i XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Faryś, ks. R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 65–76).

[226] CAW, Oddział II SG, I.303.4.102, Opracowanie roczne podreferatu B/3-4 za 1922 r., s. 121.

[227] Zob.: W. Michniewicz, *Sowiecka afera szpiegowska*..., s. 215.

nie. Zwróćmy bowiem uwagę na fakt, iż umiejscowienie wysłannika Oddziału II poza przedstawicielstwem wojskowym pozwalało także niejako „oczyścić atmosferę" panującą wokół tegoż urzędu, a z czasem też osłabić czujność drugiej strony. Potwierdzać tę tezę zdaje się to, iż ppor. Władysław Michniewicz – bo o nim tutaj mowa – zamieszkał w gmachu jednostki konsularnej[228], przenosząc się tam z budynku... komisji repatriacyjnej, gdzie przecież nie brakowało interesantów[229]. Dodajmy, iż nie podlegał on Wolikowskiemu. Funkcjonował samodzielnie jako ekspozytura znajdującej się w Rydze placówki „Witteg"[230]. Wszystko to razem tłumaczy – przynajmniej po części – mało ofensywną postawę Misiurewicza. Sytuacja ta pozwalała też na większą swobodę działania samego attaché wojskowego.

Porucznik Michniewicz posługujący się nazwiskiem Władysław Michałowski oraz kryptonimami „Wł" i „Wład" otrzymał za zadanie m.in. rozpoznanie moskiewskich władz centralnych[231]. Do swojej dyspozycji miał oprócz dwóch współpracowników zwerbowanych wcześniej przez „Kolberga" („K") i „Iwanowa" [232] także nowego – „Michała" („M")[233]. Natomiast w czerwcu 1922 r. Oddział II wysłał do Moskwy „Andrzeja Lewickiego". Oficerowi temu powierzono rolę łącznika pomiędzy „Władem" a jego konfidentami. Aby ułatwić mu wjazd na terytorium Rosji Radzieckiej, człowiek ten przyjechał jako konwojent kuriera dyplomatycznego[234].

Z pewnością przekształcenia dokonane w strukturze polskiego wywiadu czyniły go zarówno sprawniejszym, o wiele bardziej racjonalnie zorganizowanym, jak i dostosowanym do warunków miejscowych. To zaś rokowało duże nadzieje na przyszłość. Jednakże mające już wkrótce nastąpić zdarzenia całkowicie zmieniły dotychczasowy model pracy wywiadowczo-agenturalnej.

W pierwszej połowie 1923 r. wybuchł bowiem bez mała skandal dyplomatyczny zakończony odwołaniem Wolikowskiego. Wydaje się, iż to nie kto inny jak sam attaché w dużej mierze przyczynił się do tego. Być może poczuł się nazbyt pewnie lub nie docenił swojego przeciwnika. Jak do tego doszło? 12 stycznia 1923 r. w Mińsku został aresztowany Aleksander Mertz z tamtejszej komisji repatriacyjnej. Wśród znalezionych u niego dokumentów były również listy pochodzące właśnie od Wolikowskiego. Kierownik misji wojskowej pisał w nich m.in. o informacjach przekazywanych mu przez znanego nam już „Alfreda" oraz wyjawiał prawdziwy charakter pracy Kontryma,

---

[228] Stało się to na początku czerwca 1922 r. Dzięki interwencji Wolikowskiego (na rozkaz płk. Ignacego Matuszewskiego), pomimo znanych nam trudnych lokalowych wydziału konsularnego, pracownik Oddziału II zamieszkał w osobnym pokoju (CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 7 VII 1922 r., b.p.; zob. też: W. Michniewicz, *Sowiecka afera szpiegowska*..., s. 202).

[229] Michniewicz przez cały początkowy okres działalności mieszkał właśnie w gmachu komisji repatriacyjnej (CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo ppłk. I. Matuszewskiego do ppłk. R. Wolikowskiego z 31 V 1922 r., b.p.).

[230] *Ibidem*, I.303.4.1705, Pismo Oddziału II z 1922 r., s. 47. Placówką „Witteg" kierował Wiktor Tomir Drymmer (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 140).

[231] Andrzej Pepłoński do zadań Michniewicza zaliczył też zapewnienie większej kontroli nad pracującymi wówczas na tamtejszym terenie informatorami placówki „Witteg" i uporządkowanie ich działalności (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 142).

[232] Oba te samodzielne posterunki wywiadowcze powstały w Piotrogrodzie w październiku 1921 r. Były częścią placówki „Witteg" (*ibidem*, s. 141).

[233] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1803, Raport placówki „Witteg" z 1922 r., b.p.

[234] *Ibidem*, I.303.4.193, Pismo MSWojsk. do attachatu w Moskwie z 18 V 1922 r., b.p. O krótkim okresie działalności Michniewicza w Moskwie zob.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 143–144.

prosząc o ułatwienie mu opuszczenia ZSRR[235]. Po co w ogóle pułkownik korespondował z pojmanym urzędnikiem? Z relacji samego Mertza wiemy, iż za jego pośrednictwem szef przedstawicielstwa przekazywał pieniądze owemu „Alfredowi". Natomiast co do Kontryma, Polak odmówił zajęcia się tą sprawą ze względu na brak jakichkolwiek podstaw do repatriacji[236]. Warto przy tym dodać, iż np. w poselstwie dobrze wiedziano, iż Mertz zajmował się m.in. nielegalnym przemytem ludzi przez zieloną granicę[237]. Fakt ten poniekąd wyjaśnia prośbę Wolikowskiego, chociaż nie wiemy, dlaczego pracownik komisji tym razem nie zdecydował się na podobne kroki.

Sam zainteresowany konsekwentnie zaprzeczał, ażeby w przejętej przez władze korespondencji mogły znajdować się jakieś niedyskretne wzmianki na temat wywiadu. Pisał zaś o prowokacji ze strony służb radzieckich i ostrzegał, że jego odwołanie będzie nie tylko potwierdzeniem stawianych mu zarzutów o szpiegostwo, ale stanie się także pretekstem do likwidacji attachatu wojskowego[238].

Wolikowski kłamał, chcąc zapewne ukryć własną nieostrożność. Wskazuje na to raport autorstwa Mertza, ale również wzmianki pochodzące z innego źródła. Otóż w nieznany nam sposób pisma attaché trafiły też w ręce agenta o kryptonimie „Czajka" – oficera armii estońskiej współdziałającego z placówką „Witteg"[239]. Wolikowski zaś, dowiedziawszy się o tym, skontaktował się z dobrze sobie znanym Michniewiczem. Oddajmy w tym miejscu głos porucznikowi, który zanotował: „Wolikowski zaproponował mi, bym wykradł kompromitujące go dokumenty w sprawie Mertza. Obiecywał mi [...] dolary z własnego funduszu, a także z Poselstwa"[240].

Hanecki w rozmowach z Knollem zażądał odesłania do Polski oskarżonego o nielegalną działalność dyplomatę. Co ciekawe, chargé d'affaires nie zdecydował się na obronę podwładnego, a wręcz przeciwnie, sądził, iż najlepiej będzie, jeśli do Moskwy – i to jak najszybciej – przyjedzie nowy zwierzchnik attachatu[241]. Opinię tę podzielano w centrali. Aby zachować pewne pozory „normalności", wyjazd attaché wojskowego miał przybrać charakter podróży urlopowej[242]. Wolikowski opuścił miasto 2 marca 1923 r.[243]

„Afera Mertza" zachwiała funkcjonowaniem polskiego wywiadu na wschodzie[244]. Jednocześnie też stała się pretekstem do kolejnej reorganizacji struktury wywiadowczej

---

[235] CAW, Oddział II SG, I.303.4.23, Pismo MSWojsk. z 1923 r., b.p.

[236] *Ibidem*, I.303.4.356, Pismo A. Mertza do przewodniczącego delegacji RP do spraw repatriacji w Moskwie, s. 68–69.

[237] *Ibidem*, Raport R. Knolla do szefa Oddziału II z 13 II 1923 r., s. 38v.

[238] *Ibidem*, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 12 II 1923 r., s. 83; *ibidem*, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 13 II 1923 r., s. 48.

[239] Osoba ta została zwerbowana przez Drymmera (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 141). Mertz tworzył kopie wszystkich otrzymywanych od Wolikowskiego listów.

[240] CAW, Oddział II SG, I.303.4.356, Pismo ppor. W. Michniewicza do szefa Oddziału II z 8 II 1923 r., s. 84–85.

[241] *Ibidem*, Raport R. Knolla do szefa Oddziału II z 13 II 1923 r., s. 38–38v.

[242] *Ibidem*, Pismo MSZ do MSWojsk. z 10 II 1923 r., s. 59v.

[243] *Ibidem*, I.303.4.23, Pismo MSWojsk. z 1923 r., b.p. W dotychczasowej historiografii poruszano już „aferę Mertza". Niemniej wszyscy autorzy powątpiewali w prawdziwość oskarżeń pod adresem Wolikowskiego. Zob. np.: J. Kochanowski, *Między dyplomacją a wywiadem*..., s. 273; W. Włodarkiewicz, *Z dziejów attachatu wojskowego II Rzeczypospolitej w Moskwie*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Technicznej" 1999, nr 3, s. 30; W. Materski, *Pobocza dyplomacji*..., s. 145.

[244] W obawie przed dekonspiracją 1 IV 1923 r. zmieniono kryptonimy poszczególnych placówek: „Łarin" na „A 5", „Burski" na „U 6", „Witteg" na „I 6" (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1741, Pismo MSWojsk. z 26 III 1923 r., b.p.). Zapewne też z tego powodu postanowiono ostatecznie wycofać z Moskwy por. Misiurewicza.

w ZSRR. I tak instrukcja Oddziału II z 22 III 1923 r. precyzyjnie określiła nową formułę pracy przedstawicielstwa wojskowego. Zacytujmy jej najważniejsze fragmenty: „Bezpośrednim organem wywiadowczym Attaché Wojskowego jest szef placówki wywiadowczej Attaché. Szef placówki wywiadowczej podporządkowany jest służbowo Attaché Wojskowemu, prowadzi jednak wywiad samodzielnie. [...] ani attaché wojskowy, ani jego zastępca w żadnym wypadku nie mogą mieć bezpośredniego kontaktu z agentami”[245].

Dyrektywa powyższa niejako siłą rzeczy wymusiła również przekształcenia w wewnętrznej organizacji misji. Od tej pory kierownik jednostki jedynie ogólnie nadzorował całość wykonywanych zadań, a I pomocnik ewidencjonował gromadzony materiał. Natomiast to na barki II pomocnika złożono wszelkie czynności agenturalne[246].

Następca Wolikowskiego ppłk Ignacy Boerner w pełni dostosował się do przedstawionych wytycznych. Większy niż do tej pory nacisk położył na oficjalne kontakty z władzami czy własne obserwacje[247].

Natomiast od 1 lipca 1923 r. rozpoczęła działalność placówka o kryptonimie „R 10” kierowana przez znanego nam z późniejszych wydarzeń rtm. Stanisława Próchnickiego. Dodajmy, iż strona radziecka nie wyraziła zgody na przyjazd kolejnego po Misiurewiczu II pomocnika attaché. Polacy podejrzewali, że obawiano się – słusznie zresztą – przysłania jeszcze jednego oficera wywiadu. Aby niejako obejść zarządzenie KLSZ, Próchnicki przyjechał do Moskwy w charakterze attaché honorowego poselstwa[248]. Co więcej, by nie wzbudzać podejrzeń, rotmistrz zamieszkał nie w gmachu misji wojskowej, lecz w siedzibie wydziału konsularnego[249].

Powierzone wywiadowcy zadania nie różniły się zbytnio – co raczej nie dziwi – od tego, czego wymagano wcześniej od innych pracowników „Dwójki” czy szefa attachatu. Ogólnikowo zalecano więc „opanowanie centralnych urzędów wojskowych”[250]. W odróżnieniu zaś od lat poprzednich, dysponując już określonym bagażem doświadczeń, centrala w Warszawie nie oczekiwała natychmiastowych rezultatów. W jednym z pism Oddziału II czytamy bowiem m.in. „Biorąc pod uwagę trudne warunki terenowe, nie można liczyć na prędki rozrost sieci organizacyjnej”[251].

Mimo to Próchnicki przystąpił do jej budowy niemal od pierwszych chwil pobytu w ZSRR[252]. W tym celu otrzymał do dyspozycji dosyć pokaźny budżet w wysokości

---

[245] *Ibidem*, I.303.4.1803, Pismo ppłk. I. Matuszewskiego do attachatu w Moskwie z 22 III 1923 r., b.p. (podkreślenie w oryginale).

[246] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 13, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 5 VIII 1923 r., s. 222.

[247] Na tej podstawie sporządzał on swoje raporty. Zob.: np.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 13, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 23 VI 1923 r., s. 68–69; *ibidem*, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 3 VII 1923 r., s. 78–80; *ibidem*, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 10 VII 1923 r., s. 98–99; *ibidem*, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 31 VII 1923 r., s. 193–203; *ibidem*, 14, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 11 IX 1923 r., s. 79; *ibidem*, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 18 XII 1923 r., s. 449–450. Por.: J. Kochanowski, *Zapomniany prezydent*..., s. 113–114.

[248] Z takim tytułem występował na zewnątrz, natomiast faktycznie pełnił obowiązki i pobierał gażę II pomocnika (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Pismo MSWojsk. do rtm. S. Próchnickiego z 2 VII 1923 r., b.p.).

[249] *Ibidem*, I.303.4.2067, Raport „R 10” (Stanisław Próchnicki) z 12 VII 1923 r., b.p.

[250] *Ibidem*, I.303.4.1803, Pismo Oddziału II z 1923 r., b.p.

[251] *Ibidem*, I.303.4.1750, Sprawozdanie z działalności placówek wywiadowczych na wschodzie za II kwartał 1924 r., b.p.

[252] *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności placówek wywiadowczych na wschodzie za I kwartał 1924 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.102, Budżet „R 10” na IV kwartał 1923 r., b.p.

500 dol. miesięcznie[253], z czego 50 dol. oddawał Boernerowi jako pokrycie kosztów związanych z użytkowaniem jego samochodu[254]. Ponadto, oprócz zasadniczych poborów, wzorem swoich poprzedników pobierał również dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 60 dol.[255]

I tak rotmistrzowi udało się pozyskać do współpracy agenturalnej najpierw dwie, a w pierwszych miesiącach 1924 r. cztery osoby. Ich gaże wahały się w granicach 120–150 dol. miesięcznie. Stąd też wkrótce zwiększono ilość środków finansowych przeznaczonych dla „R 10" do kwoty 700 dol.[256] Nie znamy niestety personaliów tych ludzi. Wiemy tylko, iż jednym z nich był niejaki M.A., pseudonim „Wołodyjowski", z którym II pomocnik widywał się w którejś z restauracji na Arbacie[257].

Ówcześnie wydawało się, iż wydatkowane pieniądze nie szły na marne, gdyż Próchnicki nadsyłał dużo różnego rodzaju materiałów, poczynając od ponad 80 raportów dotyczących dyslokacji oddziałów Armii Czerwonej, rozkazów sztabowych, opisów szkół wojskowych w Moskwie i ich programu szkoleniowego, a kończąc na informacjach o składach artyleryjskich[258]. Przydatność powyższych danych, niejednokrotnie rzekomo opartych na oryginalnych dokumentach, oceniano w Oddziale II bardzo wysoko. Tym samym więc interesująca nas placówka stawała się jednym z najważniejszych źródeł wiadomości o wojsku radzieckim[259].

Jednakże pasmo „sukcesów" nie trwało zbyt długo. Pod koniec września 1924 r. „R 10" musiał opuścić ZSRR[260]. Dlaczego tak niespodziewanie do tego doszło? Otóż 9 sierpnia 1924 r. polski chargé d'affaires Wyszyński został w trybie pilnym wezwany do gmachu KLSZ na rozmowę z Koppem. Ten zaś oświadczył szefowi poselstwa, iż prawdziwy charakter pracy Próchnickiego bynajmniej nie stanowił dla tamtejszych władz żadnej tajemnicy. Tolerowano jego obecność tylko po to, by nie narażać się na reperkusje ze strony Polaków wobec *połpriedstwa*. Reguła ta natomiast przestała obowiązywać z chwilą gdy w Warszawie nagłośniono działalność Kazimierza Kobeckiego,

[253] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 14, Pismo Oddziału II do attachatu w Moskwie z 1923 r., s. 31. Dla porównania dodajmy, że w połowie 1923 r. miesięczny fundusz dyspozycyjny attachatu przekazywany przez Oddział II na pokrycie różnych wydatków wywiadowczych (głównie związanych z eksploatacją samochodu) wynosił 100 dol. (*ibidem*, 13, Sprawozdania budżetowe za kwiecień, maj, czerwiec 1923 r., s. 166–172). W lipcu 1923 r. został on zwiększony do 150 dol. (*ibidem*, Pismo Oddziału II do attachatu w Moskwie z 28 VII 1923 r., s. 207), a w listopadzie do 250 dol. (*ibidem*, 14, Pismo Oddziału II z listopada 1923 r., s. 280).

[254] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 15, Sprawozdanie z funduszu samochodowego attachatu w Moskwie za wrzesień, listopad, grudzień 1923 r., s. 32–40.

[255] CAW, Oddział II SG, I.303.4.98, Budżet attachatu w Moskwie na II kwartał 1924 r., b.p.

[256] *Ibidem*, Notatka Oddziału II dotycząca pracy „R 10" z 1924 r., b.p.

[257] AAN, Instytucje Wojskowe 1919–1939, 296/I-82, Pismo płk. T. Pełczyńskiego do attachatu w Moskwie z 30 III 1930 r., s. 26. Na polecenie Oddziału II Próchnicki nawiązał łączność z mężczyzną przestawiającym się jako Filip Filipow – rzekomym członkiem Biura Informacyjnego Borysa Sawinkowa. „R 10" miał mu przekazywać po 200 dol. miesięcznie w zamian za informacje pochodzące ze sztabu Armii Czerwonej. Nie wiemy, jak wyglądała ta współpraca i czy w ogóle do niej doszło (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2067, Pismo Oddziału II z 4 X 1923 r., b.p.). Natomiast na pewno w lipcu 1923 r. obaj panowie przynajmniej kilkakrotnie się ze sobą spotkali. Rotmistrz zanotował: „[Filipow – M.K.] robi wrażenie człowieka niedobrego, fanatyka, ale mało znającego się na robocie" (*ibidem*, Pismo „R 10" z 12 VII 1923 r., b.p.).

[258] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1839, Wykaz materiałów nadsyłanych przez „R 10", b.p.

[259] *Ibidem*, I.303.4.2067, Ocena pracy placówki „R 10" za I–II kwartał 1924 r., b.p.

[260] *Ibidem*, I.303.4.1750, Notatka Oddziału II dotycząca „R 10" z 1924 r., b.p.

oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Kremla[261]. Tym samym Próchnickiego uznano za *persona non grata*[262].

Słowa wypowiedziane przez Koppa każą nam zadać sobie pytanie o rzeczywistą wartość danych przekazywanych przez rotmistrza. Skoro został on zdekonspirowany, to nie możemy wykluczyć, iż jego konfidenci odgrywali rolę „podwójnych agentów" inspirowanych przez miejscowe służby. Znając już metody inwigilacji polskich placówek dyplomatycznych, wiemy, jak trudnym zadaniem było nawet swobodne poruszanie się po Moskwie. Tymczasem wydaje się, że Próchnicki nie do końca przestrzegał zasad bezpieczeństwa, np. wiele osób z konsulatu wiedziało o jego misji. Na domiar złego oficer ten m.in. występował wspólnie z Boernerem, chociażby podczas parady wojskowej zorganizowanej z okazji rocznicy rewolucji październikowej[263].

Śledząc pracę „R 10", straciliśmy na moment z oczu samego attaché wojskowego. Boerner ograniczył się wyłącznie do sformułowania pewnych sugestii na temat organizacji wywiadu w ZSRR. Uważał, że dotychczasowa liczba wywiadowców nie odpowiadała potrzebom. Uwzględniając przyszłą konwencję konsularną, sądził więc, że w każdym konsulacie powinien pracować przynajmniej jeden reprezentant Oddziału II. Przy czym – chcąc zapewne nie dopuścić do zupełnej marginalizacji przedstawicielstwa – kategorycznie podchodził do zagadnienia podległości ewentualnie nowo tworzonych ekspozytur. Jego zdaniem, ze względu na sprawność ich funkcjonowania, winny być one podporządkowane zwierzchnikowi misji wojskowej poprzez II pomocnika. W konsekwencji urzędnik ten przestałby samodzielnie zajmować się pracą agenturalną na rzecz kontrolowania tychże jednostek. Jednak na tym nie koniec. Boerner pisał m.in.: „Attaché w Moskwie, który w pierwszym rzędzie jest odpowiedzialny za całokształt pracy w ZSRR, powinien dokładnie się orientować w całym materiale informacyjnym". Dalej zaś dodawał „prawo wglądu do korespondencji [...] przez placówki przesyłanej musi być zagwarantowane attaché w Moskwie"[264].

Boerner zdawał sobie sprawę, iż niegdysiejsza formuła działalności kierowanego przez niego urzędu odchodziła w przeszłość, nie pasując po prostu do radzieckich realiów. Attaché coraz wyraźniej schodził na pozycje – można by rzec – „władcy panującego, lecz nie rządzącego". I to właśnie tej ostatniej prerogatywy pułkownik starał się bronić – jak się okazało, bezskutecznie.

Propozycje Boernera, być może nawet słuszne, pojawiły się w nieodpowiednim czasie. W połowie 1923 r. Piłsudski wycofał się z aktywnego życia politycznego, co pociągnęło za sobą m.in. „czystki" w Oddziale II[265]. Nowe zaś kierownictwo[266] mogło

---

[261] Oskarżenia te całkowicie odpowiadały rzeczywistości. O działalności Kobeckiego zob.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 230.

[262] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 9 VII 1924 r., b.p.; *ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 14 VIII 1924 r., b.p.

[263] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 14, Pismo płk. M. Bajera do ppłk. I. Boernera z 4 XII 1923 r., s. 414.

[264] *Ibidem*, 13, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 5 VIII 1923 r., s. 223–225.

[265] Zob.: M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1983, s. 128–129; W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Wrocław 1993, s. 118.

[266] 29 VII 1923 r. dotychczasowego szefa Oddziału II płk. Ignacego Matuszewskiego (wysłanego na stanowisko attaché wojskowego do Rzymu) zastąpił płk Michał Bajer (W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002, s. 28).

potraktować powyższe enuncjacje jako chęć utrzymania przez piłsudczyków kontroli nad wywiadem w Związku Radzieckim. Tym bardziej iż Boerner nie ukrywał bliskich związków z Marszałkiem[267].

Instrukcja Warszawy z 21 marca 1924 r. na dobrą sprawę ostatecznie likwidowała resztki autonomii attachatu. Czytamy w niej: „Attaché w Moskwie prowadzi studium Armii Czerwonej w ramach ogólnie przyjętych zasad przez osobistą obserwację tej armii. [...] Oficerowie służby zewnętrznej (kierownicy placówek) podlegają wyłącznie centrali"[268].

Zniechęcony taką postawą swoich przełożonych Boerner już wkrótce – 1 listopada 1924 r. – przestał pełnić funkcję attaché wojskowego w Moskwie[269]. Natomiast z dniem 15 listopada 1924 r. zastąpił go na tym stanowisku – w charakterze pełniącego obowiązki szefa jednostki[270] – dotychczasowy I pomocnik mjr Tadeusz Kobylański. Miał on tylko chwilowo zarządzać placówką do momentu przybycia jej właściwego zwierzchnika, a mianowicie ppłk. Wacława Jędrzejewicza. Stało się wszakże inaczej. Moskwa bowiem nie wyraziła zgody na przyjazd desygnowanego wcześniej oficera, obawiając się prawdopodobnie, iż ten doświadczony pracownik Oddziału II mógłby w dużej mierze zajmować się... działalnością wywiadowczą[271]. Nie chcąc zatem ryzykować kolejnej odmowy i przedłużania tego swoistego okresu przejściowego, w lutym 1925 r. MSWojsk. zdecydowało się na formalną nominację znajdującego się już w ZSRR Kobylańskiego[272], on zaś uzyskał *agrément* dopiero 7 grudnia 1925 r.[273]

Ten – jeśli można tak to ująć – nieco „przypadkowy" attaché nie podjął żadnych kroków mających na celu chociażby częściowe przywrócenie misji wojskowej jej dawnej roli[274]. Tym bardziej że w pierwszych miesiącach swojej pracy koncentrował się raczej na sporach z MSZ dotyczących wysokości własnego uposażenia aniżeli na innych swoich powinnościach[275].

---

[267] Boerner za każdym razem, gdy odwiedzał Warszawę, spotykał się z Piłsudskim i relacjonował mu stan wywiadu w ZSRR (J. Kochanowski, *Zapomniany prezydent*..., s. 115).

[268] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Instrukcja dla attaché w Moskwie z 21 III 1924 r., b.p. (podkreślenie w oryginale). Por.: J. Kochanowski, *Zapomniany prezydent*..., s. 116; W. Włodarkiewicz, *Z dziejów attachatu wojskowego*..., s. 30.

[269] CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo Oddziału II z 1924 r., b.p.

[270] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Pismo Oddziału II do mjr. T. Kobylańskiego z 28 IV 1925 r., s. 49.

[271] CAW, Oddział II SG, I.303.4.115, Pismo MSWojsk. z 29 III 1926 r., s. 360.

[272] *Ibidem*, I.303.4.381, Pismo Oddziału II z 25 II 1925 r., b.p.

[273] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 10 XII 1925 r., s. 293. Moskwa przewlekała udzielenie Kobylańskiemu *agrément*, tłumacząc się rzekomymi własnymi trudnościami z wyborem odpowiedniej osoby na stanowisko radzieckiego attaché wojskowego w Warszawie. Obie te nominacje chciano bowiem zsynchronizować ze sobą (AAN, Sztab Główny w Warszawie (dalej cyt. Sztab Główny), 617/39, Pismo Oddziału II z 9 XI 1925 r., s. 1; CAW, Oddział II SG, I.303.4.115, Pismo MSWojsk. do MSZ z listopada 1925 r., s. 301).

[274] W latach 1925–1927 fundusz dyspozycyjny placówki wynosił już tylko 80–100 dol. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 1 X 1925 r., s. 68; *ibidem*, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 17 V 1927 r., s. 647).

[275] MSZ wbrew nominacji Kobylańskiego na attaché wojskowego przez niemal rok traktowało go jak I pomocnika, tłumacząc się brakiem *agrément* dla niego (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 29 V 1925 r., s. 51; *ibidem*, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 29 X 1925 r., s. 61–62). Praktykę taką kontynuowano, mimo że w sierpniu 1925 r. MSZ zgodziło się „na wewnętrzne zatwierdzenie Kobylańskiego jako attaché w Moskwie" (CAW, Oddział II SG, I.303.4.381, Pismo Oddziału II z 20 VIII 1925 r., b.p.).

Lata pobytu majora w Związku Radzieckim utrwaliły więc wprowadzone za czasów Boernera zmiany. Przypuszczalnie kierownik interesującego nas urzędu nie chciał tutaj nazbyt ryzykować, wiedząc, iż sam nie cieszył się wystarczającym poparciem centrali[276]. Wprowadził za to zwyczaj regularnego nadsyłania do Warszawy (co dwa tygodnie lub co miesiąc, zależnie od potrzeb) opracowań prasowych, zwłaszcza dotyczących kwestii wojskowych. Inicjatywa ta spotkała się ze sporym uznaniem[277]. Pierwsze takie sprawozdanie powstało w listopadzie 1926 r. Pisząc zaś o zastosowanej przy jego przygotowywaniu metodyce pracy, Kobylański stwierdzał: „W streszczeniu staram się jedynie podkreślić te artykuły, które zawierają omówienie problemów albo nieznanych nam dotąd, albo będących przedmiotem naszej uwagi od dłuższego czasu". Dalej dodawał: „Streszczenia nie wyczerpują treści artykułów, gdyż mają one na celu zwrócenie uwagi odnośnych organów Oddziału II na wyszczególnione sprawy"[278].

Wkrótce też zaczęły powstawać kolejne tego typu raporty[279], a analiza publikacji prasowych na stałe miała wejść do kanonu czynności wykonywanych przez attachat wojskowy w Moskwie[280]. Zadanie to bynajmniej nie należało do najłatwiejszych. Otóż władze radzieckie nie dostarczały przedstawicielom *corps diplomatique* żadnych wydawnictw, nawet o charakterze oficjalno-urzędowym. Stąd też wszystko nabywano niejako prywatnie[281], w miarę ukazywania się danych pozycji na tamtejszym rynku[282]. W połowie lat trzydziestych personel attachatu zajmował się studiowaniem łącznie około 200 tytułów prasowych, zarówno moskiewskich, jak i prowincjonalnych[283].

Ponadto Kobylański znalazł jeszcze inne źródło legalnego zbierania informacji dotyczących wojska radzieckiego. W czerwcu 1925 r. zwrócił się z prośbą do sztabu Armii

---

[276] Jeszcze w kwietniu 1926 r. MSWojsk. planowało odwołać Kobylańskiego, proponując po raz kolejny na jego miejsce Wacława Jędrzejewicza. Pretekstem do tej zamiany miała być konieczność odsłużenia przez dotychczasowego attaché wojskowego roku w wojskach liniowych, co wiązało się z niegdysiejszym jego awansem na stopień majora. Kroki takie nakazywała Ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojska Polskiego (art. 40, punkt b) (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Pismo płk. M. Bajera do attachatu w Moskwie z 13 IV 1926 r., s. 781). Władze radzieckie zapewne po raz kolejny odmówiły wydania zgody na przyjazd Jędrzejewicza, gdyż nie doszło do zmiany na tym stanowisku.

[277] *Ibidem*, 20, Pismo płk. J. Błeszczyńskiego do mjr. T. Kobylańskiego z 27 VII 1926 r., s. 472.

[278] *Ibidem*, 21, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 27 XI 1926 r., s. 526.

[279] Zob. np.: *ibidem*, 29, cała jednostka (1926 r.); *ibidem*, 23, Przegląd prasy periodycznej z 21 VI 1927 r., s. 18–29; *ibidem*, Przegląd prasy periodycznej z 9 VIII 1927 r., s. 240–243; *ibidem*, Przegląd prasy periodycznej z 22 XI 1927 r., s. 628–661; *ibidem*, Przegląd prasy periodycznej z 6 XII 1927 r., s. 702–743; *ibidem*, 25, Przegląd prasy periodycznej z 27 XI 1928 r., s. 635–648; *ibidem*, Przegląd prasy periodycznej z 11 XII 1928 r., s. 673–693.

[280] Zob.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 43, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 27 X 1931 r., s. 376; *ibidem*, 45, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 30 X 1934 r., s. 2; *ibidem*, 63, Raport ppłk. K. Zaborowskiego do szefa Oddziału II z 17 XII 1935 r., s. 6; IPMS, Oddział II Sztabu Naczelnego, B I 6h, Relacja mjr. A. Szczerbo-Rawicza, Paryż, 20 XI 1939 r., s. 75.

[281] Wydatki na zakup publikacji prasowych pokrywano z tzw. funduszu książkowego. W 1923 r. wynosił on 50 dol. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 14, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 27 XI 1923 r., s. 362), natomiast w drugiej połowie 1925 r. już prawie 70 dol., tj. ok. 24 tys. rb. (*ibidem*, 17, Sprawozdanie z funduszu książkowego za IV kwartał 1925 r., s. 796), w 1928 r. – 100 dol., tj. ok. 200 rb. (*ibidem*, 25, Sprawozdanie z funduszu książkowego za okres od 1 I 1928 r. do 31 III 1928 r., s. 12), a począwszy od 1933 r. – 150 dol., tj. ok. 174 rb. (*ibidem*, 66, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 19 XII 1933 r., s. 96).

[282] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 30 IX 1925 r., s. 173. Właśnie owymi trudnościami z nabywaniem prasy radzieckiej wcześniej tłumaczono brak regularnych sprawozdań prasowych (*ibidem*, 14, Pismo płk. M. Bajera do szefa Oddziału II z 5 XI 1923 r., s. 250).

[283] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 51, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 25 IX 1934 r., b.p.

Czerwonej o wyrażenie zgody na obserwację jej dorocznych manewrów terenowych. Co ciekawe, propozycja ta spotkała się generalnie z dosyć przychylną reakcją[284]. Niemniej Kobylański ostatecznie nie dostał zaproszenia na wspomniane ćwiczenia, odbywające się wówczas w rejonie Połocka[285]. Dlaczego tak się stało? Chodziło o zasadę wzajemności. Wychodzono z założenia, iż polski attaché wojskowy może uczestniczyć wyłącznie w takich wydarzeniach natury wojskowej, w jakich uczestniczy jego radziecki odpowiednik w Polsce[286]. Tymczasem Kreml nie posiadał dotąd własnego reprezentanta wojskowego akredytowanego w Warszawie. Stan ten uległ zmianie dopiero w kwietniu 1926 r.[287] I dlatego też już w sierpniu tegoż roku major po raz pierwszy otrzymał ofertę wyjazdu na poligon pod Kijowem, by tam razem z innymi zagranicznymi oficerami mógł oglądać pokazy wyszkolenia i taktyki Armii Czerwonej[288]. Od tamtego momentu podobne wydarzenia stanowiły nieodłączny element w kalendarzu każdego zwierzchnika placówki moskiewskiej[289].

Natomiast w drugiej połowie lat dwudziestych doszło do kolejnej zmiany w organizacji polskiego wywiadu na wschodzie. Jednakże nie stało się to okazją do np. ponownego włączenia misji wojskowej w ramy aktywnej pracy wywiadowczej. Trudno jest dzisiaj wyrokować, czy jakaś inicjatywa ze strony Kobylańskiego mogłaby wpłynąć na stanowisko Warszawy wobec redefinicji aktualnego położenia attachatu. Zapewne nikt już poważnie nie myślał o powrocie do praktyk nawet z czasów Boernera, nie mówiąc o działaniach związanych z osobą Wolikowskiego.

Na czym polegały wspomniane przekształcenia? Do Oddziału II zaczęły dochodzić sygnały o infiltracji polskich jednostek wywiadowczych przez kontrwywiad radziecki[290]. Okazało się, że działające w ZSRR siatki szpiegowskie są łatwym obiektem dla obcej, zewnętrznej penetracji[291]. Zostały więc zlikwidowane[292], a na ich miejsce postanowiono

---

[284] *Ibidem*, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 19 VI 1925 r., s. 579.

[285] *Ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 20 VIII 1925 r., s. 299.

[286] AAN, Sztab Główny, 617/39, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 1 VI 1926 r., s. 176; A. Grzywacz, G. Mazur, *Raport o pracach Oddziału II Sztabu Głównego w zakresie dyplomacji wojskowej*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1995, z. 111, s. 20.

[287] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 19, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 12 IV 1926 r., s. 737. Stanowisko to objął niejaki Miechonoszyn.

[288] *Ibidem*, 21, Pismo mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału Stosunków Zewnętrznych przy Rewolucyjnej Radzie Wojskowej z 19 VIII 1926 r., s. 15.

[289] Opisy kolejnych manewrów wojskowych zob. m.in.: *ibidem*, 23, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 4 X 1927 r., s. 405–418; *ibidem*, 25, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 25 IX 1928 r., s. 325–338; *ibidem*, 27, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 8 X 1929 r., s. 454–475; *ibidem*, 42, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 12 X 1930 r., s. 266–267. Brak jest raportów z kolejnych lat, niemniej jednak wiemy, że kierownicy attachatu i w następnym okresie uczestniczyli w tego rodzaju wydarzeniach (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, *Warunki pracy polskich attachés w Rosji w okresie niepodległości Polski*, b.p.).

[290] Chodziło o kontakty wywiadowców Oddziału II z rzekomą organizacją monarchistyczną o nazwie „Mor-Trust", która została przeniknięta przez służby radzieckie, zob.: W. Michniewicz, *Sowiecka afera szpiegowska*..., s. 208 nn.; A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 102–103.

[291] Chodziło tutaj m.in. o placówkę „R 7-1" (kierownik Jan Zakrzewski), działającą w Moskwie od marca 1924 r. Już w kwietniu 1927 r. Kobylański ostrzegał centralę, że jednostka ta przez nazbyt bliskie kontakty z przedstawicielami „Mor-Trust" – którzy posługiwali się pseudonimem „M" – została opanowana przez OGPU (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 39, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 20 IV 1927 r., s. 122).

[292] Oprócz „R 7-1" zlikwidowano też placówki: „Szperacz", „O 5", „Ost" (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 103–104).

stworzyć nową strukturę opartą – ze względów bezpieczeństwa – wyłącznie na przedstawicielstwach dyplomatycznych. Co więcej, zmieniono również system pozyskiwania informacji. W przeciwieństwie do poprzedniego okresu większy nacisk chciano położyć na własną obserwację i studiowanie prasy, odsuwając na dalszy plan – przynajmniej na pewien czas – werbowanie agentów jako podstawowego źródła danych. Formuła ta w swoich podstawowych założeniach obowiązywała do 1939 r.[293]

Ponadto tego centrala skierowała do attaché wojskowego instrukcję datowaną na 28 lipca 1927 r. Precyzyjnie określano w niej zakres kompetencji zarówno Kobylańskiego, jak i jego przyszłych następców, potwierdzając po raz kolejny dotychczasowy status szefa attachatu[294]. Tak jak w odniesieniu do poprzednich tego typu dokumentów, także tutaj zacytujmy jego kluczowe fragmenty: „By unormować stosunek służbowy między attaché w Moskwie a oficerami wywiadu w Rosji, stwierdza się, że attaché wojskowy, jego zastępca[295] [...] pracy wywiadowczej w terenie nie prowadzą, oficerowie wywiadowczy prowadzą robotę swą samodzielnie"[296]. Kobylański zaś w pełni podzielał – przynajmniej oficjalnie – poglądy swoich przełożonych[297].

I tak już wkrótce pośród pracowników kontraktowych oraz niższego personelu czy to poselstwa (potem ambasady), czy wydziału konsularnego oraz samej misji wojskowej znaleźli się członkowie lub współpracownicy Oddziału II[298].

---

[293] IPMS, Oddział II , B I 6d, Relacja płk. J. Englichta, Angers, 8 VI 1940 r., s. 507–508; *ibidem*, B I 6a, Relacja ppłk. L. Sadowskiego, s. 46; R. Wraga [J. Niezbrzycki], *Trust*, „Kultura" 1949, nr 4/5 (21/22), s. 174–175; A. Grzywacz, *Oddział II Sztabu Głównego: relacja ppłk. Józefa Englichta*, „Arcana" 1999, nr 2 (26), s. 145. Por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 105.

[294] W tamtym czasie po raz kolejny zmniejszono fundusz dyspozycyjny attachatu; od października 1927 r. wynosił on 50 dol., tj. ok. 95 rb. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 4 X 1927 r., s. 372). Ponadto na prośbę samego Kobylańskiego, chcącego zapewne zakończyć tę fikcję, w lutym 1928 r. ostatecznie zlikwidowano w budżecie placówki pozycję nazywaną funduszem dyspozycyjnym (*ibidem*, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 31 I 1928 r., s. 134).

[295] Już decyzją z 23 IX 1925 r. postanowiono zlikwidować stanowisko II pomocnika attaché (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Pismo Oddziału II do attachatu w Moskwie z 12 X 1926 r., s. 342).

[296] *Ibidem*, 23, Instrukcja T. Schätzla dla attachatu w Moskwie z 28 VII 1927 r., s. 205 (podkreślenie w oryginale).

[297] *Ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 22 XI 1927 r., s. 625.

[298] Na podstawie dostępnego, niestety fragmentarycznego materiału źródłowego możemy zidentyfikować następujących wywiadowców „Dwójki". W poselstwie (ambasadzie): 1) „Kł" lub „Stanisław Sagatowski", 28 VII 1932 – 1 IV 1934 r. – sądząc z tematyki raportów (sytuacja w Chinach) oraz daty przybycia do Moskwy chodzić może o Antoniego Kałuskiego (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1984, Pismo Oddziału II z 28 IV 1932 r., b.p.; *ibidem*, Raport „Kł" z 9 VIII 1932 r., b.p.). „Kł" zaprzestał współpracy z powodu innych zajęć w placówce; 2) „Kircha" – Hanna Chrząszczewska, referent (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 65), w poselstwie od 7 VIII 1933 r. do 1936 r.; 3) „Z 15" – Marian Wisłocki, prawdziwe nazwisko Maksymilian Kurnatowski, referent, w ambasadzie od 1937 r. do 15 III 1939 r. (*ibidem*, s. 79); 4) „B 6" – Kazimierz Kanski, faktycznie Władysław Wolski, referent, 3 XI 1937 – 1 II 1938 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1924, Pismo Oddziału II z lutego 1938 r., b.p.); 5) „B 5" – nazwisko nieznane, 1938 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 100). W wydziale konsularnym: 1) „M 1" – Artur Den, faktycznie rtm. Aleksander Kwiatkowski, referent, 5 V 1929 – VII 1931 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Raport „M 1" (Aleksander Kwiatkowski) z 6 V 1929 r., b.p.; CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 51); 2) „Serafin" – Stanisław Ossowski, referent, III 1932 – IV 1934 r. (*ibidem*, s. 61); 3) „E 9" – Stefan Śliwiński, faktycznie Wiktor Bagiński, referent, 26 VI 1934 – 1 I 1936 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Pismo Oddziału II z 26 VI 1934 r.; *ibidem*, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 17 XI 1935 r., b.p.); 4) „E 10" – Jan Konopka, faktycznie Stanisław Suchecki, referent, 1935 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 72); 5) „X 37" – Michał Kamiński, faktycznie mjr. Jerzy Kamiński, referent, 1 XII 1937 – 20 XII 1938 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 19 XII 1938 r., b.p.); 6) „A 7" – Stanisław Dmochowski, faktycznie mjr Eugeniusz Dmochowski, 1937–1938 (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 95); 7) „Rombejko" – Stanisław Zarzycki, faktycznie Stanisław Rombejko, 16 VII 1935 – 1938 r.

Jeżeli zaś chodzi o zlecone im zadania, to faktycznie większości z nich nakazano baczne przyglądanie się rzeczywistości radzieckiej – polityce, gospodarce, wojskowości, życiu codziennemu Rosjan, poprzez bądź zapisywanie naocznych spostrzeżeń, bądź też śledzenie rynku wydawniczego[299]. Natomiast dodatkowym atutem dysponowali tutaj m.in. szoferzy. Dzięki bowiem możliwości wyjazdów poza teren macierzystych urzędów mogli oni bez wzbudzania większych podejrzeń zbierać dane na temat ZSRR, nie wspominając już o licznych prywatnych rozmowach przeprowadzanych przez nich z kierowcami pozostałych przedstawicielstw dyplomatycznych, spotykanych podczas różnych oficjalnych i mniej oficjalnych uroczystości[300].

W konsekwencji więc wywiadowcy Oddziału II – zwłaszcza w pierwszym okresie po wprowadzeniu wspominanych zmian – nie zajmowali się werbowaniem własnych, miejscowych informatorów[301]. Dopiero zaś mniej więcej od połowy lat trzydziestych obserwujemy zjawisko ponownego tworzenia przez niektórych funkcjonariuszy „Dwójki" swego rodzaju siatek wywiadowczych. Niemniej jednak trudno jest tutaj mówić o jakichś stałych agentach. W większości przypadków mamy raczej do czynienia z okazjonalnymi, często również jednorazowymi – jak to określano – „kontaktami". W dużej mierze chodziło o interesantów zgłaszających się do wydziału konsularnego i przy takiej właśnie okazji poznawanych przez zatrudnionych tam pracowników wywiadu[302].

(CAW, Oddział II SG, I.303.4.2071, Pismo „Rombejki" (Stanisław Rombejko), 1938, b.p.). W attachacie wojskowym: 1) szofer Wojciech Szymański (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 15 XII 1926 r., s. 615); 2) „Kjd" – por. Józef Jedynak, oficer kancelaryjny, 1 IV 1931 – 1938 r. (*ibidem*, 60, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 7 IV 1931 r., s. 49; CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 55). Dodajmy, że Jedynak przebywał w Moskwie od 1 XII 1928 r. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 25, Pismo gen. T. Piskora do attaché w Moskwie z 31 X 1928 r., s. 562), a pracę wywiadowczą rozpoczął dopiero po przejściu na emeryturę w 1931 r., ale nadal jako pracownik kontraktowy pozostawał w attachacie; 3) szofer attachatu Józef Lewandowski, w Moskwie od 25 I 1929 do 1 VIII 1933 r. (*ibidem*, 61, Pismo kpt. W. Harlanda z 17 V 1933 r., s. 1; *ibidem*, Pismo kpt. W. Harlanda z 5 VII 1933 r., s. 63; CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 56); 4) szofer Czesław Rudlicki, w Moskwie od 16 VIII 1933 do 1938 r. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 61, Pismo kpt. W. Harlanda z 6 IX 1933 r., s. 67; AAN, MSZ, 1472c, Pismo z ambasady w Moskwie z 1938 r., s. 229; CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 56); 5) woźny Józef Brzozowski, w Moskwie od 1 VI 1933 do 1 VII 1936 r. (AAN, MSZ, 1472c, Wykaz służby niższej, s. 47; *ibidem*, Pismo z ambasady w Moskwie z 1936 r., s. 39; CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 56). Do tego grona zaliczał się też woźny Piotr Olszewski – o nim w dalszej części pracy. Por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 126–127. Z niniejszego zestawienia widać, że centrala umieszczała swoich informatorów głównie poza ambasadą. Być może obawiano się, że ewentualna dekonspiracja któregoś z agentów najbardziej zaszkodzi reputacji tej właśnie placówki.

[299] Zob.: np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.1984, Raport „KŁ" z 9 VIII 1932 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1951, Pismo Oddziału II do „E 9" z 1 I 1935 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1924, Pismo Oddziału II do „B 6" z 16 XI 1937, b.p. Zdarzały się też dodatkowe polecenia. Np. centrala poleciła „M 1" (Aleksander Kwiatkowski), by przyjrzał się dokładnie relacjom panującym w wydziale konsularnym (*ibidem*, I.303.4.2009, Pismo Oddziału II do „M 1" z 11 VI 1929 r., b.p.).

[300] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 23, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 29 XI 1927 r., s. 692.

[301] Agentury własnej nie prowadził m.in. „M 1" (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 53) oraz „KŁ" (*ibidem*, s. 63). Tworzeniem siatek wywiadowczych nie zajmowali się również współpracownicy Oddziału II zatrudnieni na stanowiskach woźnych i szoferów.

[302] I tak np. w 1935 r. „E 9" utrzymywał okazjonalną łączność z sześcioma osobami: Zacharow – informacje dotyczące kolektywizacji, Askenazy – stan elektryfikacji ZSRR, „N 6" – kolejnictwo, „N 7" – opis sytuacji w Astrachaniu, „N 9" – dane o produkcji wojskowej w Moskwie, „N 12" – wiadomości dotyczące moskiewskiej fabryki samochodów im. Stalina (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 9 IX 1935 r., b.p.; *ibidem*, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 19 X 1935 r., b.p.). Podobne incydentalne kontakty dzięki pracy w wydziale konsularnym utrzymywał „A 7" (*ibidem*, I.303.4.1911, Raport „A 7" (Eugeniusz Dmochowski) z 18 XI 1938 r., b.p.).

Dodajmy, iż z tamtego okresu znamy tylko jednego obywatela radzieckiego, Wasyla Geniiga, z pochodzenia Czecha, regularnie oddającego swoje usługi w zamian za stałe wynagrodzenie, tj. 150–200 rb. miesięcznie[303].

Człowiek ten został pozyskany przez „X 37" – mjr. Jerzego Kamińskiego. Wspominamy o nim nie bez przyczyny. Otóż oficer ten stał na czele jedynego znanego nam w Moskwie tzw. ośrodka, czyli niejako wewnętrznej, hierarchicznej struktury niezależnej od ram placówki dyplomatycznej. Kamińskiemu podlegali „Z 15" – Maksymilian Kurnatowski[304] z ambasady oraz „A 7" – mjr Eugeniusz Dmochowski z wydziału konsularnego. Formacja ta została utworzona rozkazem centrali z 23 kwietnia 1938 r.[305] i działała przypuszczalnie do chwili odwołania jej kierownika z ZSRR.

Rodzi się oczywiste pytanie, czy zastosowany od drugiej połowy lat dwudziestych model wywiadu spełnił pokładane w nim nadzieje. Wielu spośród wówczas wysłanych do stolicy Związku Radzieckiego przedstawicieli „Dwójki" zbierało negatywne oceny[306]. Zapewne duży wpływ na to miały trudne warunki pracy, z jakimi stykano się na miejscu. Musimy również zdawać sobie sprawę z tego, iż wyjazd na wschód, oprócz waloru finansowego[307], nie dawał właściwie żadnych dodatkowych korzyści, np. szans na szybszy awans. Stąd też większość najzdolniejszych członków korpusu oficerskiego polskiej armii wolała unikać tego rodzaju służby[308]. Co więcej, niejednokrotnie przyjazd do ZSRR oficera w charakterze podrzędnego urzędnika wiązał się z obniżeniem jego dotychczasowej rangi, a zatem pewnym dyskomfortem psychicznym. Pamiętajmy, że osobom takim zalecano pełne podporządkowanie się i posłuszeństwo swoim bezpośrednim przełożonym[309].

Ponadto trzeba się w tym miejscu także zastanowić nad np. stosunkiem kierownictwa misji dyplomatycznych w ZSRR, zwłaszcza poselstwa (ambasady) i wydziału konsu-

---

[303] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" z 7 II 1938 r., b.p. O braku agentury wśród pracowników „Dwójki" w Moskwie od połowy lat trzydziestych zob.: R. Szawłowski, *Wywiad polski na Związek Sowiecki w 1939 roku* [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 907.

[304] Kurnatowski przebywał w Moskwie od 1937 r. do 15 III 1939 r. pod przybranym nazwiskiem Marian Wisłocki (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 79).

[305] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1911, Pismo Oddziału II z 23 IV 1938 r., b.p.

[306] Krytycznie oceniano efekty pracy m.in. „E 9" – Wiktora Bagińskiego (*ibidem*, I.303.4.1951, Pismo Oddziału II do „E 9" z 11 II 1935 r., b.p.), „X 37" – Jerzego Kamińskiego (*ibidem*, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 6 VI 1938 r., s. 139). Ponadto pewne wątpliwości mogło wzbudzać zachowanie niektórych wywiadowców. Jedynak np. przyznawał się do romansu z obywatelką radziecką (*ibidem*, I.303.4.1990, Raport „Kjd" (Józef Jedynak) z 16 III 1933 r., b.p.), a Rombejko 2 V 1937 r. po nocy spędzonej w restauracji hotelu Metropol, wracając do placówki, wdał się w awanturę z jakimś Rosjaninem (AAN, MSZ, 6755, Raport T. Jankowskiego do MSZ z V 1937 r., s. 26).

[307] Szymański otrzymywał dodatkowo za swoją pracę 52 dol. miesięcznie (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Pismo ppłk. L. Bociańskiego do mjr. T. Kobylańskiego z 16 XII 1926 r., s. 618), „M 1" (Aleksander Kwiatkowski) – 50 dol. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Budżet „M 1", 31 X 1929 r., b.p.); „KŁ" – 20 dol. (*ibidem*, I.303.4.1984, Budżety „KŁ" za lata 1932–1934, b.p.); „Kircha" (Hanna Chrząszczewska) – 10 dol. (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 65); „E 9" – 70 dol. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Pismo Oddziału II z 22 VIII 1935 r., b.p.); „Rombejko" – 20 dol. (*ibidem*, I.303.4.2071, Pismo Oddziału II do S. Rombejko z 11 III 1937 r., b.p.)

[308] IPMS, Oddział II, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 37–38.

[309] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Instrukcja Oddziału II dla informatorów pracujących w ZSRR ze stycznia 1936 r., b.p.

larnego, do tego typu podwładnych. Bez wątpienia wskazani dyplomaci wpływali na – można by rzec – atmosferę, w jakiej pełniono powierzone wywiadowcom zadania. Nie dysponujemy wystarczającym materiałem źródłowym, aby dokonać dokładnej analizy tego zagadnienia. Wiemy wszakże, iż m.in. Patek w oficjalnych wypowiedziach i pismach kierowanych do Warszawy wykazywał wiele zrozumienia dla potrzeb wywiadu i nie protestował przeciw obsadzaniu zarówno własnego urzędu, jak i innych konsulatów w Związku Radzieckim funkcjonariuszami związanymi z „Dwójką”[310]. Mimo to w życiu codziennym poseł, ale i również Zieleziński, nieprzychylnie spoglądali na tych ludzi. Patek obawiał się osłabienia prestiżu placówki w przypadku dekonspiracji któregoś z nich, natomiast konsul prawdopodobnie bał się – słusznie zresztą – ewentualnych raportów dotyczących stanu podległego mu przedstawicielstwa[311].

Życzliwą lub też neutralną postawę wobec informatorów Oddziału II wykazywali Łukasiewicz[312] oraz Grzybowski[313]. Nie można zaś tego powiedzieć o szefach wydziału konsularnego: Błaszkiewiczu[314] i Esce[315], którzy obciążali tych pracowników nadmierną liczbą obowiązków kancelaryjnych, paraliżując tym samym wykonywanie powierzonych im zasadniczych powinności.

Wróćmy jednakże do spraw samego attachatu. 1 grudnia 1928 r. z zajmowanego stanowiska został zwolniony Kobylański, a na jego miejsce powołano ówcześnie jeszcze mjr. Jana Kowalewskiego, którego przyjazd zaplanowano na drugą połowę tegoż miesiąca[316]. Już wkrótce okazało się, że termin ten nie zostanie dotrzymany, gdyż Moskwa ponownie odmówiła polskiemu attaché *agrément*. W jednym z raportów poświęconych temu zagadnieniu czytamy: „Kowalewski podobnie jak Jędrzejewicz należą do osób, co do których miarodajne sfery sowieckie mają poważne zastrzeżenia”[317]. Chodziło tutaj o dotychczasowy przebieg kariery majora, a właściwie o jedno tylko wydarzenie – pobyt w Tokio w 1922 r., podczas którego Polak rzekomo namawiał swoich japońskich gospodarzy do prowadzenia antyradzieckiej polityki[318].

W negocjacje z KLSZ zaangażował się sam Patek[319]. Po trwających ponad miesiąc rozmowach i bezustannym tłumaczeniu rzeczywistego charakteru podróży Kowalewskiego do Japonii udało się w końcu przekonać drugą stronę do tej kandydatury. I tak 16 lutego 1929 r. nominat otrzymał prawo wjazdu na terytorium ZSRR[320].

Wydaje się, iż szef placówki wojskowej nie do końca potrafił zaakceptować powierzoną sobie rolę „dyplomaty”, a nie wywiadowcy. Z opinii osób znających bohatera naszych rozważań wiemy, iż należał on do ludzi zdolnych, a co za tym idzie,

---

[310] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 26, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 22 IV 1929 r., s. 20.
[311] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Raport „M 1” (Aleksander Kwiatkowski) z 23 I 1930 r., b.p.
[312] *Ibidem*, I.303.4.1990, Raport „Kjd” (Józef Jedynak) z 15 X 1934 r., b.p.
[313] IPMS, Oddział II Sztabu Naczelnego, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 34.
[314] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1989, Raport „Kjd” (Józef Jedynak) z 31 V 1932 r., b.p.
[315] *Ibidem*, I.303.4.1951, Raport „E 9” (Wiktor Bagiński) z 19 II 1935 r., b.p.
[316] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 25, Pismo Oddziału II do mjr. T. Kobylańskiego z 8 XI 1928 r., s. 573.
[317] *Ibidem*, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 31 XII 1928 r., s. 739.
[318] *Ibidem*, 26, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 29 I 1929 r., s. 490.
[319] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 26, Raport S. Patka do ministra spraw zagranicznych z 12 XII 1928 r., s. 217.
[320] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 26, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 19 II 1929 r., s. 375.

ambitnych[321]. Być może więc to dlatego Kowalewski – doświadczony pracownik Oddziału II – postanowił się jednak zaangażować w działalność wywiadowczą. Próba ta doprowadziła do kolejnego w dziejach misji spektakularnego odwołania polskiego attaché wojskowego.

Wbrew dotychczasowym instrukcjom centrali, pułkownik pozyskał do współpracy agenturalnej kilku obywateli radzieckich. Nie znamy ani ich personaliów, ani też bliższych szczegółów na temat przekazywanych przez nich danych. O wiele więcej wiadomości na ten temat miały za to miejscowe władze, które dobrze orientowały się w „dodatkowej" pracy Kowalewskiego[322]. Ta zaś musiała przybrać spore rozmiary, skoro zdecydowano się na dosyć drastyczne jej przerwanie, i to w okresie, kiedy stosunki między Warszawą a Moskwą wydawały się zmierzać ku wyraźnemu ociepleniu.

Kulisy całej sprawy zapewne jeszcze długo pozostaną niejasne, a na podstawie szczątkowego materiału źródłowego tylko w niewielkim stopniu potrafimy zrekonstruować przebieg wydarzeń z początków 1933 r. Otóż pretekstem do wszczęcia akcji przeciwko Kowalewskiemu stało się aresztowanie 10 lutego 1933 r. woźnego attachatu Piotra Olszewskiego[323] oskarżonego o prowadzenie nielegalnych operacji finansowych[324]. Odbyło się ono w mieszkaniu niejakiego Kuroczkina – kuśnierza, u którego m.in. personel poselstwa naprawiał futra[325]. Nie tylko Kowalewski, ale i Patek, a potem Łukasiewicz dobrze wiedzieli, że Olszewski zajmował się m.in. spekulacjami walutowymi[326].

Jak wyglądał cały ten proceder? Olszewski za pośrednictwem poczty dyplomatycznej otrzymywał pieniądze (ruble) od jednego z urzędników MSZ, H. Witwickiego. Ten zresztą kilkakrotnie sam udawał się do Moskwy jako kurier. Następnie pracownik attachatu spotykał się ze wspomnianym Kuroczkinem i dokonywał u niego wymiany otrzymanych środków[327]. Niewykluczone, iż udział w opisywanym przedsięwzięciu – a więc i w podziale zysków – mógł mieć także attaché wojskowy. Przynajmniej takie sugestie dała w swoim liście żona aresztowanego woźnego[328].

Tymczasem w trakcie przesłuchania Olszewski przyznał się do zarzutów o charakterze finansowym[329], lecz na tym bynajmniej nie koniec. Potwierdził bowiem – gdy padło takie pytanie – iż jego zwierzchnik widywał się z pewnymi osobami, od których uzyskiwał informacje[330].

---

[321] IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II in Poland, the USSR and Scandinavia by Henryk Sokolnicki* [dalej: *Memoirs*...], s. 150; S. Zabiełło, *Zza kulis historii*, „Kierunki" 1965, nr 10, s. 6.

[322] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 187, Notatka z 1934 r. (W. Bullitt), s. 58.

[323] Olszewski pracował w Moskwie od 1931 r. i był protegowanym Drymmera (AAN, MSZ, 6750, Raport J. Łukasiewicza do MSZ z 14 II 1933 r., s. 29).

[324] *Ibidem*, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 11 II 1933 r., s. 3.

[325] *Ibidem*, Raport J. Łukasiewicza do MSZ z 14 II 1933 r., s. 26.

[326] CAW, Oddział II SG I.303.4.1925, Pismo Oddziału II z 16 II 1933 r., b.p. Wówczas w Moskwie za ok. 2 rb. można było kupić 1 dol. Tymczasem w Polsce 1 dol. kosztował w przybliżeniu 9 zł, czyli aż 81 rb. (*ibidem*).

[327] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1990, Raport „Kjd" (Józef Jedynak) z 21 II 1933 r., b.p. Zob. też: AAN, MSZ, 6750, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 12 II 1933 r., s. 12.

[328] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 61, List Józefy Olszewskiej, b.d., s. 15.

[329] W jego pokoju znaleziono kilkanaście listów, zawierających zarówno szczegóły nielegalnej działalności, jak i m.in. dokładne rozliczenia finansowe przeprowadzonych operacji (*ibidem*, Pismo kpt. W. Harlanda z 3 VI 1933 r., s. 16).

[330] AAN, MSZ, 6750, Zapis rozmowy z P. Olszewskim z 1 III 1933 r., s. 107.

I na tym „szczególe" chyba władzom radzieckim zależało najbardziej. Dalej wszystko potoczyło się już błyskawicznie. 22 lutego 1933 r. Łukasiewicz został wezwany na rozmowę ze Stomoniakowem. Ten zaś przedstawił polskiemu dyplomacie zebrany wcześniej materiał dowodowy i zażądał odwołania Kowalewskiego, traktowanego od tej pory jako *persona non grata*[331]. Zastanawia tutaj, iż obwiniony oficer nie starał się jakoś stanowczo protestować czy tłumaczyć. Uważał, że w takiej sytuacji najlepszym rozwiązaniem byłoby... właśnie sprawne przeniesienie go z Moskwy na jakieś inne stanowisko[332]. Ponadto i poseł ograniczył się wyłącznie do wyrażenia ogólnej dezaprobaty dla podobnych poczynań ze strony KLSZ[333], stwierdzając przy tym, że wyjazd pułkownika „odbędzie się w normalnych formach"[334].

I tak 3 kwietnia 1933 r. w gmachu poselstwa zorganizowano uroczysty bankiet pożegnalny dla wyjeżdżającego urzędnika placówki. Obecni byli na nim przedstawiciele *corps diplomatique* akredytowanego w stolicy Związku Radzieckiego. Nie przybył natomiast na tę uroczystość – co raczej nie dziwi – żaden z uprzednio zaproszonych reprezentantów komisariatu spraw zagranicznych. Wieczorem tego samego dnia Kowalewski wsiadł do pociągu jadącego w kierunku Warszawy[335].

Pikanterii opisanym zdarzeniom dodaje fakt, że Olszewski jednocześnie współpracował z Oddziałem II, za co pobierał 20 dol. miesięcznie[336]. Wykonywał przy tym pewne „dodatkowe" usługi dla swojego przełożonego. Oddajmy na chwilę głos jednemu ze świadków tamtych wypadków, który tak relacjonował: „Kowalewski – cwaniaczek – zawsze mówił, że Olszewski to idiota, ale posługiwał się nim w niektórych sprawach, np. przed 1 maja parokrotnie posyłał go na Plac Czerwony, by przyjrzał się próbom defilady. [...] Mówiłem Łukasiewiczowi, że szmugiel to głupstwo, że widziano Olszewskiego notującego numery samochodów wojskowych"[337]. Sam zresztą kierownik attachatu przyznawał, że wysyłał podwładnego na „spacery", m.in. w okolice podmoskiewskiej fabryki samolotów, aby zbierał informacje o powstających tam maszynach[338].

Trudno jest dzisiaj jednoznacznie ocenić zachowanie Kowalewskiego. Zwraca uwagę jego pewna nieostrożność lub wręcz lekceważenie miejscowych warunków. Nie wiemy też, czy centrala Oddziału II wiedziała o aktywności wywiadowczej pułkownika, tolerowała takie postępowanie, czy może mu przeciwdziałała. W ostatnich latach funkcjonowania attachatu nie doszło już do podobnych incydentów i następcy odwołanego dyplomaty koncentrowali się raczej na analizie prasy oraz czynnościach oficjalno-reprezentacyjnych[339].

---

[331] *Ibidem*, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 23 II 1933 r., s. 88.

[332] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 44, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 28 II 1933 r., s. 82.

[333] AAN, MSZ, 6750, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 24 II 1933 r., s. 93.

[334] *Ibidem*, Telegram J. Łukasiewicza do MSZ z 26 III 1933 r., s. 123. Stomoniakow zaakceptował takie rozwiązanie (*ibidem*, 6748a, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 21 III 1933 r., s. 23).

[335] AAN, MSZ, 6748a, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 4 IV 1933 r., s. 30.

[336] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1990, Raport „Kjd" (Józef Jedynak) z 22 VII 1932 r., b.p.

[337] *Ibidem*, I.303.4.1925, Raport „B 17" (Bohdan Jałowiecki) z 21 II 1933 r., b.p.

[338] AAN, MSZ, 6750, List J. Łukasiewicza do T. Schätzla z 14 II 1933 r., s. 62. Olszewski i Witwicki stanęli przed polskim wymiarem sprawiedliwości i zostali skazani na kilkuletni pobyt w więzieniu (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Pismo F. Kochela z wydziału konsularnego w Moskwie z 15 IX 1934 r., b.p.).

[339] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 63, Raport ppłk. K. Zaborowskiego do szefa Oddziału II z 17 XII 1935 r., s. 6; IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, Warunki pracy polskiego attaché w Rosji, b.p.; IPMS, Oddział II, B 1 6h, Relacja mjr. A. Szczerbo-Rawicza, Paryż, 20 XI 1939 r., s. 88.

Przyjrzyjmy się teraz nieco bliżej właśnie temu ostatniemu zagadnieniu. Wolikowski nie utrzymywał ani oficjalnych, ani prywatnych relacji z przedstawicielami wojskowych i cywilnych władz Rosji Radzieckiej. Nie został on nawet przedstawiony żadnemu z nich[340]. Pamiętajmy wszakże, iż równocześnie z samej Warszawy płynęły instrukcje nakazujące daleko idącą powściągliwość w tej dziedzinie. Ponadto pewien sceptycyzm w stosunku do urzędowych sfer radzieckich musiały wywoływać u pierwszego polskiego attaché także drobne, aczkolwiek bez wątpienia przykre nieporozumienia, z którymi Polak zetknął się w ciągu pierwszych tygodni pobytu w Moskwie[341].

Młody i niedoświadczony Wolikowski prawdopodobnie też nie potrafił odnaleźć się w sformalizowanym świecie dyplomacji. Dopiero znacznie od niego starszy Boerner – zresztą w odpowiedzi na zmieniające się położenie misji wojskowej – dokonał pewnego „otwarcia" attachatu na zewnątrz. Nie ograniczył się wzorem poprzednika wyłącznie do uczestnictwa w paradach wojskowych przygotowywanych z okazji obchodów radzieckich świąt narodowych[342], lecz dzięki zabiegom m.in. Knolla mógł obserwować np. obrady Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego[343].

Swego rodzaju przełomem była też – trwająca wprawdzie jedynie pół godziny – pierwsza oficjalna wizyta reprezentanta polskiej armii w Komisariacie Ludowym Obrony 16 lipca 1923 r.[344] Dodajmy, iż stanowiła ona element obowiązującego już wcześniej protokołu dyplomatycznego, w myśl którego każdy nowo przybyły attaché był przedstawiany wojskowej części moskiewskiego establishmentu[345]. Od tego momentu wszyscy kolejni kierownicy polskiej misji odbywali podobne spotkania[346]. Jak wyglądała organizacja i przebieg takiej uroczystości? Funkcję łącznika pomiędzy oficerami zagranicznymi akredytowanymi w Moskwie a organami miejscowych

---

[340] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 18 XI 1925 r., s. 484.

[341] I tak np. Wolikowskiemu odmówiono zgody na udział w ceremonii złożenia listów uwierzytelniających przez Filipowicza, motywując to brakiem wcześniejszych uzgodnień co do obecności w Moskwie polskiego attaché wojskowego. W konsekwencji dopiero 1 IX 1921 r. pułkownik otrzymał katę dyplomatyczną z KLSZ, i to za pośrednictwem Knolla (CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 8 IX 1921 r., b.p.). Ponadto 22 IX 1921 r. Wolikowski oraz lekarz poselstwa Rawicz-Kolasiński zostali aresztowani na dworcu kolejowym, gdy chcieli pożegnać polskich jeńców powracających do kraju (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 22 IX 1921 r., s. 173; AAN, Ambasada RP w Londynie, 854, Memoriał MSZ z 22 II 1922 r., s. 27). 4 XI 1921 r. radziecki dozorca budynku, w którym mieścił się attachat, nakazał postawić stróża tuż przed drzwiami prowadzącymi do pomieszczeń placówki (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 4 XI 1921 r., s. 134). Dopiero w grudniu 1921 r. na skutek interwencji poselstwa w KLSZ warta ta została zlikwidowana (CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Raport z poselstwa w Moskwie do MSZ z 15 XII 1921 r., b.p.).

[342] Zob.: rozdział 3.

[343] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 13, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 10 VII 1923 r., s. 98. Kobylański np. uczestniczył w tego rodzaju wydarzeniach (*ibidem*, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II, b.d., s. 2).

[344] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 13, Raport ppłk. I. Boernera do szefa Oddziału II z 17 VII 1923 r., s. 157.

[345] *Ibidem*, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 31 I 1928 r., s. 62; A.F. Borunkow, *Dipłomaticzeskij protokoł w Rossii*, Moskwa 2005, s. 21.

[346] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 18, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 17 XII 1925 r., s. 257; *ibidem*, 26, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 23 IV 1929 r., s. 31; *ibidem*, 44, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 28 III 1933 r., s. 63; IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, Warunki pracy polskiego attaché w Rosji, b.p.

władz wojskowych w ZSRR pełnił tzw. Oddział Stosunków Zewnętrznych działający przy Rewolucyjnej Radzie Wojskowej. Żaden przedstawiciel obcej armii nie mógł wejść w kontakt z członkami komisariatu obrony bez uprzedniego porozumienia się z powyższą jednostką. To jego szef przygotowywał wszelkie ceremonie i w ogóle jako jedyny z radzieckich sfer wojskowych utrzymywał stałe związki z tego rodzaju dyplomatami. W latach dwudziestych urzędował we wtorki, czwartki i soboty od 12.00 do 14.00[347].

Attaché po objęciu stanowiska przedstawiał się zatem najpierw wspomnianemu dygnitarzowi, a następnie odbywał krótkie – trwające średnio 15–30 minut – kurtuazyjne posłuchanie w KLO. Chwila ta stanowiła także jedyną okazję do tego, by zarówno Polak, jak i jego koledzy z innych krajów, mógł pokazać się w mundurze galowym[348]. Podczas bowiem wszelkich innych wydarzeń – nawet na paradach wojskowych – noszono ubrania cywilne[349]. Dla attaché nie przewidywano analogicznych rozmów ze zwierzchnikami KLSZ[350].

I na tym właściwie kończyła się rola reprezentacyjna placówki wojskowej[351]. Sporadycznie, na zasadzie rewanżu za podobne zaproszenie ze strony polskiej, Kowalewski np. zwiedzał Akademię Sztabu Generalnego im. Frunzego[352], Centralny Instytut Aero-hydrodynamiczny[353] i Muzeum Chemii[354], a Brzeszczyński... jedną z moskiewskich piekarni[355].

Z przedstawionej charakterystyki wyłania się dosyć ponury obraz warunków pracy i codziennej egzystencji polskich attaché w Związku Radzieckim. Traktowani przez Kreml jako – można by rzec – *male necessarium* stali na uboczu dyplomatycznego życia w Moskwie[356].

---

[347] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 9 XI 1926 r., s. 189.

[348] *Ibidem*, s. 190.

[349] *Ibidem*, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II, b.d., s. 111. Na prośbę władz radzieckich attaché wojskowi włożyli mundury galowe podczas parady zorganizowanej 1 V 1925 r. Niestety w jej trakcie Kobylański kilkakrotnie usłyszał obraźliwe okrzyki z tłumu, takie jak m.in. „Ty polska świnio" (*ibidem*, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 2 V 1925 r., s. 64).

[350] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 24, Raport mir. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 31 I 1928 r., s. 62. Ich prezentacja kierownictwu KLSZ odbywała się przy okazji czy to uroczystości składania listów uwierzytelniających przez szefa poselstwa (ambasady), czy jakichś innych oficjalnych ceremonii lub przyjęć.

[351] Attaché byli oczywiście zapraszani przez KLSZ na bankiety wydawane z okazji radzieckich świąt narodowych (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs*..., s. 147). Natomiast komisariat obrony właściwie nie organizował żadnych oficjalnych rautów. Wiemy tylko, że np. 14 III 1928 r. Woroszyłow po raz pierwszy urządził przyjęcie dla oficerów akredytowanych w Moskwie (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 20 III 1928 r., s. 400). Kolejne tego typu spotkanie odbyło się dopiero 17 VII 1933 r. (*ibidem*, 50, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 19 VII 1933 r., s. 926; por.: H. von Dirksen, *Moscow, Tokyo, London. Twenty Years of German Foreign Policy*, University of Oklahoma Press, 1952, s. 85, 112).

[352] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 28 V 1929 r., s. 1097.

[353] *Ibidem*, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 18 VI 1929 r., s. 941.

[354] *Ibidem*, 73, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 29 IV 1930 r., s. 22.

[355] IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, Warunki pracy polskiego attaché w Rosji, b.p.

[356] Kobylański utrzymywał prywatne relacje z attaché Japonii, Włoch, Wielkiej Brytanii i Estonii (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 23 I 1925 r., s. 685. Zob. też: *ibidem*, 17, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 24 IX 1925 r., s. 109; *ibidem*, 21,

Niepowodzeniem zakończyła się też próba aktywnego włączenia attachatu w działalność wywiadowczą. Niejako na marginesie naszych rozważań rodzi się pytanie, czy np. stronie radzieckiej udało się pozyskać do współpracy któregoś z polskich urzędników pracujących w stolicy ZSRR. Zapewne nigdy nie poznamy pełnej odpowiedzi. Wiemy tylko, że na początku lat trzydziestych OGPU posiadało agenta pośród członków poselstwa. Niestety w odnalezionych dokumentach nie pada jego nazwisko[357]. Sami zaś Polacy podejrzewali kilka osób, głównie z niższego personelu. I tak domyślano się, że informatorem mógł być pomocnik woźnego konsulatu, obywatel radziecki Dmitrij Kreditnow[358]. Zacytujmy w tym miejscu fragment jednego z raportów poświęconych właśnie tejże postaci: „bezwzględnie agent GPU, co potwierdza fakt niepowołania go na służbę wojskową na rok bieżący, choć wygląda na zdolnego do niej, i że godzi się na tak małą pensję [tj. 10 dol. miesięcznie – M.K.]. Nie mówi po polsku, ale wszystko rozumie, może umyślnie podkreśla nieznajomość polskiego. Robi niemiłe wrażenie i jest nielubiany"[359]. Obawy o niezgodną z interesem państwa polskiego aktywność formułowano także pod adresem jednej z pokojówek doraźnie sprzątających w wydziale konsularnym. Kobieta ta, także obywatelka radziecka, nie ukrywała romansu z Rosjaninem i często negatywnie wypowiadała się o Polsce[360]. Podobne opinie krążyły też o innej jeszcze służącej (również nie znamy jej danych), która utrzymywała kontakty erotyczne z Tadeuszem Błaszkiewiczem[361]. O współpracę ze służbami radzieckimi posądzano też np. znanego nam już kucharza ambasadora Grzybowskiego – Austriaka Pritza

---

Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 13 XI 1926 r., s. 97). 30 III 1925 r. wydał dla nich przyjęcie, któremu towarzyszyła puszczana z gramofonu muzyka (*ibidem*, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 10 IV 1925 r., s. 228). Informacje o tym wydarzeniu przedostały się do prasy (mówiono o rozwiązłym charakterze spotkania) i Oddział II zakazał na przyszłość organizacji tego rodzaju rautów (*ibidem*, Pismo Oddziału II do attachatu w Moskwie z 28 IV 1925 r., s. 48). Z wojskowymi reprezentantami wspomnianych krajów współpracował m.in. Kowalewski. W swojej korespondencji nadał im kryptonimy: attaché japoński – „Wulkan", włoski – „Sud", estoński – „Pest" (AAN, Instytucje Wojskowe 1919–1939, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 10 VI 1930 r., s. 270). Ponadto np. Stefan Brzeszczyński nawiązał bliższą znajomość ze swoim odpowiednikiem z Wielkiej Brytanii (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/3, Pismo J. Firebrace'a do S. Brzeszczyńskiego z 18 IX 1939 r., b.p.).

[357] RGASPI, f. 558, op. 11, d. 187, Notatka KLSZ z lipca 1933 r., s. 82; *ibidem*, Notatka KLSZ z 1934 r., s. 111. Paweł Wieczorkiewicz sugeruje, że agentem radzieckiego wywiadu był m.in. Stanisław Zabiełło, niestety nie precyzuje, kiedy dokładnie nastąpił jego werbunek. To samo dotyczy innych pozyskanych przez OGPU osób, wśród których historyk ten wymienia Próchnickiego i Kobylańskiego, którego miano zwabić dużą gażą i możliwością swobodnej realizacji rzekomych skłonności homoseksualnych (P. Wieczorkiewicz, *Polscy agenci Kremla*, „Wprost" 2005/2006, nr 51/52, s. 40–42; *idem*, *Uwagi o działalności agentury sowieckiej na odcinku polskim po roku 1921* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Toruń 2006, s. 108–115). Nie ma żadnych dowodów na potwierdzenie tych przypuszczeń, a sam artykuł nie jest wolny od nieścisłości. Wieczorkiewicz podaje np., że to z powodu dekonspiracji Próchnicki popełnił samobójstwo. Tymczasem wiemy, że było nieco inaczej. Być może sam tylko Zabiełło nieznacznie się zdradził, wspominając, że we wrześniu 1939 r. był jedyną osobą z ówczesnego MSZ, której Nikołaj Szaronow zaproponował – ze względów bezpieczeństwa – wyjazd do ZSRR (S. Zabiełło, *Wojna*, „Życie i Myśl" 1965, nr 9, s. 82).

[358] Kreditnow pracował w wydziale konsularnym od połowy lat dwudziestych.

[359] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Raport z sytuacji w wydziale konsularnym w Moskwie z 1 VIII 1929 r., b.p.

[360] *Ibidem*.

[361] *Ibidem*, I.303.4.1826, Raport por. S. Korzeniowskiego z 3 XI 1931 r., b.p. Zacytować tutaj należy opinię Oddziału II o pomocniku szofera, Kostii Salnikowie: „młody, inteligentny, spryciarz, po polsku nie umie, ale rozumie każde słowo, przesiaduje w poczekalni i czyta polską prasę i zwraca uwagę na każdy szczegół – jest notowanym szpiegiem" (A. Pepłoński, *Wywiad a dyplomacja*..., s. 151).

Hardmutha[362]. Natomiast w 1938 r. zwolniono pokojówkę Walerię Jankowską[363], która otwarcie przyznała się do działalności na rzecz obcego wywiadu[364].

Dodajmy, że co najmniej dwa razy włamano się do pomieszczeń attachatu. Po raz pierwszy stało się to w nocy (około 4.00 nad ranem) z 22 na 23 września 1926 r. Skradziono wówczas z któregoś z pomieszczeń 100 dol.[365] Znacznie groźniejszy incydent wydarzył się 5 lipca 1928 r. Tym razem napastnik dostał się do kancelarii i próbował – na szczęście bezskutecznie – otworzyć znajdującą się tam kasę ogniotrwałą. W relacji dotyczącej tego wydarzenia czytamy: „Ukradł też ubranie i zegarek służącego. Najwidoczniej chodziło o symulowanie drobnej kradzieży i odwrócenie uwagi od głównego zamiaru złodzieja"[366].

Wszystko to po raz kolejny potwierdza, jak trudna i niewdzięczna była praca w Moskwie. Nie tylko zresztą tam – nie lepiej bowiem wyglądało życie polskich dyplomatów przebywających w placówkach konsularnych rozsianych na terytorium Związku Radzieckiego.

[362] Warto zacytować spostrzeżenie na temat kucharza z jednego z raportów pracowników ambasady: „Ciekawe, że wita się z dyżurującymi przy ambasadzie łapsami za rękę" (*ibidem*, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 25 VII 1938 r., s. 166). Służby radzieckie próbowały zwerbować w 1934 r. woźnego z konsulatu Franciszka Kochela, przyłapanego na schadzce u niejakiej Jasakowej. Polak zgłosił ten fakt swoim przełożonym (AAN, MSZ, 6752, *Wykaz incydentów w stosunkach polsko-sowieckich*, s. 36).

[363] Brak danych na jej temat.

[364] AAN, MSZ, 1472c, Raport T. Jankowskiego do MSZ z 21 VI 1938 r., s. 223.

[365] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 21, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 24 VIII 1926 r., s. 38.

[366] AAN, Attachaty wojskowe, A II/116, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 10 VII 1928 r., s. 81–82.

5

KONSULATY POLSKIE W ZSRR

Oprócz personelu ambasady w Moskwie w Związku Radzieckim pracowali jeszcze inni polscy dyplomaci formalnie wchodzący w jej skład[1]. W wyniku rozmów na temat notyfikacji powstania ZSRR, prowadzonych w drugiej połowie 1923 r., osiągnięto m.in. porozumienie dotyczące otwarcia dwóch polskich konsulatów generalnych. I tak 15 lutego 1924 r. ustanowiono placówkę w Mińsku, która objęła swoim zasięgiem terytorium BSRR[2]. 1 marca tegoż roku rozpoczął działalność konsulat w Charkowie; jego okręg kompetencyjny rozciągał się na USRR[3].

Kolejne przedstawicielstwa mogły powstać dopiero po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej z lipca 1924 r.[4] Dokonali jej 1 kwietnia 1926 r. w Warszawie premier i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński oraz poseł radziecki w Polsce Piotr Wojkow[5]. Wkrótce zapadły decyzje o utworzeniu następnych

---

[1] Kierownicy zarówno konsulatów generalnych w Charkowie, Mińsku i Tbilisi, jak i konsulatów w Leningradzie i Kijowie byli tytularnymi członkami poselstwa, a później ambasady w Moskwie. W zależności od posiadanego stopnia służbowego nosili tytuł radców lub sekretarzy (AAN, MSZ, 6826, Raport A. Zielezińskiego do MSZ z 3 III 1928 r., s. 141; BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 428).

[2] AAN, PRM, cz. I, t. 26, Pismo M. Zamoyskiego, b.d., s. 258; AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 1 VII 1924, nr 5, s. 854.

[3] AAN, MSZ, 6703h, Pismo poselstwa polskiego w Moskwie do KLSZ z 21 II 1924 r., s. 27; *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 1 III 1924, nr 61, dod. poranny, s. 6. Z tym dniem też oficjalnie przestało funkcjonować tamtejsze poselstwo polskie, a archiwum wydziału konsularnego placówki zostało przekazane do konsulatu (AAN, MSZ, 12441, Raport A. Stebłowskiego do MSZ z 25 II 1928 r., s. 233). Por.: J. Książek, *Powstanie i działalność Poselstwa i Konsulatu Generalnego RP w Charkowie w okresie międzywojennym*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2006, nr 2, s. 143. Początkowo w MSZ chciano powiększyć okręg kompetencyjny placówki o Krym, lecz przeciwstawił się temu poseł Darowski (AAN, MSZ, 6703h, Raport L. Darowskiego do MSZ z 27 III 1924 r., s. 16).

[4] Strona polska pierwszy jej projekt przygotowała już na początku 1922 r. Podobnie było w przypadku Rosji Radzieckiej (GARF, f. 393, op. 43, d. 86, Pismo KLSZ z 1923 r., s. 2). W grudniu 1918 r. planowano w MSZ utworzenie w Rosji aż 19 konsulatów (AAN, KNP, 1013, Projekt sieci konsularnej z 12 XII 1918 r., s. 3–5).

[5] AAN, MSZ, 12786, Memoriał MSZ z kwietnia 1926 r., s. 77. ZSRR ratyfikował konwencję 19 III 1926 r. 27 III 1926 r. to samo na wniosek sejmu uczynił prezydent Stanisław Wojciechowski (W. Materski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze" t. 5, 1973, nr 4, s. 71). Dlaczego od momentu podpisania konwencji do wejścia jej w życie upłynęło tyle czasu? Otóż obawiano się, że placówki radzieckie staną się nie tylko ośrodkami propagandy komunistycznej, lecz również miejscami, z których będzie prowadzona akcja wywiadowcza przeciwko Polsce. Wątpliwości takie podzielał m.in. Skrzyński (AAN, MSZ, 6764a, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 24 VI 1925 r., s. 44). Strona radziecka zaś z oburzeniem przyjmowała opóźnianie procedury przez Warszawę; grożono wręcz czasowym zamknięciem konsulatów w Mińsku i Charkowie (*ibidem*, Telegram z Moskwy z 1925 r., s. 24; *ibidem*, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 26 VI 1925 r., s. 66). Zwolennikiem szybkiej ratyfikacji konwencji był kierownik poselstwa Stanisław Kętrzyński. Argumentował to głównie względami międzynarodowymi – sądził, że ciągłe przewlekanie sprawy świadczy o słabości wewnętrznej Polski oraz niemożności utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków z Moskwą (*ibidem*, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych z 23 VI 1925 r., s. 29).

placówek. 23 lipca 1926 r. powołano do życia konsulaty w Leningradzie i Kijowie, a 18 października 1926 r. w Tbilisi[6]. Wpłynęło to oczywiście na zmianę granic okręgów kompetencyjnych placówek już istniejących w ZSRR. Część obszaru przypisanego wydziałowi konsularnemu w Moskwie została przekazana Polakom pracującym w Leningradzie[7]. Analogicznie było w przypadku Charkowa i Kijowa[8]. Natomiast misja polska otwarta w Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republice Rad prowadziła działalność na całym terytorium tego państwa[9].

Dodajmy, że w 1934 r. przeniesiono stolicę USRR z Charkowa do Kijowa[10], co również wpłynęło na strukturę polskiej sieci konsularnej w ZSRR. W wyniku tej zmiany placówka w Kijowie została przemianowana na konsulat generalny i przejęła tym samym tytulaturę przynależną jednostce z Charkowa. Ponadto ówczesny konsul generalny RP w Charkowie przeniósł się wraz z częścią personelu do nowego centrum politycznego USRR, oddając jednocześnie stanowisko swojemu odpowiednikowi z Kijowa. Przeprowadzka zakończyła się 1 sierpnia 1934 r.[11]

Wspomniano już, że w 1937 r. pod naciskiem władz radzieckich Polska została zmuszona do zamknięcia przedstawicielstw konsularnych w Charkowie i Tbilisi. Polacy z misji charkowskiej przekazali swoim kolegom z Kijowa archiwum oraz część sprzętu, a w konsekwencji przeprowadzonych zmian konsulat kijowski objął swoim zasięgiem

---

[6] AAN, PRM, cz. IV, rkt. 26, t. 2, Pismo Departamentu Konsularnego MSZ z 24 II 1928 r., s. 2; *Materiały odnoszące się do działalności Rządu w czasie od 15 maja 1926 do 31 grudnia 1927 r. Sprawozdania ministerstw*, Warszawa 1928, s. 36. W Kijowie od momentu likwidacji tamtejszego przedstawicielstwa do spraw repatriacji aż do czasu utworzenia konsulatu miał przebywać jeden polski urzędnik opiekujący się archiwum delegacji (AAN, MSZ, 6703j, Pismo MSZ z 28 III 1924 r., s. 59).

[7] Okręg kompetencyjny konsulatu w Leningradzie obejmował następujące obszary administracyjne ZSRR: czerepowiecki, leningradzki, murmański, nowogrodzki, pskowski i Autonomiczną Karelską Republikę Radziecką (AAN, MSZ, 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 VIII 1926, nr 6, s. 77. Por.: J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie 1926–1939/1972–1989* [w:] *Kartki z historii. Polska misja dyplomatyczna nad Newą*, Warszawa 2007, s. 16; M. Kunkite, *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Leningradzie* [w:] *ibidem*, s. 132).

[8] Okręg konsulatu w Kijowie objął następujące okręgi administracyjne USRR: białocerkiewski, berdyczowski, chersoński, czernihowski, humański, kamieniecki, kijowski, konotopski, korosteński, nikołajewski, mohylewski, nieżyński, nowogrodzki (Nowogród Siewierski), odeski, płoskirowski, pierwomajski, priłucki, szepietowiecki, tulczyński, winnicki, wołyński, zinowjewski (Jelizawietgrad) i Autonomiczną Mołdawską Republikę Rad (AAN, MSZ, 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 VIII 1926, nr 6, s. 76). Tereny te stanowiły ponad połowę (tj. 23) wszystkich jednostek administracyjnych ówczesnej USRR (44) (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/2, Raport M. Babińskiego do MSZ z 1 III 1927 r., s. 32). Niewielkie zmiany nastąpiły w 1933 r. (AAN, MSZ, 194j, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 V 1933, nr 10, s. 112).

[9] AAN, MSZ, 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 X 1926, nr 8, s. 108.

[10] W rozmowach z pracującymi na miejscu polskimi dyplomatami urzędnicy radzieccy, mówiąc o przyczynach przeniesienia stolicy, z pewną ironią wskazywali na bardziej polski charakter tego miasta (AAN, Instytucje Wojskowe, 296/I-81, Opracowanie przygotowane przez Oddział II SG z 17 III 1934 r., s. 5).

[11] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do szefa Oddziału II z 1934 r., b.p. O szczegółach przeprowadzki (m.in. przewiezieniu samochodu będącego własnością konsulatu charkowskiego do Kijowa) zob.: *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 9 VI 1934 r., b.p.; *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 7 VII 1934 r., b.p. Taka nietypowa wymiana konsulów wiązała się zapewne z dążeniem do uniknięcia procedury uzyskiwania dla nich kolejnego *exequatur* w sytuacji, gdy dyplomata charkowski – jako konsul generalny – naturalnie sprawował swoją funkcję w stolicy USRR. Zgodnie z obowiązującą wówczas praktyką każdy nowy konsul musiał najpierw otrzymać zgodę – *exequatur* – władz, nim objął urzędowanie (A. Wasilewski, *Polska Służba Konsularna 1918–1939 (akty prawne, organizacja, działalność)*, Toruń 2004, s. 67).

całe terytorium USRR[12]. W przypadku Tbilisi większość umeblowania mieszkalnego oraz biurowego miała być przewieziona do Pahlewi, aby dać początek tworzonej tam misji konsularnej. Natomiast gromadzone przez lata dokumenty podzielono na dwie części – materiały konsularne i polityczne – i przetransportowano odpowiednio do wydziału konsularnego oraz ambasady w Moskwie[13]. Centrala w Warszawie nakazała, by 15 listopada 1937 r. ostatecznie przerwać przyjmowanie interesantów. Oficjalnie konsulat polski w Tbilisi zakończył działalność 1 grudnia 1937 r.[14]

Gdy analizujemy rozmieszczenie polskich konsulatów w ZSRR, rodzi się pytanie, dlaczego właśnie tam je zlokalizowano. Wiemy przecież, że nie chodziło wyłącznie o opiekę nad miejscowymi Polakami, którzy z różnych przyczyn nie skorzystali z repatriacji[15]. Tym bardziej że w wielu miastach – np. w Leningradzie – pozostałe tam osoby pochodzenia polskiego (w 90 proc. robotnicy[16]) przynajmniej formalnie nie wykazywały zainteresowania ani powrotem do kraju, ani w ogóle sprawami Polski[17]. W Tbilisi kolonia polska liczyła tylko nieco ponad 3 tys. członków[18]. Roman Knoll, negocjujący w 1923 r. m.in. powołanie owych przedstawicielstw konsularnych, wskazywał przede wszystkim na ich zadania informacyjne. Podobne cele nowo tworzonym konsulatom stawiały polskie władze wojskowe. W korespondencji z MSZ wymieniano Kijów, Mińsk, Tbilisi i Leningrad jako ważne punkty na politycznej mapie Związku Radzieckiego. Ponadto podkreślano, że prowadzony tam wywiad agenturalny daje szansę na uzyskanie pełnego obrazu sytuacji w ZSRR[19].

Wydaje się, że w MSZ podzielano te poglądy[20]. W 1928 r. poseł Stanisław Patek zaproponował nawet, by w celu poszerzenia dotychczasowych źródeł pozyskiwania

---

[12] AAN, MSZ, 12062, Raport J. Matusińskiego do MSZ z 24 I 1938 r., s. 44.

[13] *Ibidem*, 1472c, Notatka z konferencji ministra T. Kobylańskiego z 30 X 1937 r., s. 122; *ibidem*, Notatka z konferencji ministra T. Kobylańskiego z 15 IX 1937 r., s. 128. Por.: I. Urbańska, *Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w latach 1936–1939. Warunki pracy w rzeczywistości stalinowskiej*, „Dzieje Najnowsze" t. 38, 2006, nr 4, s. 99.

[14] AAN, MSZ, 1472c, Pismo W. Grzybowskiego do K. Zalewskiego z 9 XI 1937 r., s. 139. Ostatecznie nie udało się utworzyć konsulatu w Pahlewi, który miał przejąć zadania informacyjno-obserwacyjne przypisane dotychczas placówce w Tbilisi. Obowiązki te przekazano poselstwu w Teheranie, wzmacniając jednocześnie jego obsadę o I sekretarza. Funkcję tę objął ostatni kierownik misji w Tbilisi, Ksawery Zalewski (*ibidem*, Pismo J. Szembeka do poselstwa w Teheranie z 21 I 1938 r., s. 166).

[15] Faktycznie wielu ich pozostało m.in. na Ukrainie (zob. rozdział 4), dlatego tam można się było spodziewać nieco większej pracy *stricte* konsularnej.

[16] Ogólną liczbę Polaków mieszkających w Leningradzie i okolicach szacowano na 48 tys.

[17] CGAIPDSP, f. 24, op. 8, d. 96, Notatka z 28 XII 1928 r., s. 8. Por.: M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa – Wrocław 1991, s. 86. Osobom tym, zwłaszcza w pierwszych latach NEP, ZSRR wydawał się bardziej atrakcyjnym miejscem do życia niż pogrążona w kryzysie gospodarczym Polska.

[18] W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, s. 288. W całej federacji miało mieszkać około 9 tys. Polaków (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918–1928*, Kraków – Warszawa 1928, s. 834; M.B. Lepecki, *Sowiecki Kaukaz. Podróż do Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu*, Warszawa b.d.w., s. 67).

[19] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1803, Pismo MSWojsk. z 1924 r., b.p. Ponadto miasta te interesowały polskie dowództwo jako ośrodki zgrupowania dużych radzieckich oddziałów wojskowych (*ibidem*, I.303.4.1704, Program pracy referatu „B1" na rok 1927, s. 97).

[20] Mając wiedzę o miejscowych warunkach, MSZ nakazywało np. wstrzymanie się od jakichkolwiek szerzej zakrojonych działań związanych z aktywnością kulturalną placówek wśród miejscowych Polaków (AAN, MSZ, 10217, Okólnik MSZ ze stycznia 1930 r., s. 88). O braku możliwości prowadzenia tego rodzaju pracy w poszczególnych ośrodkach zob. też: *ibidem*, 7330, Raport L. Różyckiego do MSZ z 22 V 1929 r., s. 45; *ibidem*, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 8 VII 1929 r., s. 52; *ibidem*, 7084, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do MSZ z 22 V 1934 r., s. 103; *ibidem*,

wiadomości o wschodnim sąsiedzie Polska uruchomiła dodatkową misję na Syberii[21]. Jednak pomysł ten nie został zrealizowany. Prawdopodobnie oprócz względów finansowych w grę wchodził argument, że otwarcie takiej placówki wiązałoby się z wyrażeniem zgody – na zasadzie wzajemności – na działalność analogicznej placówki radzieckiej. Tego zaś władze polskie chciały uniknąć[22].

Liczba pracowników etatowych i kontraktowych zatrudnionych w poszczególnych konsulatach wahała się od kilku do kilkunastu osó[23]. Na posiedzeniu Rady Ministrów 9 stycznia 1925 r. przyjęto wniosek MSZ dotyczący uregulowania składu personalnego zarówno już istniejących jednostek (wciąż pozostających w fazie organizacji), jak i tych, które chciano otworzyć w przyszłości. W Charkowie oprócz konsula i jego zastępcy miało pracować jeszcze trzech sekretarzy oraz attaché. W Mińsku i Leningradzie planowano umieścić o jednego sekretarza mniej i zrezygnować ze stanowiska attaché. Do Kijowa i Tbilisi zaś zdecydowano się wysłać – oprócz dwuosobowego kierownictwa – po jednym sekretarzu i attaché[24]. Widać, że opracowując model funkcjonowania konkretnych placówek i stan liczebny urzędników kontraktowych, brano pod uwagę przede wszystkim przewidywany zakres ich obowiązków. Ten zaś zależał od znaczenia politycznego danego ośrodka oraz liczby mieszkających w jego okręgu kompetencyjnym Polaków[25].

Przyszłość miała zweryfikować postanowienia z 1925 r. Zdarzało się bowiem i tak, że zmniejszano liczebność danej jednostki – m.in. w Tbilisi[26] i Leningradzie[27] – wobec nikłego zakresu jej powinności.

Schemat organizacyjny omawianych tu misji przypominał nieco strukturę wydziału konsularnego w Moskwie, z tą wszakże różnicą, że oprócz zadań wynikających z definicji pojęcia konsulatu przedstawicielstwa musiały wykonywać również ten zakres powinności, który normalnie w Moskwie przypisany był ambasadzie, tzn. działalność oficjalną.

Ogólny nadzór nad całą placówką sprawował konsul. To on reprezentował ją na zewnątrz, czyli w kontaktach z lokalnymi władzami oraz członkami miejscowego *corps consulaire*. Przygotowywał też raporty sytuacyjne (pomagał mu w tym wicekonsul, który przeważnie odpowiadał także za wysyłanie korespondencji oraz podpisywanie wiz

---

Raport J. Karszo-Siedlewskiego do MSZ z 8 IX 1934 r., s. 118. Natomiast zalecano skupienie się m.in. na wykonywaniu kwerend prasowych i przygotowywaniu na ich podstawie szczegółowych raportów informacyjnych (AAN, Konsulat Generalny RP w Charkowie, 3, Pismo MSZ do placówek konsularnych w ZSRR z 7 IV 1927 r., s. 1–3; *ibidem*, 1, Pismo MSZ do konsulatu w Charkowie z 23 XI 1927 r., s. 1; AAN, MSZ, 7330, Pismo A. Zielezińskiego do konsulatów w ZSRR z 26 III 1929 r., s. 26).

[21] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 25, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 24 VII 1928 r., s. 100.

[22] *Ibidem*, Pismo płk. T. Pełczyńskiego do attaché wojskowego w Moskwie z 16 VIII 1928 r., s. 169.

[23] Zob.: aneks.

[24] AAN, PRM, cz. I, t. 28, Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 9 I 1925 r., s. 777–779.

[25] *Ibidem*. Oczywiście, podobnie jak w przypadku placówek moskiewskich, w konsulatach pracowali woźni, kierowcy, pokojówki, kucharki, dozorcy, nocni stróże i praczki.

[26] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Ocena pracy placówek działających w ZSRR z 8 IV 1931 r., s. 177. Jako powód zmniejszenia liczby etatów podawano brak pracy konsularnej oraz szerszych możliwości pozyskiwania informacji na temat stosunków panujących na Kaukazie. Stan taki wynikał z wciąż nasilającej się inwigilacji placówki.

[27] AAN, MSW, 798, Etaty i koszty utrzymania urzędów zagranicznych na rok 1932/1933, s. 58. Argumentacja była podobna jak w przypadku Tbilisi.

i paszportów). Ponadto nadzorował pracę sekretariatu. Ten zaś zazwyczaj składał się z następujących działów:

– kwestie ogólnoprezydialne (sprawy personalne urzędników, budżetowe, przygotowywanie raportów administracyjnych, prowadzenie rejestru wiz dyplomatycznych, przyjmowanie i ekspedycja poczty dyplomatycznej, prowadzenie biblioteki),

– referat poufny (załatwianie korespondencji poufnej, sprawy wizowo-paszportowe, przyjmowanie interesantów, wydobywanie dokumentów, poszukiwanie osób zaginionych),

– referat ekonomiczny (sporządzanie raportów z zakresu życia ekonomicznego danego kraju),

– referat statystyczny (przygotowywanie sprawozdań z działalności konsulatu, dotyczących liczby petentów i wykonywanych spraw),

– komendantura gmachu (nadzór nad obiektem, kontrola zgłaszających się interesantów).

Powyższe czynności wykonywali wyznaczeni do tego sekretarze, attaché oraz personel kontraktowy. Pracowali oni od godz. 9.00 do 17.00, z krótką przerwą obiadową (13.30–14.30). Interesantów przyjmowano od 11.00 (w Mińsku od 10.00) do 13.00, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt[28].

Z reguły budynki, w których mieszkali polscy dyplomaci pracujący w różnych miejscach Związku Radzieckiego, były ciasne, a ich standard przedstawiał wiele do życzenia. Konsulat charkowski np. mieścił się w starym, zniszczonym lokalu przy ul. Rakowskiego 15, dzierżawionym od lokalnych władz. Do 30 czerwca 1928 r. roczna opłata za wynajem wynosiła 14 tys. rb., a 1 lipca 1928 r. została podniesiona o 15 proc. – do wysokości 16 100 rb.[29] Gmach składał się z parteru i dwóch pięter. Na parterze znajdowały się pokoje konsula – gabinet, prywatny salonik, łazienka i sypialnia. Ponadto był tam pokój stołowy, niewielki salon przeznaczony dla oficjalnych gości, tzw. pokój kurierski, kuchnia, spiżarnia, pokój służącej, toaleta (jedna w całym pionie). Na pierwszym piętrze urządzono gabinet i salon wicekonsula połączony z sypialnią. Obok umiejscowiono biuro prawno-paszportowe, dwie poczekalnie dla interesantów, kancelarię, archiwum, pokój woźnego, ubikację (również jedną na piętrze) i tzw. skład, w którym przechowywano stare czasopisma. Trzecie piętro zajmowali pozostali urzędnicy konsulatu, mieli tam swoje pokoje mieszkalne (po dwie osoby w każdym). Obok była kuchnia i kasyno urzędnicze, gdzie spożywano codzienne posiłki, a także jeszcze jedna spiżarnia i toaleta[30].

Obiekt był zlokalizowany w prestiżowej dzielnicy miasta. Niestety, w warunkach radzieckich oznaczało to dodatkowe trudności, gdyż ułatwiało obserwację urzędników przez agentów OGPU. Zapewne taki też zamiar leżał u podstaw decyzji o przekazaniu lokalu. Wystarczy tylko dodać, że z konsulatem sąsiadował dom przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych USRR[31].

---

[28] AAN, MSZ, 10568, Raport z konsulatu w Mińsku do MSZ z 12 VIII 1925 r., s. 109; AAN, Ambasada RP w Moskwie, 94, Raport H. Sztarka do S. Patka z 7 X 1927 r., s. 23–24; AAN, MSZ, 11768, Raport S. Oraczewskiego do MSZ z 5 I 1929 r., s. 8–9; *ibidem*, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 11–12; *ibidem*, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 28 VI 1929 r., s. 10–11.

[29] AAN, MSZ, 11768, Raport S. Oraczewskiego do MSZ z 5 I 1929 r., s. 6.

[30] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Schemat budynku konsulatu w Charkowie, s. 31–33.

[31] *Ibidem*, Raport A. Stebłowskiego do MSZ z 9 V 1931 r., s. 24.

Nie mogą zatem dziwić specjalne środki ostrożności przedsięwzięte przez przedstawicielstwo. Konsulat otoczono wysokim płotem zakończonym drutem kolczastym. W nocy wypuszczano na obszar parceli psy. Główne drzwi wejściowe, podwórze i znajdujący się od frontu ogród stale oświetlano. Światło paliło się też całą noc na parterze i na korytarzach pięter. Okna na najniższym poziomie miały okiennice specjalnie wzmocnione sztabami lub żelaznymi kratami. Podobnie było na pozostałych kondygnacjach, z wyjątkiem pokoju dla petentów. Każdego wieczoru jeden z urzędników, nazywany „komendantem gmachu" (zazwyczaj któryś z pracowników etatowych), sprawdzał lokale biurowe i zamki. Pilnował też, by zaraz po przepisaniu raportów palono brudnopisy i kalki maszynowe[32].

Personel charkowski wciąż narzekał na trudne warunki sanitarne i brak przestrzeni[33]. Jednak w porównaniu z tym, co spotykamy np. w Mińsku, życie w Charkowie można byłoby nazwać luksusowym. W stolicy BSRR Polacy bowiem początkowo musieli się zmieścić na jednym piętrze, gdzie znajdowało się dziesięć pokoi, kuchnia, łazienka i toaleta (budynek składał się z parteru i jednego piętra). Na parterze władze ulokowały prywatne kwatery. Kierownik jednostki zajmował niewielki salonik, a poczekalnię dla interesantów urządzono na schodach. Nie było mowy o oddzielnej jadalni dla szefa misji. Wszyscy spożywali posiłki we wspólnym pomieszczeniu[34]. Dlatego też od początku istnienia konsulatu starano się wynająć inny lokal[35]. Tym bardziej że za dotychczasowy płacono dosyć wysoki czynsz – najpierw 5100 rb. rocznie[36], a od 1928 r. 6 tys. rb.[37] Ponadto budynek miał od lat nieodnawianą elewację, która z czasem po prostu odpadała. Nie lepiej było wewnątrz, gdzie pękały ściany, a tynk z sufitów sypał się pracownikom na głowy[38].

Władze, do których obiekt należał, wykonywały wprawdzie niewielkie remonty, ale wciąż nie odpowiadało to stale rosnącym potrzebom. Co więcej, polskim dyplomatom odmawiano zgody na przeniesienie konsulatu w inne miejsce – tłumacząc się „głodem mieszkaniowym" panującym w Mińsku. Niewiele pomogły argumenty Polaków, że udało im się znaleźć dwa wolne budynki: dom należący do obywatela radzieckiego, który gotów był wynająć swoją własność, oraz opuszczony gmach byłej szkoły[39].

Dlaczego miejscowi dygnitarze nie zgadzali się na przeprowadzkę misji? Być może, podobnie jak w przypadku Charkowa, chodziło o jej lokalizację. Budynek placówki, znajdujący się przy ul. Sowieckiej 84[40], leżał przy głównej arterii miasta, w samym centrum Mińska. Był to więc idealny punkt do prowadzenia obserwacji życia codziennego polskiego personelu[41].

---

[32] *Ibidem*, s. 24–25. Przed tym budynkiem regularnie sprzątano ulicę, omijając chodnik znajdujący się przy polskim konsulacie (*ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 7 IX 1935 r., b.p.).

[33] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport z konsulatu w Charkowie z grudnia 1931 r., b.p.

[34] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1988, Raport K. Symonolewicza do MSZ z 27 IV 1931 r., s. 115–116.

[35] Początkowo bowiem zgodzono się na ten budynek, obawiając się, że w wypadku odrzucenia propozycji lokalnych władz te mogłyby zablokować instalację polskiej placówki.

[36] AAN, MSZ, 19568, Raport z konsulatu w Mińsku do MSZ z 12 VIII 1925 r., s. 110.

[37] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 95, Protokół z kontroli przeprowadzonej w konsulacie w Mińsku 14 VI 1928 r., s. 17.

[38] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1925, Raport „B 17" (Bohdan Jałowiecki) z 22 V 1934 r., b.p.

[39] AAN, MSZ, 11770, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 28 VI 1929 r., s. 7.

[40] *Ibidem*, 5255a, Wykaz adresów polskich placówek w ZSRR, s. 157.

[41] *Ibidem*, 11770, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 28 VI 1929 r., s. 6.

Kolejne utrudnienie w pracy biurowej konsulatu wynikało z faktu, że budynek pełnił kiedyś funkcję hotelu, miał korytarzowy układ pokoi, z jednym tylko wejściem do każdego z pomieszczeń. Problem ten rozwiązano jedynie po części, przebijając w grudniu 1928 r. ściany pomiędzy dwoma pokojami[42]. Niewiele więcej można było zrobić, by dostosować siedzibę do potrzeb konsulatu. Wciąż więc kierowano kolejne prośby o zmianę zakwaterowania. Ostatecznie w 1931 r. udało się osiągnąć pewien sukces. Władze – choć pozostały przy wcześniejszym umiejscowieniu – oddały do dyspozycji konsulatu cały parter budynku. Tam planowano przenieść kancelarię oraz biuro, w którym przyjmowano petentów, opuszczone pokoje natomiast chciano przekazać sekretarzom, a w jednym z nich urządzić mały salonik i jadalnię dla konsula. Dodajmy, że nie eksmitowano z budynku wszystkich dawnych mieszkańców parteru – obywateli radzieckich. Dyplomaci polscy musieli zaakceptować sąsiedztwo pewnej rodziny żydowskiej, dla której rzekomo nie udało się wynająć innego lokum. Podejrzewano, że osoby te były informatorami radzieckich służb wywiadowczych[43].

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione okoliczności, nietrudno zrozumieć, jak istotną rolę odgrywało zapewnienie placówce odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa. Jednakże przeprowadzane kontrole wykazywały spore niedociągnięcia w tym zakresie[44]. I tak w czerwcu 1928 r. stwierdzono, że w gabinecie szefa jednostki, w którym przechowywano kasę ogniotrwałą, nie ma krat w oknach. W podobny sposób nie zabezpieczono też wejścia na strych – zabito je jedynie kilkoma deskami. Ponadto, za co trudno zresztą winić samych urzędników, ze względu na obecność w konsulacie tylko jednego woźnego nie prowadzono nocnych obchodów na zajmowanym piętrze[45].

Niewiele w tym względzie zmieniło się w kolejnych latach[46], choć zapewne dokonano pewnych przeróbek postulowanych przez delegatów z Warszawy. Trudno jednoznacznie powiedzieć, czy dyplomaci z Mińska w tamtejszych warunkach byli w stanie podjąć jeszcze inne kroki[47]. Na pewne możliwości wskazuje jednak przykład konsulatu w Leningradzie.

Panowały tam nieco lepsze warunki lokalowe aniżeli w placówce białoruskiej. Polacy zajmowali dwa piętra, jednak – podobnie jak w Mińsku – nie byli jedynymi użytkownikami gmachu. Władze leningradzkie nie zgodziły się na usunięcie z budynku czterech rodzin, które już wcześniej tam zamieszkiwały. Co więcej, w licznych nego-

---

[42] *Ibidem*.

[43] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport K. Symonolewicza do MSZ z 27 IV 1931 r., s. 119.

[44] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 95, Protokół z kontroli przeprowadzonej w konsulacie w Mińsku przez przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli z 11 VI 1928 r., s. 9. Podobne kontrole przeprowadzano i w innych placówkach, np. w Leningradzie (*ibidem*, 94, Pismo MSZ z 25 II 1927 r., s. 3).

[45] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 95, Protokół z kontroli przeprowadzonej w konsulacie w Mińsku przez przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli z 11 VI 1928 r., s. 9.

[46] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Relacja z sytuacji konsulatu w Mińsku, 1931 r., s. 173.

[47] Winę za zaistniałą sytuację ponosiło w pewnej mierze też kierownictwo konsulatu. Znany nam np. konsul Konstanty Symonolewicz, w Mińsku od 1 X 1930 r. do 30 VI 1932 r. (AAN, MSZ, 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 15 XII 1930, nr 7, s. 194; *ibidem*, 194i, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 1 V 1932, nr 9, s. 200), uważany był nie tylko za słabego dyplomatę, zawdzięczającego swoje stanowisko protekcji Patka, ale również dyletanta w sprawach służbowych (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Charakterystyki pracowników MSZ pracujących w placówkach w ZSRR, 1931 r., s. 146). W 1932 r. przeszedł w stan spoczynku (jego biogram do tegoż roku zob.: AAN, PRM, cz. VIII, 255, Karta kwalifikacyjna K. Symonolewicza, s. 123–124). Dalsze losy po opuszczeniu MSZ nieznane.

cjacjach prowadzonych przez Polaków ze współlokatorami ci nie tylko nie skrywali faktu, że OGPU zakazało im się wyprowadzać, lecz podkreślali swój obowiązek sporządzania raportów na temat życia polskiego personelu. Mimo tak trudnej sytuacji starano się wszakże wprowadzić pewne środki ostrożności. Zainstalowano podwójne drzwi frontowe, stale zamknięte na zamek, nawet w oficjalnych godzinach pracy. Aby wejść do urzędu, należało – tak jak w przypadku ambasady w Moskwie – dzwonić. Woźny wpuszczał zainteresowanego do środka[48]. Analogiczna procedura dotyczyła też radzieckich mieszkańców, którzy nie mieli własnych kluczy do budynku[49]. Poza tym o godz. 20.00 zamykano drewniane okiennice, a do 23.00 ktoś z niższego personelu co pewien czas robił obchód gmachu[50].

Metody te na pewno zwiększały poczucie bezpieczeństwa pracowników konsulatu, lecz i w Leningradzie nie wyeliminowały do końca zagrożenia związanego m.in. z kradzieżami. 19 września 1927 r. nieznani sprawcy włamali się do piwnic przedstawicielstwa i zrabowali drewno opałowe oraz cztery skrzynie z narzędziami do obsługi i naprawy samochodów placówki[51].

Nie był to bynajmniej jedyny problem dyplomatów pracujących w Leningradzie. W początkowym okresie funkcjonowania jednostki wielu trudności przysporzyła Polakom niejaka Maria Luksemburg, sąsiadka urzędników. Być może z inspiracji lokalnych władz nie chciała dostosować się do wprowadzonych przez polski personel zasad – domagała się m.in. likwidacji zamków w drzwiach wejściowych. Postanowiono więc wystąpić na drogę sądową i w ten sposób usunąć ją z budynku. Nie obyło się jednak bez komplikacji. Prawo radzieckie wymagało, by w podobnych przypadkach dokonywać pomiaru pomieszczeń zajmowanych przez osobę pozwaną. Oprócz przysłanego przez władze urzędnika przy tego rodzaju czynnościach musiał asystować także przedstawiciel zarządcy budynku, którym w myśl umowy najmu był polski konsulat. Jednak gdy jeden z członków misji – Michał Witkowski[52] – udał się na wstępne spotkanie z Luksemburg, ta brutalnie go pobiła[53]. W wyniku interwencji konsula Heliodora Sztarka (1926–1928) kobieta została aresztowana, a wkrótce zmuszona do opuszczenia gmachu konsulatu[54].

---

[48] Woźny wprowadzał petenta do poczekalni, tam zapisywał jego nazwisko oraz rodzaj sprawy, z którą przyszedł do konsulatu. Następnie udawał się z notatką do kancelisty, ten zaś decydował, czy dana osoba zostanie obsłużona.

[49] Polacy zajmowali parter oraz pierwsze dwa piętra. Lokatorzy radzieccy mieszkali na trzeciej kondygnacji. Już w umowie najmu z 12 X 1926 r. władze zastrzegły, że w budynku oprócz Polaków będą mieszkały także inne osoby, chociaż jednocześnie stwierdzano, iż będą one administracyjnie podporządkowane pracownikom konsulatu (AAN, MSZ, 11646, Raport H. Sztarka do S. Patka z 7 VII 1927 r., s. 10). Zgodzono się na takie rozwiązanie zapewne ze względu na pozostałe, dosyć korzystne postanowienia porozumienia. I tak ustalono tam, że placówka będzie mogła dzierżawić lokal (mieszczący się przy ulicy Nabiereżnaja Krasnowo Fłota 14) przez 12 lat (początkowo proponowano dyplomatom inną siedzibę, z koniecznością corocznego odnawiania kontraktu dzierżawnego). Ponadto roczny czynsz ustalono na 3500 rb., przy czym władze polskie zobowiązały się do przeprowadzenia remontu na swój koszt (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 94, Raport H. Sztarka do poselstwa w Moskwie z 10 II 1927 r., s. 4). Renowacja zakończyła się w 1928 r. (AAN, MSZ, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 7).

[50] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Opis konsulatu w Leningradzie z 17 V 1931 r., s. 47–49.

[51] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 94, Pismo z konsulatu w Leningradzie do S. Patka z 28 IX 1927 r., s. 20–21.

[52] Michał Witkowski został mianowany sekretarzem konsularnym w konsulacie leningradzkim 1 VIII 1926 r. (AAN, MSZ, 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 VIII 1926, nr 6, s. 91). W placówce tej przebywał do 31 III 1930 r. (*ibidem*, 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 12 VI 1930, nr 3, s. 78).

[53] AAN, MSZ, 6842, Raport H. Sztarka do S. Patka z 27 IV 1928 r., s. 11–12.

[54] AAN, MSZ, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 13.

Mimo to jeszcze w 1929 r. groziła Polakom procesem, domagając się od nich odszkodowania[55].

Obawiając się dalszych trudności, tym razem ze strony reszty obywateli radzieckich zamieszkujących lokale w placówce, poseł Patek zalecał podjęcie działań w celu „oczyszczenia gmachu z elementów obcych". Sugerował, aby zaproponować pozostałym rodzinom rodzaj rekompensaty pieniężnej w zamian za dobrowolne opuszczenie mieszkań. Początkowo przewidywał, że koszt tej operacji wyniesie 800 dol.[56], lecz kilka dni później, być może po rozmowie pracowników misji z ich współlokatorami, gotów był wyasygnować z budżetu poselstwa nawet 1200 dol.[57] Zabiegi te ostatecznie nie przyniosły spodziewanych rezultatów.

Zupełnie inaczej – niemalże luksusowo w porównaniu z tym, co już znamy – wyglądały warunki lokalowe w Kijowie i Tbilisi. W obu tych ośrodkach personel nie narzekał zbytnio na standard zajmowanych przez siebie budynków, chociaż i tam trudno było mówić o większym komforcie czy wygodzie życia.

Konsulat w Kijowie mieścił się przy ul. Liebknechta 1, w domu należącym niegdyś do Żyda o nazwisku Zajcew[58]. Do kamienicy, znajdującej się w centrum miasta, przylegały budynki wojskowe, w których mieszkali oficerowie i urzędnicy OGPU. Dom składał się z piwnic, parteru i piętra. Na parterze mieszkał konsul, miał do dyspozycji gabinet, jadalnię, sypialnię i salon reprezentacyjny. Obok ulokowano trzy pokoje biurowe i cztery mieszkalne. Na wyższej kondygnacji urządzono dwa pomieszczenia dla zastępcy kierownika, trzy kolejne dla innych urzędników i dużą jadalnię dla całego personelu. W piwnicy przygotowano kuchnię, pralnię, spiżarnię, trzy pokoje dla służby oraz ciemnię fotograficzną. Na każdym z poziomów była tylko jedna łazienka i toaleta[59].

Parcelę otaczał niewielki park ogrodzony wysokim na prawie trzy metry żelaznym płotem[60]. Nie było to jedyne zabezpieczenie posesji. Główne drzwi wejściowe zamykano na dwa zamki, także w godzinach urzędowania. Analogicznie jak w innych placówkach w ZSRR, to woźny wprowadzał petentów do budynku konsulatu. Stale czuwał też w poczekalni. Ponadto, co także już znamy z innych przykładów, jeden z członków niższego personelu dyżurował całą noc przy zapalonym na korytarzach świetle[61].

Nie dysponujemy szczegółowym opisem budynku, w którym znajdowało się przedstawicielstwo w Tbilisi. Wiemy tylko, że gmach ten, usytuowany przy ul. Korganowskiej 24, w centrum miasta, był dość obszerny i spełniał podstawowe wymogi niezbędne do wykonywania obowiązków urzędniczych[62].

---

[55] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 65, Pismo S. Patka do konsulatu w Leningradzie z 25 IV 1929 r., s. 16.

[56] AAN, MSZ, 6842, Pismo S. Patka do H. Sztarka z 10 V 1928 r., s. 22.

[57] *Ibidem*, Raport S. Patka do MSZ z 14 V 1928 r., s. 21.

[58] Początkowo planowano, by lokal konsulatu znajdował się w budynku likwidowanej delegacji repatriacyjnej. Jednakże miejscowe władze nie wyraziły na to zgody (AAN, MSZ, 6839, Raport z Kijowa do MSZ z 1924 r., s. 9–10).

[59] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2102, Raport z konsulatu w Kijowie z 20 X 1929 r., b.p.

[60] *Ibidem*, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z 12 IV 1931 r., s. 16.

[61] *Ibidem*, I.303.4.1833, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 9 V 1931 r., s. 53–53v.

[62] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1913, Notatka z Tbilisi, 1932, b.p. Ze względu na trudności ze znalezieniem odpowiedniego lokalu konsulat przeniósł się do wspomnianej siedziby dopiero 5 IV 1927 r. (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 85, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z maja 1927 r., s. 16). Placówka rozpoczęła zaś urzędowanie pod koniec lutego 1927 r., początkowo w budynku zastępczym (AAN, MSZ, 10218, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z listopada 1927 r., s. 64).

Wiele troski poświęcano zapewnieniu bezpieczeństwa. Obawiano się wtargnięcia niepożądanych „gości". Na podstawie analizy dostępnego materiału źródłowego możemy mówić co prawda tylko o jednym, opisanym wcześniej włamaniu do siedziby konsulatu w Leningradzie. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę podobne, dosyć liczne incydenty dotyczące ambasady czy attachatu wojskowego, należy sądzić, że takich prób było prawdopodobnie znacznie więcej. Tym bardziej że potencjalni sprawcy czyhali niemalże tuż za drzwiami każdej z misji. Tak w Moskwie, jak i na prowincji władze zalecały stałą obserwację polskich urzędów. Chciano w ten sposób nie tylko utrudnić Polakom codzienną egzystencję, lecz przede wszystkim odizolować ich od lokalnej społeczności i zastraszyć potencjalnych interesantów[63].

Jak wyglądała inwigilacja dyplomatów pracujących poza stolicą ZSRR? Metody postępowania agentów niewiele się od siebie różniły. Jak wyliczono w konsulacie w Tbilisi, tamtejsze OGPU wyznaczyło 10–12 osób do stałego śledzenia całego personelu. Agenci byli wyposażeni w samochód. Podczas wszelkich wyjazdów poza placówkę, również w trakcie podróży za miasto, ich auto znajdowało się zawsze tuż za polskim[64]. Gdy dochodziło do krótkich postojów, funkcjonariusze radzieccy zatrzymywali się w pewnej odległości i chowali za drzewa lub skały, by przez lornetkę dokładniej kontrolować przebieg wypadków. Śledzono oczywiście także tych, którzy pieszo opuszczali konsulat. W mieszkaniu naprzeciwko placówki rezydował – jak to określano – „łaps"[65] informujący telefonicznie swoich kolegów o każdej osobie wychodzącej z przedstawicielstwa. Podawał on kierunek, w którym dany pracownik się udawał, a wkrótce pojawiał się przy nim jego „opiekun"[66].

Czasem starano się zgubić takiego delikwenta. Udawało się to zresztą dosyć łatwo. Wystarczyło np. znienacka wskoczyć do tramwaju lub wybrać się na przeważnie zatłoczony targ[67]. Jednakże, jak donoszono np. z Mińska, zazwyczaj podczas kolejnego wyjścia na zewnątrz urzędnikowi takiemu towarzyszył już nie jeden, ale co najmniej dwóch agentów. Ponadto podążali oni nie w odległości 10–15 metrów, jak to było wcześniej, lecz dosłownie tuż za nim[68].

Faktycznie poruszano się za dyplomatami niemal wszędzie. W jednym z raportów czytamy: „Chodzą za nami, tak jakby chcieli nas wziąć pod rękę". Podczas zakupów w sklepie agent stawał dosłownie obok śledzonego, sprawdzając bez skrępowania rodzaj nabywanych towarów[69]. W księgarniach agenci przeglądali te same książki[70]. Kiedyś np. woźny z Tbilisi, gdy kupował w kasie teatralnej bilety na przedstawienie, został brutalnie odepchnięty, gdyż pilnujący go Rosjanin chciał znać dokładnie numery miejsc, jakie zajmą Polacy[71]. Wchodzono nawet za urzędnikami do kościoła[72].

---

[63] Zob.: np.: CGAIPDSP, f. 24, op. 8, d. 133, Notatka z marca 1928, s. 7. Podobnie jak w Moskwie, tak i na prowincji obawiano się też zapewne werbowania obywateli radzieckich do działalności agenturalnej na rzecz polskiego wywiadu.

[64] Zob. też np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.1925, Raport „B 17" (Bohdan Jałowiecki) z 13 II 1934 r., b.p.

[65] Przez cały okres działalności misji polskich w ZSRR w taki właśnie sposób nazywano agentów radzieckich (IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, S. Brzeszczyński, *W carstwie mroków. 40 lat temu*, s. 5).

[66] *Ibidem*, I.303.4.1840, Raport konsulatu w Tbilisi z 5 XII 1932 r., b.p.

[67] Zob. np.: *ibidem*, I.303.4.1913, Raport „A 14" (Wiktor Zaleski) z 26 VI 1933 r., b.p.

[68] *Ibidem*, I.303.4.1954, Raport „E 13" (Stanisław Nawrocki) z 10 VIII 1935 r., b.p.

[69] *Ibidem*, I.303.4.1983, Raport Z. Jankowskiego z 7 VIII 1938 r., b.p.

[70] *Ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 20 IV 1936 r., b.p.

[71] *Ibidem*, I.303.4.1913, Raport „A 14" (Wiktor Zaleski) z 24 III 1933 r., b.p.

[72] *Ibidem*, Raport „A 14" (Wiktor Zaleski) z 5 XI 1932 r., b.p.

Podobnie życie codzienne wyglądało we wszystkich miastach[73]. Warto wszakże zatrzymać się przez chwilę przy Mińsku, tam bowiem w nieco bardziej wyrafinowany sposób władze starały się zorganizować obserwację gmachu konsularnego. Inwigilacja nie była tam, przynajmniej pozornie, tak otwarta i bezpośrednia. Naprzeciwko polskiej jednostki[74] znajdował się wynajęty lokal dla pracowników wywiadu. Przebywały w nim stale cztery osoby: dwie kobiety, mężczyzna oraz niemowlę. Ludzie ci, jak się domyślano, udawali rodzinę – tj. małżeństwo mieszkające wraz z siostrą któregoś z partnerów. Obie panie stale dyżurowały w oknie, bawiąc dziecko. Gdy spostrzegły kogoś opuszczającego misję, natychmiast informowały o tym swoich współpracowników czuwających w bramie budynku. Ponadto żeby ukryć pojawiającego się nagle na ulicy funkcjonariusza, pod koniec lat dwudziestych zainstalowano tam dobrze zaopatrzony – co wówczas należało do rzadkości – sklep spożywczy. Przy dużej liczbie kupujących wychodzący z kamienicy agent nie zwracałby na siebie uwagi.

Jednakże zabiegi te, jak się okazuje, niewiele pomogły. Oddajmy głos uczestnikowi tamtych wydarzeń: „Ilość agentów prowadzących inwigilację konsulatu – od 7 do 9, głównie mężczyźni. Zmiana ludzi w grupie – regularnie co 3 miesiące. Odbywa się ona w ciągu 2–3 tygodni, nigdy naraz. Materiał ludzki marny – 20 do 30 lat, wymizerowani, źle ubrani, typy nieinteligentów, czasem półinteligentów. [...] Normalnie za jedną osobą chodzi jeden agent, często jeden za dwoma osobami. Agent idzie prawie zawsze po przeciwnej stronie ulicy. Przy spotkaniu się z osobą inwigilowaną agent ciągle wyciera nos chusteczką, by jego twarzy nie było widać, lub nagle skręca”[75].

O poziomie intelektualnym ludzi wyznaczonych do śledzenia urzędników mówi także inny przykład. W czasie podróży z Mińska do Moskwy konsul Bohdan Jałowiecki spostrzegł, że w korytarzu wagonu, tuż obok jego przedziału, siedzi młoda kobieta. Dyplomata od razu ją rozpoznał, gdyż była to osoba, która regularnie towarzyszyła mu podczas wszystkich wyjść poza konsulat. Ona zaś nie tylko przez większość drogi życzliwie się do niego uśmiechała, lecz gdy konsul zasnął i nie zdążyłby wysiąść na odpowiedniej stacji, obudziła go, krzycząc, że właśnie dotarł do Moskwy. Na pytanie, skąd zna cel jego podróży, zaczęła płakać i przepraszać za swoje zachowanie. Ostatecznie przyznała się zarówno do tego, gdzie pracuje, jak i do nakazu obserwowania Jałowieckiego[76].

Konsul zwrócił jej uwagę, że powinna nieco bardziej zadbać o garderobę, ponieważ chodzi wciąż w jednej, zniszczonej sukience. Jakież musiało być jego zaskoczenie, kie-

---

[73] Zob. np.: *ibidem*, I.303.4.2094, Raport „X 22” (Józefina Pisarczyk) z 24 I 1933 r., b.p. – Charków; *ibidem*, I.303.4.1985, Raport z konsulatu w Kijowie z 20 IV 1936 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1983, Raport Z. Janowskiego z 7 VIII 1938 r., b.p. – Leningrad.

[74] Agenci radzieccy obserwowali z budynków naprzeciwko także życie Polaków w Kijowie (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1929, Raport „B 41” (Wiktor Zaleski) z 14 I 1935 r., b.p.) i w Leningradzie (*ibidem*, I.303.4.2084, Raport z konsulatu w Leningradzie z 1 VII 1934 r., b.p.).

[75] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1840, Raport z konsulatu w Mińsku z 14 I 1933 r., b.p.

[76] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1925, Raport „B 17” (Bohdan Jałowiecki) z 4 IV 1933 r., b.p. Podobnych, nieco nawet śmiesznych zachowań było więcej, zob. np.: *ibidem*, I.303. 4.2094, Raport z konsulatu w Charkowie z 29 XII 1931 r., b.p. (pijany radziecki funkcjonariusz najpierw zaczął śpiewać na ulicy, a po chwili kamieniem wybił okno w konsulacie); *ibidem*, I.303.4.1840, Raport konsulatu w Tbilisi z 20 I 1933 r., b.p. (agent widząc, że służąca z placówki w Tbilisi mogła zostać oszukana przez sprzedawcę, który zażądał od niej większej aniżeli od innych sumy pieniędzy za dany towar, pomógł się jej targować).

dy dzień później zobaczył agentkę stojącą przed budynkiem poselstwa w nowej, bardzo eleganckiej kreacji[77].

Wydaje się, że opisane metody postępowania radzieckich służb specjalnych przynosiły zamierzone efekty. Znamy kilka przypadków załamania nerwowego członków polskich misji. W raportach z konsulatów pisano, że nieustanna obserwacja, poczucie permanentnej kontroli musi, zwłaszcza w przypadku jednostek słabszych, prowadzić do wstrząsu psychicznego, a w rezultacie do depresji[78]. Dochodziła do tego tęsknota za domem i rodziną, samotność, w końcu swego rodzaju szok, jakiego doznawano, przechodząc z rzeczywistości polskiej do radzieckiej[79].

Na pewno też władzom radzieckim udało się izolować polskie placówki od lokalnego społeczeństwa[80]. Natomiast inną sprawą pozostaje to, czy Polakom faktycznie zależało na nawiązywaniu takich kontaktów. Warszawa zalecała, by niejako z zasady odrzucać podania o powrót do kraju, jednakowoż rozmowy z petentami stanowiły doskonałe źródło informacji, zwłaszcza gdy poruszanie się po mieście było tak utrudnione[81]. Wynikami w tej kwestii mogły się poszczycić np. władze Leningradu, gdzie od początku starano się zastraszyć interesantów przychodzących do konsulatu[82]. Urzędnicy polscy informowali o tym centralę[83]. Każdą osobę, która opuszczała przedstawicielstwo, legitymowano i zabierano na przesłuchanie[84]. Doszło w końcu do tego, że przychodzenia do misji odmówił nawet masażysta, który wykonywał ćwiczenia z jednym z konsulów, Eugeniuszem Weese, mającym dolegliwości kręgosłupa[85]. OGPU aresztowało też m.in. obywatela radzieckiego o nazwisku Riumin – hydraulika, którego jedynym przewinieniem było to, że co pewien czas odwiedzał konsulat, by kontrolować i w razie potrzeby naprawiać instalację wodociągową[86]. Podobny los spotkał również ogrodnika zajmującego się niewielkim parkiem[87].

Nie inaczej sytuacja wyglądała w pozostałych ośrodkach. W Tbilisi kilku Gruzinów własnym życiem przypłaciło znajomość z polskimi dyplomatami[88]. W połowie 1930 r. przestał przychodzić miejscowy lekarz, a zdecydowana większość sklepikarzy

---

[77] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1925, Raport „B 17" (Bohdan Jałowiecki) z 4 IV 1933 r., b.p.

[78] Stąd wspomniana wcześniej zasada krótkich pobytów w placówkach w ZSRR.

[79] Zob. np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z 2 III 1932 r., s. 31v (urzędniczka, a zarazem agentka Oddziału II pisała o jej pogłębiającej się depresji wynikającej z samotności i ciągłej inwigilacji); *ibidem*, I.303.4.2094, Pismo Oddziału II do konsulatu w Charkowie z 2 III 1933 r., b.p. (o depresji Józefiny Pisarczyk); *ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 12 IV 1933 r., b.p. (o konieczności odwołania z placówki woźnego Jana Malawskiego); *ibidem*, I.303.4.1925, Raport „B 17" (Bohdan Jałowiecki) z 23 I 1934 r., b.p. (znany nam już konsul informował o swoim załamaniu nerwowym będącym następstwem życia w Mińsku).

[80] Proces ten oczywiście dokonywał się stopniowo.

[81] Zob. np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.1954, Raport „E 13" (Stanisław Nawrocki) z 10 VIII 1935 r., b.p.

[82] CGAIPDSP, f. 24, op. 8, d. 133, Notatka z 27 III 1928 r., s. 10–11. W całym 1928 r. przyjęto 3788 interesantów, średnio około 14 petentów dziennie (AAN, MSZ, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 42).

[83] AAN, MSZ, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 21.

[84] *Ibidem*, 957, Raport E. Weese do MSZ z 15 XII 1935 r., s. 3.

[85] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1983, Raport E. Weese do J. Łukasiewicza z 30 III 1936 r., b.p.

[86] *Ibidem*, Raport E. Weese do J. Łukasiewicza z 7 I 1936 r., b.p.

[87] *Ibidem*.

[88] Stracono za szpiegostwo np. Annę Danelli i jej męża. Oboje przyjaźnili się z urzędniczką konsulatu Marią Pfeiffer i chcieli wyjechać do Polski. W ich mieszkaniu znaleziono obcą walutę, którą rzekomo dostawali od Polaków. Rozstrzelano też niejaką Wierę Czentuchową – krawcową, która szyła ubrania dla pracowników misji (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 9 V 1930 r., s. 53–56).

zrezygnowała z dostarczania żywności dla personelu misji[89]. Szef placówki Zygmunt Mostowski w dramatycznym tonie informował centralę: „konsulat musi właściwie zamknąć swoją działalność w murach zajmowanego lokalu, ograniczając się do studiowania bolszewickich wydawnictw codziennych i periodycznych"[90].

Podobne raporty docierały też z czasem m.in. z Charkowa[91]. Świadek wydarzeń pisał: „Stworzono wokół nas taką atmosferę, że ludzie boją się nie tylko przychodzić do nas, ale i rozmawiać i kłaniać się na ulicy"[92]. W Mińsku w pierwszej połowie lat trzydziestych do konsulatu przychodziło od jednego do trzech interesantów tygodniowo. Liczba ta później spadła do jednego na dwa, trzy tygodnie[93]. W Kijowie arogancja służb wywiadowczych posunęła się tak dalece, że czasem owym nielicznym osobom zgłaszającym się do polskiego urzędu tuż po wyjściu odbierano wręczone im drobne zapomogi w postaci jedzenia czy ubrania[94].

W ostatnich latach pracy polskich dyplomatów w ZSRR wszędzie liczba petentów spadła niemalże do zera, a zakres obowiązków misji konsularnych sprowadzał się do wydobywania dokumentów[95].

Opisywane praktyki – podobnie zresztą jak i w Moskwie – nie przeszkadzały lokalnym władzom w utrzymywaniu oficjalnych kontaktów z Polakami. Niemniej jednak sfera tych relacji była uboga i nie przekraczała granic protokolarnych. Trudno też mówić o przychylności czy przyjaźni ze strony miejscowych dygnitarzy. Dominowała nieufność lub wręcz niechęć zarówno wobec urzędników, jak i samej Polski.

---

[89] *Ibidem*, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 16 X 1930 r., s. 89.

[90] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 9 V 1930 r., s. 57. Por.: J. Otmar-Berson, *Minus Moskwa (Wołga – Kaukaz – Krym)*, Warszawa 1935, s. 111, 128.

[91] Zob. np. *ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 14 II 1934 r., b.p.; *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z maja 1934 r., b.p. W całym 1928 r. przyjęto w konsulacie 3905 petentów (AAN, MSZ, 11768, Raport S. Oraczewskiego do MSZ z 5 I 1929 r., s. 49). Dawało to dziennie około 17 interesantów.

[92] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do J. Łukasiewicza z 5 X 1934 r., b.p. Por.: H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998, s. 183.

[93] *Ibidem*, I.303.4.1954, Raport „E 13" (Stanisław Nawrocki) z 10 VII 1935 r., b.p. W pierwszej połowie 1925 r. przyjmowano średnio 30 petentów dziennie (AAN, MSZ, 10568, Raport z konsulatu w Mińsku z 12 VIII 1925 r., s. 123). Natomiast w 1939 r. w konsulacie nie obsługiwano praktycznie nikogo (*ibidem*, 12142, Raport z konsulatu w Mińsku do MSZ z 24 VII 1939 r., s. 2). Ponadto konsul Symonolewicz wspominał, że tylko ludzie starsi, którzy już nie musieli albo nie mogli pracować, mieli odwagę rozmawiać z cudzoziemcami (K. Symonolewicz, *Kilka uwag o mniejszości polskiej w BSRR*, „Biuletyn Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej" 1932, nr 1, s. 42).

[94] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 20 IV 1936 r., b.p. O aresztowaniach petentów zgłaszających się do konsulatu w Kijowie zob. też: H. Kuromiya, *Głosy straconych*, Warszawa 2007, s. 166.

[95] IPMS, Oddział II Sztabu Naczelnego, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 35. Zob. też np. rozdział 5 oraz m.in.: AAN, MSZ, 11877, Raport J. Matusińskiego do MSZ z 21 I 1938 r., s. 46–47; *ibidem*, 11855, Raport E. Weese do ambasady w Moskwie z 27 VIII 1938 r., s. 12; *ibidem*, Raport J. Matusińskiego do ambasady w Moskwie z 30 VIII 1938 r., s. 127; *ibidem*, Raport W. Okońskiego do ambasady w Moskwie z 28 IX 1938 r., s. 126; *ibidem*, 12145, Raport E. Weese do MSZ z 1 V 1939 r., s. 3; *ibidem*, 12025, Raport J. Matusińskiego do MSZ z 6 V 1939 r., s. 14–15; *ibidem*, 12141, Raport J. Matusińskiego do MSZ z 28 V 1939 r., s. 11; *ibidem*, 12142, Raport z konsulatu w Mińsku do MSZ z 24 VII 1939 r., s. 1–2. We wcześniejszych latach konsulaty zajmowały się wydobywaniem dokumentów. Nie znamy pełnych danych liczbowych, lecz tylko pojedyncze przypadki; o nich zob. np.: *ibidem*, 12441, Raport S. Oraczewskiego do MSZ z 2 I 1929 r., s. 43; *ibidem*, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 29 I 1929 r., s. 85; *ibidem*, 11882, Raport z konsulatu w Leningradzie z 6 II 1929 r., s. 96; *ibidem*, 12441, Raport L. Różyckiego do MSZ z 25 II 1928 r., s. 181.

Z tego rodzaju powściągliwością zetknięto się zaraz po utworzeniu przedstawicielstw w Charkowie i Mińsku. Podczas kuluarowych rozmów przedstawiciele władz niemalże wprost dawali do zrozumienia, że obecność polskich reprezentantów traktowana jest jako konieczność wymuszona uwarunkowaniami politycznymi. Dodawali, że wiedzą, iż zasadniczym celem ich aktywności nie jest bynajmniej praca konsularna, lecz działalność szpiegowska mająca na celu monitorowanie sytuacji w ZSRR[96].

Potwierdzeniem wrogiego stosunku władz radzieckich do polskich przedstawicielstw były wypadki rozgrywające się w Mińsku 31 marca 1925 r.[97], kiedy ks. Bronisław Ussas[98] po nieudanej próbie wymiany personalnej w drodze powrotnej z granicy zbiegł na stacji kolejowej w Mińsku i schronił się w gmachu polskiego konsulatu[99]. Władze radzieckie zażądały nie tylko natychmiastowego wydania uciekiniera, co ostatecznie się stało[100], lecz zaatakowano przy okazji również ówczesnego konsula Jana Karczewskiego. W prasie moskiewskiej rozpętała się skierowana przeciwko niemu kampania. Konsul został oskarżony o kierowanie antyradziecką organizacją szpiegowską. Oparto się na zeznaniach rzekomego agenta (co ciekawe, schwytanego również 31 marca 1925 r.), który za namową Polaka prowadził akcję wywiadowczą na Białorusi. Karczewski miał płacić za zdobywane informacje 165 rb. miesięcznie[101]. Szef placówki został wezwany na konsultacje do Warszawy, a na jego miejsce tymczasowo powołano Adama Zielezińskiego[102]. W tym samym czasie Moskwa cofnęła mu *exequatur* i zażądała definitywnego opuszczenia przez niego terytorium ZSRR, co spotkało się ze sprzeciwem strony polskiej[103].

---

[96] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 25 III 1925 r., s. 331; AAN, MSZ, 6764a, Raport S. Kętrzyńskiego do MSZ z 1925 r., s. 27. Przypuszczenia te nie były całkiem bezpodstawne. Już 27 IV 1924 r. przed gmachem konsulatu w Charkowie odbyła się demonstracja, podczas której domagano się likwidacji polskiego przedstawicielstwa (*ibidem*, 6703h, Nota konsulatu w Charkowie do pełnomocnika KLSZ z 29 IV 1924 r., s. 154).

[97] *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 7 IV 1925, nr 97, dod. poranny, s. 3.

[98] Ussas wcześniej był m.in. kierownikiem ekspozytury Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej i Specjalnej w Leningradzie.

[99] Wymiana nie doszła do skutku, gdyż Józef Muraszko zamordował przybyłych na stację graniczną w Stołpcach Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza, za których m.in. miał być wymieniony ks. Ussas. Ten duchowny i dyplomata zarazem został wcześniej oskarżony o działalność szpiegowską; więcej o tym zob.: W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002, s. 203 nn.

[100] Władze zagroziły, że jeśli do godz. 12.00 dnia 2 IV 1925 r. Ussas nie opuści konsulatu, to siły porządkowe same wejdą do placówki. Ostatecznie 2 IV 1925 r. przed południem przyszła wiadomość z MSZ o wydaniu księdza (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 3 IV 1925 r., s. 252).

[101] *Szpionaż polskogo konsuła Karczewskogo*, „Izwiestija" 3 IV 1925, nr 76, s. 1. Z dostępnego materiału archiwalnego wynika, że konsul nie prowadził działalności *stricte* wywiadowczej. Niemniej jednak nie sprzeciwiał się podobnym czynnościom wykonywanym przez swoich podwładnych. W ówczesnym okresie na pewno co najmniej jedna osoba (Maria Kudlińska – kierowniczka ekspozytury „R 10") z konsulatu zajmowała się tego rodzaju pracą (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 9 VIII 1924 r., b.p.).

[102] *SSSR i Polsza*, „Izwiestija" 7 IV 1925, nr 79, s. 1.

[103] Chodzi o notę poselstwa w Moskwie z 3 IV 1925 r. Obrona Karczewskiego spotkała się – co nie dziwi – z krytyką prasy radzieckiej (*SSSR i Polsza*, „Izwiestija" 10 IV 1925, nr 82, s. 2). Opisywanej sprawie bacznie przyglądały się również gazety polskie (zob. np.: *Sowiety grożą Polsce*, „Kurier Poranny" 3 IV 1925, nr 93, s. 2; *Rząd polski odpiera oszczerstwa sowieckie*, „Kurier Poranny" 5 IV 1925, nr 95, s. 4; *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 2 IV 1925, nr 92, dod. poranny, s. 3; *Usunięcie konsula polskiego*, „Kurier Warszawski" 3 IV 1925, nr 93, wyd. wieczorne, s. 14; *Przeciwko Polsce*, „Kurier Warszawski" 4 IV 1925, nr 94, dod. poranny, s. 7).

Zapewne nie chcąc dalej zaostrzać toczącego się sporu, Warszawa ostatecznie nie podjęła żadnych innych kroków w obronie swojego przedstawiciela, który został odwołany.

W innych miastach relacje między konsulatami a władzami radzieckimi także nie należały do życzliwych, chociaż nie spotkamy tam podobnie dramatycznych zdarzeń jak te z Mińska[104]. W Leningradzie dopiero 16 czerwca 1927 r. miejscowy pełnomocnik KLSZ przyjął zaproszenie konsula Heliodora Sztarka na krótki oficjalny obiad[105]. 26 października tegoż roku odbyło się pierwsze przyjęcie przygotowane przez przedstawiciela KLSZ, w którym uczestniczyły również żony członków korpusu konsularnego. Jednakże nie tylko to wywołało zdziwienie dyplomatów. Otóż wbrew przyjętemu zwyczajowi protokolarnemu przybyłych gości nie rozmieszczono według daty otrzymania *agrément*, lecz zupełnie dowolnie. Jak się domyślano, o miejscu przy stole decydował stopień zażyłości z gospodarzami. W tak stworzonej hierarchii pierwsze miejsce zajmował konsul duński, za nim niemiecki, włoski, a potem dopiero polski[106]. Dodajmy, że w Mińsku praktycznie do połowy 1928 r. unikano w ogóle jakichkolwiek kontaktów towarzyskich z pracownikami misji polskiej[107].

Od pierwszych chwil nieufność Polakom okazywano również w Tbilisi. Początkowo w rozmowach z konsulem Zygmuntem Mostowskim postawę taką tłumaczono głównie przychylną polityką Warszawy wobec gruzińskiej emigracji[108]. Wpływ na negatywny stosunek miejscowych dygnitarzy do placówki miało również zachowanie samego konsula, który demonstracyjnie odmówił nie tylko udziału w pogrzebie, ale nawet złożenia kondolencji po śmierci jednego z czołowych działaczy tamtejszej partii komunistycznej, komisarza rolnictwa Aleksieja Gegeczkori[109]. Mostowski uważał bowiem za niegodne dyplomaty i człowieka honoru składanie wyrazów szacunku osobie, która przyczyniła się do śmierci wielu swoich rodaków oraz upadku niepodległych republik kaukaskich[110].

Z czasem i tam pojawił się argument o prowadzeniu akcji wywiadowczej przeciw ZSFRR. Z powodu braku pracy konsularnej – przy dosyć licznej obsadzie kadrowej[111]

---

[104] Możemy mówić jedynie o wybrykach chuligańskich. I tak np. w sierpniu 1935 r. w Leningradzie nieznany sprawca rzucił kamieniem w samochód konsulatu. Jadąca nim żona konsula Zbigniewa Beliny-Prażmowskiego została niegroźnie ranna w głowę (AAN, MSZ, 6748a, Raport H. Sokolnickiego do MSZ z 30 VIII 1935 r., s. 95). 25 XII 1935 r. ktoś wybił okno w konsulacie w Kijowie (*ibidem*, 5274, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do MSZ z 27 XII 1935 r., s. 1). W 1929 r. budynek placówki w Tbilisi obrzucono zgniłymi jajkami z powodu zorganizowanych wówczas w Polsce uroczystości z okazji odzyskania przez Gruzję niepodległości (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 18 VI 1929 r., s. 937). Organizowano też różnego rodzaju manifestacje przed konsulatami. Do gwałtownych rozruchów przed polskimi misjami w Kijowie i Tbilisi doszło tuż po zabójstwie w 1927 r. pełnomocnego przedstawiciela ZSRR w Polsce Piotra Wojkowa (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/2, Raport W. Krajewskiego do MSZ z 11 VI 1927 r., s. 87; *ibidem*, A 12P 11/3, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 11 VI 1927 r., s. 249).

[105] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 84, Raport H. Sztarka do poselstwa w Moskwie z 16 VI 1927 r., s. 69.

[106] *Ibidem*, Raport H. Sztarka do poselstwa w Moskwie z 28 X 1927 r., s. 83. Dalej jeszcze za Polakiem znajdował się konsul szwedzki oraz reprezentanci pozostałych państw bałtyckich.

[107] AAN, MSZ, 11770, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 28 VI 1929 r., s. 13.

[108] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 85, Raport Z. Mostowskiego do poselstwa w Moskwie z maja 1927 r., s. 19. O przychylnym nastawieniu władz polskich po przewrocie majowym do emigracji gruzińskiej por.: A. Furier, *Droga Gruzji do niepodległości*, Poznań 2000, s. 116, przypis nr 42.

[109] Jego biogram zob.: W. Materski, *Gruzja*..., s. 336.

[110] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 14/2, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 28 VI 1928 r., s. 198–200.

[111] Zob.: aneks.

– podejrzewano, że polscy urzędnicy koncentrują się niemal wyłącznie na tworzeniu siatek agenturalnych[112]. Z podobnymi zarzutami spotykamy się także odnośnie do personelu kijowskiego[113].

Niewiele w tej kwestii zmieniło się w następnych latach, np. w Charkowie[114]. Trzeba jednakże stwierdzić, że i tam trudno jest szukać winy wyłącznie po stronie radzieckiej. Jeden z kolejnych kierowników konsulatu, Jan Karszo-Siedlewski (1932–1934), niechętnie odnosił się do ZSRR, czego swoistą manifestacją miało być unikanie kontaktów towarzyskich z lokalnymi politykami. W konsekwencji konsul komunikował się z pełnomocnikiem KLSZ niemal wyłącznie przez telefon[115].

Pisząc o atmosferze relacji pomiędzy Polakami a miejscowymi przedstawicielami władz, należy wspomnieć o nielicznych wprawdzie, ale jednak zdarzających się wyjątkach. Do takich należały m.in. dobre, a przynajmniej poprawne stosunki szefa konsulatu w Mińsku Henryka Jankowskiego (1928–1930) z lokalnymi dygnitarzami. Dzięki swoim walorom osobistym, skromności, dużej życzliwości i brakowi uprzedzeń[116] potrafił on przełamać nieufność gospodarzy. Umiejętność postępowania konsula z władzami doceniano i w centrali. Ówczesny naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusz Hołówko, motywując prośbę o awans dla Jankowskiego, pisał, że dzięki jego postawie konsulat w Mińsku jest jedyną polską placówką w ZSRR utrzymującą poprawne związki z miejscowym establishmentem[117].

Podobnym osiągnięciem mógł się poszczycić Jerzy Kłopotowski – zwierzchnik misji w Tbilisi w latach 1933–1936. On również zyskał sympatię i szacunek gruzińskich notabli. Wyrazem tego stało się przyjęcie pożegnalne zorganizowane na jego cześć 20 lipca 1936 r. przez pełnomocnika KLSZ. Kłopotowski był pierwszym konsulem ze wszystkich akredytowanych w ZSFRR, któremu przygotowano taką uroczystość. Niestety bankiet – choć nie z winy honorowego gościa – nie należał do najbardziej udanych. Jeden z jego uczestników tak relacjonował centrali w Warszawie: „Nastrój był mało ożywiony, co było spowodowane wstrzemięźliwością w piciu – bo panował duży upał”[118].

Urzędnikom z Charkowa udało się wręcz zaprzyjaźnić z Gieorgijem Petrenką, kierownikiem Biura Prasowego w Urzędzie Pełnomocnika KLSZ. Znajomość ta okazała się bardzo cenna, pozwalała bowiem – choć w nieznacznym stopniu – wpływać na łagodzenie wypowiedzi prasy dotyczących polityki Warszawy[119].

---

[112] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport A. Stebłowskiego do MSZ z 27 V 1930 r., b.p.

[113] *Ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 4 X 1934 r., b.p.

[114] Zob. np.: *ibidem*, I.303.4.1885, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 16 X 1933 r., b.p.; *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 3 X 1933 r., b.p.

[115] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 28 V 1934 r., b.p.

[116] Te cechy konsula podkreślali również jego współpracownicy (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Ocena pracowników z placówek w ZSRR, 1931, b.p.).

[117] AAN, MSZ, 5258, Pismo T. Hołówki z grudnia 1929 r., s. 11. Podobna opinia o Jankowskim krążyła wśród wszystkich Polaków pracujących w ZSRR (BZNO, 196/71/3, S. Zabiełło, *Pamiętniki*, cz. 3, s. 207).

[118] AAN, MSZ, 6843, Raport Z. Ubysza do W. Grzybowskiego z 5 VIII 1936 r., s. 1–3.

[119] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A12 P11/2, Raport z konsulatu w Charkowie z 27 VIII 1927 r., s. 117. Po odwołaniu Petrenki (sierpień 1927 r.) konsulat nie miał właściwie żadnego realnego wpływu na łagodzenie tonu prasy czy na prostowanie fałszywych informacji na temat Polski (AAN, MSZ, 7331, Raport A. Stebłowskiego do MSZ z 13 VI 1929 r., s. 12).

Bez względu na różnorakie osobiste animozje czy niechęć wobec Polski i na odwrót świat dyplomatyczny, nawet w ZSRR, nie mógł obyć się bez określonych, stale powtarzanych w oficjalnym kalendarzu wydarzeń. Chodzi o celebrowanie świąt narodowych – i to przez obie strony. Podobnie jak w Moskwie, tak i na prowincji tego typu uroczystości państwowo-protokolarne toczyły się według z góry ustalonego, co roku powtarzanego schematu.

Święto 1 Maja w Charkowie rozpoczynało się już dzień wcześniej uroczystą sesją rady miejskiej w gmachu opery. Ceremonia ta była dosyć monotonna. Przez kilka godzin (18.00–22.00) przemawiali ukraińscy dygnitarze. Do loży honorowej zwyczajowo zapraszano cały korpus konsularny. Polacy, podobnie jak ich koledzy z innych krajów, z reguły nie odmawiali. Po wystąpieniach reprezentantów władz rozpoczynał się koncert w wykonaniu charkowskich filharmoników. Następnego dnia od godz. 10.00 przeważnie do 15.00 na głównym placu miasta – imienia Feliksa Dzierżyńskiego – odbywało się zaprzysiężenie rekrutów, a później parada oddziałów wojskowych oraz przemarsz delegacji szkół, zakładów pracy, instytucji i różnego rodzaju organizacji młodzieżowych. W przeciwieństwie do szefów poselstwa (ambasady), kierownicy konsulatu brali udział w tych uroczystościach[120]. Dla nich, jak i dla pozostałych konsulów, ustawiano specjalną trybunę[121].

Z identycznym modelem mamy do czynienia również w pozostałych ośrodkach. Podobne były nawet godziny rozpoczęcia poszczególnych części składowych święta[122], chociaż w Leningradzie obchodów 1 Maja nie kończono w godzinach popołudniowych. Wieczorem tamtejsi polscy komuniści organizowali najpierw manifestację przed przedstawicielstwem, a później odczyty w jednym ze swoich klubów, podczas których atakowano aktualną politykę Polski oraz jej przywódców[123].

Niewiele od opisanego powyżej rytuału różniły się kolejne rocznice rewolucji październikowej. Jedynym nowym akcentem był bankiet urządzany około 18.00 przez pełnomocnika KLSZ[124].

Warto na marginesie dodać, że należało do powszechnie przyjętego kanonu, iż w trakcie wszelkich przemówień wygłaszanych przez lokalnych notabli, kiedy zazwyczaj z niechęcią odnoszono się do działalności wybranych państw[125], dyplomaci bez względu na obiekt krytyki nigdy nie klaskali[126].

---

[120] Chociaż także i tam uroczystość rozpoczynała się krótkim wystąpieniem przewodniczącego miejscowego komitetu wykonawczego, który wcześniej dokonywał przeglądu zgromadzonych oddziałów wojskowych.

[121] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 50, Raport T. Pawłowskiego do J. Łukasiewicza z 5 V 1933 r., s. 1571–1572; *ibidem*, 51, Raport z konsulatu w Charkowie do ambasady w Moskwie z 5 V 1934 r., b.p.

[122] Zob.: np.: CGAIPDSP, f. 24, op. 8, d. 72, Wycinki prasowe, s. 3; AAN, MSZ, 8556, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do J. Łukasiewicza z 5 V 1935 r., s. 12–13.

[123] CGAIPDSP, f. 24, op. 8, d. 134, Notatka z 17 IV 1928 r., s. 4.

[124] Zob.: np.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 50, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do poselstwa w Moskwie z 10 XI 1933 r., s. 1196–1198; *ibidem*, Raport S. Sośnickiego do poselstwa w Moskwie z listopada 1933 r., s. 1217–1218; AAN, MSZ, 8607, Raport z konsulatu w Kijowie do ambasady w Moskwie z 8 XI 1935 r., s. 2–3; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 10 XI 1935 r., b.p.; IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 17/1, Raport A. Ponińskiego do MSZ z listopada 1929 r., s. 225.

[125] Np. w 1927 r. w Leningradzie podczas przemówień z okazji rocznicy rewolucji październikowej atakowano politykę Marszałka Piłsudskiego (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 37, Raport z konsulatu w Leningradzie do poselstwa w Moskwie z 20 XI 1927 r., s. 330).

[126] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1926, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 10 XI 1935 r., s. 298. 6 XI 1935 r. w trakcie wygłaszanych mów z opisywanej zasady wyłamał się w Kijowie ówczesny konsul włoski Serpi. Jednakże

Oprócz świąt tych samych dla wszystkich republik wchodzących w skład ZSRR celebrowano jeszcze inne okazje, charakterystyczne dla poszczególnych regionów. I tak np. począwszy od 1929 r., polskiego konsula (podobnie jak i pozostałych) zapraszano na przyjęcia wydawane przez prezydenta Gruzji dla uczczenia rocznicy ustanowienia w tym kraju władzy radzieckiej (25 lutego). Uroczystość rozpoczynała się od złożenia głowie państwa życzeń przez członków *corps consulaire*, następnie odbywał się raut[127]. Ponadto rokrocznie 1 stycznia przygotowywano jeszcze inną okolicznościową imprezę. Najpierw przemawiali na niej przedstawiciele władz, podsumowując miniony rok, później wznoszono toast za pomyślność ZSFRR, a następnie toasty za powodzenie tych wszystkich krajów, z których pochodziła reszta gości. Na tym kończyła się pierwsza, niejako oficjalna część spotkania. Po niej zasiadano do stołów, a na salę oprócz kelnerów wkraczała orkiestra[128].

W latach trzydziestych w Kijowie każdego 10 marca wspominano rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki. Gromadzono się w Teatrze im. Iwana Franki, gdzie odbywały się spektakle. Zwyczajowo zapraszano na nie również akredytowanych w mieście konsulów[129].

Przyjrzyjmy się teraz obchodom polskich świąt narodowych (3 Maja i 11 Listopada) organizowanym w każdej z placówek konsularnych w ZSRR. I tutaj ich przebieg co roku wyglądał podobnie, tak samo zresztą jak w poselstwie (ambasadzie) w Moskwie. A zatem dzień taki zaczynał się mszą[130], wieczorem zaś (między 17.30 a 18.00) urządzano bankiet dla przedstawicieli władz oraz korpusu konsularnego[131]. Czasami program tego typu uroczystości urozmaicano. Wyjątkowy charakter miała np. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja świętowana w Tbilisi w 1934 r. Staraniem konsula Kłopotowskiego zgromadzonym biesiadnikom czas uprzyjemnił występ miejscowej śpiewaczki operowej, która wykonywała najbardziej znane arie Stanisława Moniuszki – i to w języku polskim[132].

Warto też zwrócić uwagę na zwyczaje, jakie wprowadził w Charkowie Jan Karszo-Siedlewski. Rankiem takiego świątecznego dnia zwoływał cały podległy sobie personel i wygłaszał okolicznościowe przemówienie. Mówił zarówno o aspekcie historycznym danego wydarzenia, jak i współczesnych zadaniach spoczywających na każdym Polaku. Pracownicy przyjmowali to z dużą życzliwością[133]. Nie wiemy, jaki wpływ na ich

---

wynikało to z tego, że nie znał języka rosyjskiego oraz obowiązujących zwyczajów. Jego zachowanie wywołało lekki uśmiech na twarzach pozostałych dyplomatów, gdyż Włoch oklaskiwał również te fragmenty wypowiedzi, w których przemawiający krytykowali politykę Benito Mussoliniego.

[127] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12 P 17/1, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 2 III 1929 r., s. 10.

[128] *Ibidem*, A 12 P 17/2, Raport Z. Stebłowskiego ze stycznia 1929 r., s. 43.

[129] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 11 III 1935 r., b.p. Właśnie w 1935 r. nie wystosowano zaproszenia dla konsula Karszo-Siedlewskiego. Być może zraził do siebie lokalnych przedstawicieli władz.

[130] Gdy nie było możliwości uczestniczenia w mszy z powodu zamknięcia miejscowych kościołów, wysłuchiwano nabożeństwa przez radio. Tak było np. w Kijowie (AAN, MSZ, 11084, Raport J. Matusińskiego do MSZ z 17 V 1938 r., s. 14).

[131] Zob.: np.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 50. Raport S. Sośnickiego do poselstwa w Moskwie z listopada 1933 r., s. 1219; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 9 V 1930 r., s. 58; *ibidem*, I.303.4.1925, Raport „B 17" (Bohdan Jałowiecki) z 9 VIII 1933 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 12 V 1934 r., b.p.

[132] AAN, MSZ, 8542, Raport J. Kłopotowskiego do ambasady w Moskwie z 6 V 1934 r., s. 107–108.

[133] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 3 V 1933 r., b.p.

postawę miał pogląd Karszo-Siedlewskiego, że na wieczornym przyjęciu ze względu na upodobania miejscowych gości nie powinno zabraknąć przede wszystkim alkoholu[134].

Gwoli ścisłości należy dodać, że od czasu do czasu – chociaż niezmiernie rzadko – dochodziło do zdarzeń odbiegających nieco od rutyny życia dyplomatycznego. Miały one głównie wydźwięk propagandowy. Służyły – analogicznie jak obchody świąt narodowych – przekonaniu zagranicznych urzędników o rzekomo stale rosnącym znaczeniu i rozwoju danego kraju, w różnych zresztą dziedzinach. 15 stycznia 1925 r. konsul charkowski Konstanty Skrzyński (1924–1928) uczestniczył w otwarciu Wszechukraińskiego Zjazdu Nauczycieli[135], a w styczniu 1928 r. w Leningradzie Heliodor Sztark obserwował wielką paradę wojskową zorganizowaną w dziesiątą rocznicę powstania Armii Czerwonej[136].

4 czerwca 1928 r. przybył do Tbilisi król Afganistanu Amanullach wraz z małżonką[137]. W odbywającym się na dworcu kolejowym powitaniu wzięli udział przedstawiciele korpusu konsularnego, w tym Zygmunt Mostowski. Dostąpił on zaszczytu krótkiej rozmowy z królową Surają, która wypytywała go m.in. o kontakty zagranicznych dyplomatów z władzami. Następnie o godz. 14.00 w pałacu prezydenckim przygotowano wystawny bankiet. Podczas niego kierownik polskiej misji wymienił kilka zdań z afgańskim monarchą. Jak donosił później w swoim raporcie, w pogawędce tej uczestniczyli również reprezentanci rządu federacji. W ich obecności Amanullach wyraził uznanie i sympatię dla Józefa Piłsudskiego i Ignacego Mościckiego[138].

1 listopada 1929 r. obecny wówczas w Charkowie ówczesny I sekretarz poselstwa w Moskwie Alfred Poniński[139] wraz z konsulem Adamem Stebłowskim (1928–1932) brali udział w zjeździe naukowców radzieckich zajmujących się badaniami nad Ukrainą. Wygłaszane tam referaty dotyczyły historii i ekonomii. Polacy otrzymali miejsca w honorowym, pierwszym rzędzie[140]. Obaj zostali również zaproszeni do obejrzenia wykopalisk archeologicznych w Karaczówce pod Charkowem. Wyjechali tam 14 listopada 1929 r. Kierujący pracami naukowymi prof. Fedorowski oprowadził wycieczkę (obecni też byli konsulowie włoski i niemiecki) po całym terenie objętym poszukiwaniami. Zagraniczni goście mieli możliwość zobaczenia m.in. dobrze zachowanego grobu kobiety – chrześcijanki z XI w. oraz kompleksu ziemianek prawdopodobnie także z tego okresu[141].

Nieco wcześniej pracownicy konsulatu charkowskiego odwiedzili także Kiczkas, gdzie mogli oglądać budowę tamy wodnej[142]. W październiku 1935 r. natomiast do Kijowa zawitał teatr z Mińska, w którym występowali w większości żołnierze Armii

---

[134] *Ibidem*, Raport „Kpł" (Tadeusz Pawłowski) z 5 V 1933 r., b.p.
[135] AAN, MSZ, 10568, Raport K. Skrzyńskiego dla MSZ z 20 I 1925 r., s. 145.
[136] CGAIPDSP, f. 24, op. 8, d. 72, Wycinki prasowe, s. 3. Zob. też: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 24, Raport H. Sztarka do S. Patka z 24 II 1928 r., s. 277.
[137] Wizytę tę władze traktowały jako świadectwo rosnącego znaczenia politycznego federacji na arenie międzynarodowej. Dodajmy, że afgański monarcha wracał właśnie z Moskwy (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 4, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 15 V 1928 r., s. 1–2). Wszystkie te wydarzenia składały się na długą podróż dyplomatyczną króla. W 1928 r. odwiedził on m.in. Polskę (AAN, Sztab Główny, 617/14, Pismo MSZ z 1928 r., s. 1–38).
[138] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12 P 14/2, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 25 VI 1928 r., s. 188–192.
[139] O przyczynach jego obecności w Charkowie w dalszej części pracy.
[140] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 17/1, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 5 XI 1929 r., s. 230–232.
[141] *Ibidem*, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 19 XI 1929 r., s. 239–240.
[142] *Ibidem*, A12 P11/2, Raport z konsulatu w Charkowie do MSZ z 27 VIII 1927 r., s. 117.

Czerwonej. Dali kilka przedstawień, na pierwszym pokazie wśród gości znaleźli się także członkowie konsulatu polskiego[143].

Czy polscy dyplomaci starali się wyjść poza ustalone ramy kalendarza przyjęć? Niewiele znamy podobnych przypadków. Siłą rzeczy dysponowali oni mniejszymi możliwościami finansowymi[144] i organizacyjnymi, gdy zaś dodamy do tego jeszcze znany nam już sceptycyzm lokalnych władz odnośnie do nawiązywania bliższych relacji z Polakami, to zrozumiemy, że w tej dziedzinie praktycznie nie istniała jakaś znacząca przestrzeń do zagospodarowania. Niemniej jednak podejmowano próby, i to z różnym rezultatem. W 1927 r. placówka leningradzka zaprosiła miejscowych dygnitarzy na wykład dotyczący twórczości Juliusza Słowackiego[145]. Pretekstem do spotkania stała się kolejna reedycja jego dzieł w Polsce. Niestety żaden z prominentnych działaczy politycznych Leningradu nie przybył na tę uroczystość[146].

W pierwszej połowie lat trzydziestych nieco lepszym wynikiem w tej dziedzinie mógł się poszczycić konsulat w Charkowie. Źródło jego sukcesu tkwiło zapewne w połączeniu dwóch czynników: wykorzystano formalną poprawę w relacjach polsko-radzieckich i przyjęto mniej oficjalną formułę całej imprezy. 25 marca 1934 r. Karszo-Siedlewski – mimo swej postawy wobec ZSRR – zdecydował się wydać wielki raut (40 gości)

---

[143] GARF, f. 4459, op. 28/2, d. 43, Komunikaty agencji telegraficznej TASS, s. 112v.

[144] Zachowała się tylko niewielka liczba zestawień budżetowych, nie możemy więc dokładnie odtworzyć finansów poszczególnych konsulatów. Wiemy, że w 1924 i 1925 r. konsul w Mińsku dysponował dodatkiem reprezentacyjnym w wysokości 40 dol. miesięcznie. Na opał, światło, służbę wydawano 450 dol., na fundusz zapomogowy – 100 dol., na materiały biurowe – również 100 dol. Szef jednostki zarabiał miesięcznie 272 dol. (a od 1 II 1925 r. 327 dol.), wicekonsul 132 (następnie 165), sekretarz 94 (117), pracownik kontraktowy 82 (102), woźny 60 (od 1 II 1925 r. 75) (AAN, MSZ, 10568, Raport z konsulatu w Mińsku do MSZ z 12 VIII 1925 r., s. 111–112). W kolejnych latach było nieco inaczej.

W latach 1926–1928 dodatek reprezentacyjny w konsulacie w Charkowie wynosił 90 dol. miesięcznie, w Leningradzie 90, w Mińsku 60. Na czynsz i opał wydawano w Charkowie 1348 dol. miesięcznie, w Leningradzie 760, w Mińsku 669. Konsul w Charkowie zarabiał 342 dol. miesięcznie, w Leningradzie 253, w Mińsku 340; wicekonsul odpowiednio 205, 172 i 204 dol.; sekretarz 171, 143 i 154 dol.; attaché w Charkowie 127 dol.; referent w Charkowie 110 dol., w Leningradzie 121, w Mińsku 112; szofer oraz woźny odpowiednio po 70, 95 i 70 dol. (AAN, MSZ, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 9–10; *ibidem*, 11768, Raport S. Oraczewskiego do MSZ z 5 I 1929 r., s. 6–7; *ibidem*, 11770, Raport H. Jankowskiego z 28 VI 1929 r., s. 8–9).

W 1929 r. dodatek reprezentacyjny w konsulacie w Charkowie wynosił 100 dol. miesięcznie, w Leningradzie 120 dol., w Mińsku 75 dol. Na czynsz i opał wydawano w Charkowie 1500 dol., w Leningradzie 800 dol., w Mińsku 775 dol. Konsul w Charkowie zarabiał 331 dol. miesięcznie, w Leningradzie 253 dol., w Mińsku 332 dol.; wicekonsul odpowiednio 200, 172 i 195 dol.; sekretarz 143, 143 i 145 dol.; attaché w Charkowie 125 dol.; referent w Charkowie 110 dol., w Leningradzie 121 dol., w Mińsku 112 dol.; szofer i woźny odpowiednio po 70, 75 i 70 dol. (AAN, MSZ, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 9–10; *ibidem*, 11768, Raport S. Oraczewskiego do MSZ z 5 I 1929 r., s. 6–7; *ibidem*, 11770, Raport H. Jankowskiego z 28 VI 1929 r., s. 8–9).

Nie dysponujemy innymi szczegółowymi danymi. Znamy tylko jeszcze ogólne zestawienie na rok budżetowy 1932/1933. Poszczególne wydatki w skali miesięcznej wyglądały następująco: w Charkowie wydatki osobowe (pracownicy etatowi) wynosiły 784 dol. miesięcznie, wydatki rzeczowo-administracyjne 1568 dol.; w Kijowie odpowiednio 812 i 1150 dol.; w Leningradzie 445 i 839 dol.; w Mińsku 705 i 940 dol.; w Tbilisi 677 i 1060 dol. (obliczenia autora na podstawie zestawienia w: AAN, MSW, 798, Zestawienie wydatków budżetowych na rok 1932/1933, s. 58).

Widzimy, że wpływ na sumy miały rotacje kadrowe (zob. aneks), malejące zarobki w MSZ, a także wciąż rosnące ceny w ZSRR (np. AAN, MSZ, 10568, Raport J. Strzembosza do MSZ z 2 XI 1932 r., s. 360–361).

[145] W ZSRR wystawiano nawet niektóre jego sztuki (M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*..., s. 217–218).

[146] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 64, Raport H. Sztarka do MSZ z 19 VIII 1927 r., s. 5. Sztark organizował też m.in. kilka koncertów młodego Dmitrija Szostakowicza, grającego utwory Fryderyka Chopina. Niestety nie wiemy, czy byli na nich obecni przedstawiciele lokalnych władz (J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie*..., s. 48).

dla zamanifestowania sukcesu, jakim jego zdaniem była wizyta ministra Józefa Becka w Związku Radzieckim. Konsul nie oszczędzał na kosztach – sprowadzono wykwintne trunki i potrawy. Pierwszą część wieczoru uświetnił występ wybitnego pianisty Leonida Sagałowa, laureata VI nagrody na II Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie w 1932 r. Następnie w znacznie luźniejszej atmosferze bawiono się do wczesnych godzin porannych. Po raz pierwszy tak licznie obecnym politykom radzieckim towarzyszyły żony[147].

Przybycie tych wszystkich osobistości oraz ich swobodne i pełne kurtuazji zachowanie przyjęto z dystansem. Domyślano się, że było ono spowodowane nie sympatią czy życzliwością, lecz otrzymanymi z Moskwy dyrektywami, by również i na Ukrainie demonstrować zmianę polityki ZSRR wobec Polski[148]. Gdy rok później chciano urządzić podobne przyjęcie na zakończenie karnawału, żaden z notabli już nie przyjął zaproszenia[149].

Przyjrzyjmy się teraz innemu jeszcze aspektowi oficjalno-reprezentacyjnej działalności polskich konsulatów w ZSRR – kontaktom z *corps consulaire*. Życie towarzyskie było tam znacznie uboższe niż w Moskwie; w poszczególnych miastach pracowało niewielu przedstawicieli zagranicznych, a w niektórych – jak w Mińsku – Polacy pozostawali sami[150]. W Tbilisi oprócz misji polskiej działały także konsulaty: niemiecki, turecki, perski i włoski. Początkowo najbliższe i najbardziej serdeczne kontakty utrzymywano z Turkami. Pomagali oni w załatwieniu nawet tak prozaicznych spraw, jak wybór miejsc, gdzie należało kupować żywność. Okazjonalnie spotykano się też z Włochami, żeby wymieniać uwagi na temat sytuacji politycznej w ZSFRR. Zdecydowanie unikano natomiast rozmów z reprezentantami Persji, którzy pozostawali w bliskich związkach z lokalnymi władzami i obawiano się, że zdają im relacje ze swych wizyt. Z zupełnie innych przyczyn nie nawiązano łączności z placówką niemiecką – jej urzędnicy odrzucali wszelkie kierowane pod ich adresem zaproszenia[151].

W latach następnych sytuacja uległa istotnym zmianom, związanym m.in. z rotacjami kadrowymi w poszczególnych jednostkach. Po wyjeździe w 1929 r. konsula perskiego Mir-Ali-Chan Zahira[152] – zafascynowanego przeobrażeniami, jakie zaszły w Rosji po rewolucji październikowej – jego następca Mir-Fendreski[153] już bardziej sceptycznie od-

---

[147] AAN, MSZ, 7084, Raport z konsulatu w Charkowie do poselstwa w Moskwie z 27 III 1934 r., s. 86. Byli m.in. zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych USRR P. Lubczenko i J. Kociubiński, sekretarz komitetu wykonawczego J. Wojciechowski.

[148] *Ibidem*, s. 87.

[149] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport z konsulatu w Charkowie z marca 1935 r., b.p. Jak w ambasadzie, tak i w konsulatach obchodzono rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego. Na znak żałoby opuszczano w ten dzień flagę państwową do połowy masztu oraz uczestniczono w nabożeństwie religijnym, na które jednak nie zapraszano przedstawicieli władz (AAN, MSZ, 5250, Raport E. Weese do MSZ z 16 V 1936 r., s. 24; *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do MSZ z 14 V 1936 r., s. 26). W Charkowie i Tbilisi w świątyniach, w których odprawiano mszę, ustawiano katafalk ze zdjęciem Marszałka, a obok kładziono wieńce i kwiaty. Ponadto ławki zarezerwowane dla pracowników konsulatów przybierano krepą (*ibidem*, Raport J. Kłopotowskiego z 13 V 1936 r., s. 36; *ibidem*, Raport S. Sośnickiego do MSZ z 15 V 1936 r., s. 33).

[150] AAN, MSZ, 10568, Raport z konsulatu w Mińsku do MSZ z 1928 r., s. 114. W kwietniu 1924 r. w Witebsku (BSRR) utworzono konsulat łotewski. Nie wiadomo, by w okresie międzywojennym istniały na Białorusi jakieś inne placówki konsularne.

[151] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/3, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 18 VIII 1927 r., s. 317. Tamtejszy konsul niemiecki nie darzył Polski zbyt wielką sympatią.

[152] Brak bliższych danych na jego temat.

[153] Brak bliższych danych na jego temat.

nosił się do ZSRR i zaprzestał praktykowanych przez swojego poprzednika regularnych odwiedzin u pełnomocnika KLSZ. Dlatego też o wiele częściej bywał zapraszany do polskiego konsulatu. Podczas pogawędek z konsulem Mostowskim podkreślał sympatię i przychylność dla Warszawy[154].

Z nieco innych powodów niespodziewanie pogorszyły się dotychczasowe relacje z placówką turecką. Warto zatrzymać się nad tym przez chwilę, gdyż po raz kolejny mamy okazję poznać prawdziwy stosunek władz miejscowych nie tylko do Polaków, ale w ogóle do zagranicznych dyplomatów. Przyczyny zmiany stosunków były dosyć skomplikowane i właściwie niezależne od samych zainteresowanych. Zarówno ówczesny konsul Refik-Bey[155], jak i jego zastępca Hussein-Bey[156] – w opinii polskiego personelu niezmiernie życzliwi – byli niemal stałymi gośćmi Mostowskiego. Obaj nie przepadali za sobą, dlatego z reguły zapraszano ich oddzielnie, jednakże nie na tym polegał problem. Chodziło o dosyć zawiłą prowokację OGPU wobec Hussein-Beya. Ten oficer armii tureckiej nawiązał łączność z różnymi – jak się później okazało – podstawionymi ludźmi, którzy przekazywali mu materiały dotyczące m.in. dyslokacji oddziałów wojskowych, prasę fachową, a nawet testowaną wówczas w armii gruzińskiej maskę gazową. Wkrótce przedstawiono mu dowody nielegalnej działalności, uznając jednocześnie za *persona non grata*[157]. Wiedząc o jego znajomości z Mostowskim, postanowiono przy okazji uderzyć w Polaka. Przyłapany na szpiegostwie Turek został zmuszony do złożenia zeznań, w których oskarżał polskiego konsula o prowadzenie akcji wywiadowczej przeciwko ZSFRR[158]. Dlaczego Hussein-Bey postanowił kłamać? Przez pewien czas miał on romans z obywatelką radziecką. OGPU przekonało tę kobietę, aby w przypadku, gdyby nie zdecydował się mówić, wytoczyła mu proces o odszkodowanie za rzekome zarażenie chorobą weneryczną. Wicekonsul, obawiając się kompromitacji, zgodził się na współpracę. Dzięki temu mógł też bez wywoływania skandalu politycznego opuścić Federację Zakaukaską[159].

Sprawa prawdopodobnie nie miała dalszego ciągu, gdyż Mostowski pozostał na stanowisku kierownika misji polskiej w Tbilisi do końca sierpnia 1931 r. Niemniej jednak postanowił ograniczyć liczbę spotkań z reprezentantami Turcji[160].

W pierwszej połowie lat trzydziestych nie zmieniły się relacje z Niemcami. Natomiast ze względów bezpieczeństwa zaprzestano widywania się na gruncie towarzyskim z Włochami. Przypuszczano bowiem, że ich placówka została spenetrowana przez OGPU, gdyż dwóch jej pracowników ożeniło się z Rosjankami, jak podejrzewano – agentkami służb radzieckich[161].

---

[154] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2976, Raport konsulatu w Tbilisi z 6 I 1930 r., s. 17.
[155] Refik-Bey pracował w Tbilisi od listopada 1928 r. do marca 1930 r. (*ibidem*, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 11 IV 1930 r., b.p.).
[156] Brak bliższych danych na jego temat.
[157] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1981, Raport konsulatu w Tbilisi z 2 XII 1929 r., b.p.
[158] Były one oczywiście fałszywe. Mostowski nie był agentem Oddziału II (A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 126–127). Także autor niniejszej pracy podczas przeprowadzonej przez siebie kwerendy nie natrafił na dowody świadczące o wywiadowczej działalności konsula z Tbilisi.
[159] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 11 IV 1930 r., s. 43–44.
[160] *Ibidem*. Więcej o tym zob.: M. Mądzik, M. Kruszyński, *Polskie misje dyplomatyczne na Kaukazie w okresie międzywojennym* [w:] *Kaukaz w stosunkach międzynarodowych. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red, P. Olszewski, K. Borkowski, Piotrków Trybunalski 2008, s. 199–215.
[161] *Ibidem*, I.303.4.1913, Raport „A 14" (Wiktor Zaleski) z 1933 r., b.p.

O wiele spokojniej życie codzienne korpusu konsularnego wyglądało w pozostałych ośrodkach, m.in. w Charkowie. W odróżnieniu od Tbilisi tamtejsza misja polska utrzymywała serdeczne kontakty z konsulatem niemieckim, zwłaszcza gdy przewodził mu Erik Ebinghaus[162] – niezwykle przyjazny i pozbawiony uprzedzeń wobec Polski. Gdy opuszczał USRR, Polacy wydali na jego cześć niewielkie przyjęcie pożegnalne[163]. Podobne kontakty łączyły urzędników z wicekonsulem włoskim[164]. Wszyscy wymienieni dyplomaci często bywali na nieformalnych spotkaniach w polskim przedstawicielstwie. W jednym z raportów czytamy: „U nas ciągły ruch towarzyski – głównie obce konsulaty, które z przyjemnością się do nas garną"[165]. Kolejni kierownicy jednostki, a najbardziej Karszo-Siedlewski, chętnie organizowali tego rodzaju wieczorne imprezy przy lampce koniaku i w atmosferze unoszącego się wokół dymu wypalanych cygar[166]. W Charkowie brakowało innych rozrywek. Z rzadka tylko chodzono do kina lub teatru[167]. Dlatego też z wielkim napięciem czekano na mecz tenisowy pomiędzy drużynami z USRR i BSRR[168].

Wyłomem w monotonii dnia codziennego w Charkowie były także dwa inne wydarzenia: w mieście gościli moskiewscy szefowie ambasad niemieckiej i japońskiej. Ich wizyty przypominały swoim przebiegiem podróże zwierzchników polskiego poselstwa i podobnie jak w tamtych przypadkach były okazją do pobudzenia nieco statycznego miejscowego życia towarzyskiego.

22 maja 1929 r. przybył do stolicy USRR Herbert von Dirksen. Na dworcu kolejowym witał go m.in. konsul Adam Stebłowski. Następnego dnia o godz. 17.00 w polskim konsulacie wydano bankiet dla niemieckiego gościa. Wzięli w nim udział wszyscy członkowie korpusu konsularnego akredytowani w ukraińskiej stolicy, a także pełnomocnik KLSZ. Stebłowski kilkakrotnie wznosił toasty za pomyślność von Dirksena. Tak później pisał do centrali w Warszawie: „Ze swej strony starałem się przez urządzenie specjalnie większego przyjęcia na cześć Ambasadora podkreślić pewną, bądź co bądź niewątpliwie istniejącą solidarność, chociażby formalną, przedstawicieli świata europejskiego na terenie ZSRR"[169]. Słowa konsula charakteryzują mechanizmy funkcjonowania tamtejszego świata dyplomatycznego.

Ambasador Japonii w ZSRR Tokichi Tanaka odwiedził Charków na początku listopada 1929 r.[170] Również wtedy w misji odbył się raut z tej okazji. Starano się podjąć Japończyka wystawnie i uroczyście[171].

---

[162] Brak bliższych danych na jego temat.
[163] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 24 I 1933 r., b.p.
[164] Zob. np.: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 26, Raport S. Oraczewskiego do S. Patka z 28 XII 1928 r., s. 598; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 30 X 1933 r., b.p.
[165] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 19 VII 1933, b.p.
[166] *Ibidem*, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 11 X 1932 r., b.p.; *ibidem*, Raport „X 32" (Józefina Pisarczyk) z 19 II 1933 r., b.p.
[167] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 1933 r., b.p.
[168] *Ibidem*, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 6 X 1933 r., b.p.
[169] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12 P 17/1, Raport A. Stebłowskiego do MSZ z 7 VI 1929 r., s. 128–129.
[170] Tanaka rozpoczął kierowanie placówką japońską w ZSRR w lipcu 1925 r. (*Japonija i SSSR*, „Izwiestija" 15 VII 1925, nr 159, s. 1), zakończył je w 1931 r. (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 17, Raport A. Zielezińskiego do MSZ z 28 IX 1931 r., s. 4).
[171] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 17/1, Raport A. Ponińskiego do MSZ z 5 XI 1929 r., s. 218–219.

W Charkowie zwyczajowo przygotowywano bal sylwestrowy w polskiej placówce, a u Niemców np. spotkanie bożonarodzeniowe[172]. Odwrotnie było w Kijowie[173]. W tamtejszym przedstawicielstwie rokrocznie 25 grudnia o 15.00 organizowano „zabawę choinkową". Każda z zaproszonych osób otrzymywała drobny upominek w postaci sprowadzonych specjalnie z Polski ozdobnych figurek, słodyczy lub wyrobów tytoniowych. Przy muzyce z gramofonu bawiono się do późnych godzin wieczornych[174]. Niestety nie wiemy, jak przeniesienie stolicy USRR wpłynęło na opisane obyczaje i czy kontynuowano je w późniejszych latach.

Oprócz obowiązków wynikających *stricte* z założeń pracy konsularnej oraz czynności oficjalno-reprezentacyjnych konsulaty podejmowały czasem inne jeszcze działania i inicjatywy. Rząd Grabskiego, zabiegając o podpisanie konwencji konsularnej z ZSRR, wiązał z nowo utworzonymi placówkami duże nadzieje m.in. na ożywienie radziecko-polskiej współpracy gospodarczej[175]. Rzeczywistość przekreśliła te plany. W panujących w Związku Radzieckim warunkach, przy daleko posuniętej centralizacji podejmowania decyzji, monopolu handlowym, a także znanym nam nastawieniu władz do polskich dyplomatów tego rodzaju działania nie rokowały powodzenia.

Niemniej jednak podejmowano pewne wysiłki. W marcu 1927 r. konsul Mostowski nawiązał kontakt z przedstawicielami Zakaukaskiego Państwowego Eksportowo-Importowego Biura Handlowego, odpowiadającego w ZSFRR za handel zagraniczny. Po konsultacjach opracował spis towarów, jakie Polska mogłaby ewentualnie eksportować: maszyny tytoniowe, narzędzia chirurgiczne, strzykawki, towary chemiczne, cynk i przędzę bawełnianą. Importem powinny być objęte miejscowy koniak, kawior, kompoty, suszone owoce, tytoń, woda mineralna, roślina lecznicza – lukrecja. Mostowski proponował także, aby MSZ przysłało mu katalog polskich firm zainteresowanych

---

[172] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport z konsulatu w Charkowie z 29 XII 1931 r., b.p.

[173] Podobnie jak w Charkowie, tak też i w Kijowie utrzymywano bliskie kontakty z placówką niemiecką (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 45, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do J. Łukasiewicza z 6 X 1934 r., s. 1).

[174] AAN, MSZ, 10568, Raport H. Jankowskiego do S. Patka z 29 XII 1931 r., s. 323. Niewiele wiemy na temat życia towarzyskiego zagranicznych dyplomatów akredytowanych w Leningradzie. Musiało być ono jednakże dosyć bujne, gdyż oprócz placówki polskiej do końca lat dwudziestych znajdowało się tam jeszcze dziewięć innych konsulatów (duński, estoński, fiński, łotewski, niemiecki, norweski, perski, szwedzki i włoski). Z raportu Sztarka z 1929 r. wiadomo, że przyjacielskie więzi łączyły go m.in. z Duńczykami, Finami, Norwegami, Szwedami i Niemcami (*ibidem*, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 16–17; por.: J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie*..., s. 48). W 1930 r. do Leningradu przybył konsul angielski John Kean (A. Cross, *Anglo-Russian Relations and the Twilight of the British Community in Petersburg/Petrograd/Leningrad* [w:] *Rossija i Britanija. Swiazi i wzaimnyje priedstawlenija XIX–XX wieka*, Moskwa 2006, s. 66). Ówczesny szef polskiej misji Leon Różycki (1929–1931) pochlebnie wypowiadał się na temat nowego kolegi (AAN, MSZ, 11641, Raport L. Różyckiego do MSZ z 28 V 1930 r., s. 255).

[175] Inspirowanie współpracy gospodarczej pomiędzy lokalnymi społecznościami a Polską należało do istotnych zadań konsulatów. MSZ często przypominało o tym swoim placówkom (AAN, MSZ, 194f, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 1 IX 1929, nr 7, s. 146–148; AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 138, Okólnik MSZ dla placówek konsularnych z 25 IV 1930 r., s. 85–86; AAN, Ambasada RP w Bukareszcie, 84, Raport z poselstwa w Bukareszcie do MSZ z 15 I 1932 r., s. 1). O takich obowiązkach mówiła również ustawa z 11 XI 1924 r. o organizacji konsulatów i czynnościach konsularnych – art. 1 i 22 (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 24 XII 1924, nr 10, s. 968, 972; por.: W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001, s. 201–203).

współpracą z rejonem kaukaskim[176]. Wskutek braku zainteresowania miejscowych dygnitarzy na tym jednak zakończyła się aktywność gospodarcza jednostki z Tbilisi[177].

Nie lepiej było i w innych ośrodkach. W Charkowie i Mińsku wszelkie próby rozmów na takie tematy kończyły się fiaskiem. Dlatego ostatecznie w 1933 r. warszawska centrala zaleciła wstrzymanie się od podobnej aktywności, nakazując jedynie obserwowanie życia ekonomicznego poszczególnych republik radzieckich[178].

* * *

Przyjrzyjmy się teraz kontaktom poszczególnych konsulatów z Kościołem katolickim. Podobnie jak w przypadku ambasady w Moskwie, tak i na prowincji starano się chociażby w minimalnym stopniu wspierać katolików. W Leningradzie przez krótki czas (przełom 1926 i 1927 r.) misja polska przekazywała niewielkie środki na utrzymanie dwóch sierocińców prowadzonych przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi[179]. W 1926 r. mieszkało tam i uczyło się około czterdzieściorga dzieci[180]. Pomoc ta ustała już w lutym 1927 r., gdyż kierujące obiektami zakonnice zostały aresztowane. Ich podopiecznych przekazano do państwowego przytułku[181].

W 1931 r. władze w Kijowie usiłowały zamknąć kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Znajdował się on w dzielnicy robotniczej i siłą rzeczy wyjątkowo nie pasował do obowiązującego w ZSRR urzędowego ateizmu. Rozpoczęto więc kampanię propagandową mającą na celu zebranie podpisów pod petycją z żądaniem natychmiastowego przekształcenia budynku sakralnego w dom kultury. Gdy zaś akcja ta skończyła się fiaskiem, obłożono kościół wysoką opłatą dzierżawną i podatkami w kwocie 3500 rb.[182] Wówczas w dużej mierze dzięki środkom pochodzącym z polskiego konsulatu udało się zebrać wymaganą sumę pieniędzy, niemniej jednak kilku prywatnych darczyńców przypłaciło to aresztowaniami i w konsekwencji więzieniem[183]. Nie chcąc bardziej prowokować miejscowych władz, polscy dyplomaci zdecydowali się kontynuować dotychczasowe wsparcie „w drodze dyskretnych ofiar na tacę". Podobnej pomocy udzielano kościołowi św. Aleksandra[184]. Działo się tak do 1938 r., kiedy to ostatecznie zamknięto obie świątynie[185].

---

[176] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 11/3, Raport Z. Mostowskiego dla MSZ z 29 III 1929 r., s. 165–167.
[177] Zob. więcej.: M. Kruszyński, *Przemysł Federacji Zakaukaskiej w latach 20. XX w. Przyczynek do badań nad ekonomicznym aspektem działalności polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2007, t. 4, s. 284–285.
[178] AAN, MSZ, 5275, Pismo naczelnika Wydziału Wschodniego z 30 IX 1933 r., s. 18–19. W Leningradzie np. chciano kolportować polskie książki, jednakże – przypuszczalnie z powodu niechętnej postawy lokalnych władz – zrezygnowano z tego pomysłu (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 64, Raport H. Sztarka do S. Patka z 31 III 1927 r., s. 1). Konsulat prawdopodobnie utrzymywał jakieś kontakty z przedstawicielami polskich firm koncesyjnych znajdujących się na tamtejszym terenie (J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie*..., s. 26; M. Kunkite, *Konsulat*..., s. 136).
[179] CGAIPDSP, f. 24, op. 8, d. 96, Notatka z 1928 r., s. 9.
[180] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 74, Raport E. Skowrońskiego do MSZ z 31 V 1927 r., s. 7.
[181] *Ibidem*, 99, Raport H. Sztarka do MSZ z marca 1927 r., s. 70. Por.: J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie*..., s. 48.
[182] AAN, MSZ, 11083, Raport H. Jankowskiego do S. Patka z października 1931 r., s. 29.
[183] Zob. też: *ibidem*, 10569, Raport J. Matusińskiego do W. Grzybowskiego z 3 VI 1938 r., s. 11–13.
[184] *Ibidem*, 11083, Raport P. Kurnickiego do S. Patka z 23 VIII 1932 r., s. 24–25.
[185] *Ibidem*, 11084, Raport J. Matusińskiego do W. Grzybowskiego z 18 V 1938 r., s. 13.

Identycznie w Leningradzie wspomagano kościół św. Katarzyny[186]. Niestety taka sama też bezradność towarzyszyła Polakom, gdy władze postanowiły zlikwidować i to sanktuarium[187]. Pretekstem stała się niemożność wyasygnowania zawrotnej jak na tamte czasy kwoty 220 tys. rb., przeznaczonej na konieczny zdaniem notabli remont świątyni[188]. 31 października 1938 r. księża przestali wypełniać obowiązki religijne[189], a pomieszczenia kościoła przekazano muzeum etnograficznemu[190].

Inaczej sytuacja wyglądała tylko w Tbilisi[191], gdzie niemalże od początku funkcjonowania przedstawicielstwa unikano wszelkich bliższych relacji z gruzińskimi katolikami. Ograniczono się do udziału w nabożeństwach, a od 1928 r. praktycznie nie składano nawet datków pieniężnych zbieranych podczas mszy. W lipcu tegoż roku proboszcz tamtejszej parafii Emanuel Wardidze[192] został oskarżony o działalność agenturalną na rzecz polskiego konsulatu. Zarzuty te były całkowicie bezpodstawne, gdyż Mostowski przewidział taki scenariusz i nie zapraszał księdza ani na oficjalne uroczystości, ani tym bardziej na prywatne spotkania[193].

Analizując zakres obowiązków należących do polskich jednostek konsularnych w ZSRR, nie można przeoczyć jeszcze jednego zagadnienia. Artykuł IX traktatu ryskiego obligował jego sygnatariuszy do opieki nad cmentarzami wojennymi[194]. Znajdowały się one głównie na Białorusi i Ukrainie[195]. Władze radzieckie nie wywiązywały się też i z tego zobowiązania. Podczas przeprowadzonej 31 marca 1926 r. wizytacji cmentarza na tzw. Bajkowej Górze w Kijowie, gdzie pochowano 125–130 polskich żołnierzy, konsul Skrzyński odnotował, że znajdujące się tam nagrobki zostały tak zdewastowane, iż nie można oszacować nawet przybliżonej ich liczby[196].

Wprawdzie rząd USRR już od 1923 r. deklarował chęć wykonania remontu tego cmentarza[197], jednakże Warszawa – nie chcąc dłużej czekać, a przy tym patrzeć na postępującą dewastację – w 1927 r. zdecydowała się na własną rękę[198] dokonać podstawowych napraw. Po interwencji poselstwa w Moskwie konsulat kijowski otrzymał niezbędną

---

[186] *Ibidem*, Raport E. Weese do MSZ z 27 III 1938 r., s. 4–5.

[187] Konsulat niewiele też mógł pomóc katolikom pochodzenia polskiego, czy to zwalnianym z pracy, czy więzionym tylko z powodu wyznania (*ibidem*, 10569, Raport E. Weese do W. Grzybowskiego z 25 IV 1938 r., s. 8).

[188] *Ibidem*, 11084, Raport E. Weese do MSZ z 12 V 1938 r., s. 15.

[189] *Ibidem*, Raport E. Weese do W. Grzybowskiego z 1 XI 1938 r., s. 23.

[190] R. Chankowska, *Chram Swiatoj Jekatieriny w Sankt Pietierburgie*, Sankt Pietierburg 2001, s. 195.

[191] Od początku istnienia placówki w Charkowie jej kierownicy w miarę możliwości troszczyli się o sprawy lokalnego Kościoła katolickiego. Ks. Teofil Skalski wspominał np.: „Konsulowie generalni w Charkowie wprost ze stanowiska swego poczuwali się do obowiązku zaszczycania mnie swoimi odwiedzinami" (T. Skalski, *Garstka wspomnień z mego życia (4)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1979, z. 49, s. 176; zob. też: *idem*, *Garstka wspomnień z mego życia*, *ibidem* 1980, z. 51, s. 128).

[192] Wardidze był proboszczem parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Jego biogram zob.: W. Materski, *Gruzja...*, s. 354. Sam kościół był jedynym rzymskokatolickim obiektem sakralnym w Tbilisi działającym przez cały okres radziecki (T.T. Chmielecki, *Gruziński katolicyzm w XIX i na początku XX wieku w świetle archiwów watykańskich*, Toruń 1998, s. 247).

[193] IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 14/2, Raport Z. Mostowskiego do MSZ z 3 VIII 1928 r., s. 206–209.

[194] Precyzował to dokładnie ustęp czwarty wspomnianego artykułu (*Dokumenty do dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 159).

[195] AAN, MSZ, 12453, Raport S. Eski do MSZ z 8 I 1936 r., s. 5.

[196] AAN, MSZ, 12452, Raport K. Skrzyńskiego do MSZ z 6 IV 1926 r., s. 30–31.

[197] *Ibidem*, Pismo MSZ do konsulatu w Kijowie z 14 X 1927 r., s. 66.

[198] W Polsce znajdowało się około 12 tys. mogił żołnierzy radzieckich, za których utrzymanie w należytym porządku płacił polski rząd (*ibidem*, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z 28 VI 1934 r., s. 219).

zgodę i środki na przeprowadzenie niewielkiej renowacji. Cmentarz został otoczony metalowym płotem zabezpieczonym od góry drutem kolczastym, poszczególne mogiły oczyszczono z porastających je roślin i przy każdej postawiono nowe, wykonane z żelaza krzyże[199]. Uroczyste poświęcenie nagrobków odbyło się 2 listopada 1928 r.[200] Natomiast 3 maja 1935 r. odsłonięto – z inicjatywy Karszo-Siedlewskiego – pomnik upamiętniający poległych Polaków[201]. W ceremonii oprócz całego składu placówki wziął udział przybyły z Moskwy attaché wojskowy kpt. Władysław Harland[202]. W 1929 r. misja wynajęła też stróża[203] mającego troszczyć się o groby, który wszakże – pozbawiony odpowiednich środków, np. broni – niewiele mógł zrobić, zwłaszcza w nocy, gdy nieznani sprawcy kradli m.in. tabliczki z nazwiskami bądź też urządzali libacje alkoholowe[204].

Odnowienie cmentarza w Kijowie stanowiło tylko kroplę w morzu potrzeb. W jeszcze bardziej opłakanym stanie znajdowały się pomniejsze nekropolie na prowincji. W Humaniu np. w miejscu pochówku polskich wojskowych urządzono park, a przylegającą do niego kaplicę przemianowano na czytelnię. W Winnicy część terenu cmentarnego oddano do użytku klubu sportowego[205].

Jeszcze gorzej sytuacja wyglądała w BSRR. W Mińsku dopiero w 1928 r. władze udzieliły zgody na odszukanie na cmentarzu polskich oficerów[206]. Po oględzinach okazało się, że znajduje się tam 136 mogił, które jednak są rozmieszczone w różnych częściach obiektu. Oprócz pojedynczych nagrobków wyróżniono trzy zwarte grupy po 60, 52 i 6 grobów. Na domiar złego urzędnicy nie zgodzili się na ekshumację i przeniesienie zwłok[207]. W wyniku wciąż ponawianych próśb do pełnomocnika KLSZ[208] ostatecznie w 1936 r. udało się otoczyć każdy z trzech zespołów oddzielnym murem z kamienia o wysokości jednego metra[209].

Z powodu niemal kompletnego braku dokumentacji – co odnosiło się zresztą i do Ukrainy – odnalezienie nekropolii polskich żołnierzy poległych na pozostałym obszarze Białorusi graniczyło z cudem. Niewiele też pomagały rozmowy z mieszkańcami, którzy albo dokładnie nie pamiętali, gdzie znajdują się takie miejsca, albo ze strachu odmawiali

[199] *Ibidem*, Raport konsulatu w Kijowie do MSZ z 22 XI 1927 r., s. s. 69–70. Wszystkie koszta, łącznie z postawieniem pomnika, zamknęły się kwotą 2638 rb.
[200] *Ibidem*, Raport M. Babińskiego do MSZ z 2 XI 1928 r., s. 90.
[201] Jeszcze na początku 1934 r. zainstalowano przy krzyżach nagrobnych nowe, sprowadzone z Polski tabliczki z nazwiskami oraz odbudowano podniszczone ogrodzenie (*ibidem*, Raport S. Sośnickiego do MSZ z 29 III 1934 r., s. 196). Koszty (5500 rb.) pokryło MSZ (*ibidem*, Pismo MSZ do konsulatu w Kijowie z 8 V 1934 r., s. 209).
[202] AAN, MSZ, 12452, Raport J. Karszo-Siedlewskiego do MSZ z 5 X 1935 r., s. 277. Środki na ten cel (16 700 rb.) przekazał minister Beck, a pomnik wykonano według projektu pracownika placówki kijowskiej Aleksandra Stpiczyńskiego (*ibidem*, 12453, Raport z konsulatu w Kijowie z 25 IV 1935 r., s. 34).
[203] Jego miesięczna pensja wynosiła 15 rb. (AAN, MSZ, 12452, Raport M. Babińskiego do MSZ z 19 I 1929 r., s. 108). Kwota ta nie zmieniła się w kolejnych latach (*ibidem*, Raport S. Sośnickiego do MSZ z 22 VI 1934 r., s. 194).
[204] AAN, MSZ, 12453, Pismo MSW do MSZ z 12 X 1936 r., s. 64–65.
[205] Zdewastowane były również cmentarze w Białej Cerkwi, Niemirowie, Bracławiu, Płoskirowie (*ibidem*, 12452, Raport M. Babińskiego do MSZ z 17 X 1929 r., s. 137–138). Niewiele pomagały interwencje polskich dyplomatów, którzy przypominali władzom radzieckim o spoczywającym na nich obowiązku dbania o nekropolie (*ibidem*, Raport P. Kurnickiego do MSZ z 3 IV 1933 r., s. 171).
[206] AAN, MSZ, 12452, Raport konsulatu w Mińsku do ambasady w Moskwie z 26 IV 1934 r., s. 205.
[207] *Ibidem*, Raport W. Okońskiego do MSZ z 14 V 1934 r., s. 252.
[208] Kwestię tę poruszano w rozmowach z pełnomocnikiem KLSZ od 1928 r. (*ibidem*).
[209] *Ibidem*, 12453, Pismo MSZ do konsulatu w Mińsku z października 1936 r., s. 75.

udzielania informacji na ten temat. Mimo to w Słucku udało się zidentyfikować dwa nagrobki należące do Jana Dylewskiego oraz Gustawa Martyna i postawić tam krzyże. Jednakże znacznie częściej pracownicy konsulatu w Mińsku mieli do czynienia ze zdarzeniami takimi jak we wsi Ksty, nieopodal Połocka. Odnaleziono tam co prawda miejsce, gdzie niegdyś znajdował się polski cmentarz wojenny, lecz w 1934 r. nie było już po nim śladu. Pozostał jedynie kawałek inskrypcji z bramy wejściowej. Uczestnik tamtych wydarzeń pisał: „Pewnie i to zostanie usunięte, bo za nami był agent GPU, który doraźnie zwołał kilku chłopów i coś im energicznie tłumaczył”[210].

Wobec nieprzychylnej postawy drugiej strony rząd polski, a więc i jego przedstawicielstwa konsularne, niewiele więcej mógł zrobić dla poprawy przedstawionego stanu rzeczy[211].

Na koniec dodajmy, że każdego drugiego dnia listopada, w Dzień Zaduszny, pracownicy polskich placówek w Kijowie i Mińsku o godz. 13.00 gromadzili się na cmentarzach, aby wziąć udział w nabożeństwach żałobnych odprawianych w intencji poległych żołnierzy. Po zakończeniu ceremonii przyozdabiano wszystkie krzyże wieńcami z kwiatów[212].

* * *

Po analizie różnych aspektów pracy polskich misji konsularnych widać, że w dużej mierze argumentem uzasadniającym utrzymywanie tych jednostek była możliwość prowadzenia za ich pośrednictwem działalności wywiadowczej[213]. Przyjrzyjmy się na wybranych przykładach, jak aktywność ta wyglądała w innych niż Moskwa ośrodkach Związku Radzieckiego. Różnice były znaczące.

Jeszcze 10 czerwca 1923 r. władze wojskowe zwróciły się do MSZ z prośbą, by w każdym z ewentualnie tworzonych kiedyś konsulatów umieszczać funkcjonariusza Oddziału II Sztabu Głównego WP[214]. Minister Marian Seyda życzliwie przyjął tę propozycję[215]. Osobom takim zalecano zbieranie informacji w dwojaki sposób: przez wykonywanie (jak to wówczas określano) wywiadu prasowego oraz „wyszukiwanie ludzi, których należy użyć jako ruchomych agentów centrali do prac specjalnych w Rosji”[216] – czyli tworzenie siatki agenturalnej.

Którzy z członków personelu placówek konsularnych zajmowali się podwójną działalnością? Otóż – inaczej niż w Moskwie[217] – odnajdujemy wśród nich kilku

---

[210] *Ibidem*, 12452, Raport z konsulatu w Mińsku z 1934 r., s. 207.

[211] O wciąż ponawianych innych prośbach w sprawie opieki nad poszczególnymi nekropoliami zob. np.: *ibidem*, Pismo MSZ do wydziału konsularnego w Moskwie z 28 IV 1934 r., s. 219–220; *ibidem*, 12453, Pismo konsulatu w Mińsku do pełnomocnika KLSZ z 31 X 1935 r., s. 19–20; *ibidem*, Raport W. Okońskiego do ambasady w Moskwie z 29 IV 1936 r., s. 38; *ibidem*, Raport W. Okońskiego do ambasady w Moskwie z 12 VI 1936 r., s. 52

[212] AAN, MSZ, 12452, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 3 XI 1931 r., s. 150; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 4 XI 1934 r., b.p.

[213] Zob.: M. Kwiecień, G. Mazur, *Wykłady pułkownika Stefana Mayera o wywiadzie polskim w okresie II RP*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2002, z. 142, s. 118. Znaczenie tej działalności rosło zwłaszcza po niepowodzeniach Oddziału II w Związku Radzieckim w drugiej połowie lat dwudziestych.

[214] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Pismo MSWojsk. do MSZ z 13 VII 1923 r., b.p.

[215] *Ibidem*, Pismo M. Seydy do szefa Sztabu Generalnego z 9 VIII 1923 r., b.p.

[216] *Ibidem*, I.303.4.1704, Instrukcja pracy wywiadowczej dla konsulatów w ZSRR z 1927 r., s. 97.

[217] Ewentualna dekonspiracja posła czy ambasadora współpracującego z wywiadem mogła przynieść trudne do wyobrażenia konsekwencje. Pewną tylko namiastką tego mogą być znane nam już wydarzenia związane z odwołaniem

najwyższych rangą dyplomatów[218]. Wielu z tych urzędników przyszło do służby w MSZ po przewrocie majowym, mając za sobą wcześniejsze doświadczenia wojskowe. Zaliczał się do nich m.in. konsul Adam Stebłowski, pseudonim „Z" z czasów jego pracy w Charkowie[219], w Tbilisi Jerzy Kłopotowski – „C 15"[220], w Kijowie Stanisław Sośnicki – „Kh"[221], w Mińsku Bohdan Jałowiecki – „B 17"[222]. Niemniej jednak nie należy z tego wywodzić jakiejś generalnej zasady, gdyż oprócz wymienionych dygnitarzy w czynności o podobnym charakterze na własne życzenie angażowali się też ludzie niezwiązani w bliższy sposób z armią, np. Jan Karszo-Siedlewski – „Karsz"[223], Henryk Jankowski – „Kh"[224], wicekonsul kijowski Piotr Kurnicki – „Ku"[225].

Motywując swe decyzje o współpracy z Oddziałem II, jedni i drudzy wymieniali pobudki patriotyczne i chęć przysłużenia się ojczyźnie[226]. Rodzi się oczywiste pytanie o szczerość takich deklaracji. Faktycznie – przekazywane im środki finansowe wydatkowali niemal wyłącznie na pokrycie kosztów związanych z prowadzonymi działaniami, m.in. zakup wydawnictw, organizację wyjazdów samochodowych[227]. W żadnym ze znanych nam przypadków nie pobierano za taką pracę oddzielnego wynagrodzenia. Co więcej, zdarzyło się i tak, że np. Jałowiecki poprosił o redukcję swojego budżetu – i to aż o 75 proc., gdy z powodu nagromadzenia innych powinności nie mógł skutecznie wypełniać zleconych mu zadań wywiadowczych[228].

Nie można zapomnieć jednak o specyficznych warunkach, jakie panowały wówczas w MSZ. Za politykę kadrową w dużej mierze odpowiadali tam ludzie niegdyś związani

---

z Moskwy attaché wojskowych: Wolikowskiego i Kowalewskiego. Zresztą to właśnie attachat wojskowy, przynajmniej na początku, odpowiadał za prowadzenie działalności wywiadowczej.

[218] Oczywiście prowadzenie działalności wywiadowczej przez konsula stanowiło przekroczenie jego uprawnień i tworzyło podstawę do cofnięcia *exequatur* (W. Skóra, *Współdziałanie służby konsularnej II Rzeczypospolitej z wywiadem wojskowym*, „Dzieje Najnowsze" t. 36, 2004, nr 1, s. 23).

[219] Stebłowski figurował jako agent Oddziału II od lipca 1930 r. do lipca 1932 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, s. 4; por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 126).

[220] Zarejestrowany jako agent Oddziału II od 4 XI 1933 r. do 1 VII 1936 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Tbilisi, s. 68; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1946, Pismo Oddziału II z 1936 r., b.p.).

[221] Sośnicki działał jako agent o tym pseudonimie od czerwca 1933 do 1 XI 1936 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 111).

[222] Pracował w tym charakterze od 1931 r. do 1 IV 1935 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1925, Pismo Oddziału II z 1935 r., b.p.).

[223] Agent Oddziału II od lipca 1932 r. do marca 1937 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 133). Andrzej Pepłoński mylnie podaje jako datę końcową pracy Karszo-Siedlewskiego listopad 1937 r. (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 127). Tym bardziej że wiemy, iż dyplomata ten już od kwietnia 1937 r. nie przebywał w ZSRR. Więcej zob.: M. Kruszyński, *O współpracy konsula Jana Karszo-Siedlewskiego z Oddziałem II w latach 1932–1936. Przyczynek do badań nad powiązaniami wywiadu ze służbą konsularną*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2009, nr 4, s. 169–178.

[224] Jankowski angażował się w tego typu działalność do czasu odwołania z Kijowa, tj. do grudnia 1932 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 110). Placówką o pseudonimie „Kh" kierowały dalej inne osoby – Władysław Michniewicz, a później konsul Sośnicki.

[225] Kurnicki współpracował z Oddziałem II w okresie od 5 VII 1932 r. do 1 III 1936 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 127).

[226] Zob. np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Pismo A. Stebłowskiego do szefa Oddziału II z 9 XII 1931 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1985, Pismo J. Karszo-Siedlewskiego do szefa Oddziału II z 1932 r., b.p.

[227] Zob. np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Budżet J. Karszo-Siedlewskiego na 1932 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1946, Pismo Oddziału II do „C 15" (Jerzy Kłopotowski) z 4 XI 1933 r., b.p.

[228] *Ibidem*, I.303.4.1925, Raport „B 17" (Bohdan Jałowiecki) z 18 XII 1934 r., b.p. Jałowiecki otrzymywał miesięcznie po 30 dol. (*ibidem*, Budżet „B 17", b.p.).

z wojskiem – m.in. dawny oficer Oddziału II Wiktor Tomir Drymmer[229]. Być może więc taka postawa dyplomatów była po prostu mile widziana i gwarantowała stabilizację na zajmowanych przez nich stanowiskach[230]. We wcześniejszych latach nie spotykamy się z podobnymi wypadkami. Wiemy, że konsulowie Jan Karczewski czy Konstanty Skrzyński nie przeciwstawiali się aktywności agenturalnej swoich podwładnych[231], lecz sami jej nie podejmowali[232].

Natomiast z punktu widzenia Oddziału II wydaje się, że werbowanie konsulów znajdowało swoje uzasadnienie. Kierownik placówki dzięki pełnionej przez siebie funkcji mógł częściej niż inni, i to bez wzbudzania większych podejrzeń, poruszać się po podległym sobie okręgu kompetencyjnym[233]. W instrukcjach dla Karszo-Siedlewskiego np. oprócz bacznego śledzenia życia politycznego w USRR zalecano również, by w miarę możliwości sporządzał raporty dotyczące przemysłu ukraińskiego, stanu tamtejszej komunikacji[234], warunków bytowych ludności wiejskiej i ewentualnych jej problemów z aprowizacją[235]. Szef konsulatu pod pretekstem różnych wyjazdów służbowych, np. do Moskwy[236], starał się więc, zwłaszcza latem, udawać na prowincję[237]. Do tego dochodziły takie okazje jak np. zaproszenie całego korpusu konsularnego do zwiedzenia jednej z charkowskich fabryk[238]. Nie inaczej sytuacja wyglądała w przypadku Jałowieckiego. Dyplomata ten wyruszał w podróż po Białorusi m.in. pod pozorem sprawdzania stanu polskich cmentarzy wojennych[239].

Jak oceniano pracę kierowników polskich konsulatów w ZSRR? Różnie. Zależało to oczywiście od aktywności danego urzędnika oraz wykazywanej przez niego inicjatywy. I tak Karszo-Siedlewski nie tylko często wyjeżdżał poza miasto czy analizował lokalną

---

[229] Por.: W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie*..., s. 37–38; A. Pepłoński, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004, s. 140–142.

[230] Pamiętamy przecież, że np. Stebłowski czy Karszo-Siedlewski przez wiele lat piastowali swoje stanowiska. Jednakże gwoli ścisłości dodajmy, iż niektórzy dyplomaci uważali, że niemożliwe jest połączenie funkcji dyplomatycznych z wywiadowczymi. Stąd np. Eugeniusz Weese po krótkim epizodzie agenturalnym (13 I – X 1934 r., pseudonim „We") zrezygnował z tego typu działalności zaraz po otrzymaniu nominacji na kierownika konsulatu w Leningradzie (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, s. 25).

[231] Skrzyński nie tylko akceptował działalność „A 9" (Aleksandra Kwiatkowskiego), lecz domagał się wręcz wysłania do Charkowa kolejnego agenta, który działałby pod osłoną konsulatu (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1750, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 25 III 1925 r., b.p.). Konsul sam przywoził z Moskwy środki finansowe przeznaczane na pracę wywiadowczą (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 27 III 1925 r., s. 317; por.: W. Skóra, *The Cooperation between the Consular Services of II Republic and Military Intelligence*, „The Polish Foreign Affairs Digest" 2004, nr 3, s. 177–178).

[232] O sposobie patrzenia na dyplomację przez ludzi związanych z obozem sanacyjnym zob. też: W. Skóra, *Oficerowie wojska w służbie konsularnej II Rzeczypospolitej (1926–1939)* [w:] *Siły zbrojne – polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Kurleda, J. Romanowicz, A. Rossa, B. Zalewski, Toruń 2005, s. 333–344; *idem*, *Konsekwencje przewrotu majowego w polskiej służbie konsularnej* [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 410–422.

[233] Jerzy Niezbrzycki, agent Oddziału II w Kijowie, dopiero po roku uzyskał prawo wyjazdu poza miasto (IPMS, Ambasada RP w Londynie, A 12P 17/2, Raport M. Babińskiego do MSZ z 10 X 1929 r., s. 238; por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 130).

[234] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Instrukcja dla „Karsza" (J. Karszo-Siedlewskiego) z 1932 r., b.p.

[235] *Ibidem*, Instrukcja dla „Karsza" (J. Karszo-Siedlewskiego) z 29 VIII 1933 r., b.p.

[236] *Ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 31 V 1933 r., b.p.

[237] *Ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 22 VI 1933 r., b.p.

[238] *Ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 24 VI 1933 r., b.p.

[239] *Ibidem*, I.303.4.1925, Raport „B 17" (Bohdan Jałowiecki) z 13 III 1934 r., b.p.

prasę[240], lecz pracując jeszcze w Charkowie, wysunął projekt stworzenia przy konsulacie kortu tenisowego. Tak uzasadniał swój pomysł: „Przy braku tutaj jakichkolwiek atrakcji dobry tenis z dobrymi piłkami zagranicznymi, szklanką herbaty lub czasem wina lub koniaku będzie świetnym pretekstem do spotkań dla innych konsulatów i dla obywateli sowieckich, którzy często chcą do nas przyjść, ale się boją, by ich nie posądzono o knowania"[241]. Karszo-Siedlewski chciał zatem w ten sposób zwiększyć kontakt Polaków nie tylko z członkami *corps consulaire*, ale może przede wszystkim z lokalnym społeczeństwem. Władze wojskowe przychyliły się do jego wniosku i wyasygnowały 10 500 rb.[242]

Niestety – co chyba nie dziwi w tamtejszych warunkach – z wyjątkiem okazjonalnie rozgrywanych meczów z reprezentantami innych państw akredytowanych w Charkowie nikt inny nie odważył się skorzystać z oferty konsula. Wyjątkiem był niejaki Kołnikow, zatrudniony jako trener polskich pracowników. Jednakże i on po roku musiał zrezygnować ze współpracy z placówką, tłumaczył się naciskami OGPU[243].

Karszo-Siedlewski bynajmniej się nie zniechęcił i nadal szukał metod na zwiększenie skuteczności podejmowanych przez siebie działań wywiadowczych. Przebywając już w Kijowie, zaproponował, aby kupić motorówkę i organizować wyprawy po Dnieprze aż do Morza Czarnego[244]. Ta idea znalazła zrozumienie wśród polskich wojskowych[245]. W styczniu 1935 r. po długich poszukiwaniach udało się w końcu znaleźć posiadacza takiego pojazdu, który zgodził się go odsprzedać. Sama łódź kosztowała 5 tys. rb., nie miała jednak sprawnego silnika. Odpowiedni model należało sprowadzić z Polski, co pochłonęło kolejne 7 tys. rb.[246]

Również ta inicjatywa przyniosła niewiele pożytku, a nawet spowodowała dodatkowe wydatki. Okazało się, że motorówka jest w złym stanie technicznym, a jej użytkowanie zagrażało zdrowiu[247]. Wbrew zapewnieniom dawnego właściciela nie tylko miała zniszczone koła ratunkowe, ale też pompę paliwową do natychmiastowej naprawy – wydatek rzędu tysiąca rubli[248]. Mimo tych trudności konsul zorganizował kilka wycieczek po Dnieprze[249].

Widzimy, z jak dużą pasją Karszo-Siedlewski angażował się w aktywność na polu wywiadu. Pomimo niepowodzeń w Warszawie doceniano zarówno jego postawę, jak i wartość nadsyłanych raportów[250]. Praca ta przynosiła mu chyba faktycznie sporo satysfakcji, skoro decyzję o odwołaniu z konsulatu w Kijowie przyjął z nieskrywanym smutkiem[251].

---

[240] Zob. np.: *ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 19 V 1934 r., b.p.
[241] *Ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 22 IV 1933 r., b.p.
[242] CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 137.
[243] *Ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 20 I 1934 r., b.p.
[244] *Ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 12 VIII 1934 r., b.p.
[245] Być może dlatego, że większość pozostałych placówek wywiadowczych w ZSRR nie pracowała nadzwyczaj efektywnie.
[246] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1929, Raport „B 41" (Wiktor Zaleski) z 14 II 1935 r., b.p.
[247] *Ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 21 VII 1935 r., b.p.
[248] *Ibidem*, Pokwitowania za naprawy motorówki należącej do konsulatu w Kijowie, b.p.
[249] CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 137.
[250] Zob. np.: *ibidem*, I.303.4.1985, Pismo Oddziału II do J. Karszo-Siedlewskiego z 31 X 1935 r., b.p. Raporty J. Karszo-Siedlewskiego o sytuacji politycznej i gospodarczej na Ukrainie zob. np.: *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 3 II 1933 r., b.p.; *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 16 IX 1933 r., b.p.; *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 27 I 1935 r., b.p.
[251] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 17 VI 1936 r., b.p.

Wiele inicjatywy, chociaż już bez tak spektakularnych pomysłów, wykazywał również szef misji w Tbilisi Jerzy Kłopotowski. W przygotowanej dla niego instrukcji zalecano, by bacznie obserwował sytuację polityczno-społeczną Zakaukazia[252]. Oprócz podróżowania i fotografowania poszczególnych obiektów[253] zdecydował się on na tworzenie siatki informatorów. Było to bardzo trudne, gdyż – jak wiemy – do konsulatu zgłaszało się niewielu petentów, a to interesanci stanowili podstawową grupę, spośród której dokonywano werbunku. Kłopotowskiemu udało się nawiązać w 1934 r. dwa kontakty. Nie doszło jednak do zbyt wielu spotkań, gdyż osoby te wkrótce zostały aresztowane, a ich dalszy los jest nieznany[254].

Nieco trwalszym sukcesem okazało się pozyskanie w 1935 r. miejscowego inżyniera (inicjały S.W.), zatrudnionego w którejś z instytucji rządowych. Nie znamy okoliczności podjęcia przez niego współpracy. Dodajmy tylko, że konsul obiecał mu miesięczne wynagrodzenie w wysokości 1000 rb.[255] Niestety także i tutaj pojawiły się poważne trudności. Agent mieszkał kilkadziesiąt kilometrów za miastem, aby więc do niego dotrzeć[256], Kłopotowski potrzebował średnio dwóch godzin – wliczając czas potrzebny na zgubienie śledzących go funkcjonariuszy radzieckich służb wywiadowczych. Żeby jakoś temu zaradzić, wynajął dla niego mieszkanie w Tbilisi[257].

Wobec fragmentaryczności zachowanego materiału źródłowego nie możemy dokładnie określić, czy znajomość ta przyniosła wymierne rezultaty. Dyplomata wszakże nadal poszukiwał kolejnych osób gotowych do podjęcia dla niego działalności wywiadowczej. I tak w 1936 r. zwerbował niejakiego B. Guise, obywatela francuskiego, przed pierwszą wojną dyrektora banku w Batumi[258]. Również w tym przypadku nie mamy żadnych bliższych wskazówek.

Tego rodzaju metody zbierania wiadomości wymagały dużej wiedzy i doświadczenia. Przekonał się o tym nawet były wojskowy, konsul w Charkowie Adam Stebłowski. W 1931 r. miał trzech informatorów regularnie odwiedzających go w konsulacie[259]. Cóż jednak z tego, skoro brali oni pieniądze za przekazywanie pozbawionych jakiejkolwiek wartości danych, które wcześniej przeczytali w lokalnych gazetach... Zacytujmy opinię Oddziału II na temat pracy polskiego urzędnika: „Raporty Stebłowskiego – informacyjne – pożałowania godne. Teren kompletnie nieopanowany. Zupełna nieznajomość podstawowych zagadnień, indolencja połączona z autoreklamą – placówka ta nie przynosi żadnych korzyści”[260]. Przypuszczalnie oprócz braku odpowiednich kompetencji

[252] *Ibidem*, I.303.4.1946, Instrukcja dla „C 15” (Jerzy Kłopotowski) z 4 XI 1933 r., b.p.

[253] W grudniu 1933 r. na życzenie Kłopotowskiego przysłano mu aparat fotograficzny marki Leica oraz zestaw przyborów do wywoływania zdjęć (*ibidem*, Pismo Oddziału II do „C 15” (Jerzy Kłopotowski) z 8 XII 1933 r., b.p.).

[254] *Ibidem*, Raport „C 15” (Jerzy Kłopotowski) z 9 IV 1934 r., b.p.

[255] *Ibidem*, Raport „C 15” (Jerzy Kłopotowski) z 23 III 1935 r., b.p.

[256] Kłopotowski zdecydował się na spotkania poza konsulatem, nie chcąc doprowadzić do powtórzenia sytuacji ze wspomnianymi wcześniej dwoma informatorami – ci bowiem sami przychodzili do placówki.

[257] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1946, Raport „C 15” (Jerzy Kłopotowski) z 7 VI 1935 r., b.p.

[258] *Ibidem*, Raport „C 15” (Jerzy Kłopotowski) z 15 IV 1936, b.p.

[259] *Ibidem*, I.303.4.2094, Informatorzy „Z” (Adam Stebłowski), 31 I 1932 r., b.p.

[260] *Ibidem*, Pismo Oddziału II z 25 XI 1931 r., b.p. Stebłowski często podkreślał w sporządzanych przez siebie raportach zaangażowanie, z jakim pracował dla Oddziału II (zob. np.: *ibidem*, Raport „Z” (Adam Stebłowski) z 9 IV 1931 r., b.p.).

dyplomaty wpływ na tak krytyczną ocenę miało również zachowanie konsula wobec innych wywiadowców pracujących w misji charkowskiej[261].

Zwróćmy uwagę na ustęp dotyczący „autoreklamy". Opisywany tu przypadek Stebłowskiego nie był odosobniony. Wicekonsul w Kijowie Piotr Kurnicki np. zamiast wykonywać powierzone mu zadania, większość czasu spędzał na opowiadaniu reszcie pracowników jednostki o kluczowej roli, jaką rzekomo odgrywał w strukturze kijowskiego wywiadu[262]. W charakterystyce sporządzonej na jego temat czytamy: „Nigdy żadne zadanie, tak rzadko stawiane »Ku«, nie zostało sumiennie wykonane"[263]. Zdaniem kolegów Kurnicki traktował tę sferę aktywności jako metodę na wzmocnienie swojej pozycji w wewnętrznej hierarchii przedstawicielstwa. Nie wahał się nawet przesyłać fałszywych meldunków, byleby nadal cieszyć się mianem współpracownika Oddziału II[264].

Widzimy zatem, że wbrew głoszonym deklaracjom zdarzało się, iż działalność wywiadowcza nie miała wcale uzasadnienia ideowego, a nawet była traktowana jako rodzaj płaszcza ochronnego, zabezpieczającego przed konsekwencjami własnej nieudolności czy lenistwa. Kurnicki rzekomym nawałem pracy wywiadowczej tłumaczył zaniedbywanie innych obowiązków[265], chociaż z relacji jego podwładnych wiemy, że wolał plotkować, zamiast pisać raporty[266]. Natomiast w rozmowie z jednym z członków konsulatu niemieckiego bez ogródek stwierdził, że przebywa w Kijowie głównie jako przedstawiciel służb wywiadowczych, a nie MSZ[267].

Jednakże wszystkie opisane powyżej przykłady należy traktować jako swego rodzaju wyjątki. Większość współpracowników polskiego wywiadu zatrudnionych w placówkach konsularnych w ZSRR zajmowała znacznie mniej eksponowane stanowiska. To zrozumiałe, gdyż ewentualna dekonspiracja dyplomaty wysokiej rangi groziła kompromitacją i nadwerężeniem prestiżu nie tylko samego konsulatu, ale przede wszystkim Polski. Stąd też identycznie jak w ambasadzie lub wydziale konsularnym, informatorów Oddziału II (cywilów i oficerów) znajdujemy zarówno wśród sekretarzy czy referentów kancelaryjnych[268], przyjmowanych w charakterze pracowników

---

[261] Stebłowski nie znał np. położenia geograficznego nawet większych miast w USRR (*ibidem*, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 1 III 1931 r., b.p.). Więcej o pracy wywiadowczej prowadzonej w konsulacie w Charkowie w latach dwudziestych i na początku trzydziestych, nie tylko zresztą przez Stebłowskiego, zob.: M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku* [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008, s. 243–247.

[262] Rzeczywiście podlegało mu trzech innych współpracowników Oddziału II zatrudnionych w placówce: „L 11" (Lucjan Giżycki, prawdziwe nazwisko Gordziałkowski, woźny 30 IX 1931 – 1 X 1933 r.), „Z 14" (Maria Połońska – referentka 1932 – X 1935 r.) oraz „H 13" (Ludwik Pawłowski, faktycznie Ludwik Różański – szofer II 1932 – 1 III 1933 r.) – CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 127.

[263] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1926, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 30 IX 1935 r., s. 297.

[264] *Ibidem*. Kurnicki np. wymyślał sobie informatorów, z którymi rzekomo utrzymywał łączność.

[265] AAN, MSZ, 12452, Raport z konsulatu w Kijowie z 4 II 1934 r., s. 190.

[266] CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 132.

[267] *Ibidem*, s. 132.

[268] Np. w Kijowie: por. Jerzy Niezbrzycki „O 2", sekretarz konsularny 28 VIII 1928 r. – XII 1930 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 102); referent Czesława Karchaniec, w Kijowie od 20 VII 1926 r. do 31 V 1930 r. (AAN, MSZ, 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 20 VIII 1926, nr 6, s. 91; *ibidem*, 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 10 VII 1930, nr 4, s. 92, AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 21 XII 1929 r., s. 39); Zofia Więckowska „Z 12", „Zosia", „Naja", 3 XI 1931 r. – VIII 1932 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 116; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2095, Pismo z Oddziału II do „Z 12", s. 4); następnie przez pół

kontraktowych, jak i niższych członków personelu: woźnych[269] i szoferów[270]. Tak też jak w Moskwie, w konsulatach osoby te oprócz dodatków pobieranych z budżetu

roku Więckowska pracowała w Moskwie, a od początku 1933 r. do 1 III 1936 r. ponownie w Kijowie (*ibidem*, Pismo Oddziału II z 1936 r., s. 248); referent kpt. Władysław Mitkiewicz, faktycznie Michniewicz, „B 18", I 1933 r. – 15 VIII 1936 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 140; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Decyzja o likwidacji placówki „B 18", b.p.); Wiktor Zaleski, najpierw sekretarz konsularny w Tbilisi – wówczas posługiwał się kryptonimem „A 14", listopad 1931 r. – wrzesień 1933 r. (*ibidem*, I.303.4.1913, Budżet „A 14", b.p.), później zaś pracownik placówki kijowskiej – „B 41", X 1933 r. – 8 V 1935 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 147); wspomniana już Połońska; referent rtm. Aleksander Stpiczyński „F-8", 1934–1936 (*ibidem*, s. 150); referent Stanisław Nawrocki „E-15", 7 VIII 1936 r. – 15 V 1937 r. (*ibidem*, s. 160); por. Stefan Kasperski „Albert Ran", 1936 r. (*ibidem*, VIII.800.71.4, Opracowanie akt referatu „Wschód" przez kpt. Lewandowskiego, s. 15).

W Charkowie: znany nam później z Moskwy „M 1", referent rtm. Aleksander Kwiatkowski – „A-9" 1924 r. – X 1928 r., „A-9/I" X 1928 r. – 10 VI 1930 r. (*ibidem*, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, s. 2); referenci: Stanisław Pawłowski i Maria Kossowska, 1924–? (CAW, Oddział II SG, I.303.4.98, Pismo MSWojsk. do attachatu w Moskwie z 28 IX 1924 r., b.p.); referent Józefina Pisarczyk „X 22", 1 XI 1931 r. – 1 XII 1933 r. (*ibidem*, I.303.4.2094, Raport „X 22" z 7 XI 1931 r., b.p.; *ibidem*, Data zakończenia pracy „X 22", b.p.); sekretarz konsularny por. Zdzisław Miłoszewski „M 13", VI 1932 r. – 1 VII 1936 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, s. 14–15); żona Miłoszewskiego „H 13", 16 VI 1932 r. – 1936 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2012; Daty działalności „H 13", b.p.); Adam Stefański, faktycznie Mroszkiewicz, „O 19", X 1933 r. – 1 IX 1934 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, s. 23).

W Mińsku: oprócz Marii Kudlińskiej – referent Grzegorz Dolina-Dobrowolski „U 6", 1927–1930 (*ibidem*, Opis placówek działających w Mińsku, s. 28; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1803, Pismo Sztabu Generalnego do attachatu w Moskwie z 26 IV 1928 r., b.p.); Jan Karsch „U 15", III 1932 r. – 15 IV 1934 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Mińsku, s. 31); referent Maciej Madejski, faktycznie Pozner, „F-16", III 1932 r. – III 1933 r. (*ibidem*); Stanisław Nawrocki „E 13", 1 IV 1935 r. – 31 VII 1936 r. (*ibidem*, s. 40); referent mjr Rafał Protassowicki „Władysław Wolski", 1935–1939 (IPMS, Oddział II, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 1).

W Leningradzie: referent Andrzej Łatkowski, faktycznie Chęciński, „M 2", VI 1929 r. – V 1930 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Leningradzie, s. 45); attaché konsularny Bolesław Wojtkowski: „W" I 1932 r. – V 1934 r., „W 2" 29 V 1934 r. – 1 I 1936 r. (*ibidem*, s. 47; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2084, Instrukcja dla „W 2" z 29 V 1934 r., b.p.); referent Stanisław Ratomski „K 10", 1937–1938 (CAW, KAAR, Opis placówek działających w Leningradzie, s. 57); wicekonsul Mieczysław Rutkowski „Stanisław Zakrzewski" (J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie*..., s. 38).

W Tbilisi: oprócz wspomnianego Zaleskiego także m.in. Kazimierz Rudzki, kryptonim nieznany, II 1927 r. – ? (CAW, Oddział II SG, I. 303.4.98, Pismo z MSWojsk., kwiecień 1927 r.), został on odwołany do Warszawy 30 IX 1928 r. (AAN, MSZ, 194e, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 30 IX 1928, nr 9, s. 176); Bohdan Zaremba „A 14", 1929 r. – 30 XI 1930 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1981, Pismo Oddziału II do MSZ z 24 XI 1930 r., b.p.); referent Roman Rudolf „A 15", X 1933 r. – 1 I 1935 r. (*ibidem*, I.303.4.1914, Budżety „A 15", b.p.).

[269] Np. w Charkowie: Stanisław Pawłowski, 1924–? (*ibidem*, I.303.4.98, Pismo MSWojsk. do attaché wojskowego w Moskwie z 28 XI 1924 r., b.p.); Mieczysław Pieniążek „M 13", 1931 r. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, s. 14); lokaj Bronisław Ozimek „M", IV 1931 r. – ? (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 7 XI 1931 r., b.p.). W Kijowie: Michał Wanżur, 1928 r. – XI 1929 r. (*ibidem*, I.303.4.2102, Raport „Wiktora" z 11 XI 1929 r., b.p.); Jan Malawski, 17 V 1931 r. – 1 VI 1933 r. (*ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 12 IV 1933 r., b.p.); wspomniany Lucjan Giżycki vel Gordziałkowski. W Leningradzie: Matusiak, 1931–1935 (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Leningradzie, s. 47); Jan Michnowski, VIII 1938 r. – ? (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1983, Pismo Oddziału II z 13 VIII 1938 r., b.p.).

[270] Np. w Kijowie: Jan Walczak „Jan Sadowski", 1929–1930 (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 102; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2102, Raport „O 2" (Jerzy Niezbrzycki) z 6 VI 1929 r., b.p.); wspomniany Ludwik Różański; Franiszek Karolak, 1934 r. – 9 VI 1936 r. (*ibidem*, I.303.4.1927, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 25 VI 1936 r., b.p.). W Mińsku: Mateusz Machowicz „M 31", 1931–1933 (*ibidem*, I.303.4.1925, Struktura agentów podległych „B 17" (Bohdan Jałowiecki), b.p.). W Leningradzie: m.in. Teodor Niedziałkowski, okres jego współpracy z Oddziałem II pokrywał się zapewne z czasem przebywania w placówce 1 VIII 1928 r. – 1931 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Wykaz pracowników z konsulatu w Leningradzie,

MSWojsk.[271] otrzymywały wynagrodzenie z MSZ. Zgodnie z prezentowanymi już wcześniej instrukcjami regulującymi położenie takich funkcjonariuszy wobec reszty członków misji dyplomatycznych urzędnicy ci bez żadnej taryfy ulgowej wykonywali wszelkie powinności związane czy to z obsługą kancelarii, przyjmowaniem interesantów[272], czy też obowiązkami woźnych i szoferów[273].

Przyjrzyjmy się teraz, jak wyglądała ich praca dla Oddziału II. Znacznie częściej niż w Moskwie tworzono w wybranych miastach (Charków, Kijów, Mińsk) tzw. ośrodki. W stolicy Związku Radzieckiego możemy właściwie mówić tylko o jednej tego typu formacji. Trudno jest dzisiaj precyzyjnie określić przyczyny takiego stanu rzeczy. Być może chodziło wyłącznie o względy praktyczne. Zdarzało się bowiem, że w danej misji przebywało jednocześnie kilku agentów, dlatego by zapewnić odpowiedni podział zadań, określić hierarchię służbową, a w konsekwencji zapobiec chaosowi, niezbędne stawały się właśnie takie schematy organizacyjne. Potwierdzeniem tej hipotezy wydaje się też fakt, że tam, gdzie wysyłano pojedynczych ludzi (Leningrad, Tbilisi[274]), nie istniało podobne zjawisko[275]. Osoby takie działały jako jednostki autonomiczne, do pomocy przydzielano im tylko pomocnika zatrudnianego np. jako szofer lub woźny. Nie istniała więc potrzeba zakładania specjalnego ośrodka[276].

---

s. 133; *ibidem*, I.303.4.1826, Wykaz personelu z konsulatu w Leningradzie, 1931 r., b.p.); T. Autonowicz, II 1936 r. – ? (*ibidem*, I.303.4.1833, Pismo Oddziału II do E. Weese z 8 II 1936 r., b.p.). W Charkowie: Stanisław Rewacki, 1925–? (*ibidem*, I.303.4.1750, Raport T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 25 III 1925 r., b.p.).

Widzimy, że w porównaniu z innymi ośrodkami znacznie mniej agentów wywiadu pracowało w Leningradzie i Tbilisi. Być może z powodu wyjątkowej opresywności lokalnych władz, a co za tym idzie – braku możliwości rozwinięcia działalności wywiadowczej. Przedstawiony wykaz współpracowników Oddziału II oparty został na dostępnym obecnie materiale źródłowym i zapewne jest niekompletny; por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 126–127.

[271] Np. Zofia Więckowska „Z 12" otrzymywała miesięcznie średnio 15– 20 dol. (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 118); Wiktor Zaleski, będąc np. w Tbilisi, 30 dol. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1913, Budżet „A 14", b.p.); Józefina Pisarczyk „X 22" – 10 dol. (*ibidem*, I.303.4.2094, Budżet „X 22", b.p.); Mateusz Machowicz „M 31" – 15 dol. (*ibidem*, I.303.4.1925, Budżet „M 31", b.p.); Franciszek Karolak – 7 dol. (*ibidem*, I.303.4.1929, Raport „B 41" (Wiktor Zaleski) z 21 IV 1934 r., b.p.); por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 106.

[272] Zob. np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" z 5 XII 1931 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.2012, Raport „H 13" (Miłoszewska) z 27 VIII 1932 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z 9 II 1933 r., s. 18; *ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 1933 r., b.p.

[273] Zob. np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.2102, Raport „O 2" (Jerzy Niezbrzycki) z 16 VIII 1929 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1985, Pismo Oddziału II do J. Karszo-Siedlewskiego z 6 X 1934 r., b.p.

[274] Być może wysyłano do tych miast niewielu informatorów Oddziału II ze względu na szczególnie trudne warunki terenowe.

[275] Np. Bohdan Zaremba „A 14" (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Tbilisi, s. 62) czy w Leningradzie Bolesław Wojtkowski „W 2" (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2084, Instrukcja dla „W 2" z 29 V 1934 r., b.p.).

[276] Oczywiście takie dwuosobowe formacje znajdujemy również np. w Kijowie; wspomnijmy chociażby Jerzego Niezbrzyckiego i jego szofera Jana Walczaka (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 105–107). Okazjonalnie Niezbrzycki współpracował również z sekretarzem konsulatu Edwardem Niedźwieckim, w Kijowie od 1 VIII 1928 r. (AAN, MSZ, 194e, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 30 VII 1928, nr 8, s. 159). Obaj zostali przyłapani przez OGPU na spotkaniu w domu jednego z informatorów Niezbrzyckiego i zmuszeni do opuszczenia ZSRR (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opracowanie akt referatu „Wschód" przez kpt. Lewandowskiego, s. 15; por.: W. Bączkowski, *Jerzy Niezbrzycki (R. Wraga) 1902–1968*, „Niepodległość" (Nowy Jork – Londyn) 1990, t. 23, s. 101; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 124). Zdekonspirowano także m.in. „Alberta Rana", który w czerwcu 1936 r. wyjechał do Moskwy, aby skontaktować się tam z informatorem Michniewicza, inżynierem niemieckim Hansem Wieserem, który faktycznie pracował dla służb radzieckich (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 25 VI 1936 r., b.p.; M. Kwiecień, G. Mazur, *Wykłady pułkownika Stefana Mayera*..., s. 127–128;

Ciekawy był zwłaszcza ośrodek o kryptonimie „N", powstały w placówce w Kijowie w latach trzydziestych. Składał się z dwóch podzespołów, a całość podlegała referentowi Władysławowi Michniewiczowi. Organizacja ta wyglądała następująco:

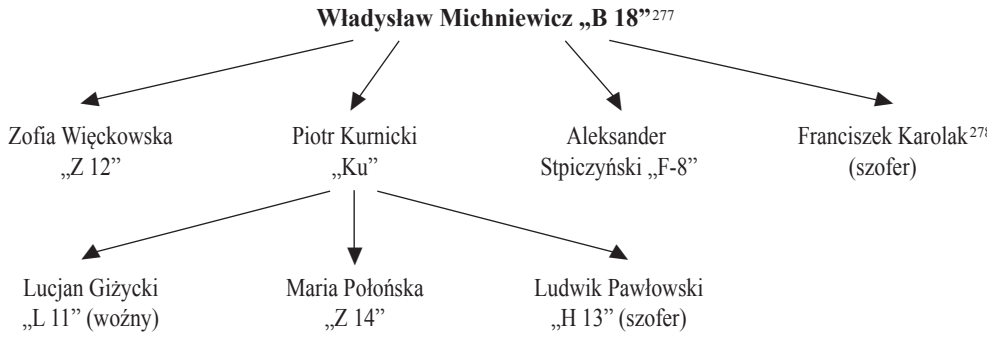

Nieco mniej liczną formację (kryptonim „M") znajdujemy np. w Mińsku. Przewodził jej konsul Bohdan Jałowiecki:

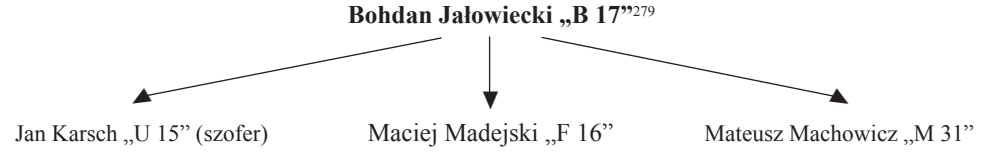

Podobną strukturę, choć nieco mniejszą liczebnie, miał ośrodek „O" z Charkowa, kierowany przez referenta Zdzisława Miłoszewskiego:

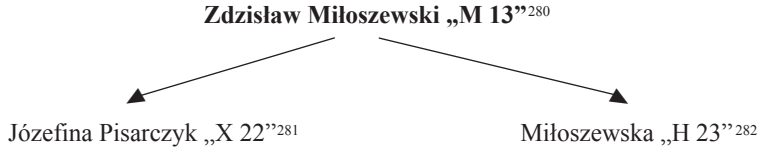

Analizując zarówno skład tych grup, jak i specyfikę umieszczania poszczególnych agentów na określonych stanowiskach w konsulatach, zwróćmy uwagę na wywiadowców

---

por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 123; T. Snyder, *Tajna wojna*..., s. 173–174). Podobny los spotkał także rtm. Stpiczyńskiego, wydalonego z ZSRR pod pretekstem romansu z zamężną kobietą, zakończonego ciążą (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 25 VI 1936 r., b.p.).

[277] CAW, Oddział II SG, I.303.41927, Struktura ośrodka „N", s. 2.

[278] O obecności Karolaka w ośrodku zob.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 25 VI 1936 r., b.p.

[279] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1925, Struktura ośrodka podległego „B 17" (Bohdan Jałowiecki), b.p.

[280] W celu zdobycia materiałów wywiadowczych Miłoszewski m.in. nawiązał romans z kobietą, którą w korespondencji nazywał „Kandyda" (T. Snyder, *Tajna wojna*..., s. 126).

[281] O jej aktywności wywiadowczej zob.: *ibidem*, s. 126–127.

[282] Żona Zdzisława Miłoszewskiego; brak danych na jej temat.

zatrudnianych jako członkowie niższego personelu. O ile pozostali mieli większy dostęp do interesantów, o tyle trudno o nim mówić w przypadku np. szoferów. Dlaczego więc funkcjonariuszy Oddziału II umieszczano na podrzędnych stanowiskach? Czyniono tak ze względów bezpieczeństwa[283]. Niejednokrotnie spotkania ze zwerbowaną osobą wymagały wyjazdu poza teren misji. Przy nieustannie prowadzonej inwigilacji wszystkich przedstawicielstw każde takie wyjście zwiększało ryzyko dekonspiracji oraz możliwość prowokacji ze strony władz. Kierowca zatem nie tylko był niezbędny w przypadku dłuższych podróży, ale też asekurował swojego zwierzchnika, z którym udawał się na tego typu rozmowę. Nikt przecież nie mógł przewidzieć, jak się ona zakończy, czy np. werbowany osobnik nie wyciągnie broni. Woźni w podobnych momentach również stanowili dodatkowe zabezpieczenie[284].

Zrozumiemy to nieco lepiej, gdy uzmysłowimy sobie, że zdarzenia takie czasem przypominały wręcz sceny ze współczesnych filmów szpiegowskich. Oto jak np. wyglądało spotkanie „B 18" – Michniewicza i któregoś z jego podwładnych (prawdopodobnie Karolaka) z obywatelami radzieckimi określanymi jako „kontakt nr 1 i nr 3": „Po zgubieniu łapsów i krążeniu kilku tramwajami po mieście nawiązałem w końcu z nimi [tj. z nr 1 i nr 3 – M.K.] kontakt wzrokowy na umówionym przystanku tramwajowym o 17.00. Stąd tramwajem wspólnie pojechaliśmy na wzgórza, za miasto"[285].

Warto przedstawić jeszcze inny przypadek. Tutaj także starano się zachować ostrożność, jednakże atmosfera była znacznie bardziej swobodna. Oddajmy po raz kolejny głos naocznemu świadkowi – Wiktorowi Zaleskiemu „B 41", któremu towarzyszył szofer, agent Oddziału II[286]: „Pojechaliśmy samochodem urzędu. N-1 był z bratem. Wzięliśmy ich do auta. Brat agenta – dobre wrażenie, inteligentniejszy niż on. [...] Rozmowa trwała trzy godziny, wypiliśmy butelkę wódki i zagryźliśmy kiełbasą"[287].

Polacy pracujący w ZSRR musieli dostosować się zarówno do miejscowych warunków życia, jak i do poziomu ludzi, których usiłowali werbować. W tym zakresie niektórzy mogli się poszczycić sporymi osiągnięciami. Michniewicz przez cały okres swej aktywności wywiadowczej w Kijowie współpracował z dwudziestoma dwoma informatorami[288]; Miłoszewski – dwudziestoma sześcioma[289], a Kurnicki – na co jednak trzeba wziąć pewną poprawkę – aż z trzydziestoma dwoma[290]. Z przydatnością tych agentów zapewne bywało różnie[291]. Fragmentaryczność zachowanego materiału źródłowego nie pozwala na dokładną analizę tego zagadnienia. Z pewnością niektórych można było zaliczyć do wartościowych źródeł informacji, np. Grzegorza Kronczewskiego, z którym Michniewicz w 1934 r. widział się dziewięć razy, a w 1935 r. jedenaście. Człowiek ten

[283] Wydaje się, że ich rola w strukturach wywiadu nieco różniła się od tego, co już poznaliśmy na przykładzie Moskwy.
[284] Por.: A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 108.
[285] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1926, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 4 XII 1935 r., s. 314.
[286] Chodzi o „B 41" – Wiktora Zaleskiego, któremu towarzyszył któryś z szoferów – agentów Oddziału II.
[287] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1929, Raport „B 41" (Wiktor Zaleski) z 18 XI 1934 r., b.p.
[288] CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 144–146.
[289] *Ibidem*, Opis placówek działających w Charkowie, s. 19.
[290] *Ibidem*, Opis placówek działających w Kijowie, s. 128.
[291] Por. np.: oceny materiałów nadsyłanych przez Stanisława Nawrockiego („E 13"), których źródłem była część osób zwerbowanych przez niego (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1955, cała jednostka).

pracował dla miejscowego garnizonu wojskowego i dostarczał Polakom danych o dyslokacji jednostek oraz o korpusie oficerskim[292].

W większości zaś przypadków mamy do czynienia raczej z ludźmi przygodnymi, z którymi rozmawiano np. podczas ich wizyt w konsulacie[293]. Wielokrotnie nie mogły to być długie znajomości ze względu na stosunek władz do obywateli radzieckich odwiedzających polskie placówki konsularne. Dlatego wywiadowcy większość czasu spędzali bądź na analizie prasy i periodyków, bądź na zbieraniu ogólnych spostrzeżeń wynikających z codziennych obserwacji[294]. A i z tym bywały kłopoty, wielu bowiem pracowników Oddziału II ze względu na niemożność swobodnego poruszania się po miastach, w których działali, musiało pozostawać w gmachach swoich misji konsularnych[295]. Wiedząc o tym wszystkim, łatwiej jest zrozumieć, dlaczego pomimo dużego ryzyka kierownictwo polskiego wywiadu pozwalało konsulom na angażowanie się w tego typu pracę.

Analizując przyczyny niskiej efektywności poszczególnych funkcjonariuszy Oddziału II zatrudnianych w konsulatach, nie można pominąć jeszcze jednego czynnika: nastawienia kierowników placówek konsularnych do takich podwładnych. Nim przejdziemy do szczegółowych rozważań, zwróćmy uwagę na symptomatyczny przykład. Ponieważ dsponujemy wiedzą na temat wicekonsula Kurnickiego, nie zaskakuje nas zbytnio fakt, że Michniewicz proponował zrezygnowanie z usług tego dyplomaty i wyłączenie go ze struktury ośrodka „N"[296]. Jaką zaś odpowiedź otrzymał z Warszawy? „Podzielamy zdanie w sprawie »Ku«. Ale musimy utrzymać sobie przychylność jego jako wysoko postawionego człowieka MSZ"[297].

Michniewicz prosił także, aby zawiesić działalność referentki Zofii Więckowskiej, która nie prowadziła *de facto* żadnej pracy wywiadowczej[298]. Nie zachował się co prawda dokument mówiący o reakcji centrali na tę sugestię, jednakże sądząc z daty odwołania „Z 12" (marzec 1936 r.) – i w tym przypadku odniesiono się do niej negatywnie. Dlaczego w ogóle wspominamy o Więckowskiej? W lipcu 1933 r. została ona żoną Kurnickiego[299]. Jej odwołanie oczywiście wpłynęłoby na zachowanie męża.

Szefostwo polskiego wywiadu wolało tolerować nawet miernych współpracowników – rekrutujących się spośród dygnitarzy w MSZ – za cenę ich przychylnego nastawienia

---

[292] *Ibidem*, I.303.4.1927, Wykaz informatorów „B 18" (Władysław Michniewicz), b.p.

[293] Symptomatyczny jest opis informatorów sporządzony przez Bolesława Wojtkowskiego z Leningradu. Wszyscy oni spotykali się z nim przypadkowo, nie przekazując praktycznie żadnych informacji. Urzędnik odnotowywał ich jako swoje „kontakty operacyjne" tylko dla podkreślenia, że ci obywatele radzieccy w ogóle z nim rozmawiali (*ibidem*, I.303.4.2084, Wykaz informatorów „W 2" (Bolesław Wojtkowski), 17 XII 1934 r., b.p.; por. np.: H. Kuromiya, *Głosy straconych*..., s. 177–179).

[294] IPMS, Oddział II, B I 6d, Relacja płk. J. Englichta, Angers, 8 VI 1940 r., s. 510–511; *ibidem*, B I 6a, Relacja ppłk. L. Sadowskiego, s. 46; *ibidem*, B I 6h, Relacja L.R. Protassowickiego, Paryż, 28 X 1939 r., s. 35, 37. Por.: W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002, s. 66; A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 125.

[295] Zob. np.: CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 5 XII 1931 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1913, Raport „A 14" (Wiktor Zaleski) z 3 VII 1933 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1914, Raport „A 15" (Roman Rudolf) z 6 XII 1933 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1929, Raport „B 41" (Wiktor Zaleski) z 25 V 1934 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.2012, Raport „H 23" (Miłoszewska) z 1 VII 1934 r., b.p.

[296] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1926, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 29 III 1935 r., b.p.

[297] *Ibidem*, Pismo Oddziału II do „B 18" (Władysław Michniewicz) z 3 IX 1935 r., b.p.

[298] *Ibidem*, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 29 III 1935 r., s. 103.

[299] *Ibidem*, I.303.4.2095, Pismo Oddziału II z 19 VI 1933 r., s. 146.

do reszty wywiadowców. W i tak już trudnych warunkach panujących w ZSRR wrogość z ich strony mogła prowadzić do zupełnego paraliżu pracy przedstawicieli Oddziału II. Taka postawa centrali, jak się okazuje, nie była dziełem przypadku. I tak np. Stebłowski z nieskrywaną niechęcią odnosił się do przysyłanych agentów[300]. Co więcej, doprowadził do odwołania jednego z nich – Mieczysława Pieniążka[301], przybyłego w charakterze woźnego. Początkowo zażądał od niego spisania życiorysu, chcąc upewnić się, z kim ma do czynienia, następnie zaś kazał mu dokładnie przedstawić zadania, które otrzymał. Potem obarczył go masą różnych obowiązków, takich jak nakrywanie do stołu, reperowanie drzwi i okien, stałe sprzątanie korytarzy placówki. Dlatego po niespełna dwóch miesiącach podjęto decyzję o odwołaniu Pieniążka[302].

Pewnej wrogości – choć może nie tak daleko posuniętej – nie ukrywał w stosunku do „A 15" – Romana Rudolfa[303] – Jerzy Kłopotowski. W jednym z raportów „A 15" czytamy: „Przyjechał [konsul – M.K.] już uprzedzony do mnie – może jest zazdrosny. Poprawę sytuacji mogłem zrobić tylko poprzez natychmiastowe wykonywanie jego poleceń. Pracuję dużo, nie mając czasu nawet na czytanie tutejszych dzienników. Znaczącym dla mnie utrudnieniem będzie też obowiązek siedzenia w domu do 18.00 i punktualne przychodzenie na kolację już o 19.30. To zostało mi wyraźnie zapowiedziane, że godziny urzędowe muszę przesiedzieć w konsulacie. Pozostają mi tylko niedziele i święta do pracy dla was (tj. Oddziału II)"[304]. Chcąc uniknąć dalszych nieporozumień, Warszawa zaleciła, ażeby „A 15" całkowicie podporządkował się swojemu zwierzchnikowi w Tbilisi[305]. Z podobną sytuacją mamy również do czynienia w przypadku Sośnickiego[306].

Nasuwa się automatycznie wniosek, identyczny z wysnutym przez urzędnika misji w ZSFRR, że rzeczywiście na nastawienie kierownictwa konsulatów do pracy wywiadowczej ich podwładnych przemożny wpływ miał fakt, że oni sami angażowali się w tego rodzaju działalność. Mogli więc obawiać się konkurencji. Na zasadzie wyjątku potwierdzającego regułę należałoby wtedy potraktować Karszo-Siedlewskiego, z życzliwością odnoszącego się do potrzeb innych wywiadowców[307]. Jednakże wydaje się, że mamy do czynienia ze znacznie szerszym i bardziej skomplikowanym zjawiskiem. Swoją dezaprobatę dla informatorów Oddziału II okazywali bowiem także ci dyploma-

[300] *Ibidem*, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 7 XI 1931 r., b.p.

[301] Mieczysław Pieniążek, por. rezerwy, przybył do Charkowa w październiku 1931 r. (*ibidem*, Raport A. Stebłowskiego do MSZ z 6 XII 1931 r., b.p.).

[302] *Ibidem*, Pismo Oddziału II z 25 XI 1931 r., b.p.

[303] Brak danych na jego temat. Być może personalia te były fałszywe.

[304] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1914, Raport „A 15" (Roman Rudolf) z 6 I 1934 r., b.p.

[305] *Ibidem*, Pismo Oddziału II do „A 15" (Roman Rudolf) z 1934 r., b.p.

[306] Więckowska informowała centralę, że konsul z dużą dezaprobatą odnosił się do pracy innych wywiadowców Oddziału II. Pisała: „Nasz szef jest zazdrosny o wszystko" (*ibidem*, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z 12 III 1934 r., s. 337). Dyplomata nie zmienił swojej postawy i w późniejszym okresie. Gdy przebywał już w placówce w Charkowie, chcąc zdyskredytować Miłoszewskiego i jego żonę, oskarżył kobietę o kradzież zastawy stołowej, chociaż nie miał żadnych dowodów. Ostentacyjnie też przestał witać się z podległym mu urzędnikiem, co wywołało podobną reakcję reszty personelu (*ibidem*, I.303.4.2012, Raport „M 13" (Zdzisław Miłoszewski) z 30 V 1935 r., b.p.).

[307] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2012, Raport „H 13" (Miłoszewska) z 25 VIII 1932 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1985, Pismo Oddziału II do J. Karszo-Siedlewskiego z 31 X 1935 r., b.p. Zob. też: A. Hencke, *Erinnerungen als Deutscher Konsul in Kiew in den Jahren 1933–1936*, München 1979, s. 23–25.

ci, którzy bezpośrednio nie mieli styczności z wywiadem, jak chociażby Mieczysław Babiński z Kijowa (1926–1930)[308] czy Witold Okoński z Mińska (1936–1939)[309].

Prawdopodobnie szefowie placówek domyślali się – słusznie zresztą – że działalność takich urzędników nie ograniczy się wyłącznie do zadań *stricte* agenturalnych. Znając ówczesne kierownictwo MSZ (po 1926 r.) i warunki pracy w ZSRR, mogli spodziewać się, że osoby takie będą zajmowały się w dużej mierze m.in. analizą sytuacji w podległych im jednostkach[310]. To zaś groziło ujawnieniem zarówno wszelkiego rodzaju nieprawidłowości w pracy tychże konsulatów, jak i różnorakich „słabości" poszczególnych wysoko postawionych dyplomatów. Ci, którzy nie mieli nic do ukrycia (a przynajmniej nic bardzo znaczącego) i cieszyli się zaufaniem swoich zwierzchników, również bez większych oporów akceptowali przysyłanych przez Oddział II ludzi. Oprócz wskazanego już Karszo-Siedlewskiego podobnym zachowaniem odznaczał się m.in. Mostowski[311].

Na koniec rozważań na temat wywiadu prowadzonego za pośrednictwem polskich przedstawicielstw konsularnych w ZSRR trzeba parę słów poświęcić jeszcze jednemu zagadnieniu. Analogicznie jak w przypadku Moskwy pojawia się pytanie nie tylko o Polaków zajmujących się służbą wywiadowczą na rzecz ojczyzny, lecz także o tych, którzy zdecydowali się na współpracę, ale z drugą stroną.

Zapewne nigdy – ze względu na ograniczoną dostępność do rosyjskich materiałów archiwalnych – nie poznamy całej prawdy na ten temat. Wiemy wszakże o kilku takich przypadkach dotyczących niższego personelu. Władze radzieckie dokonywały selekcji potencjalnych kandydatów do werbunku. Wybierano tych, którzy łatwo ulegali pewnym pokusom, byli zatem bardziej podatni na próby szantażu.

Symptomatyczne są losy woźnego Tadeusza Mazgajskiego[312] z Kijowa. Cieszył się on w konsulacie opinią człowieka niestroniącego od alkoholu i stałego bywalca domów publicznych. Podczas którejś z nocnych eskapad poznał Helenę Farraki – Turczynkę mieszkającą na Ukrainie. Wkrótce też stał się częstym gościem w jej mieszkaniu. Nie tylko opowiadał o relacjach panujących w misji, lecz prawdopodobnie pożyczał również od niej pieniądze. Nie trzeba chyba dodawać, że Farraki pracowała dla OGPU, czego bynajmniej nie ukrywała. W taki oto sposób woźny stał się informatorem służb radzieckich. Na tym jednakże nie koniec. Z pewnych trudnych dzisiaj do sprecyzowania względów zdecydowano się go wyeliminować, pozorując jego samobójstwo. Zapewne obawiano się, że gdyby powrócił do kraju, mógłby szczegółowo opowiedzieć o metodach, jakie stosowano wobec zagranicznych dyplomatów. Niewykluczone też, a chyba nawet bardziej prawdopodobne, że OGPU uznało współpracę z Mazgajskim za wyczerpaną i woźny stał się po prostu niewygodnym świadkiem. Turczynka więc pod pozorem wycieczki zaprosiła kochanka do znajomych mieszkających kilka kilometrów za

[308] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2102, Raport „O 2" (Jerzy Niezbrzycki) z 8 VII 1929 r., b.p. Konsul zabronił Niezbrzyckiemu m.in. korzystać z auta placówki.

[309] Zacytujmy fragment raportu „E 13" (Stanisław Nawrocki): „Konsul mówi innym urzędnikom, że »ci panowie« są tu zbędni i szkodliwi, bo ich obecność zwraca uwagę władz sowieckich i grozi nieprzyjemnościami dla urzędu, konsul nie daje mi auta [...] i ignoruje mnie całkowicie" (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1954, Raport „E 13" (Stanisław Nawrocki) z 21 X 1935 r., b.p.).

[310] Dzięki tym raportom możemy odtworzyć wzajemne relacje i atmosferę pracy w poszczególnych placówkach w ZSRR.

[311] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1981, Raport B. Zaremby z 18 V 1930 r., b.p.

[312] Nie wiemy, kiedy dokładnie zaczął on służbę w konsulacie kijowskim; prawdopodobnie w 1926 r.

Kijowem. Tam urządzono nocne przyjęcie. Następnie Mazgajski został postrzelony i porzucony w pobliskim lesie. Sprawcom zabrakło nieco szczęścia, gdyż ktoś odnalazł rannego i przewiózł go do szpitala. Polak przeżył, a na początku lipca 1929 r. został odwołany do Warszawy[313].

Jeszcze inny przypadek zdarzył się w Charkowie. Na pracę dla OGPU zgodził się tam woźny Stefan Samborski[314]. Spotykał się z radzieckimi agentami w nocy, wykradając się potajemnie z konsulatu. Jego działalność została wykryta po zdarzeniach z nocy z 14 na 15 listopada 1930 r. Wszyscy polscy urzędnicy misji brali wówczas udział w przyjęciu zorganizowanym przez konsulat włoski, Samborski miał natomiast zostać i pilnować placówki. Jednak o godz. 18.00 wyszedł na spotkanie z funkcjonariuszem OGPU. Traf chciał, że raut zakończył się wcześniej niż zazwyczaj. Samborski zaś wrócił do przedstawicielstwa dopiero około drugiej nad ranem, i to kompletnie pijany. Początkowo tłumaczył się, że był na występach w cyrku. Ostatecznie przyznał się do kontaktów z radzieckim wywiadem. Nadużywał alkoholu, co zostało łatwo wykorzystane. Nie była to wszakże jedyna jego słabość. Jak się później okazało, podczas wizyty w charkowskiej restauracji nawiązał bliższe relacje towarzyskie z pewną kobietą, która współdziałała z OGPU. Obawiając się kompromitacji, zgodził się na kolaborację[315].

Niewiele od przedstawionych powyżej zdarzeń różniła się także sprawa Józefa Czerniakowa[316] z placówki w Tbilisi. Woźny – jak sam mówił – ze względu na samotność i oddalenie od rodziny stale nadużywał różnych trunków. Regularnie też znikał na całe wieczory, pojawiał się dopiero nad ranem w stanie nietrzeźwym. Zachowanie takie rzecz jasna szybko zostało spostrzeżone przez obserwujących konsulat agentów. W zamian za pieniądze – niezbędne przy takim stylu życia – Czerniakow podjął współpracę agenturalną. Wszystko wyszło na jaw przypadkiem. Otóż pewnego dnia zgłosiła się do przedstawicielstwa kobieta odbierająca dla siostry polską emeryturę. W rozmowie z urzędnikiem konsulatu powiedziała, że kilkakrotnie wzywano ją do OGPU, gdzie m.in. dokładnie wiedziano, jakiego rodzaju świadczenia pobiera. Informacja ta nie mogła pochodzić z innego źródła niż konsulat. Tym bardziej że wobec niewielkiej liczby interesantów i konsekwencji grożących za utrzymywanie kontaktów z Polakami szczególnie dbano o dyskrecję[317].

Nie zawsze jednak próby werbunku tego rodzaju osób kończyły się powodzeniem. Szofer z konsulatu w Leningradzie Edward Suciński[318] – chociaż żonaty – mniej więcej od połowy 1936 r. utrzymywał intymne kontakty z niejaką Marią Szarapową. Spotykał się z nią pomimo ostrzeżeń ze strony Eugeniusza Weese. Po jakimś czasie, 24 listopada 1937 r., kilku funkcjonariuszy NKWD zatrzymało Sucińskiego na ulicy i złożyło mu ofertę „nie do odrzucenia". W razie odmowy grożono ujawnieniem jego niemoralnego

[313] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport „O 2" (Jerzy Niezbrzycki) z 3 VI 1929 r., s. 7–19; *ibidem*, I.303.4.2102, Raport „O 2" (Jerzy Niezbrzycki) z 8 VII 1929 r., b.p.

[314] W Charkowie przebywał od 1929 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Opis pracowników zatrudnionych w placówkach w ZSRR, b.p.).

[315] *Ibidem*, I.303.4.1833, Raport A. Stebłowskiego dla MSZ z 13 XI 1930 r., s. 106.

[316] Przybył on do Tbilisi w połowie maja 1932 r.

[317] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1913, Raport „A 14" (Wiktor Zalewski) z 25 XI 1932 r., b.p.

[318] Suciński pracował w Leningradzie od 1933 r. (AAN, MSZ, 1472c, Pismo W. Grzybowskiego do W.T. Drymmera z 1 XII 1937 r., s. 143).

prowadzenia się. Suciński zgodził się zostać radzieckim agentem, lecz natychmiast poinformował o wszystkim swojego przełożonego[319].

Obraz funkcjonowania polskich placówek konsularnych w ZSRR nie byłby wszakże pełny bez jednego jeszcze elementu – próby charakterystyki poszczególnych osób tam zatrudnionych, a także relacji panujących pomiędzy nimi[320]. Wiemy – pamiętając chociażby sytuację z Moskwy – jak duży wpływ na warunki i atmosferę pracy może wywierać osobowość szefa danej grupy. Niestety, kilku spośród konsulów chyba nie zasługiwało na objęcie tak zaszczytnego stanowiska. Przyjrzyjmy się pokrótce wybranym przykładom. Zacznijmy od Konstantego Skrzyńskiego[321], konsula RP w Charkowie, którego postępowanie doprowadziło do jednego z większych skandali w historii polskiej dyplomacji tamtego okresu.

Skrzyński osobiście zajmował się wszelkimi sprawami związanymi z wysyłaniem pieniędzy przekazywanych przez miejscowych Polaków dla ich krewnych w kraju. Zazwyczaj tego typu powinności wykonywali inni pracownicy konsulatów. Co więcej, wbrew przepisom nie rejestrował (w tzw. księdze depozytów) w obecności interesantów powierzanych mu sum. Jak się później okazało, czynił to z opóźnieniem, co znacząco zwiększało jego swobodę działania. Dzięki temu mógł bowiem przejmować dla siebie czy to całość, czy też część otrzymanych środków. Proceder wyszedł na jaw po skardze

---

[319] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1893, Raport E. Weese do W. Grzybowskiego z 27 XI 1937 r., b.p. 19 V 1929 r. w Kijowie do woźnego Michała Wanżura (agent Oddziału II), który załatwiał sprawy służbowe w mieście, podszedł pewien człowiek. Przedstawił się jako funkcjonariusz milicji kryminalnej i zażądał wyjaśnień w sprawie rzekomej kradzieży popełnionej przez woźnego. Nakazał Wanżurowi udać się wraz z nim do prywatnego mieszkania w celu kontynuowania rozmowy; zagroził użyciem broni, jeśli „podejrzany" stawiałby opór. W mieszkaniu pojawił się drugi mężczyzna – jak się okazało, agent radzieckiego wywiadu – i pytał o stosunki panujące w konsulacie. Zaproponował Wanżurowi współpracę za 100 rb. miesięcznej pensji. Wanżur poinformował o wszystkim swoich przełożonych. Podejrzewano, że władze chciały go zwerbować, aby później go skompromitować i zażądać wydalenia z ZSRR. Wanżur bowiem bardzo dobrze znał język ukraiński (urodził się w Łucku) i często z ramienia przedstawicielstwa załatwiał różne sprawy urzędowe (*ibidem*, I.303.4.2102, Raport z konsulatu w Kijowie z 7 XII 1929 r., b.p.). Trudno powiedzieć, czy wiedziano o jego pracy dla polskiego wywiadu. Nie wiemy też, czy nie usiłowano go w jakiś sposób szantażować. Na pewno nie chodziło – jak w przedstawionych wcześniej przypadkach – o kwestie obyczajowe. Jednakże woźny miał na sumieniu pewne występki – zajmował się drobnym przemytem (*ibidem*, Raport „O 2" (Jerzy Niezbrzycki) z 11 XI 1929 r., b.p.). Więcej o tego rodzaju przypadkach zob.: M. Kruszyński, *Inwigilacja polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR w okresie międzywojennym* [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 71–85.

[320] Gwoli ścisłości dodajmy, że w okresie funkcjonowania polskich konsulatów w ZSRR odbyło się w Moskwie kilka zjazdów konsularnych, na których dyskutowano o praktyce służbowej, a także m.in. odczytywano referaty na temat sytuacji politycznej i społecznej Związku Radzieckiego. Ideę takich spotkań jako pierwszy wysunął poseł Patek (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 95, Raport S. Patka do W. Babińskiego z 4 XI 1927 r., s. 2). Odbyły się one w następujących terminach: 11–14 XI 1927 r. (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 3267, Protokół z posiedzeń zjazdu konsularnego, s. 2), 23–26 I 1929 r. (AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 26, Protokół z posiedzeń zjazdu konsularnego, s. 277), maj 1933 r. (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 10 V 1933, nr 128, s. 3; zachował się jeden referat przygotowany na ten zjazd, dotyczący sytuacji rolnictwa radzieckiego – zob.: AAN, Ambasada RP w Moskwie, 47, Raport o stanie rolnictwa w ZSRR, s. 3–15), koniec października 1934 r. (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 23 X 1934, nr 294, s. 2; referaty odczytywane podczas zjazdu zob.: AAN, MSZ, 6841, s. 3–253). Zjazdy te nie były charakterystyczne tylko dla polskich placówek w ZSRR; MSZ zalecało ich organizację również w innych krajach (A. Wasilewski, *Polska Służba Konsularna*..., s. 63–65).

[321] Skrzyński jeszcze przed objęciem placówki w Charkowie był surowo krytykowany m.in. przez polską prasę. Oskarżano go o brak kompetencji, zwłaszcza w odniesieniu do spraw związanych z repatriacją. Sugerowano również, że karierę zawdzięczał wyłącznie znajomościom, a zwłaszcza przyjaźni z wiceministrem spraw zagranicznych Stefanem Dąbrowskim. Obaj wywodzili się z endecji (*O panu Skrzyńskim*, „Kurier Poranny" 29 X 1923, nr 296, s. 2).

Szlomy Rozencwejga złożonej na początku 1928 r. Wręczył on Skrzyńskiemu 3 tys. dol., a jego rodzina w Polsce otrzymała tylko 2 tys. dol. Identyczna kwota została wpisana do księgi depozytowej[322].

Z podobnymi zarzutami wystąpiła także Jadwiga Olczyk. Ten przypadek jeszcze dobitniej odsłonił kulisy przestępczej działalności Skrzyńskiego. Olczyk za radą konsula (przekonywał ją, że chodzi o względy bezpieczeństwa) spotkała się z nim nie w placówce charkowskiej, lecz w hotelu Continental w Kijowie. Tam też wręczyła mu 100 dol. i 100 rb. w złotych monetach. W księdze depozytów nie było ani śladu tej operacji[323].

W celu zbadania tej sprawy do Charkowa została wysłana specjalna komisja złożona z przedstawicieli MSZ i Najwyższej Izby Kontroli[324]. W toku śledztwa ogólną sumę zdefraudowanych pieniędzy oszacowano na ponad 4 tys. dol. Poseł Stanisław Patek domagał się nie tylko odwołania Skrzyńskiego, ale także natychmiastowego usunięcia go ze służby państwowej[325]. Zapewne ze względów prestiżowych oraz z obawy przed nagłośnieniem wydarzenia – co podważyłoby autorytet polskich dyplomatów w ZSRR – zdecydowano się na nieco mniej drastyczne i chyba bardziej rozsądne rozwiązanie. Skompromitowany urzędnik powrócił najpierw do centrali MSZ, a dopiero po prawie pół roku został wydalony z ministerstwa[326].

Trzeba przyznać, że konsulat w Charkowie nie miał szczęścia do dobrych kierowników także i w kolejnych latach[327]. Dowodzi tego chociażby kariera Adama Stebłowskiego – następnego szefa placówki[328]. Najoględniej mówiąc, nie cieszył się on sympatią podwładnych. Nie tolerował jakiegokolwiek sprzeciwu, a także wszelkiej inicjatywy własnej (być może wyniósł te nawyki ze służby w wojsku)[329]. Lubił za to upokarzać swoich

---

[322] AAN, Ambasada RP w Moskwie, 91, Raport S. Patka do MSZ z 24 V 1928 r., s. 30–32. Skrzyński przesłał rodzinie Rozencwejga w Polsce 2 tys. dol., jednak ta była poinformowana wcześniej przez swojego kuzyna z Ukrainy o planowanej sumie przekazu w wysokości 3 tys. Zapewne krewni powiadomili Rozencwejga o tej „nagłej zmianie". W ten sposób dowiedział się o dokonanej przez Skrzyńskiego malwersacji.

[323] *Ibidem*.

[324] AAN, Attachaty wojskowe, A II/116, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 11 VI 1928 r., s. 73.

[325] AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 25, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II z 26 VI 1926 r., s. 1.

[326] W kontekście opisywanych zdarzeń rodzi się pytanie, czy Skrzyński nie obawiał się np. działających w jego konsulacie oficerów Oddziału II (zwłaszcza po 1926 r.). Pamiętamy, że raczej przychylnie odnosił się do ich pracy. Być może był to rodzaj kamuflażu, dla oddalenia od siebie wszelkich podejrzeń.

[327] Niejako na marginesie naszych rozważań warto wspomnieć o pierwszym konsulu w Charkowie, Michale Świrskim (jego krótki biogram zob.: AAN, PRM, cz. VIII, 255, Karta kwalifikacyjna M. Świrskiego, s. 128–129). Co prawda nie wiemy nic na temat jego nielegalnej działalności w USRR, jednakże później, gdy kierował konsulatem w São Paulo, był oskarżany o malwersacje finansowe – m.in. o nielegalne wynajmowanie pomieszczeń w placówce (AAN, MSZ, 11661, Wycinki prasowe – „Polska Prawda w Brazylii" 3 VIII 1930, nr 38, s. 1–222).

[328] Przez kilka miesięcy Stebłowskiemu, który nie miał doświadczenia w pracy konsularnej, towarzyszył oddelegowany z Moskwy Poniński. Więcej o tym zob.: M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie*..., s. 232.

[329] Dlatego ulubieńcem konsula był Eugeniusz Szostak, sekretarz konsularny w Charkowie od 1 XII 1928 r. do 1930 r. (AAN, MSZ, 194e, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 30 XII 1928 r., nr 13, s. 228; *ibidem*, 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej" 10 X 1930, nr 5, s. 158), który nie tylko posłusznie wykonywał polecenia zwierzchnika, ale także starał się mu przypodobać przez nieustanne prawienie komplementów pod jego adresem. Z czasem Szostak właściwie już nic więcej nie robił, co było złośliwie komentowane przez resztę personelu (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Ocena pracowników konsulatu w Charkowie, b.p.).

współpracowników, zwłaszcza osoby ze służby[330]. Jak określiła to w swoim raporcie jedna z jego podwładnych – był „odważny wobec słabych". Dalej w dokumencie tym czytamy: „Poczucie wyższości – silnie rozwinięte, rywali widzi wszędzie, chciwość, skąpstwo, samolubstwo dominują. Imponuje mu tytuł, koneksje"[331]. Ponadto, co może mniej dziwić, biorąc pod uwagę jego dotychczasową karierę, Stebłowski kompletnie nie znał się na pracy konsularnej[332]. Był przy tym bardzo chaotyczny i często zmieniał przydziały swoim pracownikom[333]. Na domiar złego miewał okresy, w których nadużywał alkoholu[334].

Połączenie tych wszystkich elementów sprawiało, że konsul nie należał do ludzi łatwych we współżyciu. Świetnie zdawano sobie z tego sprawę również w Warszawie[335], a mimo to nadal powierzano mu kierownicze stanowiska. Przebywając następnie w Tbilisi, Stebłowski w najmniejszym nawet stopniu nie zmienił swojego zachowania. Można odnieść wręcz odwrotne wrażenie – że sytuacja się pogarszała[336]. Odczuwał to zwłaszcza jego zastępca Maciej Załęski. Stebłowski go nie tolerował, niemalże bez przerwy okazywał mu niechęć, szczególnie w obecności innych urzędników[337]. Załęski cieszył się w MSZ opinią osoby niezwykle zdolnej, pilnej i sumiennej, a ponadto życzliwej wobec kolegów i petentów[338]. Z opisu tego wynika, że był przeciwieństwem swojego zwierzchnika. Być może właśnie to tak bardzo przeszkadzało Stebłowskiemu.

Dlaczego ktoś taki pełnił funkcje kierownicze, do tego tak eksponowane? W pewnym stopniu wyjaśnienia takiego stanu rzeczy należy upatrywać w znanej nam już taktyce kierownictwa MSZ, które wprowadzało do służby konsularnej oddanych sobie byłych wojskowych. Stebłowski przyjaźnił się też z kilkoma wysoko postawionymi i wpływowymi oficerami polskiej armii[339].

W napisanych przez siebie instrukcjach Stebłowski zalecał wszystkim współpracownikom szczególną ostrożność w kontaktach z miejscowym społeczeństwem[340]. Szkoda

---

[330] Konsul sam zresztą przyznawał, że czasem zawodziły go nerwy. Któregoś razu np. urządził wielką awanturę szoferowi Marcelemu Sasinowi, gdyż tamten zapomniał napalić w piecu (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport A. Stebłowskiego do S. Patka z 19 XI 1930 r., s. 57).

[331] *Ibidem*, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 1931 r., b.p. Podobnie zachowywała się żona Stebłowskiego, która równie często słownie upokarzała przedstawicieli niższego personelu (*ibidem*).

[332] Józefina Pisarczyk tak pisała o znajomości spraw konsularnych przez Stebłowskiego: „To człowiek, który czegoś szuka, ale sam nie wie czego. Ciągle jest ze wszystkiego niezadowolony" (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 1 III 1931 r., b.p.).

[333] *Ibidem*, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z pobytu w Charkowie z 1932 r., s. 44.

[334] *Ibidem*, I.303.4.2012, Pismo Oddziału II z 16 VI 1932 r., b.p.

[335] W opinii napisanej przez któregoś z pracowników Oddziału II w Warszawie czytamy: „To człowiek bardzo małej wartości etycznej i moralnej, karierowicz, bałaganiarz, intrygant i kłamca. Ambitny, nieumiejący pracować i stwarzający straszny chaos wokół siebie. Jest zazdrosny o swoją wyłączność na danym terenie. [...] W stosunkach prywatnych ciężki i nieprzyjemny. Panikarz i tchórz" (*ibidem*, I.303.4.1913, Pismo Oddziału II z 6 VI 1932 r., b.p.).

[336] W jednym z raportów napisano: „konsul dąży do zgnębienia nas tu wszystkich" (*ibidem*, Raport „A 14" (Wiktor Zaleski) z 3 V 1933 r., b.p.).

[337] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1913, Raport „A 14" (Wiktor Zaleski) z 20 IV 1933 r., b.p.

[338] AAN, PRM, cz. VIII, 259, Karta kwalifikacyjna M. Załęskiego, s. 25.

[339] Stebłowski znał bardzo dobrze m.in. płk. Tadeusza Pełczyńskiego (szef Oddziału II w latach 1929–1931, 1935–1939), płk. Józefa Englichta (w latach 1926–1937 w Oddziale II; od 1929 r. zastępca szefa), płk. Stefana Mayera (1930–1939 kierownik Wydziału Wywiadowczego Oddziału II) – CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport A. Stebłowskiego do MSZ z 6 XII 1931 r., b.p.

[340] *Ibidem*, I.303.4.1833, Okólnik A. Stebłowskiego dla pracowników konsulatu w Charkowie z 17 III 1930 r., s. 42; *ibidem*, Instrukcja A. Stebłowskiego dla niższego personelu, s. 44–45.

tylko, że sam nie stosował się do tych zasad. W Tbilisi utrzymywał np. zażyłe kontakty z pewną obywatelką radziecką, która oficjalnie przychodziła do konsulatu pod pretekstem udzielania konsulowi nauki języka gruzińskiego. Oto jak relacjonował to jeden z naocznych świadków: „Konsul ma ją do swojej dyspozycji. Przychodzi elegancko ubrana i przesiaduje dłużej, niż trwa lekcja”[341]. Oczywiście podejrzewano, że kobieta pracuje dla OGPU.

Równie nieostrożny był w Leningradzie Zbigniew Belina-Prażmowski (1933–1934). On też zapraszał na prywatne lekcje lektorkę, tym razem języka angielskiego. Jednakże w przeciwieństwie do Stebłowskiego nie ukrywał przed swoim kolegami romansu, mimo że mieszkał w przedstawicielstwie razem z żoną. W obecności swojej „nauczycielki” przyjmował petentów i załatwiał wszystkie sprawy służbowe. Na tym bynajmniej nie koniec. Widywał się też z inną kobietą, Rosjanką, która – jak wyjaśniał podwładnym – tłumaczyła mu na język polski gazety, gdyż on sam nie władał rosyjskim[342]! Przygotowywała też sprawozdania prasowe dla centrali w Warszawie[343]. Jeden z członków personelu pisał w swoim raporcie: „Jestem przekonany, że lektorki są na usługach GPU. Często na polecenie konsula wchodzą do kancelarii, by załatwić jakąś sprawę, [...] wszystko o nas wiedzą”[344].

Natomiast nieco inny charakter miała znajomość konsula w Kijowie Mieczysława Babińskiego – skądinąd w opinii personelu placówki osoby „z gruntu dobrej i łagodnej, ale słabej psychicznie”[345] – z niejakim Eliaszem Winogradowem. Człowiek ten podawał się za psychoanalityka i z czasem niemal codziennie przychodził na wieczorne spotkania do Babińskiego i jego żony. Przyjaźń ta zakończyła się dosyć gwałtownie, gdyż w grudniu 1929 r. Winogradow został aresztowany przez OGPU[346]. Nie znamy niestety szczegółów tej sprawy. Jeśli rzekomy lekarz był faktycznie informatorem radzieckich służb wywiadowczych, to w przypadku szefa konsulatu w Kijowie miał wyjątkowo ułatwione zadanie. Babiński słynął bowiem z niesłychanego wręcz gadulstwa[347].

---

[341] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1913, Raport „A 14” (Wiktor Zaleski) z 5 XI 1932 r., b.p. Zob. też: M. Kruszyński, *Adama Stebłowskiego przygoda ze służbą konsularną. Materiały z konferencji pt. Granice i pogranicza. Mikrohistoria, Białystok 18–19 września 2008* (w druku).

[342] Sytuacje takie zresztą zdarzały się w placówkach konsularnych w ZSRR znacznie częściej. W pierwszej połowie lat trzydziestych w Mińsku większość przebywających tam Polaków nie znała nie tylko języka białoruskiego, lecz także rosyjskiego (AAN, MSZ, 11730, Raport B. Jałowieckiego do MSZ z 30 I 1934 r., s. 16). W Tbilisi urzędnicy nie mówili w żadnym z używanych tam języków wschodnich (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Ocena pracowników z konsulatu w Tbilisi, 1931 r., s. 177).

[343] Zachowała się pojedyncza wzmianka świadcząca o współpracy Prażmowskiego z Oddziałem II: przez cały okres pobytu w ZSRR był on agentem o kryptonimie „Pług”, a jego praca polegała wyłącznie na analizie miejscowej prasy (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Leningradzie, s. 57).

[344] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2084, Raport z konsulatu w Leningradzie z 13 VI 1934 r., b.p. W Kijowie związek z obywatelką radziecką, *notabene* zwerbowaną przez siebie agentką, utrzymywał Zaleski (H. Kuromiya, *Głosy straconych*..., s. 37–42).

[345] Choć dodawano zarazem: „Pracować nie lubi i nie umie. Pęta się po biurze i wszystkim przeszkadza” (*ibidem*, I.303.4.2102, Raport „O 2” (Jerzy Niezbrzycki) z 20 X 1929 r., b.p.).

[346] Wszyscy pracownicy konsulatu domyślali się, kim naprawdę jest Winogradow (*ibidem*, Raport „O 2” (Jerzy Niezbrzycki) z 19 XII 1929 r., b.p. Zob. też: AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, 27, Raport ppłk. J. Kowalewskiego do szefa Oddziału II z 17 XII 1929 r., s. 41–42).

[347] *Ibidem*, Raport „O 2” (Jerzy Niezbrzycki) z 8 VII 1929 r., b.p. Podczas rewizji w mieszkaniu Winogradowa rzekomo znaleziono tam szkice i plany lotnicze, które ten miał przekazywać „O 2” – Niezbrzyckiemu. Winogradow zeznał, że urzędnik ten był agentem Oddziału II (*ibidem*, Raport „O 2” (Jerzy Niezbrzycki) z 19 XII 1929 r., b.p.).

Nie były to jedyne przypadki braku kompetencji czy predyspozycji do wykonywania funkcji kierowniczych zwierzchników interesujących nas misji[348]. Niemniej jednak możemy również wymienić kilku dyplomatów lepiej przygotowanych do pełnienia ich zadań, chociaż i oni – jak chyba każdy z nas – nie byli wolni od wad i słabości.

Wysoko oceniano w Warszawie działalność Zygmunta Mostowskiego[349], o czym świadczy jego charakterystyka sporządzona w 1931 r.: „Mostowski na placówce w Tyflisie wykazał dużo charakteru, ideowości i taktu. Życiowo wyrobiony, samodzielny w sądzie. Umysł rzeczowy i zrównoważony. Zdolności rozwijania inicjatywy i umiejętności organizowania pracy – mniejsze. Dużo za to sumienności, dokładności. Pracę pojmuje poważnie, oddaje się jej gorliwie. Lojalny, zasługuje na całkowite zaufanie"[350].

Zwróćmy uwagę zwłaszcza na środkowy ustęp charakterystyki dotyczący organizacji pracy. Konsul chyba faktycznie nie do końca radził sobie z tą sferą. Wydaje się bowiem, że nie panował nad swoimi podwładnymi. I tak sekretarz Stanisław Chądzyński otwarcie lekceważył zarządzenia swojego kierownika. Wbrew wyraźnym zakazom utrzymywał intymne kontakty z obywatelką radziecką Katarzyną Czawczawadze. Mostowski przypuszczał, że jest ona radziecką agentką. Jej rodzina została wcześniej aresztowana, a ona sama wskutek szantażu mogła zostać zmuszona do prowadzenia czynności wywiadowczych[351].

Zły wpływ na personel, w tym i na zachowanie Chądzyńskiego, wywierał wicekonsul Stanisław Oraczewski. Uchodził on za osobę bardzo leniwą i apatyczną, na dodatek często chorował, co na długie dni wyłączało go z życia jednostki. W opinii kolegów zupełnie się nie znał na swoich obowiązkach, a nawet je lekceważył. Domyślano się, że zawdzięcza posadę protekcji lub koligacjom rodzinnym[352]. Dodajmy, że nie udało się znaleźć żadnych wskazówek potwierdzających te przypuszczenia.

---

[348] Np. oprócz wspomnianych wcześniej zarzutów pod adresem konsula Konstantego Symonolewicza z Mińska wskazywano także na jego zupełną bierność oraz brak jakiejkolwiek inicjatywy. Za to jego żona Maria interesowała się nadmiernie życiem prywatnym podwładnych męża i wciąż „intrygowała" (*ibidem*, I.303.4.1833, Opis pracowników zatrudnionych w placówkach w ZSRR, 1931 r., s. 146). Inny dyplomata, Leon Różycki, tak bardzo bał się prowokacji ze strony OGPU, że zabraniał pracownikom wychodzenia na zewnątrz misji nawet po zakup prasy. Pracownicy określali go jako „tchórza i panikarza", a też „lenia" (*ibidem*, s. 169; *ibidem*, I.303.4.2102, Raport „O 2" (Jerzy Niezbrzycki) z podróży do Leningradu, 16 VIII 1929 r., b.p.). Witold Okoński z Mińska według reszty personelu zupełnie nie znał warunków miejscowych, a na dodatek arogancko odnosił się do podległych mu urzędników. Nie bał się przy tym ewentualnych skarg, gdyż – co stale podkreślał – przyjaźnił się z ambasadorem Łukasiewiczem. Nie ukrywał zresztą, że to dzięki jego protekcji otrzymał stanowisko (*ibidem*, I.303.4.1954, Raport „E 13" (Stanisław Nawrocki) z 19 V 1936 r., b.p.). Stanisław Sośnicki uwielbiał tenis, gdy więc objął funkcję kierownika misji charkowskiej, całe godziny spędzał na korcie w towarzystwie żony – co oczywiście pokrywało się z czasem jego urzędowania (*ibidem*, I.303.4.2012, Raport „M 13" (Zdzisław Miłoszewski) z 21 V 1935 r., b.p.). Za dyletanta zarówno w sprawach konsularnych, jak i politycznych uchodził także Eugeniusz Weese (A. Pepłoński, *Wywiad polski*..., s. 110).

[349] Już w grudniu 1929 r. naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusz Hołówko wskazywał m.in. Mostowskiego jako osobę zasługującą na awans (AAN, MSZ, 5258, Pismo T. Hołówki z grudnia 1929 r., s. 11).

[350] AAN, PRM, cz. VIII, 250, Karta kwalifikacyjna Z. Mostowskiego, s. 78. Mostowski np. przez dwa lata nie korzystał z przysługującego mu rokrocznie 5-tygodniowego urlopu wypoczynkowego (AAN, MSZ, 11664, Pismo MSZ do Z. Mostowskiego z 21 V 1929 r., s. 39).

[351] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1981, Raport z konsulatu w Tbilisi do szefa Oddziału II z 18 V 1930 r., b.p.

[352] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Ocena personelu placówek w ZSRR, s. 159. Opisując relacje panujące w konsulacie w okresie, gdy przewodził mu Mostowski, dodajmy jeszcze, że w 1929 r. za niesubordynację usunięto z placówki jednego z woźnych, niejakiego Kowalskiego (*ibidem*, I.303.4.2102, Raport konsulatu w Kijowie z 8 VII 1929 r., b.p.).

Przyjrzyjmy się też wspominanemu już wielokrotnie Janowi Karszo-Siedlewskiemu. Znalazł się on w tej „drugiej grupie" bynajmniej nie ze względu na znajomość meandrów służby konsularnej. W tej bowiem dziedzinie – według reszty personelu – był raczej dyletantem[353]. Pozwala to nam lepiej zrozumieć, dlaczego tak bardzo angażował się w pracę wywiadowczą. Natomiast warto przedstawić opis konsula jako człowieka. W jednym z raportów o nim czytamy: „jest miły, wręcz delikatny"[354], w innym: „Szef jest wyjątkowy i umie łagodzić wszelkie nieporozumienia. Rozprasza pesymistyczne nastroje. Nie zaznaliśmy od niego nigdy żadnej nieprzyjemności"[355]. Podobnych wzmianek znajdujemy jeszcze kilka[356]. O wielu polskich dygnitarzach pracujących w ZSRR nie można byłoby wyrazić się w podobny sposób[357].

Zwróćmy także uwagę na fakt, że poglądy o Karszo-Siedlewskim – chociaż wypowiadane w imieniu wszystkich pracowników – pochodzą głównie od kobiet[358]. Niewykluczone, że jest to przypadek; po prostu akurat taki a nie inny materiał źródłowy zachował się do naszych czasów. Warto wszakże dodać, że konsul słynął z dwóch słabości – zamiłowania do drogich dywanów oraz do płci przeciwnej[359]. Trudno domniemywać, aby uchodzący za dżentelmena konsul pozwolił sobie kiedykolwiek na niestosowne zachowanie. Niemniej dostrzegano, że faworyzuje urzędniczki. Władysław Michniewicz, pisząc o zakupie motorówki przewidzianej do celów wywiadowczych, tak nieco złośliwie kończył swój meldunek: „Pewnie tylko Karszo z niej skorzysta, wożąc dziewczynki"[360].

Na koniec parę słów poświęćmy jeszcze Henrykowi Jankowskiemu. Wiemy, że pracując w Mińsku, zyskał on sobie spore uznanie. Opinię zdolnego fachowca zachował także na kolejnej placówce, w Kijowie[361]. Jest to jedyny chyba znany nam przypadek, kiedy kompetencje szły w parze z serdecznym usposobieniem[362]. Chociaż i w tym przypadku pojawiła się rysa. Jankowski uwielbiał grać w brydża. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie jeden szczegół: dyplomata podczas takich wieczorów – dosyć częstych zresztą – nadużywał alkoholu, do czego namawiał też swoich podwładnych[363].

---

[353] Tak wyrażano się o nim zarówno w okresie, gdy pracował w Charkowie (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 18 X 1932 r., b.p.), jak i później w Kijowie (*ibidem*, I.303.4.1927, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 25 VI 1936 r., b.p.).

[354] CAW, Oddział II SG, I.303.4.2094, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 9 III 1933 r., b.p.

[355] *Ibidem*, Raport „X 22" (Józefina Pisarczyk) z 13 VI 1933 r., b.p.

[356] Zob. np.: *ibidem*, I.303.4.2012, Raport „H 13" (Miłoszewska) z lipca 1932 r., b.p.; *ibidem*, Raport „H 13" (Miłoszewska) z 25 VIII 1932 r., b.p.

[357] Za aroganta i formalistę uchodził wśród podwładnych także konsul Kłopotowski (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1914, Raport „A 15" (Roman Rudolf) z 12 XII 1934 r., b.p.).

[358] Niemniej jednak Karszo-Siedlewski faktycznie miał opinię człowieka serdecznego i dobrego wśród wielu urzędników pracujących w ZSRR, także mężczyzn (zob. np.: *ibidem*, I.303.4.1929, Raport „B 41" (Wiktor Zaleski) z 20 VII 1934 r., b.p.).

[359] J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972, s. 182.

[360] CAW, Oddział II SG, I.303.4.1926, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 29 III 1935 r., b.p. Nie wiemy, czy przypuszczenia urzędnika okazały się słuszne.

[361] *Ibidem*, I.303.4.1833. Opis pracowników zatrudnionych w placówkach w ZSRR, 1931, s. 156.

[362] *Ibidem*.

[363] *Ibidem*, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z 3 IV 1932 r., s. 27. Być może ze względu na ową słabość do alkoholu konsul tolerował zachowanie jednego ze swoich szoferów, Władysława Rutkowskiego, pracującego w konsulacie od 1 VIII 1928 r. (*ibidem*, I.303.4.1833, Wykaz pracowników zatrudnionych w placówkach w ZSRR, s. 132). Oddajmy głos naocznemu świadkowi: „Jak się sam wyraził [Rutkowski – M.K.], nie chce tu zarobić forsy, byleby dobrze zjeść i wypić. Toteż kupuje codziennie wino. Wieczorami grywa na mandolinie i rozwesela wszystkich kawałami" (*ibidem*, I.303.4.2095, Raport „Z 12" (Zofia Więckowska) z 23 III 1932 r., s. 32).

Z przedstawionej charakterystyki wyłania się raczej ponury obraz stanu ówczesnej kadry konsularnej w ZSRR. Ludzie ci nie mieli walorów osobistych, w większości też żadnego doświadczenia i umiejętności w poruszaniu się po zawiłych kwestiach konsularnych. Bez wątpienia istotny wpływ na taki stan rzeczy wywarło obsadzanie stanowisk szefów konsulatów przez jednostki, które nigdy wcześniej nie zetknęły się z tego typu problematyką. Odnosi się przy tym wrażenie, że nawet wśród urzędników mianowanych przed 1926 r. mamy do czynienia z gronem osób przypadkowych, które dzięki różnorakim koneksjom trafiały do służby zagranicznej, a otrzymywane posady wykorzystywały bądź do zaspokojenia własnych ambicji, bądź do uzyskania korzyści finansowych. Odmiennych przykładów jest tak niewiele, że w żaden sposób nie mogą one wpłynąć na zmianę naszego ogólnego osądu.

ZAKOŃCZENIE

Jesienią 1939 r. w wyniku radzieckiej agresji na Polskę zakończyła działalność Ambasada RP w Moskwie, a także konsulaty polskie w ZSRR. W dramatycznych okolicznościach – po prawie dwudziestu latach – Polacy opuszczali swoją służbę.

Ambasada pracowała w skrajnie trudnych okolicznościach. Nieprzychylność władz radzieckich, ciągła inwigilacja, trudności lokalowe, wszystko to razem tworzyło swego rodzaju próbę charakteru dla osób w niej zatrudnionych. Pod słowami „ambasada" i „poselstwo" kryli się bowiem konkretni ludzie. Trudno jest w pełni i ostatecznie ocenić postawę personelu jednostki. Poznaliśmy dyplomatów i urzędników ofiarnie wypełniających powierzone im obowiązki, lecz nie brakowało wśród nich również i takich, którzy nigdy nie powinni byli znaleźć się w szeregach polskiej dyplomacji. Jak też patrzeć dzisiaj na niektóre przejawy „życia towarzyskiego" pracowników misji? Nie chcąc bynajmniej usprawiedliwiać negatywnych zachowań, trzeba zauważyć, że alkohol i pewna rozwiązłość obyczajowa pełniły funkcję swoistego remedium na „frontowe" warunki moskiewskiej rzeczywistości.

Jeżeli chodzi o poszczególne aspekty działalności merytorycznej placówki, to po pierwsze należy przyjrzeć się efektom aktywności polityczno-dyplomatycznej kierownictwa przedstawicielstwa. I w tym przypadku niełatwo jest zestawić ogólne podsumowanie. Bez wątpienia szefów urzędu nie można obarczać winą za generalnie napięte relacje polsko-radzieckie w okresie międzywojennym. Gdyby nawet wszyscy zwierzchnicy placówki byli wytrawnymi dyplomatami, nie mogli przekroczyć pewnego pułapu wyznaczonego im przez centralę w Warszawie. Potwierdzeniem tej tezy niech będą np. rozbieżności pomiędzy posłem Stanisławem Patkiem a jego zwierzchnikami dotyczące tempa negocjacji paktu o nieagresji. Jednocześnie postać posła, z jednej strony człowieka zaangażowanego w zbliżenie obu krajów, z drugiej zaś despoty wobec podwładnych, świetnie pokazuje wielobarwność życia, wymykającego się ogólnym kryteriom, takim jak dobry – zły, czarny – biały.

Rodzi się również pytanie o kwalifikacje m.in. Zygmunta Stefańskiego lub Stanisława Kętrzyńskiego. Czy ich pojawienie się w Moskwie świadczy o głębokich brakach kadrowych w ówczesnej dyplomacji polskiej, czy pokazuje raczej stosunek kolejnych ministrów spraw zagranicznych do roli poselstwa w bilateralnych kontaktach między obu państwami? Wydaje się, że w całym okresie dwudziestolecia w MSZ doceniano znaczenie misji moskiewskiej. Wyjątkowy charakter tego urzędu wymagał wysyłania tam wyjątkowych ludzi. Wiemy, że o takich zawsze jest trudno, zwłaszcza gdy w grę wchodzą nie tylko walory osobiste, ale i m.in. koligacje towarzyskie.

Wiele kontrowersji wzbudza postać ambasadora Grzybowskiego. Od lat toczy się dyskusja na temat jego raportów z 1939 r. Znając już położenie ambasady, z pewnym

dystansem trzeba odnieść się do jednoznacznej krytyki jej kierownika, który na czas nie rozpoznał zagrożenia wynikającego ze zbliżenia ZSRR i hitlerowskich Niemiec. Gdy dzisiaj studiujemy tamte dokumenty, faktycznie razi naiwność formułowanych w nich wniosków. Pamiętajmy jednak, że dyplomata ten nie mógł wiedzieć o wielu rzeczach, które dzisiaj dla nas są oczywistością. Warto też spojrzeć na Grzybowskiego w nieco szerszym kontekście – na tle postaw prezentowanych przez jego zwierzchników w Warszawie. Wypada się zgodzić z opinią Henryka Batowskiego, że szef ambasady, tak jak Józef Beck i jego najbliższe otoczenie, przeceniał możliwości Polski[1].

Z pewnością zaś na słowa uznania zasługują Juliusz Łukasiewicz i Roman Knoll. Pierwszy z nich przyczynił się do zbliżenia polsko-radzieckiego, zwłaszcza na polu współpracy kulturalnej. Drugi natomiast pomimo sporów z ministrem Marianem Seydą umiejętnie negocjował sprawę notyfikacji przez Polskę powstania ZSRR. Docenić wypada też Tytusa Filipowicza, który – zajmując twarde stanowisko wobec realizacji przez Kreml postanowień traktatu ryskiego – przysłużył się organizacji placówki dyplomatycznej. Nie do końca udana okazała się za to misja Ludwika Darowskiego. Ile w tym było winy samego posła, a ile partnerów radzieckich? Bez wątpienia to strona radziecka przyczyniła się do fiaska rozmów o zawarciu traktatu handlowego[2].

Ze względu na stosunek państwa polskiego do pozostałych w ZSRR osób narodowości polskiej trudno jest mówić o jakichś spektakularnych sukcesach wydziału konsularnego w działaniach na rzecz tamtejszej Polonii. Nieco lepiej wygląda efekt prac wywiadowczych prowadzonych za pośrednictwem różnych struktur ambasady w Moskwie. Jednakże i tutaj ze względu na specyficzne warunki życia w stolicy ZSRR nie mogło być mowy o wywiadzie ofensywnym. Dobitnie pokazały to wydarzenia z pierwszej połowy lat dwudziestych. Od tego czasu skupiono się niemal wyłącznie na czynnościach obserwacyjnych i analizie prasy, a przypadek attaché wojskowego ppłk. Jana Kowalewskiego potwierdził tylko słuszność dotychczasowej taktyki. Ponadto ujawniło się, że kierownictwo Oddziału II nie ma konkretnego pomysłu na zorganizowanie sprawnej służby wywiadowczej w ZSRR. Umieszczanie wywiadowców na placówkach dyplomatycznych okazało się rozwiązaniem niedoskonałym i prowizorycznym.

Wszystkie problemy związane z funkcjonowaniem ambasady w Moskwie znajdowały odbicie także na prowincji. Konsulaty polskie w Związku Radzieckim pracowały w równie trudnych, jeśli nawet nie trudniejszych warunkach.

Misja moskiewska różniła się znacząco od innych polskich urzędów dyplomatycznych. Wynikało to ze złych i skomplikowanych relacji polsko-radzieckich w dwudziestoleciu międzywojennym. Zmagania zatrudnionych tam Polaków z niechęcią i wrogością gospodarzy nadały dziejom tej jednostki pewną dozę dramatyzmu, nieznanego dyplomatom przebywającym w innych miejscach. Nie można wyczerpująco opisać historii relacji polsko-radzieckich bez analizy życia i działalności pracowników ambasady w Moskwie.

---

[1] H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny. Sierpień–wrzesień 1939*, Poznań 1984, s. 40.

[2] Por.: W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 249.

SUMMARY

The Embassy of the Republic of Poland in Moscow 1921–1939

The Embassy of the Republic of Poland in Moscow occupied a particular place on the map of Polish diplomatic posts in the inter-war period for a number of reasons. Firstly, it was related to the importance of Polish-Soviet relations, which were crucial for Poland's geopolitical position. For this reason the heads of the Moscow diplomatic post were among the most important diplomats in the Ministry of Foreign Affairs. But it was not only political questions that decided the exceptional nature of the Moscow mission. The lives of its workers differed markedly from what we generally associate with the work of a diplomat. The exceptional nature of the hosting country, the state of a "new type", had a direct effect on all aspects of the Embassy's activities.

The book contains a lot of information on the political activities of the mission's managers. Their actions and the chaos surrounding them brilliantly reflect the dilemmas facing Polish eastern policy, wildly swinging between various ideas for establishing relations with the Soviet Union. It describes both the establishment of the diplomatic post, as well as its winding up in the dramatic days of September and early October 1939.

A lot of space is given over to the daily life of the mission. Friendship and hatred, love and betrayal, honesty and lies, none of the human passions were strangers to the mission's personnel. Alongside this appear – you might say – more mundane things, such as the ways of purchasing food, which was always difficult in the permanently crisis-stricken Soviet Union; or the methods of contacting the home country (telegraphs, telephones or in a diplomatic bag). Diplomats also needed some form of transport.

Foreign diplomats in the USSR were treated as intruders, agents of international capitalism, always wanting only one thing: to overturn the world's first socialist state. Therefore, they found themselves under the tender gaze of the Soviet security services. The constant observation, the inability to move freely through the city, affected the work effectiveness of the Poles in Moscow, as well as their mental state. All this created the need to react against it, which found its outlet in alcohol or excessive promiscuity.

While many of the elements characteristic of diplomatic routine were abandoned in the USSR, some details had to remain. Readers will thus encounter the ceremony of presenting letters of credence. They will get acquainted with the Moscow diplomatic corps as well as the opinions – importantly, of both sides: Polish and Soviet – concerning mutual cooperation between the Embassy personnel and the members of the People's Committee for Foreign Affairs.

The monograph also had to include consular matters. Alongside the Embassy, throughout the entire period of its operation, functioned a consular division and also a military attaché. Following the experiences with the intelligence services of the Polish People's Republic, it is hardly surprising that intelligence contacts and the word "agent" itself have taken on a decidedly pejorative meaning. Meanwhile, this type of activity was assessed completely differently during the period of the II Republic of Poland, treated as a reason for pride and proof of a patriotic demeanour. The danger of Soviet intervention hung over a renaisscent Poland throughout the entire period we are looking at. Therefore, intelligence regarding the USSR, especially in the face of the country's po-

litical and economic weakness assumed particular importance. The intricacies of the intelligence work carried out by the attache himself and then by the entire Embassy constitute an unusually important part of the book presented here.

The book ends with a chapter devoted to the Polish consular network in the USSR. Each of the consulates deserves separate attention. The author recklessly tries to present them – as if in a nutshell – all together.

ANEKS

NOTY BIOGRAFICZNE

Babiński Mieczysław (ur. 8 IX 1891) – urodził się we Włocławku, tam też ukończył szkołę handlową, później przez dwa lata uczył się w Towarzystwie Kursów Naukowych w Warszawie, następnie studiował nauki społeczne na uniwersytecie genewskim. Członek Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Podczas pierwszej wojny światowej pracował jako dziennikarz „Tygodnika Polskiego" (31 VII 1914 – 15 VIII 1915) oraz urzędnik w Tymczasowej Radzie Stanu (17 I – 3 XII 1917). W MSZ pracował od 20 XI 1918 jako referent sekcji techniczno-gospodarczej. Jego pierwszą placówką zagraniczną był konsulat w Kurytybie, gdzie pełnił obowiązki attaché emigracyjnego (1 X 1919 – VIII 1920). Następnie powrócił do centrali, do 1 X 1922 pracował jako referent. Został przeniesiony do Wydziału Polityczno-Prawnego Prezydium Rady Ministrów, jednak 8 II 1923 ponownie znalazł się w MSZ, pracował jako referent, a od 26 X 1925 radca. 1 V 1926 otrzymał nominację na konsula w Kijowie. Przebywał tam do 30 IX 1930 (AAN, PRM, cz. VIII, 238, Karta kwalifikacyjna M. Babińskiego, s. 4–5). Przeniesiony na stanowisko szefa konsulatu w Dyneburgu, kierował tym urzędem do 31 V 1935. Następnie wrócił do Warszawy jako radca w Departamencie Konsularnym MSZ (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, poz. 4, s. 168). Od października 1939 do 17 VI 1940 we Francji stał na czele Wydziału Personalnego MSZ rządu RP na emigracji (*Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Londyn 1954, s. 27).

Belina-Prażmowski Zbigniew (27 XII 1892 – 12 I 1952) – ukończył gimnazjum w Warszawie, w latach pierwszej wojny światowej służył w wojsku rosyjskim. W 1917 r. organizował Związek Polaków w Rosji i został jego prezesem. Służył też w I Korpusie Polskim w Rosji gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Od listopada 1918 w WP – m.in. w latach 1919–1920 w 4. eskadrze wywiadowczej Dywizji Litewsko-Białoruskiej, następnie zastępca dowódcy lotnictwa 1. Armii, od 1923 r. w Sztabie Generalnym. W 1931 r. przeniesiony w stan spoczynku (J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie 1926–1939/1972–1989* [w:] *Kartki z historii. Polska misja dyplomatyczna nad Newą*, Warszawa 2007, s. 64). Przeszedł do MSZ, od 16 III 1932 piastował funkcję radcy w Departamencie Politycznym (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, poz. 379, s. 63). Placówka w Leningradzie była jego pierwszą misją zagraniczną. Przebywał tam od 1 VIII 1933 do 15 X 1934 (AAN, MSZ, 194j, „Dziennik Urzędowy" 1 III 1933, nr 9, s. 97; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 147). Opuścił ZSRR w niejasnych okolicznościach, posądzony o udział w nielegalnym sprowadzaniu dywanów z Finlandii (CAW, Oddział II SG, I.303.4.2084, Raport „W 2" (Jan Karsch) z 15 X 1934 r., b.p.). Zapewne w konsekwencji tych wypadków rozstał się z dyplomacją i został wiceprezesem zarządu Towarzystwa Kopalń Węgla Flora SA. W 1939 r. powołany do służby czynnej, ewakuowany do Rumunii i internowany, następnie przedostał się do Francji, później do Szkocji. W 1942 r. ukończył w Glasgow Akademię Sztuk Pięknych oraz magisterskie studia językowe. Od 1951 r. uczył m.in. w Wyższej Szkole Handlowej w Glasgow. Zmarł nagle w 1952 r. (J. Koziczyński, *Polska placówka konsularna w Leningradzie*..., s. 66).

Błaszkiewicz Tadeusz (ur. 4 X 1882) – urodził się we wsi Ząbkowiec (Kieleckie). Odnośnie do jego wykształcenia wiemy tylko, że ukończył sześciotygodniowy kurs języka francuskiego w Grenoble. Od 1 X 1899 do 15 XI 1916 pracował jako urzędnik w Zarządzie Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w wydziale drogowym. W niepodległej Polsce znalazł posadę w Ministerstwie Kolei, również w wydziale drogowym (3 XII 1918). Do MSZ (Departament Administracyjny) przeszedł 1 III 1921, dosłużył się tam stopnia radcy (1 IX 1930). Natomiast po śmierci Adama Zielezińskiego (25 X 1931) został mianowany kierownikiem wydziału konsularnego w Moskwie (AAN, PRM, cz. VIII, 238, Karta kwalifikacyjna T. Błaszkiewicza, s. 33–34). Wrócił z ZSRR 1 IX 1933. Przez trzy lata pozostawał w Warszawie, 1 IX 1936 ponownie pojechał do Moskwy (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938*, poz. nr 16, s. 170). Był ostatnim szefem wydziału konsularnego. Po wyjeździe z ZSRR trafił do Nicei. Dalsze jego losy są nieznane.

Boerner Ignacy (11 VIII 1875 – 12 IV 1933) – urodził się w Zduńskiej Woli, w rodzinie protestanckiej. W latach 1897–1902 studiował w Wyższej Szkole Technicznej w Darmstadt. Działacz PPS. Po wydarzeniach rewolucyjnych 1905 r. (działał w Ostrowcu Świętokrzyskim) w zaborze rosyjskim musiał wyjechać do Krakowa, a później do Niemiec. Powrócił po kilku latach do Lwowa, gdzie utrzymywał bliskie stosunki towarzyskie z Józefem Piłsudskim. W czasie pierwszej wojny światowej służył w Legionach Polskich. Tuż po odzyskaniu niepodległości przyczynił się do ewakuacji z Warszawy stacjonujących tam wojsk niemieckich. Wkrótce został komendantem Milicji Ludowej (grudzień 1918 – sierpień 1919), po czym wrócił do wojska, wchodząc w skład sztabu Frontu Litewsko-Białoruskiego. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej brał udział w rozmowach w Mikaszewiczach z Julianem Marchlewskim. Następnie znalazł się w dowództwie 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego, a potem 3. Armii gen. Lucjana Żeligowskiego. 1 XII 1922 przeniesiony do Oddziału II. Po zakończeniu misji w Moskwie (był tam od 10 VI 1923) otrzymał przydział m.in. do 5. Pułku Saperów Kolejowych w Krakowie. Od stycznia 1928 pracował w Ministerstwie Przemysłu i Handlu jako szef Samodzielnego Wydziału Wojskowego. W 1929 r. objął najwyższe w swej karierze stanowisko – ministra poczt i telegrafów. Zmarł na nowotwór, niemal do końca wypełniając ministerialne obowiązki (J. Kochanowski, *Zapomniany prezydent... Życie i działalność Ignacego Boernera 1875–1933*, Warszawa 1993).

Brzeszczyński Stefan (29 XI 1893 – 18 IV 1982) – w latach pierwszej wojny światowej oficer artylerii armii carskiej na froncie tureckim. W kwietniu 1917 został jednym z organizatorów Związku Wojskowych Polaków w Erzerumie. Służył m.in. w 4. Dywizji Strzelców gen. Lucjana Żeligowskiego. W okresie międzywojennym był oficerem 1. Dywizji Artylerii Konnej, członkiem Sztabu Inspektoratu Armii oraz m.in. dowódcą 24. Pułku Artylerii Lekkiej (kwiecień 1937 – styczeń 1939) (S. Brzeszczyński, *Dzika dywizja. Wspomnienia z lat 1918–1922*, Poznań 1996). 15 V 1939 został attaché wojskowym w Moskwie. Podczas drugiej wojny światowej objął dowództwo 1. Wileńskiego Pułku Artylerii Lekkiej, w trakcie kampanii francuskiej dostał się do niewoli niemieckiej. Po uwolnieniu, od czerwca 1945 do marca 1948, szef sekcji łącznikowej przy armii amerykańskiej we Francji. Później osiadł na stałe w Londynie. Od lipca 1972 pełnił obowiązki ministra obrony narodowej w rządzie RP na uchodźstwie (P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997, s. 139). Zmarł w Londynie. Pochowany został w kwaterze wojskowej w amerykańskiej Częstochowie, stan Pensylwania (S. Brzeszczyński, *Dzika dywizja*, nota o autorze zamieszczona na okładce książki).

Chądzyński Stanisław – 1 I 1929 rozpoczął pracę w konsulacie w Tbilisi, przebywał tam do 30 VI 1930 (AAN, MSZ, 194f, „Dziennik Urzędowy" 31 V 1929, nr 4, s. 92; *ibidem*, 194g, „Dziennik Urzędowy" 10 X 1930, nr 5, s. 119).

Czarliński Olgierd (ur. 1907) – ukończył Gimnazjum ks. Marianów na Bielanach pod Warszawą. Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1927–1931) oraz na Wydziale Nauk Politycznych Królewskiego Uniwersytetu w Rzymie (1932–1935). Pracę w MSZ rozpoczął w 1932 r. – został wysłany do ambasady w Watykanie. W 1936 r. powrócił do centrali, był zatrudniony w Wydziale Zachodnim MSZ. W 1938 r. mianowany attaché w Moskwie. Po opuszczeniu ZSRR, w latach 1940–1942 pracował w MSZ rządu RP na emigracji, a potem w Ministerstwie Prac Kongresowych (1942–1945). Po drugiej wojnie światowej działał m.in. w Komitecie Obywatelskim Pomocy dla Polaków, Szkole Polskiej w Fawley Court, pracował w Oxford University Press. Do 1994 r. mieszkał w Oksfordzie (biogram O. Czarlińskiego autorstwa A. Szczepańskiej w: O. Czarliński, *Wspomnienia* attaché *Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie*, oprac. A. Szczepańska, „Szczecińskie Studia Historyczne" 1994, nr 8, s. 119).

Darowski Ludwik (11 VIII 1881 – 15 XI 1948) – urodził się w Opatowie (Radomskie). W 1900 r. ukończył Instytut Handlowy w Moskwie, w latach 1904–1907 uczył się w Wyższej Szkole Handlowej w Lipsku (AAN, MSZ, 5306, Biogram L. Darowskiego, s. 60). Od 1900 r. należał do PPS. Aresztowany w 1907 r. i zesłany w głąb Rosji (*Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 36). Następnie w latach 1912–1917 pracował jako dyrektor handlowy w jednej z fabryk moskiewskich (AAN, MSZ, 5306, Biogram L. Darowskiego, s. 60). Podczas pierwszej wojny światowej zaangażował się w pomoc dla uchodźców polskich z Królestwa Polskiego, wszedł m.in. do zarządu tzw. Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny przy Towarzystwie Dobroczynności Wyznania Rzymsko-Katolickiego w Moskwie (AAN, Organizacje polskie w Rosji, 9. Sprawozdanie Komitetu Polskiego Pomocy dla Ofiar Wojny w Moskwie za czas od 1 VIII 1915 do 31 XII 1915, s. 7). Od 1917 r. członek Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego. Do Polski wrócił w 1919 r., od 1 VI 1919 pracował jako kierownik wydziału włókienniczego MPiH. 27 XI 1920 mianowany szefem Departamentu Przemysłowego (*Życiorysy nowych ministrów*, „Kurier Poranny" 20 XII 1923, nr 327, s. 2). W okresie: czerwiec 1921 – 1 IX 1923, 19 XII 1923 – styczeń 1924 i czerwiec 1924 – 17 XI 1924 minister pracy i opieki społecznej (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918–1928*, red. M. Dąbrowski, Kraków – Warszawa 1928, s. 792). Od 19 I do 18 VI 1924 poseł RP w Moskwie. Następnie wojewoda łódzki (1925–1926) i krakowski (1926–1929). W 1929 r. przeszedł w stan spoczynku. W latach 1931–1936 pełnił funkcję prezesa PCK. W czasie okupacji hitlerowskiej prowadził w Warszawie tajne nauczanie. Po 1945 r. pracował jako dyrektor Delegatury Centrali Żelaza i Stali (*Kto kim był*..., s. 36).

Dmochowski Eugeniusz (ur. 15 II 1897) – w latach dwudziestych służył m.in. w 81. i 79. pułku piechoty (*Rocznik oficerski 1924*, s. 311; *Rocznik oficerski 1932*, s. 607). Pracę w MSZ rozpoczął 16 IX 1936 (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r*., s. 240). W latach 1937–1938 referent w wydziale konsularnym w Moskwie (CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Opis placówek działających w Moskwie, s. 95).

Eska Stanisław (ur. 28 III 1878) – pracę w MSZ rozpoczął 14 XII 1918 jako referent prawny w wydziale finansowym. 25 II 1919 przeniesiony do Departamentu Konsularnego. Następnie został kierownikiem wydziału konsularnego w Moskwie (15 X 1922 – 31 XII 1924). Powrócił do Departamentu Konsularnego, a wkrótce potem objął szefostwo konsulatu w Mińsku (1 V 1925 – 31 X 1926). Od 1 XI 1926 ponownie pracował w Departamencie Administracyjnym MSZ, 1 VIII 1929 mianowany jego dyrektorem. 1 XI 1933 otrzymał nominację na konsula w Moskwie, funkcję tę sprawował do 31 VIII 1936 (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938*, poz. nr 75, s. 179). Odszedł na emeryturę w lipcu 1938 (S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976, s. 428). W latach 1943–1945 był kierownikiem wydziału organizacyjnego Delegatury Rządu RP na Kraj kryptonim „Moc" (*Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 626).

Filipowicz Tytus (Prawdzic-Filipowicz; 21 XI 1873 – 18 VII 1953) – urodził się w Warszawie (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 1889, List S. Massalskiego do P. Filipowicza z 28 X 1929 r., s. 49). Ukończył Szkołę Górniczą w Dąbrowie i jako inżynier górnictwa rozpoczął pracę w Zagłębiu Dąbrowskim (praktyka w kopalni „Mortimer", sztygar w kopalni „Flora"). Tam zetknął się z myślą socjalistyczną i zaangażował się w organizowanie związków zawodowych wśród górników (równocześnie podjął studia historyczne). Za tę działalność został aresztowany przez władze carskie (APAN, Materiały Tytusa Filipowicza, 98, zbiór listów T. Filipowicza, b.p.). Zmuszony do emigracji, udał się w 1898 r. do Londynu, gdzie nawiązał współpracę z wydawnictwem „Przedświt", kierowanym przez Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich. Studiował w The London School of Economics and Political Science (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 1892, Broszura *Polish Ambassador of the United States*, s. 2–5; *ibidem*, Życiorys Filipowicza przygotowany przez poselstwo w Waszyngtonie, s. 134–135; *ibidem*, 1893, Wycinki prasowe – „The 71 Infantry Review" 30 IV 1931, nr 3, s. 1). Gdy w 1904 r. wybuchła wojna rosyjsko-japońska, jako przedstawiciel PPS nawiązał kontakt z rządem Japonii – najpierw z japońskim attaché wojskowym w Londynie mjr. Utsunumija, a za jego pośrednictwem z ambasadorem Hayasaki. Kroki te doprowadziły do oficjalnego zaproszenia przez rząd w Tokio dwóch przedstawicieli PPS – Józefa Piłsudskiego i Filipowicza (W. Wohnout, *Tytus Filipowicz. Bojowiec – żołnierz – dyplomata*, „Orzeł Biały" 8 VIII 1953, nr 32, s. 2). W 1905 r. Filipowicz powrócił do kraju, pracował jako sekretarz redakcji „Kuriera Codziennego". Wkrótce został ponownie aresztowany i zesłany do Wołogdy. Po roku (w 1907) udało mu się zbiec, a następnie schronić w Krakowie. W 1908 r. wszedł w skład naczelnych władz PPS – Frakcja Rewolucyjna. W Krakowie rozpoczął działalność jako pisarz i publicysta – związał się ze środowiskiem wokół spółki wydawniczej „Książka" i redakcją pisma „Naprzód". W latach 1908–1911 opublikował broszury i książki takie jak: *Polska czy autonomia*; *Czy potrzebna robotnikowi Konstytuanta w Warszawie*; *Marzenia polityczne*; *Zagadnienia postępu*; zbiór źródeł *The confidential documents of the British government concerning insurection in Poland 1863* (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 1889, Wycinki prasowe – artykuł w „Monitorze Clevelandzkim" z 29 III 1929, s. 59). W okresie 1911–1913 wykładał historię w Polskiej Szkole Nauk Politycznych w Krakowie. Po wybuchu pierwszej wojny światowej zgłosił się do legionów Piłsudskiego (do 5. pułku piechoty I Brygady, gdzie jako sierżant służył od 15 V 1915 do IV 1916). W maju 1916 pojawił się w Warszawie, został aresztowany przez władze niemieckie, zwolniony z więzienia po dwóch miesiącach i wydalony do austriackiej strefy okupacyjnej. Wiosną 1917 został wezwany do Warszawy przez Tymczasową Radę Stanu i 15 V 1917 otrzymał etat w Departamencie Stanu jako referent ds. zagranicznych. Pod naciskiem policji niemieckiej opuścił miasto i udał się do Wiednia, gdzie w czerwcu 1917 został zastępcą przedstawiciela rządu polskiego. Pozostawał na tym stanowisku do 10 XI 1918 (AAN, PRM, cz. IV, rkt. 3, t. 15, Biogram T. Filipowicza, s. 86; *ibidem*, rkt. 17, t. 1, Życiorysy członków polskich misji zagranicznych z 1920 r., s. 113; *ibidem*, cz. VIII, Karty kwalifikacyjne, 242, Biogram T. Filipowicza, s. 8–9). Następnego dnia wrócił do Warszawy i zaproponował Piłsudskiemu swoją kandydaturę jako szefa MSZ. Ostatecznie 13 XI 1918 objął funkcję wiceministra. Wskutek sporu z ministrem spraw zagranicznych Leonem Wasilewskim podał się do dymisji 13 XII 1918 (AAN, Akta L. Wasilewskiego, 57, Relacja z konferencji ministra Wasilewskiego z przedstawicielami prasy z 17 XII 1918, s. 53). W październiku 1919 zaproponowano mu stanowisko radcy legacyjnego przy poselstwie w Tokio, ale odmówił. 30 X 1919 stanął jako minister pełnomocny III klasy na czele misji RP w południowym Kaukazie (AAN, KCNP, 72, Wniosek o nominację T. Filipowicza na szefa misji RP na południowy Kaukaz, s. 37–38). Jej celem było nawiązanie współpracy politycznej pomiędzy Polską a Gruzją (a także Azerbejdżanem i Armenią – AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 1890, List T. Filipowicza do Wydziału Personalnego Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, s. 14). 28 IV 1920 w wyniku przewrotu bolszewickiego w Azerbejdżanie został uwięziony w Baku, w niewoli przebywał przez osiem miesięcy, a jedyny kontakt z nim miał przedstawiciel miejscowego Towarzystwa Dobroczynności

J. Doliński (AAN, Ambasada RP w Londynie, 424, Wyciąg z raportu poselstwa polskiego w Konstantynopolu z 13 VI 1920). 20 IV 1921 otrzymał nominację na radcę przy poselstwie RP w Paryżu (AAN, KCNP, 73, Pismo W. Witosa do naczelnika państwa w sprawie powołania T. Filipowicza na radcę przy poselstwie w Paryżu, s. 232), ale – jak się wydaje – nie objął tego stanowiska. Od 1 VII do 22 X 1921 chargé d'affaires przy poselstwie RP w Moskwie. W listopadzie 1921 otrzymał nominację na przewodniczącego komisji międzyministerialnej dla pomocy głodnym w Rosji (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 24 XI 1921, nr 320, s. 2), w 1922 r. na członka polskiej delegacji przy Lidze Narodów, później zaś na posła RP w Finlandii. Pracę w Helsinkach zakończył w 1927 r. Pełnił funkcję posła w Belgii (do 1929) i Stanach Zjednoczonych (do 1930), po czym przeszedł w stan spoczynku. Po wybuchu drugiej wojny światowej udał się do Paryża, następnie mieszkał w Londynie. W latach 1947–1949 był redaktorem naczelnym pisma „Głos Wolny, Sprawie Publicznej Poświęcony" wydawanego w Wielkiej Brytanii. W 1949 r. wszedł w skład emigracyjnej Rady Narodowej RP. Był jednym z założycieli Szkoły Nauk Politycznych i Instytutu Historycznego im. Józefa Piłsudskiego w Londynie (W. Wohnout*, Tytus Filipowicz*..., s. 2.) Ożenił się z Wandą Krahelską (J. Czerniakowski, *Z mojej służby w Belwederze*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1975, z. 34, s. 157). Warto również dodać, że dyplomata był siostrzeńcem Tytusa Chałubińskiego (APAN, Materiały Tytusa Filipowicza, 98, Listy T. Filipowicza, b.p.; *Kronika polityczna*, „Kurier Warszawski" 14 XI 1918, nr 315, dod. poranny, s. 2. Por.: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, Warszawa 1987, s. 101–103. O misji Filipowicza na Kaukazie zob.: M. Mądzik, *Próby nawiązania stosunków politycznych między Polską a Gruzją w latach 1918–1921*, „Rocznik Lubelski" 1987/1988, t. 29/30, s. 81–86; W. Materski, *Misja Tytusa Filipowicza w Tbilisi (kwiecień 1920 r.)*, „Pro Georgia" 1991, t. 1, s. 26–28).

Głębocki Jan (ur. 20 IX 1890) – pracę w MSZ rozpoczął jako sekretarz konsularny w konsulacie w Marsylii (10 I 1921 – 1 VII 1923). Po czteroletniej przerwie w służbie państwowej powrócił na to samo stanowisko (1 III 1927 – 16 VII 1930). W kolejnych latach przebywał jako wicekonsul w Tuluzie (16 VII 1930 – 31 V 1932), pracownik Departamentu Konsularnego MSZ w Warszawie (1 VI 1932 – 1 IX 1934), wicekonsul w Bukareszcie (1 IX 1934 – 30 XI 1936), a od 1 XII 1936 wicekonsul w Moskwie (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, poz. nr 94, s. 182). Po wybuchu drugiej wojny światowej mianowany najpierw konsulem w Malmö, a następnie oddelegowany do centrali MSZ w Angers (15 I 1940 – czerwiec 1941). Pozostał we Francji jako pracownik PCK, później został przydzielony do konsulatu w Tuluzie (1 I – 5 VII 1945). Po zakończeniu wojny mieszkał w Paryżu, pracował jako dziennikarz, od sierpnia 1945 do lutego 1950 był sekretarzem Klubu Federacyjnego Europy Środkowej (*Polska służba*..., s. 100).

Grzybowski Wacław (4 IV 1887 – 30 IX 1959) – urodził się w Zamiechowie na Podolu. Gimnazjum (szkołę realną) ukończył w Kijowie, skąd następnie wyjechał na studia filozoficzne do Krakowa. Kontynuował (1911) studia w Wiedniu, Florencji i Oksfordzie. W 1912 r. powrócił w rodzinne strony i poświęcił się pracy społecznej i własnemu gospodarstwu (M. Biesiekierski, *Ś.p. Wacław Grzybowski*, „Orzeł Biały" 19 XI 1959, nr 47, s. 3). Działał również w administracji – był m.in. prezesem Związku Właścicieli Ziemskich Podola (J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993, dok. nr 246, s. 270). W czasie pierwszej wojny światowej zaangażował się w pomoc dla uchodźców z Królestwa Polskiego; organizował dla nich odzież, żywność, a także przyczynił się do powstania w Kijowie tzw. bazaru, gdzie można było zakupić różne rzeczy (W. Günther, *Pióropusz i szpada*, Paryż 1963, s. 13). W 1919 r. z powodu ofensywy Armii Czerwonej musiał uciekać. Przybył do Warszawy, otrzymał w MSZ przydział do PRM. Pracował tam krótko; w czerwcu 1920 zgłosił się na ochotnika do 14. pułku ułanów (T. Jankowski, *Wspomnienie o ostatnim ambasadorze RP w Moskwie*, „Orzeł Biały" 15 X 1959, nr 42, s. 3). Odwołany z wojska w październiku 1920, wziął udział w rokowaniach ryskich

jako ekspert od spraw gospodarczych Ukrainy (J. Łaptos, *Dyplomaci II RP*..., dok. nr 246, s. 270). W następnych latach zajmował się głównie karierą naukową. W 1925 r. wrócił do życia publicznego. Razem z Marianem Zyndramem-Kościałkowskim i Jerzym Barańskim powołał do życia Partię Pracy i został jej sekretarzem generalnym (M. Biesiekierski, *Ś.p. Wacław Grzybowski*..., s. 3). Odegrał również rolę, choć nie wiemy, jak dużą, w przygotowaniach do przewrotu majowego (APAN, Materiały W. Kamienieckiego, 3, W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, b.p.). Ponadto obok Romana Knolla, Wiktora Zaleskiego, Wacława Lednickiego i Witolda Kamienieckiego należał do twórców tzw. Klubu Polityczno-Społecznego (W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*, Londyn 1973, s. 133). Po zamachu majowym związał się z obozem Józefa Piłsudskiego. Od 24 VI 1 do 31 VIII 1926 pełnił funkcję naczelnika Wydziału Prasowego MSZ, 1 IX 1926 został szefem gabinetu prezesa Rady Ministrów (AAN, PRM, cz. VIII, 243, Karta kwalifikacyjna W. Grzybowskiego, s. 33; zob. więcej: W. Grzybowski, *Studium o technice rządzenia. Premier K. Bartel*, „Kultura" (Paryż) 1948, nr 13, s. 99–114). Od 31 VIII 1927 do 2 XI 1935 poseł RP w Pradze. Po krótkim epizodzie podsekretarza stanu w PRM został ambasadorem w Moskwie. W 1941 r., po klęsce Francji w wojnie z Niemcami, razem z ks. Augustynem Jakubisiakiem skupił wokół siebie grono polskiej inteligencji (ośrodek w Grenoble). W 1944 r. przeniósł się do Paryża. Tam brał udział w pracach Ligi Niepodległościowej, wchodził w skład jej Rady Naczelnej. Ponadto był członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Komitetu Lokalnego Biblioteki Polskiej (M. Biesiekierski, *Ś.p. Wacław Grzybowski*..., s. 3). 15 III 1951 został przewodniczącym Rady Narodowej RP (*Przewodniczący Rady Narodowej Amb. Wacław Grzybowski o swoich zadaniach*, „Orzeł Biały" 22 III 1952, nr 12, s. 5). Zmarł w Paryżu, jego pogrzeb odbył się 5 X 1959 (*Ś.p. ambasador Wacław Grzybowski*, „Orzeł Biały" 15 X 1959, nr 42, s. 1).

Harland Władysław (ur. 23 IV 1897) – urodził się w Trzebce, w 1914 r. ukończył Szkołę Handlową O. Jerzewskiego w Warszawie. Następnie rozpoczął studia na politechnice w Odessie, jednak już 18 VII 1915 musiał je przerwać, gdyż został powołany do armii carskiej. Służył w 173. Kamienieckim Pułku Piechoty, 20. batalionie zaopatrzenia, 439. i 744. pułku piechoty (7 XI 1916 – 8 XI 1917). Ukończył kurs w Aleksandrowskiej Szkole Wojskowej w Moskwie (1 V – 1 X 1916). W grudniu 1917 przystąpił do Związku Wojskowego Polaków Okręgu Odeskiego. 18 XII 1918 znalazł się w WP. Od 25 II do 10 IX 1919 przebywał w MSWojsk. jako oficer łącznikowy. Potem został przydzielony m.in. do 25. pułku piechoty (22 V 1921) i 74. pułku piechoty (20 XI 1926), a w latach 1921–1923 studiował w Wyższej Szkole Wojskowej. Od 12 XI 1928 pracował w Oddziale II (CAW, Akta personalne oficerów Sztabu Głównego, 1769/89/1706, Karta ewidencyjna W. Harlanda, b.p.). Od kwietnia 1933 do 15 III 1937 przebywał w Moskwie, najpierw jako p.o. attaché wojskowy, później jako I pomocnik. Od czerwca 1937 do lutego 1939 był kierownikiem Samodzielnego Referatu Technicznego Oddziału II (*Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 2, Warszawa 2005, s. 143).

Jałowiecki Bohdan (18 XII 1897 – 1941) – urodził się w Wilnie. Był oficerem lotnictwa (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Mińsku, s. 31). Do MSZ przeszedł 1 VI 1931, początkowo pracował jako radca w Departamencie Politycznym, a 1 VII 1932 został wyznaczony na szefa konsulatu w Mińsku. Przebywał tam do 30 IV 1935. Powrócił potem do centrali, a od 1 XII 1936 do wybuchu drugiej wojny światowej piastował funkcję konsula w Olsztynie (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 126, s. 174). Aresztowany przez Niemców, zginął w lutym 1941 w obozie koncentracyjnym w Działdowie (M. Budny, *Epilog polskiej służby zagranicznej (w czterdziestą rocznicę)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1985, z. 73, s. 54. Por.: H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Kraków – Wrocław 1984, s. 24).

Jankowski Henryk (ur. 26 VI 1895) – w czasie pierwszej wojny światowej służył w wojsku rosyjskim (AAN, Attaché w Moskwie, 24, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II

z 28 II 1928, s. 202). Pracę w dyplomacji rozpoczął od stanowiska referenta w konsulacie polskim w Odessie (7 I – 21 VI 1919). Następnie do 23 II 1920 pracował w konsulacie w Kolonii. Powrócił do MSZ, do Departamentu Konsularnego. 28 VIII 1922 objął posadę wicekonsula w wydziale konsularnym w Moskwie. 1 VIII 1928 został mianowany konsulem w Mińsku, funkcję tę sprawował do 30 IV 1930. Od 1 X 1930 do 1 III 1933 kierował placówką w Kijowie, następnie został przeniesiony w stan spoczynku (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r*., poz. 152, s. 33).

Jankowski Tadeusz (5 III 1892 – 29 X 1964) – ukończył gimnazjum w Piotrkowie (1910), podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim przyjęty kolejno do Grup Narodowych, Koleżeńskiej Grupy ZET-owej i Koła Braterskiego ZET (*ZET w walce o niepodległość i budowę państwa polskiego. Szkice i wspomnienia*, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1996, s. 548). Pracę w MSZ rozpoczął 1 II 1926 w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym. Następnie od 1 XII 1931 do 1 VII 1934 pełnił funkcję konsula w konsulacie generalnym w Paryżu. 1 IX 1935 otrzymał nominację na radcę ambasady w Moskwie; funkcję tę objął pod koniec 1935 r., pracował w placówce do jej końca (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz.128, s. 188; AAN, MSZ, 5258, Biogram T. Jankowskiego, s. 22). W latach drugiej wojny światowej pracował w MSZ w Londynie jako kierownik Referatu Wschodniego (1 VIII 1941 – IX 1944), a następnie – zastępca naczelnika Wydziału Wschodniego (IX 1944 – IV 1952). Jeden z założycieli Instytutu Badań Spraw Międzynarodowych w Londynie, członek Rady Instytutu Wschodniego „Reduta", wykładowca londyńskiej Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych (*Polska służba*..., s. 103). Zmarł w Londynie (*ZET w walce*..., s. 549). Autor monografii dotyczącej Związku Radzieckiego (zob.: T. Jankowski, *Studium ZSRR. Dzieje wewnętrzne, ustrój, polityka zagraniczna*, Londyn 1953).

Januszewski Tadeusz (ur. 25 VIII 1892) – pracę w MSZ zaczął od stanowiska sekretarza konsularnego w konsulacie w Odessie (15 III 1919 – 31 III 1920). Po krótkiej przerwie w służbie państwowej wysłany do wydziału konsularnego w Moskwie jako II sekretarz konsularny (20 VII 1921 – 31 VIII 1931) (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, poz. nr 154, s. 33). Następnie pracował w Departamencie Administracyjnym MSZ (1 IX 1931 – 30 XII 1932), a potem w konsulacie w Lille (1 I – 30 XI 1934) i ambasadzie w Paryżu (od 1 XII 1934 do wybuchu drugiej wojny światowej) (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, poz. nr 129, s. 188).

Kamiński Jerzy (ur. 10 V 1895) – w latach dwudziestych służył w 1. pułku artylerii ciężkiej w Modlinie (*Rocznik oficerski 1923*, s. 779; *Rocznik oficerski 1924*, s. 698), potem został przeniesiony do Oddziału II (*Rocznik oficerski 1928*, s. 437). Od 1 I 1936 do 20 XII 1938 zatrudniony w wydziale konsularnym w Moskwie jako pracownik kontraktowy (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r*., s. 244; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 19 XII 1938, s. 261).

Karczewski Jan (ur. 7 VII 1885) – urodził się w Petersburgu, ukończył prawo na uniwersytecie w Dorpacie, następnie pracował jako adwokat. W MSZ pracował od 1 VII 1921 jako zastępca radcy prawnego w ekspozyturze Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej i Specjalnej w Leningradzie. Od 11 X 1923 do 1 II 1924 kierował tym urzędem. 1 II 1924 otrzymał nominację na szefa konsulatu w Mińsku, funkcję tę sprawował do 30 IV 1925. Do 1 III 1927 pracował w Departamencie Konsularnym MSZ, następnie kierował wydziałem konsularnym przy poselstwie polskim w Wiedniu. Od 1 V 1929 kierownik konsulatu w Paryżu, a od 1 VII 1931 w Lyonie (AAN, PRM, cz. VIII, 247, Karta kwalifikacyjna J. Karczewskiego, s. 6–8). Po 1933 r. przeszedł w stan spoczynku (nie znajdujemy jego biogramu w *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r*.).

Karsch Jan (ur. 7 V 1896) – pracownik konsulatu w Mińsku od 5 II 1932 (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r*., s. 112).

Karszo-Siedlewski Jan (1 XII 1891 – 8 VII 1955) – urodził się w Warszawie, prawnik. Służbę w MSZ rozpoczął 15 I 1919 na stanowisku referenta w Wydziale Politycznym. Od 13 II 1920 kierownik konsulatu w Opolu. 11 VII 1922 powrócił do MSZ, po czym przez rok przebywał w Belgradzie jako I sekretarz w tamtejszym poselstwie (1 XII 1922 – 1 XII 1923). Ponownie odwołany do Warszawy, pracował w Departamencie Politycznym, a następnie (1 XII 1924) został mianowany chargé d'affaires w poselstwie w Pradze. Funkcję sprawował przez sześć lat – do 31 X 1930. Następnie po raz kolejny znalazł się w Warszawie, a 1 V 1932 przejął kierownictwo nad konsulatem w Charkowie. Był wieloletnim znajomym posła Stanisława Patka (AAN, PRM, cz. VIII, 255, Karta kwalifikacyjna J. Karszo-Siedlewskiego, s. 16–17). Wraz z przeniesieniem stolicy USRR do Kijowa objął posadę konsula w Kijowie (1 VIII 1934). Stan ten trwał do 1 IV 1937 r., kiedy to powrócił do Departamentu Politycznego MSZ (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 373, s. 224). 1 XII 1938 otrzymał nominację na posła w Teheranie, pracował tam do 30 VI 1942. Następnie kierownik konsulatu w Bejrucie (1 VII 1942 – 28 II 1943), a od 1 VIII 1943 do 5 VII 1945 pracownik MSZ w Londynie (od 20 I 1944 kierownik Wydziału Zachodniego) (*Polska służba*..., s. 124). Po drugiej wojnie światowej mieszkał w Stanach Zjednoczonych, pracował w Komitecie Wolnej Europy oraz Bibliotece Kongresu (K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 137; *Kto był kim*..., s. 100).

Kętrzyński Stanisław (10 IX 1876 – 26 V 1950) – urodził się we Lwowie, w 1900 r. ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem kształcił się m.in. w Rzymie i Paryżu. W 1913 r. uzyskał tytuł docenta UJ, a w 1920 r. prof. nadzwyczajnego na Uniwersytecie Warszawskim. 1 XI 1922 objął stanowisko dyrektora Departamentu Politycznego MSZ. Od 20 XII 1924 do 10 XII 1926 poseł RP w Moskwie, od 5 V 1927 kierował poselstwem w Hadze. Jego służba w dyplomacji dobiegła końca w 1932 r. (AAN, MSZ, 1459, Życiorys S. Kętrzyńskiego, s. 3; AAN, PRM, cz. IV, t. 15, rkt. 3, Życiorys S. Kętrzyńskiego, s. 75; *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 33). Powrócił na UJ, w 1934 r. objął katedrę historii średniowiecznej Polski. Podczas okupacji hitlerowskiej zaangażował się w tajne nauczanie – prowadził seminaria magisterskie, kierował przygotowaniem prac doktorskich. 14 X 1943 został aresztowany wraz z żoną i skazany na śmierć. Ostatecznie wyroku nie wykonano, a Kętrzyński znalazł się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Po zakończeniu wojny powrócił do pracy naukowej, jednakże doświadczenia obozowe odbiły się na stanie jego zdrowia (*Nekrolog*, „Przegląd Historyczny" 1950, t. 41, s. 7–8; A. Gieysztor, *Stanisław Kętrzyński* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 375–376). Kętrzyński miał w swoim dorobku 108 różnego rodzaju pozycji naukowych z zakresu średniowiecznej historii Polski, dyplomatyki, sfragistyki i paleografii (APAN, Materiały Stanisława Kętrzyńskiego, 19, b.p.).

Kłopotowski Jerzy (22 X 1892 – 25 III 1970) – urodził się w Karuszkowie, w 1909 r. skończył szkołę realną w Krakowie, następnie studiował na Akademii Rolniczej w Dublanach. Od 12 XI 1918 do 1 II 1927 służył w WP (od 12 XI 1918 w 1. pułku ułanów szwadronu zapasowego, od 16 I 1919 w 1. pułku ułanów 2. szwadronu, od 21 XI 1919 w 16. pułku ułanów 4. szwadronu). 1 I 1920 awansowany do stopnia podporucznika, 15 II 1924 porucznika. Od lutego 1927 pracownik Oddziału II (CAW, Akta personalne oficerów Sztabu Głównego, 1769/89/2346, Karta ewidencyjno-kwalifikacyjna J. Kłopotowskiego, b.p.). 1 I 1933 przeszedł do MSZ, do Departamentu Politycznego. 1 XI 1933 otrzymał nominację na konsula w Tbilisi, na tym stanowisku pozostawał do 31 VIII 1936. Potem powrócił do Departamentu Politycznego MSZ, a od 5 IV 1938 sprawował funkcję chargé d'affaires poselstwa w Rydze (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 149, s. 178). We wrześniu 1939 rząd łotewski cofnął mu uznanie, rzekomo ze względu na jego niezręczne zachowanie wobec tamtejszego MSZ (M. Sokolnicki, *Dziennik ankarski 1939–1943*, Londyn 1965, s. 119). Kłopotowski przedostał się na Bliski Wschód, gdzie wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych.

Został skierowany do tzw. II grupy i przebywał w Ośrodku Wojskowym Latrum. Po zakończeniu drugiej wojny światowej wyemigrował do Brazylii, do São Paulo (*Kto był kim*..., s. 100).

Knoll Roman (27 X 1888 – 8 III 1946) – urodził się w Kijowie w rodzinie prawniczej. Ukończył tam gimnazjum klasyczne i rozpoczął studia prawnicze (AAN, PRM, cz. IV, rkt. 3, t. 15, Życiorys R. Knolla, s. 75; AAN, MSZ, 1459b, Notatka MSZ, s. 132–133). Od 1905/1906 r. działał w tajnej organizacji akademickiej, tzw. Korporacji – ideowo bliskiej PPS; prowadzono wykłady dotyczące historii i literatury polskiej (IPMS, Koło Kijowian, 288/58, List R. Knolla z Warszawy z 6 III 1940, b.p.; *ibidem*, 288/59, Wspomnienia A. Kotiużyńskiego o przedwojennym Kijowie, b.p.). Podczas pierwszej wojny światowej angażował się zarówno w pracę społeczną (Komitet Obywatelski w Kijowie wspierający potrzebujących Polaków, m.in. uchodźców z Królestwa Polskiego), jak i polityczną (współtworzył od 27 III 1917 Naczelny Komitet Demokratyczny – BN, dział rękopisów, akc. 8746/1, D. Szarzyński, *Polski Związek Polityczny na Rusi 1914–1921*, s. 175). W 1918 r. został członkiem sekretariatu politycznego przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Piotrogrodzie (AAN, Akta R. Knolla, 1573/1, List R. Knolla, s. 116). Po powrocie do kraju podjął pracę w Wydziale Wschodnim MSZ. Podczas wojny polsko-bolszewickiej zgłosił się na ochotnika do wojska (W. Günther, *Pióropusz i szpada*..., s. 19–22). Brał udział w rozmowach pokojowych w Rydze jako ekspert MSZ (AAN, Ambasada RP w Paryżu, 77, Memoriał MSZ z 2 III 1921, s. 23), a 22 VII 1921 został przydzielony do poselstwa w Moskwie (AAN, PRM, cz. IV, rkt. 4, t. 17, Wykaz nominacji urzędniczych za lipiec i sierpień 1921 r.). Nieco wcześniej MSZ planowało wysłać go jako posła polskiego na Kaukaz (*Współdziałanie rządu polskiego z emigracyjnymi organizacjami antyradzieckimi w latach 1918–1938*, oprac. S. Wroński [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 3, Warszawa 1968, s. 267). Po półrocznym pobycie w placówce w Rosji Radzieckiej powrócił do MSZ, objął funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Politycznego. Równocześnie uczestniczył w pracach międzyministerialnej komisji ds. konferencji w Genui, na którą też udał się jako członek polskiej delegacji (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 4 II 1922, nr 35, s. 2; *Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, „Monitor Polski" 30 III 1922, nr 73, s. 1). Od 16 X 1922 do 30 XII 1923 pracował jako chargé d'affaires w Moskwie, po czym kontynuował karierę dyplomatyczną jako poseł w Turcji (1924–1926). Po przewrocie majowym 1926 r. mianowany wiceministrem spraw zagranicznych (1926–1927). Po tym epizodzie wrócił do dyplomacji, kierował poselstwem w Rzymie (1926–1928), a potem w Berlinie (1928–1930), z którego odszedł na własną prośbę (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2891, Notatka MSZ o nominacji R. Knolla na posła w Berlinie, s. 101; *ibidem*, List R. Knolla do MSZ z prośbą o dymisję z 20 XII 1930, s. 139; J. Drohojowski, *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972, s. 103). Przeniesiony w stan spoczynku. Podczas drugiej wojny światowej nie opuścił Polski. Znalazł zatrudnienie w niemieckim towarzystwie ubezpieczeniowym jako pracownik fizyczny. Na prośbę gen. Władysława Sikorskiego wszedł do Departamentu Spraw Zagranicznych przy Delegaturze Rządu RP na Kraj (o kryptonimie „Moc"). Nieco później ogłosił memoriał, w którym przewidywał utratę wschodnich ziem polskich, za co Narodowe Siły Zbrojne wydały na niego wyrok śmierci. Ponadto był wiceprzewodniczącym tajnego Towarzystwa Patriotycznego (używał pseudonimu „Proskura"). Zagrożony aresztowaniem przez gestapo, uciekł w 1943 r. z Warszawy do Olszyny, a w 1944 r. schronił się w Milanówku. Na początku października 1945 wraz z żoną Anną Bagniewską osiadł w Katowicach u swojego brata Karola (W. Czeczot-Gawrak, *Powroty do MSZ* [w:] *Przed Wrześniem i po Wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczpospolitej*, Warszawa 1998, s. 151; W. Minkiewicz, *W konspiracyjnym MSZ* [w:] *ibidem*, s. 257–262; A. Leśniewski, *Droga do służby zagranicznej* [w:] *ibidem*, s. 288–303).

Kobylański Tadeusz (11 XI 1895 – 1967) – urodził się w miejscowości Szczęśliwa na Ukrainie. Gimnazjum ukończył w Kijowie, rozpoczął studia prawnicze. W 1915 r. powołany do armii ro-

syjskiej. 11 XI 1918 wstąpił do 3. pułku ułanów WP. 30 X 1920 przeniesiony do Naczelnego Dowództwa. Od 15 XI 1924 do 1 XII 1928 piastował funkcję attaché wojskowego w Moskwie. Następnie powrócił do 3. pułku ułanów, służył tam do 31 XII 1928 (CAW, Akta personalne oficerów Sztabu Głównego, 1769/89/2361, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny, b.p.). W MSZ pracował od 1 II 1929, najpierw jako radca, od 1 III 1929 radca poselstwa w Bukareszcie. 1 V 1935 powrócił do centrali, od 1 X 1935 wicedyrektor Departamentu Politycznego MSZ, następnie szef Departamentu Wschodniego (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.,* poz. 152, s. 152). Po wybuchu drugiej wojny światowej znalazł się we Francji, gdzie w październiku 1939 wstąpił do armii polskiej. Do czerwca 1940 w dyspozycji poselstwa polskiego w Lizbonie. Później mieszkał w Brazylii (*Polska służba*..., s. 106). Jego siostra poślubiła Michała Mościckiego, syna prezydenta, stąd wielu niechętnych Kobylańskiemu właśnie w koligacjach rodzinnych upatrywało przyczyny jego awansu i mocnej pozycji w MSZ w latach trzydziestych, krytycznie oceniając jego kwalifikacje (J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932–1938*, Warszawa 1965, s. 288–289; S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki*..., s. 427; K. Kraczkiewicz, *Przedwojenna „Wierzbowa"*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1981, z. 55, s. 114).

Kowalewski Jan (23 X 1892 – 31 X 1965) – urodził się w Łodzi, tam też ukończył (1909) prywatną szkołę handlową. Następnie rozpoczął studia chemiczne na uniwersytecie w Liège. Od 1 I do 1 V 1916 pobierał nauki w kijowskiej szkole piechoty, a potem jako podchorąży został wysłany na front rumuński. Od 1 IX 1916 do 1 V 1917 dowodził kompanią wojsk gazowych, wchodzącą w skład 9. Armii. Od marca 1917 działał w Związku Wojskowych Polaków na froncie rumuńskim, a 15 III 1918 objął funkcję adiutanta operacyjnego (ppor.) w sztabie II Korpusu. W bitwie pod Kaniowem dostał się do niewoli niemieckiej. Uciekł do Kijowa i 7 XI 1918 przeszedł do dowództwa 4. Dywizji Strzelców gen. Lucjana Żeligowskiego. Po kilkunastu miesiącach (1 VII 1919) trafił do referatu organizacyjnego w Sztabie Generalnym Naczelnego Dowództwa WP, a od 1 X 1919 kierował tzw. sekcją szyfrową (radiowywiad) Oddziału II. Za zasługi na tym polu 18 IV 1921 otrzymał nominację na stopień kapitana (AAN, IW, 296/I-82, Karta ewidencyjno-kwalifikacyjna J. Kowalewskiego, s. 1–4). W 1922 r. udał się w podróż do Japonii – oficjalnie jako wykładowca w tokijskiej Akademii Sztabu Generalnego, faktycznie zaś współorganizował z tamtejszym wywiadem sieć podsłuchu radiostacji radzieckich (W. Jędrzejewicz, *Japończycy kawalerami Virtuti Militari*, „Niepodległość" (Nowy Jork – Londyn) 1962, t. 7, s. 245). W 1927 r. ukończył École Supérieure de Guerre w Paryżu i pracował w Oddziale III Sztabu Głównego WP. Od lutego 1929 do kwietnia 1933 attaché wojskowy w Moskwie, a następnie w Rumunii. Powrócił do Warszawy w 1936 r. (zaproponowano mu stanowisko zastępcy prezesa Rady Ministrów, ale odmówił – *Szef Sztabu O.Z.N.*, „Kurier Warszawski" 20 IV 1937, nr 108, dod. poranny, s. 3) i za namową Edwarda Rydza-Śmigłego zaangażował się na krótko w działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wkrótce jednak stanął na czele państwowego przedsiębiorstwa TISSA – Towarzystwa Importu Surowców SA, którego celem miało być gromadzenie surowców strategicznych dla przemysłu zbrojeniowego. Nie brał udziału w kampanii wrześniowej, emigrował do Rumunii, a następnie Francji i Portugalii. W Lizbonie spędził resztę wojny jako kierownik tzw. sekcji kontynentalnej rządu londyńskiego, czyli cywilnej akcji politycznej na kraj (BKUL, Archiwum Stefana Arskiego, rkps 2944, teczka 1, Notatki o J. Kowalewskim, s. 99–100; zob. też: J.S. Ciechanowski, *Pułkownik Jan Kowalewski – kontakty z władzami niemieckimi w czasie wojny*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2003, z. 144, s. 50–88). W 1945 r. przyjechał do Londynu, przez 10 lat wydawał tam periodyk „Eastern Europe". Niejako hobbystycznie zajmował się też szyframi. Rozwikłał np. kod, którym podczas powstania styczniowego posługiwał się Romuald Traugutt, a na prośbę wydziału historycznego uniwersytetu w Cambridge – XVIII-wieczny szyfr bp. Andrzeja Załuskiego z jego korespondencji z Watykanem. Zmarł w swoim domu w Londynie (K. Glabisz, *Ś.p. Pułkownik Jan Kowalewski*, „Orzeł Biały" 1966, nr 18, s. 22; por.: L. Ziaja, *Jan Kowalewski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1969, s. 524–525).

Kurnicki Piotr (ur. 16 VI 1899) – ukończył Instytut Wychowawczy im. J.J. Rousseau w Genewie (1929). Karierę zawodową rozpoczął 1 I 1931 jako urzędnik w Biurze Sejmowym. 1 VII 1931 przeszedł do MSZ, obejmując stanowisko referenta w Departamencie Politycznym. Placówka w Kijowie była jego pierwszą misją zagraniczną – od 1 VII 1932 sprawował tam funkcję wicekonsula (AAN, PRM, cz. VIII, 247, Karta kwalifikacyjna P. Kurnickiego, s. 102–103). 29 II 1936 został odwołany do MSZ, pracował w Departamencie Administracyjnym, od 1 VI 1936 w Departamencie Politycznym (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 203, s. 198). W 1939 r. otrzymał posadę I sekretarza przy poselstwie w Bratysławie, a od 4 X 1939 do 1 XI 1939 pracował w konsulacie generalnym w Zagrzebiu. Powołany do służby wojskowej w marcu 1940, służył w armii polskiej do 15 VI 1944. Następnie został oddelegowany do poselstwa w Bejrucie (15 VI 1944 – 5 VII 1945) (*Polska służba*..., s. 111). Był miłośnikiem strzelania sportowego i gry w tenisa ziemnego; w 1937 r. został mistrzem MSZ w strzelaniu z karabinka małokalibrowego kbks-3 (*Sekcja strzelecka*, „Biuletyn Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej" 1937, nr 6, s. 32), a jesienią 1936 r. zajął trzecie miejsce w zawodach tenisowych o mistrzostwo Oficerskiego Yacht Klubu (*Grupa tenisowa*, *ibidem*, s. 35).

Łepkowski Stanisław (15 X 1892 – 15 VIII 1961) – karierę w MSZ rozpoczął 15 IV 1919 jako II sekretarz w konsulacie polskim w Nowym Jorku. 1 IV 1920 przeniesiony do Chicago. Od 28 XI 1921 r. pracował w Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa. Powrócił do służby dyplomatycznej 1 VII 1923 jako I sekretarz misji polskiej w Gdańsku. W Moskwie przebywał od 1 XII 1924 do 31 VII 1926 jako I sekretarz poselstwa (AAN, PRM, cz. VIII, 249, Karta kwalifikacyjna S. Łepkowskiego, s. 10–11). Następnie otrzymał nominację na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ, a od 1 II 1927 do 30 IV 1930 pozostawał w Waszyngtonie jako radca tamtejszej placówki polskiej. Od 1 V 1931 do 15 V 1936 kierował poselstwem w Budapeszcie (*Czy wiesz, kto*..., s. 441). W latach 1936–1939 był szefem Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP. W czasie drugiej wojny światowej pełnił funkcję konsula w Pretorii. Pozostał tam na stałe i tam też zmarł (*Kto był kim*..., s. 103).

Łagoda Jan (ur. 30 I 1886) – przebywał w Moskwie jako referent od 16 I 1933 do końca 1937 r. (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 116; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 158).

Łukasiewicz Juliusz (6 V 1892 – 6 IV 1951) – urodził się we wsi Sokołówka na Ukrainie. W 1910 r. ukończył gimnazjum filologiczne w Żytomierzu, następnie podjął studia na wydziale metalurgicznym politechniki piotrogrodzkiej (AAN, PRM, rkt. 3, t. 15, Biogram J. Łukasiewicza, s. 80). Jako student angażował się w działalność niepodległościową: był przewodniczącym Biura Wykonawczego na Rosję Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowego „Filarecja" oraz współredaktorem pisma „Głos Młodych" (1913–1914). Należał również do Polskiej Organizacji Wojskowej. Latem 1915 w Warszawie został aresztowany przez policję carską i przewieziony do Piotrogrodu. Tam zwolniono go za kaucją. Nie zrezygnował z aktywności politycznej. Udzielał się w Stowarzyszeniu Młodzieży Narodowej im. A. Mickiewicza, w Klubie Akademickim „Zgoda", w Centralnym Komitecie Polskiej Młodzieży Akademickiej. Po utworzeniu Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego wziął udział w jej pracach jako sekretarz przewodniczącego Aleksandra Lednickiego (H. Batowski, *Juliusz Łukasiewicz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1973, s. 527). 3 I 1919 rozpoczął karierę w MSZ, w Wydziale Wschodnim (AAN, PRM, cz. IV, rkt. 4, t. 17, Nominacje urzędnicze, 13 I 1919, s. 1). Od 11 VII 1921 pełnił funkcję I sekretarza w poselstwie polskim w Paryżu (*ibidem*, Wykaz ruchu służbowego za lipiec–sierpień 1921, s. 58). Tam poznał Józefa Becka, wówczas attaché wojskowego, z którym połączyła go wieloletnia przyjaźń. Po roku powrócił z Francji i przez ministra Gabriela Narutowicza został mianowany naczelnikiem Wydziału Wschodniego

MSZ (uczestniczył m.in. w konferencji rozbrojeniowej w Moskwie w 1922 r.). 25 X 1923 zwolniony z zajmowanego stanowiska przez ministra Mariana Seydę (*Zwolnienie p. Juliusza Łukasiewicza ze stanowiska Naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ*, „Kurier Poranny" 25 X 1923, nr 292, s. 3). Jednakże po niespełna dziewięciu miesiącach (7 VIII 1924) objął ponownie swój dawny urząd (*Zmiany w MSZ*, „Kurier Poranny" 7 VIII 1924, nr 215, s. 3). Od końca 1925 r. pełnił obowiązki dyrektora Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ. Należał wówczas do najbliższych współpracowników ministra Skrzyńskiego (S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki*..., s. 122). Po przewrocie majowym wysłany jako poseł polski do Rygi (12 X 1926). Po trzech latach wrócił do centrali i został (1 II 1929) dyrektorem Departamentu Konsularnego MSZ (*Z Min. Spraw Zagranicznych*, „Kurier Warszawski" 5 I 1929, nr 5, dod. poranny, s. 1). 22 V 1931 – 31 XII 1932 kierował poselstwem w Wiedniu. W Moskwie sprawował funkcję posła (1 II 1933 – 12 IV 1934), a następnie ambasadora (12 IV 1934 – 20 VI 1936). Następnie przez trzy lata kierował ambasadą polską w Paryżu (do 7 XI 1939). Po kapitulacji Francji znalazł się w Londynie. Należał do najbardziej gorliwych przeciwników Władysława Sikorskiego. W memoriale przygotowanym dla prezydenta Władysława Raczkiewicza oskarżał premiera m.in. o wadliwą ocenę politycznej i wojskowej sytuacji Francji oraz o rozproszenie armii polskiej na froncie francuskim. W 1945 r. założył Ligę Niepodległości Polski (organ skupiający dawnych zwolenników rządów sanacyjnych) i był prezesem jej Głównego Komitetu Wykonawczego. W październiku 1950 na stałe przeniósł się do Waszyngtonu jako przedstawiciel polskiego rządu emigracyjnego (W. Jędrzejewicz, *Wspomnienie o Juliuszu Łukasiewiczu*, „Orzeł Biały" 26 V 1951, nr 21, s. 4–5). 6 IV 1951 w godzinach popołudniowych został znaleziony martwy w swoim pokoju. Prawdopodobnie popełnił samobójstwo (*Śmierć Ambasadora Juliusza Łukasiewicza*, „Orzeł Biały" 14 IV 1951, nr 15, s. 1). Pojawiały się głosy wśród polskiej emigracji, że mógł być zamordowany przez agentów radzieckich. Nie wyjaśniono do końca okoliczności jego śmierci. Wiemy tylko, iż do godziny 1.00 w nocy 6 IV 1951 pracował razem ze swoim sekretarzem, a wcześniej, wieczorem 5 IV 1951, pisał do swojej trzeciej żony Antoniny list, z którego wynikało, że bardzo oczekuje na jej przyjazd z Londynu. Pogrzeb Łukasiewicza odbył się 10 IV 1951 na cmentarzu Mount Olivet w Waszyngtonie (*Uczczenie pamięci J. Łukasiewicza*, „Orzeł Biały" 21 IV 1951, nr 16, s. 2).

Madejski Maciej – prawdziwe nazwisko Pozner. W konsulacie RP w Mińsku pełnił funkcję referenta od marca 1932 do marca 1933 (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Mińsku, s. 31).

Mantuszewski Walery (ur. 20 XI 1897) – ukończył cztery klasy Szkoły Zgromadzenia Kupców w Warszawie. Od 1 VIII 1913 pracował w firmie J. Tomaszewskiego jako praktykant, a później ekspedient. Do MSZ został przyjęty 5 XII 1918 w charakterze pracownika kontraktowego. Do poselstwa RP w Moskwie wysłany 1 VIII 1931, pracował w kancelarii do końca funkcjonowania placówki (AAN, PRM, cz. VIII, 250, Karta kwalifikacyjna W. Mantuszewskiego, s. 12).

Marzecki Tomasz (ur. 21 XII 1887) – ukończył wydział prawa na uniwersytecie w Charkowie. Od 30 IX 1912 do 28 IX 1917 służył w armii rosyjskiej. Następnie pracował jako sekretarz w Bryczańskim Urzędzie Ziemskim. 1 X 1919 dostał się do MSWojsk., otrzymując funkcję referenta w Sekcji Administracyjno-Prawnej. Od 1 VI 1920 do 15 IX 1921 służył w WP. Od 15 IX 1921 pracował jako referent poselstwa w Charkowie, 1 XI 1922 został awansowany na sekretarza konsularnego. 1 VII 1923 r. powrócił do Departamentu Konsularnego MSZ. 16 II 1924 przeniesiony do wydziału konsularnego w Moskwie jako sekretarz konsularny, a na koniec wicekonsul (1 III 1928). Do Warszawy wrócił 1 VIII 1931 (AAN, PRM, cz. VIII, 250, Karta kwalifikacyjna T. Marzeckiego, s. 29–30), pozostawał w Departamencie Konsularnym (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, poz. nr 296, s. 52).

Matusiński Jerzy (ur. 1 X 1890) – pracę w MSZ rozpoczął jako urzędnik w Departamencie Konsularnym (29 V 1926 – 31 VI 1933). Następnie pełnił funkcję konsula w Pittsburghu (1 VII 1933 – 1 II 1935), Nowym Jorku (1 II 1935 – 30 VI 1935), Lille (1 VII 1935 – 30 IX 1937) i w końcu w Kijowie (od 1 X 1937) (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. nr 252, s. 206). Aresztowany przez władze radzieckie 30 IX 1939 (*Polska służba*..., s. 86) lub w nocy z 1 na 2 X 1939 (M.Z. Rygor-Słowikowski, *In the Secret Service. The lighting of the torch*, London 1988, s. 4).

Michniewicz Władysław (29 IV 1901 – 1995) – urodzony na Podolu, ukończył gimnazjum filologiczne w Humaniu. Od 1914 r. zaangażowany w działalność młodzieżowych organizacji niepodległościowych. W latach 1916–1917 prezes Korporacji uczniowskiej, 1917–1918 szef Bratniej Pomocy, redagował także pismo „Przedświt". Od 1917 r. w POW w Humaniu, gdzie równocześnie odbył kurs w szkole podoficerskiej. Wkrótce zaczął pracować jako wywiadowca. W lipcu 1918 w czasie podróży do Murmańska aresztowany przez bolszewików, uciekł i powrócił na Podole. Do marca 1920 kierował tam placówkami POW. Następnie został przeniesiony do Warszawy, do Oddziału II. 1 VIII 1920 został wysłany do Rewla jako informator „Dwójki", a 1 VII 1921 awansowany do stopnia podporucznika i mianowany II pomocnikiem przy tamtejszym attachacie polskim. Od stycznia 1922 do połowy 1923 r. kierownik komórki wywiadowczej w Moskwie. Następnie przeniesiony do 44. pułku piechoty w Równem, pozostawał tam do 1928 r. W latach 1928–1930 uczęszczał na kurs w Wyższej Szkole Wojennej, a po jego zakończeniu przydzielony do dowództwa 2. Dywizji Piechoty w Kielcach. Od 1 I 1931 w stopniu kapitana. W styczniu 1933 powrócił do Oddziału II, został przydzielony jako referent-wywiadowca do konsulatu w Kijowie. Przebywał tam do 19 X 1936 (CAW, Akta personalne oficerów Sztabu Głównego, 1769/89/3420, Życiorys W. Michniewicza, s. 14). Od 1 IV 1938 prowadził akcję wywiadowczą na Śląsku Cieszyńskim (*ibidem*, Wniosek dla Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, s. 16). Najpierw jako „M 17" przebywał w konsulacie w Morawskiej Ostrawie, a od 1 XI 1938 jako „F 3" w konsulacie w Bratysławie (A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000, s. 63). W latach drugiej wojny światowej służył w Brygadzie Karpackiej w Syrii, Palestynie i Egipcie, w II Korpusie we Włoszech (1943–1945) oraz w 2. Brygadzie Karpackiej. Od 1947 r. mieszkał w Argentynie.

Miłoszewski Zdzisław (ur. 10 III 1899) – do służby w MSZ przeszedł z MSWojsk. i od razu został wysłany do Charkowa (1 IV 1932). Przebywał tam do 31 VIII 1935. Następnie przeniesiony do ambasady w Moskwie jako referent. Wkrótce potem (31 X 1935) powrócił do MSZ (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 265, s. 208). Odesłano go do Warszawy, gdyż w Moskwie służby radzieckie przyłapały go w domu publicznym (AAN, Attaché w Moskwie, 63, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 22 X 1935 r., s. 15).

Morawski Tomasz (1889–1933) – ukończył Szkołę Prawoznawców w Petersburgu, następnie przez siedem lat pracował jako urzędnik rosyjski. Służbę w polskim MSZ rozpoczął 2 IV 1919, obejmując funkcję I sekretarza poselstwa w Sztokholmie. Od początku 1922 r. do 1 II 1923 r. przebywał w Moskwie jako I sekretarz poselstwa RP. Powrócił do MSZ, a do końca lat dwudziestych zatrudniony był m.in. jako radca w Berlinie, od 15 V 1929 jako konsul w Wiedniu (AAN, MSZ, 1459, Biogram T. Morawskiego, s. 7). W 1933 r. przeniesiony na stanowisko szefa konsulatu w Królewcu. Zmarł pod koniec 1933 r. w Szczecinie podczas podróży służbowej (*Ś.p. Tomasz Morawski*, „Biuletyn Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej" 1933, nr 2, s. 44).

Mostowski Zygmunt (27 III 1883 – 1934) – ukończył osiem semestrów na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. W latach 1910–1919 pracował jako redaktor „Dziennika

Kijowskiego", od 25 I 1920 do 31 III 1921 był radcą w Zarządzie Cywilnym Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego. Następnie od 31 III do 1 IX 1921 zatrudniony w warszawskim czasopiśmie „Naród". Do służby w MSZ przyjęty 29 IX 1921, początkowo jako bezpłatny praktykant, od 1 XI 1921 jako referent w Departamencie Administracyjnym. 26 X 1925 otrzymał awans na radcę. 17 VIII 1926 nominowany na konsula w Tbilisi, przebywał w Gruzji do 31 VIII 1931 (AAN, PRM, cz. VIII, 250, Karta kwalifikacyjna Z. Mostowskiego, s. 76–77). Odwołany do Warszawy z powodu pogarszającego się stanu zdrowia (choroba płuc), zmarł trzy lata później (J. Zieliński, *Zygmunt Mostowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 79).

Okoński Witold (ur. 2 II 1904) – ukończył studia prawnicze, a do pracy w MSZ przyszedł 15 V 1928 jako praktykant. 9 VII 1928 wysłany do konsulatu generalnego w Paryżu, 15 IX 1929 powrócił do centrali w Warszawie, do Departamentu Konsularnego MSZ. Później przebywał w Moskwie – od 1 II 1932 jako attaché konsularny, od 1 VI 1933 – wicekonsul. Nominację na kierownika konsulatu w Mińsku otrzymał 1 V 1935 (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, poz. 290, s. 211). Pracował tam do wybuchu drugiej wojny światowej. Następnie był kolejno radcą przy Biurze Delegata Rządu RP ds. Opieki nad Uchodźcami Polskimi w Rumunii (1 IV – 1 X 1940), urzędnikiem konsulatu w Nikozji (1 II 1940 – 30 VI 1941), konsulem w Bombaju (10 XII 1941 – 25 IV 1942), konsulem przy poselstwie w Teheranie (1 V 1942 – 28 VII 1945, od maja 1945 chargé d'affaires) (*Polska służba*..., s. 118).

Oraczewski Stanisław – służbę w MSZ rozpoczął w 1919 r. (AAN, MSZ, 11670, Pismo Departamentu Konsularnego z czerwca 1929, s. 61). Od 1 IX 1926 pracował w Charkowie jako wicekonsul (*ibidem*, 194c, „Dziennik Urzędowy" 20 X 1926, nr 8, s. 111). Kierował tą placówką przez pół roku – 19 VI 1928 – 7 XII 1928 (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 145). Następnie przeniesiony do Tbilisi 1 VI 1929 (AAN, MSZ, 194f, „Dziennik Urzędowy" 20 VII 1929, nr 6, s. 139). 1 III 1932 zwolniony z MSZ (*ibidem*, 194i, „Dziennik Urzędowy" 1 II 1932, nr 3, s. 115).

Patek Stanisław (1 V 1866 – 1944) – urodził się we wsi Policzna (powiat kozienicki), w 1885 r. ukończył gimnazjum w Radomiu, w latach 1885–1889 studiował prawo w Warszawie (AAN, Ambasada RP w Moskwie, 90, List S. Patka do redakcji czasopisma „Współcześni", s. 52). W tamtym czasie napisał dwie rozprawy: *O pojedynkach* i *Ekonomiczny stan Polski za Stanisława Augusta* (AAN, MSZ, 600, Życiorys S. Patka przygotowany w 1921 r. na potrzeby jego misji do Japonii, s. 5). W Warszawie kontynuował karierę zawodową. W sądzie okręgowym i sądzie pokoju zrobił aplikację (23 VIII 1889 – 4 XI 1891), następnie rozpoczął samodzielną praktykę adwokacką, zajmował się głównie sprawami cywilnymi (AAN, PRM, cz. VIII, 253, Karta kwalifikacyjna S. Patka, s. 9). Zmianę profilu jego działalności przyniosły wydarzenia rewolucyjne 1905 r. W 1905 r. współorganizował Biuro Konsultacji Adwokatów Przysięgłych (*Pogotowie prawne dla spraw politycznych*, „Świat" 1906, nr 22, s. 10), a następnie został prezesem Koła Obrony w Sprawach Politycznych (więcej o tym zob.: L. Berenson, *Z sali śmierci*, Warszawa 1929, s. 47; Ż. Kormanowa, *Panna Stefania. Wspomnienia o Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1945, s. 4; E.S. Rappaport, *Moje czasy adwokackie (1906–1917*), „Palestra" 1958, nr 2, s. 13; Z. Nagórski, *Ludzie mego czasu*, Paryż 1964, s. 30). Mottem stowarzyszenia były znamienne słowa: „Walczyć za tych, którzy walczą za wolność" (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, 1894, Przedruk z amerykańskiego czasopisma „Biographical Sketch", s. 507). Patek bronił przed sądem m.in. Stefana Okrzeję, Józefa Montwiłła-Mireckiego, Jana Kwapińskiego (J. Kwapiński, *Moje wspomnienia 1904–1939*, Paryż 1965, s. 63 n.). Ponadto angażował się w pracę społecznikowską – był członkiem zarządu Towarzystwa Kultury Polskiej (*Towarzystwo Kultury Polskiej*, „Tygodnik Ilustrowany" 26 I 1907, nr 4, s. 87). W czerwcu 1911 władze rosyjskie doprowadziły do wykluczenia go

z palestry (*Usunięcie z Adwokatury*, „Tygodnik Ilustrowany" 3 VI 1911, nr 22, s. 432). W czasie pierwszej wojny światowej w okupowanej przez Niemców Warszawie Patek ponownie poświęcił się działalności publicznej. Od 4 VIII 1915 do 1 II 1916 brał udział w pracach Komitetu Obywatelskiego, którego zadaniem była organizacja sądownictwa w nowych warunkach politycznych (AAN, PRM, cz. VIII, 253, Karta kwalifikacyjna..., s. 9). Uczestniczył też w tworzeniu samorządu miejskiego. Wszedł w skład wybranej w 1916 r. rady miasta, został ponadto wiceprzewodniczącym jej komisji prawnej („Świat" 15 VII 1917, nr 29, s. 5). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości z inicjatywy Piłsudskiego udał się na konferencję pokojową do Paryża. 24 V 1919 został mianowany posłem w Pradze, jednakże nie objął tego stanowiska, prowadząc dalej pracę w Paryżu, od 6 XI 1919 jako zastępca delegata RP. W grudniu 1919 został ministrem spraw zagranicznych (M. Kruszyński, *Stanisław Patek – życie w cieniu dyplomacji*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2007, nr 6, s. 84–85). Od 25 IV 1921 do 22 II 1926 poseł RP w Tokio (więcej zob.: M. Kruszyński, *Stanisław Patek w Japonii. Z działalności polskiego poselstwa w Tokio w latach 1921–1926*, „Annales UMCS", sec. F 2006, s. 139–157). Następnie od 10 XII 1926 do grudnia 1932 poseł w Moskwie. Od 17 XII 1932 powierzono mu kierowanie ambasadą w Waszyngtonie. Ze względu na zły stan zdrowia 30 IV 1936 odszedł w stan spoczynku. Zmarł w 1944 r. trafiony odłamkiem niemieckiej bomby.

Pindela-Emisarski Jan Władysław (6 II 1896 – 1986) – urodził się w Raciechowicach, w 1914 r. ukończył gimnazjum w Krakowie, 15 IV 1915 został powołany do armii austriackiej. Od 4 VI 1916 do 24 X 1917 przebywał w niewoli rosyjskiej. Po ucieczce służył m.in. w Pułku Bartosza Głowackiego w Moskwie oraz w 5. Dywizji WP na Syberii (od 1 II 1919). 17 I 1920 pojmany przez bolszewików, jednak już w kwietniu tr. zdołał uciec i zameldował się w centrali Oddziału II. Od 27 V 1920 pracował w Biurze Wywiadowczym „Dwójki" (CAW, Akta personalne oficerów Sztabu Głównego, 1769/89/1250, Karta ewidencyjna J.W. Pindeli-Emisarskiego, b.p.). W latach 1921–1923 pracował jako II pomocnik attaché wojskowego w Moskwie (AAN, Attaché w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 28 XI 1921, s. 124). Następnie służył w 31. pułku piechoty (*Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 215; *Rocznik oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 219; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 47), pracował także w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym w Warszawie (*Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 831). Od października 1938 do września 1940 attaché wojskowy w Budapeszcie. Od marca 1941 dowódca Legii Oficerskiej w Afryce Północnej (Egipt), od listopada 1941 zastępca jej dowódcy, w latach 1942–1944 pomocnik attaché wojskowego w Londynie, 1944–1946 zastępca dowódcy 8. brygady piechoty 4. Dywizji Piechoty. Zmarł w Londynie (J. Emisarski, *Wspomnienia attaché wojskowego w Budapeszcie ze służby w latach 1939–1940*, „Niepodległość" (Nowy Jork – Londyn) 1988, t. 22, s. 212. Zob. też: J. Emisarski, *Wspomnienia 1896–1945*, oprac. W. Fiedler, J. Hlawaty, Londyn 2004).

Pisarczyk Józefina (ur. 9 XI 1902) – w latach 1921–1923 pracowała w Oddziale II Sztabu Generalnego WP. Następnie była sekretarką ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego (CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, s. 10). Do konsulatu w Charkowie została wysłana 1 IX 1932, przebywała tam do 30 XI 1933. Później została przeniesiona do Departamentu Konsularnego MSZ, od 15 I 1936 referent w konsulacie w Brukseli, od 1 IV 1938 w Dyneburgu (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 308, s. 214).

Połońska Maria (ur. 23 XI 1899) – do MSZ przyjęta 1 X 1921, do 19 VII 1926 pracowała w Departamencie Konsularnym. Potem przeniesiona na stanowisko referenta do konsulatu w Kijowie, z krótką przerwą (ponownie w MSZ 1 IV 1930 – 31 X 1931) przebywała tam do 1 X 1934. Następnie została zatrudniona w konsulacie w Charkowie, a 1 XI 1935 odwołana do Departamentu Politycznego MSZ (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 316, s. 215).

Poniński Alfred (18 VI 1896 – 1968) – ukończył praktyczny kurs dyplomatyczno-konsularny przy Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Pracę w MSZ rozpoczął 1 X 1918 jako attaché ds. politycznych przy przedstawicielstwie polskim w Berlinie. 31 XII 1918 przeniesiony do centrali w Warszawie (Wydział Zachodni). 12 III 1921 wysłany do poselstwa w Brukseli jako II sekretarz. 31 X 1924 awansowany na I sekretarza i oddelegowany (10 XI 1924) do poselstwa w Paryżu, gdzie przebywał do 1 VIII 1926, kiedy otrzymał nominację na sekretarza poselstwa RP w Moskwie. Formalnie został stamtąd odwołany 15 X 1931, jednak ze względu na braki kadrowe w wydziale konsularnym do października 1932 przebywał w ZSRR. Od 1 II 1933 pracował w MSZ w Warszawie, następnie od 1 VI 1935 do kwietnia 1941 radca ambasady polskiej w Rumunii (IPMS, Kolekcja A. Ponińskiego, 29/5, Biogram A. Ponińskiego, b.p.; AAN, PRM, cz. VIII, 253, Karta kwalifikacyjna A. Ponińskiego, s. 38). Od czerwca 1941 radca w ambasadzie w Ankarze, 1 XI 1941 – 1 XI 1942 kierownik konsulatu w Stambule, 1 XI 1942 – 5 VII 1945 ambasador przy prezydencie Republiki Chińskiej w Czunkingu. W latach 1947–1950 prezes Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w Sydney, 1950–1952 przewodniczący Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii (*Polska służba*..., s. 120; A. Piber, *Alfred Poniński* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 518–520; B. Zongollowicz, *Poninski Alfred* [w:] *Australian Dictionary of Biography*, t. 16, Melbourne 2002, s. 17–18).

Poradzewski Włodzimierz (ur. 17 VI 1892) – pracę w MSZ rozpoczął jako pracownik Delegacji RP ds. Repatriacji w Moskwie (1 II 1922 – 24 VIII 1924). Od 24 VIII 1924 w wydziale konsularnym poselstwa RP w Moskwie (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 121).

Próchnicki Stanisław (15 XI 1893 – 1934) – urodził się w Będzinie, uczęszczał do szkoły realnej w Tarnowie, w latach 1911–1914 studiował w Akademii Eksportowej w Wiedniu. 1 V 1915 powołany do armii carskiej, doszedł do stopnia porucznika (1917). Od 28 IX 1918 w wojsku polskim – 5. Dywizja Syberyjska, 4 II 1919 awansowany na rotmistrza. 20 I 1920 dostał się do niewoli bolszewickiej, skąd po trzech miesiącach uciekł do kraju. 7 III 1921 znalazł się w MSWojsk. jako inspektor materiałowy, 3 X 1921 – 1 VII 1923 pełnił funkcję delegata tegoż ministerstwa przy mieszanej komisji granicznej na wschodzie. W latach 1923–1924 przeniesiony do attachatu wojskowego w Moskwie, po powrocie z ZSRR przez dwa miesiące pracował w Oddziale II Sztabu Generalnego WP (sierpień – 31 X 1924). Ukończył dwuletni (1 XI 1924 – 30 IX 1926) kurs w Wyższej Szkole Wojennej i ponownie znalazł się w MSWojsk. 1 I 1928 został majorem (CAW, Akta personalne oficerów Sztabu Głównego, 15932, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny, s. 1–4). 24 II 1931 przeszedł do MSZ (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933*, poz. nr 382, s. 64).

Skrzyński Konstanty (28 V 1891 – 19 X 1978) – urodził się w Nowosiółce na Podolu, studia prawnicze ukończył w Kijowie (1916). W tamtym okresie był prezesem tajnej organizacji akademickiej „Polonia". Ponadto od 1912 r. działał w Lidze Narodowej. W 1918 r. rozpoczął pracę w Komitecie ds. Repatriacji Polaków w Rosji, a od początku 1919 r. w MSZ. Wkrótce zgłosił się na ochotnika do wojska. Po podpisaniu traktatu ryskiego powrócił do MSZ i został oddelegowany do Warszawskiej Komisji Mieszanej Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej ds. Repatriacji. W październiku 1924 objął stanowisko naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ. W 1924 r. studiował na Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze. Następnie 1 X 1924 – 18 VI 1928 kierownik konsulatu RP w Charkowie (AAN, MSZ, 194a, „Dziennik Urzędowy" 15 XI 1924, nr 8, s. 930; *ibidem*, 194e, „Dziennik Urzędowy" 30 VII 1928, nr 7, s. 160). Podczas drugiej wojny światowej wicedelegat rządu RP na kraj w okręgu radomskim i przewodniczący Stronnictwa Pracy. Po 1945 r. czynny zawodowo jako prawnik. Po przejściu na emeryturę wybrany na wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. W 1976 r. został współzałożycielem Polskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Zmarł w Warszawie (BZNO, 15585/II, Nekrolog

zamieszczony na łamach pisma „Chrześcijanin w Świecie", grudzień 1978, nr 72; Z. Kaczmarek, *Konstanty Skrzyński* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 38/3, Wrocław 1998, s. 463).

Skrzypkówna Bronisława (ur. 9 IX 1895) – pracowała w MSZ od 1 XII 1918. Od 1 XII 1920 pracownik kontraktowy w poselstwie w Berlinie. 11 XII 1922 wysłana do poselstwa RP w Rewlu (Estonia). 1 I 1925 – 1 III 1926 pracowała w Warszawie, następnie do 31 III 1931 w konsulacie w Jerozolimie, znowu w centrali, od 1 VII 1931 w poselstwie w Wiedniu, od 1 I 1933 w poselstwie i ambasadzie w Moskwie (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933*, poz. nr 446, s. 72). Od 1 X 1934 przebywała na urlopie bezpłatnym (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938*, poz. nr 233, s. 202).

Sokolnicki Henryk (19 I 1891 – 1981) – w 1900 r. wstąpił do rosyjskiej szkoły w Kaliszu, następnie (1905) przeniósł się do Krakowa. W latach 1908–1911 studiował na wydziale rolnym w Gembloux (Belgia), potem zaś administrację i nauki polityczne w Brukseli (1913–1914) i Lozannie (1915–1918). Pracę w MSZ rozpoczął 6 VI 1919 jako II sekretarz poselstwa w Brukseli. 1 IV 1921 przeniesiony do Oslo na stanowisko chargé d'affaires poselstwa. Od 20 XII 1924 pracował w Departamencie Politycznym MSZ w Warszawie. Od 1 V 1932 do 31 XII 1935 radca poselstwa (od 1934 r. ambasady) w Moskwie. Następnie poseł RP w Helsinkach. W czasie drugiej wojny światowej powrócił do Moskwy, do tworzonej tam wówczas ambasady polskiej (jako chargé d'affaires). Od stycznia 1943 do lipca 1945 reprezentował polski rząd emigracyjny jako poseł w Szwecji. Przebywał tam do 1951 r., następnie przeniósł się do Finlandii (IPMS, Kolekcja H. Sokolnickiego, 180, *Memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II in Poland, the USSR and Scandinavia by Henryk Sokolnicki*, s. 1–3; AAN, PRM, cz. VIII, 255, Karta kwalifikacyjna H. Sokolnickiego, s. 54–55).

Sośnicki Stanisław (ur. 12 IX 1896) – do MSZ przyszedł 1 VI 1931 z MSWojsk, objął stanowisko radcy w Departamencie Politycznym. 1 V 1933 mianowany konsulem w Kijowie. Kiedy stolica USRR została przeniesiona do Charkowa, do 31 X 1936 kierował tamtejszym konsulatem RP. 31 XII 1936 przeszedł w stan spoczynku (AAN, MSZ, 5260, Pismo J. Becka do S. Sośnickiego z 29 X 1936, s. 165; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r*., poz. 387, s. 212).

Stebłowski Adam (12 XII 1896 – 1941) – urodził się w Zbruczu na Ukrainie, ukończył Filologiczne Gimnazjum Państwowe w Ostrogu. Od 28 I 1916 do kwietnia 1917 służył w armii carskiej (wojska inżynieryjne), doszedł do stopnia podporucznika (18 IV 1917). 27 XII 1918 jako ochotnik znalazł się w kompanii inżynieryjnej 4. Dywizji Strzelców WP w Odessie. 10 IX 1919 przeniesiony do Dowództwa Wojsk Aeronautycznych, od 8 III 1920 kierował Wydziałem Organizacyjno-Szkoleniowym Departamentu III MSWojsk., 22 VIII 1921 stanął na czele Referatu I Wydziału Areonautycznego Departamentu IV MSWojsk. 1 IV 1924 przydzielony do Wojskowego Instytutu Naukowego (CAW, Akta personalne oficerów Sztabu Głównego, 1769/89/4857, Karty ewidencyjne A. Stebłowskiego, b.p.). Następnie przeszedł do MSZ i od razu objął funkcję konsula w Charkowie 8 XII 1928 – 26 VI 1932 (AAN, PRM, cz. VIII, 255, Karta kwalifikacyjna A. Stebłowskiego, s. 83–84). Potem do 31 X 1933 przebywał jako konsul w Tbilisi. Powrócił do Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ, pozostawał tam na stanowisku radcy do 1938 r. (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 400, s. 228). Po wybuchu drugiej wojny światowej przebywał na emigracji, zmarł w Rothesay w Szkocji (Z.G. Kowalski, *Adam Stebłowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, Warszawa – Kraków 2004–2005, s. 49).

Stefański Zygmunt (30 III 1875 – 7 XI 1937) – urodził się w Krakowie, ukończył prawo na UJ (1897). Krótko pracował w austriackim sądownictwie w Sarajewie, następnie powrócił do Krakowa i w latach 1899–1902 był nauczycielem historii, potem zaś do 1909 r. zastępcą profe-

sora w Wyższej Szkole Realnej. Po rezygnacji z pracy w szkolnictwie zajął się dziennikarstwem, współpracował z redakcjami m.in. „Świata Słowiańskiego" i „Museionu". Podczas pierwszej wojny światowej współtworzył „Gazetę Polską" w Moskwie (*Kto był kim*..., s. 113). Od 20 III 1920 chargé d'affaires w poselstwie polskim w Belgradzie, 10 IV 1921 mianowany kierownikiem konsulatu w Monachium (AAN, KCNP, 73, Pismo W. Witosa do naczelnika państwa z 20 IV 1921, s. 232). Przebywał tam do listopada 1921, do czasu objęcia stanowiska w Rosji Radzieckiej. Od grudnia 1921 do 16 X 1922 chargé d'affaires w poselstwie RP w Moskwie. 16 III 1923 objął posadę w referacie sejmowym Departamentu Politycznego MSZ (*Życie polityczne*, „Kurier Poranny" 16 III 1923, nr 74, s. 2). Zwolniony z MSZ przez ministra Mariana Seydę 1 XI 1923.

Stpiczyński Aleksander (ur. 2 II 1898) – rotmistrz, od 1 VIII 1934 zatrudniony jako agent Oddziału II Sztabu Generalnego WP w konsulacie RP w Kijowie (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r*., s. 247). Od marca 1939 jako „F 3" pracował w konsulacie w Bratysławie (A. Woźny, *Niemieckie przygotowania*..., s. 68). Podczas drugiej wojny światowej przerzucony jako cichociemny na Kresy Wschodnie II RP (1941), gdzie prowadził działalność wywiadowczą (A. Pepłoński, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 314).

Szczerbiński Zdzisław (25 III 1898 – 1978) – pracę w MSZ rozpoczął jako referent 18 I 1919. Potem był m.in. sekretarzem ministra spraw zagranicznych Gabriela Narutowicza. Od 1 I 1923 pracował w poselstwie RP w Pradze. Od 1 X 1925 przez cztery lata pracował w MSZ w Warszawie, 1 III 1929 – 1 IX 1932 przebywał w Brukseli, potem znowu w Warszawie, a od 1 XII 1934 do 1 II 1937 pracował jako I sekretarz w ambasadzie w Moskwie. W okresie 1 III 1937 – 31 VIII 1944 kierował konsulatem generalnym w Stambule (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938*, poz. 409, s. 229). Od 1 IX 1944 do 5 VII 1945 kierownik Działu Konsularnego i Uchodźczego oraz Referatu Wyznań MSZ rządu RP w Londynie (*Polska służba*..., s. 129). Działacz emigracyjny (A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 340).

Sztark Heliodor (27 III 1886 – 3 II 1969) – urodził się w Koninie, ukończył Wydział Inżynierii Budowlanej na Politechnice w Brnie Morawskim. Pracował następnie w Rosji (m.in. w Biurze Technicznym E. Babiński i spółka, jako kierownik robót budowlanych kolei murmańskiej), w 1915 r. został powołany do armii carskiej. Po pierwszej wojnie światowej wrócił do Polski, 1 XII 1919 objął stanowisko wicekonsula, a od 1 XII 1920 konsula w Kolonii. Od 1 XI 1922 do 30 IV 1926 pracował w MSZ w Warszawie. Mianowany 30 IV 1926 pierwszym szefem konsulatu RP w Leningradzie, przebywał tam do 31 XII 1928. Potem piastował stanowisko radcy w Departamencie Administracyjnym MSZ (AAN, PRM, cz. IV, 255, Karta kwalifikacyjna H. Sztarka, s. 116–117). W okresie 1 VI 1931 – 28 II 1938 kierował konsulatem w Szczecinie. Przeniesiony jako radca do Wiednia, od 1 XI 1938 do 5 VII 1945 konsul w Pittsburghu (AAN, Opieka polska nad rodakami na obczyźnie, 57, Wycinki prasowe, s. 47; *Polska służba*..., s. 128). Po wojnie przebywał z żoną w Teksasie w Stanach Zjednoczonych (W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001, s. 34).

Weese Eugeniusz (16 VIII 1899 – 12 IV 1986) – urodził się w Częstochowie. W czasie pierwszej wojny światowej służył w Legionach Polskich, 16 XI 1918 wstąpił do polskiej armii. Do MSZ przyszedł w lutym 1922 na stanowisko referenta w Wydziale Prasowym, funkcję tę sprawował do 1 II 1929. Następnie do 1 IX 1931 pracował w Departamencie Politycznym. Otrzymał bezpłatny urlop do 31 VII 1933 na dokończenie studiów prawniczych (AAN, PRM, cz. VIII, 258, Karta kwalifikacyjna E. Weese, s. 11–12). Od 1 VIII 1933 wicekonsul w Charkowie, a od 16 X 1934 do wybuchu drugiej wojny światowej kierował konsulatem RP w Leningradzie (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r*., poz. 451, s. 235). 20 V – 25 VI 1940 kierownik agencji konsularnej

w Hawrze i Bordeaux, 1 VII 1940 – 1 VII 1941 konsul w konsulacie w Londynie, 1 VII 1941 – 1 X 1954 urzędnik w Wydziale Wschodnim MSZ rządu RP w Londynie (od 1 XII 1944 kierownik Referatu Sowieckiego) (*Polska służba*..., s. 131). W maju 1947 opuścił MSZ. Pochowany na londyńskim cmentarzu w Brompton (A. Suchcitz, *„Non omnis moriar"... Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton*, Warszawa 1992, s. 89).

Więckowska Zofia (ur. 8 IV 1901) – w konsulacie RP w Kijowie jako referent od 1 XI 1931 (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r*., s. 129).

Wolikowski Romuald (20 XII 1891 – 15 II 1992) – absolwent Korpusu Kadetów i Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Służył w armii carskiej, po wybuchu rewolucji październikowej był w sztabie I Korpusu, później zaś dowodził 5. Dywizją Piechoty na Syberii, skąd przedostał się do Francji. Razem z gen. Józefem Hallerem wrócił do Polski. W 1920 r. został szefem sztabu 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego. Od czerwca 1921 do marca 1923 attaché wojskowy przy poselstwie w Moskwie, następnie 1924–1926 pracował w Departamencie Piechoty MSWojsk. W latach 1926–1930 dowódca 59. pułku piechoty WP, 1930–1937 piechoty dywizyjnej 4. Dywizji Piechoty. Od 1937 r. członek sztabu Armii „Poznań". Po klęsce wrześniowej znalazł się we Francji (październik 1939), do stycznia 1940 był komendantem 1. Pułku Szkoleniowego w Coëtquidan, a potem od czerwca 1940 szefem Centrum Szkół Piechoty. W latach 1941–1942 attaché wojskowy przy ambasadzie RP w Moskwie. W 1941 r. awansowany do stopnia generała. W latach 1942–1944 dowódca Korpusów Oficerskich przy Dowództwie Jednostki Wojska na Środkowym Wschodzie i przy Armii Polskiej na Wschodzie. Po zakończeniu wojny pozostawał w dyspozycji szefa Sztabu Głównego, w 1947 r., po demobilizacji, przeniósł się do Kanady (AAN, Akta R. Wolikowskiego, 3, Biogram R. Wolikowskiego, s. 3–4). Zamieszkał w Toronto, a następnie w Edmonton. Angażował się w życie społeczne Polonii, m.in. przez sześć lat kierował Komitetem Milenium Polski Chrześcijańskiej i przygotowywał obchody rocznicy chrztu Polski. Był też członkiem Komitetu Jedności Polonii oraz Komitetu Oświaty (*ibidem*, Wycinki prasowe, s. 22). Zmarł w swoim domu w Edmonton (*ibidem*, 2, „Kulisy Polonii" (Kanada) 29 II 1992, nr 99, nekrolog R. Wolikowskiego, s. 58).

Wyszyński Kazimierz (23 VIII 1890 – 5 I 1935) – urodził się w Lubinie, ukończył studia filozoficzne (AAN, PRM, cz. VIII, 258, Karta kwalifikacyjna K. Wyszyńskiego, s. 55). Przed pierwszą wojną światową działał w Związku Młodzieży Polskiej ZET, we frakcji, która popierała Piłsudskiego (BZNO, 15585/II, K. Skrzyński, *Wspomnienia*, s. 106; RGASPI, f. 70, op. 5, d. 431, Wycinki prasowe, s. 9). Żołnierz I Brygady Legionów (A. Kamieniecki, *Służba w Londynie* [w:] *Przed Wrześniem i po Wrześniu*..., s. 203). Pracę w MSZ rozpoczął 1 I 1920. Od 1 II 1923 do 1 II 1927 radca w poselstwie RP w Moskwie (AAN, PRM, cz. VIII, 258, Karta kwalifikacyjna K. Wyszyńskiego, s. 55). Od 1 X 1927 radca w poselstwie w Berlinie, tam też zmarł (AAN, Ambasada RP w Berlinie, 2893, Wykaz pracowników poselstwa w Berlinie, s. 16; *ibidem*, 3982, Telegram G. Orlicz-Dreszera, s. 13; zob. też: Archiwum Państwowe w Lublinie, Spuścizna Kazimierza Mariana Wyszyńskiego).

Zabiełło Stanisław (20 II 1902 – 3 VI 1970) – dzieciństwo spędził w Nowym Dworze na Wileńszczyźnie, wkrótce przeniósł się do Warszawy, gdzie ukończył w 1920 r. szkołę średnią. Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Poznańskim rozpoczął karierę dyplomatyczną. Od 1925 r. attaché poselstwa w Belgradzie, 1 I 1928 – 1 III 1929 w Moskwie. Po powrocie do kraju (30 XI 1934) do 1939 r. pełnił funkcję kierownika referatu radzieckiego w MSZ w Warszawie. Po wybuchu drugiej wojny światowej razem z polskim rządem przebywał w Rumunii i Francji. Następnie odmówił wyjazdu do Anglii i pozostał na terytorium zależnego od Niemców Państwa Francuskiego w Vichy. W imieniu rządu RP miał sprawować opiekę nad licznymi emigrantami

polskimi we Francji. Aresztowany w grudniu 1942 przez gestapo, przebywał w obozach koncentracyjnych Buchenwald-Dora i Bergen-Belsen. Po krótkiej bytności w Londynie, w sierpniu 1947 wrócił do kraju. Rozpoczął współpracę z nowo utworzonym Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych, zaangażował się też w działalność dziennikarską („Kierunki", „Życie i Myśl", „Dziś i jutro"). Jego inicjatywie zawdzięczamy wydanie w języku polskim pamiętników wielu czołowych postaci okresu międzywojennego – Jules'a Laroche'a, Léona Noëla, Anthony'ego Edena, Grigore Gafencu (M. Kruszyński, *Moskiewski epizod Stanisława Zabiełły*, „Res Historica" 2008, t. 26, s. 91–92, 110–111).

Załęski Maciej (ur. 6 II 1904) – magister prawa, absolwent kursów w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie i Szkole Nauk Społecznych w Paryżu. Do MSZ przyjęty 1 X 1928 jako bezpłatny praktykant. 1 XI 1928 udał się na pierwszą placówkę dyplomatyczną – do Biura Komisariatu Generalnego w Gdańsku. 1 X 1930 – 30 VI 1932 attaché w poselstwie RP w Moskwie. 1 VII 1932 – 15 IX 1934 attaché konsularny w Tbilisi (AAN, PRM, cz. VIII, 259, Karta kwalifikacyjna M. Załęskiego, s. 23–24). 15 IX 1934 oddelegowany do Departamentu Konsularnego MSZ, 1 VIII 1936 do Biura Personalnego (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, poz. 476, s. 223).

Zieleziński Adam (1882 – 25 X 1931) – ukończył gimnazjum w Warszawie i wydział prawa na uniwersytecie w Odessie. W 1917 r. pracował jako urzędnik w Komisji Likwidacyjnej Aleksandra Lednickiego w Moskwie. W 1920 r. powrócił do kraju, zatrudniony w Departamencie Konsularnym MSZ. 15 IV 1921 mianowany wiceprzewodniczącym delegacji repatriacyjnej, wyjechał do Moskwy (AAN, PRM, cz. VIII, rkt. 3, t. 15, Biogram A. Zielezińskiego, s. 25). Od 29 V 1925 kierownik wydziału konsularnego poselstwa w Moskwie, tamże zmarł (AAN, MSZ, 194b, „Dziennik Urzędowy" 15 VII 1925, nr 5, s. 104; *ibidem*, 194h, „Dziennik Urzędowy" 1 XI 1931, nr 21, s. 301).

Zdanowicz Zbigniew (ur. 14 X 1888) – pracę w MSZ (jako pracownik kontraktowy) rozpoczął 1 V 1920 w konsulacie RP we Władywostoku. Od 1 IV 1921 do 30 IV 1924 referent w poselstwie w Tokio. Potem przebywał w MSZ w Warszawie, 1 VII 1927 objął etat szefa kancelarii poselstwa w Moskwie. Od 31 VII 1931 kontroler w Departamencie Administracyjnym MSZ, od 21 IV 1936 pracował w Biurze Personalnym (*RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938*, poz. nr 493, s. 240).

PRACOWNICY ZATRUDNIENI W MOSKWIE[1]

1. Poselstwo (ambasada)

Tab. 1. Spis urzędników i personelu poselstwa w Moskwie w 1921 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Tytus Filipowicz	chargé d'affaires	polskie
2	Roman Knoll	radca	polskie
3	Włodzimierz Łącki	radca handlowy	polskie
4	Tomasz Morawski	I sekretarz	polskie
5	Dr Kazimierz Rawicz-Kolasiński	lekarz	polskie
6	Kazimierz Sikorski	księgowy	polskie
7	Włodzimierz Harasimowicz	naczelnik kancelarii	polskie
8	Jan Wszelaki	attaché	polskie
9	Eugeniusz Zahorski-Fostowicz	referent prasowy	polskie
10	Regina Ćwielich	referent	polskie
11	Gabriela Milak	referent	polskie
12	Konstanty Dymowski	referent	polskie
13	?	szofer	polskie
14	?	szofer	polskie
15	?	szofer	polskie
16	?	woźny	polskie
17	?	woźny	polskie
18	?	woźny	polskie
19	?	pokojówka	?
20	?	pokojówka	?
21	?	kucharz	?
22	Stiepan Krieditnow	froter	radzieckie

Źródło: AAN, PRM, rkt. 4, t. 17, Rotacje kadrowe w placówce w Moskwie, 1921 r., s. 57–65; *ibidem*, cz. I, t. XV, Personel niższy w placówce w Moskwie, s. 88; *Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Centrala i placówki*, Warszawa 1921, s. 28; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Personel poselstwa w Moskwie, s. 163.

[1] Wszystkie wykazy pracowników powstały na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych. Listy te jednakże mogą być niepełne, ponadto w wielu przypadkach (zwłaszcza odnośnie do niższego personelu) nie udało się ustalić nazwisk poszczególnych osób.

Tab. 2. Spis urzędników i personelu poselstwa w Moskwie w 1922 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Zygmunt Stefański	chargé d'affaires	polskie
2	Tomasz Morawski	radca	polskie
3	Włodzimierz Łącki	radca handlowy	polskie
4	Józef Baliński	I sekretarz	polskie
5	Władysław Sidorowicz	II sekretarz	polskie
6	Ryszard Witold Korsak	attaché	polskie
7	Maria Baczkowska	naczelnik kancelarii	polskie
8	Władysław Gawroński	księgowy	polskie
9	Jan Tyszkiewicz	referent	polskie
10	Janusz Rybiński	referent	polskie
11	Halina Sierzputowska	referent	polskie
12	Franciszek Karolewski	szofer	polskie
13	?	szofer	polskie
14	?	szofer	polskie
15	?	woźny	polskie
16	?	woźny	polskie
17	?	woźny	polskie
18	?	pokojówka	?
19	?	pokojówka	?
20	?	kucharz	?
21	Stiepan Krieditnow	froter	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194a, „Dzienniki Urzędowe" 1920–1924; AAN, Attaché w Moskwie, 16, Pismo mjr. T. Kobylańskiego z 30 I 1925 r., s. 625; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Personel poselstwa w Moskwie, s. 163.

Tab. 3. Spis urzędników i personelu poselstwa w Moskwie w 1923 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Roman Knoll	chargé d'affaires	polskie
2	Kazimierz Wyszyński	radca	polskie
3	Włodzimierz Łącki	radca handlowy	polskie
4	Józef Baliński	I sekretarz	polskie
5	Mieczysław Chałupczyński	II sekretarz	polskie
6	Ryszard Witold Korsak	attaché	polskie
7	Maria Baczkowska	naczelnik kancelarii	polskie
8	Władysław Gawroński	księgowy	polskie
9	Gabriela Załuska	referent	polskie

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
10	Eugenia Zawadzka	referent	polskie
11	Józefa Puchowska	referent	polskie
12	Franciszek Karolewski	szofer	polskie
13	?	szofer	polskie
14	?	szofer	polskie
15	?	woźny	polskie
16	?	woźny	polskie
17	?	woźny	polskie
18	?	pokojówka	?
19	?	pokojówka	?
20	?	kucharz	?
21	Stiepan Krieditnow	froter	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194a, „Dzienniki Urzędowe" 1920–1924; AAN, Attaché w Moskwie, 16, Pismo mjr. T. Kobylańskiego z 30 I 1925 r., s. 625; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Personel poselstwa w Moskwie, s. 163.

Tab. 4. Spis urzędników i personelu poselstwa w Moskwie w 1924 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Ludwik Darowski	poseł	polskie
2	Kazimierz Wyszyński	radca	polskie
3	Włodzimierz Łącki	radca handlowy	polskie
4	Adam Tarnowski	I sekretarz	polskie
5	Mieczysław Chałupczyński	II sekretarz	polskie
6	Tadeusz Perkowski	II sekretarz	polskie
7	Ryszard Witold Korsak	attaché	polskie
8	Maria Baczkowska	naczelnik kancelarii	polskie
9	Władysław Gawroński	księgowy	polskie
10	Władysław Kicki	referent	polskie
11	Gabriela Załuska	referent	polskie
12	Eugeniusz Zawada	referent	polskie
13	Michał Gierasimiuk	szofer	polskie
14	Władysław Koman	szofer	polskie
15	?	szofer	polskie
16	?	woźny	polskie
17	?	woźny	polskie
18	Władysław Nowicki	woźny-lokaj	polskie
19	?	pokojówka	?

20	?	pokojówka	?
21	?	kucharz	?
22	Józef Bieńkowski	dozorca	?
23	Stiepan Krieditnow	froter	radzieckie
24	Katarzyna Aleksandrowa	praczka	radzieckie
25	Aleksandra Gurjewa	praczka	radzieckie
26	?	praczka	radzieckie
27	?	stróż	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194a, „Dzienniki Urzędowe" 1920–1924; AAN, MSZ, 1472c, Wykaz służby w placówce moskiewskiej, s. 22; AAN, Attaché w Moskwie, 21, Zaświadczenie M. Gierasimiuka, s. 662; CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo MSWojsk. do attachatu w Moskwie z 22 XI 1924 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Ocena pracowników w Moskwie, s. 28; *ibidem*, Personel poselstwa w Moskwie, s. 163.

Tab. 5. Spis urzędników i personelu poselstwa w Moskwie w latach 1925–1926

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Stanisław Kętrzyński	poseł	polskie
2	Kazimierz Wyszyński	radca	polskie
3	Józef Ziabicki	radca handlowy	polskie
4	Stanisław Łepkowski	I sekretarz	polskie
5	Mieczysław Chałupczyński	II sekretarz	polskie
6	Tadeusz Perkowski	II sekretarz	polskie
7	Ryszard Witold Korsak	attaché	polskie
8	Maria Baczkowska	naczelnik kancelarii	polskie
9	Władysław Kożuchowski	księgowy	polskie
10	Zdzisław Skołuszewski	referent	polskie
11	Jadwiga Wojciechowska	referent	polskie
12	Maria Żórawska	referent	polskie
13	Michał Gierasimiuk	szofer	polskie
14	Michał Harasym	szofer	polskie
15	J. Kosiorek	szofer	polskie
16	Hipolit Czarnecki	woźny	polskie
17	Bronisław Bednarski	woźny	polskie
18	Władysław Nowicki	woźny	polskie
19	Ludomira Wysokińska	pokojówka	polskie
20	Maria Ziębowska	pokojówka	?
21	?	kucharz	?
22	Józef Bieńkowski	dozorca	?

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
23	Stiepan Krieditnow	froter	radzieckie
24	Katarzyna Aleksandrowa	praczka	radzieckie
25	Aleksandra Gurjewa	praczka	radzieckie
26	?	praczka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194b, „Dzienniki Urzędowe" 1925; *ibidem*, 194c, „Dzienniki Urzędowe" 1926; AAN, Attaché w Moskwie, 17, Wykaz pracowników poselstwa w Moskwie, 1925 r., s. 313–314; AAN, MSZ, 1472c, Wykaz służby w placówce moskiewskiej, s. 22; AAN, PRM, cz. IV, rkt. 17, t. 1, Niższy personel w Moskwie, s. 8–9; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Personel poselstwa w Moskwie, s. 164.

Tab. 6. Spis urzędników i personelu poselstwa w Moskwie w latach 1927–1928

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Stanisław Patek	poseł	polskie
2	Antoni Żmigrodzki	radca handlowy	polskie
3	Alfred Poniński	I sekretarz	polskie
4	Henryk Zaniewski	II sekretarz	polskie
5	Wiktor Podoski	II sekretarz	polskie
6	Zbigniew Zdanowicz	naczelnik kancelarii	polskie
7	Józef Smykiewicz	księgowy	polskie
8	Zdzisław Skołuszewski	referent	polskie
9	Jan Kobylański	referent	polskie
10	Maria Żórawska	referent	polskie
11	Halina Paskówna	referent	polskie
12	Stanisław Kaczmarkiewicz	szofer	polskie
13	Michał Harasym	szofer	polskie
14	Wojciech Szymański	szofer	polskie
15	Feliks Starzyński	woźny	polskie
16	Jan Wolski	woźny	polskie
17	Jan Czaja	woźny-lokaj	polskie
18	Władysława Kaczyńska	pokojówka	polskie
19	Genowefa Frac	pokojówka	polskie
20	Tomasz Domański	kucharz	?
21	Józef Bieńkowski	dozorca	?
22	Florian Dębowiak	dozorca	?
23	Stiepan Krieditnow	froter	radzieckie
24	Mikołaj Krieditnow	chłopiec do pomocy w kuchni	radzieckie
25	?	pomoc kuchenna	radzieckie

26	Katarzyna Aleksandrowa	praczka	radzieckie
27	Aleksandra Gurjewa	praczka	radzieckie
28	?	praczka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194d, „Dzienniki Urzędowe" 1927; *ibidem*, 194e, „Dzienniki Urzędowe" 1928; AAN, MSZ, 122a, Skład poselstwa w Moskwie, 1928, s. 94; AAN, MSZ, 1459h, Notatka na temat Jana Wolskiego, s. 144; *ibidem*, 1472c, Wykaz służby w placówce moskiewskiej, s. 22; AAN, Attaché w Moskwie, 62, Pismo kpt. W. Harlanda z 2 VII 1934 r., s. 13; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Skład poselstwa w Moskwie, s. 128.

Tab. 7. Spis urzędników i personelu poselstwa w Moskwie w latach 1930–1931

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Stanisław Patek	poseł	polskie
2	Alfred Poniński	radca	polskie
3	Antoni Żmigrodzki	radca handlowy	polskie
4	Stanisław Zabiełło	attaché	polskie
5	Maciej Załęski	attaché	polskie
6	Tadeusz Chromecki	attaché	polskie
7	Zbigniew Zdanowicz	naczelnik kancelarii	polskie
8	Józef Smykiewicz	księgowy	polskie
9	Olga Smykiewicz	referent	polskie
10	Jan Kobylański	referent	polskie
11	Maria Żórawska	referent	polskie
12	Stanisław Kaczmarkiewicz	szofer	polskie
13	Piotr Baraniecki	szofer	polskie
14	Józef Lewandowski	szofer	polskie
15	Feliks Starzyński	woźny	polskie
16	Stefan Kaczmarek	woźny	polskie
17	Jan Czaja	woźny-lokaj	polskie
18	Józef Tuszyński	pomocnik szofera	polskie
19	Władysława Kaczyńska	pokojówka	polskie
20	Genowefa Frac	pokojówka	polskie
21	Maria Łodyga	pokojówka	polskie
22	Maria Szymkiewicz	pokojówka	polskie
23	Lucjan Poterała	palacz	polskie
24	Tomasz Domański	kucharz	?
25	Józef Bieńkowski	dozorca	?
26	Florian Dębowiak	dozorca	?
27	Posienkow	pomocnik szofera	radzieckie
28	Stiepan Krieditnow	froter	radzieckie

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
29	Mikołaj Krieditnow	chłopiec do pomocy w kuchni	radzieckie
30	Katarzyna Aleksandrowa	praczka	radzieckie
31	Aleksandra Gurjewa	praczka	radzieckie
32	Jewdokija Fotczenko	praczka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194g, „Dzienniki Urzędowe" 1930; *ibidem*, 194h, „Dzienniki Urzędowe" 1931; AAN, MSZ, 1472c, Wykaz służby na placówce moskiewskiej, s. 22; AAN, Attaché w Moskwie, 64, Skład poselstwa w Moskwie, 1930, s. 23; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Skład poselstwa w Moskwie, s. 128; *ibidem*, Personel poselstwa w Moskwie, s. 164; *ibidem*, I.303.4.1826, Wykaz personelu poselstwa w Moskwie, b.p.

Tab. 8. Spis urzędników i personelu poselstwa (ambasady) w Moskwie w latach 1933–1934

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Juliusz Łukasiewicz	poseł (ambasador)	polskie
2	Henryk Sokolnicki	radca	polskie
3	Antoni Żmigrodzki	radca handlowy	polskie
4	Stanisław Zabiełło	I sekretarz	polskie
5	Antoni Kałuski	II sekretarz	polskie
6	Walery Mantuszewski	naczelnik kancelarii	polskie
7	Wacław Śliżowski	księgowy	polskie
8	Bronisława Skrzypkówna	referent	polskie
9	Hanna Chrząszczewska	referent	polskie
10	Zofia Więckowska	referent	polskie
11	Jan Łagoda	referent	polskie
12	Konstanty Sawicz	szofer	polskie
13	Jan Karolak	szofer	polskie
14	Czesław Rudlicki	szofer	polskie
15	Stefan Kaczmarek	woźny	polskie
16	Józef Brzozowski	woźny	polskie
17	Lucjan Poterała	woźny	polskie
18	Henryk Matusiak	woźny-lokaj	polskie
19	Stanisław Kiepkie	pomocnik szofera	polskie
20	Władysława Kaczyńska	pokojówka	polskie
21	Helena Rusowicz	pokojówka	polskie
22	Janina Lewandowska	pokojówka	polskie
23	Maria Szymkiewicz	pokojówka	polskie
24	Natalia Przybylska	kucharz	polskie
25	Jan Brylak	dozorca	polskie

26	Stanisław Witan	dozorca	polskie
27	Katarzyna Aleksandrowa	praczka	radzieckie
28	Aleksandra Gurjewa	praczka	radzieckie
29	Jewdokija Fotczenko	praczka	radzieckie
30	Nadieżda Dołżenkowa	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie
31	Maria Uskowa	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194j, „Dzienniki Urzędowe" 1933; *ibidem*, 194k, „Dzienniki Urzędowe" 1934; *ibidem*, 1472c, Wykaz służby na placówce moskiewskiej, s. 22; *ibidem*, Raport ambasady w Moskwie z 28 I 1936 r., s. 24; *ibidem*, Wykaz niższej służby, s. 39; *ibidem*, Wykaz służby – obywatele radzieccy, s. 22; *ibidem*, 12721f, Wykaz osób płacących składki na LOPP, 1933 r., s. 54; *ibidem*, Lista osób płacących składki na LOPP z 10 VII 1934 r., s. 45; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 196.

Tab. 9. Spis urzędników i personelu ambasady w Moskwie w 1935/1936 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Juliusz Łukasiewicz	ambasador	polskie
2	Henryk Sokolnicki	radca	polskie
3	Antoni Żmigrodzki	radca handlowy	polskie
4	Zdzisław Szczerbiński	I sekretarz	polskie
5	Stanisław Głuski	I sekretarz	polskie
6	Antoni Kałuski	II sekretarz	polskie
7	Walery Mantuszewski	naczelnik kancelarii	polskie
8	Tadeusz Baczewski	księgowy	polskie
9	Jan Łagoda	referent	polskie
10	Hanna Chrząszczewska	referent	polskie
11	Jadwiga Piotrowska	referent	polskie
12	Konstanty Sawicz	szofer	polskie
13	Jan Karolak	szofer	polskie
14	Czesław Rudlicki	szofer	polskie
15	Stanisław Kiepkie	szofer	polskie
16	Stefan Kaczmarek	woźny	polskie
17	Józef Brzozowski	woźny	polskie
18	Lucjan Poterała	woźny	polskie
19	Stanisław Izdebski	woźny	polskie
20	Aleksander Michałowski	woźny	polskie
21	Henryk Matusiak	woźny-lokaj	polskie
22	Honorata Szymaniak	pokojówka	polskie
23	Helena Rusowicz	pokojówka	polskie
24	Janina Lewandowska	pokojówka	polskie
25	Maria Szymkiewicz	pokojówka	polskie

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
26	Danuta Kasprzak	pokojówka	polskie
27	Jan Brylak	palacz	polskie
28	Markowski	kucharz	polskie
29	Stefan Brylak	dozorca	polskie
30	Stanisław Witan	dozorca	polskie
31	Katarzyna Aleksandrowa	praczka	radzieckie
32	Aleksandra Gurjewa	praczka	radzieckie
33	Jewdokija Fotczenko	praczka	radzieckie
34	Nadieżda Dołżenkowa	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie
35	Maria Uskowa	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie
36	Pawlena Tatarinowa	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie
37	Tatiana Machniuk	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194l, „Dzienniki Urzędowe" 1935; *ibidem*, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; AAN, MSZ, 1472c, Wykaz służby na placówce moskiewskiej, s. 22; *ibidem*, Raport ambasady w Moskwie z 28 I 1936 r., s. 24; *ibidem*, Wykaz niższej służby, s. 39; *ibidem*, Wykaz służby – obywatele radzieccy, s. 22; *ibidem*, 1457a, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z 13 X 1935 r., s. 108; *ibidem*, 12721f, Wykaz osób płacących składki na LOPP, maj 1935, s. 31; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r.*, s. 135.

Tab. 10. Spis urzędników i personelu ambasady w Moskwie w 1938 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Wacław Grzybowski	ambasador	polskie
2	Tadeusz Jankowski	radca	polskie
3	Stanisław Głuski	I sekretarz	polskie
4	Olgierd Czarliński	attaché	polskie
5	Witold Wyszyński	attaché handlowy	polskie
6	Walery Mantuszewski	naczelnik kancelarii	polskie
7	Jan Jerzy Jackowski	referent	polskie
8	Zdzisława Karczewska	referent	polskie
9	Marian Wisłocki (Maksymilian Kurnatowski)	referent	polskie
10	Maria Pfeiffer	referent	polskie
11	Feliks Lewandowski	szofer	polskie
12	Zygmunt Mendra	szofer	polskie
13	Zygmunt Pawlicki	szofer	polskie
14	Szałkiewicz	szofer	polskie
15	Stanisław Zieliński	woźny	polskie
16	Piotr Żukowski	woźny	polskie

17	Franciszek Szałapski	woźny	polskie
18	Jan Wolski	woźny	polskie
19	Stefan Kaczmarek	woźny	polskie
20	Mazur	woźny-lokaj	polskie
21	Stanisław Marcza	pomocnik szofera	polskie
22	Honorata Szymaniak	pokojówka	polskie
23	Maria Piotrowska	pokojówka	polskie
24	Zofia Piotrowska	pokojówka	polskie
25	Katarzyna ?	pokojówka	polskie
26	?	pokojówka	polskie
27	Wiktoria Wolska	pokojówka	polskie
28	Jakub Śliwiński	palacz	polskie
29	Pritz Hardmuth	kucharz	austriackie
30	?	dozorca	polskie
31	?	dozorca	polskie
32	W. Jankowska	gosposia ambasadora	polskie
33	Katarzyna Aleksandrowa	praczka	radzieckie
34	Aleksandra Gurjewa	praczka	radzieckie
35	Jewdokija Fotczenko	praczka	radzieckie
36	Zawadzka	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie
37	Nieciecka	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie
38	Nawojska	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie
39	Pawlena Tatarinowa	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie
40	Anastazja Banasińska	pomoc kuchenna-sprzątaczka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; *ibidem*, 1472c, Raport W. Grzybowskiego do MSZ z 9 VIII 1938 r., s. 233–234; *ibidem*, 6755b, Raport W. Grzybowskiego do MSZ z 12 VIII 1938 r., s. 186–187; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport z ambasady w Moskwie z 3 X 1938 r., s. 288; *ibidem*, 12721f, Wykaz osób płacących składki na LOPP, 8 X 1938, s. 3; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 158.

Tab. 11. Spis urzędników i personelu ambasady w Moskwie w 1939 r.[2]

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Wacław Grzybowski	ambasador	polskie
2	Tadeusz Jankowski	radca	polskie
3	Zdzisław Łęcki	I sekretarz	polskie
4	Olgierd Czarliński	attaché	polskie
5	Witold Wyszyński	attaché handlowy	polskie

[2] W 1939 r. zwolniono z ambasady osoby posiadające obywatelstwo radzieckie. Nie wiemy jednak, kiedy dokładnie się to stało i czy pracowników tych zastąpiono innymi, przybyłymi z Polski.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
6	Walery Mantuszewski	naczelnik kancelarii	polskie
7	Jan Jerzy Jackowski	referent	polskie
8	Zdzisława Karczewska	referent	polskie
9	Marian Wisłocki (Maksymilian Kurnatowski)	referent	polskie
10	Maria Pfeiffer	referent	polskie
11	Dominik Tomczak	referent	polskie
12	Stanisław Marczak	szofer	polskie
13	Mieczysław Grączyk	szofer	polskie
14	Zygmunt Pawlicki	szofer	polskie
15	Szałkiewicz	szofer	polskie
16	Stanisław Zieliński	woźny	polskie
17	Piotr Żukowski	woźny	polskie
18	?	woźny	polskie
19	?	woźny	polskie
20	Stefan Kaczmarek	woźny	polskie
21	Mazur	woźny-lokaj	polskie
22	Honorata Szymaniak	pokojówka	polskie
23	Maria Piotrowska	pokojówka	polskie
24	Zofia Piotrowska	pokojówka	polskie
25	?	pokojówka	?
26	?	pokojówka	?
27	?	pokojówka	?
28	Jakub Śliwiński	palacz	polskie
29	Pritz Hardmuth	kucharz	austriackie
30	?	dozorca	polskie
31	?	dozorca	polskie
32	W. Jankowska	gosposia ambasadora	polskie
33	?	praczka	?
34	?	praczka	?
35	?	praczka	?
36	?	pomoc kuchenna-sprzątaczka	?
37	?	pomoc kuchenna-sprzątaczka	?
38	?	pomoc kuchenna-sprzątaczka	?
39	?	pomoc kuchenna-sprzątaczka	?
40	?	pomoc kuchenna-sprzątaczka	?

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; *ibidem*, 1455, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z 7 III 1939 r., s. 4; *ibidem*, 1459c, Pismo MSZ do ambasady w Moskwie z lutego 1939 r., s. 65; *Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Londyn 1954, s. 74.

2. Wydział Konsularny

Tab. 12. Zwierzchnicy wydziału konsularnego w Moskwie

Lp.	Imię i nazwisko	Okres kierowania wydziałem konsularnym
1	Włodzimierz Kwiatkowski	lipiec – wrzesień 1921
2	Mikołaj Samson-Himmelstjerna	wrzesień 1921– 15 X 1922
3	Stanisław Eska	15 X 1922 – 31 XII 1924
4	Bohdan Chełmicki	1 I 1925 – 29 V 1925
5	Adam Zieleziński	29 V 1925 – 31 VIII 1931
6	Tadeusz Błaszkiewicz	1 IX 1931 – 29 X 1933
7	Stanisław Eska	1 XI 1933 – 31 VIII 1936
8	Tadeusz Błaszkiewicz	1 IX 1936 – 17 IX 1939

Źródło: AAN, MSZ, 194a–194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1921–1939; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 159; *Polska służba*..., s. 74.

Tab. 13. Spis urzędników i personelu konsulatu w Moskwie w 1921 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Mikołaj Samson-Himmelstjerna	konsul	polskie
2	Bronisław Baczyński	wicekonsul	polskie
3	Mieczysław Grabiński	I sekretarz konsularny	polskie
4	Tadeusz Januszewski	II sekretarz konsularny	polskie
5	Wanda Strzałkowska	referent	polskie
6	Janusz Rybiński	referent	polskie
7	Tomasz Łempicki	referent	polskie
8	Julian Heinze-Szpakowski	referent	polskie
10	Stanisław Niemierko[3]	referent	polskie
11	?	woźny	polskie
12	?	pokojówka	?
13	?	pokojówka	?
14	?	kucharz	?

Źródło: AAN, PRM, rkt 4, t. 17, Rotacje kadrowe na placówce w Moskwie, 1921, s. 57–65; *ibidem*, cz. I, t. XV, Personel niższy w placówce w Moskwie, s. 89; *Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Centrala i placówki*, Warszawa 1921, s. 28; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Personel poselstwa w Moskwie, s. 163.

[3] Jego biogram zob.: A. Lewandowska, *Notariusze radomskiego okręgu sądowego w latach 1918–1939. Noty biograficzne* [w:] *Notariat i akta notarialne na ziemiach polskich w XIX–XX wieku*, red. S. Piątkowski, K. Skupieński, Radom 2004, s. 147.

Tab. 14. Spis urzędników i personelu wydziału konsularnego w Moskwie w 1923 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Stanisław Eska	konsul	polskie
2	Henryk Jankowski	wicekonsul	polskie
3	Mieczysław Grabiński	I sekretarz konsularny	polskie
4	Tadeusz Januszewski	II sekretarz konsularny	polskie
5	Maria Gacka	naczelnik kancelarii	polskie
6	Zdzisław Zawadzki	referent	polskie
7	Jerzy Bukowiecki	referent	polskie
8	Leopold Kita-Sokołowski	referent	polskie
9	Zygmunt Brandt	referent	polskie
10	Władysław Kicki	referent	polskie
11	?	woźny	polskie
12	?	pokojówka	?
13	?	pokojówka	?
14	?	kucharz	?

Źródło: AAN, MSZ, 194a, „Dzienniki Urzędowe" 1921–1924.

Tab. 15. Spis urzędników i personelu wydziału konsularnego w Moskwie w 1926 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Adam Zieleziński	konsul	polskie
2	Henryk Jankowski	wicekonsul	polskie
3	Czesław Lipaczyński	I sekretarz konsularny	polskie
4	Tomasz Marzecki	II sekretarz konsularny	polskie
5	Maria Gacka	naczelnik kancelarii	polskie
6	Włodzimierz Poradzewski	referent	polskie
7	Jerzy Bukowiecki	referent	polskie
8	Tomasz Słotwiński	referent	polskie
9	Jan Misiur	referent	polskie
10	Władysław Kicki	referent	polskie
11	Bronisław Bednarski	woźny	polskie
12	?	pokojówka	?
13	?	pokojówka	?
14	?	kucharz	?
15	Stanisław Szyszko	palacz-stróż	polskie
16	Michał Górski	stróż	polskie
17	Dmitrij Kreditnow	woźny-goniec	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194b, „Dzienniki Urzędowe" 1925; *ibidem*, 194c, „Dzienniki Urzędowe" 1926; AAN, PRM, cz. IV, rkt. 17, t. 1, Wykaz osób wyjeżdżających do ZSRR, s. 9; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Wykaz pracowników wydziału konsularnego, b.p.

Tab. 16. Spis urzędników i personelu wydziału konsularnego w Moskwie w 1928 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Adam Zieleziński	konsul	polskie
2	Tadeusz Marzecki	wicekonsul	polskie
3	Tadeusz Leszner	I sekretarz konsularny	polskie
4	Tadeusz Januszewski	II sekretarz konsularny	polskie
5	Włodzimierz Poradzewski	księgowy	polskie
6	Maria Gacka	naczelnik kancelarii	polskie
7	Walerian Kowalski	referent	polskie
8	Edward Dowmunt	referent	polskie
9	Jan Piotrowicz	referent	polskie
10	Stanisława Czestyńska	referent	polskie
11	Aleksander Kwiatkowski	referent	polskie
12	Helena Kowalska	maszynistka	polskie
13	Lucyna Kuczyńska	maszynistka	polskie
14	Jan Morawski	woźny	polskie
15	Jadwiga Szkubel	pokojówka	?
16	?	pokojówka	?
17	Eudoksja Tulska	kucharz	?
18	Stanisław Szyszko	palacz-stróż	polskie
19	Michał Górski	stróż	polskie
20	Dmitrij Krieditnow	woźny-goniec	radzieckie
21	?	praczka	radzieckie
22	?	pomywaczka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194d, „Dzienniki Urzędowe" 1927; *ibidem*, 194e, „Dzienniki Urzędowe" 1928; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Wykaz pracowników wydziału konsularnego, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1826, Raport por. S. Korzeniowskiego z 3 XI 1931 r., b.p.

Tab. 17. Spis urzędników i personelu wydziału konsularnego w Moskwie w 1931 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Tadeusz Błaszkiewicz	konsul	polskie
2	Tadeusz Marzecki	wicekonsul	polskie
3	Tadeusz Leszner	I sekretarz konsularny	polskie
4	Tadeusz Januszewski	II sekretarz konsularny	polskie
5	Włodzimierz Poradzewski	księgowy	polskie
6	Maria Gacka	naczelnik kancelarii	polskie
7	Wacław Krygier	referent	polskie
8	Michał Kamiński	referent	polskie
9	Stanisław Dmochowski	referent	polskie

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
10	Kazimierz Puzinowski	referent	polskie
11	Gabriela Millakówna	referent	polskie
12	Helena Kowalska	maszynistka	polskie
13	Lucyna Kuczyńska	maszynistka	polskie
14	Jan Morawski	woźny	polskie
15	Stanisław Jasiński	woźny	polskie
16	Stefania Zawadzka	pokojówka	?
17	Katarzyna Szewczyk	pokojówka	?
18	Eudoksja Tulska	kucharz	?
19	Stanisław Szyszko	palacz-stróż	polskie
20	Michał Górski	stróż	polskie
21	Dmitrij Krieditnow	woźny-goniec	radzieckie
22	Stefania Piekarska	praczka	radzieckie
23	Wiktoria Wolska	pomywaczka	radzieckie
24	Leokadia Jabłońska	służąca-pomoc kuchenna	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194g, „Dzienniki Urzędowe" 1930; *ibidem*, 194h, „Dzienniki Urzędowe" 1931; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Wykaz pracowników wydziału konsularnego, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1826, Raport por. S. Korzeniowskiego z 3 XI 1931 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Wykaz pracowników wydziału konsularnego, s. 129–130.

Tab. 18. Spis urzędników i personelu wydziału konsularnego w Moskwie w latach 1934–1935

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Stanisław Eska	konsul	polskie
2	Witold Okoński	wicekonsul	polskie
3	Tomasz Hołyński	I sekretarz konsularny	polskie
4	Władysław Kociatkiewicz	referent	polskie
5	Gabriela Millakówna	referent	polskie
6	Władysław Młodowski	referent	polskie
7	Wiktor Bagiński	referent	polskie
8	Stanisław Ossowski	referent	polskie
9	Jadwiga Raugiewicz	referent	polskie
10	Franciszek Kochel	woźny	polskie
11	?	woźny	polskie
12	?	pokojówka	?
13	?	pokojówka	?

14	?	kucharz	?
15	Stanisław Szyszko	palacz-stróż	polskie
16	Michał Górski	stróż	polskie
17	?	praczka	radzieckie
18	?	pomywaczka	radzieckie
19	?	służąca-pomoc kuchenna	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194k, „Dzienniki Urzędowe" 1934; *ibidem*, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1935; *ibidem*, 6752, Wykaz incydentów w stosunkach polsko-radzieckich, s. 36; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1951, Raport „E 9" (Wiktor Bagiński) z 1935 r., b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r.*, s. 136.

Tab. 19. Spis urzędników i personelu wydziału konsularnego w Moskwie w latach 1937–1938[4]

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Tadeusz Błaszkiewicz	konsul	polskie
2	Jan Głębocki	wicekonsul	polskie
3	Wanda Czarnocka	referent	polskie
4	Michał (Jerzy) Kamiński	referent	polskie
5	Stanisław (Eugeniusz) Dmochowski	referent	polskie
6	Kazimierz Puzinowski	referent	polskie
7	Tadeusz Parczewski	referent	polskie
8	Stanisław Rombejko	referent	polskie
9	Truszkowski	woźny	polskie
10	Władysław Matulka	woźny	polskie
11	Stefania Piekarska	pokojówka	?
12	?	pokojówka	?
13	?	kucharz	?
14	Romancewicz	palacz-stróż	polskie
15	Leokadia Jabłońska	praczka	polskie
16	Pelegia Żyżnik	pokojówka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194ł „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; *ibidem*, 1472c, Pismo T. Kobylańskiego do W. Grzybowskiego z 15 VI 1938 r., s. 189; *ibidem*, Raport W. Grzybowskiego do MSZ z 9 VIII 1938 r., s. 234; *ibidem*, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 30 VIII 1938 r., s. 240; *ibidem*, 6755b, Pismo ambasady w Moskwie z 10 VIII 1938 r., s. 219; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2100, Raport „X 37" (Jerzy Kamiński) z 24 V 1938 r., s. 170; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 145; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 159.

[4] Nie mamy niestety dokładnego spisu pracowników wydziału konsularnego w Moskwie z 1939 r. Wiemy na pewno, że we wrześniu 1939 r. funkcję konsula pełnił nadal Tadeusz Błaszkiewicz, a wicekonsulem pozostawał Jan Głębocki (*Polska służba*..., s. 74).

3. Attachat wojskowy

Tab. 20. Zwierzchnicy attachatu wojskowego w Moskwie

Lp.	Imię i nazwisko	Okres kierowania wydziałem konsularnym
1	ppłk Romuald Wolikowski	czerwiec 1921 – marzec 1923
2	ppłk Ignacy Boerner	10 VI 1923 – 1 XI 1924
3	mjr Tadeusz Kobylański – p.o. attaché wojskowy	15 XI 1924 – luty 1925
4	mjr Tadeusz Kobylański – attaché wojskowy	luty 1925 – 1 XII 1928
5	ppłk Jan Kowalewski	luty 1929 – kwiecień 1933
6	kpt. Władysław Harland – p.o. attaché wojskowy	kwiecień 1933 – 30 XI 1935
7	ppłk Konstanty Zaborowski	1 XII 1935 – 3 III 1939
8	płk Stefan Brzeszczyński	15 V 1939 –17 IX 1939

Źródło: zob. rozdz. IV oraz: AAN, MSZ, 944, Pismo J. Becka do szefa Sztabu Generalnego z 10 III 1939 r., s. 151; AAN, Attaché w Moskwie, 50, Raport kpt. W. Harlanda do szefa Oddziału II z 24 V 1933 r., s. 1628; CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Wykaz attaché wojskowych w Moskwie, s. 29.

Tab. 21. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w 1921 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	ppłk Romuald Wolikowski	attaché wojskowy	polskie
2	por. Jan Stankiewicz	attaché morski, I pomocnik	polskie
3	por. Jan Władysław Pindela-Emisarski	II pomocnik	polskie
4	kpr. Józef Strzelecki	podoficer kancelaryjny	polskie
5	Franciszek Kowalik	lokaj	polskie

Źródło: AAN, PRM, cz. IV, rkt. 17, t. 1, Skład attachatu w Moskwie, 1921, s. 209; AAN, Attaché w Moskwie, 8, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 28 XI 1921 r., s. 124; *ibidem*, 10, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 11 II 1922 r., s. 12.

Tab. 22. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w latach 1922–1923

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	ppłk Romuald Wolikowski	attaché wojskowy	polskie
2	por. Jan Szczepkowski	I pomocnik	polskie
3	por. Paweł Misiurewicz	II pomocnik	polskie
4	Kornelia Czarnecka	pracownik kancelarii-maszynistka	polskie
5	Franciszek Kowalik	lokaj	polskie
6	Cholewińska	do pomocy w kancelarii	?

Źródło: CAW, Oddział II SG, I.303.4.27, Pismo MSZ z 19 XII 1922 r., b.p.; *ibidem*, Raport ppłk. R. Wolikowskiego do szefa Oddziału II z 4 X 1922 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.7330, Pismo gen. W. Sikorskiego z 15 V 1922 r., b.p.; *Rocznik oficerski 1923*..., s. 1547.

Tab. 23. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w 1923/1924 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	ppłk Ignacy Boerner	attaché wojskowy	polskie
2	rtm. Tadeusz Kobylański	I pomocnik	polskie
3	rtm. Stanisław Próchnicki	attaché honorowy, II pomocnik	polskie
4	?	podoficer kancelaryjny	polskie
5	?	maszynistka	polskie

Źródło: CAW, Oddział II SG, I.303.4.100, Obsada personalna attachatu w Moskwie za czas 1 X 1923 – 1 VII 1924, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1750, Skład osobowy attachatu w Moskwie, 1924 r., b.p.; *Rocznik oficerski 1924*..., s. 1360.

Tab. 24. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w latach 1925–1926

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	mjr Tadeusz Kobylański	attaché wojskowy	polskie
2	kpt. Jan Grudzień	I pomocnik	polskie
3	por. Antoni Szczerbo-Rawicz	oficer kancelaryjny	polskie
4	por. Józef Sztukowski	oficer kancelaryjny	polskie
5	?	pokojówka	polskie

Źródło: AAN, Attaché w Moskwie, 16, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 22 V 1925 r., s. 26; *ibidem*, 18, Pismo płk. M. Bajera do attaché wojskowego w Moskwie z 15 XII 1925 r., s. 230.

Tab. 25. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w latach 1927–1928

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	mjr Tadeusz Kobylański	attaché wojskowy	polskie
2	kpt. Jan Grudzień	I pomocnik	polskie
3	por. Jan Bogdanowicz	oficer kancelaryjny	polskie
4	Lucjan Gocławski	woźny	polskie
5	Władysława Kaczyńska	pokojówka	polskie
6	?	pokojówka	polskie
7	?	kucharka	polskie
8	Józef Tatko	lokaj	polskie
9	Florian Dębowiak	stróż	?
10	?	pomoc kuchenna	radzieckie

Źródło: AAN, Attaché w Moskwie, 21, Pismo Oddziału II do attaché w Moskwie z 31 III 1927 r., s. 448; *ibidem*, 22, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II z 24 V 1927 r., s. 722; *ibidem*, 62, Pismo kpt. W. Harlanda z 2 VII 1934 r., s. 13; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Skład attachatu w Moskwie, s. 164; *ibidem*, I.303.4.156, Skład attachatu w Moskwie, 1928, b.p.

Tab. 26. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w latach 1930–1931

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	płk Jan Kowalewski	attaché wojskowy	polskie
2	mjr Jan Hetman-Bracławski	I pomocnik	polskie
3	por. Józef Jedynak	oficer kancelaryjny	polskie
4	Piotr Olszewski	woźny	polskie
5	Władysława Kaczyńska	pokojówka	polskie
6	?	pokojówka	polskie
7	?	kucharka	polskie
8	Stanisław Piotrowski, Jan Wójcik	lokaj	polskie
9	Florian Dębowiak	stróż	?
10	?	pomoc kuchenna	radzieckie

Źródło: AAN, Attaché w Moskwie, 27, Pismo płk. T. Pełczyńskiego do ppłk. J. Kowalewskiego z 5 XII 1929 r., s. 109; *ibidem*, 60, Pismo ppłk. J. Kowalewskiego z 10 III 1931 r., s. 62; *ibidem*, 61, Pismo ppłk. J. Kowalewskiego z 5 IV 1933 r., s. 10; *ibidem*, 62, Pismo kpt. W. Harlanda z 2 VII 1934 r., s. 13; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Skład attachatu w Moskwie, s. 164; *ibidem*, I.303.4.177, Skład attachatu w Moskwie, 1930/1931, b.p.

Tab. 27. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w latach 1933–1935

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	kpt. Władysław Harland	p.o. attaché wojskowy	polskie
2	kpt. Teofil Jusiński	I pomocnik	polskie
3	por. Józef Jedynak	oficer kancelaryjny	polskie

Źródło: AAN, Attaché w Moskwie, 51, Raport kpt. T. Jusińskiego do szefa Oddziału II z 23 VII 1934 r., s. 680; CAW, KAAR, VIII.800.71.4, Wykaz attaché wojskowych w Moskwie, s. 29.

Tab. 28. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w latach 1937–1938

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	ppłk Konstanty Zaborowski	attaché wojskowy	polskie
2	mjr Stanisław Maleciński[5]	I pomocnik	polskie
3	kpt. Jan Szyndler[6]	oficer przydzielony	polskie
4	por. Józef Jedynak	oficer kancelaryjny	polskie

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 158.

[5] Maleciński zastąpił na tym stanowisku Harlanda, który po przybyciu ppłk. Zaborowskiego jeszcze do 15 III 1937 r. pełnił funkcję I pomocnika attaché wojskowego (AAN, MSZ, 194ł, „Dziennik Urzędowy" 10 VI 1937, nr 3, s. 394).

[6] Kpt. Szyndler przebywał w Moskwie od 1 V 1936 do 31 V 1937 r. (AAN, MSZ, 194ł, „Dziennik Urzędowy" VI 1936, nr 6, s. 160; *ibidem*, „Dziennik Urzędowy" 20 VIII 1937, nr 4, s. 410).

Tab. 29. Spis urzędników i personelu attachatu wojskowego w Moskwie w 1939 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	płk Stefan Brzeszczyński	attaché wojskowy	polskie
2	mjr Stanisław Maleciński	I pomocnik	polskie
3	por. Józef Jedynak	oficer kancelaryjny	polskie

Źródło: IPMS, Oddział II, B I 6h, Relacja mjr. A. Szczerbo-Rawicza, s. 97; IPMS, Kolekcja S. Brzeszczyńskiego, 262/1, Opis pracy w Moskwie, b.p.; *Polska służba*..., s. 74; M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow*, Warszawa 2002, s. 696.

1. Charków

Tab. 1. Zwierzchnicy konsulatu w Charkowie

Lp.	Imię i nazwisko	Okres kierowania wydziałem konsularnym
1	Michał Świrski	1 III 1924 – 31 IX 1924
2	Konstanty Skrzyński	1 X 1924 – 18 VI 1928
3	Stanisław Oraczewski	19 VI 1928 – 7 XII 1928
4	Adam Stebłowski	8 XII 1928 – 26 VI 1932
5	Jan Karszo-Siedlewski	1 VII 1932 – 1 VIII 1934
6	Stanisław Sośnicki	1 VIII 1934 – 31 X 1936
7	Tadeusz Brzeziński	1 XII 1936 –16 XII 1937

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, Nominacja T. Brzezińskiego – „Dziennik Urzędowy" 1 XII 1936, nr 11, s. 274; odwołanie T. Brzezińskiego – „Dziennik Urzędowy" 3 I 1938, nr 1, s. 478; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 145.

Tab. 2. Spis urzędników i personelu konsulatu w Charkowie w latach 1924–1925

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Konstanty Skrzyński	konsul	polskie
2	Michał Świrski	wicekonsul	polskie
3	Baltazar Podhorski	I sekretarz konsularny	polskie
4	Tomasz Borowicki	II sekretarz konsularny	polskie
5	Mieczysław Maj	II sekretarz konsularny	polskie
6	Tomasz Bosak	II sekretarz konsularny	polskie
7	Konrad Dębiński	referent	polskie
8	Maria Kossowska	referent	polskie
9	Stanisław Pawłowski	referent	polskie
10	Aleksander Kwiatkowski	referent	polskie
11	Stanisław Rewacki	szofer	polskie
12	Bazyli Łyzoń	woźny	polskie
13	Władysław Nowicki	woźny	polskie
14	Helena Amor	kucharz	radzieckie
15	Helena Daciarowa	pomoc kuchenna	radzieckie

16	Pelagia Ryzakowa	pomywaczka	radzieckie
17	M. Siedow	stróż	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194a, „Dzienniki Urzędowe" 1920–1924; *ibidem*, 194b, „Dzienniki Urzędowe" 1925; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport konsulatu w Charkowie do MSZ z 9 V 1931 r., s. 28–30; *ibidem*, I.303.4.2009, Wykaz woźnych na terenie radzieckim, b.p.; M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30 XX wieku* [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008.

Tab. 3. Spis urzędników i personelu konsulatu w Charkowie w 1928/1929 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Adam Stebłowski	konsul	polskie
2	Stanisław Oraczewski	wicekonsul	polskie
3	Eugeniusz Szostak	I sekretarz konsularny	polskie
4	Tomasz Fionkiewicz	księgowy	polskie
5	Kaja Sywertówna	referent	polskie
6	Maria Kossowska	referent	polskie
7	Zofia Weryho	referent	polskie
8	Aleksander Kwiatkowski	referent	polskie
9	Jadwiga Zawistowska	referent	polskie
10	Marceli Sasin	szofer	polskie
11	Stefan Samborski	woźny	polskie
12	Władysław Nowicki	woźny	polskie
13	Piotr Puto	dozorca gmachu	polskie
14	Olga Hansch	służąca konsula	radzieckie
15	Helena Amor	kucharz	radzieckie
16	Helena Daciarowa	pomoc kuchenna	radzieckie
17	Pelagia Ryzakowa	pomywaczka	radzieckie
18	M. Siedow	stróż	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194e, „Dzienniki Urzędowe" 1928; *ibidem*, 194f, „Dzienniki Urzędowe" 1929; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport konsulatu w Charkowie do MSZ z 9 V 1931 r., s. 28–30; *ibidem*, I.303.4.2009, Wykaz woźnych na terenie radzieckim, b.p.; M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie*...

Tab. 4. Spis urzędników i personelu konsulatu w Charkowie w 1931 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Adam Stebłowski	konsul	polskie
2	Roman Huzarski	wicekonsul	polskie
3	Adam Synowiecki	I sekretarz konsularny	polskie

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
4	Stanisław Kostrzewski	referent	polskie
5	Maria Kossowska	referent	polskie
6	Kaja Sywertówna	referent	polskie
7	Ewa Szyszkowska	referent	polskie
8	Stanisław Rombejko	referent	polskie
9	Jadwiga Zawistowska	referent	polskie
10	Marceli Sasin	szofer	polskie
11	Stanisław Witkowski, Stefan Samborski[7]	woźny	polskie
12	Władysław Nowicki	woźny	polskie
13	Stefan Andrusiewicz	woźny	polskie
14	Piotr Puto	dozorca gmachu	polskie
15	Bronisław Ozimek	lokaj	polskie
16	Pająk	szofer	radzieckie
17	Helena Amor	kucharz	radzieckie
18	Helena Daciarowa	pomoc kuchenna	radzieckie
19	Pelagia Ryzakowa	pomywaczka	radzieckie
20	M. Siedow	stróż	radzieckie
21	Gieorgij Komarcow	pomocnik	radzieckie
22	Pelagia Łyżnik	służąca-sprzątaczka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194g, „Dzienniki Urzędowe" 1930; *ibidem*, 194h, „Dzienniki Urzędowe" 1931; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport konsulatu w Charkowie do MSZ z 9 V 1931 r., s. 28–30; *ibidem*, I.303.4.2009, Wykaz woźnych na terenie radzieckim, b.p.; *ibidem*, Wykaz pracowników konsulatu w Charkowie, 1931, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1826, Wykaz pracowników konsulatu w Charkowie, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 7 IV 1933 r., b.p.

Tab. 5. Spis urzędników i personelu konsulatu w Charkowie w 1933 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Jan Karszo-Siedlewski	konsul	polskie
2	Tadeusz Pawłowski, Eugeniusz Weese[8]	wicekonsul	polskie
3	Hanna Imienińska	referent	polskie
4	Stefan Mrożkiewicz	referent	polskie
5	Zdzisław Miłoszewski	referent	polskie
6	Józefina Pisarczyk	referent	polskie
7	Adam Mroszkiewicz	referent	polskie

[7] Zmiana na tym stanowisku w kwietniu 1931 r. (CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport A. Stebłowskiego do W.T. Drymmera z 1 IV 1931 r., s. 194).

[8] Zmiana na tym stanowisku 1 VIII 1933 r. (AAN, MSZ, 194j, „Dziennik Urzędowy" 1 V 1933, nr 9, s. 97).

8	Marian Matuszyński	szofer	polskie
9	Malawski	woźny	polskie
10	Kazimierczak	woźny	polskie
11	Jastrzębski	woźny	polskie
12	Piotr Puto	dozorca gmachu	polskie
13	?	lokaj	polskie
14	Helena Amor	kucharz	radzieckie
15	Szuroczka	pomoc kuchenna-praczka	radzieckie
16	Łoszyn	stróż	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194i, „Dzienniki Urzędowe" 1932; *ibidem*, 194j, „Dzienniki Urzędowe" 1933; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1985, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 21 II 1933 r., b.p.; *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 7 IV 1933 r., b.p.; *ibidem*, Raport J. Karszo-Siedlewskiego z 25 VI 1934 r., b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 196.

Tab. 6. Spis urzędników i personelu konsulatu w Charkowie w 1936 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Stanisław Sośnicki	konsul	polskie
2	Wanda Czarnocka	referent	polskie
3	Stanisław Suchecki	referent	polskie
4	Leon Michałowski	referent	polskie
5	Andruszkiewicz	szofer	polskie
6	J. Zdziennicki	woźny	polskie
7	?	kucharz	polskie
8	?	pokojówka-praczka	?
9	Kociatkiewicz	stróż	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; *ibidem*, 1472c, Notatka z konferencji u T. Kobylańskiego, 15 IX 1937 r., s. 129; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2012, Raport z konsulatu w Charkowie z 1936 r., b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r.*, s. 136–137.

Tab. 7. Spis urzędników i personelu konsulatu w Charkowie w 1937 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Tadeusz Brzeziński	konsul	polskie
2	Antoni Majewski	referent	polskie
3	Władysław Kociałkiewicz	referent	polskie
4	Ewa Szyszkowska	referent	polskie
5	?	szofer	polskie
6	?	woźny	polskie

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; *ibidem*, 1472c, Notatka z konferencji u T. Kobylańskiego, 15 IX 1937 r., s. 129; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 146.

2. Mińsk

Tab. 8. Zwierzchnicy konsulatu w Mińsku

Lp.	Imię i nazwisko	Okres kierowania wydziałem konsularnym
1	Jan Karczewski	1 II 1924 – 30 IV 1925
2	Stanisław Eska	1 V 1925 – 31 X 1926
3	Tadeusz Perkowski	1 XI 1926 – 30 IV 1927
4	Witold Kolankowski	1 V 1927 – 31 VII 1928
5	Henryk Jankowski	1 VIII 1928 – 30 IV 1930
6	Konstanty Symonolewicz	1 X 1930 – 30 VI 1932
7	Bohdan Jałowiecki	1 VII 1932 – 30 IV 1935
8	Witold Okoński	1 V 1935 – 17 IX 1939

Źródło: *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 147; *Polska służba*..., s. 118.

Tab. 9. Spis urzędników i personelu konsulatu w Mińsku w latach 1924–1925

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Jan Karczewski	konsul	polskie
2	Tadeusz Chęciński	I sekretarz konsularny	polskie
3	Tadeusz Dobrowolski	II sekretarz konsularny	polskie
4	Stefan Tabaczyński	naczelnik kancelarii	polskie
5	Elżbieta Karwicka	referent	polskie
6	Wiktor Szachno	referent	polskie
7	Maria Kudlińska	referent	polskie
8	Alfred Zielonko	woźny	polskie
9	?	szofer	polskie
10	?	kucharka	?

Źródło: AAN, MSZ, 194a, „Dzienniki Urzędowe" 1920–1924; *ibidem*, 194b, „Dzienniki Urzędowe" 1925; *ibidem*, 10568, Raport S. Eski do MSZ z 12 VIII 1925 r., s. 109.

Tab. 10. Spis urzędników i personelu konsulatu w Mińsku w latach 1928–1929

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Henryk Jankowski	konsul	polskie
2	Tadeusz Chęciński[9]	wicekonsul	polskie

[9] T. Chęciński został odwołany 30 XI 1928 r., a na jego miejsce wysłano I sekretarza Maksymiliana Gajdzińskiego (AAN, MSZ, 194e, „Dziennik Urzędowy" 30 XII 1928, nr 13, s. 228).

3	Władysław Kożuchowski	II sekretarz konsularny	polskie
4	Ludomir Czerwiński	II sekretarz konsularny	polskie
5	Amelia Laskowska	referent-naczelnik kancelarii	polskie
6	Grzegorz Dolina-Dobrowolski	referent	polskie
7	Jan Pawiński	woźny	polskie
8	Stefan Dzięcielewski	szofer	polskie
9	Zofia Szabunia	pokojówka	radzieckie
10	Dzięciołowski	dozorca	?
11	Adela Kurzelska	kucharka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194e, „Dzienniki Urzędowe" 1928; *ibidem*, 11770, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 28 VI 1929 r., s. 2–5; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Skład konsulatu w Mińsku, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Skład konsulatu w Mińsku, s. 134.

Tab. 11. Spis urzędników i personelu konsulatu w Mińsku w 1931 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Konstanty Symonolewicz	konsul	polskie
2	Maksymilian Gajdziński	wicekonsul	polskie
3	Władysław Kożuchowski	II sekretarz konsularny	polskie
4	Maria Podgórska	referent	polskie
5	Wanda Czarnocka	referent	polskie
6	Genowefa Sadowska	praktykantka	polskie
7	Feliks Kamiński	woźny	polskie
8	Stefan Szepielewski	woźny	polskie
9	Jan Pawełek	szofer	polskie
10	Zofia Szabunia	pokojówka	polskie
11	Wan-Dzin-Dżan	lokaj konsula	chińskie
12	Dzięciołowski	dozorca	?
13	Adela Kurzelska	kucharka	radzieckie
14	Michał Zienkiewicz	stróż-pomocnik-goniec	radzieckie
15	Anna Paczkowska	praczka-służąca	radzieckie
16	Anna Kociszewska	praczka-służąca	radzieckie
17	Franciszka Górna	praczka-służąca	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194g, „Dzienniki Urzędowe" 1930; *ibidem*, 194h, „Dzienniki Urzędowe" 1931; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Skład konsulatu w Mińsku, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1826, Skład konsulatu w Mińsku, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Skład konsulatu w Mińsku, s. 134; *ibidem*, Raport K. Symonolewicza do MSZ z 27 IV 1931 r., s. 117–118.

Tab. 12. Spis urzędników i personelu konsulatu w Mińsku w 1933 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Bohdan Jałowiecki	konsul	polskie
2	Jan Karsch	referent	polskie
3	Konstanty Rokicki	referent	polskie
4	Krzysztof Łukasiewicz	referent	polskie
5	Aleksandra Szurówna	referent	polskie
6	?	woźny	polskie
7	Mateusz Machowicz	szofer	polskie
8	?	kucharka	?

Źródło: AAN, MSZ, 194i, „Dzienniki Urzędowe" 1932; *ibidem*, 194j, „Dzienniki Urzędowe" 1933; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1925, Struktura agentów podległych „B 17" (Bohdan Jałowiecki), b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 197.

Tab. 13. Spis urzędników i personelu konsulatu w Mińsku w 1936 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Witold Okoński	konsul	polskie
2	Aleksander Mniszek	wicekonsul	polskie
3	Stanisław Nawrocki	referent	polskie
4	Władysław Wolski (Lucjan Protassowicki)	referent	polskie
5	Aleksandra Szurówna	referent	polskie
6	?	woźny	polskie
7	Franciszek Karolak	szofer	polskie

Źródło: AAN, MSZ, 194l, „Dzienniki Urzędowe" 1935; *ibidem*, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Raport „B 18" (Władysław Michniewicz) z 25 VI 1936 r., b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r.*, s. 138–139.

Tab. 14. Spis urzędników i personelu konsulatu w Mińsku w 1938 r.[10]

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Witold Okoński	konsul	polskie
2	Gabriela Millakówna	referent	polskie
3	Władysław Wolski (Lucjan Protassowicki)	referent	polskie
4	Włodzimierz Umiastowski	referent	polskie

Źródło: *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 160.

[10] Ostatni w miarę pełny spis pracowników konsulatu w Mińsku.

3. Kijów

Tab. 15. Zwierzchnicy konsulatu w Kijowie

Lp.	Imię i nazwisko	Okres kierowania wydziałem konsularnym
1	Mieczysław Babiński	1 V 1926 – 30 IX 1930
2	Henryk Jankowski	1 X 1930 – 1 III 1933
3	Stanisław Sośnicki	23 VI 1933 – 31 VII 1934
4	Jan Karszo-Siedlewski	1 VIII 1934 – 1 VII 1937
5	Jerzy Matusiński	1 X 1937 – 17 IX 1939

Źródło: *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 159; *Polska służba...*, s. 86.

Tab. 16. Spis urzędników i personelu konsulatu w Kijowie w 1926 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Mieczysław Babiński	konsul	polskie
2	Konstanty Czyżyk	wicekonsul	polskie
3	Alfons Rzeszotarski	attaché konsularny	polskie
4	Michał Jachnis	II sekretarz konsularny	polskie
5	Maria Pogorzelska	referent	polskie
6	Hanna Chrząszczewska	referent	polskie
7	Czesława Karchaniec	referent	polskie
8	Maria Cykutis	referent	polskie
9	Tadeusz Mazgajski	woźny	polskie
10	Irina	kucharka	radzieckie
11	Skowrońska	pokojówka	radzieckie
12	Aleksandra Skowrońska	pokojówka	radzieckie
13	Wanda Wencel	praczka	radzieckie
14	Zachar Sielenko	stróż	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194c „Dzienniki Urzędowe" 1926; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1833, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 9 V 1931 r., s. 54–54v.

Tab. 17. Spis urzędników i personelu konsulatu w Kijowie w 1928 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Mieczysław Babiński	konsul	polskie
2	Wincenty Krajewski	wicekonsul	polskie
3	Edward Niedźwiedzki	II sekretarz konsularny	polskie
4	Jerzy Niezbrzycki	II sekretarz konsularny	polskie
5	Hanna Chrząszczewska	referent	polskie

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
6	Czesława Karchaniec	referent	polskie
7	Maria Cykutis	referent	polskie
8	Michał Wanżur	woźny	polskie
9	Tadeusz Mazgajski	woźny	polskie
10	Jan Walczak	szofer	polskie
11	Irina	kucharka	radzieckie
12	Skowrońska	pokojówka	radzieckie
13	Aleksandra Skowrońska	pokojówka	radzieckie
14	Wanda Wencel	praczka	radzieckie
15	Zachar Sielenko	stróż	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194d „Dzienniki Urzędowe" 1927; *ibidem*, 194e, „Dzienniki Urzędowe" 1928; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2102, Raport „Wiktora" z 20 X 1929 r., b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 9 V 1931 r., s. 54–54v.

Tab. 18. Spis urzędników i personelu konsulatu w Kijowie w 1931 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Henryk Jankowski	konsul	polskie
2	Zygmunt Zawadowski	attaché konsularny	polskie
3	Aniela Łagowska	II sekretarz konsularny	polskie
4	Zdzisława Karczewska	referent	polskie
5	Antoni Majewski	referent	polskie
6	Leon Michałowski	referent	polskie
7	Henryk Słowikowski	referent	polskie
8	Wacław Dański	woźny	polskie
9	Jan Malawski	woźny	polskie
10	Władysław Rutkowski	szofer	polskie
11	Irina	kucharka	radzieckie
12	Skowrońska	pokojówka	radzieckie
13	Aleksandra Skowrońska	pokojówka	radzieckie
14	Wanda Wencel	praczka	radzieckie
15	Stanisława Kozubek	pomocnica	radzieckie
16	Helena Subicz	pomocnica	radzieckie
17	Joanna Wojciechowska	pomocnica	radzieckie
18	Zachar Sielenko	stróż	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194g„Dzienniki Urzędowe" 1930; *ibidem*, 194h, „Dzienniki Urzędowe" 1931; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1826, Skład konsulatu w Kijowie, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Skład konsulatu w Kijowie, s. 132; *ibidem*, Raport H. Jankowskiego do MSZ z 9 V 1931 r., s. 54–54v.

Tab. 19. Spis urzędników i personelu konsulatu w Kijowie w 1933 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Stanisław Sośnicki	konsul	polskie
2	Piotr Kurnicki	wicekonsul	polskie
3	Maria Połońska	referent	polskie
4	Zofia Więckowska	referent	polskie
5	Władysław Mitkiewicz (Michniewicz)	referent	polskie
6	Wiktor Zaleski	referent	polskie
7	Lucjan Giżycki (Gordziałkowski)	woźny	polskie
8	Ludwik Pawłowski (Różański)	szofer	polskie
9	Irina	kucharka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194i, „Dzienniki Urzędowe" 1932; *ibidem*, 194j, „Dzienniki Urzędowe" 1933; CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, s. 127; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 197.

Tab. 20. Spis urzędników i personelu konsulatu w Kijowie w 1936 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Jan Karszo-Siedlewski	konsul	polskie
2	Ludomir Czerwiński	referent	polskie
3	Albert Ran (Stefan Kasperski)	referent	polskie
4	Zdzisława Karczewska	referent	polskie
5	Aleksander Stpiczyński	referent	polskie
6	Władysław Mitkiewicz (Michniewicz)	referent	polskie
7	?	woźny	polskie
8	Franciszek Karolak	szofer	polskie

Źródło: AAN, MSZ, 194l, „Dzienniki Urzędowe" 1935; *ibidem*, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936––1939; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Skład konsulatu w Kijowie, b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r.*, s. 137.

Tab. 21. Spis urzędników i personelu konsulatu w Kijowie w 1938 r.[11]

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Jerzy Matusiński	konsul	polskie
2	Adam Koch	wicekonsul	polskie
3	Ludomir Czerwiński	referent	polskie
4	Antoni Majewski	referent	polskie
5	Eugeniusz Zarembski (M.Z. Rygor-Słowikowski)	referent	polskie

[11] Ostatni w miarę pełny spis pracowników konsulatu w Kijowie.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
6	Henryk Słowikowski	referent	polskie
7	Ewa Szyszkowska	referent	polskie
8	Wacław Wenglik	szofer	polskie

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1927, Skład konsulatu w Kijowie, b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 159; M.Z. Rygor-Słowikowski, *In the Secret Service. The lighting of the torch*, London 1988, s. 3.

4. Leningrad

Tab. 22. Zwierzchnicy konsulatu w Leningradzie

Lp.	Imię i nazwisko	Okres kierowania wydziałem konsularnym
1	Heliodor Sztark	30 IV 1926 – 31 XII 1928
2	Leon Różycki	1 I 1929 – 1 X 1931
3	Jan Strzembosz	1 II 1932 – 31 VII 1933
4	Zygmunt Belina-Prażmowski	1 VIII 1933 – 14 X 1934
5	Eugeniusz Weese	16 X 1934 – 17 IX 1939

Źródło: *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 147; *Polska służba*..., s. 131.

Tab. 23. Spis urzędników i personelu konsulatu w Leningradzie w 1926 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Heliodor Sztark	konsul	polskie
2	Edward Skowroński	wicekonsul	polskie
3	Michał Witkowski	II sekretarz konsularny	polskie
4	Witold Czekierski	II sekretarz konsularny	polskie
5	Stanisław Kurcewski	referent	polskie
6	Jan Włosek	woźny	polskie
7	Szczepanowski	woźny	polskie
8	Stefan Dzięcielewski	szofer	polskie
9	Zofia Zajączkowska	kucharka	radzieckie
10	Natalia Jasnowidzka	pokojówka	radzieckie
11	Maria Jezierska	praczka	radzieckie
12	Elżbieta Matusewicz	dozorca	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194c, „Dzienniki Urzędowe" 1926; AAN, Am. w Moskwie, 94, Raport H. Sztarka do MSZ z 14 II 1927 r., s. 2; *ibidem*, Raport H. Sztarka do MSZ z 28 IX 1927 r., s. 20; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Skład konsulatu w Leningradzie, b.p.

Tab. 24. Spis urzędników i personelu konsulatu w Leningradzie w 1928 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Heliodor Sztark	konsul	polskie
2	Kazimierz Grendyszyński	wicekonsul	polskie
3	Michał Witkowski	II sekretarz konsularny	polskie
4	Maria Pogorzelska	referent	polskie
5	Janina Raugiewicz	referent	polskie
6	Jan Zborowski	woźny	polskie
7	Szczepanowski	woźny	polskie
8	Józef Górski	szofer	polskie
9	Zofia Zajączkowska	kucharka	radzieckie
10	Natalia Jasnowidzka	pokojówka	radzieckie
11	Maria Jezierska	praczka	radzieckie
12	Celina Łabecka	pomywaczka	radzieckie
13	Elżbieta Matusewicz	dozorca	radzieckie
14	Wasyl Klimin	do rąbania drewna	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194e, „Dzienniki Urzędowe" 1928; *ibidem*, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 5–6; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Skład konsulatu w Leningradzie, b.p.

Tab. 25. Spis urzędników i personelu konsulatu w Leningradzie w 1931 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Leon Różycki	konsul	polskie
2	Bolesław Wojtkowski	attaché konsularny	polskie
3	Michał Witkowski	II sekretarz konsularny	polskie
4	Maria Pogorzelska	referent	polskie
5	Janina Raugiewicz	referent	polskie
6	Bazyli Łyzoń	woźny	polskie
7	Jan Fijałkowski	woźny	polskie
8	Teodor Niedziałkowski	szofer	polskie
9	Anna Kiersnowska	pokojówka	polskie
10	Wanda Przybylska	pokojówka	polskie
11	Zofia Zajączkowska	kucharka	radzieckie
12	Maria Jezierska	praczka	radzieckie
13	Celina Łabecka	pomywaczka	radzieckie
14	Marianna Idczak	służąca-praczka	radzieckie
15	Tekla Idliszko	służąca-praczka	radzieckie

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
16	Weronika Oskrydkowa	służąca-praczka	radzieckie
17	Elżbieta Matusewicz	dozorca	radzieckie
18	Wasyl Klimin	do rąbania drewna	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194e, „Dzienniki Urzędowe" 1928; *ibidem*, 11769, Raport H. Sztarka do MSZ z 24 I 1929 r., s. 5–6; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2009, Skład konsulatu w Leningradzie, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1826, Skład konsulatu w Leningradzie, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Raport L. Różyckiego z 17 V 1931 r., s. 50; *ibidem*, Skład konsulatu w Leningradzie, s. 133.

Tab. 26. Spis urzędników i personelu konsulatu w Leningradzie w 1933 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Jan Strzembosz	konsul	polskie
2	Bolesław Wojtkowski	attaché konsularny	polskie
3	Michał Witkowski	II sekretarz konsularny	polskie
4	Maria Pogorzelska	referent	polskie
5	Matusiak	woźny	polskie
6	Jan Michnowski	woźny	polskie
7	Edward Suciński	szofer	polskie
8	?	kucharka	?
9	Riumin	pomocnik	radzieckie
10	Grzegorz Rzeczycki	stróż-palacz	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194j, „Dzienniki Urzędowe" 1933; *ibidem*, 1472c, Pismo W. Grzybowskiego do W.T. Drymmera z 1 XII 1937 r., s. 147; CAW, KAAR, VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Leningradzie, s. 47; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1983, Raport E. Weese do ambasady w Moskwie z 7 I 1936 r., b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 197.

Tab. 27. Spis urzędników i personelu konsulatu w Leningradzie w 1936 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Eugeniusz Weese	konsul	polskie
2	Zygmunt Antoniewicz	referent	polskie
3	Maria Pogorzelska	referent	polskie
4	Stefan Idczak	woźny	polskie
5	Edward Suciński	szofer	polskie
6	?	kucharka	?
7	Rzeczycka	służąca	radzieckie
8	Riumin	dozorca-palacz	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; *ibidem*, 1472c, Pismo W. Grzybowskiego do W.T. Drymmera z 1 XII 1937 r., s. 147; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1983, Raport E. Weese do MSZ z 1936 r., b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r.*, s. 138.

Tab. 28. Spis urzędników i personelu konsulatu w Leningradzie w 1938 r.[12]

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Eugeniusz Weese	konsul	polskie
2	Zygmunt Janowski	referent	polskie
3	Maria Pogorzelska	referent	polskie
4	Stanisław Ratomski	referent	polskie
5	Władysław Matulka	woźny	polskie
6	Wacław Paprocki	woźny	polskie
7	Piotr Czasak	szofer	polskie
8	?	kucharka	?

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1983, Raport Z. Jankowskiego do MSZ z 21 VIII 1938 r., b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1938 r.*, s. 160; M. Kunkite, *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Leningradzie* [w:] *Kartki z historii. Polska misja dyplomatyczna nad Newą*, Warszawa 2007, s. 142.

5. Tbilisi

Tab. 29. Zwierzchnicy konsulatu w Tbilisi

Lp.	Imię i nazwisko	Okres kierowania wydziałem konsularnym
1	Zygmunt Mostowski	17 VIII 1926 – 31 VIII 1931
2	Stanisław Oraczewski	1 IX 1931 – 30 IV 1932
3	Adam Stebłowski	1 VII 1932 – 31 X 1933
4	Jerzy Kłopotowski	1 XI 1933 – 31 VIII 1936
5	Ksawery Zalewski	1 IX 1937 – 1 XII 1937

Źródło: Okres pracy K. Zalewskiego – AAN, MSZ, 194ł, „Dziennik Urzędowy" 1 VII 1936, nr 7, s. 181; *ibidem*, 1472c, Pismo W. Grzybowskiego do K. Zalewskiego z 9 XI 1937 r., s. 139; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1937 r.*, s. 148.

Tab. 30. Spis urzędników i personelu konsulatu w Tbilisi w latach 1926–1927

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Zygmunt Mostowski	konsul	polskie
2	Aleksy Wdziekoński	wicekonsul	polskie
3	Kazimierz Rudzki	II sekretarz konsularny	polskie
4	Maria Pfeiffer	referent	polskie

[12] Ostatni w miarę pełny spis pracowników konsulatu w Leningradzie. Wiemy jeszcze, że w styczniu 1939 r. przybył do Leningradu nowy wicekonsul Stanisław Zakrzewski (M. Kunkite, *Konsulat*..., s. 142).

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
5	Ksawery Zalewski	referent	polskie
6	Kowalski	woźny	polskie
7	?	woźny	polskie
8	Konstanty Kudzewicz	szofer	polskie
9	?	kucharka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194c, „Dzienniki Urzędowe" 1926; *ibidem*, 194d, „Dzienniki Urzędowe" 1927; CAW, Oddział II SG, I.303.4.2976, Raport Z. Mostowskiego do S. Patka z 2 II 1930 r., s. 30; *ibidem*, I.303.4.2102, Raport „Wiktora" z 8 VII 1929 r., b.p.

Tab. 31. Spis urzędników i personelu konsulatu w Tbilisi w 1929/1930 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Zygmunt Mostowski	konsul	polskie
2	Stanisław Oraczewski	wicekonsul	polskie
3	Stanisław Chądzyński	II sekretarz konsularny	polskie
4	Maria Pfeiffer	referent	polskie
5	Ksawery Zalewski	referent	polskie
6	Józef Zdziennicki	woźny	polskie
7	Andrzej Wachowicz	woźny	polskie
8	Antoni Beer	szofer	polskie
9	?	kucharka	radzieckie
10	Zofia Kostrzewa	pokojówka	radzieckie
11	Helena Walkiewicz	pokojówka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194f, „Dzienniki Urzędowe" 1929; *ibidem*, 194g, „Dzienniki Urzędowe" 1930; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1926, Skład konsulatu w Tbilisi, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Skład konsulatu w Tbilisi, s. 135.

Tab. 32. Spis urzędników i personelu konsulatu w Tbilisi w 1931 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Zygmunt Mostowski	konsul	polskie
2	Stanisław Oraczewski	wicekonsul	polskie
3	Stanisław Chądzyński	II sekretarz konsularny	polskie
4	Stanisław Kossobudzki	referent	polskie
5	Ksawery Zalewski	referent	polskie
6	Józef Zdziennicki	woźny	polskie
7	Andrzej Wachowicz	woźny	polskie
8	Antoni Beer	szofer	polskie

9	?	kucharka	radzieckie
10	Zofia Kostrzewa	pokojówka	radzieckie
11	Helena Walkiewicz	pokojówka	radzieckie

Źródło: AAN, MSZ, 194h „Dzienniki Urzędowe" 1931; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1926, Skład konsulatu w Tbilisi, b.p.; *ibidem*, I.303.4.1833, Skład konsulatu w Tbilisi, s. 135.

Tab. 33. Spis urzędników i personelu konsulatu w Tbilisi w 1933 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Adam Stebłowski	konsul	polskie
2	Maciej Załęski	wicekonsul	polskie
3	Ludomir Czerwiński	referent	polskie
4	Ksawery Zalewski	referent	polskie
5	Wincentyna Szymańska	referent	polskie
6	Józef Czerniakow	woźny	polskie
7	?	szofer	polskie

Źródło: AAN, MSZ, 194j „Dzienniki Urzędowe" 1933; CAW, Oddział II SG, I.303.4.1913, Raport „A 14" (Wiktor Zaleski) z 25 XI 1932 r., b.p.; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, s. 197.

Tab. 34. Spis urzędników i personelu konsulatu w Tbilisi w 1936 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Jerzy Kłopotowski	konsul	polskie
2	Zbigniew Ubysz	wicekonsul	polskie
3	Eugenia Sławińska	referent	polskie
4	Władysław Matulka	woźny	polskie
5	Wacław Dański	woźny	polskie
6	Wiśniowski	szofer	polskie

Źródło: AAN, MSZ, 194l „Dzienniki Urzędowe" 1935; *ibidem*, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936––1939; *ibidem*, 1472c, Notatka z konferencji u T. Kobylańskiego, 15 IX 1937 r., s. 129; *RSZRP według stanu na 1 kwietnia 1936 r.*, s. 139.

Tab. 35. Spis urzędników i personelu konsulatu w Tbilisi w 1937 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Obywatelstwo
1	Ksawery Zalewski	konsul	polskie
2	Adam Koch[13]	wicekonsul	polskie
3	Eugenia Sławińska	referent	polskie

[13] Koch zastąpił Ubysza, który odszedł z konsulatu w Tbilisi 1 V 1937 r. (AAN, MSZ, 194ł, „Dziennik Urzędowy" 10 VI 1937, nr 3, s. 391).

4	Władysław Matulka	woźny	polskie
5	Wacław Dański	woźny	polskie
6	Wiśniowski	szofer	polskie

Źródło: AAN, MSZ, 194ł, „Dzienniki Urzędowe" 1936–1939; *ibidem*, 1472c, Notatka z konferencji u T. Kobylańskiego, 15 IX 1937 r., s. 129.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN – Archiwum Akt Nowych
APAN – Archiwum Polskiej Akademii Nauk
BKUL – Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
BN – Biblioteka Narodowa
BSRR – Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka
BZNO – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
CAW – Centralne Archiwum Wojskowe
CGAIPDSP – Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Istoriko-Politiczeskich Dokumientow Sankt-Pietierburga (Centralne Archiwum Państwowe Dokumentów Historyczno-Politycznych Petersburga)
GARF – Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej)
HI – mikrofilmy akt z Instytutu Hoovera (w AAN)
IPMS – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
KAAR – Kolekcja akt z archiwów radzieckich (w CAW)
KCNP – Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa
KLO – Komisariat Ludowy Obrony
KLSZ – Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych
LOPP – Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej
MPiH – Ministerstwo Przemysłu i Handlu
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWojsk. – Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennich dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
OGPU – Objedinionnoje gosudarstwiennoje politiczeskoje uprawlenije (Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny)
PAN – Polska Akademia Nauk
PKO – Pocztowa Kasa Oszczędności
POW – Polska Organizacja Wojskowa
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRM – Prezydium Rady Ministrów
RGASPI – Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socyalno-Politiczeskoj Istorii (Państwowe Archiwum Rosyjskie Historii Społeczno-Politycznej)
RNBSP – Rossijskaja Nacyonalnaja Bibliotieka g. Sankt-Pietierburg (Rosyjska Biblioteka Narodowa m. Petersburga)
RP – Rzeczpospolita Polska
RSFRR – Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Radziecka
RSZRP – *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej*

SG – Sztab Generalny WP, od 1929 r. Sztab Główny
UMCS – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
USRR – Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WP – Wojsko Polskie
ZSFRR – Zakaukaska Socjalistyczna Federacyjna Republika Rad
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej), Moskwa

F. 393 – NKWD, op. 33, d. 111, 112, 115, 116, 117; op. 43, d. 93, 379, 380, 383, 384

F. 4459 – Tielegrafnoje Agientstwo SSSR pri Sowietie Ministrow SSSR, op. 28/2, d. 42, 43, 118, 266, 267

Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socyalno-Politiczeskoj Istorii (Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Społeczno-Politycznej), Moskwa

F. 17 – Politbiuro, op. 3, d. 140, 146

F. 82 – W.M. Mołotow, op. 2, d. 1482, 1483, 1484, 1655, 1656,

F. 359 – M.M. Litwinow, op. 1, d. 3, 4

F. 558 – J.W. Stalin, op. 11, d. 184, 187, 296, 790

Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Istoriko-Politiczeskich Dokumientow Sankt-Pietierburga (Centralne Archiwum Państwowe Dokumentów Historyczno-Politycznych Petersburga)

F. 24 – Leningradskij obłastnoj komitiet WKP(b), op. 8, d. 72, 96, 132, 133, 134

Rossijskaja Nacyonalnaja Bibliotieka g. Sankt-Pietierburg (Rosyjska Biblioteka Narodowa m. Petersburga), Otdieł Rukopisiej (Oddział Rękopisów)

F. 1030 – G.W. Cziczerin, d. 1, 2, 10

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta gen. Romualda Wolikowskiego, sygn. 2, 3

Akta Leona Wasilewskiego, sygn. 47, 48, 51, 53, 57

Akta osobowe, sygn. Marian Markus – 7063

Akta Romana Knolla, sygn. 1573/1

Ambasada RP w Ankarze, sygn. 54

Ambasada RP w Berlinie, sygn. 4, 5, 15, 16, 53, 56, 91, 115, 118, 166, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 445, 483, 484, 485, 486, 487, 609, 731, 733, 738, 794, 795, 807, 929, 1317, 1511, 2611, 2710, 2891, 2893, 3673, 3982

Ambasada RP w Bukareszcie, sygn. 84

Ambasada RP w Londynie, sygn. 1, 6, 24, 28, 32, 34, 40, 46, 48, 114, 173, 182, 207, 219, 312, 424, 425, 854, 1276, 1508

Ambasada RP w Moskwie, sygn. 2, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 47, 48, 53, 55, 56, 64, 65, 66, 67, 69, 70, 73, 74, 84, 85, 86, 87, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 101, 102

Ambasada RP w Paryżu, sygn. 12, 13, 77, 86, 95, 99, 153, 154, 198, 224, 249
Ambasada RP w Waszyngtonie, sygn. 17, 21, 78, 81, 138, 201, 208, 232, 248, 878, 885, 1814, 1847, 1848, 1889, 1890, 1892, 1894, 2020
Attachaty wojskowe, sygn. AII/116
Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie, sygn. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 39, 42, 43, 44, 45, 50, 51, 52, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 69, 70, 71, 72, 73, 78, 89
Instytucje wojskowe 1918–1939, sygn. 296/I-81, 296/I-82
Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, sygn. 12, 71, 72, 73
Komenda Główna Policji Państwowej, sygn. 253
Komitet Narodowy Polski, sygn. 1013
Krajowa Grupa Pracowników Polskiej Służby Zagranicznej 1918–1945, sygn. 4
Mikrofilmy akt z Instytutu Hoovera, sygn. I/244, I/243, I/347
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 726, 798
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 6, 12, 33, 56, 112, 113, 199, 122a, 182, 186, 188, 190a, 191, 194a, 194b, 194c, 194d, 194e, 194f, 194g, 194h, 194i, 194j, 194k, 194l, 194ł, 194m, 243a, 246, 247, 265, 288, 309, 310, 315, 600, 943, 944, 945, 949, 953, 957, 1455, 1457a, 1457b, 1459, 1459b, 1459c, 1459d, 1459f, 1459g, 1459h, 1472b, 1472c, 1478, 1479, 1481, 1494, 1500, 1514, 3124, 3287, 5198, 5204, 5250, 5252, 5255a, 5257, 5258, 5260, 5260a, 5265, 5266, 5267, 5268, 5274, 5275, 5278, 5302, 5306, 5357, 5410, 5411, 5412, 6457, 6625, 6625a, 6626, 6627, 6628, 6628a, 6629, 6631, 6632, 6633, 6635, 6636, 6637, 6637a, 6637b, 6639, 6639a, 6639b, 6639c, 6640, 6642, 6644, 6645, 6646, 6649, 6650, 6651, 6652, 6652a, 6653, 6654, 6655, 6656, 6657, 6657a, 6657b, 6657c, 6658, 6660, 6661, 6663, 6664, 6666a, 6666b, 6666c, 6667, 6668, 6668a, 6668b, 6675, 6676, 6679, 6695, 6696, 6697, 6698, 6699, 6700, 6701, 6702, 6702a, 6703, 6703a, 6703d, 6703e, 6703f, 6703g, 6703h, 6703j, 6705, 6706, 6706a, 6706b, 6707, 6708, 6710, 6715, 6717, 6719, 6720, 6721, 6723, 6724, 6727, 6728, 6729, 6731, 6733, 6736, 6737, 6739, 6739a, 6740, 6740a, 6741, 6742a, 6743, 6743a, 6744, 6745, 6746, 6747, 6748, 6748a, 6749, 6750, 6751, 6752, 6754, 6755, 6755b, 6756, 6758, 6759, 6760, 6760a, 6760b, 6761, 6763, 6764, 6764a, 6764b, 6765, 6766, 6767, 6769, 6770, 6771, 6772, 6777, 6779, 6794b, 6795, 6796, 6800, 6801, 6802, 6804, 6805, 6810, 6811, 6812, 6813, 6814, 6818, 6819, 6820, 6823, 6824, 6826, 6827, 6828, 6830, 6832, 6834, 6835, 6836, 6837, 6839, 6839a, 6840, 6841, 6842, 6843, 6845, 6846, 6847, 6850, 7084, 7328, 7330, 7331, 7615, 7618, 7619, 7620, 8293, 8457, 8542, 8543, 8550, 8556, 8607, 8750, 8754, 9020, 9246, 9250, 9280, 9286, 9287, 9289, 9290, 9291, 9297, 9307, 9316, 9975, 9981, 9987, 10217, 10218, 10568, 10569, 11083, 11084, 11419, 11420, 11421, 11422, 11630, 11634, 11641, 11645, 11646, 11661, 11663, 11664, 11669, 11670, 11674, 11675, 11695, 11699, 11730, 11768, 11769, 11770, 11855, 11866, 11877, 11878, 11879, 11881, 11882, 11944, 12025, 12035, 12052, 12053, 12053k, 12054, 12056, 12061, 12062, 12141, 12142, 12143, 12144, 12145, 12175, 12176, 12184, 12245, 12251, 12334, 12336, 12338, 12441, 12452, 12453, 12473a, 12474, 12480, 12482a, 12483, 12485, 12485b, 12486, 12487, 12488, 12491, 12492, 12493, 12497, 12532, 12571, 12581, 12584, 12585, 12592, 12594, 12671a, 12721f, 12786
Opieka polska nad rodakami na obczyźnie, sygn. 57
Organizacje polskie w Rosji, sygn. 9
Poselstwo RP w Charkowie, sygn. 1, 15, 19, 31, 37
Prezydium Rady Ministrów
cz. I: t. 13, t. 14, t. 15, t. 17, t. 18, t. 25, t. 26, t. 28, t. 29, t. 30, t. 43
cz. IV: rkt. 17, teczka 1, rkt. 26, tecz. 2, rkt. 39, teczka 3, 18920/21, 12453, 23679
cz. VIII, sygn. 238, 242, 243, 244, 247, 249, 250, 255, 258, 259
Sztab Główny WP, sygn. 617/14, 617/39, 617/67

Archiwum PAN w Warszawie
Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego, sygn. 7,8
Materiały Stanisława Kętrzyńskiego, sygn. 19
Materiały Tytusa Filipowicza, sygn. 98
Materiały Witolda Kamienieckiego, sygn. 3

Archiwum Państwowe w Lublinie
Spuścizna Kazimierza Mariana Wyszyńskiego

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
Akta personalne, sygn. 1769/89/1250, 1769/89/1706, 1769/89/2346, 1769/89/2361, 1769/89/3420, 1769/89/4857, 15932
Kolekcja akt z archiwów rosyjskich, sygn. VIII.800:
Oddział II Sztabu Generalnego WP, 61.22
Materiały archiwalne o działalności wywiadu burżuazyjnej Polski przeciwko ZSRR, sygn. 71.4, 71.5
Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.: 23, 27, 62, 73, 77, 98, 100, 102, 115, 156, 177, 193, 356, 381, 430, 1702, 1704, 1705, 1713, 1722, 1741, 1750, 1803, 1826, 1833, 1839, 1840, 1911, 1913, 1914, 1924, 1925, 1926, 1927, 1929, 1945, 1946, 1951, 1954, 1955, 1978, 1981, 1983, 1984, 1985, 1988, 1989, 1990, 2009, 2012, 2067, 2071, 2084, 2094, 2095, 2096, 2097, 2100, 2102, 2976, 3014, 7330, 7334, 7335

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
Ambasada RP w Londynie, sygn. A 12 53/25, A 12 53/26, A12 P4/4, A12 P11/1, A12 P11/2, A12 P11/3, A12 P14/1, A12 P14/2, A12 P17/1, A12 P17/2, A12 P22/3
Koło Kijowian, sygn. 288/58, 288/59
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. A 11E/144, A11E/181a, A 11E/1502, A 11E/1648
Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza:
Relacja J. Englichta, sygn. B I 6d
Relacja L.R. Protassowickiego, sygn. B I 6h
Relacja A. Szczerbo-Rawicza, sygn. B I 6h
Relacja L. Sadowskiego, sygn. B I 6a
Kolekcje:
Kolekcja Stefana Brzeszczyńskiego, sygn. 262/1, 262/3
Kolekcja Alfreda Ponińskiego, sygn. 29/4, 29/5, 29/6
Kolekcja Henryka Sokolnickiego, *Memoirs of diplomatic and social life, chiefly before and during World War II in Poland, the USSR and Scandinavia by Henryk Sokolnicki*, sygn.: 180

Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Archiwum Stefana Arskiego, sygn. rkpt. 2943, teczka 6, rkpt. 2944, teczka 1
Archiwum Jana Steckiego, sygn. 1212/4
Archiwum Bronisława Ussasa, sygn. 787

Biblioteka Narodowa w Warszawie
D. Szarzyński, *Polski Związek Polityczny na Rusi 1914–1921*, akc. 8746/1
S. Zabiełło, *Rosja Sowiecka*, sygn. III.276.969

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
Hrabyk K., *Problem rosyjski w polityce endecji*, sygn. 16320/II
Skrzyński K., *Wspomnienia*, sygn. 15585 /II

Zabiełło S., *Pamiętniki*, cz. III, sygn. 196/71/3
Zieliński S., *Liga Narodowa na Rusi 1890–1920. Fragment historii pracy polskiej na kresach południowo-wschodnich*, sygn. 13202

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dzienniki i wydawnictwa urzędowe, materiały statystyczne

„Biuletyn Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej" 1932, nr 1; 1933, nr 2; 1937, nr 6.
Burakowski P., *Płace urzędników państwowych w Warszawie w latach 1918–1933*, „Statystyka Pracy" 1934, t. 13.
„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej"
Mały rocznik statystyczny 1930, Warszawa 1930.
Mały rocznik statystyczny 1935, Warszawa 1935.
Mały rocznik statystyczny Polski. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Warszawa 1990.
„Monitor Polski"
Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Centrala i placówki w 1921 r., Warszawa 1921.
Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r., Londyn 1954.
Rocznik oficerski 1923, Warszawa 1923.
Rocznik oficerski 1924, Warszawa 1924.
Rocznik oficerski 1928, Warszawa 1928.
Rocznik oficerski 1932, Warszawa 1932.
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1933 r., Warszawa 1933.
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1936 r., Warszawa 1936.
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1937 r., Warszawa 1937.
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1938 r., Warszawa 1938.

Wydawnictwa źródłowe, publicystyka współczesna

Beck J., *Komentarze do historii „dyplomatycznej wojny 1939 roku"*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1971, z. 20.
British Foreign Policy 1918–1945. A Guide to Research Materials, New York 1991.
Czy wiesz, kto to jest?, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
Dokumenty do dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, t. 1, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989.
Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 4–5, Warszawa 1965–1966.
Dokumienty wnieszniej politiki SSSR, t. 4, 7, 9, 10, 16, Moskwa 1960–1970.
Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918–1928, red. M. Dąbrowski, Kraków – Warszawa 1928.
Filipowicz T., *Nasza polityka zagraniczna*, Warszawa 1922.
Filipowicz T., *Poland and Central Europe after the War*, London 1941.
For the President. Personal and Secret. Corespondence Between Franklin D. Roosevelt and William C. Bullitt, oprac. O.H. Bullitt, Boston 1972.
Grzeloński B., *Kopus dyplomatyczny w Moskwie w latach 1927–1928 w świetle raportów Poselstwa Polskiego* [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004.

Grzybowski W., *Geneza konfliktu* [w:] *11 XI 1941, Grenoble. Wojsku Polskiemu, które od 1 września 1939 roku nieprzerwanie na wszystkich frontach świata walczy o wolność naszą i cudzą*, Grenoble 1941.
Grzybowski W., *Studium o technice rządzenia. Premier K. Bartel*, „Kultura" (Paryż) 1948, nr 13.
Grzymała-Grabowiecki J., *Polityka zagraniczna Polski w 1924 r.*, Warszawa 1925.
Grzymała-Grabowiecki J., *Polityka zagraniczna Polski w roku 1925*, Warszawa 1926.
Grzywacz A., *Funkcjonowanie Oddziału II Sztabu Głównego w 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1998, z. 125.
Grzywacz A., Mazur G., *Raport o pracach Oddziału II Sztabu Głównego w zakresie dyplomacji wojskowej*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1995, z. 111.
Grzywacz A., *Oddział II Sztabu Głównego: relacja ppłk. Józefa Englichta*, „Arcana" 1999, nr 2 (26).
Instrukcja ogólna dla attachés wojskowych, Warszawa 1920.
Jankowski T., *Studium ZSRR. Dzieje wewnętrzne, ustrój, polityka zagraniczna*, Londyn 1953.
Kornat M., *Stanisław Patek i początki jego misji w Moskwie w r. 1927 (w świetle nowych dokumentów)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2007, z. 160.
Kruszyński M., *W oczekiwaniu na powrót. Losy Mariana Markusa*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2009, t. 6.
Kwiecień M., Mazur G., *Wykłady pułkownika Stefana Mayera o wywiadzie polskim w okresie II RP*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2002, z. 142.
Litwinow M., *Wnieszniaja politika SSSR. Rieczi i zajawlenija 1927–1937*, Moskwa 1937.
Łaptos J., *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993.
Łukasiewicz J., *Z doświadczeń przeszłości*, Jerozolima 1943.
Materiały odnoszące się do działalności Rządu w czasie od 15 maja 1926 do 31 grudnia 1927 r. Sprawozdania ministerstw, Warszawa 1928.
Polskie dokumenty dyplomatyczne, 1938, red. M. Kornat, Warszawa 2007.
Polskie dokumenty dyplomatyczne, 1939 styczeń – sierpień, red. S. Żerko, Warszawa 2005.
Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej, t. 2, Warszawa 2005.
Stosunek Józefa Becka do Czechosłowacji w 1938 r. w ujęciu Michała Łubieńskiego, dyrektora gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej, oprac. H. Bułhak, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1995, t. 30.
Szumowski T., *Polski szyfr dyplomatyczny 1921–1944*, oprac. J. Bury, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2007, nr 6.
Wasiljewa N.W., *Sowietsko-polskije otnoszenija w swietie izbrannych dokumientow archiwa MID i wojennych archiwow Rossii* [w:] *Sowietsko-polskije otnoszenija w politiczeskich usłowijach Jewropy 30-ch godow XX stoletija*, Moskwa 2001.
Współdziałanie rządu polskiego z emigracyjnymi organizacjami antyradzieckimi w latach 1918––1938, oprac. S. Wroński [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. 3, Warszawa 1968.

Prasa

„Czas"
„Dziennik Polski"
„Gazeta Polska"
„Gazeta Warszawska"
„Głos Narodu"
„Goniec Karpacki"
„Ilustrowany Kurier Codzienny"
„Izwiestija"

„Kierunki”
„Kurier Poranny”
„Kurier Poznański”
„Kurier Warszawski”
„Leningradskaja Prawda”
„Orzeł Biały”
„Prawda”
„Przegląd Wieczorny”
„Robotnik”
„Sprawy Międzynarodowe”
„Świat”
„Tygodnik Ilustrowany”
„Życie i Myśl”
„Źwiazda”

Wspomnienia, relacje i pamiętniki

A Question of Trust. The Origins of U.S.-Soviet Diplomatic Relations. The Memoirs of Loy W. Henderson, oprac. G.W. Baer, Stanford 1986.
Beck J. [Jadwiga], *Kiedy byłam ekscelencją*, Warszawa 1990.
Berenson L., *Z sali śmierci*, Warszawa 1929.
Bohlen Ch., *Witness to History 1929–1969*, New York 1973.
Brzeszczyński S., *Dzika dywizja. Wspomnienia z lat 1918–1922*, Poznań 1996.
Budny M., *Epilog polskiej służby zagranicznej (w czterdziestą rocznicę)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1985, z. 73.
Coulondre R., *De Staline à Hitler. Souvenirs de deux ambassades 1936–1939*, Paris 1950.
Czarliński O., *Wspomnienia attaché Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie*, oprac. A. Szczepańska, „Szczecińskie Studia Historyczne” 1994, nr 8.
Czeczot-Gawrak W., *Powroty do MSZ* [w:] *Przed Wrześniem i po Wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczpospolitej*, Warszawa 1998.
Czerniakowski J., *Z mojej służby w Belwederze*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 34.
Davies J.E., *Mission to Moscow*, New York 1941.
Diariusz i teki Jana Szembeka, t. 1–2, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964–1965.
Dirksen H. von, *Moscow, Tokyo, London. Twenty Years of German Foreign Policy*, University of Oklahoma Press, 1952.
Drohojowski J., *Jana Drohojowskiego wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1972.
Emisarski J., *Wspomnienia attaché wojskowego w Budapeszcie ze służby w latach 1939–1940*, „Niepodległość” (Nowy Jork – Londyn) 1988, t. 22.
Growski J. [W. Grzybowski], *ZSRR. Notatki ze wspomnień*, Paryż 1940.
Drymmer W.T., *Trust*, „Kultura” (Paryż) 1965, nr 11.
Drymmer W.T., *Wspomnienia (3)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1974, z. 29.
Drymmer W.T., *Wspomnienia (4)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1974, z. 30.
Drymmer W.T., *Wspomnienia (dokończenie)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 31.
Emisarski J., *Wspomnienia 1896–1945*, oprac. W. Fiedler, J. Hlawaty, Londyn 2004.
Fiderkiewicz A., *Dobre czasy. Wspomnienia z lat 1922–1927*, Warszawa 1958.
Gawroński J., *Moja misja w Wiedniu 1932–1938*, Warszawa 1965.
Grzybowski W., *Byłem świadkiem*, Warszawa 1984.
Günther W., *Pióropusz i szpada*, Paryż 1963.
Hencke A., *Erinnerungen als Deutscher Konsul in Kiew in den Jahren 1933–1936*, München 1979.
Herwarth H. von, *Między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 1992.

Jędrzejewicz W., *Wspomnienia*, Wrocław 1993.
Kamieniecki A., *Służba w Londynie* [w:] *Przed Wrześniem i po Wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczpospolitej*, Warszawa 1998.
Kennan G., *Memoirs, 1925–1950*, Boston 1967.
Kormanowa Ż., *Panna Stefania. Wspomnienia o Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1945.
Kraczkiewicz K., *Przedwojenna „Wierzbowa"*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1981, z. 55.
Kwapiński J., *Moje wspomnienia 1904–1939*, Paryż 1965.
Laroche J., *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966.
Lednicki W., *20 lat w wolnej Polsce*, Londyn 1973.
Lepecki M.B., *Sowiecki Kaukaz. Podróż do Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu*, Warszawa b.d.w.
Leśniewski A., *Droga do służby zagranicznej, Przed Wrześniem i po Wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczpospolitej*, Warszawa 1998.
Meysztowicz J., *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932–1939*, Warszawa 1989.
Michniewicz W., *Sowiecka afera szpiegowska „Trust"*, „Niepodległość" (Nowy Jork – Londyn) 1981, t. 14.
Miedziński B., *Droga do Moskwy*, „Kultura" (Paryż) 1963, nr 6.
Morawski K., *Wspólna droga. Wspomnienia*, Paryż 1962.
Nagórski Z., *Ludzie mego czasu*, Paryż 1964.
Noël L., *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966.
Odprężenie w stosunkach polsko-sowieckich na przełomie 1933/1934 roku oraz wizyta Józefa Becka w Moskwie w świetle pamiętników Stanisława Zabiełły, oprac. T. Serwatka, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich" 2000, z. 11.
Otmar-Berson J., *Minus Moskwa (Wołga – Kaukaz – Krym)*, Warszawa 1935.
Patek S., *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938.
Poniński A., *Wrzesień 1939 w Rumunii*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1964, z. 6.
Rappaport E.S., *Moje czasy adwokackie (1906–1917)*, „Palestra" 1958, nr 2.
Rataj M., *Pamiętniki*, Warszawa 1965.
Romeyko M., *Przed i po maju*, Warszawa 1983.
Rygor-Słowikowski M.Z., *In the Secret Service. The lighting of the torch*, London 1988.
Schimitzek S., *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976.
Skalski T., *Garstka wspomnień z mego życia (4)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1979, z. 49.
Skalski T., *Garstka wspomnień z mego życia*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1980, z. 51.
Skirmunt K., *Moje wspomnienia 1866–1945*, Rzeszów 1997.
Sokolnicki M., *Dziennik ankarski 1939–1943*, Londyn 1965.
Starzeński P., *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991.
Szembek J., *Diariusz. Wrzesień – grudzień 1939*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1989.
Thayer Ch.W., *Bears in the Caviar*, New York 1950.
Tommasini F., *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928.
Wraga R. [J. Niezbrzycki], *Trust*, „Kultura" (Paryż) nr 4/5 (21/22).
Zbyszewski W.A., *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000.
ZET w walce o niepodległość i budowę państwa polskiego. Szkice i wspomnienia, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1996.

OPRACOWANIA

Balcerak W., *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967.
Ball A.M., *Russia's last capitalists, 1921–1929*, Berkeley 1987.

Bartoszewicz H., *Okres rosyjski w karierze dyplomatycznej Romana Knolla*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2004, t. 39.
Bartoszewicz H., *Roman Knoll wobec sprawy niepodległości Ukrainy 1917–1921. Z dziejów prometeizmu polskiego* [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, t. 6, red. A. Andrusiewicz, Rzeszów 2005.
Batowski H., *Agonia pokoju i początek wojny. Sierpień – wrzesień 1939*, Poznań 1984.
Batowski H., *Juliusz Łukasiewicz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1973.
Batowski H., *Kryzys dyplomatyczny w Europie jesień 1938 – wiosna 1939*, Warszawa 1962.
Batowski H., *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Kraków – Wrocław 1984.
Bączkowski W., *Jerzy Niezbrzycki (R.. Wraga) 1902–1968*, „Niepodległość" (Nowy Jork – Londyn) 1990, t. 23.
Beauvois Y., *Francja a rządy „pułkowników" (wrzesień 1936 – wrzesień 1939)*, „Dzieje Najnowsze" t. 31, 1999, nr 3.
Bertoni K., *Praktyka dyplomatyczna i konsularna*, Kraków 1947.
Bestry J., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej w Czechosłowacji*, Wrocław 2005.
Borisowa L.W., *Trudowyje otnoszenija w sowietskoj Rossii (1918–1924 gg.)*, Moskwa 2006.
Borunkow A.F., *Dipłomaticzeskij protokoł w Rossii*, Moskwa 2005.
Brzeziński A.M., *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992.
Bułhak H., *Polska – Francja. Z dziejów sojuszu 1933–1936*, Warszawa 2000.
Carr E.H., Davies R.W., *Socialism in One Country, 1924–1926*, London 1958.
Chankowskaja R., *Chram Swiatoj Ekamieriny w Sankt Pietierburgie*, Sankt Pietierburg 2001.
Chmielecki T.T., *Gruziński katolicyzm w XIX i na początku XX wieku w świetle archiwów watykańskich*, Toruń 1998.
Chodyłowa E.L., *Ivar Lunde (1908–1992). Dyplomata norweski polskiego pochodzenia* [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005.
Chwaliszewski R., *Z działalności Konsulatu Rzeczpospolitej w Pile w latach 1922–1939*, Piła 1984.
Ciechanowski J.S., *Pułkownik Jan Kowalewski – kontakty z władzami niemieckimi w czasie wojny*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2003, z. 144.
Cienciala A.M., *The Significance of the Declaration of Non-Agression of January 26, 1934, in Polish-German and International Relations: A Reappraisal*, „East European Quarterly", March 1967.
Ciepielewski J., *Historia społeczno-ekonomiczna Związku Radzieckiego*, Warszawa 1974.
Cohen S.F., *Bukharin and the Russian Revolution. A Political Biography, 1888–1938*, Londyn 1974.
Conquest R., *Harvest of Sorrow. Soviet Collectivisation and the Terror-famine*, London 1996.
Conquest R., *The Great Terror. A Reassessment*, London 1990.
Cross A., *Anglo-Russian Relations and the Twilight of the British Community in Petersburg/Petrograd/Leningrad* [w:] *Rossija i Britanija. Swiazi i wzaimnyje priedstawlenija XIX–XX wieka*, Moskwa 2006.
Czernych M., *Kontakty naukowe między ZSRR a Polską (1921–1939)* [w:] *Z historii stosunków polsko-radzieckich 1917–1977*, Warszawa 1987.
Dechenère Y., *Jean Herbette 1878–1960. Journaliste et ambassadeur, Bruxelles, New York, Paris*, Paris 2003.
Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy, red. M. Wojciechowski, Toruń 2005.
Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997.

Falkiewicz S., Czernych M., *Polsko-radziecka współpraca kulturalna i naukowa w okresie międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze" t. 3, 1970, nr 2.
Falkiewicz S., *Stosunki kulturalne między ZSRR a Polską w okresie międzywojennym* [w:] *Z historii stosunków polsko-radzieckich 1917–1977*, Warszawa 1987.
Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.
Furier A., *Droga Gruzji do niepodległości*, Poznań 2000.
Gieysztor A., *Stanisław Kętrzyński* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967.
Głaz A., *Repatriacja ludności polskiej z terenu byłego imperium rosyjskiego w latach 1917–1924*, Lublin 2001, rozprawa doktorska, mps w Bibliotece Głównej UMCS.
Gmurczyk-Wrońska M., *Stanisław Patek – szkic do biografii: stan badań, źródła, problemy badawcze*, „Dzieje Najnowsze" t. 39, 2007, nr 3.
Gmurczyk-Wrońska M., *ZSRR w raportach Stanisława Patka*, „Dzieje Najnowsze" t. 40, 2008, nr 4.
Grabski F.A., *Program i symbole. 3 Maja w polskiej myśli politycznej* [w:] *3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska, Łódź 1991.
Gregorowicz S., Zacharias M.J., *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995.
Gregorowicz S., *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław 1982.
Gregorowicz S., *Sprawa deklaracji bałtyckiej na tle polityki Polski wobec Niemiec i Związku Sowieckiego na przełomie 1933/1934* [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994.
Grzelak C., *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r.*, Warszawa 1998.
Grzeloński B., *Posłowie i ambasadorzy II Rzeczypospolitej w latach 1919–1945*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2005, nr 4.
Haslam J., *The Sowiet Union and the Struggle for the Collective Security*, London 1978.
Hawks E., *Książka o elektryczności*, Warszawa 1939.
Hickman K., *Daughters of Britannia. The Lives and Times of Diplomatic Wives*, New York 1999.
Iwanow M., *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa – Wrocław 1991.
Janusz G., *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa 1995.
Jēkabsons E., *Ščerbinskis, Latvijas ārlietu dienesta darbinieki 1918–1991. Biogrāfiska vārdnīca*, Rīga 2003.
Jędrzejewicz W., *Japończycy kawalerami Virtuti Militari*, „Niepodległość" (Nowy Jork – Londyn) 1962, t. 7.
Jędrzejewska I., *Na placówce w Berlinie (1918–1924). Karol Rose – pierwszy konsul Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Książka upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005.
Kaczmarek Z., *Konstanty Skrzyński* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 38, z. 3, Warszawa – Kraków 1998.
Kamiński M.K., Zacharias M.J., *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993.
Kamiński T., *Status poczty dyplomatycznej. Studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 2003.
Kaszuba E., *Józef Piłsudski w propagandzie obozu rządzącego w Polsce (1926–1935)* [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004.

Kaufmann W.W., *Two American Ambassadors: Bullitt and Kennedy* [w:] *The Diplomats 1919–1939*, red. G.A. Craig, F. Gilbert, Princeton 1953.
Kleer J., *ZSRR – pół wieku przemian gospodarczych*, Warszawa 1967.
Kochanowski J., *Między dyplomacją a wywiadem. Działalność Romualda Wolikowskiego i Ignacego Boernera jako attachés wojskowych w Moskwie 1921–1924*, „Przegląd Historyczny" 1990, t. 81.
Kochanowski J., *Zapomniany prezydent... Życie i działalność Ignacego Boernera 1875–1933*, Warszawa 1993.
Kołodziej E., *Organizacja i kancelarie polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w latach 1918–1939*, „Archeion" 1979, t. 69.
Kornat M., *Ambasador Wacław Grzybowski i jego misja w Związku Sowieckim (1936–1939)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2002, z. 142.
Kornat M., *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007.
Kornat M., *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow*, Warszawa 2002.
Kornat M., *Posłowie i ambasadorzy polscy w Związku Sowieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2004, nr 5.
Korzeniowski M., Mądzik M., Tarasiuk D., *Tułaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007.
Korzeniowski M., *Na wygnańczym szlaku... Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego na Białorusi w latach 1915–1918*, Lublin 2001.
Kotłowski T., *Historia Republiki Weimarskiej (1919–1933)*, Poznań 1997.
Kotłowski T., *Kryzys 1923 roku w Niemczech*, Poznań 1988.
Kowalski W.T., Skrzypek A., *Stosunki polsko-radzieckie 1917–1945*, Warszawa 1980.
Kowalski Z.G., *Adam Stebłowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 53, Warszawa – Kraków 2004–2005.
Kozeński J., *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*, Poznań 1964.
Koziczyński J., *Polska placówka konsularna w Leningradzie 1926–1939/1972–1989* [w:] *Kartki z historii. Polska misja dyplomatyczna nad Newą*, Warszawa 2007.
Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975.
Kruszyński M., *Adama Stebłowskiego przygoda ze służbą konsularną*, Materiały z konferencji pt. *Granice i pogranicza. Mikrohistoria*, Białystok, 18–19 września 2008 r. (w druku).
Kruszyński M., *Ambasador Juliusz Łukasiewicz i polska placówka dyplomatyczna w Moskwie w świetle publicystyki polskiej lat 1932–1936*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie" 2006, t. 3.
Kruszyński M., *Inwigilacja polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR w okresie międzywojennym* [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 71–85.
Kruszyński M., *Konsekwencje przewrotu majowego dla stosunków polsko-radzieckich, maj – grudzień 1926*, „Dzieje Najnowsze" (w druku).
Kruszyński M., *O współpracy konsula Jana Karszo-Siedlewskiego z Oddziałem II w latach 1932–1936. Przyczynek do badań nad powiązaniami wywiadu ze służbą konsularną*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2009, nr 4.
Kruszyński M., *Moskiewski epizod Stanisława Zabiełły*, „Res Historica" 2008, t. 26.
Kruszyński M., *Przemysł Federacji Zakaukaskiej w latach 20. XX wieku. Przyczynek do badań nad ekonomicznym aspektem działalności polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2007, t. 4.
Kruszyński M., *Przewrót majowy w świetle publikacji „Izwiestiji" i „Prawdy"*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie" 2008, t. 5.

Kruszyński M., *Stanisław Patek w Japonii. Z działalności polskiego poselstwa w Tokio w latach 1921–1926*, „Annales UMCS", sec. F, 2006.
Kruszyński M., *Stanisław Patek – życie w cieniu dyplomacji*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2007, nr 6.
Kruszyński M., *Walka Stalina o kolektywizację wsi radzieckiej w raportach posła polskiego w Moskwie Stanisława Patka i jego współpracowników*, „Teka Komisji Historycznej. Oddział PAN w Lublinie" (w druku).
Kruszyński M., *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku* [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008.
Kruszyński M., *Z działalności konsulatu polskiego w Noworosyjsku. Przyczynek do badań nad formowaniem się polskiej służby konsularnej,* „Pro Georgia" 2007, nr 15.
Książek J., *Powstanie i działalność Poselstwa i Konsulatu Generalnego RP w Charkowie w okresie międzywojennym*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2006, nr 2.
Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994.
Kumaniecki J., *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971.
Kumaniecki J., *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985.
Kunkite M., *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Leningradzie* [w:] *Kartki z historii. Polska misja dyplomatyczna nad Newą*, Warszawa 2007.
Kuromiya H., *Głosy straconych*, Warszawa 2007.
Landau Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 1: *W dobie inflacji 1918–1923*, Warszawa 1967; t. 2: *Od Grabskiego do Piłsudskiego. Okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924–1929*, Warszawa 1971.
Lapter K., *Pakt Piłsudski-Hitler. Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.*, Warszawa 1962.
Leczyk M., *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976.
Leczyk M., *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997.
Leczyk M., *Stosunki handlowo-ekonomiczne między Polską a ZSRR w latach 1921–1939* [w:] *Z historii stosunków polsko-radzieckich 1917–1977*, Warszawa 1987.
Lewandowska A., *Notariusze radomskiego okręgu sądowego w latach 1918–1939. Noty biograficzne* [w:] *Notariat i akta notarialne na ziemiach polskich w XIX-XX wieku*, red. S. Piątkowski, K. Skupieński, Radom 2004.
Lewis B., *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972.
Łopatniuk S., *Misja Ludwika Darowskiego w Moskwie (luty – czerwiec 1924 r.)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich" 1978, t. 17.
Łopatniuk S., *Polsko-radzieckie rokowania w sprawie zawarcia paktu o nieagresji (1925–1932)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich" 1965, t. 1.
Łossowski P., *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej. Z dziejów polskiej służby zagranicznej*, Warszawa 1992.
Łossowski P., *Dyplomacja polska 1918–1939*, Warszawa 2001.
Łossowski P., *Działalność dyplomatów w sytuacjach wyjątkowych* [w:] *Z dziejów Europy Środkowej w XX w. Studia ofiarowane Henrykowi Batowskiemu w 90. rocznicę urodzin*, Kraków 1997.
Łukawski Z., *Polonia radziecka w świetle spisu ludności ZSRR w 1926 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagielońskiego" 1986, z. 78.
Machaliński Z., *Admirałowie polscy 1919–1950*, Warszawa 1993.
Malak K., *Polsko-radzieckie stosunki kulturalne w okresie międzywojennym*, Warszawa 1991.
Materski W., *Dyplomacja RP wobec problemu bezpieczeństwa państwa (maj 1923 – maj 1926)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.

Materski W., *Gruzja*, Warszawa 2000.
Materski W., *Misja Tytusa Filipowicza w Tbilisi (kwiecień 1920 r.)*, „Pro Georgia" 1991, t. 1.
Materski W., *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
Materski W., *Nieznany epizod stosunków polsko-gruzińskich*, „Pro Georgia" 1997, t. 6.
Materski W., *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzecząpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002.
Materski W., *Polska a ZSRR 1923–1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji politycznej w Europie*, Warszawa 1981.
Materski W., *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze" t. 5, 1973, nr 4.
Materski W., *Polsko-sowietskije otnoszenija (1932–1939). Uzłowyje problemy* [w:] *Sowietsko-polskije otnoszenija w politiczeskich usłowijach Jewropy 30-ch godow XX stoletija*, Moskwa 2001.
Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.
Mayers D., *The Ambassadors and Amerika's Soviet Policy*, New York 1995.
Mazur Z., *Pakt Czterech*, Poznań 1979.
Mądzik M., *Dwie wizyty*, „Pro Georgia" 1992, t. 2.
Mądzik M., *Próby nawiązania stosunków politycznych między Polską a Gruzją w latach 1918––1921*, „Rocznik Lubelski" 1987/1988, t. 29/30.
Mądzik M., Kruszyński M., *Polskie misje dyplomatyczne na Kaukazie w okresie międzywojennym* [w:] *Kaukaz w stosunkach międzynarodowych. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. P. Olszewski, K. Borkowski, Piotrków Trybunalski 2008, s. 199–215.
McNeal R.H., *Stalin. Man & Ruler*, London 1988.
Michalski S., *Społeczna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej na tle epoki*, Warszawa 1973.
Michowicz W., *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: *1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995.
Miedwiediew R., *Pod osąd historii. Geneza i następstwa stalinizmu*, t. 1, Warszawa 1990.
Mieltiuchow M.I., *Sowietsko-polskije wojny. Wojenno-politiczeskoje protiwostojanije 1918–1939 gg.*, Moskwa 2001.
Mierzwiński Z., *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.
Mikeln M., *Stalin*, Warszawa 1990.
Mikulicz S., *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966.
Minakow S., *Wojennaja elita 20–30-ch godow XX wieka*, Moskwa 2006.
Mleczin L., *MID. Ministry inostrannych dieł. Tajnaja dipłomatija Kriemla*, Moskwa 2003.
Montefiore S.S., *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Warszawa 2004.
Morawski W., *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Warszawa 2002.
Morozow S.W., *Polsko-czechosłowackije otnoszenija 1933–1939. Czto skrywałos' za politikoj „rawnoudalonnosti" ministra J. Becka*, Moskwa 2004.
Nahlik S.E., *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971.
Namysłowski W., *System prawa konsularnego*, Warszawa 1949.
Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*, Kraków 2001.
Nowinowski S.M., *Specyfika funkcjonowania polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Związku Sowieckim (1936–1939)* [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Książka upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005.
Nowinowski S.M., *Zakończenie działalności ambasady i konsulatów RP w Związku Sowieckim jesienią 1939 r.*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2008, z. 164.
Olszanskij P.N., *Riżskij dogowor i razwitije sowietsko-polskich otnoszenij 1921–1924 gg.*, Moskwa 1974.

Pacy J.S., *Polish Ambassadors and Ministers in Berlin, Moscow and Paris, 1920–1945*, „The Polish Review" 1985, nr 3.
Paczkowski A., *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983.
Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.
Pajewski J., *Maurycy Zamoyski (19 I 1924 – 27 VII 1924)* [w:] *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, red. J. Pajewski, Szczecin 1992.
Pałyga E.J., *Czynności konsulów RP w zakresie pomocy społecznej, kulturalno-oświatowym i prawnym*, „Przegląd Polonijny" 1970, nr 1.
Pałyga E.J., *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970.
Parafianowicz H., *William C. Bullitt: emisariusz Franklina Delano Roosevelta i ambasador w Moskwie* [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004.
Pasek W., *Bolesława Kontryma życie zuchwałe. Biografia żołnierza i policjanta 1893–1953*, Warszawa 2008.
Pepłoński A., *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004.
Pepłoński A., *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995.
Pepłoński A., *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996.
Petrus J., *Afganistan. Zarys dziejów*, Warszawa 1987.
Piątkowski L., *Gruzja w reportażach Jana Stanisława „Otmar" Bersona. „Gazeta Polska" 1934 r.*, „Pro Georgia" 1996, nr 5.
Piątkowski L., *Nowa Ekonomiczna Polityka w publicystyce polskiej 1921–1928*, „Res Historica" 2006, t. 23.
Piątkowski L., *Rosja wobec ruchów narodowych na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (1864–1914)*, „Res Historica" 2006, t. 22.
Piątkowski L., *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Lublin 1992.
Piber A., *Alfred Poniński* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983.
Pisuliński J., *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004.
Pospiełowskij D.W., *Russkaja prawosławnaja cerkow' w XX wiekie*, Moskwa 1995.
Przebinda G., Smaga J., *Kto jest kim w Rosji po 1917 roku. Leksykon*, Kraków 2000.
Rabant T., *Niemiecki konsulat w Toruniu w latach 1922–1939*, Toruń 2003.
Roberts J.M., *The Twentieth Century. The History of the World 1901–2000*, New York 2000.
Schorske C., *Two German Ambassadors: Dirksen and Schulenburg* [w:] *The Diplomats 1919––1939*, red. G.A. Craig, F. Gilbert, Princeton 1953.
Service R., *A History of Twentieth Century, Russia*, Harvard 1998.
Sierpowski S., *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918–1940*, Warszawa 1975.
Siewostjanow G.N., *Moskwa – Waszyngton. Dipłomaticzeskije otnoszenija 1933–1936*, Moskwa 2002.
Sikorski C., *Cienie NEP-u*, Warszawa 1986.
Sistiemnaja istorija mieżdunarodnych otnoszenij, t. 1, red. A.D. Bogaturow, Moskwa 2006.
Skóra W., *Konsekwencje przewrotu majowego w polskiej służbie konsularnej* [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007.
Skóra W., *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001.
Skóra W., *Oficerowie wojska w służbie konsularnej II Rzeczypospolitej (1926–1939)* [w:] *Siły zbrojne – polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Kurleda, J. Romanowicz, A. Rossa, B. Zalewski, Toruń 2005.
Skóra W., *Służba konsularna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.

Skóra W., *The Cooperation between the Consular Services of II Republic and Military Intelligence*, „The Polish Foreign Affairs Digest" 2004, nr 3.
Skóra W., *Współdziałanie służby konsularnej II Rzeczypospolitej z wywiadem wojskowym*, „Dzieje Najnowsze" t. 36, 2004, nr 1.
Skóra W., *Współpraca polskiego wywiadu wojskowego z placówkami Ministerstwa Spraw Zagranicznych w latach 1918–1939* [w:] *Studia z dziejów Polski i Europy w XIX i XX wieku. Księga dedykowana profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Faryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004.
Skrzypek A., *Kronika koegzystencji. Zarys stosunków polsko-radzieckich w latach 1921–1939*, Warszawa 1982.
Skrzypek A., *Nie spełniony sojusz? Stosunki sowiecko-niemieckie 1917–1941*, Warszawa 1992.
Skrzypek A., *Niemcy w polityce Związku Radzieckiego w latach dwudziestych XX wieku* [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 1: *Era Stresemanna*, red. S. Sierpowski, Poznań 1990.
Skrzypek A., *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932––1939*, Warszawa 1979.
Skrzypek A., *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972.
Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. 2, Warszawa 1987.
Smoleń M., *Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej w Rosji*, „Studia Historyczne" t. 8, 1990, z. 3/4.
Smoliński A., *Oddział II Sztabu Głównego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2006, t. 3.
Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.
Sokolnicki M., *O zawodzie dyplomaty*, „Sprawy Obce" 1929, z. 1.
Sokołow W.W., *Na bojewych postach dipłomaticzeskogo fronta. Żyzn' i diejatielnost' Ł.M. Karachana*, Moskwa 1983.
Stanisławska S., *Polska a Monachium*, Warszawa 1967.
Stawecki P., *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997.
Stawecki P., *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926 – 12 V 1935*, Warszawa 2004.
Stroński H., *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998.
Strzałka K., *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001.
Suchcitz A., *„Non omnis moriar"... Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton*, Warszawa 1992.
Sutor J., *Leksykon dyplomatyczny*, Warszawa 1995.
Sutor J., *Prawo dyplomatyczne i konsularne*, Warszawa 1993.
Sykes P., *A History of Persia*, London 1963.
Symonolewicz K., *Kilka uwag o mniejszości polskiej w BSRR*, „Biuletyn Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej" 1932, nr 1.
Szawłowski R., *Wywiad polski na Związek Sowiecki w 1939 roku* [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999.
Szejnis Z., *Maksim Maksimowicz Litwinow: riewolucyonier, dipłomat, czełowiek*, Moskwa 1989.
Szostakowska M., *Konsulaty polskie w Prusach Wschodnich w latach 1920–1939*, Olsztyn 1990.
Szubtarska B., *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005.
Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
Urbańska I., *Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie w latach 1936–1939. Warunki pracy w rzeczywistości stalinowskiej*, „Dzieje Najnowsze" t. 38, 2006, nr 4.

Wachowska B., *Od 11 listopada do 11 listopada, czyli spory o symboliczne święto niepodległości Polski* [w:] *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. P. Samuś, Łódź 1995.
Wandycz P., *Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.
Wandycz P., *MSZ w okresie międzywojennym: odpowiedź na ankietę*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1976, z. 38.
Wasilewski A., *Polska Służba Konsularna 1918–1939 (akty prawne, organizacja, działalność)*, Toruń 2004.
Wieczorkiewicz P., *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2002.
Wieczorkiewicz P., *Polscy agenci Kremla*, „Wprost" 2005/2006, nr 51/52.
Wieczorkiewicz P., *Uwagi o działalności agentury sowieckiej na odcinku polskim po roku 1921* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Toruń 2006.
Wilk M., *Człowiek i stal*, Warszawa 1988.
Wilk M., *Gruzin na Kremlu*, Łódź 1995.
Wilk M., *Lata trosk i nadziei w ZSRR w latach 1918–1941*, Warszawa 1988.
Williams B., *Lenin*, Wrocław 2000.
Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej, red. Z. Błażyński, Londyn 1994.
Włodarkiewicz W., *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych*, Warszawa 2002.
Włodarkiewicz W., *Z dziejów attachatu wojskowego II Rzeczypospolitej w Moskwie*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Technicznej" 1999, nr 3.
Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1965.
Wołkogonow D., *Lenin. Prorok raju, apostoł piekła*, Warszawa 2006.
Wołkogonow D., *Trocki. Niewolnik idei, ideolog zbrodni*, Warszawa 2008.
Wołos M., *Francja – ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932*, Toruń 2004.
Woźny A., *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000.
Zacharias M.J., *Józef Beck i „polityka równowagi"*, „Dzieje Najnowsze" 1988, nr 2.
Zacharias M.J., *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981.
Zand H., *Koncepcja budownictwa socjalizmu w myśli bolszewickiej*, Warszawa 1983.
Zarnickij S., Siergiejew A., *Cziczerin*, Moskwa 1966.
Ziaja L., *Jan Kowalewski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1969.
Zieliński J., *Zygmunt Mostowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977.
Zieliński K., *Kwestia obywatelstwa polskiego dla repatriantów, reemigrantów i uchodźców z Rosji w latach 1918–1922. Regulacje prawne a praktyka urzędnicza*, „Dzieje Najnowsze" t. 33, 2006, nr 4.
Zongollowicz B., *Poninski Alfred* [w:] *Australian Dictionary of Biography*, t. 16, Melbourne 2002.
Żukowskij N., *Dipłomaty nowogo mira*, Moskwa 1986.

ZASOBY INTERNETU

K. Norkeliunas, *Jurgis Baltrusaitis as rescuer of Russian poets and artists from Bolshevik persecution*, www.academic.marist.edu/nork/jurgis.htm
Suomen ulkomaa nedustus 1918–1939: lähettiläät Euroopassa, konsulit maailmalla, www.finland.org.ru/public/default.aspx?nodeid=15182&contentlan=1&culture=fi-FI-51k
www.finland.bg/public/default.aspx?nodeid=34802&contentlan=2&culture=en-U
www.wikipedia.org/wiki/Jurgis

INDEKS OSÓB

Adamiec Agnieszka 184
Alfons XIII 179
Alphand Charles 157, 178
Alphand Coty 157
Alphand Marie 157
Alter Tatiana 199, 200
Amanullach 248
Andrusiewicz Andrzej 34, 348
Ansari Ali Ghok Knan 163
Ansari Mochower 163
Antonow-Owsiejenko Władimir 135, 144, 146
Arałow Siemion 123, 124
Arciszewski Mirosław 15, 55
Artti Pontus 155
Askenazy 221
Attolico Bernard 135, 161, 178
Autonowicz T. 264

Babiński Mieczysław 231, 256, 259, 269, 274, 282, 329
Baczkowska Maria 67, 303, 304, 305
Badowski Henryk 108
Baer G.W. 11, 70, 150, 346
Bagiński Walery 243
Bagiński Wiktor 95, 97, 98, 100, 101, 185, 202, 220–223, 316, 317
Bajer Michał 104, 216, 218, 319
Balcerak Wiesław 44, 347
Baliński Józef 31, 303
Baliński Stanisław 144
Ball A.M. 171, 347
Baltrušaitis Jurgis 156
Balukiewiczowa Maria 95
Bandrowska-Turska Ewa 139, 140
Barabanow Olga 193
Barabanow Walery 193
Barszczewska Alina 136, 349
Barthou Louis 54
Bartoszewicz Henryk 11, 34, 348
Batowski Henryk 58, 61, 150, 279, 287, 292, 348
Bączkowski W. 264, 348
Beauvois Yves 55, 348
Beck Jadwiga 56, 144, 145, 147, 346
Beck Józef 12, 50–56, 58, 60–62, 66, 72, 97, 112, 137, 143–148, 155, 250, 256, 279, 292, 298, 318, 344
Belina-Prażmowski Zygmunt 105, 274, 282, 332
Berenson Leon 27, 295, 346
Bertoni Jadwiga 91
Bertoni Karol 38, 81, 91, 104, 105, 348
Bestry Jerzy 181, 194, 348
Biegański Stanisław 207
Bieriozow 148
Biesiekierski M. 62, 286, 287
Birk Ado 126, 154
Błaszkiewicz Tadeusz 65, 170, 185–190, 193, 195, 196, 200, 201, 203, 223, 228, 283, 313, 315, 317
Bobola Andrzej św. 26
Boćkowski Daniel 67, 133, 353
Boerner Ignacy 80, 117, 121, 204, 214–219, 226, 283, 318, 319
Bogaturow A.D. 153, 353
Bogomołow Dmitrij 137
Bohlen Charles 86, 170, 346
Borisowa L. 171, 348
Borkowski Kazimierz 251, 352
Borunkow Anatolij 18, 226, 348
Bracławski Jan 117, 320
Breling192
Briand Aristide 49, 50
Brockdorff-Rantzau Ulrich von 126, 158, 159, 177
Brown Leopold 195
Brusiłow Aleksiej 171
Brylak Stefan 98, 99, 310

Brzeszczyński Stefan 10, 60–65, 76, 92, 103, 116, 118, 151, 219, 226–228, 239, 283, 318, 321, 343, 346
Brzeziński Andrzej Maciej 49, 348
Brzozowski Józef 201, 221, 308, 309
Bubnow Andriej 135, 139
Bucharin Nikołaj 174
Budionny Siemion 136, 137
Budkiewicz Konstanty 25, 31
Bullitt William 133, 148, 161, 224
Bułganin Nikołaj 146
Bułhak Henryk 55, 58, 345, 348
Burakowski P. 85, 344
Bury Jan 112, 345

Cakula 195
Carr Edward Hallet 172, 348
Cchakaj Micha 165
Cebera Krystyna 13
Cerruti Vittorio 161, 173, 179
Chałatowa Nina 96
Chałupczyński Mieczysław 67, 68, 303–305
Chankowska R. 255, 348
Chądzyński Stanisław 275, 283, 336
Chilston Douglas 160
Chmielecki T.T. 255, 348
Chodyłowa Elżbieta 162, 348
Cholerton A.T. 163
Cholewińska 211, 318
Chopin Fryderyk 249, 250
Chromecki Tadeusz 69, 163, 307
Chrząszczewska Hanna 98, 220, 222, 308, 309, 329
Chwaliszewski Roman 8, 348
Ciechanowski Jan 14
Cienciała Anna Maria 143, 348
Ciepielewski Jerzy 171, 173, 348
Cieplak Jan 25, 26, 31
Ciesielski Stanisław 137, 344, 349
Cohen Stephen 174, 348
Conquest Robert 57, 173, 348
Coulondre Robert 59, 158, 346
Craig Gordon Alexander 62, 159, 350, 353
Cross Anthony 253, 348
Czaja Jan 74, 93, 306, 307
Czapiński K. 166
Czapska Zofia 93
Czarliński Olgierd 61–65, 70, 101, 130, 162, 284, 310, 311, 346
Czawczawadze Katarzyna 275
Czentuchowa Wiera 241
Czerniakow Józef 270, 337
Czernych M. 140, 194, 349
Cziczerin Gieorgij 18–21, 25, 26, 29, 31, 35–38, 41, 44, 45, 47, 51, 114, 120–126, 133, 144, 154, 163, 177, 199
Czołowski Aleksander 25, 26
Czuntszu-i 194
Czyżewski 99

Danelli Anna 241
Darowski Ludwik 16, 17, 35, 36, 38–42, 48, 68, 74, 89, 122, 133, 134, 147, 230, 279, 284, 304
Davies Joseph 10, 84, 86, 137, 152, 164, 346, 348
Davies R.W. 172, 348
Dawidowicz Jan 185
Dawtian Jakow 54, 100, 148, 193
Dąbrowski Stefan 271
Dąbski Jan 16, 18, 20, 22, 42, 104, 210
Dechenère Yves 157, 348
Deusse 163
Dewey Charles 163
Dębicki Roman 143, 144
Dirksen Herbert von 11, 62, 78, 86, 115, 128, 137, 150, 158, 159, 164, 227, 252, 346, 353
Dmochowski Eugeniusz 103, 220–222, 284, 315, 317
Dmowski Roman 15, 17, 38, 68
Dobrowolski Tadeusz 326
Dobrzański-Kotwicz Mieczysław 207, 208
Dolina-Dobrowolski Grzegorz 263, 327
Drohojowski Jan 90, 276, 290, 346
Drymmer Wiktor Tomir 71, 76, 79, 94, 98–100, 102, 103, 110, 112, 212, 213, 224, 259, 270, 324, 334, 346
Dunikowski Xawery 139
Dylewski Jan 257
Dzwonkowski Roman 25, 26, 31, 196, 348

Ebinghaus Erik 252
Eljawa Szalwa 165
Englicht Józef 72, 220, 267, 273
Eska Stanisław 105, 182, 184, 187, 189, 191, 192, 195, 198, 199, 202, 255, 284, 313, 314, 316, 326

Fabierkiewicz Wacław 32
Falkiewicz S. 140, 349

Farraki Helena 269
Faryś Janusz 11, 12, 79, 162, 182, 211, 348, 349, 352, 354
Feist Max 194
Fejg Hanna 188
Feldmanis 153, 172
Feldwurm Lejzor 188
Fiderkiewicz Alfred 123, 346
Fedorowski 248
Filipow Filip 215
Filipowicz Tytus 5, 14, 17–23, 87, 88, 111, 113, 119, 134, 153, 156, 204, 226, 279, 285, 286, 344
Firebrace J. 61, 228
Fitelberg Grzegorz 139
Florinski Dmitrij 19, 128, 133, 136, 145, 146, 149
Frunze Michaił 149
Fryling Jan 105
Furier Andrzej 244, 349

Gawroński Jan 291, 346
Gawroński Władysław 303, 304
Gawroński Z.R. 180
Gegeczkori Aleks 165, 244
Geniig Wasyl 222
Gilbert Felix 62, 159, 350, 353
Girgielewiczowa 101
Giżycki Lucjan 262, 263, 265, 331
Głaz Alicja 185, 349
Głębocki Jan 57, 169, 170, 191, 192, 196, 286, 317
Głuski Stanisław 69, 70, 309, 310
Gmurczyk-Wrońska Małgorzata 46, 47, 124, 125, 157, 173, 349
Grabowski Antoni188
Grabowski Juliusz 185
Grabski Andrzej Feliks 136, 349
Grabski Stanisław 15
Grabski Władysław 39, 40, 41, 44, 68, 83, 253
Graap 165
Gregorowicz Stanisław 8, 48, 51–54, 143, 144, 148, 349
Grigorowicz Gieorgij 112
Grochowski 21
Grudzień Jan 105, 107, 136, 138, 154, 165, 206, 223, 229, 272, 319
Grzelak Czesław 61, 349
Grzeloński Bogdan 14, 51, 64, 153, 344, 347, 349
Grzybowski Wacław 11, 55–67, 69–71, 74, 78, 85, 101–104, 110, 130–133, 138, 150, 151, 158, 160, 167, 170, 175, 178–180, 191, 194–196, 202, 203, 223, 228, 232, 245, 254, 255, 270, 271, 278, 279, 286, 287, 310, 311, 317, 334, 335, 345, 346
Grzymała-Grabowiecki Jan 39, 44, 345
Grzywacz A. 61, 219, 220, 345
Guise B. 261
Güllenbögel Borys 153
Günter Władysław 10, 89, 97, 286, 290, 346

Hackzell Antti 126, 154, 155
Hanecki Jakub 18, 24–27, 29, 31, 34, 119, 120, 179, 210, 213
Harasimowicz Włodzimierz 67, 302
Hardmuth Pritz 101, 229, 311, 312
Harland Władysław 99, 100, 113, 116, 138, 141–143, 206, 207, 218, 221, 224, 227, 256, 287, 294, 307, 318–320
Haslam Jonathan 54, 349
Hauptman Jarmia 187
Hawks Ellison 111, 349
Hayasaki 285
Heidenstam Carl von 162
Heilleu Jean 157
Hein Egon 133
Henc Ignacy 187
Hencke A. 268, 346
Henderson Loy 11, 70, 150, 346
Herbette Jean 125, 133, 156–159, 178
Herwarth Hans von 11, 63, 79, 152, 159, 346
Hickamn Katie 78, 79, 117, 349
Hitler Adolf 50, 51, 53, 60, 63, 177, 178
Hlond August 195
Hodgson Robert 160, 171, 172, 176
Hołówko Tadeusz 94, 245, 275
Hrabyk Klaudiusz 33, 343
Hughes David Edward 111
Hussein-Bey 251
Hustyr 166

Iwanow M. 193, 232, 249, 349

Jałowiecki Bohdan 144, 166, 225, 235, 239––241, 247, 258, 259, 263, 265, 274, 287, 326, 328
Janicki 108, 109
Janikowski Stanisław 45, 124
Jankowska Hilda 60–65, 101

Jankowska Waleria 229
Jankowski Henryk 234, 235, 238, 239, 242, 244, 245, 249, 253, 254, 257, 258, 276, 287, 314, 317, 326, 327, 329, 330
Jankowski Tadeusz 55–57, 59, 60, 62, 70, 74, 75, 77–79, 98, 99, 101–103, 106, 108, 110, 117, 132, 135, 151, 155, 158, 168, 175, 176, 179, 180, 188, 191, 222, 229, 286, 288, 310, 311, 345
Janusz Grzegorz 194, 349
Januszewski Tadeusz 201, 288, 313, 314, 315
Jarociński Bohdan 106
Jarocki Władysław 139
Jaruga Józef 106
Jasakowa 229
Jasiewicz Krzysztof 222, 354
Jēkabsons Eryk 154, 349
Jedynak Józef 91, 109, 117, 201, 203, 206, 221–225, 320, 321
Jen-Czi-Se 133
Jędruszczak Tadeusz 14, 255, 344
Jędrzejewicz Wacław 216–218, 223, 291, 293, 347, 349
Jegorow Aleksandr 136, 142, 145, 146
Jegorowa Galina 146
Jędrzejewska Iwona 111, 349
Jodko-Narkiewicz Witold 15, 16, 28

Kaczmarek Stefan 64, 307–309, 311, 312
Kaczyńska Władysława 75, 206, 306–308, 319, 320
Kalinin Michaił 41, 50, 55, 56, 133, 135, 137, 141, 146
Kałuski Antoni 69, 97–100, 142, 145, 178, 220, 308, 309
Kamieniecki 209
Kamieniecki Witold 9, 17, 18, 56, 60, 88–90, 101, 123, 209, 287, 343
Kamieniew Lew 121, 172, 173
Kamiński Jerzy 57, 75, 76, 80, 101, 102, 113, 131, 151, 159, 202, 203, 220, 222, 229, 288, 317
Kamiński Tomasz 103, 349
Karachan Lew 18–20, 22, 27, 28, 30, 47, 51
Karchaniec Czesława 262, 329, 330
Karczewski Jan 243, 259, 288, 326
Karolak Franciszek 263–266, 328, 331
Karolak Jan 96, 100, 308, 309
Karpus Zbigniew 68, 262, 323, 351
Karsch Jan 105, 263, 265, 282, 288, 328
Karski Michaił 57, 126
Karszo-Siedlewski Jan 55, 147, 167, 192, 200, 231–233, 235, 239, 241, 242, 244–250, 252, 253, 256–260, 263, 264, 268, 269, 276, 289, 322, 324, 325, 329, 331, 350
Kasperski Stefan 263, 331
Kaszuba Elżbieta 167, 349
Katulska 209
Kaufmann W.W. 161, 350
Kean John 253
Kellogg Frank 49
Kennan George 11, 152, 153, 347
Ketrzyński Robert 68
Kętrzyński Stanisław 43–46, 68, 78, 90, 111, 112, 122–124, 126, 132–134, 150, 151, 154, 156, 158, 160, 161, 163, 164, 173, 176–179, 206, 230, 243, 278, 289, 305, 343
Kętrzyński Wojciech 68
Kiepkie Stanisław 98, 308, 309
Kleer Jerzy 173, 350
Klim J. 19
Kłopotowski Jerzy 55, 245, 247, 250, 258, 261, 268, 276, 289, 335, 337
Knoll Roman 11, 19, 22–24, 28–38, 42, 47, 67, 68, 78, 79, 82, 88, 89, 109, 110, 113, 121, 124, 138, 153, 156, 160, 171, 172, 182, 210, 213, 226, 232, 279, 287, 299, 302, 303, 341
Kobecki Kazimierz 215, 216
Kobylański Tadeusz 43, 45, 47, 48, 59, 73, 75, 78, 79, 90, 94, 103–107, 111, 112, 115, 117, 122–124, 126, 127, 137, 138, 149–151, 154, 157, 162, 163, 165, 182, 187, 201, 205, 206, 216–223, 226–228, 232, 233, 243, 259, 264, 287, 290, 291, 303, 304, 318, 319, 325, 337, 338
Kochanowski Jerzy 11, 204, 207, 213, 214, 217, 283, 350
Kochel Franciszek 225, 229, 316
Kociubiński J. 250
Kolankowski Witold 149, 326
Kolbarczyk Jan 185
Kolcow Michaił 137, 167
Kołakowski Piotr 228, 355
Kołnikow 260
Kołodziej Edward 181, 350
Komarnicki Tytus 50, 100, 143, 346
Kondrewicz Iwan 185
Konopka Hanna 67, 133, 353

Kontrym Bolesław 209, 212, 213
Kopp Wiktor 35–38, 41, 42, 105, 199, 215, 216
Korecki Andrzej 19, 20
Kornat Marek 11, 29, 43, 47, 50, 53, 58, 60, 62, 67, 97, 148, 150, 157, 321, 345, 350
Korybut-Marciniak Maria 271, 350
Korzeniowski Mariusz 184, 350
Korzeniowski Stanisław 200, 201, 228, 315, 316
Kossakowski Michał Stanisław 9, 16, 28, 343
Kossowska Maria 263, 322–324
Kosztanow 99
Kotłowski Tadeusz 32, 38, 350
Kowalewski Jan 61, 72, 74, 79, 94, 96, 106, 107, 112, 115–118, 136, 138, 151, 153, 160, 163, 206, 218, 219, 221, 223–228, 244, 258, 262, 274, 279, 291, 318, 320
Kowalik Franciszek 205, 318
Kowalski 275, 336
Kowalski Walerian 315
Kowalski Włodzimierz 8, 48, 148, 350
Kowalski Zdzisław Grzegorz 250
Kowerda Borys 48
Kozeński Jerzy 56, 350
Koziczyński Jerzy 165, 231, 249, 253, 254, 263, 282, 350
Kraczkiewicz Karol 66, 92, 291, 347
Krasiński Zygmunt 125
Krasowski 209
Krasuski Jerzy 32, 350
Krauterkraft Teofil 192
Krieditnow Dmitrij 228, 314–316
Kriestinski Nikołaj 50, 51, 141
Kronczewski Grzegorz 266
Kruczkiewicz A. 191
Krupski Damian 186
Kruszyński Marcin 16, 38, 45, 46, 50, 51, 55, 68, 69, 72, 74, 91, 99, 123, 140, 141, 148, 149, 167, 174, 184, 185, 251, 254, 258, 262, 271, 272, 274, 296, 301, 323, 345, 350–352
Krygier Artur 208
Książek Jarosław 32, 230, 351
Kuczyńska Lucyna 201, 315, 316
Kudlińska Maria 243, 326
Kulak Teresa 137, 344, 349
Kumaniecki Jerzy 8, 19, 22, 351
Kunkite Maria 165, 231, 254, 335, 351
Kurlenda Piotr 12, 111, 259, 353
Kurnatowski Maksymilian 130, 220, 222, 310, 312
Kurnicki Piotr 254, 256, 258, 262, 265–267, 292, 331
Kuroczkin 224
Kuromiya Hiroaki 242, 267, 274, 351
Kwiatkowski Aleksander 66, 94, 199–201, 220–223, 259, 263, 315, 322, 323
Kwiatkowski Aleksander ks. 198
Kwiatkowski Włodzimierz 19, 198, 199, 313
Kwiecień Marcin 151, 159, 257, 264, 345

Landau Zbigniew 83, 351
Lapter Karol 53, 351
Laroche Jules 48, 88, 92, 147, 301, 347
Laskowski 94
Latawiec Krzysztof 13
Laval Pierre 178
Leczyk Marian 8, 27, 48, 49, 90, 123, 124, 154, 165, 191, 351
Lednicki Aleksander 16, 292, 301
Lednicki Wacław 287, 347
Lenin Włodzimierz 15, 120, 163, 166, 171–173, 175
Lepecki Mieczysław Bohdan 232, 347
Lesiewski Z. 128
Leth 164
Lewandowski 263, 264
Lewandowski Feliks 202, 310
Lewandowski Józef 221, 307
Lewis Bernard 163, 351
Lewoniewski Józef 149
Lipowski J. 25
Lipski Józef 43, 143
Litwinow Ivy 130
Litwinow Maksim 9, 21, 27, 30, 37, 41, 47–51, 53, 54, 56, 58, 59, 90, 120, 121, 124–126, 129, 130, 135–137, 139, 143, 145–149, 155, 177, 179, 341, 345, 354
Lorenc Iwan 17
Lubarski W. 106
Lubczenko P. 250
Luksemburg Maria 237
Lunde Ivar 162

Ładoś Aleksander 17, 23, 51
Łagoda Jan 131, 169, 292, 308, 309
Łaptos Józef 14, 45, 50, 55, 95, 286, 287, 345
Łatkowski Andrzej 263
Łącki Włodzimierz 32, 158, 171, 178, 302–304
Łepkowski Stanisław 90, 124, 167, 168, 173, 292, 305

Łęcki Zdzisław 70, 131, 311
Łoganowski Mieczysław 124
Łukasiewicz Juliusz 15, 23, 35, 36, 50–56, 65, 69, 72, 74, 75, 78, 95–101, 106, 109, 115, 127–130, 133, 135, 136, 138–149, 151, 152, 155, 157–162, 166, 167, 174–179, 198, 223–225, 241, 242, 246, 253, 275, 279, 292, 293, 308, 309, 345
Łukawski Zygmunt 185, 351
Łukowska Olga 188
Łupinowicz Karol 195
Łopatniuk Stanisław 42, 48, 351
Łossowski Piotr 15, 46, 61, 68, 81, 132, 182, 351, 352

Machaliński Zbigniew 142, 351
Macharadze Filipp 165
Machniuk Tatiana 102, 103, 310
Machowicz Mateusz 263–265, 328
Madejski Maciej 263, 265, 293
Majchrzak Leon 185
Majer Piotr 271, 350
Malak Kazimierz 52, 140, 351
Malawski Jan 241, 263, 325, 330
Malczewski Rafał 139
Mantuszewski Walery 67, 99, 110, 293, 308––310, 312
Manzoni Gaetano 161
Mapet Jacques 163
Marandzanow 99
Marchlewski Julian 30, 283
Mariańska 209
Marjin 196
Markowski 98, 310
Markus Marian 185
Maroz M. 35
Marszałek-Kawa Joanna 68, 262, 323, 351
Martyn Gustaw 257
Marzecki Tadeusz 200, 293, 314, 315
Materski Wojciech 8, 11, 13, 14, 18, 22, 24, 26, 27, 30–42, 44, 45, 47–50, 53, 54, 56–63, 68, 104, 113, 122–124, 126, 129, 140, 143, 146–148, 165, 167, 181, 183, 185, 187, 195–198, 213, 230, 232, 243, 244, 255, 279, 286, 351, 352
Matulka Władysław 203, 317, 335, 337, 338
Matusiak 263, 334
Matusiak Henryk 96, 98, 99, 263, 308, 309, 334
Matusiński Jerzy 64, 167, 188–190, 232, 242, 247, 254, 294, 329, 331
Matuszewski Ignacy 207, 212, 214, 216
Mayer Stefan 273
Mayers David 161, 352
Mazgajski Tadeusz 269, 270, 329, 330
Mazur Grzegorz 151, 159, 219, 257, 264, 345
Mazur Zbigniew 53, 352
Mączka Józef 106
Mądzik Marek 13, 165, 167, 184, 251, 286, 350, 352
McNeal Robert Hatch 174, 352
Mertz Aleksander 212, 213
Meysztowicz Jan 10, 51, 97, 347
Mianowski Józef 36
Michalski Stanisław 197, 352
Michałowski Aleksander 99, 309
Michameo-Chaszim-Chan 133
Michniewicz Władysław 151, 168, 203, 211––213, 219, 246, 258, 262–267, 276, 294, 328, 331, 347
Michnowski Jan 263, 334
Michowicz Waldemar 14, 15, 85, 95, 182, 352
Miechonoszyn 219
Miedwiediew Roj 57, 352
Miedziński Bogusław 50, 136, 137, 347
Mieltiuchow Michaił 22, 352
Mierzwiński Zbigniew 142, 352
Mikeln Miloš 173, 352
Mikulicz Sergiusz 27, 352
Miłoszewska 264, 265, 267, 268, 276
Miłoszewski Zdzisław 263, 265, 266, 268, 275, 294, 324
Minakow Siergiej 57, 352
Minkowski Jakub 186
Minorski 106
Mir-Fendreski 250
Mironowicz M. 112
Misiurewicz Paweł 106, 211–214, 318
Mleczin Leonid 27, 150, 352
Mołotow Wiaczesław 9, 59–63, 121, 122, 129, 135, 139, 146
Moniuszko Stanisław 247
Montefiore Simon Sebag 126, 146, 352
Morawski Kajetan 87, 347
Morawski Tomasz 19, 23, 25, 26, 28–31, 72, 86, 89, 114, 120, 133, 153, 156, 160, 171, 172, 176, 294, 303, 303
Morawski Wojciech 86, 352
Morozow Stanisław 58, 352

Mostowski Zygmunt 79, 165, 232, 238, 241, 242, 244, 247, 248, 250, 251, 253–255, 269, 275, 294, 295, 335, 336, 355
Mościcki Ignacy 50, 51, 56, 248
Mościcki Michał 291
Mozart Wolfgang Amadeusz 125
Mroszkiewicz Adam 263, 324
Muraszko Józef 243

Nahlik Stanisław Edward 17, 18, 352
Nałęcz-Wojciechowski Władysław 208
Narutowicz Gabriel 29, 30, 39, 292, 299
Namysłowski W. 181, 193, 352
Nawrocki Stanisław 239, 241, 242, 263, 266, 269, 275, 328
Neveu Pie-Éugène 148, 195
Niedziałkowski Julian 207
Niedziałkowski Teodor 263, 333
Niezdziurowa E. 189
Niedźwiedzki Edward 264
Niezbrzycki Jerzy 76, 78, 154, 220, 259, 262–264, 269–271, 274, 275, 329, 347, 348
Nir Roman 12, 211, 354
Noël Léon 56, 301, 347
Norkeliunas K. 156, 355
Nowak Andrzej 46, 352
Nowak-Kiełbikowa Maria 14, 255, 344
Nowicki Władysław 74, 304, 305, 322–324
Nowinowski Sławomir 11, 60, 79, 113, 116, 182, 352
Nowosilski Florian 184
Nur-Bey Riza 133

Obolenski Leonid 30, 32, 33, 35, 36, 38
Oepik 155
Okoński Witold 196, 242, 256, 257, 269, 275, 295, 316, 326, 328
Olczyk Jadwiga 272
Olszanskij Prochor N. 14, 17, 22, 183, 352
Olszewska Józefa 224
Olszewski Antoni 20, 25, 26, 71
Olszewski Paweł 251, 352
Olszewski Piotr 221, 224, 225, 320
Olszowski Kazimierz 40, 47, 93
Ołtuszko Stefania 100
Oraczewski Stanisław 234, 242, 249, 252, 275, 295, 322, 323, 335, 336
Orey Esmond 160
Osmołowski Jerzy 165
Ossowski Stanisław 220, 316
Otmar-Berson Jan 128, 146, 166, 242, 347
Ozimek Bronisław 263, 324
Ozols Kārlis 126, 154

Pacy John 11, 160, 353
Paczkowski Andrzej 46, 109, 353
Pajewski Janusz 39, 46, 353
Pajko Eleonora 184
Pałyga Edward Józef 181, 192, 353
Panafieu Hector de 24
Pantelejew Jadwiga 188
Pantelejew Jan 188
Papée Kazimierz 131
Parafianowicz H. 67, 133, 161, 353
Parczewski Tadeusz 202, 317
Pasek Witold 209, 353
Patek Stanisław 10, 16, 45–51, 68–71, 73–76, 78, 84, 85, 91–95, 97, 105, 106, 108, 112, 117, 120, 124–127, 132–135, 137, 142, 152, 154–157, 159–165, 173, 174, 177–179, 193, 195, 197–200, 223, 224, 232, 234, 236–238, 241, 242, 247, 248, 251–254, 271–273, 278, 289, 295, 296, 306, 307, 336, 347
Patek Wiesław 65
Paul-Boncour Joseph 144
Pawłowski Ludwik 262, 265, 331
Pawłowski Stanisław 263, 322
Pawłowski Tadeusz 246, 248, 324
Pełczyński Tadeusz 105, 215, 233, 273, 320
Pepłoński Andrzej 11, 104, 111, 125, 197, 201, 202, 204, 207–209, 212, 213, 216, 219–221, 228, 251, 258, 259, 264–267, 275, 299, 353, 355
Perkowski Tadeusz 68, 304, 305, 326
Petrenko Gieorgij 245
Petrus Jan 162, 353
Pfeiffer Maria 241, 310, 312, 335, 336
Piątkiewicz 209
Piątkowski Leszek 13, 15, 43, 166, 171, 353
Piątkowski Sebastian 313, 351
Pieniążek Mieczysław 263, 268
Pieracki Bronisław 148, 296
Piłsudski Józef 7, 12, 15–17, 22, 24, 29, 34, 45, 46, 50, 53–55, 83, 91, 102, 109, 123, 137, 141, 148, 164, 216, 217, 246, 248, 250, 259, 283, 285–287, 296, 300
Pietrasow 209
Pieszkowa Jekatierina A. 197, 199

Pindela-Emisarski Jan W. 209–211, 296, 318, 346
Piotrowski Stanisław 206, 320
Pisarczyk Józefina 240, 241, 247, 252, 262––265, 267, 268, 273, 276, 296, 324
Pisuliński Jan 34, 353
Połońska Maria 262, 263, 265, 296, 331
Ponińska Nina 94
Poniński Alfred 10, 31, 47, 69, 70, 72, 78, 93, 94, 125, 134, 137, 138, 149, 152–155, 157–164, 168, 169, 173, 176–179, 195, 196, 246, 248, 252, 272, 297, 306, 307, 343, 347, 353, 355
Poniński Alfred (senior) 93
Ponińska Nina 94
Poradzewski Włodzimierz 200, 201, 297, 314, 315
Pospiełowskij D.W. 176, 353
Poterała Lucjan 74, 99, 307, 308, 309
Potiomkin Władimir 57, 59, 61, 62, 130, 131, 196
Prassyk Józef 188
Protassowicki Rafał 60, 71, 72, 101, 108, 182, 188, 222, 223, 242, 263, 267, 328, 343
Próchnicki Stanisław 110, 214–216, 228, 297, 319
Przytycki Gidala 186
Pułaski Franciszek 21
Pułaski Kazimierz 206
Pruszyński Czesław 50
Przebinda Grzegorz 120, 353
Przecławski Władysław 100
Przeździecki Stefan 19, 161, 200
Puzinowski Kazimierz 202, 316, 317

Rabant Tomasz 77, 193, 353
Raczkiewicz Władysław 28, 293
Raczyński Edward 63, 64, 76
Radek Karol 37, 120, 121, 128–130, 136, 137, 147, 175, 176, 178
Radziwiłł Janusz 30, 42, 44
Rafalski Jerzy 188
Rakowski Christian 122
Rataj Maciej 42, 91, 122, 347
Ratomski Stanisław 263, 335
Rawicz-Kolasiński Kazimierz 226, 302
Rayski Ludomir 141, 142
Refik-Bey 251
Reismiller N. 189
Rewacki Stanisław 264, 322
Ribbentrop Joachim von 60
Ripej Bazyli 185
Riumin 241, 334
Roberts John Morris 44, 78, 353
Romanczuk Klemens 193
Romanowicz Jerzy 12, 111, 259, 353
Rombejko Stanisław 220, 221, 222, 317, 324
Romeyko Marian 216, 347
Rosicki S. 193
Rossa Andrzej 12, 111, 259, 353
Rosso Augusto 62–64
Rotstein Fiedor 126
Rozencwejg Szloma 272
Rozenholtz Arkadij 135, 137
Rozwadowski Jan 70, 113
Różański Ludwik 262, 263, 331
Różycki Ignacy 32
Różycki Leon 232, 242, 253, 275, 332–334
Ruchniewicz Krzysztof 137, 344, 349
Rudlicki Czesław 221, 308, 309
Rudolf Roman 263, 267, 268, 276
Rudzki Kazimierz 263, 335
Russocki 106
Rydz-Śmigły Edward 55, 59
Rygor-Słowikowski M.Z. 63, 65, 294, 331, 332, 347
Rykow Aleksiej 174
Rytkowski Mieczysław 263

Sabunia Zofia 202
Sagałow Leonid 250
Sagatowski Stanisław 92, 220
Salnikow Kostia 228
Salzman Erich von 163
Samborski Stefan 270, 323, 324
Samson-Himmelstjerna Mikołaj 31, 120, 313
Samuś Paweł 136, 355
Sapieha Eustachy 16
Sasin Marcel 272, 323, 324
Sawicz Konstanty 75, 131, 308, 309
Sawinkow Borys 215
Scavenius Harald 16
Schätzel Tadeusz 50–53, 78, 105, 128, 141, 144, 151, 162, 178, 198, 220, 225
Scheffer Paul 163
Schimitzek Stanisław 10, 29, 45, 89, 93, 97, 115, 121, 191, 201, 202, 284, 291, 293, 347
Schorske Carl 62, 159, 353
Schulenburg Friedrich von 62, 63
Seeds John 61, 160

Sempołowska Stefania 197
Serkowski Jan 165
Serwatka Tomasz 72, 137, 347
Service Robert 172, 353
Seyda Marian 33–38, 67, 68, 257, 279
Sidorowicz Władysław 67, 88, 171, 303
Siemaszkow 209
Siergiejew 99
Siergiejew Anatolij 125, 355
Sierpowski Stanisław 160, 161, 353, 354
Siewostjanow G.N. 161, 353
Sikorski Cezary 171, 353
Sikorski Władysław 98, 211, 283, 290, 293, 300, 318
Sioma Marek 12, 259, 353
Skalski Teofil 49, 195, 255, 347
Skirmunt Konstanty 17–19, 22–24, 27, 160, 347
Skowroński Edward 254, 332
Skóra Wojciech 8, 11, 12, 34, 39, 58, 66, 68, 80, 95, 111, 136, 167, 181, 182, 184–186, 192, 194, 198, 211, 253, 258, 259, 299, 353, 354
Skrzyński Aleksander 32, 43, 44, 46, 68, 122, 230, 293
Skrzyński Konstanty 88, 97, 165, 248, 255, 259, 271, 272, 297, 300, 322, 343
Skrzypek Andrzej 8, 27, 39, 48, 53, 148, 160, 177, 350, 354
Skrzypkówna Bronisława 96, 298, 308
Słowacki Juliusz 125, 249
Smaga Józef 120, 353
Smal 201
Smoleń Mieczysław 16, 354
Smoliński Aleksander 94, 354
Smykiewicz Józef 91, 306, 307
Snyder Timothy 264, 265, 354
Sokal Franciszek 43
Sokolnicki Henryk 10, 46, 50, 53, 67, 69, 70, 72, 75, 78, 79, 92–100, 110, 115, 127, 128, 133, 138–140, 142–145, 148, 149, 151, 152, 157–159, 161, 162, 169, 174, 175, 178, 179, 195, 224, 227, 244, 289, 298, 308, 309, 343
Sokolnicki Michał 110, 347
Sokołow Włodzimierz 188
Sośnicki Stanisław 246, 247, 250, 256, 258, 268, 275, 298, 322, 325, 329, 331
Stalin Józef 9, 57, 61, 128–130, 138, 147, 172–175, 221
Stanisławska Stefania 58, 354
Stankiewicz Anna 102
Stankiewicz Jan 209, 318
Starzeński Paweł 161, 347
Stawecki Piotr 141, 283, 354
Stebłowski Adam 164, 193, 230, 234, 245, 248, 252, 258, 259, 261, 262, 268, 270, 272–274, 298, 322–325, 335, 337
Stefański Zygmunt 23–29, 87–90, 109, 111, 114, 119, 120, 138, 150, 152–154, 156, 160, 171, 172, 176, 179, 210, 263, 278, 298, 303
Stomoniakow Borys 47, 50, 51, 123, 124, 126, 128–130, 134–138, 142, 145, 147, 157, 178, 179, 225
Stpiczyński Aleksander 256, 263, 265, 299, 331
Strasburger Henryk 29, 33, 34, 36, 109
Stroński Henryk 242, 354
Strukow 209
Strzałka Krzysztof 63, 354
Strzelecki Józef 210, 318
Strzembosz Jan 249, 332, 334
Suchecki Stanisław 220, 325
Suciński Edward 270, 271, 334
Sulhan 201
Sułtan-Achmed-Chan 133
Sutor Julian 9, 72, 78, 354
Sykes Percy 163, 354
Symonolewicz Konstanty 97, 235, 236, 242, 275, 326, 327, 354
Szałapski Franciszek 96, 102, 103, 311
Szałkowski Wojciech 100
Szaranow Nikołaj 60, 63
Szarapowa Maria 270
Szarota Marceli 35
Szawłowski Ryszard 222, 354
Szczepańska Anna 61, 70, 130, 284, 346
Szczepkowski Jan 205, 211, 318
Szczerbiński Marek 11, 12, 79, 162, 182, 211, 348, 349, 352, 354
Szczerbiński Zdzisław 15, 69, 98, 178, 299, 309
Szebeko Ignacy 16
Szejnis Z. 126, 354
Szembek Jan 10, 50, 54, 57, 64, 100, 152, 157, 180, 232, 347
Szewczenko Taras 247
Szostak Eugeniusz 272, 323
Szostakowicz Dmitrij 249
Szostakowska Małgorzata 8, 354

Szrom 209
Sztark Heliodor 105, 234, 237, 238, 241, 244, 248, 249, 253, 254, 299, 332, 333, 334
Sztompka Henryk 139
Szubtarska Beata 65, 98, 116, 354
Szumowski Tadeusz 112, 345
Szyszko Stanisław 182, 314, 315, 316, 317
Szymanowski Karol 139
Szymański 16
Szymański Wojciech 94, 221, 222, 306

Śliwiński Henryk 106
Śliwiński Jakub 102, 103, 311, 312
Świrski Michał 272, 322

Tagore Rabindranath 163
Tajanko Michał 188
Talaat-Bey 163
Talikowski Michał 106
Tamekiszi-Ota 133
Tanaka Tokichi 162, 179, 252
Tarasiuk Dariusz 13, 184, 350
Tatko Józef 206, 319
Taylor Erazm
Tepieczewska Agnieszka 184
Tewfik-Bey Muhhamed 163
Thayer Charles Wheeler 78, 347
Thomas Albert 163
Tichon 176
Tofer Karl 155
Tomaski Karol 188
Tomaszewski Jerzy 83, 351
Tomkiewicz N. 145, 147
Tommasini Francesco 15, 18, 347
Trocki Lew 172, 173
Trocki Piotr 188
Trzoska Jadwiga 206
Tuchaczewski Michaił 135, 136, 141, 142
Twardowski Fritz von 159
Tyszkiewicz Jakub 137, 344, 349

Ubysz Zbigniew 245, 337
Umblia 164
Unrug Józef 142
Urbańska Iwona 11, 58, 131, 232, 355
Ussas Bronisław 43, 243
Utsunumija 285

Wachowska Barbara 136, 355
Wagner Ryszard 140
Walczak Jan 263, 264, 330
Wandycz Piotr 12, 15, 44, 211, 354, 355
Wanżur Michał 263, 271, 330
Warchołowski Edward 188
Wardidze Emanuel 255
Wasilewski Aleksander 187, 231, 171, 355
Wasilewski Leon 19, 21, 82, 285
Wasiljewa N.W. 127, 345
Weese Eugeniusz 188, 241, 242, 250, 255, 259, 264, 270, 271, 275, 299, 324, 332, 334, 335
Weiss Wojciech 139
Whiffen 163
Widawski Emil 184
Wieczorkiewicz Antoni 243
Wieczorkiewicz Paweł 57, 228, 355
Wieser Hans 264
Więckowska Zofia 75, 93, 95–97, 103, 115, 137, 238, 241, 262–265, 268, 273, 276, 300, 308, 331
Wilk Marian 171, 173, 355
Williams B. 171, 355
Winkler H. 189
Winogradow Eliasz 274
Witkowski Michał 237, 332–334
Witos Wincenty 16, 17, 33, 39, 286, 299
Witwicki H. 224, 225
Włodarkiewicz Wojciech 11, 60, 90, 213, 216, 217, 267, 355
Wnuczyńska Stefania 189
Wojciechowski J. 250
Wojciechowski Marian 53, 351
Wojciechowski Stanisław 40, 43, 44, 230
Wojkow Piotr 32, 44, 48, 122, 149, 230, 244
Wojtkowski Bolesław 263, 264, 267, 333, 334
Wojtowicz Michał 106
Wolikowski Romuald 19–21, 37, 72, 78, 79, 83, 88, 104, 106, 109, 111, 114, 120, 134, 150, 204–214, 219, 226, 258, 296, 300, 318
Wolski Władysław 220
Wołkogonow Dmitrij 171, 172, 355
Wołłosowicz M. 97
Wołos Mariusz 156, 157, 355
Woroszyłow Klimient 135, 136, 145, 146, 227
Wójcik Jan 206, 320
Wszelaki Jan 15, 19, 34, 37, 156, 302
Wyszyński Kazimierz 15, 35, 37, 38, 42, 44, 46, 68, 69, 89, 90, 105, 121–123, 126, 133, 134, 149, 157, 161–163, 172, 177, 199, 215, 300, 303–305

Zabiełło Stanisław 9, 10, 46, 47, 57, 60, 63, 69, 72, 73, 75, 78, 86, 88, 89, 91– 94, 96– 98, 105, 106, 115, 118, 128, 137, 138, 145, 147, 149, 153, 155, 156, 158, 159, 161, 162, 166, 174, 175, 177, 180, 200, 224, 228, 230, 245, 300, 307, 308, 344
Zaborowski Konstanty 218, 225, 318, 320
Zacharias Michał Jerzy 8, 48, 53, 54, 148, 349, 355
Zacharow 221
Zahir Mir-Ali-Chan 250
Zahorski-Fostowicz Eugeniusz 70, 302
Zajcew 238
Zakrzewski Jan 219
Zaleski August 46, 64, 92
Zaleski Edward 113
Zaleski Wiktor 239, 240, 251, 260, 263, 264, 266, 267, 273, 274, 276, 287, 331, 337
Zalewski Bogdan 12, 111, 259, 353
Zalewski Ksawery 232, 335–337
Załęski Maciej 69, 136, 155, 273, 301, 307, 337
Zamoyski Maurycy 39, 40, 42, 230
Zand Helena 173, 355
Zaniewski Henryk 69, 77, 154, 155, 162, 173, 174, 179, 306
Zaremba Bohdan 263, 264, 269
Zarnickij Stanisław 125, 355
Zbyszewski Wacław Alfred 88, 89, 97, 101, 106, 114, 347
Zdanowicz Zbigniew 91, 92, 109, 301, 306, 307
Ziabicki Józef 173, 305
Zieleziński Adam 104, 137, 156, 161, 163, 186, 188, 189, 192, 197, 199, 200, 223, 230, 233, 243, 252, 283, 301, 313–315
Zieliński Konrad 184, 355
Zielińska Maria 102
Zieliński Stanisław 35, 68, 344
Zieliński Stanisław (woźny) 102, 310, 312
Zinowiew Grigorij 172, 173

Żerko Stanisław 59, 196, 345
Żmigrodzki Antoni 148, 169, 306–309
Żukowskij Nikołaj 32, 355

Kazimierz Wyszyński
(NAC, 1-D-1091)

Tytus Filipowicz
(NAC, 1-D-1403)

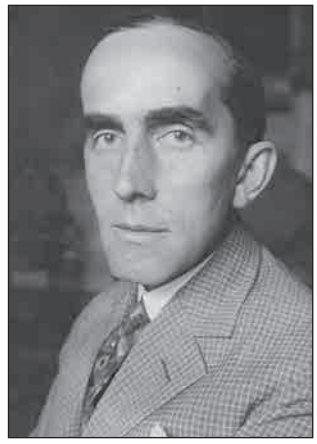

Roman Knoll
(NAC, 1-D-1064)

Ludwik Darowski
(NAC, 1-A-2084)

Wyjazd Juliusza Łukasiewicza do Moskwy (NAC, 1-D-2004)

Stanisław Kętrzyński (NAC, 1-D-2001)

Stanisław Patek (NAC, 1-D-2006a)

Wacław Grzybowski (NAC, 1-D-242)

Stanisław Zabiełło
(NAC, 1-D-892)

Stanisław Próchnicki
(NAC, 1-A-2551-2)

Alfred Poniński
(NAC, 1-D-495)

Złożenie listów uwierzytelniających Michaiłowi Kalininowi przez Stanisława Patka w 1926 r. (NAC, 1-D-2007)

Spotkanie Stanisława Kętrzyńskiego z Gieorgijem Cziczerinem w Moskwie w 1925 r. (NAC, 1-D-2002-1)

Wręczenie listów uwierzytelniających Michaiłowi Kalininowi przez Juliusza Łukasiewicza w 1933 r. (NAC, 1-D-2003)

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Moskwie w grudniu 1933 r. (NAC, 1-K-6253-1)

Oficjalna wizyta Józefa Becka w Moskwie, po prawej stronie Maksim Litwinow (NAC, 1-D--2038-1)

Pogrzeb sekretarza ambasady RP w Moskwie Andrzeja Kałuskiego na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (NAC, 1-D-2019)

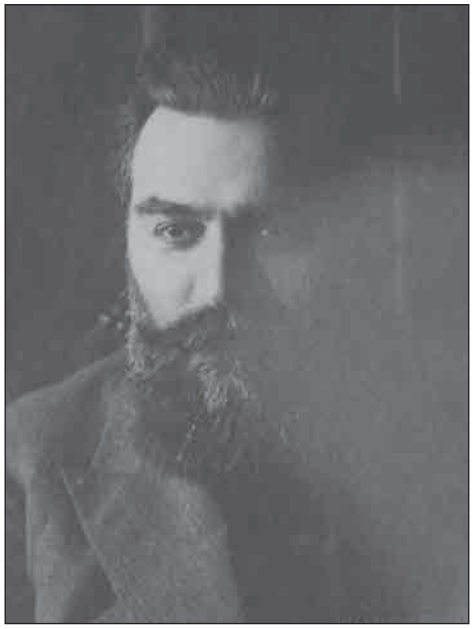

Adam Zieleziński (NAC, 1-D-2022)

Adam Stebłowski (NAC, 1-D-2028)

Mjr Jan Kowalewski (NAC, 1-D-2020)

Jan Karszo-Siedlewski (NAC, 1-D-782)

Zygmunt Mostowski
(NAC, 1-D-2026)

Personel Konsulatu Generalnego RP w Mińsku (NAC, 1-D-2033)